Kalendarz Związkowy

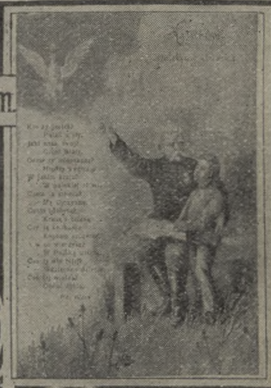
na rok 1931



Cena 60 centów.

Związek Nar. Pol. w St. Zjed. Pół. Am.





KALENDARZ
ZWIĄZKOWY





NA ROK
1931

[Tom 22]

WYDANY NAKŁADEM

DZIENNIKA ZWIĄZKOWEGO

— W —

CHICAGO, ILLINOIS.











SWIĘTA RUCHOME W LATACH 1931-40

(podług kalendarza gregorjańskiego)

Ponieważ święta Wielkanocne nie mają ustalonej daty, lecz przypadają na pierwszą niedzielę po pełni księżyca po wiosennem zrównaniu się dnia z nocą, przeto na każdy rok należy przeprowadzić obliczenia astronomiczne dla oznaczenia właściwej daty tychże świąt. W zależności zaś do niej ulega zmianie również kilka innych dat świątecznych.

Rok	Popielec	Wielkanoc	Wniebowstąpienie Pań.	Zielone Świątki	Trójcy Św.	Boże Ciało	Niedziela I. Adwentu
1931	18 Luty	5 Kwiecień	14 Maj	24 Maj	31 Maj	4 Czerwiec	29 Listopad
1932	10 Luty	27 Marzec	5 Maj	15 Maj	22 Maj	26 Maj	27 Listopad
1933	1 Marzec	16 Kwiecień	25 Maj	4 Czerwiec	11 Czerwiec	15 Czerwiec	3 Grudzień
1934	14 Luty	1 Kwiecień	10 Maj	20 Maj	27 Maj	31 Maj	2 Grudzień
1935	6 Marzec	21 Kwiecień	30 Maj	9 Czerwiec	16 Czerwiec	20 Czerwiec	1 Grudzień
1936	26 Luty	12 Kwiecień	21 Maj	31 Maj	7 Czerwiec	11 Czerwiec	29 Listopad
1937	10 Luty	28 Marzec	6 Maj	16 Maj	23 Maj	27 Maj	28 Listopad
1938	2 Marzec	17 Kwiecień	26 Maj	5 Czerwiec	12 Czerwiec	16 Czerwiec	27 Listopad
1939	22 Marzec	9 Kwiecień	12 Maj	28 Maj	4 Czerwiec	8 Czerwiec	3 Grudzień
1940	7 Luty	24 Marzec	2 Maj	12 Maj	19 Maj	23 Maj	1 Grudzień

ROK 1931

Rok 1931 jest zwyczajnym o 365 dniach. W roku 1931 ery Chrześcijańskiej upływa lat:

7140—od ery Bizantyńskiej.
6644—od peryodu Jaljańskiego.
5881—od stworzenia świata według Klawisjusza.
2707—od Olimpiad.
2684—od założenia Rzymu, wedle Varrona.
2091—od wynalezienia przez Chińczyków papieru z bawełny.
2039—od początku wyrobów porcelanowych w Chinach.
1931—od Narodzenia Chrystusa.
1852—od pierwszego wybuchu Wezuwiusza.
1796—od ukazania się map geograficznych.
1349—od ery Mahometańskiej.
1169—od zaprowadzenia dzwonów w kościołach.
966—od zaprowadzenia chrześciaństwa w Polsce.
850—od napływu żydów do Polski.
750—od powstania 1-go banku.
731—od pierwszych szyb w oknach.
721—od wynalezienia kompasu.
707—od zjawienia się Mongołów w Europie.
601—od wynalezienia prochu.
550—od założenia akademji w Warszawie.
567—od założenia akademji w Krakowie.
545—od połączenia Litwy z Polską przez małżeństwo Jadwigi, królowej polskiej z Jagiełłą W. X. Litewskim.
483—od wynalezia sztuki drukarskiej.
458—od urodzenia Mikołaja Kopernika.
439—od odkrycia Ameryki przez Kolumba.
417—od zgonu Jana Kochanowskiego.
414—od reformacyj Lutra.
362—od czasu Unji Litwy z Polską (Lublin).
349—od wprowadzenia kalendarza Gregorjańskiego.
335—od przeniesienia stolicy polskiej z Krakowa do Warszawy.
325—od pożaru Warszawy.
322—od wynalezienia teleskopów.
317—od zgonu Piotra Skargi.
276—od obrony Częstochowy przez Kordeckiego.
275—od zastosowania wahadeł do zegarów.
274—od wynalezienia zegarów ściennych.
273—od spustoszenia Warszawy przez morowe powietrze.
268—od wynalezienia siły parowej.
248—od wyswobodzenia Wiednia przez Sobieskiego.
219—od wydania pozwolenia na drukowanie gazet w Królestwie Polskiem.
154—od pierwszego rozbioru Polski (1772).
155—od zniesienia tortur w Polsce przy inkwizycjach.
155—od czasu, ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych.
138—od drugiego rozbioru Polski (1793).
136—od trzeciego rozbioru Polski.
133—od urodzin Adama Mickiewicza .
130—od zgonu Ignacego Krasickiego.
124—od utworzenia Księstwa Warszawskiego.
122—od urodzin Juljusza Słowackiego.
121—od urodzin Fryderyka Chopina.
116—od utworzenia W. Ks. Poznańskiego pod panowaniem Prus.
112—od założenia 1-go uniwersytetu w Warszawie.
101—od pobudowania pierwszej kolei żelaznej.
100—od pierwszego powstania w Polsce.
98—od pierwszego telegrafu elektrycznego.
86—od wynalezienia pierwszej maszyny do szycia.
82—od zgonu Juljusza Skowackiego.
76—od zgonu Adama Mickiewicza.
76—od pierwszej wystawy powszechnej (w Paryżu)
68—od uroczystego otwarcia Szkoły Głównej w Warszawie.
51—od ostatniego powstania w Polsce.
51—od założenia Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki.
42—od założenia Związku Sokołów Polskich w Stanach Zjedn. Pół. Ameryki.
21—od 1-go Polskiego Kongresu Narodowego, zwołanego przez Związek Narodowy Polski do Washingtonu, D. C.
19—od otworzenia podwoi Kolegjum Związku Narodowego Polskiego w Cambridge Springs, Pa.
13—od odrodzenia Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.
11—od "Cudu nad Wisłą".

STYCZEŃ

MA 31 DNI

Dnie miesiąca		Święta Katolickie	KALENDARZ HISTORYCZNY POLSKI
1	C	**Nowy Rok.** Obrzezanie Pańskie	1. Ur. Zygmunta I,, 1467.
2	P	Imienia Jezus. Makarego	2. Najazd Tatarów, 1259.
3	S	Daniela, Genowefy	3. Napad Litwinów, 1262.
4	N	Tytusa	4. Pozb. tronu Augusta II, 1707.
5	P	Telesfora, Symeona	5. III rozbiór Polski, 1795.
6	W	Trzech Króli	6. Bunt Bohd. Chmielnickiego, 1654.
7	Ś	Lucjana i Juljana	7. Um. Ks. Aug. Sułkowski woj. 1786.
8	C	**Św. Rodziny,** Seweryna	8. Wielki Synod w Kaliszu, 1357.
9	P	Marjanny P. M. Jakunda	9. Tworz. legjonów Dąbrowsk. 1797.
10	S	Agatona	10. Wydanie Patkula Szwedom, 1707.
11	N	Honoraty, Aleksandra	11. Sztuczny ruch rewol. pol. 1858.
12	P	Arkadjusza i Modesta	12. I-e widowisko pols. w Ujazd. 1578.
13	W	Weroniki i Glafiry	13. I-y rozbiór Polski, 1773.
14	Ś	Hilarego	14. Zjazd ks. Wielkopolskich, 1293.
15	C	Pawła pustelnika	15. Zamiana w. miast na osady, 1870.
16	P	Marcelego, Ottona	16. Wprow. szachów w kaw. war. 1789.
17	S	Antoniego, Sulpicjusza	17. Koronacja Augusta III, 1734.
18	N	Katedry Św. Piotra	18. Otwar. szkół. wyż. po ich zamk. 1841.
19	P	Henryka, Marty	19. Ks. Radziwiłł nacz. wodzem, 1830.
20	W	Fabjana i Sebastjana	20. Bitwa pod Dobrą, 1770.
21	Ś	Agnieszki	21. Otw. Domu Polskiego w Cieszynie, 1901.
22	C	Wincentego, Anastazego	22. Wybuch powstania, 1863.
23	P	Zaślubienie N. M. P.	23. Nad. grunt. włośc. prz. rząd nar. 1863.
24	S	Tymoteusza	24. Wład. Laskonogi Księciem, 1202.
25	N	Nawrócenie Św. Pawła	25. Koronacja Zygm. I., 1507.
26	P	Polikarpa, Pauli Wd.	26. Oblężenie Krakowa, 1702.
27	W	Jana Złotoustego	27. Narady o sumy bajońskie, 1809.
28	Ś	Objawienie Św. Agnieszki	28. Otw. Resursy obyw. w Warsz. 1832.
29	C	Franciszka Salezego	29. Obór rządu narod. 1830.
30	P	Martyny, Sawiny	30. Rzeź Tatarów w Sandom. 1256.
31	S	Piotra Nolasko, Marceli	31. Wypędzenie Mieczysł. II., 1177.

KALENDARZYK ZWIĄZKOWY NA STYCZEŃ

Miesiąc Styczeń jest jednym z najważniejszych dla Związkowca. W tym miesiącu nowe zarządy grup obejmują swoje stanowiska, odbierają książki, robią obrachunki kasowe, składają przysięgę na sumienne sprawowanie urzędów i t. p. Pamiętać należy, że rok 1931 jest **rokiem sejmowym!** Każdy dbały o dobro swej organizacji uprzytomnić sobie powinien, że dla dobra swego własnego i honoru należy wysilać się w zdobywaniu nowych członków, aby z ręką na sercu mógł sobie powiedzieć, że spełnił obowiązek względem swej organizacji, społeczeństwa i Ojczyzny.



LUTY

MA 28 DNI

Dnie miesiąca		Święta Katolickie	KALENDARZ HISTORYCZNY POLSKI
1	N	Ignacego, Brygidy	1. August II. w Warsz., 1733.
2	P	Oczyszczenie N. M. P.	2. Koronacja Jana III. 1676.
3	W	Błażeja	3. Zajmowanie majątków klaszt. 1865.
4	Ś	Ansgarego i Andrzeja	4. Wł. Laskonogi zdob. Kalisz, 1216.
5	C	Agaty	5. Henr. Głog. wraca do Wielkop. 1308.
6	P	Doroty, Tytusa	6. Przemysł. II w Rogoźnie, 1296.
7	S	Romualda, Ryszarda	7. Wyjazd legjonistów do Włoch, 1797.
8	N	Jana z Matty, Emiljana	8. Bitwa pod Węgrowcem, 1863.
9	P	Apolonji, Cyryla	9. Potocki łączy się z Rakoczym, 1710.
10	W	Scholastyki, Sylwana	10. Ks. Bauduin w Warsz., 1778.
11	Ś	Objawienie w Lourdes	11. Wyjazd Kar. XII do Benderu, 1713.
12	C	Eulalji P.	12. Stan. August w Petersb., 1798.
13	P	Katarzyny de Ricci	13. Bitwa franc. pod Kaliszem, 1813.
14	S	Walentego Kapł. Zenona	14. Chrzest Jagiełły w Krak., 1386.
15	N	Faustyna i Jowity	15. I-e wybory deputowanych, 1809.
16	P	Juljanna, Juljana	16. Syp. szańców na Szmulowiź., 1851.
17	W	Zapustny wtorek	17. Ślub Wład. Jagiełły z Jadwigą, 1386.
18	Ś	POPIELEC	18. Zakaz chow. zmar. w kościoł., 1803.
19	C	Konrada, Zuzanny	19. Bitwa p. Miłosną i Nową wsią, 1831.
20	P	Leona, Eucherjusza	20. Wyb. pow. Mirosławskiego, 1846.
21	S	Feliksa, Maksymiljana	21. Kor. Henr. Walezego, 1574.
22	N	Katedry Św. Piotra	22. Chłopicki pod Saragossą, 1809.
23	P	1-sza Niedziela Postu	23. Śmierć St. Leszczyńskiego, 1766.
24	W	Macieja Apostoła	24. Bitwa pod Białołęką, 1831.
25	Ś	Cezarego, Anastazji	25. Bitwa pod Grochowem, 1831.
26	C	Wiktora	26. Jan Skrzynecki nacz. wodz., 1831.
27	P	Aleksandra, Leandra	27. Do pochodu strzela wojsko, 1861.
28	S	Romana Teofila	28. Śmierć Ks. Hugona Kołłątaja, 1812.

KALENDARZYK ZWIĄZKOWY NA LUTY

Luty to drugi miesiąc zbożnej pracy dla gorliwego Związkowca! Jeżeli w poprzednim miesiącu nie zdobył dla Związku krewnego, lub przyjaciela, niech to uczyni obecnie, aby się nie powstydził przed braćmi, że zaniedbał obowiązku. W Lutym, jako miesiącu zimowym, członkowie liczniej przychodzą na posiedzenia grup, tedy nie ograniczać się do zbierania podatków, ale urządzać dyskusje, mające na celu dobro i wzrost swej organizacji. Gdy w czasie karnawału grupa urządza zabawy, niech nie zapomina, aby pewną część dochodu złożyła na cele narodowe, Wydział Oświaty i Fundusz Kościuszkowski. Dzieci wasze będą wam wdzięczne za pomoc w kształceniu ich.



MA DNI 31

Dnie miesiąca		Święta Katolickie	KALENDARZ HISTORYCZNY POLSKI
1	N	Albina, Antoniny	1. Zakaz przyj. naucz. obcych, 1357.
2	P	Pawła	2. Pogrzeb 5 poległych, 1861.
3	W	Heleny Cesarzowej	3. Bitwa pod Kurowem, 1831.
4	Ś	Kazimierza, Lucjana	4. Pojawienie się biczowników, 1350.
5	C	Jana od Krzyża	5. Chrzest Mieczysława I., 965.
6	P	Perpetuy i Felicyty	6. Bitwa pod Opatówkiem, 1258.
7	S	Tomasza z Akwinu	7. Wielki wylew Wisły, 1782.
8	N	Wincentego, Jana Bożego	8. Otw. loży masoń. w War., 1703.
9	P	Franciszki Rzymianki	9. I-y sejm ks. Warszawsk., 1808.
10	W	40-tu Męczenników	10. Langiewicz dyktatorem, 1863.
11	Ś	Konstantyna, Herakljusza	11. Założ. Tow. roln. w Warsz., 1857.
12	C	Grzegorza, Papieża	12. Ur. St. Solskiego st. mechanika, 1622.
13	P	Krystyny, Nicefora	13. Wprow. sukni duch. w szkoł., 1542.
14	S	Matyldy Król. Leona	14. Ugoda Kaz. Jag. z Konr. Czarn., 1465.
15	N	Klemensa, Longina	15. Śm. Mieczysława II., 1034.
16	P	Abrahama Pust.	16. Przem. II pozw. żyd. zakł. cmen., 1285.
17	W	Józefa, Gertrudy	17. Założ. Tow. demokratycz., 1832.
18	Ś	Gabrjela, Cyryla	18. Bitwa p. Szydłowcem, 1240.
19	C	Józefa Obl. N. M. P.	19. Partyzantka J. Zaliwskiego, 1833.
20	P	Wolfganga, Eufemji	20. Powstanie w Poznańskiem, 1848.
21	S	Benedykta Opata	21. Śm. Bolesł. Śmiałego w Ossyach, 1081.
22	N	Katarzyny, Bogusława	22. Kuneg. sprow. Franciszkanki, 1257.
23	P	Pelagji, Teodozji	23. Powódź w Warszawie, 1884.
24	W	Marka i Tymoteusza	24. Powstanie Kościuszki, 1794.
22	Ś	Zwiastowanie N. M. P.	25. Wielka zaraza w Polsce, 1813.
26	C	Emanuela i Tekli	26. Aleks. Wielopolski min. ośw., 1861.
27	P	Jana Damasc.	27. Drugi rozbiór Polski, 1793.
28	S	Jana Kapistrana	28. Powstanie na Litwie, 1831.
29	N	Eustazego, Cyryla	29. Przymierze Prus z Polską, 1790.
30	P	NIEDZIELA PALMOWA	30. Czarny mór w Wielkopolsce, 1348.
31	W	Balbiny, Korneli	31. Bitwa pod Wawrem, 1831.

KALENDARZYK ZWIĄZKOWY NA MARZEC

"W Marcu, jak w garcu", a w Związku Narodowyym Polskim powinno być jak w ulu pracowitych pszczółek. A więc zakładać towarzystwa i tworzyć z nich grupy związkowe. Przy dobrej woli i chęci, możemy do sejmu dostarczyć podwójną ilość członków, niż zdobyliśmy w roku zeszłym. W czasie postu urządzać odczyty, wieczorki literacko-muzyczne i całą siłą przeć naprzód ku oświacie i postępowi. Gdzie nie ma zakładać bibljoteki i czytelnie i wogóle pracować nad rozwojem umysłowym naszego ludu na wychodźtwie. Zarząd Związku Narodowego Polskiego chętnie dopomoże do zakładania czytelń.



MA DNI 30

Dnie miesiąca		Święta Katolickie	KALENDARZ HISTORYCZNY POLSKI
1	Ś	Teodory M. Hugona B.	1. Bitwa pod Wielkim Dębem, 1831.
2	C	Franciszka z Pauli	2. Kazim. W. wstępuje na tron, 1333.
3	P	Wielki Piątek	3. Um. Bolesław Chrobry, 1025.
4	S	Wigilja	4. Bitwa pod Racławicami, 1794.
5	N	WIELKANOC	5. Wielkopolska przyjmuje żydów, 1139.
6	P	Poniedziałek Wielkanocny	6. Zatarg ze Szląskiem o cło, 1451.
7	W	Epifanjusza B. M. Saturn	7. Um. Bolesł. pobożny w Kaliszu, 1279.
8	Ś	Djonizego Matki B. Bol.	8. Pożar teatru w Kaliszu, 1835.
9	C	Marji Kleofasowej	9. Bitwa pod Lignicą, 1241.
10	P	Ezechiela Pror.	10. Bitwa pod Domanicami i Igan., 1831.
11	S	Leona W. Pap.	11. Głód na Szlązku, 1880.
12	N	Juljana Pap.	12. Bitwa pod Orszą, 1709.
13	P	Hermonegilda M.	13. Aug. II zamieszk. Ujazdów, 1720.
14	W	Justyna, Walerjana	14. Powódź niszczy most w War., 1808.
15	Ś	Anastazego Męcz.	15. Bitwa pod Lignicą. Um. Henr., 1240.
16	C	Benedykta, Józefa Labre	16. Bitwa pod Szawlami, 1794.
17	P	Rudolfa	17. Powstanie Kilińskiego, 1794.
18	S	Bogumiła W.	18. Bitwa pod Boremlem, 1831.
19	N	Tymona, Emmy	19. Bitwa pod Raszynem, 1809.
20	P	Agnieszki	20. I-e wynajm. lektyk w Warsz., 1771.
21	W	Feliksa, Anzelmy	21. Rejtan broni rozbioru Polski, 1773.
22	Ś	Sotera i Kaja	22. Zniesienie zamku Kalis., 1396.
23	C	Wojciecha B. M.	23. Powstanie w Wilnie, 1794.
24	P	Fidelisa Kap. Jerzego	24. Kazim. Jagiell. obr. królem, 1445.
25	S	Marka Ewangelisty	25. Koronacja Kazimierza W., 1333.
26	N	Kleta i Marcelina	26. Bitwa pod Szreńskiem, 1771.
27	P	Tertuljana	27. Dwernicki wkracza do Galicji, 1831.
28	W	Pawła od Krzyża, Witalisa	28. Powstanie na Ukrainie, 1794.
29	Ś	Piotra M. Roberta Op.	29. Bitwa pod Książem i Pyzdrami, 1848.
30	C	Katarzyny Sen. Marjana	30. Bitwa pod Miłosławiem, 1848.

KALENDARZYK ZWIĄZKOWY NA KWIECIEŃ

W Kwietniu, obumarła przez zimę natura, budzi się do nowego życia, a cała przyroda odziewa się w świeżą zieloną szatę odświętną. Związkowcy również powinni się budzić do czynniejszego życia narodowego i swoją organizację, Związek Narodowy Polski, przybrać w szatę królewską, aby budził w każdym Polaku uwielbienie. Pouczać o nim nieświadomych, zachęcać ich do połączenia się z nami pod nasz sztandar. W Kwietniu przypadają w grupach posiedzenia kwartalne, należy więc licznie przychodzić i wysłuchać sprawozdań urzędników i dopilnować, aby robota w grupie była sprężystą i uczciwą, a w dodatku uregulować podatki swoje.



MAJ

MA DNI 31

Dnie miesiąca		Święta Katolickie	KALENDARZ HISTORYCZNY POLSKI
1	P	Filipa i Jakóba	1. Jounga de Blankenh. p. Brdów., 1863.
2	S	Zygmunta Atanazego	2. Bitwa pod Wrześnią, 1848.
3	N	Znalezienie Krzyża Św.	3. Ogłoszenie konstytucji w Polsce, 1791.
4	P	Florjana, Moniki	4. Konf. dla wypędzenia Sasów, 1715.
5	W	Piusa V. Pap. Anioła	5. Śmierć Kazimierza Sprawiedl., 1194.
6	Ś	Jana Apos., Ew. w oleju	6. Bitwa pod Kobylanką, 1863.
7	C	Domiceli i Eufrozyny	7. Kościuszko nad. woln. włośc., 1794.
8	P	Stanisława B. M.	8. Bitwa pod Ignacowem, 1863.
9	S	Grzegorza z Ar.	9. Zabiełły, Ożarow, Ankw. i Kos., 1794.
10	N	Izydora Oracza	10. Bitwa pod Nakwaską, 1709.
11	P	Maksymy, Beatrycy	11. Sejm koron. w Proszowicach, 1705.
12	W	Pankracego, Feliksa	12. Urodziny Augusta II, 1670.
13	Ś	Serwacego	13. Bitwa pod Dobiczami, Narbuta, 1831.
14	C	Wniebowstąpienie Pańskie	14. Konfederacja w Targowicy, 1792.
16	P	Zofji M., Jana de la Salle	15. Edm. Callier naczel. sił zbroj., 1863.
16	S	Jana Nepom., Andrzeja	16. Śmierć Padlewskiego w Płocku, 1863.
17	N	Paschalisa W.	17. Kasata kanoników lateran., 1810.
18	P	Eryka, Bernarda	18. Wyrz. 50 Sasów na Pradze, 1715.
19	W	Piotra Celestyna	19. Śm. Jana Łaskiego, arcyb. gnieź., 1531.
20	Ś	Julji P. M., Heleny P.	20. Władysław IV w Mereczu, 1648.
21	C	Dezyderego W.	21. Jan Sobieski wybrany królem, 1674.
22	P	Zuzanny, Dominika	22. Bitwa pod Piwonicami, 1769.
23	S	Grzegorz, Andrz. i Jul.	23. Ks. St. Brzoski dow. w Sokoł., 1863.
24	N	ZIELONE ŚWIĄTKI	24. Kapitulacja Gdańska, 1807.
25	P	Urbana I Pap.	25. Przemysł. II odb. ziem. Sanocką, 1272.
26	W	Filipa, Modesta	26. Bitwa pod Ostrołęką, 1831.
27	Ś	Jana Apost.	27. Oblężenie Gdańska, 1806.
28	C	Augustyna B. W.	28. L. Mękarski wyn. tram. pneum. 1873.
29	P	Marji Magdaleny	29. Prusacy zabierają kościoły, 1806.
30	S	Ferdynanda, Feliksa	30. Ziemia kali. wciel. do Korony, 1309.
31	N	Petroneli, Anieli	31. Śmierć Wład. Jagiełły w Gródku, 1434.

KALENDARZYK ZWIĄZKOWY NA MAJ

Maj — najpiękniejszy miesiąc w roku — dodatnio wpływa na energję i pracowitość człowieka, to też powinien pobudzić Związkowców do pracy, do czynów dla organizacji, dla społeczeństwa i dla Ojczyzny. W Maju przypada rocznica wiekopomnej **Konstytucji 3 Maja,** którą Okręgi, Gminy i Grupy powinne obchodzić jak najuroczyściej. Obchody powinne być wspólne. Na mówców wybierać ludzi inteligentnych, posiadających wiedzę, ale i umiłowanie swego społeczeństwa. Na tych obchodach nie zapominać o Związku Narodowym Polskim, wskazać na jego cechę narodową, na cele i dążności i zbierać składki na cele narodowe i oświatowe.



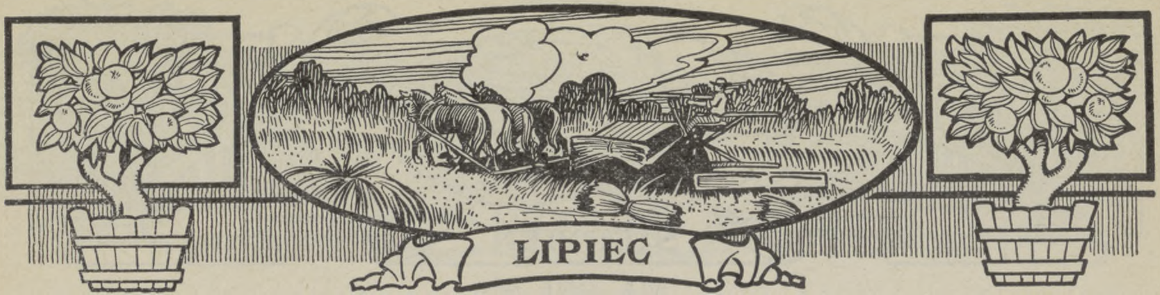
CZERWIEC

MA DNI 30

Dnie miesiąca		Święta Katolickie	KALENDARZ HISTORYCZNY POLSKI
1	P	Jakóba, Fortunata	1. Zniesienie korpusu kadetów, 1832.
2	W	Marcelina i Blandyny	2. Ur. Jana Sobieskiego w Olesku, 1624.
3	Ś	Erazma B. W.	3. Zjazd słow. zw. p. Moraczewsk., 1848.
4	C	BOŻE CIAŁO	4. Umarł Przemysław, 1296.
5	P	Bonifacego	5. Umarł Wł. Herman w Płocku, 1102.
6	S	Norberta	6. Bitwa pod Szczekocinami, 1794.
7	N	Wigilja, Lukrecja	7. Kazim. Jagielończyk w Grodnie, 1492.
8	P	Wiktoryna	8. Wprow. ośw. gaz. w Warszawie, 1856.
9	W	Pryma i Felicjana	9. Utworzenie krol. kongresow., 1845.
10	Ś	Małgorzaty Kr.	10. Um. Dybicz pod Pułtuskiem, 1831.
11	C	Barnaby Ap.	11. Pogrzeb jener. Sowińskiej, 1860.
12	P	Jana W. Onufrego	12. Austr. rozp. zjazd słowian, 1848.
13	S	Antoniego z Padwy	13. Zdobycie Smoleńska, 1611.
14	N	Bazylego	14. Zdobycie Ołoboku, 1287.
15	P	Wita, Modesta	15. Wład. IV zdobywa Smoleńsk, 1634.
16	W	Aureljana, Brunona	16. Otw. szkoły kad. w Kaliszu, 1797.
17	Ś	Adolfa B. Jolanty	17. Um. dow. Sierakowski w Wilnie, 1863.
18	C	Efrema, Marka, Marcela	18. Bitwa pod Zieleńcami, 1792.
19	P	Gerwazego i Protazego	19. Mich. Korybut obr. królem, 1669.
20	S	Sylwerjusza, Florjana	20. Ogłoszenie Królestwa Polskiego, 1817.
21	N	Alojzego Gonzagi	21. Bitwa pod Traciszkami, 1863.
22	P	Paulina B. Flawjusza	22. Bitwa pod Zawichostem z Jdź., 1263.
23	W	Agrypiny, Zenona	23. Um. Henryk Probus, 1290.
24	Ś	Jana Chrzciciela	24. Um. Wacław kr. Pol. w Pradze, 1305.
25	C	Wilhelma, Prospera	25. Zawiązanie ligi pols., 1848.
26	P	Jana i Pawła	26. Koronacja Przemysława II, 1295.
27	S	Władysława Kr.	27. August II obrany królem, 1697.
28	N	Ireneusza, Leona P.	28. Bitwa pod Kąpielą, 1775.
29	P	Piotra i Pawła Ap.	29. Rzeź humańska, 1768.
30	W	Nawrócenie Św. Pawła	30. Chrzest Jadźwingów, 1263.

KALENDARZYK ZWIĄZKOWY NA CZERWIEC

W Czerwcu każdy Związkowiec powinien zrobić rachunek swego sumienia narodowego, czy spełnił swój obowiązek dla swej organizacji, dla swego społeczeństwa i Ojczyzny. Zastanowić się powinien każdy, czy zwiększył należycie swoją pracą szeregi tej największej rodziny polskiej, która zwie się Związkiem Narodowym Polskim! Jeżeli zaniedbał się, może jeszcze poprawić swoją opieszałość i ze zdwojoną energją naprawić swoją niedbałość. Nigdy nie jest za późno. Pamiętajmy, że to rok sejmu XXVI i że wstyd dla tych będzie, co zaniedbali swą rodzinę.

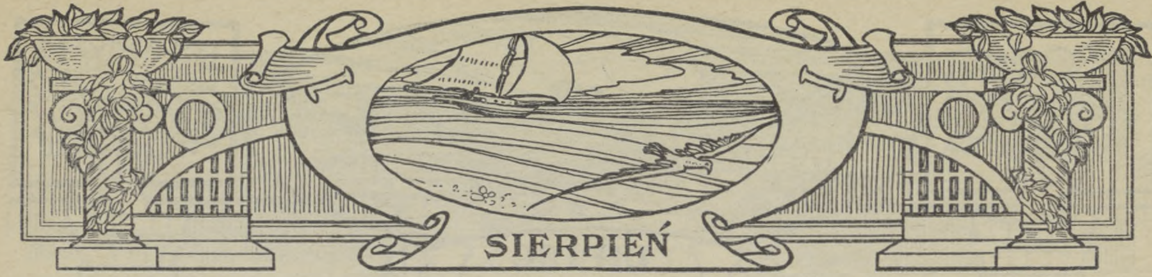


MA DNI 31

Dnie miesiąca		Święta Katolickie	KALENDARZ HISTORYCZNY POLSKI
1	Ś	Najśw. Krwi Jezusa	1. Wprowadzenie nowego sądow., 1875.
2	C	Nawiedzenie N. M. P.	2. Morowe powietrze w Polsce, 1875.
3	P	Leona II Pap., Anatola	3. Otworzenie telegrafu w Polsce, 1865.
4	S	Józefa, Prokopa	4. S. Leszczyński ks. Dwu Mostów, 1741.
5	N	Filomeny, Antoniego Zak.	5. Odsł. pomn. Sobiesk. w Padwie, 1794.
6	P	Dominiki, Łucji M.	6. Bitwa pod Janowem, 1863.
7	W	Cyryla i Metodego	7. Bitwa Kościuszki pod Wodzim., 1794.
8	Ś	Elżbiety Kr. Wd.	8. Bitwa pod Pułtuckiem, 1609.
9	C	Weroniki, Mikołaja	9. Utw. ks. Warszawskiego, 1773.
10	P	7 braci Męcz. Amalji	10. Śmierć dow. Kazim. Mieleckiego, 1863.
11	S	Piusa I, Pelagji, Sabina	11. Oblężenie Nakła, 1255.
12	N	Jana Gwalberta	12. Odonicz zost. ks. poznań., 1241.
13	P	Małgorzaty, Eugenjusza	13. Utworz. komis. edukacyjnej, 1773.
14	W	Bonawentury B.	14. Ludwik obej. tron węgier, 1342.
15	Ś	Rozesłanie Apost.	15. Bitwa pod Grunwaldem, 1410.
16	C	N. M. P. Szkapl., Andrzeja	16. Nap. niemc. i kałmuk na Leszno, 1707.
17	P	Aleksego, Westyny	17. Śmierć kr. Jadwigi w Krakowie, 1399.
18	S	Kamila, Bł. Szymona	18. Bitwa pod Dubieńką, 1792.
19	N	Wincentego z Pauli	19. Bitwa pod Klissowem, 1702.
20	P	Czesława, Hieronima	20. Uwięz. Przem. II w Baryczy, 1281.
21	W	Praksedy, Wiktora	21. Ur. Kazimierza, 1016.
22	Ś	Marji Magdaleny, Platona	22. Bitwa z Pomorz. p. Nakłem, 1256.
23	C	Apolinarego	23. Pow. Bol. Pob. z Przem. w Kcyni, 1156.
24	P	Bł. Kunegundy, Krystyny	24. M. Koło otrzym. prawo Magdeb., 1425.
25	S	Jakóba, Krzysztofa	25. Koronacja Wł. Warneńczyka, 1434.
26	N	Anny, Matki N. M. P.	26. Bitwa pod Mitawą, 1705.
27	P	Pantaleona, Natalji	27. Oblężenie Warszawy, 1794.
28	W	Innocentego, Samsona	28. Oblężenie Poznania, 1655.
29	Ś	Marty, Olawa	29. Pożar m. Marszawy, 1644.
30	C	Abdona, Julity i Donatyli	30. Ludwik wybr. królem pol., 1339.
31	P	Ignacego Loyoli, Heleny	31. Wskrzesz. nazw. Kr. Pols., 1815.

KALENDARZYK ZWIĄZKOWY NA LIPIEC

Lipiec, miesiąc upalny, wypędza ludzi w wolnych od pracy chwilach po za miasto, na pikniki, do parków i na wakcje na letniska. I tu właśnie nadarza się najlepsza sposobność zetknięcia się z nowym towarzystwem, a więc ułatwienie w zdobywaniu członków, a nawet tworzenia nowych towarzystw. Rybakami bądźmy zawsze i wszędzie i w niewód związkowy łówmy braci i siostry, aby ich tam nie pochwycono w obconarodowe sieci. Na wolnem powietrzu, na letniskach najłatwiej zapoznawać się z ludźmi i tam najłatwiejszy połów. Nie leń się, nie odkładaj roboty dla swoich i dla siebie, bo Związek Narodowy Polski, to twoja organizacja.



SIERPIEŃ

MA DNI 31

Dnie miesiąca		Święta Katolickie	KALENDARZ HISTORYCZNY POLSKI
1	S	Piotra Ap. Fausta	1. Ur. Gygm. Aug. w Krakowie, 1520.
2	N	N. P. M. Anielskiej	2. Um. Hen. Walez. w St. Claud, 1589.
3	P	Lidji	3. Najazd Mendoga na ks. Zazow., 1260.
4	W	Dominika, Arystarcha	4. Bitwa pod Chruśliną, 1863.
5	Ś	N. M. P. Śnieżnej	5. Wielopolski oddaje Kraków, 1697.
6	C	Przemienienie Pańskie	6. Bitwa ze szwed. p. Salburg, 1703.
7	P	Kajetana, Donata	7. Jan de Lasco opisuje kościoły, 1511.
8	S	Cyrjaka, Maryna	8. Bitwa pod Żyżynem, 1863.
9	N	Romana, Rustyka	9. Ukończenie bud. Bielan p. Krak., 1632.
10	P	Wawrzyńca, Bogdana	10. I-e szczep. ospy w Polsce, 1818.
11	W	Zuzanny i Dygny	11. Poddanie Krakowa Szwedom, 1702.
12	Ś	Klary P., Hilarji P.	12. Konf. przeciw Aug. w Środzie, 1696.
13	C	Hipolita i Kasjana	13. Pożar Dynasów w Warsz., 1785.
14	P	Euzebjusza	14. Sejm sandomierski, 1702.
15	S	**Wniebowzięcie N. M. P.**	15. Um. Wojew. Lipski w Sand., 1712.
16	N	Joachima, Ojca N. M. P.	16. Niemcy uciekają z Polski, 1801.
17	P	Jacka, Św. Pawła i Juljana	17. Bitwa pod Poznaniem, 1703.
18	W	Firmina, Agapita	18. Krukowiecki obr. naczeln., 1831.
19	Ś	Marjana i Juljusza	19. Um. A. Jagiellończyk w Wilnie, 1506.
20	C	Bernarda, Samuela	20. Wielka rewja wojsk pol. p. K., 1810.
21	P	Joanny Fremiot	21. Odsł. Pomn. Bator. w Padwie, 1789.
22	S	Symforjana, Tymoteusza	22. Um. Jan Kochanowski w Lub., 1584.
23	N	Filipa i Benicjusza	23. Wybuch powst. w Wielkopol., 1794.
24	P	Bartłomieja	24. Bolesł. pod. odbiera Ląd, 1261.
25	W	Ludwika Kr., Patrycji	25. Pożar zamku Kaliskiego, 1284.
26	Ś	N. M. P. Jasnogórskiej	26. Bitwa pod Sędziowcami, 1863.
27	C	Relikwje Św. Kazimierza	27. Wład. IV obrany carem rosyj., 1610.
28	P	Augustyna	28. Szturm Warszawy, 1794.
29	S	Ścięcie Św. Jana Chrz.	29. Ur. H. Dąbrowsk. w Pierzch, 1755.
30	N	Róży z Lima	30. Bitwa pod Kruszyną, 1863.
31	P	Rejmunda, Paulina	31. Organizacja poczt. w Polsce, 1647.

KALENDARZYK ZWIĄZKOWY NA SIERPIEŃ

Sierpień pogodny, łowieniu ryb przygodny — powiada przysłowie. Upałów silnych już mniej, człek ruchliwszy, do pracy zdolniejszy. Pamiętajmy, że za miesiąc sejm XXVI i rachunek sumienia zdać musimy przed pół setką delegatów z całego kraju. Nigdy nie zapóźno poprawić się. Szukaj, a zawsze znajdziesz ludzi, których należy wpisywać do swej rodziny, a takich maruderów jeszcze setki tysięcy braci i sióstr, chodzących luzem, nigdzie nie należących, ale są nieświadomi korzyści z należenia do organizacji. Dla dobrego Związkowca pole do pracy agitacyjnej wszędzie otwarte, trzeba tylko trochę dobrej woli i odrobiny chęci.

WRZESIEN

MA DNI 30

Dnie miesiąca		Święta Katolickie	KALENDARZ HISTORYCZNY POLSKI
1	W	Idziego, Bronisławy	1 Zbigniew ucieka do Kalisza, 1108.
2	Ś	Stefana Kr. W.	2. Ur. Bolesł. Krzywoustego, 1085.
3	C	Serapji, Eufemji P.	3. Zwyc. Sobieskiego pod Wiedniem, 1685.
4	P	Rozalji P.	4. Szwedzi pod Aug. II Warsz., 1704.
5	S	Wawrzyńca, Justinjana	5. Budowa mennicy w Poznaniu, 1602.
6	N	Eugenjusza, Zacharego	6. Bitwa na Woli i pod Batorzem, 1831.
7	P	Reginy P., Jana M.	7. St. Poniatowski obrany królem, 1764.
8	W	Narodzenie N. M. P.	8. Krukowiecki poddaje Warszawę, 1831.
9	Ś	Piotra Klaw. Sergjusza	9. Pogrom tatarów pod Podhajc., 1698.
10	C	Mikołaja z Tolentino	10. Morderstwo 5 br. Kazimierskich, 1004.
11	P	Prota i Jacka	11. Zaraza w Warszawie, 1652.
12	S	Imienia Marji, Izydora	12. Bitwa pod Cecorą, 1620.
13	N	Eugenji, Filipa M.	13. Pożar Kalisza, 1792.
14	P	Podwyższenie Krzyża Św.	14. Um. Kr. Ludwik w Tyrnawie, 1382.
15	W	Matki Boskiej Bolesnej	15. Pożar Wawelu, 1701.
16	Ś	Kornelego, Euzeb.	16. Bitwa pod Krupczycami, 1794.
17	C	Piętna Św. Franciszka	17. Bitwa pod Brześciem, 1794.
18	P	Józefa z Kupertino	18. Drugi rozbiór Polski, 1773.
19	Ś	Januarego	19. Um. Hen. Walez. w Fontainebl., 1551.
20	N	Eustachego	20. Bolesław pod. wypędza prusaków, 1662.
21	P	Mateusza i Ewang.	21. Bitwa pod Międzyrzeczem, 1271.
22	W	Tomasza z Wilanowa	22. Nadanie żydom przywilejów, 1264.
23	Ś	Tekli P. M., Lina Pap.	23. Koronacja Jana Olbrachta, 1492.
24	C	N. M. P. wykupu	24. Pow. w Pyzdr. przeciw Prus., 1794.
25	P	Bł. Władysława	25. Ukończ. traktu warsz. brzesk., 1823.
26	S	Cyprjana i Justyny	26. Egzekucja lutrów w Toruniu, 1702.
27	N	Koźmy i Damjana	27. Ur. St. Batorego w Somlio, 1533.
28	P	Wacława Kr.	28. Przemysł. pozw. zakł. apteki, 1291.
29	W	Michała Archanioła	29. Um. Józef Chłopicki, 1854.
30	Ś	Hieronima i Zofji Wd.	30. Um. Leszek Czarny, 1289.

KALENDARZYK ZWIĄZKOWY NA WRZESIEŃ

Wrzesień! Miesiąc sejmu XXVI w Scranton, Pa. Polityka w pełni. Zrozum, że im więcej wciągniesz swych braci i sióstr do Związku Narodowego Polskiego, tem łatwiej będzie przeprowadzić swoje plany i cele. Im więcej ludzi będzie wdzięcznych za wpisanie ich do Związku Nar. Pol., tem więcej mieć będziesz przyjaciół, tem więcej osób popierać cię będą w byznesie, bo każdy Związkowiec jest dumny, że jest Związkowcem, że jest członkiem największej, najbogatszej, najwpływowszej organizacji polskiej, nietylko w Stanach Zjednoczonych, ale nawet w naszej Ojczyźnie, Polsce.

PAŹDZIERNIK

MA DNI 31

Dnie miesiąca		Święta Katolickie	KALENDARZ HISTORYCZNY POLSKI
1	C	Bł. Jana z Dukli	1. Joselowicz wzywa żyd. do pow., 1794.
2	P	Aniołów Stróżów	2. Bitwa p. Bydgoszczem, 1794.
3	S	Kandyda i Ewalda	3. Bitwa p. Chocimem, 1621.
4	N	Franciszka z Asyżu	4. Koronacja St. Leszczyńskiego, 1705.
5	P	Placyda M.	5. Um. August III w Dreznie, 1763.
6	W	Bronona W.	6. Otwarcie sejmu 4-letniego, 1788.
7	Ś	N. M. P. Różańcowej	7. Śmierć Żółkiewskiego pod Cecorą, 1610.
8	C	Pelagji i Brygidy	8. Bitwa pod Opatówkiem, 1259.
9	P	Djonizego, Ludwika	9. Warszawa otrzymała samorząd, 1413.
10	S	Franciszka z Borgia	10. Bitwa pod Maciejowicami, 1793.
11	N	Placydy i Firminy	11. Wypędzenie z Prus Polaków, 1885.
12	P	Maksymiljana. Wilfreda	12. Umarł Przemysław I, 1257.
13	W	Edwarda Kr. W.	13. Wprowadzenie do Polski zapałek, 1813.
14	Ś	Kaliksta, Ewarysta	14. Ur. Przemysław II pogrobowca, 1257.
15	C	Teresy P.	15. Umarł T. Kościuszko w Solurze, 1817.
16	P	Gerarda, Martynjana	16. Zaprow. milicji w Warszawie, 1655.
17	S	Jadwigi, Wiktora	17. Odsł. pomn. Chopina w Paryżu, 1900.
18	N	Łukasza Ewang., Justa	18. Śm. J. Poniatowskiego p. Lipskiem, 1813.
19	P	Piotra, Pelag.	19. Pierwsz. masz. do szycia w War., 1857.
20	W	Jana Kantego, Ireny	20. Sprzym. książęta zdob. Łęczycę, 1295.
21	Ś	Hilarego, Urszuli	21. Oblężenie Warszawy, 1705.
22	C	Korduli i Alodji	22. Zatarg o Morskie Oko, 1901.
23	P	Seweryna i Romana	23. Urodziny St. Leszczyńskiego, 1677.
24	S	Rafała Archanioła	24. Mazepa zdobywa Zamość, 1705.
25	N	Gaudentego, Kryspina	25. Um. Bol. Krzywousty w Płocku, 1139.
26	P	Ewarysta, Lucjana	26. Nadanie konstyt. dla Galicji, 1849.
27	W	Florentyna, Sabiny	27. Um. Andrzej Zamojski, 1874.
28	Ś	Szymona, Tadeusza	28. Prusacy opuszczają ziemię kal., 1806.
29	C	Narcyza i Euzebji	29. Bit. Aug. II z Leszcz. pod Kalisz, 1706.
30	P	Germana, Alfonsa	30. Odsł. pomn. Mickiewicza we Lwow., 1905.
31	S	Wigilja, Olimpusza, Lucji	31. Założenie kółek rolniczych, 1890.

KALENDARZYK ZWIĄZKOWY NA PAŹDZIERNIK

Miesiąc październy — ludziom pracy wierny. Zbliżają się długie zimowe wieczory, które powinniśmy wyzyskać dla odczytów, szkół wieczornych, a ostatecznie, aby połączyć pożyteczne z przyjemnem — urządzać należy przedstawienia teatralne, koncerty, aby zdobyć fundusze na oświatę, na szkółki języka polskiego dla dziatwy. Związkowcy powinni pod tym względem być przykładem dla całego Wychodźtwa, wskazać im drogę do oświaty i ułatwić zrozumienie dążności naszego Wielkiego Związku. Nar. Pol.



MA DNI 30

Dnie miesiąca		Święta Katolickie	KALENDARZ HISTORYCZNY POLSKI
1	N	**Wszystkich Świętych**	1. Bitwa Laskonog. p. Ujściem, 1224.
2	P	**Dzień Zaduszny**, Jerzego	2. Bitwa z Sasami p. Poznaniem, 1703.
3	W	Huberta, Sylwji	3. Porwanie St. Augusta, 1771.
4	Ś	Karola Boromeusza	4. Rzeź Pragi, 1791.
5	C	Zacharjasza, Elżbiety	5. Um. Kazimierz W. w Krakowie, 1370.
6	P	Leonarda, Feliksa	6. Bitwa p. Jaworem. Śm. Czachows., 1863.
7	S	Wilibroda, Nikandra	7. Szwedzi obleg. Jasną Górę, 1665.
8	N	Godfryda i Maura	8. Napad szlach. na przedm. War., 1715.
9	P	Teodora M.	9. Sprowadzenie Reformatów, 1622.
10	W	Andrzeja z Avelinu	10. Śmierć Wład. Warneńczyka, 1444.
11	Ś	Marcina B. W., Felicji	11. Zwyc. Sobieskiego pod Chocimem, 1673.
12	C	5 Braci Polaków	12. Wejście francuzów do Polski, 1806.
13	P	Stanisława Kostki	13. Władysław IV obrany królem, 1632.
14	S	Józefata	14. Śmierć Artura Zawiszy partyzanta, 1833.
15	N	Leopolda W., Gertrudy	15. Um. Leszek Biały w Gąsawie, 1227.
16	P	Edmunda B. W.	16. Dymitr prosi o rękę Mniszchówny, 1605.
17	W	Grzegorza, Salomei	17. Koronacja kr. Ludwika, 1370.
18	Ś	Odona P., Anieli, Romana	18. Kasata Jezuitów, 1773.
19	C	Elżbiety Kr. Wd.	19. Otw. teatru nar. w Warsz., 1765.
20	P	Feliksa z Walois	20. I-sze wybory rajców miejs., 1452.
21	S	Ofiarowanie N. M. P.	21. Przyjazd kr. Sask. do Warsz., 1807.
22	N	Cecylji, Filemona, Marka	22. Bitwa p. Krasnymstawem, 1708.
23	P	Klemensa Pap., Felicytaty	23. Obwoł. Bolesł. Wstyd. królem, 1227.
24	W	Jana od Krzyża W.	24. Trzeci rozbiór Polski, 1795.
25	Ś	Katarzyny P. M., Erazma	25. Kor. i abdyk. St. Aug., 1764—1795.
26	C	Piotra, Konrada, Sylwestra	26. Wtargn. tatarów do Polski, 1255.
27	P	Maksyma, Wirgiljusza	27. Przyjazd Napoleona do Pozn., 1806.
28	S	Rufa, Grzegorza III Pap.	28. Umarł Kazimierz I, 1058.
29	N	Pierwsza Niedziela Adwentu	29. Wybuch powstania, 1830.
30	P	Andrzeja Apost., Justyny	30. Zdob. Somosierry p. legion., 1808.

KALENDARZYK ZWIĄZKOWY NA LISTOPAD

Listopad to najlepszy miesiąc do agitacji na zdobywanie członków do Związku Narodowego Polskiego, bo zima w pełni, noce długie i znajomych w domu zastać można. Kto w ciągu roku mało poświęcał czasu dla rozwoju swej organizacji, ten błąd swój może teraz łatwo naprawić. Idźcie między ludzi i tłómaczcie im wartość należenia do Związku Narodowego Polskiego. W Listopadzie przypada smutna 101 rocznica powstania, to też na obchód powinni związkowcy zbierać się jak najliczniej z dziatwą, aby poznali tę wielką chwilę dziejową, w której bracia nasi walczyli o wolność Ojczyzny. Zbierać należy składki na cele narodowe i oświatowe.



MA DNI 31

Dnie miesiąca		Święta Katolickie	KALENDARZ HISTORYCZNY POLSKI
1	W	Elgjusza, Natalji	1. I-e warsztaty tkackie w Polsce, 1291.
2	Ś	Bibjany, P. M.	2. Zwyc. legion. p. Hohenlinden, 1800.
3	C	Franciszka Ksaw.	3. Bol. pob. niszczy Brondeburg, 1271.
4	P	Barbary, Piotra Ch.	4. Pierwsze browary w Polsce, 1281.
5	S	Sabby, Anastazji	5. Chłopicki dyktatorem, 1830.
6	N	Mikołaja, Leoncji	6. Założ. stow. Filomatów w Wilnie, 1817.
7	P	Ambrożego	7. Prusacy rabują zam. kra., 1795.
8	W	**Niepok. Poczęcie N. M. P.**	8. Zygmunt I obrany królem, 1506.
9	Ś	Walerji, Gorgonji	9. Głód i zaraza w Polsce, 1766.
10	C	N. M. P. Loretańskiej	10. Śm. Boles. Wstyd. w Krakowie, 1279.
11	P	Damazego, Sabina	11. Bit. Przem. z Otton. n. Odrą, 1273.
12	S	N. M. P. z Gwadalup	12. Śm. Stef. Batorego w Grodnie, 1586.
13	N	Łucji P. M. Otylji	13. Otw. kasy przem. w Warsz., 1869.
14	P	Wiatora, Spirydjona	14. Udusz. Ludgardy w Pozn., 1283.
15	W	Chrystjana, Walerjana	15. Bit. sas. i pol. p. Duenamunede, 1709.
16	Ś	Euzebjusza, Alber.	16. Śm. Jana Kazim. w Nevers, 1672.
17	C	Florjana, Łazarza	17. Ust. orderu przez Aug. II, 1705.
18	P	Gracjana M.	18. Krzewienie protestantyz. w Polsce, 1548.
19	S	Darjusza, Urbana	19. Pożar m. Leszna, 1790.
20	N	Juljana, Teofila	20. Przyb. husytów do Polski, 1550.
21	P	Tomasza Apost.	21. Odkr. kop. soli w Wieliczce, 1233.
22	W	Zenona, Honorjusza	22. Org. legjonów w Poznaniu, 1806.
23	Ś	Wiktorji P. Magdaleny	23. Śm. E. Plater i dow. Chmielińs., 1863.
24	C	**Wigilja**, Adama i Ewy	24. Restauracja pał. Bruelowsk., 1792.
25	P	**Boże Narodzenie**	25. Koron. Bolesława Chrobrego, 1024.
26	S	Szczepana M.	26. Koronacja Bolesława Śmiałego, 1058.
27	N	Jana Ap. Ewang.	27. Ziemowit czyni hołd Kaz. W., 1355.
28	P	Młodzianków	28. Pierwsza drukarnia w Warszawie, 1624.
29	W	Tomasza B.	29. St. Małachowskiego w Warszawie, 1809.
30	S	Liberjusza, Eugenjusza, Sabina	30. Śm. Aleks. Wielopolsk. w Dreź., 1877.
31	C	Sylwestra, Irminy	31. I-szy przytułek w Polsce, 1283.

KALENDARZYK ZWIĄZKOWY NA GRUDZIEŃ

W Grudniu to największy ruch w grupach, bo to miesiąc wyborów nowych zarządów, wprowadzenia zmian, oraz obmyślania nowych projektów dla rozwoju grupy, a tem samem i organizacji. Na posiedzenia grudniowe należy stawić się wszystkim członkom. Przy głosowaniu należy się kierować tylko i wyłącznie dobrem grupy, a nie przyjaźnią. Wybierać należy ludzi rozsądnych, uczciwych i zdolnych do rozwoju grupy, ludzi, którzy dowiedli swej gorliwości i miłości dla Związku Narodowego Polskiego.

Wykaz Alfabetyczny Imion Świętych i Świąt

Na Rok 1931 z Oznaczeniem Dnia i Miesiąca

A.

Abdona Męczennika 30 Lipca
Adama 24 Grudnia
Adelajdy 10 Grudnia
Adolfa Biskupa 17 Czerwca
Adryana Męczennika 9 Września
Agapita Męczennika 18 Sierpnia
Agatona Papieża 10 Stycznia
Agnieszki Panny Męcz. 21 Stycznia
Agaty Panny Męcz. 5 Lutego
Agrypiny 23 Czerwca
Albina Biskupa 1 Marca
Albiny Panny 16 Grudnia
Alexandra M. w Rzymie 26 Lutego
Alexandra Męcz. 3 Maja
Alexandra M. w Alex. 12 Grudnia
Alexego Wyznawcy 17 Lipca
Alfonsa 2 Sierpnia i 22 Paźdz.
Alfreda 3 Lipca
Alodji P. M. 21 Października
Alojzego Gonzagi 21 Czerwca
Ameli księżnej 10 Lipca
Ambrożego Biskupa 7 Grudnia
Amalji Panny 2 Marca
Anastazego M. 22 Stycznia
Anastazego Papieża 27 Lutego
Anastazego Wyznawcy 29 Marca
Anastazji Panny 27 Lutego
Anastazji Rzymianki 26 Paźdz.
Anatoli Męczenniczki 9 Lipca
Anatoliusza Biskupa 3 Lipca
Andrzeja Apostoła 30 Listopada
Andrzeja Polaka Pust. 6 Maja
Andrzeja z Krety 7 Października
Angeli 30 Marca
Angeli Mer. P. 31 Maja
Anny Matki N. M. P. 26 Lipca
Aniołów Stróżów 2 Października
Ansgarego Biskupa 4 Lutego
Antoniego Opata 17 Stycznia
Antoniego Padewskiego 13 Czerw.
Antonina Arcybiskupa 10 Maja
Antoniny 16 Grudnia
Anzelma 23 Kwietnia
Apolinarego Biskupa 23 Lipca
Apoloni Pan. Męcz. 9 Lutego
Apoloniusza Męcz. 18 Kwietnia
Arkadyusza Męcz. 12 Stycznia
Arseniusza Biskupa 19 Lipca
Artura Biskupa 6 Października
Atanazego Biskupa 2 Maja
Augusta Wyznawcy 3 Sierpnia
Augustyna Biskupa 28 Sierpnia
Aurelji Panny 25 Września
Awita Męczennika 12 Stycznia

B.

Balbiny Panny 31 Marca
Barlaama 27 Listopada
Barbary Panny 4 Grudnia
Barnaby Apostoła 11 Czerwca
Bartłomieja Apostoła 14 Sierpnia
Bazylego Biskupa 14 Czerwca
Beaty Panny 8 Marca
Bedy kapłana 27 Maja
Benedykta Opata 21 Marca
Benigny Panny 19 Sierpnia
Benona Biskupa 16 Czerwca
Bernarda Opata 20 Sierpnia
Bernarda Seneńskiego 30 Maja
Bibianny Panny 2 Grudnia
Błażeja Biskupa 7 Lutego
Bogumiła 10 Czerwca
Bonawentury Kardynała 14 Lipca
Bonifacego Męczennika 14 Maja
Bonifacego Biskupa 5 Czerwca
Bonifacego B. Forent. 30 Maja
Bony Panny 24 Kwietnia
BOżE CIAŁO 4 Czerwca
Bronisławy 18 Sierpnia
Brunona Wyznawcy 6 Października
Brygidy Panny 1 Lutego
Brygidy Wdowy 8 Października

C.

Cecylji Panny Męcz. 22 Listopada
Celestyna 6 Kwietnia
Celsa Męczennika 28 Lipca
Cezaryusza Biskupa 27 Sierpnia
Cyprjana Biskupa 16 Września
Cyprjana Męczennika 26 Września
Cyrylla Biskupa 10 Marca
Cyrylla Biskupa 9 Lipca
Cyrjaka Kapłana 16 Marca
Cyrjaka Męczennika 8 Sierpnia
Cyrylla Djakona 22 Marca
Czesława Wyznawcy 20 Lipca
Czterdziestu Męczen. 10 Marca
Czterech koronatów 8 Listopada

D.

Damazego Papieża 11 Grudnia
Damiana Męczen. 27 Września
Daniela Męczen. 3 Stycznia
Daniela Proroka 21 Lipca
Dawida Króla 30 Grudnia
Dezyderjusza Bisk. 21 Maja
Domiceli Panny 7 Maja
Dominika Wyzn. 4 Sierpnia
Dominiki Panny 6 Lutego
Donata Pustelnika 17 Lutego
Doroteusza Męcz. 28 Marca
Doroty Panny 6 Lipca
Dydaka Wyzn. 12 Listopada
Dygny 11 Sierpnia
Djonizego Biskupa 8 Kwietnia
Djonizego Męcz. 9 Października
Dzień Zaduszny 2 Listopada

E.

Edmunda Biskupa 16 Listopada
Edyty Królewny 15 Grudnia
Edwarda Króla 13 Października
Eleonory Panny 21 Lutego
Eliasza Proroka 20 Lipca
Eligiusza Biskupa 1 Grudnia
Elizeusza Pror. 2 Października
Elżbiety Wdowy 8 Lipca
Elżbiety Panny 5 Listopada
Elżbiety Królowej 19 Listopada
Emeryka Królew. 5 Listopada
Emiliana Biskupa 11 Września
Emilianny 5 Stycznia
Emilji 30 Czerwca
Engielberta 7 Listopada
Epifaniusza Bisk. 7 Kwietnia
Erazma Biskupa 2 Czerwca
Estery Królowej 18 Listopada
Eucharjusza Biskupa 20 Lutego
Eudoxjusza M. 5 Września
Eufemji Panny 16 Września
Eufrozyny Męcz. 3 Września
Eufrozyny Panny 11 Lutego
Eugenji P. M. 24 Grudnia
Eugeniusza 18 Listopada
Eugeniusza Biskupa 30 Grudnia
Eulalji Panny 10 Grudnia
Eustachiusza Męcz. 20 Września
Euzebji P. M. 29 Października
Euzebiusza W. 14 Sierpnia
Euzebiusza Biskupa 16 Grudnia
Ewarysta Papieża 26 Października
Ewy 24 Grudnia
Ezechiasza Króla 30 Października
Ezechiela Proroka 20 Kwietnia

F.

Fabiana 20 Stycznia
Faustyny Męcz. 15 Lutego
Faustyny Wdowy 19 Grudnia
Felicjana Biskupa 24 Stycznia
Felicjana Męcz. 9 Czerwca
Feliksa Kapucyna 18 Maja
Feliksa Papieża 30 Maja
Feliksa z Noli 18 Stycznia
Feliksa Męcz. 30 Sierpnia
Feliksa Walezy 20 Listopada
Ferdynanda Króla 30 Maja
Filipa Apostoła 1 Maja
Filipa Nerjusza 26 Maja
Filipa Bencjusza 23 Sierpnia
Filomeny Panny Męcz. 5 Lipca
Flawiana Męcz. 25 Lutego
Flawji Panny 5 Października
Florjana Męcz. 4 Maja
Florentyna Bisk. 16 Października
Florjana Męcz. 17 Października
Fortunata Męczennika 26 Lutego
Franciszka Borg. 10 Października
Franciszka Salezego 29 Kwietnia
Franciszka a Paulo 2 Kwietnia
Franciszka Seraf. 4 Października
Franciszka Ksaw. W. 3 Grudnia
Granciszki Wdowy 9 Marca
Fryderyka Opata 5 Marca
Fulgentego Biskupa 1 Stycznia

G.

Gabrjela Archanioła 18 Marca
Gaudencji Panny 30 Sierpnia
Gaudentego Biskupa 12 Lutego
Gawła Opata 16 Października
Gedeona Sędziego 18 Czerwca
Genowefy Panny 3 Stycznia
Gerarda Biskupa 24 Września
Germana Biskupa 24 Września
Germana Biskupa 28 Maja
Gertrudy Panny 17 Marca
Gerwazego 19 Czerwca
Gotfreda (Bogumiła) 13 Stycznia
Gotfreda Biskupa 8 Listopada
Gracjana Biskupa 18 Grudnia
Grobu Chrystusa 27 Kwietnia
Grzegorza Biskupa 4 Stycznia

Grzegorza Papieża 12 Marca
Grzegorza Nazjańskiego 9 Maja
Grzegorza Cudotwórcy 18 Listopada
Gustawa 2 Sierpnia
Gwidona Wyznawcy 12 Września

H.

Heleny Cesarzowej 2 Marca
Heleny Królowej 22 Maja
Heliodora 3 Lipca
Henryka Cesarza 15 Lipca
Henryka 19 Stycznia
Hermenegilda Męcz. 13 Kwietnia
Hermogenesa 19 Kwietnia
Hiacynty Panny 30 Stycznia
Higina Papieża 11 Stycznia
Hilarego 14 Stycznia
Hieronima Dr. Kościoła 30 Wrześ.
Hipolita 13 Sierpnia
Honoraty Panny 12 Stycznia
Huberta Biskupa 3 Listopada
Hugonota 1 Kwietnia

I.

Idy Panny 13 Kwietnia
Idziego Opata 1 Września
Ignacego Biskupa 1 Lutego
Ignacego Lojoli Wyzn. 31 Lipca
Ildefonsa 23 Stycznia
Imienia Jezus 19 Stycznia
Imienia Marji 14 Września
Inocentego Papieża 28 Lipca
Ireneusza Smyrneńskiego 25 Marca
Ireneusza Męcz. 15 Grudnia
Ireny Panny 20 Października
Iwona Wyznawcy 19 Maja
Izabeli Panny 15 Marca
Izabeli Królowej 3 Września
Izajasza Proroka 6 Lipca
Izydora Biskupa 4 Kwietnia
Izydora Oracza 10 Maja

J.

Jacka Wyznawcy 18 Sierpnia
Jadwigi Wdowy 15 Października
Jakóba Apostoła 1 Maja
Jakóba Apostoła 25 Lipca
Jakóba Patrjarchy 21 Kwietnia
Jakóba z Nizybu 15 Lipca
Jakóba Pustelnika 17 Lutego
Jana Jałmużnika 23 Stycznia
Jana Chryzostoma 27 Stycznia
Jana Franciszka 16 Czerwca
Jana z Matty Wyzn. 8 Lutego
Jana Bożego 8 Marca
Jana w Oleju 6 Maja
Jana Nepomucena 16 Maja
Jana Papieża 27 Maja
Jana Chrzciciela 24 Czerwca
Jana Męczennika 26 Czerwca
Jana Gwalberta 12 Lipca
Jana z Dukli 7 Lipca
Jana Kantego 27 Października
Jana Kapistrana W. 23 Paźdz.
Jana od Krzyża 24 Listopada
Jana Ewangelisty 27 Grudnia
Januarjusza Biskupa M. 19 Wrześ.
Jerzego Męcz. 24 Kwietnia
Joachima Ojca N. M. P. 1 Wrześ.
Joanny Wdowy 24 Maja
Joanny Fremiot 21 Sierpnia
Jordana Wyznawcy 13 Lutego
Jowity Męcz. 15 Lutego
Józefa Obl. N. M. P. 19 Marca
Józefa Kalasantego W. 4 Lipca
Józefa Z Kopertynu 18 Września
Judy Tadeusza Ap. 28 Paźdz.
Judyty Wdowy 16 Listopada
Juliana Męczennika 27 Stycznia
Juliana Męczennika 13 Lutego
Julianny Panny 16 Lutego
Julji Panny Męcz. 22 Maja
Juliusza Papieża 12 Kwietnia
Julity P. M. 30 Lipca
Justa Biskupa 2 Września
Justyna Męcz. 17 Września
Justyniana Biskupa 5 Września
Justyny Panny Męcz. 7 Paźdz.
Juwencjusza Męcz. 1 Czerwca

K.

Kaja Męczennika 22 Kwietnia
Kajetana Wyzn. 7 Sierpnia
Kalixta Papieża 14 Października
Kamilla Wyzn. 18 Lipca
Kandyda Męcz. 9 Października
Kanuta Króla 19 Stycznia
Karola W. Cesarza 28 Stycznia
Karola Boromeusza 4 Listopada
Karoliny 5 Lipca
Kassjana Męcz. 13 Sierpnia
Kassyldy 15 Kwietnia
Katarzyny Szwedzkiej 23 Marca
Katarzyny Seneńskiej 30 Kwietnia
Katarzyny Panny M. 25 Listopada
Katedry Ś. Piotra w Rzym. 18 Stycz.
Kat. Ś. Pawła w Antjochji 22 Lut.
Kazimierza Królewicza 4 Marca
Kiliana Biskupa 8 Lipca
Klary Panny 12 Sierpnia
Kleta Papieża 23 Listopada
Klemensa Bisk. Męcz. 13 Lutego
Klemensa Papieża 23 Listopada
Kleofona Męcz. 25 Września
Klotyldy Królowej 6 Czerwca
Kolety Panny 6 Marca
Konstancji Panny M. 18 Lutego
Konstantyna Wyzn. 11 Marca
Konstancji 12 Kwietnia
Konrada Wyznawcy 19 Lutego
Konrada Biskupa 26 Listopada
Korduli Panny 22 Października
Korneli Męczenniczki 31 Marca
Kozmy Męczennika 27 Września
Kryspina i Kryspianina 27 Paźdz.
Krystyny Panny 24 Lipca
Krzysztofa Męcz. 25 Lipca
Kunegundy Cesarzowej 3 Marca
Kunegundy Król. 28 Lipca
Kwiryna Męcz. 20 Marca

L.

Lamberta 16 Kwietnia
Larga Męczennika 8 Sierpnia
Leandra Biskupa W. 27 Lutego
Leokadji Panny 9 Grudnia
Leona I Papieża 11 Kwietnia
Leona XI Papieża 8 Czerwca
Leonarda Wyznawcy 5 Listopada
Leonilji Panny M. 18 Stycznia
Leontyny Panny 15 Marca
Leopolda Margr. 15 Listopada
Longina Męczennika 15 Marca
Lucjana Męczennika 7 Stycznia
Lucyny Panny 30 Czerwca
Lucyny Męczen. 17 Października
Ludgardy Panny M. 16 Czerwca
Ludgera Biskupa 26 Marca
Ludomira 3 Października
Ludwika Wyznawcy 12 Lutego
Ludwika Króla Sycyl. 19 Sierpnia
Ludwika Króla 25 Sierpnia
Ludwiki Panny 15 Kwietnia

Ł.

Ładysława z Gieln. 22 Września
Łazarza Biskupa 17 Grudnia
Łucji Panny 13 Grudnia
Łukasza Ewang. 18 Października

M.

Macieja Apostoła 25 Lutego
Magdaleny 25 Maja i 22 Lipca
Makarego Opata 2 Stycznia
Makryny M. 21 Lipca
Małgorzaty Kr. Węgier 13 Lipca
Małgorzaty Kr. Szw. 10 Czerwca
Małgorzaty P. Męczen. 20 Lipca
Mamerta Biskupa 11 Maja
Manswćta Biskupa 28 Listopada
Marcella Papieża 16 Stycznia
Marcelli Wdowy 31 Stycznia
Marcellana Papieża 18 Czerwca
Marcellina Papieża 26 Kwietnia
Marcina Biskupa 11 Listopada
Marcina Papieża 12 Listopada
Marcjana Męczennika 17 Kwietnia
Marcjanny Pan. Męcz. 9 Stycznia
Marka Ewangelisty 25 Kwietnia
Marka Męczennika 24 Marca
Marka z Rzymu M. 18 Czerwca
Marty Panny 29 Lipca
Martyny Panny 30 Stycznia
Marty Męczenniczki 19 Stycznia
Marji Egipcjanki 10 Kwietnia
Marji z Engji 23 Czerwca
Marji Kleofy 9 Kwietnia
Marji Magdaleny we Fl. 31 Maja
Marji Magdaleny w Jeroz. 22 Lipca
Marjusza 19 Stycznia
Mateusza Apostoła 21 Września
Matyldy Królowej 14 Marca
Maurycjusza 22 Września
Maurycego 13 Września
Maksymiliana Bisk. 12 Paźdz.
Maxymina Biskupa 8 Czerwca
Medarda Biskupa 8 Czerwca
Melanji P. M. 18 Lutego
Metodego B. W. 10 Marca
Michała Arch. 29 Września
Mikołaja z Tolentynu 10 Września
Mikołaja Biskupa 6 Grudnia
Mirona Męczennika 17 Sierpnia
Młodzianków 28 Grudnia
Modesty Panny 15 Czerwca
Moniki Wdowy 4 Maja

N.

Narcyza Biskupa 20 Października
Narodzenie Chrystusa 25 Grudnia
Narodzenie N. P. M. 8 Września
Natalji Panny 27 Lipca
Nawrócenie Św. Pawła 25 Stycznia
Nazarjusza M. 12 Czerw. i 28 Lipca
N. M. Anielskiej 2 Sierpnia
N. M. P. Bolesnej 4 Kwietnia
N. M. P. od wyzw. niew. 24 Wrześ.
N. M. P. Loretańskiej 10 Grudnia
N. M. P. Łaskawej 11 Maja
N. M. P. Różańcowej 6 Października
N. M. P. Śnieżnej 5 Sierpnia
N. M. P. Szkaplerznej 16 Lipca
Nawiedzenie N. M. P. 2 Lipca
Nemezjusza Męcz. 19 Grudnia
Nicefora Męczennika 29 Lutego
Nicefora Biskupa 13 Marca

Niepok. Pocz. N. M. P. 8 Grudnia
Nikodema Męczen. 15 Września
Norberta Biskupa 6 Czerwca

O.

Oczyszczenie N. M. P. 2 Lutego
Ofiarowanie N. M. P. 21 Listopada
Oktawiana Męczen. 22 Marca
Olimpji 26 Marca
Onufrego Pustelnika 12 Czerwca
Opieka Św. Józefa 21 Kwietnia
Opieki N. M. P. 10 Listopada
Optata Biskupa 4 Czerwca
Ottona Biskupa 2 Lipca
Ottona Męczennika 16 Stycznia
Otylji Panny Męcz. 13 Grudnia

P.

Pafnucego Męczennika 19 Kwietnia
Pankracego 12 Maja
Pantaleona Męczennika 27 Lipca
Paschalisa 17 Maja
Paschazego Biskupa 22 Lutego
Patrycjusza Biskupa 17 Marca
Patrycji Męczenniczki 13 Marca
Paulina Biskupa 22 Czerwca
Pauliny Wdowy 26 Stycznia
Pawła Biskupa 22 Marca
Pawła Męczennika 26 Czerwca
Pawła 1 Pustelnika 15 Stycznia
Pawła Apostoła 29 Czerwca
Pelagji Panny 11 Lipca
Pelagji Pokutnicy 12 Października
Petroneli 31 Maja
Pięciu ran. Ś. Franciszka 17 Wrześ.
Piotra Chryzologa 4 Grudnia
Piotra Egzorcysty 2 Kwietnia
Piotra Nolaski 31 Stycznia
Piotra Męczennika 29 Kwietnia
Piotra Celestyna 19 Maja
Piotra Z Werony Męcz. 20 Kwietnia
Piotra i Pawła 29 Czerwca
Piotra w Okowach 1 Sierpnia
Piotra z Alkantary 19 Października
Piusa Papieża 5 Maja
Placydy Męcz. 5 Października
Placydy P. 11 Października
Podwyższenie Ś. Krzyża 14 Wrześ.
Polieukta Męcz. 21 Maja
Polikarpa Bisk. Męcz. 26 Stycznia
Popielec 18 Lutego
Praxedy Panny 2 Lipca
Prokopa Męczennika 4 Lipca
Prokula Męczennika 1 Czerwca
Prospera Biskupa 25 Czerwca
Prota Męczen. 11 Września
Protazego 19 Czerwca
Pryma Męczennika 9 Czerwca
Pryski Panny 18 Stycznia
Przemienienie Pańskie 6 Sierpnia
Przeniesienie Ś. Kazimierza 27 Sier.
Przeniesienie Ś. Wojciecha 20 Paźd.
Pulcherji Męczen. 7 Lipca
Pulcherji Panny 10 Września

P.

Rafała Archanioła 24 Października
Rajmunda 23 Stycznia
Rajmunda Kardynała 31 Sierpnia
Reginy Panny 7 Września
Remigiusza Bisk. 1 Października
Roberta Opata 7 Czerwca
Rocha Wyznawcy 16 Sierpnia
Romana Opata 28 Lutego
Romana Męczen. 9 Sierpnia
Romany Panny 23 Lutego
Romualda Opata 7 Lutego
Rozalji Panny 4 Września
Rozesłanie Apostołów 15 Lipca
Róży Panny 26 Sierpnia
Róży Limańskiej 30 Sierpnia
Rudolfa 17 Kwietnia
Rufy Męczenniczki 28 Listopada
Rufina Wyznawcy 19 Sierpnia
Rufiny Panny 31 Sierpnia
Ruperta Biskupa 27 Marca
Ryszarda Biskupa 3 Kwietnia

S.

Sabby Opata 5 Grudnia
Sabina Wyznawcy 11 Lipca
Sabiny Męcz. 27 Października
Salezego Męcz. 12 Sierpnia
Salomei Panny 17 Listopada
Salwiana 17 Marca
Saturnina Męcz. 29 Listopada
Saturniny Panny i Męcz. 4 Marca
Scholastyki Panny 10 Lutego
Ścięcie Św. Jana Chrzc. 29 Sierpnia
Serapiona Wyzn. Męcz. 14 Listop.
Serca Pana Jezusa 7 Czerwca
Sergiusza Męcz. 24 Lutego
Serwacego Biskupa 13 Maja
Serwiliana Męcz. 20 Kwietnia
Seweryna Opata 8 Stycznia
Siedmiu Braci Śpiących 10 Maja
Sebastjana 20 Stycznia
Sennena Męcz. 30 Lipca
Sotera Papieża 22 Kwietnia
Spirydona Biskupa 14 Grudnia
Stanisława Biskupa 8 Maja
Stanisława Kostki 13 Listopada
Stefana Kr. Węg. 2 Września
Sulpicjusza Męcz. 20 Kwietnia
Sygfryda B. M. 25 Lutego
Sylwerjusza 20 Czerwca
Sylwestra Papieża 31 Grudnia
Sylwiana Biskupa 17 Lutego
Symforjana Męcz. 22 Sierpnia
Synezjusza Męcz. 12 Grudnia
Syxta Papieża 28 Marca
Szczepana 1 Męcz. 26 Grudnia
Szczepana Papieża 2 Sierpnia
Szymona z Lipnicy 28 Lipca
Szymona Apostoła 28 Października
Szymona z Edesy 5 Lipca

T.

Tadeusza Apostoła 28 Października
Tarsylji Panny 24 Grudnia
Tekli Panny 23 Września
Telesfora Pap. Męcz. 5 Stycznia
Teobalda Pustelnika 1 Lipca
Teodora Męcz. 9 Listopada
Teodora Zakonnika 7 Stycznia
Teodory Męcz. 1 Kwietnia
Teodory Pokutnicy 11 Września
Teodozji Panny Męcz. 29 Maja
Teodozjusza Wyzn. 11 Stycznia
Teodoryka 1 Lipca
Teofila Biskupa 27 Kwietnia
Teofila Męcz. 20 Grudnia
Teresy Panny 15 Października
Tomasza z Akwinu 7 Marca
Tomasza z Wilanowa 18 Września
Tomasza Apostoła 21 Grudnia
Tomasza Kantuaryjsk. 29 Grudnia
Trój Św. 31 Maja
Trzech Króli 6 Stycznia
Tyburcjusza 14 Kwietnia
Tymoteusza B. M. 24 Stycznia
Tytusa Biskupa 4 Stycznia

U.

Ubalda Biskupa 16 Maja
Urbana 25 Maja
Urszuli Panny 21 Października

W.

Wacława Króla 28 Września ......
Walentego Kapł. Męcz. 14 Lutego
Walerego Biskupa 12 Grudnia
Walerego Męcz. 12 Września
Walerji Męcz. 5 Czerwca
Walerji Panny 9 Grudnia
Walerjana Męcz. 14 Marca
Wawrzyńca Męcz. 10 Sierpnia
Wenantego Męcz. 18 Maja
Wenefrydy Panny 3 Listopada
Weroniki Panny 13 Stycznia
Weroniki z Julianu 17 Maja
Wielkanoc 5 Kwietnia
Wiktora 1 Września
Wiktorji Panny 23 Grudnia
Wiktoryna Męcz. 6 Marca
Wiktoryna Biskupa 5 Września
Wiktora Biskupa Męcz. 2 Listopada
Wilhelma Arcyb. 10 Stycznia
Wilhelma Opata 6 Kwietnia
Wilhelma księcia 28 Maja
Wilibalda Biskupa 7 Lipca
Wilibrarda Biskupa 7 Listopada
Wincentego Biskupa 20 Marca
Wincentego Męcz. 22 Stycznia
Wincentego Fer. W. 5 Kwietnia
Wincentego a Paulo 19 Lipca
Wincentego Kadłubka 9 Paźdz.
Wita 15 Czerwca
Witalisa Męcz. 28 Kwietnia
Władysława Króla 27 Czerwca,
Wniebowst. Pańskie 14 Maja
Wniebowz. N. M. P. 15 Sierpnia
Wojciecha Biskupa 23 Kwietnia
Wolfganga Biskupa 31 Października
Wszystkich Św. 1 Listopada

Z.

Zacharjasza Proroka 6 Września
Zacharjasza Papieża 5 Listopada
Zaślubienie N. M. P. 23 Stycznia
Zefiryna Papieża 26 Sierpnia
Zenobji Panny 30 Października
Zenobiusza 30 Października
Zenona żołnierza 22 Grudnia
Zesł. Ducha Św. 24 Maja
Znalezienie Św. Krzyża 3 Maja
Zofji z 3-ma córkami 15 Maja
Zuzanny Panny Męcz. 11 Sierpnia
Zwiast. N. M. P. 25 Marca
Zygmunta Króla 2 Maja

Alfabetyczny Wykaz Imion Słowiańskich

B.

Bogna Św. 20 Czerwca
Bogodar 9 Listopada
Bogomił 10 Czerwca
Bogomir 13 Stycznia
Bogosław 29 Kwietnia
Bogowit 7 Marca
Boguchwał 18 Marca
Bogufał 27 Kwietnia
Bogumiła 20 Grudnia
Bogusław 1 Lipca
Bogusława 29 Maja
Bogusz 24 Lutego
Boguwola 8 Grudnia
Bohdan 19 Marca
Bohdana 6 Lutego
Bohdar bł. 27 Marca
Bojomir 6 Stycznia
Bolesław 19 Sierpnia
Bolesława 22 Lipca
Bolisław 1 Sierpnia
Borys i Chleb 9 Sierpnia
Borysława 25 Maja
Bożena 14 Marca
Bożesława 31 Maja
Bożesław 10 Marca
Bożydar bł. 9 Maja
Bożydar 21 Września
Borzysław 19 Czerwca
Borzywój bł. 5 Kwietnia
Błażej 3 Lutego
Branmiła 3 Czerwca
Bratumił 18 Października
Bratysław 4 Października
Bronimir 20 Maja
Bronisława 18 Sierpnia
Bronisław 6 Października
Broniwój 22 Czerwca
Budzimił 15 Września
Budzimir 16 Czerwca
Budzisław 1 Marca
Budzisława 20 Paźdz.
Budziwój 23 Maja

C.

Chlebosław 6 Sierpnia
Chocisław 5 Maja
Chotymir 13 Czerwca
Chronisław 13 Września
Chwalibóg 24 Stycznia
Chwalibóg 28 Lutego
Chwalimir 8 Lipca
Chwalimira 25 Listopada
Chwalisław 3 Listopada
Chwalisława 30 Kwietnia
Cichomił 23 Sierpnia
Cichomir 6 Czerwca
Cichosław 13 Maja
Cichosław 30 Czerwca
Cierpimir 10 Maja
Cierpisława 29 Lipca
Cieszymir 24 Sierpnia
Czcibóg 2 Września
Czcimisław 29 Marca
Czcisława bł. 19 Lutego
Czesław 20 Lipca
Czesław m. 20 Kwietnia
Czesława 12 Stycznia

D.

Dadzibóg 29 Września
Damelit 29 Października
Damian 27 Września
Daromiła 21 Października
Długomir 15 Marca
Długosław 18 Czerwca
Długosława 15 Paźdz.
Dobiesław 14 Maja
Dobrochna 5 Lutego
Dobrogniew 30 Stycznia
Dobrogist 14 Lipca
Dobromiła 11 Paźdz.
Dobromir 4 Stycznia
Dobromir 5 Czerwca
Dobromira 31 Marca
Dobrosław 10 Stycznia
Dobrosława 9 Kwietnia
Dobrowit 18 Września
Dobrowój 14 Sierpnia
Dogomost 9 Października
Domorad 16 Sierpnia
Domosław 15 Stycznia
Domosława 7 Września
Domysław 21 Czerwca
Dorosław 24 Listopada
Drogomił 21 Kwietnia
Drogomir 22 Grudnia
Drogomira 9 Listopada
Drogomysł 17 Czerwca
Drogosław 17 Września
Drogowit 6 Września
Dzierżykraj 17 Lipca
Dzierżymir 14 Paźdz.
Dzierżysław 16 Lipca
Dzierżysław 1 Września

G.

Gniewomir 8 Lutego
Godysław 22 Marca
Godysława 24 Grudnia
Godzimir 31 Paźdz.
Godzisław 28 Grudnia
Gorysław 9 Lutego
Gorysław 10 Kwietnia
Gościsław 18 Kwietnia
Gościsław 28 Listopada
Gościwit 6 Maja
Gosław 29 Grudnia
Grzmisław 12 Paźdz.
Grzmisława 25 Grudnia

H.

Homir 24 Września

I.

Imisław 30 Września
Iścisław 11 Września
Izasław 6 Lipca

J.

Jacław Św. 15 Sierpnia
Janisław 24 Czerwca
Jarogniew 6 Grudnia
Jaromir 11 Kwietnia
Jaromir 28 Maja
Jaropełk 18 Stycznia
Jarosława 21 Stycznia
Jarosław 25 Kwietnia
Jerzy Św. 24 Kwietnia
Jordan Św. 13 Lutego

K.

Kazimierz 4 Marca
Kazimiera 21 Sierpnia
Krasisław 17 Kwietnia
Krasnoroda 7 Lipca
Krzepimir 19 Września
Krzesimir 11 Stycznia
Krzesław 28 Marca
Krzesomyśl 19 Maja

L.

Lassota 31 Grudnia
Lechosław 26 Listopada
Letosław 3 Sierpnia
Litomił 4 Czerwca
Lubomir 1 Maja
Lubomira 21 Marca
Lubomiła 4 Grudnia
Lubomira 24 Marca
Lubomira 24 Lipca
Lubosław 12 Kwietnia
Ludomił 30 Grudnia
Ludowił 20 Lutego
Ludomiła 7 Maja
Ludomir 10 Listopada
Ludomyśl 7 Grudnia
Ludowił 11 Maja
Ludowir 31 Lipca
Ludosława 11 Marca
Ludosław 30 Listopada
Lutosław 26 Października

Ł.

Ładysław bł. 26 Września

M.

Mieczysław 1 Stycznia
Miłada bł. 16 Lutego
Miłogost 8 Marca
Miłosława 2 Lutego
Miłosław 3 Lipca
Miłosz 25 Styczna
Miływój 23 Listopada
Miron Św. 17 Sierpnia
Mirosław 26 Lutego
Mirosława 26 Lipca
Mnożysław 4 Kwietnia
Mścigniew 19 Grudnia
Mmścisław 8 Stycznia
Mścisława 9 Marca
Mściwój 4 Listopada
Myślimir 14 Kwietnia
Myślisław 20 Września

N.

Namysław 25 Sierpnia
Niecisław 13 Marca
Niemir 14 Lutego
Niezamyśl 8 Sierpnia
Nonisław 16 Kwietnia
Nowosłów 12 Listopada

O.

Ojcomił 2 Lipca
Ojcosław 16 Marca
Olek Św. 7 Sierpnia
Olga Św. 11 Lipca
Onosława 21 Lutego
Ostromir bł. 4 Sierpnia

P.

Pakosław 5 Marca
Polemir 20 Marca
Prokop 5 Lipca
Przebysława 22 Paźdz.
Przedzimir 14 Czerwca
Przedzisław 23 Lutego
Przedzisław 27 Sierpnia
Przemysław 13 Kwietnia
Przemysław 30 Paźdz.
Przemyśl 29 Listopada
Przesław 7 Kwietnia
Przesław Św. 3 Września
Przesława 21 Maja
Przybysław 27 Stycznia
Przybysław 15 Listopada

R.

Racibor bł. 29 Sierpnia
Radogost 14 Stycznia
Radomił 11 Czerwca

Radomiła 13 Lipca
Radomir 28 Stycznia
Radomir 16 Listopada
Radomyśl 27 Grudnia
Radosław 2 Marca
Radosław 8 Kwietnia
Radosław 15 Lipca
Radosława 8 Września
Radzimir 12 Września
Radzisław 16 Paźdz.
Radzisława 10 Grudnia
Radziwój 10 Lipca
Radzyn Św. 12 Lutego
Ratymir 19 Stycznia
Ratysław 2 Czerwca
Rosław 13 Sierpnia
Rosława 7 Października
Rościsław 17 Stycznia
Rościsław 4 Września
Rozmysław 26 Czerwca
Rustaw 27 Maja

S.

Samomysł 25 Października
Samosława 1 Grudnia
Sebastjan 20 Stycznia
Sędzimir 20 Listopada
Sędzisław 16 Września
Sędziwój 8 Listopada
Sieman 3 Października
Siemisław 24 Października
Skarbimir 26 Stycznia
Sław 21 Listopada
Sława bł. 12 Sierpnia
Sławiflor 14 Grudnia
Sławimir 17 Maja
Sławobój 25 Lutego
Sławomiła 3 Marca
Sławomir bł. 5 Listopada
Sławomira 23 Grudnia
Sławosz 25 Lipca
Sławój 9 Czerwca
Sobiebór 9 Września
Sobiesław 20 Sierpnia
Spitogniew 31 Stycznia
Spitosław 11 Listopada
Spistosława 5 Grudnia
Spitymir 26 Kwietnia
Stanisław Św. 8 Maja
Stanisław Św. 5 Sierpnia
Stanisław R. 18 Listopada
Stanimir 2 Października
Stosław 2 Października
Stosław i D. 21 Lipca
Strachota 9 Lipca
Strzeżymir 22 Kwietnia
Strzeżysław 2 Stycznia
Strzeżysław 15 Maja
Sudomir 2 Kwietnia
Sulimir 30 Maja
Sulisław bł. 7 Lutego
Swatosz 12 Marca
Świętobój 26 Marca
Świętobór 6 Kwietnia
Świętochna 11 Lutego
Świętomir 28 Lipca
Świętopełk 1 Czerwca
Świętopełk 25 Września
Świętorad 17 Lutego
Świętosław 7 Stycznia
Świętosław 3 Maja
Świętosława 31 Sierpnia
Świętosława 2 Sierpnia
Szczęsław 15 Lutego
Szczęsny Św. 30 Sierpnia
Szukosław 30 Marca
Szulisław 2 Grudnia
Tolimir bł. 12 Lipca
Tomila bł. 10 Lutego
Tomir 27 Listopada
Tomira 24 Maja
Tomisław bł. 21 Grudnia

U.

Unisław 18 Lipca

W.

Wacław bł. 15 Kwietnia
Wacław Św. 28 Września
Wanda 23 Czerwca
Warcisław 1 Listopada
Wawrzyniec 10 Sierpnia
Welisław 4 Lipca
Wislimir 3 Grudnia
Wisław bł. 7 Czerwca
Wisława bł. 22 Maja
Wit Św. 15 Czerwca
Witomił 27 Października
Witosław 22 Stycznia
Witosław 4 Lutego
Witymir 2 Maja
Witymir 2 Listopada
Wiarosława 27 Lutego
Więcymił 26 Maja
Więcysław 25 Marca
Wieńczysław 4 Maja
Wieńczysław 16 Maja
Wielosława 18 Lutego
Władybóg 28 Października
Władybój 10 Września
Władymira 9 Stycznia
Władysław 3 Kwietnia
Władysława 13 Grudnia
Włastybór 5 Stycznia
Włastymila 3 Stycznia
Włastymila 26 Sierpnia
Włastymil 25 Czerwca
Włastymir 23 Paźdz.
Włatysław Ś. 27 Czerwca
Włodzimierz 16 Stycznia
Włodzimierz 19 Kwietnia
Włodzimira 11 Sierpnia
Wodzimir 14 Listopada
Wodzisław 19 Lipca
Wodzisław 5 Września
Wojsław 6 Marca
Wojciech Św. 23 Kwietnia
Wojmir 11 Grudnia
Wojsława 8 Października
Wolidar 12 Grudnia
Wolimir 15 Grudnia
Wrócisława 23 Stycznia
Wrócisława 22 Lutego
Wróciwój 26 Grudnia
Wrzesław 18 Maja
Wszebór 27 Lipca
Wszemil 12 Maja
Wszemil 18 Grudnia
Wszemila 22 Listopada
Wszerad 13 Listopada
Wszewład 6 Listopada
Wyszomir 12 Czerwca
Wyszomir 28 Sierpnia
Wyszosław 8 Czerwca

Z.

Zasław 5 Października
Zatysława 17 Paźdz.
Zdzisław 17 Marca
Zbigniew 1 Kwietnia
Zbisław 23 Marca
Zbisław 17 Listopada
Zbroisław 28 Czerwca
Zdobysław 30 Lipca
Zdosława 16 Grudnia
Zdzisław 29 Stycznia
Zelimir 22 Września
Ziemisław 13 Października
Ziemomysł 14 Września
Ziemowit bł. 19 Paźdz.
Znatysław 1 Października

Ż.

Żegota 1 Lutego
Żelisław 23 Lipca
Żyrosław 17 Grudnia
Żytomir 7 Listopada
Żywisław 28 Kwietnia

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

—Niech to będzie twoją zasadą, aby nie uderzać człowieka, który już siedzi na tobie.

—Jeżeli cały majątek kobiety jest w jej twarzy, prędzej czy później musi ten majątek stracić.

—Najbrzydszy mężczyzna na świecie wydaje się Apollinem starej pannie, której się oświadcza.

—O wiele lepiej być ubogim i nieznanym, aniżeli miljonerem i sławnym. Przynajmniej można mieć dziecko bez obawy, że roztrąbią o tem po świecie jeszcze przed jego urodzeniem.

—Ciekawą jest rzeczą ilu też zgłosiłoby się na urząd kandydatów, gdyby z urzędem tym był związany obowiązek płacenia pieniężnej kary za każdą pomyłkę.

Od Redakcji i Administracji "Kalendarza Związkowego"

W roku 1910 ukazał się po raz pierwszy "Kalendarz Związkowy", obecny więc Kalendarz Związkowy jest 22-gim z rzędu i jest dowodem, że wydawnictwo tego rodzaju było potrzebne na Wychodźtwie i stało się niezbędnym informatorem dla każdego domu polskiego.

Nie mamy już potrzeby zalecania "Kalendarza Związkowego", bo dobór treści, ilość wiadomości, ścisłość informacyjna, doniosłość oświatowa i wychowawcza same za siebie przemawiają.

Pragnęlibyśmy jednak, aby nietylko w domach braci związkowej był ulubionym poradnikiem, lecz by każdy dom polski, każda rodzina polska w Stanach Zjednoczonych uważała go za swego niezbędnego informatora. A to zależy nie od nas, lecz od Was, Szanowni Bracia Związkowi. Pokazujcie Kalendarz Związkowy znajomym, zalecajcie krewnym i przyjaciołom, a nie tylko wyrządzicie im przysługę, ale przyczynicie się do zaznajamiania braci swojej z niezbędnemi prawami tutejszego kraju, bez których dziś nikt obejść się nie może.

Oddając w ręce naszej braci "Kalendarz Związkowy" na 1931 rok, mamy nadzieję, że ocenią ogrom włożonej w niego pracy i wartość jego i polecą go wszystkim swoim przyjaciołom.

CZY KALENDARZ NASZ POWINIEN ULEDZ REFORMIE?

Rok rocznie od wielu lat, gdy następuje Grudzień, a z nim niebawem i ostatni dzień, najkrótszy w roku—zaczyna się ciekawa dyskusja na temat reformy kalendarza.

Próbowano ją rozwiązać niejednokrotnie, dawano przeróżne pomysły, ale zawsze brakowało tym poczynaniom sankcji międzynarodowej.

I oto do biura Ligi Narodów w Genewie, wpłynęło aż sto projektów reformy Kalendarza. Jest w czem wybierać. Projekt wysłany z Ameryki, proponuje podzielenie roku na 13 miesięcy, każdy po cztery tygodnie, a jeden dzień, względnie dwa w roku przestępnym, nie liczyłby się. Dzień taki miałby być poświęcony ogólnoświatowemu świętu pokoju.

Europa nie bardzo jednak przychylnie przyjęła projekt Ameryki. W pierwszym rzędzie sprzeciwia się Kościół, a następnie te koła, którym zależy na podziale dwunasto miesięcznym i na cztery kwartały, ze względów gospodarczych i handlowych. Ostatnio nadesłał projekt reformy kalendarza baron Bedeus zamieszkały w Siedmiogrodzie. Projekt ten najbardziej zainteresował sfery miarodajne w Lidze Narodów.

Największe szanse powodzenia ma projekt Rumunji. Według tego projektu, rok byłby podzielony jak dotychczas na dwanaście miesięcy, ale w ten sposób, że cztery miesiące, rozpoczynające kwartały, a więc Styczeń, Kwiecień, Lipiec i Październik miałyby być po pięć tygodni, a pozostałe miesiące po cztery tygodnie. W ten sposób ćwierćrocze miałoby jak i obecnie 91 dni. W projekcie tym rok posiadałby 364 dni, a jeden dzień pozostały przez każde sześć lat tworzyłby t. zw. tydzień przestępny, któryby dodawano Grudniowi. Prócz tego co 45 lat następowałby rok przestępny. W ten sposób rok matematyczny pogodzony by był z rokiem astronomicznym, które to oba podziały nie zgadzają się ze sobą w kalendarzu gregorjańskim. W życiu praktycznem obliczanoby pensje, utrzymanie, czynsze jak i wszelkie obliczenia na tygodnie. Wszystkie miesiące zaczynałyby się w poniedziałki. Wszystkie dni każdego miesiąca przypadałyby na te same dni tygodnia.

Przy tym podziale możnaby raz na zawsze ustalić święta Wielkiej Nocy na dzień 7go Kwietnia, zawsze na niedzielę, jak również wszystkie inne święta, w zależności od Wielkiej Nocy również na terminy stałe, przyczem prawie te wszystkie święta przypadałyby na niedzielę, względnie soboty lub poniedziałki. Matematycznym punktem wyjścia dla dnia Nowego Roku, byłby według tego projektu 1 Styczeń pierwszego roku po narodzeniu Chrystusa. Projektodawcy rumuńscy chcieliby wprowadzić swój kalendarz na dzień 1 Stycznia 1934 roku, gdyż dzień ten przypada akuratnie w poniedziałek, co pozwoliłoby stary i nowy sposób rachowania czasu spoić bez żadnych wstrząsów i zaburzeń natury bądź religijnej, bądź gospodarczej.



STANISŁAW ZAKLIKIEWICZ
Redaktor Naczelny Pism Z. N. P.



EKSCELENCJA JOHN NORTH WILLIS

Pierwszy Ambasador Stanów Zjednoczonych naznaczony do Polski przez prezydenta Hoovera, w następstwie zmarłego nagle przed objęciem urzędu Aleksandra P. Moore.

Stany Zjednoczone Półn. Ameryki

GEOGRAFJA I KLIMAT

Stany Zjednoczone zajmują najpodatniejszą do zamieszkania i najżywniejszą część lądu Północnej Ameryki. Obszarem równają się prawie całej Europie, zajmując przestrzeń 3,602,900 mil kwadratowych. Ludność, podług cenzusu z 1930 r., dosięga 128 miljonów. Na północy graniczą one z Kanadą, na wschodzie sięgają Oceanu Atlantyckiego, na południu Zatoki Meksykańskiej, oraz granic Meksyku, na Zachodzie zaś brzegów Oceanu Spokojnego (Pacific).

Cały kraj składa się z 48 Stanów, Dystryktu Kolumbijskiego (District of Columbia), posiadłości wyspiarskich Porto Rico, Wyspy Filipińskie, oraz terytorjów Alaski i Hawaii.

Do Oceanu Atlantyckiego przylegają rozległe żyzne równiny, zasiane ludnemi miastami. Równiny te przechodzą w łańcuch gór Appalachijskich, na zachód od tych gór leży szeroki szmat kraju, który przecinają olbrzymie rzeki, wpadające do Mississippi. Dalej na zachód kraj zamienia się w bezwodne płaskowzgórze, zwane Wielką Amerykańską Pustynią, aż do gór Skalistych. Pomiędzy górami Skalistemi, a wybrzeżem Oceanu Spokojnego, w mniejszych odstępach i poprzerywane dalszemi pustyniami, ciągną się łańcuchy gór "Cascades" i "Sierras".

Wielkie rzeki amerykańskie nadają się do żeglugi na setki mil w głąb kraju, rzeki te dostarczają również siły pociągowej do pędzenia maszyn, wytwarzania elektryczności i oświetlenia miast.

Stany Zjednoczone są krajem wielkich bogactw naturalnych. Posiadają one rozległe kopalnie węgla, żelaza, miedzi, srebra i złota. Lasy pokrywają przestrzeń 500 miljonów akrów. Uprawny obszar kraju wzrósł olbrzymio na zachodzie, skutkiem wprowadzenia nowego systemu nawadniania. Pomimo obfitości innych bogactw, rolnictwo stanowi największą część bogactwa krajowego. Na roli pracuje 35 procent ogółu ludności. Skutkiem olbrzymiego obszaru i różnic klimatycznych, produkty rolne przedstawiają olbrzymią rozmaitość, począwszy od pomarańcz i bawełny, a skończywszy na pszenicy i wełnie.

Klimat Stanów Zjed. jest również różnorodny od śniegów wieczystych Alaski, aż do podzwrotnikowych upałów Porto Rico. Ogólnie biorąc klimat jest bardzo niestały, a temperatura podlega nagłym zmianom. Te nagłe zmiany dają się odczuwać najbardziej wzdłuż wybrzeży Atlantyku i w dolinie rzeki Mississippi. — Wzdłuż zatoki Meksykańskiej i granicy Meksyku panują tropikalne upały, lecz zima jest łagodna. Nad brzegiem Pacyfiku klimat jest jednostajny i łagodny, pory roku dzielą się na suchą i deszczową.

RZĄD STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Stany Zjednoczone Północnej Ameryki tworzą **"Federalną Republikę"**, w skład której wchodzi 48 Stanów, jeden dystrykt, jedno terytorjum i wyspy. Stany są niezawisłymi, lecz złączonymi w jedną całość. Rząd kraju opiera się na prawie fundamentalnem pisanem, które zwie się Konstytucją, która stanowi najwyższe prawo kraju.

Konstytucja została przyjętą w mieście Filadelfji w roku 1787, gdy po uwolnieniu się od panowania Anglji, delegaci trzynastu kolonij zebrali się celem opracowania formy rządu. Z tych **"oryginalnych trzynastu"** liczba stanów wzrosła obecnie do 48.

W Stanach Zjedn. są dwa rodzaje rządu: — Rząd ogólno krajowy, czyli **federalny** i rząd **stanowy**, i tym systemem naród rządzi krajem przez pośrednictwo przedstawicieli wybieralnych przez ogół obywateli.

W zakres rządu federalnego wchodzi: — stosunek z innymi krajami, wypowiadanie wojny i zawarcie pokoju, nadzór nad armją i marynarką, poczta, określenie stosunku pomiędzy stanami, utrzymanie usługi granicznej, nakładanie i zbieranie cła, bicie monety, druk banknotów, udzielanie patentów, ustanawianie miar i wag, imigracja, naturalizacja i sprawy bankructw.

Rząd stanów poszczególnych załatwią wyłącznie sprawy we własnym stanie, czyli wewnętrzne.

RZĄD FEDERALNY

Zakres władzy rządu federalnego rozdzielony jest na **trzy** Wydziały (Departments): — **Wykonawczy** (Executive), **Prawodawczy** (Legislative) i **Sądowniczy** (Judicial).

Prezydent jest przedstawicielem władzy wykonawczej. Ubiegać się o ten urząd mogą wyłącznie obywatele urodzeni w tym kraju i liczący nie mniej, niż 36 lat życia. Wybory na prezydenta odbywają się co 4 lata (w latach przestępnych). — Obowiązkiem jego przedewszystkiem jest wykonywanie praw uchwalonych przez Kongres. Jest on naczelnym wodzem siły zbrojnej lądowej i morskiej. Naznacza członków swego gabinetu, swych doradców, kierujących poszczególnemi departamentami rządu, którzy są tylko przed nim odpowiedzialni za swe czynności. Ma on prawo obsadzania wielu ważnych urzędów; poleca Kongresowi uchwalanie praw potrzebnych i pożytecznych; załatwia wszelkie sprawy zagraniczne i zawiera traktaty z obcymi mocarstwami. Posiada z pewnemi ograniczeniami władzę odmówienia sankcji prawom przez Kongres uchwalonym.

Wszystkie postanowienia prezydenta podlegają koniecznie zatwierdzeniu przez senat.

Departament **prawodawczy** ustanawia prawa. Departament ten składa się z dwóch izb: — **Senatu** i

Izby Reprezentantów (House of Representatives). — Każdy stan, bez względu na ilość obywateli w nim zamieszkałych ma prawo do dwóch senatorów, każdy na termin sześcioletni. Termin Reprezentantów jest dwuletni.

Senat wraz z Izbą Reprezentantów tworzą razem **Kongres,** który obraduje w Washingtonie, w **Kapitolu** Stanów Zjednoczonych. Kongres składa się obecnie z 96 Senatorów i 435 Reprezentantów.

Departament **Sądowniczy** składa się z czterech poszczególnych działów, które stosują prawa federalne. Najważniejszym jest **Sąd Najwyższy** (Supreme Court), który rozstrzyga sprawy ogólno krajowe i tworzy **ostatnią** instancję **apelacyjną.** Władza jego rozciąga się nad sprawami, dotyczącemi ambasadorów i procesów międzynarodowych.

RZĄD POSZCZEGÓLNYCH STANÓW

Rząd poszczególnych stanów wzoruje się na systemie rządu federalnego.

Władza dzieli się na trzy odłamy: — wykonawczą, prawodawczą i sądowniczą.

Władzę **wykonawczą** reprezentuje we wszystkich stanach **gubernator** (Governor), wybierany stosownie do praw danego stanu na okres od jednego do czterech lat. Władza gubernatora i jego obowiązki ograniczają się do wprowadzenia w życie uchwalonych praw.

Władzę prawodawczą reprezentuje **Legislatura** (sejm), z dwóch izb Senatu i Zgromadzenia (Assembly), których członkowie są wybieralni. Termin ich urzędowania jest różny, w każdym stanie inny termin urzędowania.

Każdy Stan posiada sądy cywilne i kryminalne, które stosują prawa, obowiązujące tylko w danym Stanie.

Każdy Stan podzielony jest na powiaty, gminy z miastami, osadami i wsiami, z których każda posiada szeroki zakres samorządu miejscowego, z miejscowymi wybieralnymi urzędnikami i policją do wykonywania praw.

SZEMATYZM RZĄDU FEDERALNEGO PREZYDENT I JEGO GABINET WŁADZA WYKONAWCZA.

Prezydent: **HERBERT CLARCK HOOVER** (z Cal.)

Wice-prezydent: **CHARLES CURTIS.**

GABINET PREZYDENTA.

(W porządku następstwa na urząd prezydenta).

1. Secretary of State (premjer): **Henry L. Stimson** (z N. Y.)
2. Secretary of the Treasury (Minister Skarbu): — **A. W. Mellon** (z Pa.)
3. Secretary of War (Minister wojny): **Patrick J. Hurley.**—
4. Attorney General of Justice (Minister sprawiedliwości): — **William D. Mitchell** (z Minn.).
5. Postmaster General (Minister poczty): — **Walter Z. Brown** (z Ohio).
6. Secretary of the Navy (Minister marynarki): **Charles F. Adams** (z Mass.)
7. Secretary of the Interior (Minister spraw wewnętrznych): — **Ray L. Wilbur** (z Cal.).
8. Secretary of Agriculture (Minister rolnictwa): — **Arthur M. Hyde** (z Mo.).
9. Secretary of Commerce (Minister handlu i przemysłu): — **R. P. Lamont** (z Ill.)
10. Secretary of Labor (Minister pracy): — **James J. Davis** (z Pa.)

Prezydent Stanów Zjedn. pobiera roczną pensję $75,000; wice-prezydent i wszyscy członkowie gabinetu po $15,000 rocznie. Prócz stałej pensji Kongres uchwala dla prezydenta $25,000 rocznie na podróże, koszta prowadzenia biura prezydenta, ogrzewanie i wszelkie reperacje **Białego Domu.** Służbę domową i utrzymanie rodziny swej opłaca sam prezydent ze swych środków.

WŁADZA PRAWODAWCZA

Kongres jest władzą prawodawczą Stanów Zjednoczonych i składa się z dwóch Izb: — z **Senatu** i **Izby reprezentantów,** które obradują w Kapitolu w Waszyngtonie, D. C.

Do **senatu** wybiera legislatura każdego stanu po dwóch senatorów na 6 lat. Ponieważ jest 48 stanów, senat więc obecny liczy 96 senatorów.

Wskutek przyznania dwom dotychczasowym "terytorjom" godność stanów (New Mexico i Arizona) — od Nowego Roku Stany Zjednoczone będą miały 48 stanów, a zatem 96 senatorów.

Każdy z nich pobiera rocznie $7,500. Przewodniczącym senatu jest zawsze wice-prezydent Stanów Zjednoczonych.

Członkowie **Izby Reprezentantów** wybierani są bezpośrednio przez lud, w dystryktach obejmujących obecnie nie mniej, niż 194,182 mieszkańców. Izba **obecna** liczy 391 Reprezentantów. Każdy z nich pobiera rocznie $7,500. Liczba Reprezentantów zwiększa się stale co 10 lat, stosownie do wzrostu ludności. Przewodniczący Izby, nazywany "speaker" — pobiera rocznie $12,000.

Ponieważ "cenzus" w 1910 roku wykazał znaczny przyrost ludności, kongres więc uchwalił zwiększenie liczby Reprezentantów do 433, prócz tego Arizona i New Mexico otrzymają po jednym Reprezentancie, tak, że przyszła Izba Reprezentantów będzie miała 435 członków.

WŁADZA SĄDOWNICZA

Instytucję sądowniczą spełniają **SĄDY ZWIĄZKOWE (Federalne).** Zadaniem władzy sądowniczej jest baczenie za tem, aby prawa ustanawiane odpowiadały kardynalnym zasadom sprawiedliwości i praw konstytucyjnych państwa, oraz tłómaczenie tychże w razach mogących powstać niepewności. Do instytucyj sądowniczych należy też sąd wykroczeń przeciw prawu i wymiar kar za nie.

Stany Zjednoczone są **związkową rzecząpospolitą demokratyczną.** Nazywamy je **Związkową** dla tego,

że powstała ona z dobrowolnego połączenia się niepodległych i samorządnych państw, zwanych stanami, **demokratyczną** zaś jest dla tego, że jest rządzoną przez całą masę obywateli, a nie jakąkolwiek bądź część, lub klasę ich. Poszczególne stany, łącząc się w jedną całość państwową, zrzekły się pewnej części atrybucji swej niezależności na korzyść władzy centralnej, związkowej.

SĄDY ZWIĄZKOWE (Federalne)

Sądy związkowe mają jurysdykcję w każdej sprawie, gdzie jedna ze stron opiera się na związkowej uchwale. Sprawy takie mogą być przeniesione do sądu związkowego nawet wtedy, gdyby sądy stanowe poprzednio wydały wyrok. Władza sądownicza Stanów Zjednoczonych składa się z "Sądu Najwyższego" i sądów niższych. Członkowie tych sądów są mianowani przez prezydenta i potwierdzeni przez Senat, a piastują swój urząd **dożywotnie** — chyba że zostaną oskarżeni o występki w urzędowaniu. Wyroki sądów federalnych wykonuje **"MARSZAŁEK"** i jego pomocnicy.

SĄD NAJWYŻSZY
(United States Supreme Court)

Sąd Najwyższy odbywa swe posiedzenia w Waszyngtonie. Skład jego stanowią "Sędzia Najwyższy" i ośmiu sędziów towarzyszących. Sześciu członków sądu stanowi **"quorum"** i decyzja tego quorum jest decyzją Sądu. Każda sprawa przychodząca pod obrady Sądu Najwyższego rozpatruje się dwa razy. Raz, gdy większość głosów sędziów rozstrzyga sprawę na jedną lub drugą stronę, drugi raz, gdy jeden z sędziów przedstawia projekt wydanego wyroku do przejrzenia i zatwierdzenia. Od Najwyższego Sądu niema apelacji; on sam służy za najwyższą instancję apelacyjną.

Sędzią Najwyższym" jest Charles E. Hughs. ..**Sędziowie towarzyszący:** — John M. Harlan, Joseph McKenna, Oliver W. Holmes, William R. Day, Horace H. Lurton, Charles E. Hughes, Willis Van Devanter i Joseph R. Lamar.

Sekretarz sądu — J. H. McKenney. **Marszałek sądu** — J. M. Wright. **Reporter** — C. H. Butler.

Płaca roczna: Sędzia najwyższy — $13,000, sędziowie towarzyszący po — $12,000, sekretarz — $6,000, marszałek — $3,500, reporter — $4,500.

SĄDY OKRĘGOWE (Circuit Courts)

Sądy okręgowe są dwojakiego rodzaju, mianowicie: okręgowe (**Circuit Courts**) i okręgowe apelacyjne (**Circuit Courts of appeals**). Takich okręgów jest 9 i w każdym z nich urzęduje dwóch, a w większości trzech sędziów. Oprócz tego okręgi mają sądy obwodowe (**District Courts**). Tych obwodów jest obecnie 76 i każdy z nich ma jednego sędziego. Sądy obwodowe są najniższe ze wszystkich trybunałów związkowych. Każdy sędzia okręgowy danego okręgu, albo sędzia najwyższego sądu może otworzyć sesję sam jeden, albo razem z drugim sędzią obwodowym, albo jeden z nich może otworzyć sesję razem z sędzią obwodowym tego obwodu, gdzie sesja się odbywa. Od wyroku sądu okręgowego, albo obwodowego można apelować do tak zwanego Sądu Apelacyjnego, a niektóre sprawy można przenosić z apelacyjnego do Sądu Najwyższego.

Płaca roczna: Sędziowie okręgowi po $7,000, sędziowie obwodowi po $6,000.

COURT OF CLAIMS

Sąd ten rozpatruje wszelkie sprawy wytoczone Stanom Zjednoczonym. Ponieważ nikt nie może zmusić Związku do wykonania wyroku, sąd więc ten przedstawia wyrok swój kongresowi. Kongres zaś uchwala wypłatę sum poszukiwanych.

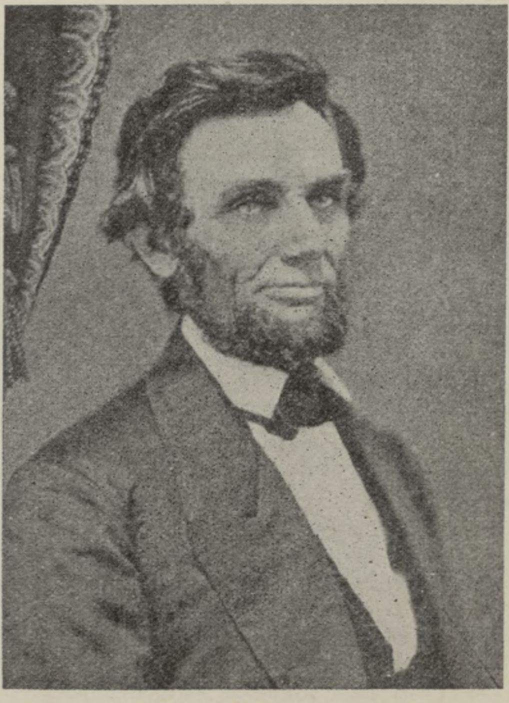
Płaca roczna: Sędzia przewodniczący — $6,500, pozostali po $6,000.

SĄD HANDLOWY (Commerce Court)

W 1909 roku powstał mocą uchwały Kongresu Sąd Handlowy do rozstrzygania spraw, poleconych mu przez tak zwaną: **"Międzynarodową Komisję dla Handlu i Przemysłu"**. Sąd ten urzęduje stale w Waszyngtonie i ma na swoje usługi 5-ciu sędziów z płacą roczną $7,000.

SĄD DLA SPRAW CELNYCH
(Court of Custom Appeals)

Sąd ten został utworzony również w 1909 roku i służy wyłącznie do rozpatrywania zażaleń, powstałych wskutek zbyt wysokiego cła, nałożonego przez urząd celny na towary przywożone z zagranicy. Pięciu sędziów z płacą $7,500 rocznie decyduje sprawy.



ABRAHAM LINCOLN

ADMINISTRACJE STANOWE

Każdy z 48-miu stanów ma sobie pozostawione prawo ustanawiania konstytucji i stanowych praw statutowych, oraz kompletny samorząd wewnętrzny. Władze wszystkich stanów są mniej więcej podobne do siebie, i egzystują wszędzie na mocy swoich konstytucyj, określających je nawet bardziej szczegółowo, niżeli to dzieje się w konstytucji związkowej. Instytucje te można podzielić na **centralne** instytucje stanowe i **lokalne,** należące do mniejszych jednostek administracyjnych, jak naprzykład gminy, powiaty lub miasta i miasteczka, albo wsie. Całą różnica jest ta, że stan jako jednostka państwowa sam wytwarza swe instytucje. Instytucje zaś pomniejszych podziałów stanu, jak n. p. powiaty, lub gminy, egzystują na mocy przywilejów nadanych tym powiatom, lub gminom przez legislatury stanów, lub też przez trybunały, upoważnione przez nią do tego.

Władzą **prawodawczą** stanu jest legislatura, składająca się z dwóch izb: — Senatu i Izby delegatów. W senacie przewodniczy **zastępca gubernatora,** w Izbie — **mówca** (Speaker).

Władzą **wykonawczą** stanu jest gubernator (Governor), a w razie jego ustąpienia zastępca (Lieutenant-Governor). Gubernator posiada w swoim stanie atrybucje władzy, podobne do władzy prezydenta. Gubernator i jego zastępcy są wybierani bezpośrednio przez lud.

Władzą **sądowniczą** są — sądy stanowe.

W większości stanów zazwyczaj urzędują: **sekretarz stanu, skarbnik, doradzca główny, kontroler i kierownik szkolnictwa.** Czas urzędowania i płaca są najrozmaitsze, stosownie do zaludnienia stanu.

ADMINISTRACJE LOKALNE.

Administracja lokalna w Stanach Zjednoczonych jest ustanowiona przez każdy ze stanów niezależnie. W tych warunkach siłą rzeczy istnieją niezliczone odrębności i różne w organizacji i w zakresie władzy czynników administracji w różnych stanach.

POWIAT (COUNTY).

Między dystryktami administracji lokalnej w Stanach Zjednoczonych najpospolitszym jest powiat. Każdy stan podzielony jest na okręgi, zwane powiatami, z wyjątkiem stanu Louisiana, gdzie odpowiednie okręgi nazywają się "parafjami". Przy wielkich różnicach organizacji i kompetycji władz powiatowych, są jednak ważne rysy wspólne, które nadają administracji powiatwoej cechy fundamentalnego podobieńtswa w całych Stanach Zjednoczonych.

Powiat amerykański zajmuje zupełnie inne miejsce w ogólnym planie administracji publicznej, niż dystrykta lokalne w krajach europejskich. Nazwa **"county"** wskazuje na historyczny związek z "hrabstwem" angielskiem, z którego rozwinął się powiat amerykański.

Jest około 3,000 powiatów w Stanach Zjednoczonych. Przeważna ilość większych stanów ma od 60 do stu powiatów każdy. Najwięcej powiatów ma stan Texas, bo 243; najmniej mają Rhode Island — pięć i Delaware — trzy.

Co do obszaru i liczby ludności powiaty wykazują wielkie różnice, lecz na ogół powiaty amerykańskie są znacznie mniejsze zarówno pod względem obszaru jak liczby ludności, od hrabstwa w Anglji, departamentów we Francji, i prowincji w Prusiech, w Belgji, Włoszech i Hiszpanji. Około dwóch trzecich powiatów ma od 300 do 800 mil kwadratowych. Najczęściej spotyka się powiaty o obszarze od 400 do 650 mil kwadratowych. Przeszło połowa powiatów ma od 10,000 do 30,000 ludności, lecz w północnych stanach nadatlantyckich przeszło połowa powiatów ma ponad 50,000 ludności, podczas gdy w stanach południowych i w stanach, leżących na zachód od regjonu suchych równin, wiele powiatów ma mniej niż 10,000 ludności.

Dziewięć dziesiątych powiatów ma wybitnie rolniczy charakter, lecz znaczna liczba powiatów zawiera wielkie miasta, i najważniejszymi powiatami są te, które obejmują największe miasta — jak miasto New York (składające się z czterech powiatów), Chicago, Philadelphia, St. Louis, Boston, Baltimore, San Francisco i Denver. W niektórych z tych powiatów administracja powiatowa jest częściowo włączona w administrację miejską.

Nietylko miejscowe władze powiatowe, lecz nawet główne czynniki rządu stanowego wybierane są w każdym powiecie z osobna, i poddane są małej, lub nieskutecznej kontroli rządu centralnego w stanach. Rząd Stanów Zjednoczonych niema żadnej kontroli nad urzędnikami powiatowymi, lub innymi lokalnymi urzędami z wyboru.

PODATKI I ASSESSMENTY

Powiat we wszystkich stanach z wyjątkiem dwóch-trzech stanów Nowej Anglji, jest dystryktem o wielkiem znaczeniu w administracji finansowej. Nakłada on podatki i spełnia wiele ważnych funkcji. W większości stanów urzędnicy powiatowi działają także, jako agenci do kolektowania dochodów stanowych, a często także dla kolektowania dochodów drobniejszych dystryktów lokalnych. W stanach południowych i zachodnich majątek bywa szacowany dla opodatkowania przez urzędników powiatowych, a w wielu innych stanach urzędnicy powiatowi mają pewną kontrolę nad lokalnymi podatkami.

Wielka liczba urzędników, wybieranych w każdym powiecie, czyni powiat ważnym dystryktem wyborczym. Powiat jest także zawsze jednostką dla obliczania głosów na urzędników większych okręgów, jak stanowych, lub posłów do Kongresu. Na znaczenie powiatu, jako okręgu wyborczego wskazuje wielkie znaczenie komitetów powiatowych partji politycznych w wielu stanach.

WŁADZE POWIATOWE

Regulaminy dla spokoju i bezpieczeństwa w powiecie są uchwalane przez **"konwencje powiatowe"**, albo przez **"komisarzy powiatowych"**, którzy mają władzę wykonawczą i zawiadują budynkami powiatowymi, mostami, więzieniami, szkołami i drogami bitemi.

Każdy powiat posiada swego sekretarza (Clerk), który prowadzi akty urodzeń, śmierci, podatków, listę głosujących i t. p.

Szeryf — jest wykonawcą wyroków sądowych.

Skarbnik — przyjmuje i wypłaca pieniądze uchwalane przez komisarzy.

Koroner — bada wypadki nagłej, lub gwałtownej śmierci, w celu określenia przyczyny i w potrzebie oddaje winnego sądom.

Oprócz tego są w powiecie, **prokurator, kontroler, komisja nadzorcza** (Supervisor).

Sądy są: okręgowe, apelacyjne, wyższe, sieroce, spadkowe.

WŁADZE MIEJSKIE

Władzą **wykonawczą** jest **burmistrz** (Mayor), który w wielkich miastach ma swój doradczy gabinet i zarządza policją.

Władzą **prawodawczą** są radcy miejscy (aldermani). Przewodniczącym rady miejskiej jest mayor.

Rada miejska ma prawo nadawania koncesyj, zaprowadzania ulic, mostów, wodociągów, parków i zawiaduje majątkiem miasta.

Ciałem **sądowniczem** miasta są różne sądy — tak zwane miejskie (**municipal**), sądy pokoju (**justice of the peace courts**). W niektórych miastach są specjalni sędziowie policyjny (**police magistrates**). Sędziowie są albo obierani przez obywateli lub też mianowani przez władze miejskie, jak burmistrz, lub rada miasta.

WYJĄTKI Z PRAWA KONSTYTUCYJNEGO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Kongres musi zbierać się przynajmniej raz do roku. Jeden Stan nie może unieważniać czynności drugiego. Kongres ma prawo przyjąć tyle nowych stanów, ile zechce. Konstytucja zapewnia każdemu obywatelowi szybki proces przed ławą przysięgłych.

Stan nie może wykonywać władzy, która spoczywa tylko w Kongresie.

Każdy stan musi szanować wyroki prawne drugiego stanu.

Kongres nie może uchwalić prawa w celu ukarania za przestępstwa już popełniane.

Senatorowie Stanów Zjedn. są wybierani przez legislatury stanowe na łącznych sesjach obu izb.

Projekty prawne natury finansowej mogą wychodzić tylko od Izby Reprezentantów.

Osoba popełniająca przestępstwo w jednym stanie nie może otrzymać przytułku w drugim.

Konstytucja Stanów Zjedn. nie zezwala na zbyt wygórowane kaucje i na okrutne kary.

Traktaty z obcemi mocarstwami zawiera prezydent a ratyfikuje Senat.

W Senacie Stanów Zjedn. stan Rhode Island lub Nevada ma równy głos ze stanem New York lub Illinois.

Gdy Kongres uchwala prawo bankructwa znosi wszystkie prawa stanowe w tej materji.

Przez same tylko pisanie nie można popełnić zdrady przeciw Stanom Zjednoczonym. Aby zaszła zdrada potrzebny jest czyn widoczny.

Kongres nie może uszczuplać praw dzieci osób skazanych za zbrodnie lub przestępstwa.

Terytorja wysyłają do Kongresu po jednym delegacie, który ma prawo brać udział w debatach, lecz nie ma prawa głosować.

Wice-prezydent, który z urzędu przewodniczy w Senacie, nie głosuje z wyjątkiem gdy głosy dzielą się równo.

Jeżeli prezydent zawetuje jaką uchwałę Kongresu, nie jest ona prawem dopóki obydwie izby nie uchwalą jej powtórnie dwiema trzeciemi głosów.

Urzędnik na służbie Stanów Zjedn. nie może przyjąć tytułu, orderu lub zaszczytu bez zezwolenia Kongresu.



KONSULAT RP. POLSKI W NEW YORKU

Rząd Rp. Polski nabył wspaniały budynek pnr. 149 E. 67 ulica w Nowym Yorku na Konsulat Generalny. Oprócz biur konsulatu mieści się tam zarząd i redakcja miesięcznika "Poland" i zarząd "Fundacji Kościuszkowskiej."

Rząd nie zwraca pieniędzy, które zginęły na poczcie. Registrowanie listu nie ubezpiecza jego zawartości.

Izba Reprezentantów może oskarżyć prezydenta o każde przestępstwo; sądem w tym wypadku jest Senat.

Jeżeli prezydent przetrzyma uchwały kongresu bez odpowiedzi dłużej niż dziesięć dni, gdy Kongres jest w sesji, uchwała staje się prawem bez podpisu prezydenta.

Monety srebrne niższe od dolara są prawnym środkiem płatniczym tylko do wysokości pięciu dolarów. Monety niklowe i miedziane nie są wcale prawnym środkiem płatniczym.

Członek Kongresu jest wybierany na dwa lata; wolno jest wybierać tę samą osobę tyle razy z rzędu ile się będzie podobać wyborcom.

Poprawki do Konstytucji wymagają dwóch trzecich głosów każdej izby Kongresu i muszą być ratyfikowane przynajmniej przez trzy czwarte wszystkich stanów.

Jeżeli rząd centralny powołuje na służbę milicję stanową, wychodzi ona z pod władzy swego stanu i przechodzić pod władzę prezydenta.

Prezydent Stanów Zjedn. musi mieć przynajmniej 35 lat, Senator 30, Kongresman 25 lat. Prezydent musi być stałym mieszkańcem Stanów Zjednoczonych przez czternaście lat.

Wielka ława przysięgłych (Grand Jury) jest trybunałem tajnym i może wysłuchać tylko jedną stronę sprawy. Trybunał ten tylko decyduje, czy jest dostateczna racja dla procesu. Składa się z 24 osób, z których 12 wystarcza dla wydania wyroku. Obywatel naturalizowany nie może zostać Prezydentem ani Wice-prezydentem Stanów Zjedn. Dziecko płci męskiej urodzone z rodziców amerykańskich na obcej ziemi ma równe prawo do urzędu Prezydenta, jak i dziecko urodzone na ziemi amerykańskiej.

ZASADY PRAWA KRYMINALNEGO.

Zwrot skradzionej własności nie znosi przestępstwa złodzieja.

Kobiety są zrównane z mężczyznami w odpowiedzialności za przestępstwa.

Każdy obywatel jest obowiązany usłuchać szeryfa, gdy ten żąda pomocy przy aresztowaniu przestępcy.

Nietykalność mieszkania prywatnego nie istnieje dla osoby oskarżonej o zbrodnię.

Sprzeniewierzenie może popełnić tylko sługa lub klerk, albo agent lub urzędnik korporacji.

Nie można dowodzić wobec prawa istnienia dwużeństwa, jeżeli jedno z małżonków było nieobecne i nie dało o sobie żadnej wiadomości w ciągu pięciu lat.

Wielka kradzież liczy się od sumy lub wartości 25 dolarów; niżej tej sumy — mała kradzież.

Podpalenie jest w pierwszym stopniu, jeżeli się popełnia w nocy i jeżeli budynek podpalony jest zamieszkały.

Nietrzeźwość nie jest punktem usprawiedliwiającym zbrodnię, lecz "delirium tremens" jest uważane za rodzaj warjacji.

W sprawie o napaść wystarcza dowieść usiłowania napaści. "Pobicie" musi być rzeczywistym gwałtem fizycznym.

Urzędnik policyjny nie ma prawa aresztować bez rozkazu sędziego (warrant), chyba, że wie osobiście o winie oskarżonego.

Przypadek nie jest zbrodnią, o ile nie zachodzi karygodne niedbalstwo. Człowiek strzelający do złodzieja, a trafiający przypadkiem inną osobę, nie jest mordercą.

Rabunek w pierwszym stopniu może być popełniony tylko w nocy lub wieczorem, gdy jest tak ciemno, że nie widać twarzy człowieka.

Morderstwo pierwszego stopnia zachodzi wtedy, gdy jest obmyślane z góry ze złośliwością lub popełnione podczas pełnienia innego czynu zbrodniczego.

Zabicie w pojedynku jest morderstwem; wyzwanie lub przyjęcie wyzwania jest przestępstwem.

Fałszywa przysięga, gdy jest zrobiona rozmyślnie jest krzywoprzystęstwem i zbrodnią.

Gdy się nie jest pewnym, należy dodawać wyrazy: o ile sądzę, o ile jestem poinformowany i t. d. Namawianie do krzywoprzysięstwa jest zbrodnią.

PRAWO ZNALEŹNEGO.

Znalazca ma dobre prawo względem każdego innego z wyjątkiem właściciela. Właściciel hotelu lub handlu nie ma żadnego prawa do cudzej własności znalezionej na jego gruncie.

ŚWIĘTA W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

W Stanach Zjednoczonych mamy 8 świąt, które przez prawie wszystkie stany są obchodzone:

1. **Nowy Rok.**

2. **Urodziny Washingtona,** 22 Lutego, obchodzone są uroczyście przez wszystkie stany, ponieważ Washington był twórcą Stanów Zjednoczonych. Był on głównym przewódcą we wojnie o niepodległość kraju, to też naród z wdzięczności wybrał go pierwszym prezydentem wywalczonej republiki. Washington urodził się w roku 1732 w Bridge Creek, Va., a zmarł w roku 1799 bez potomstwa.

3. **Decoration Day,** Dzień Wieńczenia grobów, obchodzony jest uroczyście dnia 30 Maja w celu wieńczenia grobów tych bohaterów, którzy polegli na polu walki podczas wojny domowej. Stany północne prowadziły wojnę przeciw stanom południowym i dlatego uroczystość ta do stanów: Florida, Louisiana, Mississippi, North Carolina, South Carolina i Texas nie odnosi się wcale. Wieńczenie grobów poległych bohaterów zmienia się coraz więcej na wieńczenie grobów własnych krewnych, coś w rodzaju naszych "Zaduszek."

4. **Independence Day,** Dzień Niepodległości, 4-go Lipca (Fourth of July) — jest największem świętem w Stanach Zjednoczonych obchodzony na pamiątkę wywalczenia niepodległości kraju. Akt niepodległości przedłożony został Kongresowi 4-go Lipca, 1776,

chociaż na podpisy wszystkich delegatów było trzeba czekać aż do dnia 2-go Sierpnia, ponieważ niektórzy reprezentanci czekać musieli na instrukcje od swoich wyborców.

5. **Labor Day,** Dzień Robotników, obchodzone w pierwszy poniedziałek miesiąca Września. Urzędy federalne są dnia tego pozamykane, a organizacje robotnicze paradują po ulicach i odbywają swe zgromadzenia. Jest to święto robotnicze, zaprowadzone staraniem organizacji robotniczej, zwanej "American Federation of Labor."

6. **Columbus Day,** Dzień Kolumba, obchodzony 12-go Października na pamiątkę odkrycia Ameryki. Dnia tego, roku 1492 odkrył Kolumb pierwszą wyspę niedaleko brzegów Ameryki, którą nazwał San Salvador. Święto Kolumba nie jest obchodzone przez wszystkie stany Ameryki.

7. **Thanksgiving Day,** Dzień Dziękczynny, jest ustanowiony do składania Panu Bogu dzięki za błogosławieństwo i za urodzaje całoroczne. Jest to właściwie uroczystość rolnicza, proklamowana przez prezydenta i przez gubernatorów, jako święto legalne. Dzień Dziękczynny zaprowadzony został już w roku 1621 przez Ojców Pielgrzymów w mieście Plymouth. W roku 1789 kościół episkopalny uznał, że władza cywilna posiada prawo do ustanowienia w kraju takiego święta, zaś w roku 1888 kościół rzymsko-katolicki postanowił również obchodzić ów dzień jako święto uroczyste. Dzień Dziękczynny przypada zawsze na ostatni czwartek w miesiącu Listopadzie. Niektórzy Amerykanie nazywają Dzień Dziękczynny żartobliwie "Turkey Day", ponieważ dnia tego stoły w każdym amerykańskim domu zastawione są pieczonymi indykami, a conajmniej kurami.

8. **Christmas Day,** Boże Narodzenie, 25-go Grudnia.

KIEDY I JAK UŻYWAĆ FLAGI AMERYKAŃSKIEJ?

Flaga powinna być wywieszana przed wschodem słońca, zdejmowana przed zachodem.

Na paradach. Gdy flagi przesuwają się na paradach lub rewjach, widzowie powinni stanąć, jeżeli idą, a wstać gdy siedzą i stać z powagą, mężczyźni z odkrytemi głowami.

Gdy maluje się flagę na ilustracjach, to drąg od chorągwi powinien być umieszczony po lewej stronie, a sama flaga po prawej. Przy skrzyżowaniu flagi amerykańskiej z inną, ta pierwsza powinna się znajdować na prawo .

Gdy flaga użyta jest jako sztandar niebieskie pole powinno znajdować się na północ, jeżeli ulice biegną na wschód i zachód; a na wschód — gdy ulice biegną na północ i południe.

Gdy flaga użyta jest do pokrycia mar lub trumny, niebieskie pole powinno być umieszczone w głowach.

Gdy życzymy sobie flagę wywiesić zewnątrz domu, to powinna ona spływać z drzewa. W armji Stanów Zjedn. wszystkie flagi są umocowane do drzewa, a nie w inny sposób.

Gdy flaga wisi pionowo tak, iż można ją widzieć tylko z jednej strony, niebieskie pole powinno się znajdować na prawo od patrzącego, gdy zaś wisi poziomo, to niebieskie pole powinno być na lewo. Flaga nie powinna być nigdy umieszczaną pod osobą siedzącą.

Dnie, w które flaga powinna być wywieszaną: Urodziny Washingtona, 22 Lutego. Urodziny Lincoln'a, 12 Lutego; Dzień Matek, w 2 niedzielę Maja; Dzień Wieńczenia Grobów, 30 Maja; Dzień Flag, 14 Czerwca; Dzień Niepodległości, 4 Lipca, oraz w inne jeszcze rocznice patrjotyczne.

POCHODZENIE NAZW STANÓW

Alabama — po indyjsku "tu spoczywamy". **Arkansas** — indyjskie "kansas" — dymiąca woda i francuskie "arc" łuk, zagięcie. **California** — hiszpańskie "Calieute Fornalea", gorący piec. **Colorado** — hiszpańskie — kolorowy. **Connecticut** — indyjskie — długa rzeka. **Delaware** — nazwisko lorda Delaware. **Florida** — hiszpańskie kwiecista. **Georgia** — od króla Jerzego II-go. **Illinois**—indyjskie "illini" ludzie i końcówka francuska ois. **Indiana** — kraj indjan. **Iowa** — indyjskie — piękny kraj. **Kansas** — indyjskie dymiąca woda. **Kentucky** indyjskie ciemny i krwawy kraj. **Louisiana** od króla Ludwika XIV. **Maine** od prowincji francuskiej tegoż imienia. **Maryland** na cześć Marji, żony króla Karola I-go. **Massachusetts** — indyjskie— miejsce wielkich pagórków. **Michigan** — indyjskie sieć na ryby. **Minnesota** — indyjskie, błękitna woda. **Mississippi** — indyjskie, wielki ojciec wód. **Missouri** — indyjskie błotnisty. **Nebraska** — indyjskie, dolina wód. **Nevada** — hiszpańskie pokryta śniegiem. **New Hampshire** od hrabstwa Hampshire w Anglji. **New Jersey** od wyspy Jersey w Anglji. **New York** na cześć księcia Yorku. Obydwie **Karoliny** na cześć Karola IX-go. **Ohio** — indyjskie, piękna rzeka. **Oregon** od hiszpańskiego oregano, dzika roślina rosnąca na brzegu morza. **Pennsylvania** — kraj lasów Penna. **Rhode Island** przez podobieństwo do wyspy Rhodos w Morzu Śródziemnem. **Tennessee** — indyjskie, rzeka z wielkiem zagięciem. **Texas** — pochodzenie nieznane. **Vermont** — francuskie, zielona góra. **Virginia** — na cześć Elżbiety, niezamężnej królowej Anglji. **Wisconsin** — staro-indyjskie i znaczy zebranie wód gorzkich.

RÓŻNICA W CZASIE

Kiedy w New Yorku jest 12-ta godzina w południe w niedzielę to w

Chicago jest	11	godzina	rano	w niedzielę
Denver	10	„	„	„
San Francisco	9	„	„	„
Sitka, Alaska	8	„	„	„
Honolulu	6:28	„	„	„
Londyn	5	„	popoł.	„
Paryż	5	„	„	„
Berlin	6:53	„	„	„
Wiedeń	6:06	„	„	„
Warszawa	5:30	„	„	„
Petersburg	7	„	„	„
Tokio, Japonja	2:17	„	rano	w poniedz.
Sydney, Australja	3:04	„	„	„

BOGACTWO PAŃSTW I ICH ROZWÓJ

Obszar państwa, skarby wewnątrz ziemi, dobry klimat i urodzajna ziemia nie stanowią jeszcze wszystkiego, co jest potrzebne, aby państwo było bogate i mogło rozwijać się pod względem gospodarczym, społecznym i politycznym.

Najważniejszem bogactwem każdego kraju jest jego **ludność**, bez której nic nie znaczą wielkie obszary ziemi i bogactwa gleby. Dlatego też zadaniem każdego państwa musi być piecza nad ludnością i dbałość o powiększenie stanu liczebnego mieszkańców, którzyby pracą mogli wykorzystać dla własnego dobra to wszystko, co daje ziemia.

Kraje takie jak Argentyna, Brazylja, Kanada, Australja, Syberja nie mogły dotychczas wykorzystać należycie wszystkich posiadanych bogactw naturalnych dla braku ludności, wobec czego niektóre z nich starały się o dopływ ludności z innych krajów.

Natomiast kraje małe, jak Belgja, Holandja, Danja, Szwajcarja, umiały dzięki dostatecznej liczbie ludności, wykorzystać wszystko, co dało im dobre położenie, bogate wnętrze ziemi i urodzajna gleba.

Dane o liczbie ludności many na zasadzie spisów i stałej regestracji urodzeń, małżeństw i zgonów.

Obecnie wszystkie państwa cywilizowane prowadzą dokładną statystykę ludności, jak n. p. w Stanach Zjednoczonych spis ludności prowadzi się regularnie co dziesięć lat. Ostatni odbył się w 1930 roku i gdy to piszemy pojawiają się już w pismach cyfry o ludności większych miast i powiatów.

Dane statystyczne wykazują, iż olbrzymia większość ludzi mieszka w pasach umiarkowanych, w pasię międzyzwrotnikowym mniej, a bardzo mało w pasach podbiegunowych. Na takie rozsiedlenie ludności wpłynęły warunki klimatyczne, człowiek bowiem stara się znaleźć najlepsze miejsce dla pracy, któraby zabezpieczyła mu życie.

Trzy są największe skupienia ludności na kuli ziemskiej: Europa, Chiny i Indje, które liczą razem przeszło miljard dwieście miljonów (1,200,000,000) ludzi, czyli ⅔ ogółu zaludnienia świata, reszta, to jest przeszło sześćset miljonów, rozrzucona jest po obszarach Ameryki, Afryki, Australji i pozostałej części Azji.

Podług atlasu statystycznego prof. Hickmana na 1927 r. ludność świata przedstawia się w sposób następujący:

Azja	1,027,000,000	48,855,000
Europa	469,000,000	10,029,000
Ameryka Półn.	154,000,000	24,476,000
Afryka	135,000,000	30,312,000
Ameryka Połudn.	70,000,000	18,155,000
Australja i Oceanja	8,800,000	8,973,000
Lądy podbiegunowe	1,340	14,000,000

WOJNY STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Wojna Rewolucyjna od 19 Kwietnia 1775 do 11 Kwietnia 1783 r. Regularnego wojska 130,711, milicji 164,080, razem 294,791.

Z Indjanami "Apache," "Navajo" i "Utah" od 1849 do roku 1853. Regularnego wojska 11,169, milicji 29,952.

Rokosz Indjan "Aroostook" od 1838 do 1839 r. Milicji 1,500.

Wojna z Meksykiem od 24 Kwietnia 1846 do 4 Lipca 1848 r. Regularnego wojska 30,954, milicji 73,776.

Z Indiajanami "Apache," "Navajo" i "Utah" od 1849 do 1855. Regularnego wojska 1,500, milicji 1,061.

Z Indjanami "Seminole" (powtórnie) 1856—1858. Milicji 3,687.

Wojna Domowa (Stanów Północnych z Południowymi) od 1861 do 1865 r. Północne Stany wystawiły wojska razem 2,772,408, Południowe około 600,000.

Wojna z Hiszpanją od 21 Kwietnia 1898 do 12 Grudnia 1898 r.

Wojna z Filipińczykami od 4 Lutego 1899 r. do 30 Kwietnia 1902 r.

Z północno-zachodnimi Indjanami od 19 Września 1790 do 3 Sierpnia 1795.

Z Francją od 9 Lipca 1798 do 30 Września 1880 r.

Z Tripoli od 10 Czerwca 1801 do 4 Czerwca 1805 r.

Z Indjanami "Creek" od 27 Lipca 1813 do 9 Sierpnia 1814 r. Regularnego wojska 600, milicji 13,181.

Wojna 1812 r. z Anglją od 18 Czerwca 1812 do 17 Lutego 1815 r. Regularnego wojska 85,000, milicji 471,622 — razem 556,622.

Z Indjanami "Seminole" od 20 Listopada 1817 do 21 Października 1818 r. Regularnego wojska 1,000, milicji 6,911.

Z Indjanami "Black Hawk" od 21 Kwietnia 1831 do 31 Września 1832. Regularnego wojska 1,339, milicji 5,126.

Rokosz Indjan "Cherokee" od 1836 do 1837 r. — Milicji 5,216.

Druga wojna z Indjanami "Creek" od 5 Maja 1836 do 30 Września 1837. Regularnego wojska 935, milicji 12,483.

PREZYDENCI STANÓW ZJEDNOCZONYCH

1. George Washington ....1789—1797
2. John Adams ....1797—1801
3. Thomas Jefferson ....1801—1809
4. James Madison ....1809—1817
5. James Monroe ....1817—1825
6. John Quincy Adams ....1825—1829
7. Andrew Jackson ....1829—1837
8. Martin Van Buren ....1837—1841
9. William Henry Harrison ....1841 umarł
10. John Tyler ....1841—1845
11. James Knox Polk ....1845—1849
12. Zachary Taylor ....1849 umarł
13. Millard Filmore ....1850—1853
14. Franklin Pierce ....1853—1857
15. James Buchanan ....1857—1861
16. Abraham Lincoln ....1861—1865 zabity
17. Andrew Johnson ....1865—1869
18. Ulysses S. Grant ....1869—1877
19. Rutherford B. Hayes ....1877—1881

20. James Abraham Garfield ....1881 zabity
21. Chester Allan Arthur ....1881—1885
22. Grover Cleveland ....1885—1889
23. Benjamin Harrison ....1889—1893
24. Grover Cleveland ....1893—1897
25. William McKinley ....1897—1901 zabity
26. Theodore Roosevelt ....1901—1909
27. William Howard Taft ....1909—1913
28. Woodrow Wilson ....1913—1921
29. Warren G. Harding ....1921—1923
30. Calvin Coolidge ....1923—1929
31. Herbert Hoover ....1929—

Wojna światowa rozpoczęła się 14 Sierpnia 1914 roku, a zakończona 11 Listopada, 1918 roku. Stany Zjednoczone wystąpiły w światowej wojnie. 4-go Kwietnia 1917 r., Pobór wojskowy rozpoczął się 30 Lipca, 1917 r. Czerwca 6-go 1918 roku pobił wroga w lesie Belleau.

NAZWA STANU	KAPITOL STANOWY
Alabama	Montgomery
Arizona	Phoenix
Arkansas	Little Rock
California	Sacramento
Colorado	Denver
Connecticut	Hartford
Delaware	Dover
Florida	Tallahassee
Georgia	Atlanta
Idaho	Bois City
Illinois	Springfield
Indiana	Indianapolis
Iowa	Des Moines
Kansas	Topeka
Kentucky	Frankfort
Louisiana	Baton Rouge
Maine	Augusta
Maryland	Annapolis
Massachusetts	Boston
Michigan	Lansing
Minnesota	St. Paul
Mississippi	Jackson
Missouri	Jefferson City
Montana	Helena
Nebraska	Lincoln
Nevada	Carson City
New Hampshire	Concord
New Jersey	Trenton
New Mexico	Santa Fe
New York	Albany
North Carolina	Raleigh
North Dakota	Bismarck
Ohio	Columbus
Oklahoma	Guthrie
Oregon	Salem
Pennsylvania	Harrisburg
Rhode Island	Providence
South Carolina	Columbia
South Dakota	Pierre
Tennessee	Nashville
Texas	Austin
Utah	Salt Lake City
Vermont	Montpelier
Virginia	Richmond
Washington	Olympia
West Virginia	Charleston
Wisconsin	Madison
Wyoming	Cheyenne

TERYTORJA I ICH KAPITOLE:

Terytorjum:	Kapitol:
Alaska	Sitka
Hawaii	Honolulu
Porto Rico	San Juan

NAZWY ULIC AMERYKAŃSKICH I ICH ZNACZENIE

Departament poczty w Waszyngtonie wydał książkę, omawiającą nazwy ulic amerykańskich i wyliczające je w porządku ich popularności:

Washington Street powtarza się 1,025 razy w różnych miastach i miasteczkach; Park Street 881 razy, Maple Street 868 razy, Main Street 836 razy, Oak Street 760 razy, Walnut Street 743 razy i Lincoln 734 razy.

Nazwy ulic, które się najczęściej powtarzają są te, które reprezentują nazwiska prezydentów amerykańskich. O nazwach Washington i Lincoln już wspomnieliśmy. Nazwa Jefferson powtarza się 588 razy. Jefferson był autorem Deklaracji Niepodległości i trzecim z rzędu Prezydentem Stanów Zjednoczonych. Nazwa Jackson powtarza się 546 razy. Jackson był siódmym z rzędu Prezydentem Stanów Zjednoczonych. Nazwa Madison powtarza się 532 razy, a nazwa Harrison 465 razy. Madison był czwartym z rzędu Prezydentem, a Harrison dwudziestym trzecim z rzędu Prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Franklin, drukarz, mąż stanu i wynalazca, uwieczniony jest w 673 ulicach jego nazwy, a generał Grant, wielki wódz w Wojnie Cywilnej. któremu poddały się armje południowe uwieczniony jest w 473 ulicach jego nazwy.

Miejscowości bitew, znanych w historji amerykańskiej, nie są zbyt popularne przy nadawaniu nazw ulicom. Buena Vista np. gdzie generał Taylor pobił meksykanów, powtarza się tylko 51 razy przy nazwach ulic, a Saratoga, gdzie odbyły się dwie bitwy podczas wojny o niepodległość, powtarza się jeszcze mniej, bo tylko 35 razy przy nazwach ulic.

Nazwiska poetów i innych wybitnych autorów, nie tylko amerykańskich, ale także i z innych krajów, cieszą się większą popularnością pod tym względem. Najpopularniejsze pod tym względem nazwisko jest Scott, które powtarza się 200 razy przy nazwach ulic. Następnie idzie nazwisko Irving, który był pierwszym amerykańskim pisarzem. Według jego nazwiska 175 ulic otrzymało nazwę.

Z wielkich muzyków Wagner jest najbardziej popularnym. Według niego 31 ulic otrzymało nazwę.

Nazwy drzew i owoców trafiają się bardzo często przy nazwach ulic. Tak np. 868 ulic ma nazwę Maple, 760 nazwę Oak, 743 nazwę Walnut, 708 nazwę Pine, 639 nazwę Chestnut. Ulic pod nazwą Cherry jest 448, pod nazwą Olive 220, pod nazwą Orange 203, a pod nazwą Plum 148.

NOWY ROK

Nowy Rok, stanowiący jak gdyby przełom w obliczaniu przez ludzi mknącego naprzód czasu, wszędzie na świecie uważany jest za święto uroczyste. W Polsce z dniem tym łączyło się wiele ciekawych zwyczajów, biorących nieraz początek w zamierzchłej przeszłości. Oto, co pisze o Nowym Roku słynny znawca starożytności polskich Zygmunt Gloger w swej "Encyklopedji staropolskiej".

"Królowie polscy na Nowy Rok dawali wszystkim dworzanom swoim nieraz cenne podarki, gdy ci winszowali im "nowego lata". Herburt, za Zygmunta Augusta, tak pisze o Nowym Roku: "Biegają dziatki po nowem lecie i przyjaciele dają sobie nowe lato, a zwłaszcza panowie — sługom, bogaci — ubogim, winszują sobie na nowy rok wszego dobra". Starzy Polacy na Nowy Rok witali go słowami: "Bóg cię stykaj", co znaczyło polecenie opiece Bożej. Kapłan w kościele po kazaniu winszował parafjanom i kolatorowi Nowego Roku, a po nabożeństwie przyjmował sam powinszowania na plebanji. Wiedziano wogóle, komu czego życzyć, więc umysł i grzeczność, cześć lub wdzięczność, serca i afekt sąsiedzki siliły się na dowcip. Dzieci i żaczkowie szkolni prawili rodzicom i nauczycielom powinszowania prozą lub rymem, po polsku lub po łacinie. Gdy dawniej szkoły mieściły się przy klasztorach, bywało wiele ubogich dzieci, które uczono tam bezpłatnie i dawano im mieszkanie, a poczciwi ludzie żywili. Wyrobił się więc zwyczaj, że ci uczniowie przychodzili codziennie z własnemi garnuszkami po obiad lub wieczerzę, a na Nowy Rok, zebrawszy się w gromadki, obchodzili wszystkie domy, winszowali "Nowego lata" i starali się zaśpiewać coś takiego, coby domowników rozśmieszyło i zabawiło. Oto początek żartobliwej ich kolędy:

Mości gospodarzu, domowy szafarzu,
Nie bądź tak ospały, każ nam dać gorzały
Dobrej z alembika i do niej piernika!
Hej kolęda, kolęda!

Mości gospodyni, domowa mistrzymi,
Okaż swoją łaskę, każ dać masła faskę,
Jeżeliś nie sknera, daj i kopę sera!
Hej kolęda, kolęda!

Gdy zaczęto przy kościołach wiejskich uczyć dzieci kmiece czytania, zaczęła też naśladować uczniów miejskich dziatwa wioskowa, chodząc po chatach i do dworu "za nowem latkiem", winszując i zbierając w podarki smaczne kąski na biesiadę wieczorną. Powinszowania dzieciaków zastosowały się do rolników, więc słyszymy:

Żeby wam się rodziło:
żytko — jak korytko,
pszenica — jak rękawica,
bób — jak żłób,
owies — jak skopiec,
len — jak pień.

Nietylko dziatwa drobna chodzi po wsiach winszować Nowego Roku, ale i dorośli. W niektórych okolicach chodzą "draby" po "nowem lecie", poprzebierani cudacznie za cyganki. Dawniej, gdy była w Polsce obfitość dzikich zwierząt, kolędnicy noworoczni, dla dodania wesołości i pobudzenia szczodroty po domach, oprowadzali młodego wilka, niedźwiadka lub tura. W braku żywych tych zwierząt, przebierano się w ich skóry, a stąd powstało stare przysłowie:— "biega — bo z wilczą skórą po kolędzie". W braku skór przebierano się w kożuch, odwrócony włosem do góry, lub w worek z naśladowaną z drzewa głową kozią.

Najwięcej atoli różnych zwyczajów i wesołości łączy się w Polsce z obchodem Wilji Nowego Roku, w ostatni wieczór roku starego. Nikt nie spędza tej chwili samotnie. Zbierają się na ten wieczór rodziny, bliżej sąsiadujące na wsi, kółka przyjaciół w miastach, gromadzi się młodzież wiejska u ludzi, aby wesoło i przy jasnem ognisku, wśród zabaw rozmaitych zakończyć rok stary. — Dziewczęta czynią wróżby zamążpójścia, jak w wigilję Św. Andrzeja. Jest bowiem między dniami temi ten związek, że Św. Andrzej zakończa rok kościelny. Było mniemanie, że

dziewica, która w wigilję Nowego Roku doczeka północy i, wpatrując się przy świetle dwóch świec jarzących w zwierciadło, ani razu nie obejrzy się za siebie, ujrzy w zwierciadle poza sobą postać przyszłego małżonka. Dziewczęta płatają figle chłopcom i nawzajem. Więc wciągają brony na kominy domów, drzwi podpierają klocem drzewa. Przebierają się za cyganki i cyganów, oprowadzających niedźwiedzia, który się zaleca do dziewcząt.

Uprzywilejowaną potrawą na ostatnią wieczerzę roku jest lemieszka z mąki pszennej, żytniej, lub hreczanej. Gotują jej sporo. Młodzież przy spożywaniu uderza się nawzajem łyżkami po policzkach, a potem sąsiadom okna maże z nadwórza, a to, jak mówią, na znak, żeby w ciągu nowego roku mieli wszyscy usta i domy pełne chleba. Wieczór ten nazywa się szczodrym, a winszowanie po domach zowie się chodzeniem, po szczodrakach, szczodrówkach, za "nowem latkiem".

Na Rusi szczodry wieczór nazywają także "bohatyj weczer". Młodzież kolęduje tak samo, poprzebierana za cyganów, dziadów i zwierzęta, których głos naśladuje. Obszedłszy wieś całą i nazbierawszy podarków, wracają w umówione miejsce, poczem jedna z dziewczyn, obrana gospodynią, przy pomocy innych sporządza ucztę, a ochocza zabawa przeciąga się do późnej nocy. Nowy Rok powinien zastać bochen chleba na stole gospodarza, jako znak obfitości tego daru bożego, który przez rok cały nie powinien schodzić z jego stołu, ale wraz z solą, przysłonięty bielonym ręcznikiem, służyć na powitanie i posiłek dla gościa i ubogiego. Przy powitaniu w Nowy Rok obsypywano się owsem na znak pożądanej obfitości ziarna wszelkiego, a ci, co obchodzili z powinszowaniem, nosili owies w rękawicy i na każdy róg stołu sypali jego szczyptę, aby tak wszystkie rogi założone były chlebem.

Jest powszechny w Polsce zwyczaj żartobliwego kradzenia sobie rzeczy w ten wieczór i wykupywania ich nazajutrz. Za wykupne młodzież wyprawia biesiadę w dniu noworocznym.

Ksiądz Karol Żera, franciszkanin z Drohiczyna w XVIII w., opowiada w swojej księdze rękopiśmiennej wspomnienie pani Kryńskiej, burgrabiny drohickiej z Laszczki, z początku pomienionego stulecia: "Było nas u rodziców dwie siostry pannami. W bliskiem sąsiedztwie mieszkał kawaler, który miał konia drogiego. Raz w Nowy Rok pojechaliśmy z naszą panią matką kulikiem do niego, a chcąc zażartować przy Nowym Roku, wzięłyśmy z sobą naszego masztalerza i dały kilka złotych dla stajennego tego sąsiada, aby konia jego wydał naszemu masztalerzowi, a po wyjeździe poszedł do pana swego i o psocie naszej opowiedział. Pożegnawszy się, powracamy w ukontentowaniu, że się wszystko dobrze udało. Mróz był trzaskający, i od świecącego miesiąca widno, jak w dzień. Wyjeżdżamy z lasu, aż tu widzimy blisko drogi gromadę wilków, którzy ustąpić się nie chcą. Masztalerz na podjezdku prowadził wierzchowca na powodzie, który że był żartki i płochliwy, więc, zoczywszy wilków, wyrwał się z ręki masztalerzowi. Bestje rzuciły się gromadą, napierając biedaka w cięgę leśną, gdzie udusiły go w naszych oczach. Powróciłyśmy do domu zaszlochane i jakby umarłe, nie śmiejąc ojcu powiadać, co się stało. Otóż nam żarty! Przyjeżdża potem on kawaler w dni kilka, jakby nic. Rodzic nasz zaczyna go przepraszać za pustotę panieńską i krzywdę, a my, słysząc to, drżymy, jak liście klonowe. Skończyło się na błogosławieństwie rodzicielskiem i weselu".

Z opisu powyższego widzimy, iż w całym narodzie przechowywała się jakaś przedwiekowa tradycja słowiańska o dobrej wróżbie na rok nowy, gdy jego przedświt zastaje dom, napełniony zdobyczą.

ROK POLSKI

Nadchodzi polski nowy rok;
po grudzie dźwięczy jego krok.

To nie pacholę w wieńcu z róż,
lecz doli swojej zbrojny stróż.

Tak do dom zjeżdża prawy pan
do pradziadowskich starych ścian.

W strzelnice spojrzał się na wschód,
wrzeciądze zwarł zachodnich wrót.

Opatrzył Tatr graniczny znak
i swych korabli wolny szlak.

Na progu wierną oparł broń.
—chcesz, wrogu, żyć—nie podchodź doń!

Antoni Bogusławski

KAZIMIERZ PUŁASKI



Kazimierz Pułaski, jak wyglądał gdy przybył do Stanów Zjednoczonych

PUŁASKI

Zorzą sperlona, troską bezsenna,
Noc ustępuje w promiennych skrach.
O, stepów obcych głębio płomienna!
O, pole bitwy pod Savannah!

Kiedym wędrował, błędny żórawic,
Pałasza swego jedyny pan,
W poryku fali, w ogniach błyskawic,
Wszędy mi świtał ojczysty łan.

Konfederackie z Podola szlaki,
Aż pod Wawelu wiodące próg,
U Jasnej Góry rżące rumaki
I trupem Moskwy pokryty smug.

Takem ci ustał w onej tęsknicy
Takem obumarł z wygnańczych lat
Że dla olśnionej zjawą źrenicy
Martwy jest wokół przestwór i świat.

Jedno co żywie: Marja Panna,
Stugłowej hydrze miażdżąca łeb.
Jak tam pod Barem, tu pod Savannah,
Królowa moja, Królowa nieb!

Dziś do ataku gdy ruszą konie
I gwizdną kule wrogom na strach,
Objaw się Pani w słońca koronie
Na polu bitwy pod Savannah!

Cóż dać ci mogę okrom westchnienia?
Cios jeno korda niechybny mój...
Wesprzyjże siłę mego ramienia,
Za obcą wolność gdy idę w bój!

Na ordynansach u Twego Syna
Spełniłem wiernie rycerski ślub
Stań mi w potrzebie, Pani jedyna,
Gdy obce ręce kopią mi grób.

W godzinę moją, z Polski przez morze,
Jako jaskółki ze swoich gniazd,
Niech lecą k'tobie świetliste zorze
I Twej koronie przymnożą gwiazd.

Bym blask ich ujrzał na Twej sukience
Jakem wymarzył w tęsknoty snach,
A chciwe ku nim wyciągnę ręce
Z krwawego pola pod Savannah!

Antoni Bogusławski

MOWA OJCZYSTA

Siła to wielka,—siła niepożyta
Z serca narodu i z ducha zrodzona, —
Siła, co nigdy w narodzie nie skona
W mowę spowita.

Mowa—to świętość, dla której ołtarze
Miłość ojczyzny z ran i krwi buduje,
Nią modły wznosi, nią myśli i czuje
Z duchem swym w parze.

Mowa—to macierz, co nas w swem objęciu
Do snu kołysze i do życia budzi,
Z nami łzy leje i z nami się trudzi
W słowa zaklęciu.

Zuzanna Morawska

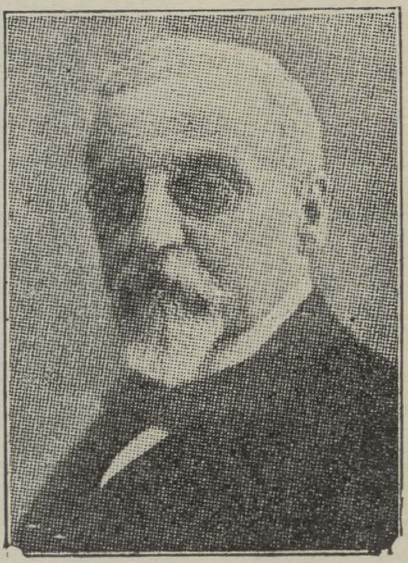
Henryk Sienkiewicz.

Wspomnienie z Maripozy

BYŁEM tylko, jakby przelotem, w Maripozie, i równie pobieżnie zwiedziłem jej okolice. Byłbym się jednak dłużej zatrzymał i w mieście i w hrabstwie, gdybym był wiedział, że o kilkanaście mil od miasta żyje w lesie prototyp mego "Latarnika." Przed niedawnym czasem pan M., który jednocześnie ze mną był w Kalifornji, przeczytawszy "Latarnika", opowiedział mi spotkanie z podobnym do niego zupełnie polskim skwaterem. Opowiadanie to powtarzam wiernie co do treści.

* * *

...Po drodze do Big Trees, czyli olbrzymich drzew kalifornijskich, zajechałem do Maripozy. — Miasto to liczyło przed niedawnemi jeszcze laty do piętnastu tysięcy mieszkańców, obecnie jest ich dziesięć razy mniej. Wiadomo, że w Nowym Świecie miasta rodzą się, jak grzyby, ale też często mają żywot motyli. Tak było i z Maripozą. Póki rzeczka Maripoza przeświecała złocistem dnem, a na brzegach osadzała zielonawe grudki drogiego metalu, roili się tu górnicy amerykańscy, "gamzusinos" z Meksyku i kupcy z całego świata. Potem wszystko to wywędrowało. "Złote" miasta są nietrwałe, bo złoto, czy prędzej czy później, musi się wyczerpać. Dziś miasto Maripoza ma tysiąc mieszkańców, a brzegi Maripozy pokryły się już na nowo gęstwiną wierzb płaczących, drzewa bawełnianego i innych pomniejszych krzewów. Tam, gdzie dawniej górnicy śpiewywali wieczorami: "I crossed Mississippi", obecnie śpiewają kujoty[1]). Miasto składa się z jednej ulicy, na której najpiękniejszym budynkiem jest szkoła; drugie po niej miejsce trzyma "Capitol", trzecie hotel pana Bilinga, obejmujący zarazem grocernię, "saloon", to jest szynk i "bakery", czyli piekarnię. Kilka innych sklepów świeci wystawami wzdłuż ulicy. Ruch jednak handlowy jest tu bardzo niewielki. Sklepy zaopatrują



Henryk Sienkiewicz

potrzeby samego tylko miasta, bo w okolicy mało jest farmerów. Całe hrabstwo ma jeszcze nader nieliczną ludność, po większej zaś części szumi olbrzymimi lasami, w których zrzadka siedzą skwaterowie.

Gdy dyliżans nasz wjeżdżał do miasta, było w niem niezwykle ludno, przybyliśmy bowiem w piątek, a to jest dzień targowy. Skwaterowie przywożą w ten dzień miód do grocerni, w której wzamian zaopatrują się w rozmaite artykuły żywności. Inni przypędzają trzodę, farmerowie dostawiają zboże. Lubo emigracja napływa do Maripozy bardzo pomału, znajdowało się wszelako i kilka wozów emigranckich, które łatwo poznać po białych, wysokich dachach i po tem, że między kołami zwykle upięty jest na łańcuchu pies, szop, albo niedźwiadek. Ruch przed hotelem panował niemały, gospodarz zaś hotelu, pan Biling, kręcił się na wszystkie strony, roznosząc dżin, whisky i brandy. Na pierwsze wejrzenie poznał on we mnie cudzoziemca, jadącego do Big Trees, ponieważ zaś tacy turyści stanowią najpożądańszą dla

[1]) Drapieżne zwierzę rodzaj szakala.

niego klientelę, dlatego zajął się mną ze szczególną troskliwością.

Był to niemłody już człowiek, ale ruchliwy i żywy, jak iskra. Tak po jego ruchach, jak i po twarzy, łatwo było poznać, że nie był to Prusak. Z wielkiem ugrzecznieniem wskazał mi mój pokój. Objaśnił, że już jest po brekfeście, ale jeżeli sobie życzę, podadzą mi natychmiast jeść w "dining room."

— Gentelman zapewnie z San Francisco?

— O nie. Z dalszych stron.

— All right! Zapewnie do Big Trees?

— Tak jest.

— Jeżeli pan życzysz sobie obejrzeć fotografje drzew, wiszą one na dole.

— Dobrze, zaraz zejdę.

— Czy długo pan zabawi w Maripozie?

— Kilka dni. Potrzebuję odpocząć, a przytem chcę widzieć okoliczne lasy.

— Polowanie tu doskonałe. Niedawno zabito pumę.

— Dobrze, dobrze. Tymczasem pójdę spać.

— Good bye! Na dole jest książka hotelowa, w której pan raczysz zapisać swoje nazwisko.

— Dobrze...

Położyłem się spać i spałem aż do obiadu, o którym oznajmiono uderzeniami pałki w blaszaną górniczą miednicę. Zeszedłem na dół i przedewszystkiem zapisałem się do książki, nie omieszkawszy do swego nazwiska dodać "from Poland." Następnie udałem się do "dining room'u". Targ widocznie już się skończył, handlujący rozjechali się do domów, bo do obiadu zasiadło kilka tylko osób. Dwie familje farmerskie, jakiś jegomość bez oka i bez krawata, miejscowa nauczycielka, która widocznie stale mieszkała w hotelu i jakiś starzec, o ile z ubioru i broni mogłem wnosić — skwater. Jedliśmy w milczeniu, przerywanem tylko krótkimi frazesami "Chciałbym panu podziękować za chleb", lub "za masło", lub "za sól". W ten sposób siedzący dalej od chleba, masła lub soli proszą o posunięcie tych przedmiotów bliżej nich siedzących sąsiadów. Byłem zmęczony i nie chciałem rozpoczynać rozmowy. Rozglądałem się natomiast po pokoju, którego ściany, jak rzekł pan Biling, były zawieszone fotografjami drzew olbrzymich. Więc: "Father of the Forest'-, czyli "ojciec lasu, zwalony już. Nie mógł jednak udźwignąć swoich 4,000 lat na grzbiecie. Długość: 450 stóp, obwód 112. Ładny tatuś! Wierzyć się nie chce oczom i podpisom. "Grizzled Giant": 15 łokci średnicy. No! nawet żydzi nasi namyślaliby się, gdyby im kazano odstawić taką roślinkę do Gdańska. Dusza skakała mi z radości na myśl, że wkrótce zobaczę w naturze i własnemi oczyma tę grupę drzew, a raczej wież kolosalnych, stojących samotnie w lesie... od potopu. Ja, warszawiak, ujrzę własnemi oczyma "ojca", dotknę jego kory, a może kawał jej przywiozę do Warszawy, na dowód sceptykom, że naprawdę byłem w Kalifornji. Człowiek, gdy się tak zabłąka, samemu sobie wydaje się dziwnym i mimowoli cieszy się myślą, jak to będzie opowiadał za powrotem i jak miejscowi sceptycy nie będą mu wierzyć, by były na świecie drzewa, mające pięćdziesiąt sześć łokci obwodu. Rozmyślania te przerwał mi głos murzyna:

— Czarnej kawy, białej?

— Czarnej, jak sam jesteś — chciałem odpowiedzieć, ale odpowiedź byłaby nietrafną, stare bowiem murzynisko miało białą, jak mleko, czuprynę i ledwo nogi włóczyło ze starości.

Tymczasem obiad się skończył. Wstali wszyscy. Ojciec farmer zapchał sobie żuchwy tytoniem, mama farmerka, siadłszy na biegunowem krześle, poczęła się bujać zawzięcie, a córka, jasnowłosa, grzywiasta Polly, czy Katie, poszła do pianina i po chwili usłyszałem:

— Yankee Doodle is going down Town...

— Nie mnie brać na Yankee Doodle! — pomyślałem sobie. — Od New Yorku do Maripozy grają mi to panny na fortepianach, żołnierze na trąbkach, murzyni na bandżach, dzieci na kawałkach wołowych żeber. Zapomniałem! Jeszcze na okręcie prześladowała mnie Yankee Doodle. Z czasem w Ameryce pojawi się zapewne choroba: Yankee - Doodle - fobia!

Zapaliłem cygaro i wyszedłem na ulicę. Lekki mrok ogarniał przestworze. Wozy się porozjeżdżały, emigranci również. Było cicho i uroczo. Zachód rumienił się zorzą, wschód ciemniał. Było mi jakoś wesoło i dobrze. Życie wydało mi się nader przyjem-

nem, lekkiem, swobodnem. Z ogródków, przy domach, dochodziły mnie śpiewy, gdzieniegdzie wśród krzewów mignęła biała sukienka, gdzieniegdzie para jasnych oczu. Co za śliczny był wieczór! Szkoda tylko, że w Ameryce obywatele mają zwyczaj wieczorami palić śmiecie na ulicy. Zapach dymu bardzo niepotrzebnie miesza się oto z zapachem róż i świeżą wonią pobliskich lasów. Od czasu do czasu z przyległych do miasteczek pól i gęstwin dolatywały odgłosy pukaniny ze strzelb, bo niemal wszyscy mieszkańcy Maripozy są myśliwymi; zresztą ruch już ustał, śmiecie dogorywały. Na ulicy spotkałem kilka osób i nie wiem, czy mimowoli własne moje usposobienie przeniosłem na twarze innych, ale wśród łagodnych blasków zachodu wszystkie te twarze wydały mi się dziwnie zadowolone, spokojne i szczęśliwe.

— Może też — myślałem sobie — żyje się tu cicho, spokojnie i szczęśliwie, w tym nieznanym, zapadłym w lasach, kącie świata. Może też w tej amerykańskiej swobodzie dusza tak rozpromienia się i świeci łagodnem światłem, jakby robaczek świętojański. Tu przytem i nie głodno i nie chłodno, i przestrzeni dużo, jest się gdzie rozkurczyć, jest ręce gdzie wyciągnąć... A przytem te lasy tak spokojne, ach! spokojne!... Kilku murzynów, idących naprzeciw mnie, śpiewało dość dźwięcznymi głosami, szczęściem nie Yankee-Doodle, ale "Srebrne nitki."

— Dobry wieczór panu — rzekli uprzejmie, przechodząc koło mnie.

I ludzie tu jacyś życzliwi, grzeczni. Doprawdy, gdy przyjdzie starość, pomyślę nieraz o tej cichej Maripozie. Z wysoka doleciał mnie głos żórawi, ciągnących gdzieś ku Oceanowi. Rozkołysałem się i rozmarzyłem. Dziwne zebranie wrażeń, ale wróciłem do hotelu prawie rozrzewniony i jakiś tęskny. Począłem myśleć o domu, o moich, i także zacząłem śpiewać, ale nie Yankee-Doodle. O nie! Śpiewałem: "U nas inaczej! inaczej! inaczej!...

— Puk, puk, puk!

— Ciekawym, kto to być może? — pomyślałem.

— Puk! puk!

— Come in.

Wszedł gospodarz. Co u licha! co za kraj! I ten ma minę zupełnie wzruszoną. Zbliża się do mnie, ściska mnie za rękę i, nie puszczając mej dłoni, oddala się na długość ramienia, patrząc na mnie tak, jakby mnie chciał błogosławić.

Otwieram usta i moje zdziwienie równa się jego rozrzewnieniu.

— Zobaczyłem w księdze hotelowej — mówi — pan jesteś z Polski?

— Tak jest. Czy i pan Polak?

O nie! jestem Badeńczyk.

— To pan był w Polsce?

— O nie! nigdy...

— A więc?...

Moje oczy otwierają się równie szeroko, jak usta...

— Panie — rzecze gospodarz — służyłem pod Mierosławskim.

— Tam do licha!

— To był bohater! to największy wódz w świecie! Jakżem szczęśliwy, że pana widzę... Czy on żyje jeszcze?

— Nie, umarł.

— Umarł! — mówi Niemiec, i siadłszy, ciężko opuszcza ręce na kolana, a głowę na piersi.

Nie wiedziałem sam, co mam zrobić. Nie podzielałem entuzjazmu pana Bilinga dla M., ale w tej chwili entuzjazm ten był mi miłym i pochlebiał mi. Tymczasem p. Biling zwycięża swój smutek i uwielbienie jego dla M. płynie kaskadą, wobec której niczem Niagara, albo Yosemite Falls. O uszy moje obijają się imiona kilku bohaterów starożytności, kilku z średnich wieków, następnie Waszyngtona, Lafayetta, Kościuszki i Mierosławskiego; potem słyszę wyrazy takie, jak swoboda, postęp, cywilizacja — słyszę setkami, tysiącami. Wymowny jenerał miał widocznie wymownych szeregowców.

— To był człowiek idealny! — wykrzykuje nakoniec mój gospodarz.

— Był, czy nie był, mniejsza o to! — myślę sobie — ale faktem jest, że ty, pozytywny Niemcze, jeśli masz w sobie coś idealnego, to dziwnym zbiegiem okoliczności, zawdzięczasz to Polakowi. Gdyby nie on, ergo, gdyby nie my, myśl twoja nie uleciałaby może nigdy ponad dolary, business i zyski ze swego hotelu. Łapałbyś tylko chciwie turystów, jadących do Big Trees, i skakał koło nich, jak koło mnie skakałeś, a teraz oto duch wyższy dmie przez ciebie, jak przez dudy organów —

i wyrzucasz słowa, które już skwaśniały, jak stare piwo w Europie, ale które jednak nie przestały być najszlachetniejszemi słowami, na jakie się zdobył język ludzki. W starej Europie jest tylko może jedyny kąt, gdzie je biorą jeszcze na serjo i czasem wymawiają ze łzą w oku, a czasem z bólem, że inni poniewierają tymi skarbami, lub na nich gwiżdżą, jak na dziurawych orzechach. Ale trudno... I w owym kącie czasem także... trudno — o jak trudno! Co za poczciwy jakiś Niemiec; nie imponuje mu nic a nic Sadowa, ani Sedan, on tylko wspomina M., i swoje Badeńskie. Co za poczciwy Niemiec! Adres jego: Biling's Hotel, Kalifornja, Maripoza County. Warto zanotować adres takiego Niemca. Trzebaż aż do Marizopy po niego jechać!

All right!

On tymczasem powtarza: "Ach ten M....!" i obciera oczy, wyraźnie obciera oczy. Dusza złota!

— Tak mi miło, że pana widzę, jakbym się napił whisky z imbierem! — mówi do mnie.

Ściska moją dłoń, ściska ją po raz drugi, trzeci i zabiera się ku drzwiom. Przy drzwiach pali się ręką w czoło, aż plasnęło.

— Ale! — mówi. — O, tom zapomniał! Przecie tu jest pański rodak.

— W Maripozie?

— Nie, on mieszka w lesie. Ale w piątek przyjeżdża na targ z miodem i zostaje na noc. Stary człowiek. Bardzo dobry, bardzo dobry! On tu już jest ze dwadzieścia lat. Jeszcze tu nikogo nie było, jak on przyszedł. Jutro go panu przyprowadzę.

— Jakże się nazywa?

Niemiec staje i poczyna się w głowę drapać, jak pierwszy lepszy polski Bartek.

— O! I don't know! Nie wiem! — mówi. — Coś bardzo trudnego.

Nazajutrz, ledwiem wstał, już mój Niemiec, jeszcze przed brekfestem, przyprowadził mi rodaka.

Natychmiast poznałem w nim starca, który wczoraj jadł ze mną obiad.

Był to człowiek wysoki, bardzo nawet wysoki, ale pochylony mocno. Miał białą głowę, białą brodę i niebieskie oczy, które utkwił we mnie odrazu z jakąś dziwną uporczywością.

— Zostawiam panów samych — rzekł Niemiec.

Zostaliśmy tedy sami i patrzyli na siebie przez długi czas w milczeniu. Po prawdzie, byłem jakiś zmieszany widokiem tego starca, podobniejszego do Wernyhory, niż do przeciętnego rodaka.

— Zwę się Putrament — ozwał się starzec. — Aza nazwisko moje obce jest uszom twoim?

— Nazwisko moje M. — odparłem. — Pańskie obiło mi się o uszy. Zdaje się z Litwy?

Coś istotnie przypominało mi się z "Pana Tadeusza", coś "Putrament z Pikturą" w opowiadaniu Protazego o procesach.

Starzec przyłożył rękę do ucha.

— Hę? — rzekł.

— Zdaje mi się z Litwy?

— Podnieś głos twój, albowiem wiek zepsował uszy moje i głuchą jest starość moja — odrzekł pan Putrament.

— Czy on kpi sobie ze mnie, czy ja głupi jestem? — pomyślałem — ale coś ten staruszek mówi językiem proroków. Cóż za oryginałów spotykałem w tej Maripozie?

Pan dawno w kraju? — spytałem.

— Dwadzieścia dwa lata tu mieszkam, i zaprawdę, pierwszym jesteś, którego oglądam ze stron ojczystych, gwoli czemu wzruszone jest serce moje i uradowana dusza we mnie.

Rzeczywiście, starzec mówił głosem drżącym i wydawał się bardzo wzruszony. Co do mnie, byłem tylko ździwiony. Nie siedziałem dwadzieścia lat w lesie. Polaków widziałem niedawno w San Francisco i nie miałem powodu się rozczulać. Miałem natomiast trochę ochoty wykrzyknąć; co za styl! Żeby tak kto do mnie mówił przez dobę, tobym chyba zaczął wyć... Br!... Tymczasem starzec wpatrywał się we mnie uporczywie i myśl jego zdawała się silnie pracować. Kilka razy, jakby pragnął mówić i uciął. Widocznem było, iż sam czuł, że nie wyraża się, jak każdy inny człowiek. Mówił zresztą bardzo poprawnie, ale z trudnością.

— W ziemi dalekiej stężał język mój i związały się wargi moje...

— Co prawda, nie grzech! — pomyślałem.

Ale wesołość opuszczała mnie. Robiło

mi się jakoś przykro i uczułem pewien wyrzut sumienia. Jak sobie tam mówi, tak mówi, ten starzec — myślałem — ale mówi ze wzruszeniem, z głębokim smutkiem i szczerze, a ja oto, jakbym podrwiwał sobie z niego.

I mimowolnie wyciągnąłem ku niemu obie ręce. Wziął je i przycisnął silnie do swych piersi, powtarzając:

— Rodak! rodak!

Takie uczucie drgało w jego głosie, że chwyciło mnie wprost za serce.

W każdym razie miałem przed sobą dziwną zagadkę, a może bardzo smutną. Począłem tedy patrzeć na niego, jakbym patrzył na starego ojca. Posadziłem go z uszanowaniem na krześle i sam usiadłem koło niego. On wciąż patrzył na mnie.

— Co słychać w ziemi naszej? — spytał.

Rozpuściłem język, jak kołowrot, starając się tylko mówić głośno i jasno. W ten sposób gadałem z pół godziny, a w miarę słów moich, szanowna jego głowa kiwała się smutno — lub uśmiech występował mu na usta. Powtórzył raz zdanie Galileusza i częstokroć zadawał mi pytania, zawsze tymże samym poważnym, dziwnym i niewytłómaczonym dla mnie stylem.

Dziwny starcze, dziwna raso ludzka, która na najodleglejsze krańce świata niesiesz jedną myśl i jedno uczucie! Tem żyjesz w lasach, w pustyniach i nad morzem — unosisz ciało swoje, a duszy oderwać nie umiesz — i chodzisz, jak błędna, między innemi ludźmi! Ale rasa ta wymiera zwolna. Ja wam opowiadam o jednym z ostatnich.

Opowiadanie zda się wymysłem, a jest rzeczywistością. Putrament może żyje jeszcze w swoim lesie, w bliskości Maripozy. Z opowiadań jego dowiedziałem się, co następuje: Był pasiecznikiem, jak większość skwaterów. Nie jest zbyt biedny. Pszczoły zarabiały na jego życie. Zestarzawszy się, wziął pomocnika, małego Indjanina, który dogląda pasieki. Mówił, że sam dotychczas jeszcze codzień poluje. Zwierzyny w pobliżu Maripozy jest mnóstwo: jeleni, antylop i ptactwa wszelakiego moc nieprzebrana.

Niedźwiedzie przerzedziły się znacznie. Jego "Canyon" jest jednym z najpiękniejszych w okolicy. Przy domu jest cudny strumień, tworzący mnóstwo kaskad — zresztą skały i góry, a na nich las i las nieprzebyty... Cisza, spokój... Zapraszał mnie mocno, bym go odwiedził, ale musiałbym z powrotem czekać aż do następnego piątku, więc z żalem nie mogłem przyjąć zaproszenia. Mówił ciągle, jak jaki Abraham, lub Jakób... Słowa: Aza, azali, zaprawdę, lepak, przecz i wzdy — powtarzały się w jego ustach co chwila. Czasami zdawało mi się, że mam przed sobą jakiegoś człowieka z czasów Górnickiego lub Skargi, który pod ziemią przewędrował do Maripozy i zmartwychwstał tu, lub żył od owych czasów, jak owe Big Trees pobliskie. Ale prócz tego starego języka, była w mowie jego jeszcze i jakaś dziwna uroczystość, polegająca na toku zdań, mnóstwie powtórzeń, na szczególnych określeniach. Postanowiłem wreszcie rozwiązać zagadkę.

— Powiedz mi, szanowny panie, skąd ci się wziął ten język? Język to nie dzisiejszy, ale stary, którym już nie mówią w Polsce.

Uśmiechnął się.

— Jedną książkę mam w domu: biblję Wujka, którą czytuję codzień, abym nie zapomniał mowy mojej i nie stał się niemym w języku ojców moich...

Teraz zrozumiałem. Przez kilkadziesiąt lat w zapadłej Maripozie nie widział ani jednego Polaka, nie mówił z nikim. Czytywał więc Wujka i nic dziwnego, że nie tylko jego słowa, ale myśli, ułożyły się do miary biblji. Inaczej już po polsku nie umiał i nie mógł umieć; oddawał to, co czerpał. Nie chciał tylko za nic w świecie zapomnieć. Miał zwyczaj czytywać głośno swoją biblję każdego ranka. Zresztą nic więcej nie dochodziło go ze stron ojczystych, nic, znikąd — chyba tylko szum lasu kalifornijskiego przypomniał mu szumy litewskie.

Gdyśmy się żegnali, rzekłem:

— Za miesiąc wracam do kraju. Czy nie masz pan jakich krewnych? brata, swata, kogokolwiek, komubyś mógł dać znać o sobie?

Zamyślił się, szukał w pamięci jakich najdalszych krewnych — potem począł potrząsać głową:

— Nikogo... nikogo... nikogo...

A jednak ten starzec czytywał Wujka i nie chciał... zapomnieć.

Pożegnaliśmy się.

— Niech cię prowadzi Pan! — rzekł mi na drogę.

On zaraz wyjechał do lasu — ja, w dwa dni potem, do Big Trees. Gdym wsiadał do dyliżansu, mister Biling wstrząsnął moją rękę, jakby ją sobie chciał urwać na pamiątkę i powtarzał:

— To był wielki człowiek, panie, ten M... Good bye! Good bye! Sehr grosser Mann.

W kwadrans potem otoczyły mnie lasy Maripozy. Nazajutrz, myślałem sobie: w tej chwili stary Putrament czyta głośno w Kanjonie swoją biblję...

Polska przez amerykańskie okulary

JEDEN z dzienników warszawskich zamieścił barwny obrazek, rozmowę w tramwaju z jednym z licznych Polaków amerykańskich, odwiedzających w tym roku kraj. Obrazek ten jest bardzo ciekawy, gdyż wiernie oddaje wrażenia i nastrój rodaków naszych z Ameryki podczas ich wizyty w Polsce. Sądzimy, że czytelników naszych, zwłaszcza ze Stanów Zjednoczonych, feljetonik ten zainteresuje; podajemy go in e tenso.

...Od pierwszej chwili, kiedym wszedł do tramwaju, nie miałem wątpliwości: tak wygląda tylko Amerykanin.

— Za chwilę wydam panu resztę — powiedział konduktor.

— All right! Ja jadę daleko... Pan powie, gdzie wyjść na Stare Miasto?

Więc nie myliłem się, Polak-Amerykanin.

Usiadłem przy nim.

— Przepraszam, pan jest z Ameryki?

Yes! Tak! — poprawił się szybko — z Chicago.

Zaczęliśmy rozmawiać.

Właściwie mówił on — ja tylko słuchałem. Mówił po polsku dość płynnie, choć z akcentem amerykańskim i wstawianiem często słowa angielskie. Sprawiało mu widocznie przyjemność mówienie...

Przed 18 laty opuścił Warszawę. Matka i brat zostali tutaj. Ciężko pracował, o ciężko!

— Niech pan patrzy — pokazał mi ręce.

Wielkie, czerwone, dziwnie nieharmonizujące z całym wyglądem i ubiorem ręce robotnika.

Trzynaście lat pracowałem w garbarni... Ciężka praca!...

Dziś ma spory sklep kolonjalny na jednej z większych ulic w Chicago. Kupił go za pieniądze zaoszczędzone w ciągu 13 długich lat pracy po kilkanaście godzin na dobę, 13 lat odmawiania sobie wszystkiego, 13 lat myśli upartej o dorobienie się pieniędzy. Dopiął swego celu!

— Dla czego nie przeniósł się pan do kraju?...

— Nie miałem już poco. Matka nie żyła, brat zginął na wojnie. Nie mam tu nikogo. A tam, za Oceanem, mam już rodzinę.

Ale chciałem zobaczyć jeszcze przed śmiercią Polskę i przyjechałem na miesiąc...

— No i jakież odniósł pan wrażenia?

— O, dużo się zmieniło. Widać, że tu pracujecie i robicie wiele, ale... nie tak pracujecie, jak my tam u siebie. Za wolno, za mało, nie śpieszycie się w pracy.

Patrz pan — wskazał ręką na chodnik — jak idą ci ludzie. Jakby nie mieli nic do zrobienia i szli bez celu. U nas każdy się śpieszy, bo czas jest drogi...

Był pan w Poznaniu, na Wystawie?

— Tak, to jest wielka rzecz. Jak w Ameryce. To można im też pokazać.

I Gdynię też — byłem tam dwa dni i wierzyć nie chcę, że parę lat temu była tam wieś...

— Ale pociągi chodzą za wolno — mówił dalej — i samochody też, i mieszkacie tu po staremu, bez wygód i ułatwień...

To nic! — dodał po chwili zamyślenia — to "pójdzie", to musi "pójść", Ameryka też niedawno zaczęła żyć tem życiem, jakiem dzisiaj żyje.

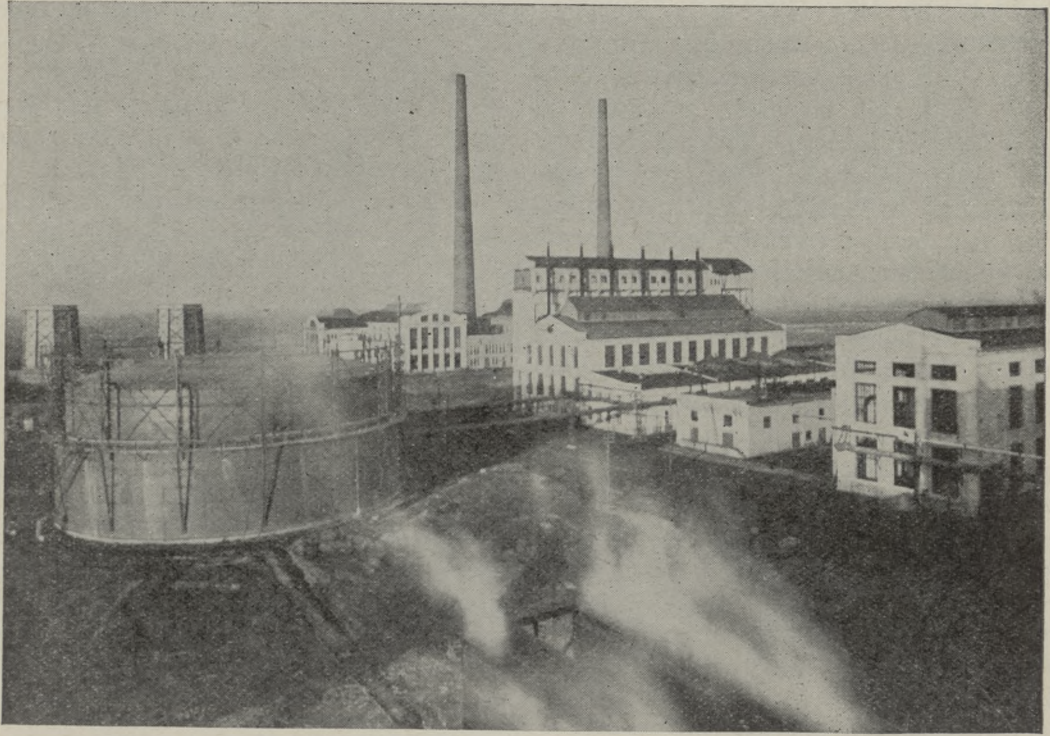
— A ludzie tu lepsi, jacyś spokojniejsi, choć dużo biedy. U nas się mówi tylko o biznesie i sporcie — a tu można mówić o wszystkiem — to dobre, mnie się to też podoba.

Pożegnałem go. Uścisnął mi mocno rękę, rzucając ostatnie słowa.

— Chętnie przywiozę tu rodzinę w odwiedziny do kraju — jest czem serce pokrzepić i pocieszyć — dużo tu i rzeczy piękniejszych nawet, niż u nas, ale my już inni ludzie jesteśmy, choć czujemy się Polakami i kochamy Polskę bardzo — jesteśmy Amerykanami.

Cud polskiej pracy i polskiego genjuszu

Tak nazywają w Polsce nową wielką fabrykę przetworów chemicznych w Mościcach pod Tarnowem. Gdzie przed dwoma laty było puste pole, wznosi się dziś olbrzymi kompleks z 53-ch budynków, zaopatrzonych w najnowsze maszyny i praca idzie pełną parą. Historja powstania tego zakładu zasługuje na uwagę. Gdy przed kilku laty fabryka chemiczna w Chorzowie na Ślązku została przyznana Polsce, opuścili ją wszyscy niemieccy chemicy i inżynierowie i przez lornetki z nad granicy przyglądali się temu, co według ich przekonania miało być zanikiem i rozkładem tej fabryki. Tymczasem wielki polski uczony, profesor Ignacy Mościcki, objął dyrekcję Chorzowa, zwerbował nowy sztab z polskich specjalistów i zaczął w dalszym ciągu wyrabiać przetwory azotowe z tą tylko różnicą, że zastosował własne nowe i lepsze metody. Sprawiła wtedy Polska wielką a przykrą niespodziankę Niemcom. Ale ówczesny rząd polski nie miał zaufania do przyszłości Chorzowa. Gadano o deficytach i proponowano sprzedać Chorzów prywatnej kompanji, albo wydzierżawić. — Bronił Chorzowa profesor Mościcki, twierdząc, że w bardzo krótkim czasie nie tylko cała produkcja tego zakładu znajdzie się na polskich rynkach, lecz zajdzie potrzeba sprowadzania zagranicznych azotniaków, a więc potrzeba zbudowania drugiej fabryki, aby Polska nie była skazana pod tym względem na łaskę obcych. Tak się też stało. W roku 1923-m Chorzów wyrobił 40 tys. ton azotniaków, z czego tylko dziesięć tysięcy rozkupiono w Polsce, a resztę sprzedano zagranicę. W roku 1929-tym zapotrzebowanie sztucznych nawozów azotowych w Polsce wynosiło już 100 tysięcy ton, z czego 175 tysięcy wyrobiono w Chorzowie, a 125 tysięcy musiano sprowadzić kosztem 55 miljonów złotych. Stało się więc rzeczą jasną i dowiedzioną, że drugi zakład podobny do Chorzowa nie tylko się opłaci, lecz jest absolutną koniecznością. Budowę nowego zakładu rozpoczęto przed dwoma przeszło laty, a obliczano



NOWE BUDYNKI FABRYCZNE W MOŚCICACH

na pięć lat. Tymczasem w dwóch i pół latach wszystko stanęło pracą polskiego robotnika i gienjuszem polskiego kierownictwa i fabryka w Mościcach jest już w ruchu. Myśl i plan Mościckiego, za co też uczczono go upamiętnieniem jego nazwiska w nazwie zakładu i powstałego tam miasteczka. Wykonanie zaś wszystkich budowli i zorganizowanie pracy jest dziełem zmarłego niestety w zeszłym roku inżyniera chemika Zwisłockiego, zięcia prezydenta.

Otwarcie Mościc zostało dokonane z wielką uroczystością w obecności prezydenta, premjera, kilku ministrów, władz miejscowych i tłumu publiczności.

Koszt cały wyniósł sto miljonów złotych. A korzyści są następujące. W pierwszym zaraz roku Polska zaoszczędzi 30 miljonów złotych na towarze zagranicznym i z każdym rokiem w miarę rozwoju produkcji w Mościcach ten zysk będzie wzrastać. Mościce dają pracę znacznej liczbie polskich robotników i specjalistów. Leżą daleko od obydwóch granic — niemieckiej i rosyjskiej, a więc przedstawiają dużo większe bezpieczeństwo niż Chorzów. W razie wojny obydwie fabryki w każdej chwili mogą zamienić się na fabryki materjałów wybuchowych, potrzebnych dla amunicji. W czasie zaś pokoju obydwa zakłady — Chorzów i Mościce pracują nad jedynem racjonalnem rozwiązaniem problematu rolnego. Liczba ludzi narasta w proporcji pół miljona rocznie, a ziemi w Polsce nie przybywa. Po wykonaniu reformy rolnej w całym zakresie po osuszeniu wszystkich błot, po obsianiu wszystkich nieużytków, musi przyjść chwila, gdy lud rolny zacznie na nowo odczuwać głód ziemi. Jedynym ratunkiem w takich razach jest iść w głąb matki ziemi, czynić ją lepszym warsztatem pracy rolnika, podnosić jej wydajność. Robią to już oddawna zachodnie narody — Anglja, Francja, Belgja, Niemcy, gdzie z jednego hektara dzięki nawozom azotowym wyrabiają trzy razy więcej zboża, niż w Polsce przy odwiecznym systemie nawożenia roli obornikiem. Przed wojną mała zaledwie liczba wielkich doskonale zorganizowanych majątków używała sztucznych nawozów. Nawet po wojnie przed kilku zaledwie laty zużywano w Polsce tylko kilkanaście tysięcy ton azotniaków. Dopiero od trzech lat zaczęto w Polsce użyźniać rolę azotniakami i dziś kupują te produkty nie tylko wielcy i średni obszarnicy, lecz nawet chłopi. Dla drobnego rolnika potrojenie wydajności jego warsztatu jest rzeczą olbrzymiej wagi. Oznacza ono nie tylko sytość całej rodziny, nie tylko łatwe spłacanie podatków, lecz i grosz gotowy ze sprzedaży nadmiaru plonu. A gotowy grosz w ręku kilkunastu miljonów gospodarzy oznacza potężny rozwój polskiego przemysłu. W każdym kraju przemysł musi więcej liczyć na rynki domowe, niż zagraniczne. W Polsce rynki domowe są jeszcze słabe, ponieważ najliczniejsza klasa obywateli — drobni rolnicy są słabi finansowo. Wzmocnienie rolnictwa przez sztuczne nawozy da Polsce i jej ludowi takie bogactwo, że dziś trudno nawet marzyć o czemś podobnem.

Dla wyrobu azotniaków potrzeba trzech materjałów — powietrza na azot, wody na wodór i koksu na pędzenie maszyn i produkowanie elektryczności. Najnowsze udoskonalone metody wyciągania azotu z powietrza i wodoru z wody oraz łączenia ich w potrzebnych proporcjach są wynalazkiem prezydenta Mościckiego, który temu wynalazkowi głównie zawdzięcza swoją sławę w świecie naukowym. A węgla w Polsce też nie brak.

T. Siemiradzki

SŁONECZNA MĄDROŚĆ

Chociaż cię zdradzi okrutnie
Najsłodsze twe kochanie,
Niech w duszy twojej promiennej
Słoneczność pozostanie.

Chociaż cię błotem obrzuci
Dłoń serdecznego druha,
Niechaj zwątpienie przenigdy
Nie zaćmi twego ducha.

Błogosław kwiaty na łące
I słońce na błękicie...
Choćby ci serce pękało,
Z uśmiechem idź przez życie...

Juljan Ejsmont

POWITANIE

Wybitny poeta Młodej Polski, major Antoni Bogusławski, napisał wiersz z racji przyjazdu do kraju rodaków z wychodźtwa.

Niech uderzą wszystkie dzwony,
Wszystkie dzwony w całym kraju,
Gdy zlatacie się z wyraju,
Gdy spływacie w gniazda stare,
Aby skrzepić w sobie wiarę,
Z którą każdy urodzony!...

Cóż wam, cóż wam kraj dać może?
Czy wam złotem hojnie brzęknie,
Czy zaśmieje się wam pięknie,
Dobrobytem i beztroską,
A pochlubi łaską Boską,
Co zerwała zeń obrożę?

Łaska Boża jest nad nami;
Ona krzepi każde serce:
Wam — w tułaczej poniewierce
Po obczyźnie — i nam tutaj...
Lecz przed bratem nic nie utaj,
Nawet tego, co cię plami!

Więc widzicie: Polska nasza
Po wiekowym śnie niewoli
Nie zorała jeszcze roli.
Jeszcze w naszem pszennem polu
Wiele chwastów i kąkolu,
Które ledwo pług wypłasza.

I rosnące nasze siły
Często jeszcze waśń rozdziela:
Że nie zawsze przyjaciela
Z przyjacielem, z bratem brata
Gości społem polska chata
U wojennej gdzieś mogiły.

I nie zawsze w twardym trudzie
Hasłem dla nas — Polski imię,
Z którem przecież w armat dymie
Przez lat wiele, przez wiek cały
Bohatery umierały...
Myśmy tylko zwykłe ludzie!

Nie żądajcie od nas cudów!
Lecz niech wezmą nas w obronę
Nasze dłonie namulone,
I od walki krwawe blizny
I przedwczesny ślad swizny
Ze zgryzoty i od trudów!

Choć nietyle, cośmy chcieli,
Zbudowaliśmy w tym czasie,
Jednak wrogom krzyknąć: — Zasię!
Mamy już rzetelne prawo:
Przez tę bitwę pod Warszawą,
Lwów i tych, co poginęli!

Patrzcie: oto dalsze płody!
— Zaorane walk okopy,
W polach zbóż tysiączne snopy,
Po fabrykach gwar wesoły,
Świdrów zgrzyt — i szkoły, szkoły,
Gdzie się uczy lud nasz młody! —

Gdy znów wierna staja zleci
Wasza tu za lat dziesiątek —
Innym będzie każdy kątek:
Zewsząd nici będą biegły,
Tkając sztandar niepodległej
Polski dłońmi wszystkich dzieci!

Może wtedy i nas wspomną,
Powiadając, żeśmy szczerze
Pracowali, w dobrej wierze,
W cnych zamiarach, w myśli czystej —
I dźwignęli zrąb ojczysty,
Który wyrósł w rzecz ogromną...

Zaś tymczasem, wam przybyłym
W ojców waszych święte strony,
Z pozdrowieniem: — Pochwalony!
Otwieramy wrót wierzeje...
Niech was serce nasze grzeje
W kraju tym nad inne miłym!

60-Lecie Kanału Sueskiego

PRZED 61 laty, gdy morze Czerwone od morza Śródziemnego odgradzał przesmyk sueski, podróż z Europy do Indyj trwała przeciętnie dwa miesiące. Długa i uciążliwa droga podrażała szalenie koszty transportu, odstraszała podróżnych, utrudniała handel.

O przekopaniu wąskiego, bo zaledwie 120 km. liczącego przesmyku marzyły towarzystwa okrętowe, wzdychały doń liczne rzesze pasażerów, a przemysł i jego nieodłączny towarzysz-handel — cuda sobie po niem obiecywały.

Ale... przeciwną przekopaniu kanału była Wielka Brytanja, która wolała, aby perła korony angielskiej, Indje nie leżały zbyt blisko potężnej Francji, z którą wówczas łączyły Wielką Brytanję niekoniecznie najserdeczniejsze stosunki. Nie było pieniędzy. Ostrożnym kapitalistom europejskim brakowało amerykańskiego zamiłowania do ryzyka, amerykańskiej rzutkości, a rzutkim i miłującym ryzyko Yankesom brakowało wtedy jeszcze kapitałów. Tem bardziej, że przedsięwzięcie nie wydawało się tak zupełnie solidne. Nie ulegało wprawdzie wątpliwości, że w razie przekopania przesmyku kanał zapewni udziałowcom olbrzymie zyski. Ale bynajmniej nie było pewne, czy kanał wogóle da się przekopać.

Nie dlatego, aby teren nastręczał jakieś nieprzezwyciężone trudności techniczne. Nie. Piaseczki i płytkie jeziorka pozwalały owszem mieć nadzieję, że roboty pójdą gładko i stosunkowo nawet tanim kosztem.

Zresztą myśl połączenia morza Śródziemnego z Czerwonem nie była ani taka nowa ani taka śmiała, skoro już faraonowie egipscy i królowie perscy ją urzeczywistnili, coprawda via Nil, skoro arabscy władcy Egiptu tą drogą przesyłali ziarno do swej wiecznie wygłodzonej ojczyzny. Prawdą jest, że kalif Mamun kazał kanał ze źle zrozumianych względów wojskowych zasypać i że pamięć o nim zaginęła, ale już potężna władczyni Adrjatyku, Wenecja, poważnie o nim myśli, wielki Leibnitz składa Ludwikowi XIV cały memorjał, podkreślając znaczenie polityczne i kulturalne takiego kanału. Mężowie stanu francuscy — np. hr. Choiseul — widzą w kanale narzędzie do utrwalenia hegemonji francuskiej nad wschodem, a Napoleon chciał przy pomocy tej wstęgi wody pognębić swego śmiertelnego wroga — Anglję.

I kto wie, jakby się potoczyły losy Europy, a w dużej mierze i Polski, gdyby nie inżynier Napoleona, smutnej pamięci Lepere, któremu wielki wódz zlecił dokonanie obserwacyj i obliczeń, dotyczących wysokości poziomu wód w morzu Śródziemnem i Czerwonem. Albowiem od czasów Herodota uporczywie utrzymywała się pogłoska, jak się zdaje lansowana przez kapłanów egipskich, że poziom morza Czerwonego jest znacznie wyższy od poziomu morza Śródziemnego, i że przekopanie odzielającego oba morza przesmyku grozi nieobliczalnemi wprost katastrofami. Niedbale przeprowadzone pomiary i obliczenia Lepere'a pogłoskę tę potwierdziły i przyodziały w szatę pseudo-naukową, gdyż Lepere różnicę poziomu obu mórz wyliczył z niebywałą dokładnością do jednego milimetra! Napoleon swemu inżynierowi zawierzył i słysząc, że morze Czerwone leży o 9,908 m wyżej niż morze Śródziemne, od myśli przekopania kanału odstąpił.

Błąd Lepere'a najciężej zaważył na losach Kanału. 20 lat musiał uparty Lesseps zużyć na przekonanie nieufnych, podejrzliwych kapitalistów, że Lepere nie miał racji, że nowe pomiary i obliczenia, wykonane przez pierwszorzędnych fachowców udoskonalonemi instrumentami nie wykazały żadnej różnicy w poziomie obu mórz.

20 lat potrzebował Lesseps, by przełamać upór Wielkiej Brytanji, która wszelkich starań dokładała, by do przekopania przesmyku nie dopuścić.

Ile niewzruszonej wiary, ile entuzjazmu, ile żelaznej woli trzeba było mieć, by w ciągu długich 20 lat nie stracić nadziei, nie opu-

ścić ze zniechęceniem rąk, nie wyrzec się raz na zawsze ukochanej idei jako niewykonalnej mrzonki. Lesseps nadziei nie stracił, rąk nie opuścił, idei się ani na chwilę nie wyrzekł. I zwyciężył. Reszta była już drobnostką. Cała praca przekopania 120-kilometrowego przesmyku została wykonana sprawnie i bez żadnych tarć w ciągu 10 lat zaledwie, gdy przygotowania trwały lat 20.

Nad kanałem pracowało równocześnie do 25,000 robotników, dostarczonych przez chedywa Sa'ida, zmienianych co trzy miesiące. Fellahów wspierały maszyny o łącznej sile 22,000 koni. Ponieważ cała ta armja pracowała w szczerej pustyni, więc każdy kęs chleba, każdy łyk wody trzeba było dla nich przywozić na grzbiecie wielbłądów z dalekiego Egiptu. Ale też w listopadzie roku 1869 przesmyk był przekopany.

Kanał kosztował 835,000,000 złotych. Pieniędzy tych dostarczyli przedewszystkiem akcjonarjusze francuscy, następnie chedyw egipski. Ale najpoważniejszą akcjonarjuszką Towarzystwa Kanału Sueskiego jest obecnie Wielka Brytanja, ta sama Wielka Brytanja, która przed przekopaniem kanału była jego najzaciętszą przeciwniczką.

Akcje Towarzystwa Kanału Sueskiego należą do najbardziej poszukiwanych na całym świecie, gdyż nietylko są absolutnie pewne, ale przynoszą także grube dywidendy. Towarzystwo Kanału pobiera obecnie od każdego statku 6.90 franków w złocie od tonny. Czyli że przeciętnej wielkości parowiec pasażerski współczesny o 20,000 tonnach płaci za prawo przejazdu okrągło ćwierć miljona złotych.

O dochodach Towarzystwa dają dobre pojęcie następujące dane z roku 1927: przez kanał przeszły 5543 statki, czyli co 1½ godziny, we dnie i w nocy bez żadnej przerwy jeden statek. Wszystkie razem miały 28,964,941 tonnę, i przewiozły 337,741 pasażerów. W pierwszym roku istnienia kanału przeszło zaledwie 435 statków o 439,000 tonn.

Gdyby papa Lesseps zmartwychwstał, toby swego ukochanego dziecięcia nie poznał. Jego kanał miał zaledwie 8 metrów głębokości i pozwalał na przejście statków mających conajwyżej 4500 ton wyporności. Obecnie pogłębiono kanał do 13 m i chodzą po nim parowce o 28,000 ton. Szerokość pierwotna wynosiła u powierzchni 22 m (na dnie wiele mniej), wymijanie statków było możliwe tylko na specjalnie zbudowanych "dworcach wodnych". Obecnie niemal na całej długości kanału szerokość u powierzchni wynosi 120 m, dochodząc miejscami już nawet do 160 m, a na dnie 55—100 m. Wszystkie zakręty kanału są obecnie zakreślone promieniem przynajmniej 3000 m, aby ułatwić wielkim parowcom żeglugę. Przejście przez Kanał trwało w roku 1870 przy najbardziej sprzyjających warunkach 18 godzin, obecnie już tylko 15. Większa szybkość jest niedopuszczalna, aby silny prąd wody, wywołany biegiem parowca nie podmywał piaszczystych wybrzeży Kanału.

Co zawdzięcza świat Kanałowi?

Przedewszystkiem zbliżenie między Wschodem a Zachodem. Wprawdzie Kipling ma bardzo dużo racji, gdy twierdzi, że "Wschód to wschód, a Zachód to zachód, i nigdy się nie spotkają." Ale kanał uczynił jednak bardzo wiele, aby się kiedyś spotkały. Odległość z Londynu do Indyj (Bombay)



ROCKEFELLER SCHOLAR
Dr. Stanisław F. Smieszko z Krakowa.

skurczyła się dzięki Kanałowi o 44%, z Marsylji o 59%, z Triestu nawet o 63%. Podróż z Marsylji do Bombaju trwała przed przekopaniem Kanału 70 dni, obecnie zaledwie czternaście. Dzięki Kanałowi obudziły się do nowego życia porty morza Śródziemnego, które od czasu odkrycia drogi do Indyj nakoło Afryki ledwo wegetowały. Kanałowi zawdzięcza Francja, Italja i Egipt w znacznej mierze swój współczesny rozkwit ekonomiczny. Handel Anglji z Dalekim Wschodem zwiększył się dzięki Kanałowi dziesięciokrotnie. A w miarę budzenia się do nowego życia Indyj, Indochin i Chin, znaczenie kanału ciągle jeszcze będzie wzrastać.

Dla Europejczyków jest Kanał wraz z okolicą prawdziwą terra incognita. Co najwyżej, po drodze do Indyj lub Chin zatrzymują się, często w nocy, na kilka godzin w Porcie Saida i na krótką godzinkę w Suezie. Każdy taki "tranzytowy" pasażer podjeżdża do Kanału z nadzwyczajnemi oczekiwaniami, gdyż o znaczeniu Kanału niejedno słyszał lub czytał. Tymczasem "naprawdę" nadzwyczajnem jest jedynie rozczarowanie. Odrazu pierwsze wrażenie usposabia dla Kanału nieprzychylnie. Obrzydliwa, mętna, żółtobura woda zamiast przepięknego ciemnego błękitu morza Śródziemnego. Powoli, bardzo powoli wyłania się wąski paseczek również żółto-burego lądu. Dalej tama z wielkich szarych głazów, na tamie olbrzymi posąg Lessepsa. Jeszcze wielka ale bardzo niezgrabna latarnia morska — i jesteśmy w Porcie Saida. Miasto najzupełniej współczesne w złem tego słowa znaczeniu. Posiada wszystkie udogodnienia techniczne: asfaltowane jezdnie, kanalizację, elektryczność, telefon, ale jest pod względem architektonicznym beznadziejnie brzydkie. Wielkie przeważnie kamienice nie są ani europejskie, ani wschodnie. Miasto założone zostało dopiero podczas budowy Kanału i nim tylko żyje. Jest więc przedewszystkiem wielką stacją węglową, posiada pierwszorzędne doki do naprawy statków. Dla tysięcznych rzesz pasażerów, zadowolonych, że po kilku dniach bujania mogą spokojnie nogi rozprostować, ma Port Saida liczne i wielkie kawiarnie, ma sklepy ze wschodniemi towarami, ślicznie fabrykowanemi jeżeli nie in Germany, to in Tchekhoslovakia.

Piętnaście godzin drogi przez kanał, to przedewszystkiem 13 godzin ziewającej nudy. Wąska wstęga mętnej, sennej wody między beznadziejnie jednostajnemi, żółto-szaremi brzegami, dostatecznie wysokiemi, by skryć rozciągającą się za niemi pustynię, ale za mało wysokiemi, by chociażby bez powodzenia udawać Ren. Mniej monotonna jest jedynie stosunkowo krótka droga przez Jezioro Krokodyle, bardzo stosownie tak zwane bo w niem podobno przed paru tysiącami lat, za wielkich faraonów rzeczywiście były te sympatyczne, obdarzone jak wiadomo czułem sercem, stworzonka. Lazurowa woda, liczne wysepki, często ze smukłemi sylwetkami palm, widok na płowe piaski pustyni Arabskiej, składają się na całość doskonale nam znaną z lat dziecinnych, z pisma świętego Dore'go.

O Suezie, tak jak o umarłych, lepiej jest wcale nie mówić, skoro przy najlepszych nawet chęciach można o nim tylko powiedzieć, że jego brzydota przewyższa jeszcze chyba rekordową brzydotę Portu Saida. Atrakcją sui generis jest chyba tylko zatoka Sueska, którą nasze panie mogłyby z łatwością przejść w bród nie zamoczywszy sukienek.

Daleko ładniejszy i ciekawszy jest Kanał i jego najbliższe okolice, gdy się go zwiedza ze strony lądu.

Siądźmy w Kairze do białego ekspresu palestyńskiego, który podąża z szybkością 70 km na godzinę (koleje są chlubą i dumą młodego Egiptu) w stronę Kanału. Jedziemy krainą historyczną, bo biblijną ziemią Gosen, gdzie się Żydowinom onego czasu nieźle dziać miało. Jedziemy przez Wadi (dolinę) Tumilat, którą niegdyś biegł kanał faraonów, łączący Nil z morzem Czerwonem. Za Ismailją znajdujemy się w szczerej pustyni. Nagle ukazuje się wśród nieskończonych piasków sylwetka olbrzymiego parowca, z licznemi pokładami, trzema kominami, mnóstwem kręcących się pasażerów; parowca, majestatycznie żeglującego po piachach! Sen czy zjawa? Żegnamy się pobożnie, ale statek nie znika. Prędko przypominamy sobie ilość kieliszków, wypitych w wagonie restauracyjnym, łapiemy się jeszcze prędzej za puls, by sprawdzić, czy nie mamy gorączki, szczypiemy się w ucho i przecieramy oczy, by się przekonać, że nie śnimy,

ale wszystkie te zabiegi do niczego nie prowadzą: parowiec jak był tak jest, jego pasażerowie powiewają nawet w stronę mknącego pociągu chusteczkami. Jeszcze chwila i zagadka tego "okrętu pustyni" rozwiązuje się nader prosto. Widzimy Kanał, widzimy wodę, ale nisko w dole, tak, że jej z pewnej odległości z okien wagonu nie było widać. Zdrowy rozsądek jest uspokojony, ale wrażenie dziwacznego parodoksu pozostaje niezatarte. Dziw, że Cook jeszcze nie wozi swych owieczek autocarami na oglądanie ships in the desert (very interesting).

Mniej więcej na połowie drogi z Portu Saida do Suezu leży niewielkie miasteczko Ismailia, tak nazwana na cześć chedywa Isma'ila, wielce zasłużonego dla sprawy Kanału. Malowniczo położona nad niebieskiem jeziorem Timsah (Krokodylem), otoczona złotemi piaskami pustyni, jest Ismailia jednym wielkim parkiem podzwrotnikowym, w którym jak rok długi ciągle coś kwitnie, ciągle coś pachnie. Ale jak kwitnie i jak pachnie! Olbrzymie rozłożyste pointiany o potężnych konarach zdają się jednym ognistopurpurowym bukietem potwornych rozmiarów. Kilkumetrowej wysokości oleandry dosłownie uginają się pod ciężarem różowych lub ponsowych kiści wonnego kwiecia. Wielkie, śnieżne kielichy magnolji swym słodkim mocnym zapachem przyprawiają o zawrót głowy nawet na otwartem powietrzu. Miljony szkarłatnych lub fioletowych kwiatów bougainvillei pokrywają ściany, parkany, altany. Wysokie kibelje, święte drzewa nubijskie, spuszczają wiśniowe, nakrapiane złotem kielichy swych kwiatów na setkach długich, kołyszących się na wietrze nici niemal do ziemi. Cała ta wonna, rozkoszna puszcza jest pocięta szerokiemi asfaltowanemi alejami, po których bez szmeru mkną eleganckie sedany i limuzyny. W cieniu świętych banjanów i rozłożystych drzew gumowych, otoczone jasno zielonemi kępami dwudziestometrowych bambusów stoją liczne wille, przeważnie w stylu indyjskich bungalow. Tu mieszkają wyżsi urzędnicy administracji towarzystwa Kanału, władze egipskie, bogaci kupcy, oficerowie angielscy, stacjonowanej tu straży Kanału.

Jezioro Menzala. W najbliższym sąsiedztwie zakurzonego i pokrytego pyłem węglowym Portu Saida. Niezliczona ilość płaskich, ledwie wychylających się z wody, zielonych wysp i wysepek, tak niskich, że się wydaje, że cała ich bogata roślinność wyrasta wprost z wody. Przedpotopowe łodzie rybackie z ostremi, wysokiemi trójkątnemi żaglami. Setki tysięcy i miljony ptaków wszelkiej wielkości i wszelkiego koloru. O świcie spokojne wtedy wody jeziora mają łagodne refleksy masy perłowej na którą nieprzejrzane stada czerwonaków rzucają delikatny, blado różowy cień. Powietrze jest przesycone złotem powstającego słońca, niebo, nawet o tej rannej godzinie jest już ciemno błękitne.

Dr. Bogdan Richter

ALBO NIE!

— A żona pańska chodzi też na polowanie?
— Albo nie? Strzela jak Wilhelmowa Tellowa!



WOJCIECH KOSSAK

Znakomity artysta bawił w New Yorku na żądanie kilku wybitnych finansistów, którzy zamówili dla siebie portrety.

Dzieje Skorupy Ziemskiej

CZŁOWIEK, zamieszkujący obecnie ziemię, korzysta nietylko z tego wszystkiego, co daje mu obecna przyroda, czy to w postaci urodzajnej ziemi, czy też świata roślinnego i zwierzęcego, lecz czerpie również dla zaspokojenia swych potrzeb naturalnych z tych skarbów, jakie wytworzyły się w dalekiej przeszłości. Dotyczy to przedewszystkiem wszelkiego rodzaju kopalin, które powstały w dawnych okresach geologicznych, i gleby, która wytworzyła się na podłożu oddziaływania czynników zewnętrznych przez dłuższy okres czasu.

Uczony niemiecki Hoff i Anglik Lyell, chcąc zrozumieć przeszłość ziemi, wzięli się do bacznego obserwowania obecnego jej stanu i śladów zmian, jakie widzimy w uwarstwieniu. Poprzednikiem wymienionych uczonych był Hugo Kołłątaj, który starał się wytłumaczyć obecny stan ziemi ciągłemi zmianami, jakim ulegała nasza planeta, jednak praca jego została zbyt późno ogłoszona drukiem.

Geologja uczy nas, że w dziejach ziemi odegrały największą rolę nie nagłe przewroty, które miały znaczenie miejscowe, lecz powolny, stopniowy rozwój, czyli **ewolucja.** Dzieje ziemi dzielimy na **ery,** a te na **systemy** albo **okresy** (perjody, które znów dzielą się na **epoki** (formacje).

I. **Era azoiczna,** czyli **archaiczna**
II. " **eozoiczna**
III. " **paleozoiczna** (starożytne czasy ziemi).
IV. " **mezozoiczna** (średniowiecze ziemi).
V. **Era kenozoiczna** (nowożytne czasy ziemi); (okres trzeciorzędowy).

Formacje skalne dwu najstarszych er, archaicznej i eozoicznej, zbudowane są głównie z gnejsu, łupków krystalicznych i granitu; w skałach tych spotykamy również złoża kruszców. Ślady grafitu w formacjach tych dają prawo do przypuszczenia, że był już wówczas świat roślinny.

Skały archaiczne występują na powierzchnię w Kanadzie, między rzekami Św. Wawrzyńca a Mackensie; gnejsy archaiczne znajdują się w Szkocji i na wyspach Hebrydach, jak również w Finlandji i na półwyspie Skandynawskim. Obszerna płyta granitowa ciągnie się na południo-wschód od naszego Wołynia.

Co do granitów tatrzańskich, to jest rzeczą pewną, iż wiek ich sięga w przeszłość poza okres permski, jednak nie posiadamy dostatecznych danych, aby zaliczyć je do skał archaicznych.

Skały **ery eozoicznej** występują w okolicy wielkich jezior w Ameryce Północnej, w kanjonie rzeki Colorado, również w różnych miejscach Europy (Szkocja, Walja, Bretanja, Skandynawja, Finlandja, Rosja północna, Niemcy, Czechosłowacja).

Właściwy okres historyczny ziemi zaczyna się od **kambru,** który następuje po erze eozoicznej. W okresie tym znaczną część Europy północno-zachodniej, a w tem również obszar, zajęty obecnie przez Polskę, zalewało morze, kiedy na wschodzie Europy był ląd.

Skały kambryjskie znajdują się w Polsce w górach Świętokrzyskich.

W perjodzie **sylurskim** zmniejszają się obszary lądowe, wody zalewają Europę wschodnią, następnie jednak, dzięki procesom górotwórczym, wyłaniają się lądy.

Utwory sylurskie zajmują znaczne przestrzenie w zbadanych częściach Europy i Ameryki; na Podolu rosyjskiem (nad Dniestrem) znajdują się piaskowce sylurskie, a fosforyty, spotykane tamże, jak również nad Dniestrem w granicach Polski, należą również, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, do utworów sylurskich.

Dewon został dobrze zbadany między Mozą a Wezerą, w górach Harcu, w Anglji, Turyngji, Saksonji i w Polsce (w górach Świętokrzyskich, na Podolu i w okolicach Krakowa).

Do dewonu należą nasze piaskowce czer-

wone, wapienie, margle i marmury chęcińskie.

Rudy miedzi, żelaza i ołowiu koło Kielc i Chęcin, które wydobywano w dawnych czasach, należą również do dewonu.

W okresie **węglowym** (karbon) zaczynają powstawać pasma górskie, a w Europie północnej wyłania się ląd na miejscu morza dewońskiego. To samo dzieje się w obecnych Stanach Zjednoczonych Am. i w części wschodniej Azji. W okresie tym tworzą się pokłady węgla kamiennego z paproci węglowych, lepidodendronów, pokrewnych dzisiejszym wikładom, i drzewiastych skrzypów.

Utwory okresu węglowego dzielimy na **piętro dolne**, zwane **kulmem, i górne piętro produktywne.**

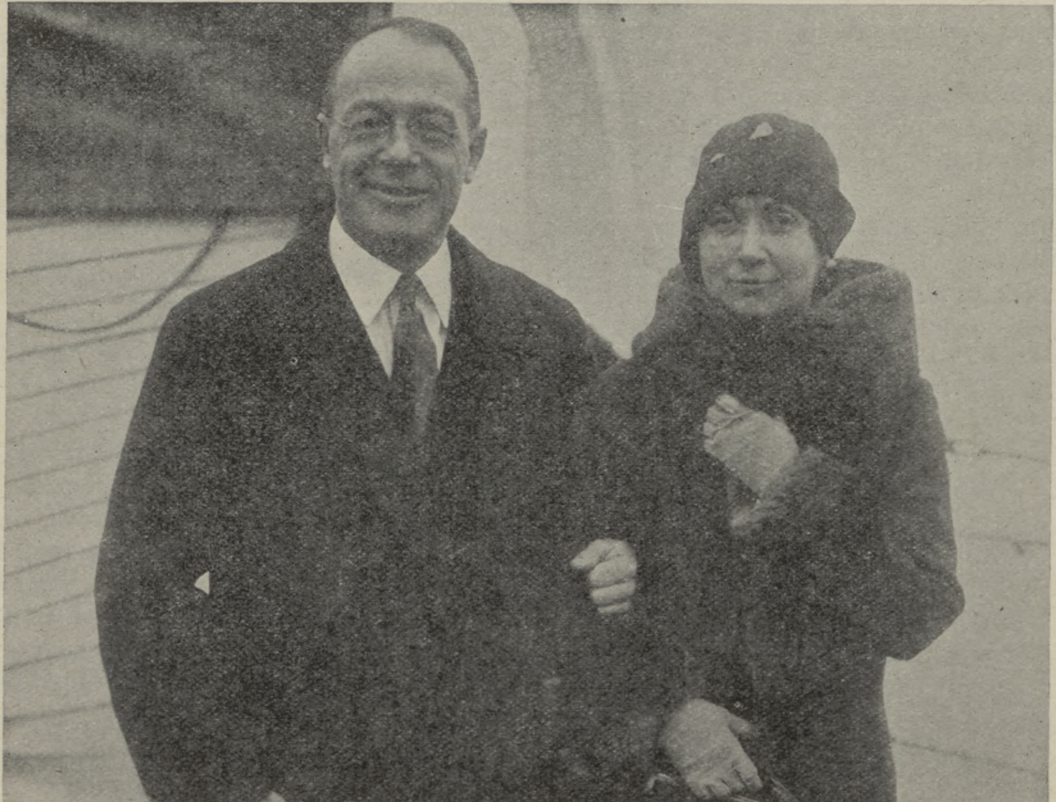
Z okresem węglowym łączy się okres permski, przyczem jest rzeczą trudną oddzielić te dwa systemy, gdyż flora i fauna tych okresów niewiele różnią się od siebie.

Utwory okresu węglowego rozrzucone są w różnych częściach świata, szczególnie dużo ich odkryto w Europie, Ameryce Północnej i Azji wschodniej; w Polsce karbon znajduje się w naszem Zagłębiu węglowem, a niedawno został odkryty w górach Świętokrzyskich. Utwory okresu permskiego mamy również w górach Świętokrzyskich, w okolicach Krakowa i w Tatrach.

W erze paleozoicznej pojawiają się pierwsze kręgowce (od okresu sylurskiego), w następnej zaś erze—**mezozoicznej** rozwijają się amonity, wielkich rozmiarów gady, i pojawiają się pierwsze ssaki (w triasie), a w okresie jurajskim — pierwsze ptaki.

O ile w poprzednich erach skorupa ziemska ulegała wielkim przemianom i odbywały się znaczne ruchy górotwórcze, o tyle w erze mezozoicznej, a szczególnie w okresie triasowym panuje spokój. Z ery tej pochodzą piaskowce, kreda, wapień, dolomity, rudy żelazne i cynkowe.

Utwory triasowe mamy w Polsce w Ta-



CHARLES S. DEWEY Z ŻONĄ

Amerykański doradca finansowy Rzeczypospolitej Polski i członek Rady Banku Państwa, był za administracji prezydenta Coolidge'a asystentem sekretarza skarbu St. Zjednoczonych.

trach, w Krakowskiem, na Śląsku i w woj. kieleckiem; do okresu jurajskiego należą góry Świętokrzyskie, pasmo Krakowsko-Częstochowskie i Pieniny; utwory kredowe mamy na Wołyniu, Podolu, w woj. lubelskiem, w okolicach Krakowa i w Karpatach.

Po erze mezozoicznej następuje era **kenozoiczna** (inaczej zwana neozoiczną), do której należy i współczesny nam okres rozwoju skorupy ziemskiej. W erze tej obniża się temperatura powietrza, skutkiem czego giną niektóre gatunki organizmów zwierzęcych i roślinnych, a na ich miejsce rozwijają się inne, przystosowane do zaszłych zmian klimatycznych. Erę kenozoiczną dzielimy na dwa okresy: **trzeciorzędowy i czwartorzędowy.** Podczas trzeciorzędu następuje ukształtowanie lądów, podobne do dzisiejszego stanu rzeczy, i rozwija się bardzo fauna. Trzeciorzęd dzielimy na dwa oddziały: **starszy,** czyli **paleogen,** i **młodszy,** czyli **neogen.** Z powodu ochłodzenia się klimatu zachodzą w trzeciorzędzie znaczne zmiany we florze i faunie: zanikają rośliny i zwierzęta, wymagające klimatu gorącego, występują zaś organizmy, zbliżone w znacznym stopniu do dzisiejszych.

W czasie paleogenu morze zalewało dzisiejszą Belgję, Holandję, Niemcy północne, większą część Danji, Polskę (z wyjątkiem części południowej), Rosję środkową i południową, a dalej za pasmem gór obejmowało część Hiszpanji i południowej Francji, całe Włochy, część zachodnią Jugosławji, część wschodnią Bułgarji, Grecję i Turcję.

Z okresu trzeciorzędowego mamy piaskowce, piaski, iły, jak również węgiel brunatny. Utwory trzeciorzędu mamy w Karpatach i na Podkarpaciu, na Podolu, w woj. kieleckiem i lubelskiem, oraz w poznańskiem i przyległych częściach woj. łódzkiego i warszawskiego.

Następujący po trzeciorzędzie okres czwartorzędu dzielimy na **dyluwjum** (okres lodowcowy) i **aluwjum** (okres obecny). — W początkach czwartorzędu pojawia się **człowiek,** a świat zwierzęcy niewiele różni się od dzisiejszego.

W okresie dyluwjalnym jest czas, kiedy części północne Ameryki i Europy są pokryte **lodowcami;** w Polsce lodowiec dochodził do Krakowa i Lwowa. W okresie dyluwjalnym nie panował wciąż ten sam klimat, lecz ocieplał się kilkakrotnie; wtedy lodowiec odsuwał się na północ, a przy następującem później oziębieniu znów posuwał się na południe.

Dotychczas geologowie nie ustalili przyczyn trwania okresu lodowego: jedni tłumaczą sobie zjawisko to zmianą nachylenia osi ziemskiej, inni szukają przyczyny w zmianie kierunku prądów morskich i t. p.

Lodowce zsuwały się z półwyspu Skandynawskiego w kierunku południowym oraz wschodnim i pokryły znaczną część Europy.

Lodowce posuwały się również dolinami rzek i dochodziły do Karpat, przynosząc z północy olbrzymią ilość głazów (granitów, gnejsów, porfirów). W okresach międzylodowcowych powstała odrębna roślinność i świat zwierzęcy, oraz zmieniła się nieco skorupa ziemi; z tych czasów pochodzą też nasze piaski, iły i torfy. Po okresie lodowcowym powstały liczne jeziora i bagna, porosłe ubogą roślinnością, a krajobraz przypominał dzisiejszą tundrę północno-rosyjską. Z osuszonych utworów polodowcowych roznosił wiatr piasek, a z iłów—**glinkę nawianą, zwaną lessem,** która znajduje się dziś w części południowej Polski i jest bardzo urodzajna.

Przy końcu okresu dyluwjalnego ulegają zmianom koryta rzek i wybrzeże Bałtyku.

Następujący po dyluwjum okres aluwjalny jest nam współczesny i stanowi już przedmiot nie geologji, lecz geografji fizycznej.

Jak dzisiejszy krajobraz wytworzył się na podłożu ciągłych zmian, zachodzących w skorupie ziemskiej, tak i obecnie jej przeobrażenia, mało dla nas widoczne z powodu krótkości życia ludzkiego i całego wogóle znanego okresu dziejów ludzkości, przygotowują inne ukształtowanie pionowe i poziome lądów, rozkład wód i t. p., które będą miały miejsce w przyszłych erach rozwoju skorupy ziemskiej.

ZRUJNOWANY.

— Co słychać?

— Źle. Straciłem jednego dnia miljon dolarów.

— Co ty wygadujesz? Alboś ty miał kiedy tyle pieniędzy?!

— Mieć nie miałem, ale oświadczyłem się o córkę miljonera i wyrzucono mnie za drzwi.

Dr. Kazimierz Szczepański.

POLSKIE MORZE

Bezpośrednio przed wybuchem wielkiej wojny, bo w Czerwcu 1914 roku, przybyła do miasta Trjestu polska wycieczka i zwiedziła m. in. także i pięknie rysującą się na horyzoncie latarnię morską, w której istnieje zbiór flag i bander różnych państw. Między temi flagami znajdowała się także dawna flaga polska.

Na zapytanie, postawione przez jednego z polskich turystów, odpowiedział stary latarnik:

— Długo żyję i pełnię tu służbę, ale takiej bandery nigdy jeszcze nie napotkałem.

Nie minęło lat dziesięć od historycznych strzałów w Sarajewie i wybuchu wojny światowej, gdy w odrodzonej już Ojczyźnie naszej mógł się odbyć uroczysty akt zaślubin z polskiem morzem i na morzu pojawiła się znów polska bandera.

Nie wielki wprawdzie jest brzeg morski, należący do Polski, nie mniej jednak daje nam bezpośredni dostęp drogą wodną do całego świata.

Nie wielki brzeg — przeto słusznie tylko "oknem na świat" nazwany — ale za to bardzo cenny, bo własny i olbrzymie mający znaczenie dla naszej państwowości, dla naszego życia gospodarczego.

Polska w swym historycznym rozwoju bardzo mało interesowała się morzem i niedoceniała należycie jego znaczenia. Kroniki polskie wspominają, że Bolesław Krzywousty w walce z Pomorzanami posługiwał się okrętami. Później Pomorze, zagarnięte przez Krzyżaków, odpadło od Polski i dopiero za Kazimierza Jagiellończyka, po pokoju toruńskim, uzyskał Gdańsk charakter wolnego miasta i szereg przywilejów, a między Polską i Europą zachodnią rozwinął się żywy handel.

Późniejsi królowie nie myśleli o budowie własnej floty. Dopiero za Zygmunta Augusta, którego pomnik zdobi szczyt Dworu Artusa w Gdańsku, zainteresowała się Polska sprawą bałtycką i rozpoczęła budowę floty w związku z walkami o posiadanie Inflant. Nie mogąc zyskać okrętów od Gdańska, przystąpił Zygmunt August do budowy floty, która za jego panowania liczyła 15 okrętów i której admirałem, "hetmanem wojska morskiego" był Tomasz Sierpinek.

Nie wiele takich jasnych chwil, o ile chodzi o politykę morską, miała Ojczyzna nasza. Nie rozumiano wartości posiadania własnego brzegu morskiego.

W czem leży znaczenie morza?

Przedewszystkiem morza mają dla kraju nad niemi położonego olbrzymie znaczenie gospodarcze. Wszak krajów samowystarczalnych niema na świecie. Produkty, odgrywające dziś tak wielką rolę, jak kauczuk i guma, bawełna, rudy metaliczne i t. d., dalej produkty rolnicze, a między niemi zboże, owoce i t. d., są przywożone do Polski obcemi okrętami i pociągami, listy zaś przewozowe pochłaniają zawrotne wprost sumy.

Nie mniejsze znaczenie ma jednak eksport naszych własnych produktów, przedewszystkiem węgla i drzewa.

W tej dziedzinie eksportu mamy i mieć będziemy jeszcze przez długie lata emigrację ludności wiejskiej, a to prawdopodobnie w rozmiarach większych, aniżeli obecnie. Dotąd z Polski już po wojnie wywędrował okrągło miljon ludzi.

Pomijając niezmiernie ważną sprawę polskiej polityki emigracyjnej, zwrócić trzeba uwagę także i na stronę gospodarczą tej sprawy. Toć nie z sentymentu, jeno dla olbrzymich, naprawdę olbrzymich zysków żerują na ciele Polski liczne obce agencje emigracyjne, żyjące z prowizji od sprzedaży biletów okrętowych. O nędzy i ciężkiej doli emigrantów, tak bardzo wymownie opisanej przez Konopnicką w poemacie p. t.: "Pan Balcer w Brazylji", nie potrzeba się rozwodzić. Jakież kapitały pozostaną w kraju, gdy zaczną kursować okręty transoceaniczne, choćby tylko służące celom emigracyjnym!

Do tej pory większość obywteli polskich mówi i myśli o naszem morzu tak, jak o Pod-

halu i Zakopanem, traktując je tylko z punktu widzenia letniska, lub uzdrowiska, z punktu widzenia "przyjemnościowego."

Dziś nieliczni tylko uważają nasze kąpieliska jako rodzaj zapory, niedopuszczalnej do wywozu gotówki zagranicę, a najmniej zaś jest takich, którzy sobie w całej pełni zdają sprawę z olbrzymiego znaczenia bezpośredniego dostępu do morza.

Spojrzyjmy, zamiast wyszukiwania argumentów, na powstanie i rozwój portu naszego w Gdyni. Z amerykańskim rozmachem powstał i rośnie ten port, budząc podziw u swoich i obcych. Jego powstanie w kilku zaledwie latach, na miejscu, po którem tylko wichry morskie hulały, urządzenie go w takim krótkim czasie do przyjmowania już dziś wielkich okrętów transoceanicznych, z towarem z całego świata, jest czemś tak wielkiem, iż budzi największe nadzieje na przyszłość.

Dodajmy do tego widoki rozwoju Tczewa, jako portu!

Pisząc zaś o znaczeniu morza, nie podobna pominąć sprawy rybołóstwa naszych Kaszubów. Jakkolwiek Bałtyk nie należy do najrybniejszych mórz, to jednakowoż jego rybołóstwo przedstawia stosunkowo dużą wartość gospodarczą przez zmniejszenie odpływu pieniędzy polskich za granicę za konserwy rybne.

Jest więc własna baza morska, są podstawy rozwoju flotowego — chodzi o tę flotę. Trzeba ją stworzyć, trzeba budować i to we własnych stoczniach. Trzeba te stocznie stworzyć, rozbudować.

Rząd polski robi w tym kierunku tak wiele, że więcej od niego nie można wymagać. Stworzenie portu w Gdyni, to zasługa polskiego rządu; na ten cel popłynęły poważne kwoty, mimo znacznych trudności finansowych kraju. Ale spytajmy, czy jest tu współdziałanie ogółu? Powtarzamy: ogółu, z naszym rządem? Gdzie powszechna współpraca nad stworzeniem własnej floty? Dotąd stanęły do roboty tylko jednostki. Ale już widać wysiłek i widać owoce ich zabiegów. Ci ludzie, którzy ocenili znaczenie morza dla dobra państwa, zdołali, mimo trudności, zebrać w Polsce kapitały na zakupno okrętów handlowych. Ludziom tym mamy do zawdzięczenia, że coraz to nowe okręty prują już morze pod polską banderą, że powstają własne magazyny i fabryki w gdyńskim porcie.

Niestety, statki te nie są jeszcze budowa-



SCENA ULICZNA W GDYNI PODCZAS PROCESJI RELIGIJNEJ
NA JEDNYM ZE SKWERÓW MIEJSKICH

ne w stoczniach polskich, jeszcze trzeba je zakupywać zagranicą. Jeżeli jednak za pierwszymi pionierami rozwoju naszej floty rychło ruszy się ogół, to wnet polskie okręty będzie budował polski robotnik, w polskiej stoczni.

Rząd polski, forsując rozbudowę portu w Gdyni i dostosowanie całego naszego wybrzeża do celów żeglugi, buduje nowe linje kolejowe, łączące Gdynię ze środkiem kraju, zwłaszcza z naszem zagłębiem górnośląskiem, a równocześnie są w toku także i prace nad projektami sieci kanałów wodnych, mającej, przy wyzyskaniu rzek, pokryć cały kraj linjami komunikacyjnemi, tak, aby Bałtyk połączyć drogami wodnemi z Czarnem Morzem. Jest to dawna nasza wytyczna: "Polska od morza do morza", ale nie w znaczeniu politycznem, lecz gospodarczo-handlowem. Im rychlej zrealizuje się ten wielki program, tem rychlej polskie statki poniosą na bliższy i dalszy wschód, a także i na zachód, krajowe produkty, bez płacenia obcym okrętom haraczu w postaci opłat za przewóz.

Wreszcie jedna jeszcze uwaga: Dla naszej emigracji zamorskiej zaczęto u nas szukać terenów kolonizacyjnych w Peru. Otóż czy nie należałoby pomyśleć o tem, abyśmy uzyskali własne kolonje? Mamy do tego tytuł historyczny i tytuł rzeczowy, na podstawie którego po wojnie ustalono rozdział kolonij. Chodziłoby o zrobienie użytku z tych praw, o podjęcie odpowiednich starań. A sposobność po temu nadarza się, gdyż w roku 1931 przypada termin rewizji mandatów kolonjalnych. Otem należy pamiętać.

Wreszcie trzeba zdać sobie sprawę i z tego, że jeżeli sąsiedzi Polski z zachodu, Niemcy, chcą nam odebrać t. zw. korytarz i podnoszą jako argument rzekome trudności w komunikacji między Rzeszą a Prusami wschodniemi, jeżeli fałszują z całą perfidną świadomością mapy i z naszych Kaszubów chcą uczynić Niemców, mówiących tylko narzeczem słowiańskiem — to w gruncie rzeczy chodzi im o to, aby nam zamknąć dostęp do morza i w ten sposób odciąć od świata.

Uwzględniając wszystkie powyższe momenty, zrozumiemy, jak ważne jest dla nas nasze 'okno na świat" i pojmiemy, że trzeba nam dążyć jak najsilniej do tego, by z polskiego brzegu wyruszały w otwarty szeroki świat coraz częściej i coraz liczniej polskie okręty. Niechże latarnik w Trjeście, on i jego koledzy, rozsiani wśród rozległych brzegów mórz całego świata, widzą coraz częściej powiewającą u szczytu masztu — polską banderę!

PIEŚŃ O DOMU

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co w letnią noc, wśród srebrnej mgły,
Szumem swych lip wtórzy twym snom,
A ciszą swą koi twe łzy?

Kochasz ty dom, ten stary dach,
Co prawi baśń o dawnych dniach,
Omszałych wrót rodzinny próg,
Co wita cię z cierniowych dróg?

Kochasz ty dom, rzeźwiącą woń
Skoszonych traw i płowych zbóż,
Wilgotnych olch i dzikich róż,
Co głogom kwiat wplatają w skroń?

Kochasz ty dom, ten ciemny bór,
Co szumów swych potężny śpiew
I duchów jęk, i wichrów chór
Przelewa w twą kipiącą krew?

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co wpośród burz z wątpienia dnie,
Gdy w duszę ci uderzy grom,
Wspomnieniem swem ocalą cię?

O, jeśli kochasz, jeśli chcesz
Żyć pod tym dachem, chleb jeść zbóż
Sercem ojczystych progów strzeż,
Serce w ojczystych ścianach złóż!...

Marja Konopnicka

W OKRESIE WYCIECZEK.

Rodacy przybyli z zagranicy zwiedzają jakiś starożytny zamek. Odźwierny, pilnujący sal, uprzejmie oprowadza gości po zamku, objaśniając historję jego i różne zdarzenia zaszłe w tych starych murach. Zasłuchani wycieczkowicze ze skupieniem śledzą jego opowiadania, nie wszystko jednak rozumieją. W pewnej chwili, już przy wyjściu, "opowiadacz" mówi z tajemniczą miną:

— Tu w tych drzwiach stała się rzecz straszna!

— No, no! Co takiego?! — posypały się zewsząd zapytania.

— Poprzednia wycieczka wyszła stąd nie dając mnie napiwku.

Idea Łączności Wychodźtwa Polskiego z Macierzą

Odczyt urządzony staraniem Stow. Opieka Polska nad rodakami na obczyźnie

Emigracja polska rozpoczęła się z innych przyczyn aniżeli u innych narodów europejskich. Były to fale płynące z kraju na zachód po wstrząśnieniach, jakie naród przeżywał w czasie zmagań o przywrócenie niepodległości, było to wychodźtwo przymusowe najlepszych synów Ojczyzny, którzy unosili swe głowy nie ze strachu przed wrogiem, ale by na obczyźnie lepiej swobodniej pracować dla kraju. I dlatego kraj macierzysty nie potrzebował myśleć, aby te rozrzucone po świecie jako liście jesienne dzieci nie uległy wynarodowieniu, bo one wyrywając się ciągle myślą utęsknioną do dalekiej Ojczyzny, starały się same utrzymywać z nią łączność, a przy każdej zdarzonej okazji do niej wracały, przynosząc swe ciężkim trudem zdobyte doświadczenie i silniejszą jeszcze bo cierpieniem wypróbowaną miłość.

W połowie 19-go wieku pod wpływem zmienionych warunków gospodarczych w poszczególnych zaborach, fala emigracyjna nietylko się wzmaga, ale i zasadniczo zmienia. Już nie ludzi w wyrobionej polskości, nie silne duchy zahartowane w walce o niepodległość, ale masy ludu najczęściej wieśniaczego, niejednokrotnie obałamucone obietnicami nadzwyczajnych zarobków, nieprzygotowane do innych warunków bytowania, udają się na emigrację i to nietylko do innych krajów europejskich, ale za ocean do Ameryki. Kraj jęczący pod przemocą wroga, nie mógł pracować nad daleką bracią i całe grupy ludności polskiej silnej, zdrowej o wielkiej energji życiowej, albo ginęły bezpowrotnie w walce z ciężkiemi warunkami pracy, albo ulegały zupełnemu wynarodowieniu. Dziś sytuacja się zmieniła.



Zabawki wielkanocne, wyroby wiejskich kobiet polskich.

Naród polski, mając własne państwo, mogąc się swobodnie rozwijać, nie może ani na minutę zapomnieć że ma 7 miljonów rodaków na obczyźnie, że emigracja ma wielkie znaczenie dla Polski gospodarcze i polityczne boć ci nasi bracia nietylko służyli nam w chwilach ciężkich zmagania się naszego młodego państwa z wrogiem, swemi siłami, swą zamożnością, swem doświadczeniem, ale urabiali nam opinję zagranicą, wypracowywali cześć dla imienia polskiego.

I dlatego naród polski — musi być w najściślejszej łączności z wychodźtwem, musi wytężać siły, aby ani jedno serce polskie nie przestało bić po polsku, aby ani w jednej duszy nie zgasł płomień przywiązania do ziemi Ojczystej.

Inne państwa europejskie dbające o swój rozwój mocarstwowy, rozumieją to doskonale i wiele pracy w tą ważną dziedzinę wkładają. Niemcy nap. mają szereg instytutów poświęconych badaniu zagadnienia emigracji, 630 mężów zaufania bada stan wychodźtwa niemieckiego w poszczególnych krajach.

W społeczeństwie polskiem idea łączności staje się coraz popularniejszą, ale jeszcze wiele wymaga pogłębienia. Stow. "Opieka Polska nad rodakami na obczyźnie" rozwija coraz mocniejszą działalność, I-szy Zjazd w Warszawie, który zgromadził delegacje polskie z najdalszych zakątków ziemi, miał nawiązać nici najściślejszego współżycia.

Ale nie chodzi mi tutaj o rezultaty dotychczasowej pracy ale o wykazanie zadań, które są już podejmowane albo podjęte być winne.

Otóż do niedawna polscy emigranci upokarzani byli przez cudzoziemców, jako ludzie bez państwa, bez Ojczyzny, gorzej jeszcze, uważano ich za Rosjan lub Niemców. I trudno im było się bronić, boć ludy bogate, między któremi żyli, nie umiały ocenić wielkości narodu w niewoli. Dziś to się zmieniło, dziś nasi wychodźcy winni czuć, że nie są na szerokiem świecie sierotami bez Ojczyzny, że za nimi stoi silne państwo, które zajmuje poczesne miejsce wśród narodów europejskich, że mogą w niem znaleźć pomoc i ostoję.

Trzeba, by każdy emigrant był uzbrojony w wiedzę o Polsce. Powinien znać jej wielką pełną chwały przeszłość, chwile trjumfów oręża polskiego podnoszonego w obronie wiary, kultury, sprawiedliwości; powinien dokładnie wiedzieć, że Polska nie żebrała litości u Europy, ale miała prawo dzięki swej wysokiej kulturze, dzięki swym ogólnodziejowym zasługom domagać się przywrócenia bytu niepodległego.

Polacy na emigracji winni znać imiona wielkich Polaków, którzy jak Kościuszko, Pułaski, Sułkowski znani byli z bohaterstwa nietylko we własnym kraju, ale położyli ogromne zasługi dla rozwoju innych narodów, trzeba by emigranci obcować z nimi umieli zapomocą książki, aby wzmacniali swój patrjotyzm i swą polskość przykładem ich poświęcenia i poczucia obywatelskiego.

Ale emigrant polski ma nietylko znać przeszłość naszej Ojczyzny, on musi dobrze uświadamiać sobie, czem Polska jest dzisiaj. Trzeba, aby zdawał sobie sprawę, że jego kraj rodzinny pracuje, może nie z takim rozmachem, ale może z równym uporem, choć w cięższych bezsprzecznie warunkach. Niech wie że i u nas rozwija się nauka, przemysł, handel, to napoi emigranta dumą nauczy odpierać zarzuty, jakiemi często wrogowie nas obrzucają, chcąc wydrzeć polskość z duszy naszego wychodźcy. Będzie on wtedy czuł, że ma za sobą silnego brata, który go skrzywdzić nie pozwoli.

Kraj macierzysty musi wzmacniać z wychodźtwem węzły kulturalne przez wykazywanie, że te same szczytne zasady, które ono z pod rodzinnej strzechy wyniosło dalej są w Polsce rdzeniem narodowego życia, a przez to samo zachęci do pielęgnowania ich na obczyźnie. Niech emigracja dowie się że największą świętością życia polskiego jest wiara katolicka, której nakazy są regulatorami życia, że obyczaj polski ściśle z katolicyzmem związany tak samo panuje, jak ongi. Czyż dla wychodźcy nie będzie droga myśl, że kiedy on z gromadką swoich łamie się w cichy wieczór wigilijny, jeśli nie opłatkiem to sercem roztęsknionem, w dalekiej Ojczyźnie, jak ongi w dniach jego młodości, gromadzą się rodziny za pierwszym błyskiem gwiazdki, by łamiąc opłatek w powadze i zgodzie uczcić schodzącą na świat Bożą Dziecinę?

Niech wychodźca wie, że w Polsce przy

pracy i zabawie na polu i w domu rozbrzmiewa ta sama, prosta rzewna piosenka, którą śpiewała matka nad jego kołyską, którą on jako młodzieniec nucił w dniach radości, czy smutków.

Niech do emigranta trafi polska książka, która dźwięcznym językiem poety będzie mu malowała piękno polskiej ziemi, niech polski pianista jedzie do ośrodków emigracji, aby zasilić duszę Polaka czarem dźwięków mazurka Szopena, czy poloneza Moniuszki, niech Polacy malarze, tym co Polski nie widzieli, dadzą ujrzeć w swych obrazach skrawek Ojczyzny, prześwietlony ciepłem miłowania. Naród polski musi nieustannie pamiętać o tych dalekich braciach i starać się być z nimi ciągle w łączności. Niech ci którzy sami nie mogą tego robić, wspomagają pieniężnie działaczy oświatowych, aby jechali do wychodźtwa i poili tęsknotę za żywem słowem polskiem, ludźmi z Polski. Niech przyjmie się jak najszerszy zwyczaj prowadzenia korespondencji z wychodźcami, która nas będących w kraju, może wielu rzeczy nauczyć, a która będzie arterją, przez którą strumień polskości będzie zasilał polskie dusze. Niech wycieczki, zwłaszcza młodzieży, która Polski nie zna, będą zjawiskiem starem nietylko z racji Wystawy Powszechnej podejmowanem niech znajdują one u nas braterskie, serdeczne przyjęcie, miłość która będzie talizmanem, broniącym od pokus wynarodowienia.

Te zadania musi sobie jasno uświadomić cały naród, a zwłaszcza trzeba je wpajać w młodzież od zarania niemal życia. — Niech w szkole i w domu ciągle ona czyta i słyszy o skupieniach i życiu wychodźtwa polskiego, niech wzrasta w przekonaniu, że na tych, co mają szczęście życie spędzić w Ojczyźnie, spoczywa święty obowiązek pracy dla tych oddalonych, rozsianych po dalekich rubieżach braci.

Niech każdy prawy obywatel polski marzy o tej chwili, aby za swoją pracę choć raz w życiu mógł usłyszeć przecudne słowa Konopnickiej, wyrywające się z uniesionego zachwytu radosnym serca, które do kraju wraca:

Idziem do Ciebie, ziemio, matko nasza,
Coś z pierwotnej zrodziła nas gliny,
Idziem do Ciebie, rzesza twoja ptasza
Powracając do łąk twoich syny!

Dr. Marja Śliwińska-Zarzecka

CHÓR DZIECI

(Na uroczystość 3-go Maja w Ameryce)

Choć na cudzym my wyraju
Zrodzone pisklęta,
O ojczystym miłym kraju,
Każde niech pamięta!
    Polska krew w nas płynie,
    Polskie serce bije,
Polska mowa — nasza mowa,
Choć w cudzej krainie!

Tam za morzem zorza świeci,
Świeci jasna gwiazda,
Nie zapomną polskie dzieci,
że tam ojców gniazda!
    Polska krew w nas płynie,
    Polskie serce bije,
Polska mowa — nasza mowa,
Choć w cudzej krainie!

Tam nad Wisłą, Wartą, Bugiem
Stary kraj nasz leży,
My dla niego pracy pługiem
Dział zdobędziem świeży!
    Polska krew w nas płynie,
    Polskie serce bije,
Polska mowa — nasza mowa,
Choć w cudzej krainie!

Nie płaczcie wy, ojce, matki,
Patrzący za morze,
Nową Polskę wam tu dziatki
Stworzą w imię Boże!
    Polska krew w nas płynie,
    Polskie serce bije,
Polska mowa — nasza mowa,
Choć w cudzej krainie!

Może przyjdzie ta godzina,
że kraj nas zawoła,
I — żołnierska my drużyna —
Stawim wrogom czoła!
    Polska krew w nas płynie,
    Polskie serce bije,
Polski wrogi — nasze wrogi,
Choć w cudzej krainie!

GLISSON I EUGENJA

DZIEJE ROMANTYCZNEJ MIŁOŚCI MŁODEGO KAPITANA BONAPARTE

("Bóg Wojny" był tkliwym i poetycznym kochankiem.)

MIESIĘCZNIK paryski "Revue des Deux Mondes" przyniósł niezwykłą, europejską, więcej jeszcze: światową sensację historyczną i literacką, pełny tekst jedynego powieściowego utworu, jaki wyszedł z pod pióra największego wodza świata, cesarza Francuzów, **Napoleona Wielkiego.**

Bezcenny skarb w polskich zbiorach.

Utwór ten, noszący tytuł "Glisson i Eugenja", zawarty jest w obszernym artykule profesora Szymona Askenazego, który idąc za wskazówkami hr. Władysława Zamoyskiego, jak już wiadomo, odnalazł w Bibljotece Zakładu Kórnickiego w Poznańskiem ozdobnie oprawny rękopis o 34 kartach dużego formatu, a zawierający 15 dokumentów napoleońskich, z czego 11 pisanych ręką samego Napoleona, a wśród nich wspomnianą powieść, któraby wedle dzisiejszej mody, a ze względu na jej niewielkie rozmiary, nazwać wypadało raczej nowelą.

Rękopisy owe, nabyte przez hr. Tytusa Działyńskiego, po śmierci Napoleona, od jego lekarza na wyspie Św. Heleny, Antoramarchiego, spoczywały przez wiek prawie nieznane w zbiorach kórnickich i tylko od czasu do czasu przedostawała się nazewnątrz wiadomość, że znajduje się wśród nich także i jedyna powieść Napoleona p. t. "Glisson i Eugenja," która w 139 lat po napisaniu, dopiero teraz dochodzi do rąk czytelników, chciwie pragnących zajrzeć przez nią w tajniki duszy "boga wojny".

Spowiedź miłosna Napoleona

Jest to niewielki utwór literacko-autobiograficzny, bo osnuty na tle własnych przeżyć Napoleona i na tle niedoszłego, z powodu oporu rodziny, jego małżeństwa z panną Eugenią Desiree Clary, późniejszą żoną generała Bernadottiego i przez niego królową szwedzką, która umarła w wieku lat 80 — przeżywszy Napoleona o lat 40.

Imię jej Napoleon pozostawił w powieści, a nie trudno się domyśleć, że Glisson to on sam i że szczegóły są naogół prawdziwe, prócz faktu przedewszystkiem dokonanego małżeństwa — które i w powieści nie jest dość wyjaśnione zapewne wskutek luk w rękopisie, i prócz sentymentalno-tragicznego zakończenia. Ale oto i treść samego rękopisu nakreślonego widocznie w wielkiem zdenerwowaniu, aż do nieczytelności pisma:

Pragnienie szczęścia

"Glisson był urodzony do wojny. Dzieckiem jeszcze znał żywoty wielkich wodzów. Przemyśliwał nad zasadami sztuki wojskowej w czasie, kiedy jego rówieśnicy byli w szkole i oglądali się za dziewczątkami. Od wieku, kiedy mógł broń nosić, każdy krok swój znaczył świetnemi czynami. Doszedł do najwyższego stopnia w milicji wojskowej, chociaż był jeszcze młodzieniaszkiem. Szczęście zawsze sprzyjało jego genjuszowi. Jego zwycięstwa szły po zwycięstwach, a imię jego było znane narodowi, jako imię jednego z najdroższych obrońców...

"Jednakże dusza jego nie była zadowolona. Zazdrość i oszczerstwo, te niskie namiętności, czepiają się sław wschodzących i sprowadzają zgubę tylu ludzi pożytecznych, tłumią tyle genjuszów... Nazwano więc dumą wielkość jego duszy, zarzucano mu jego niewzruszność. Zniechęcony do trjumfów, które drażniły jego nieprzyjaciół, nie jednając mu żadnych przyjaciół, Glisson uczuł potrzebę wejścia w samego siebie i po raz pierwszy spojrzał na swoje życie, na swoje upodobania i swój stan. Jak wszyscy ludzie, miał pragnienie szczęścia, a dotychczas znajdował tylko sławę... Ta reakcja wewnętrzna dała mu poznać, że istniały inne jeszcze uczucia poza niszczeniem. Talent żywienia ludzi, podnoszenia ich, czynienia ich szczęśliwymi, wart tyle co talent ich niszczenia.

Sam-na-sam z naturą

'Pragnął skupienia się przez chwilę, zaprowadzenia porządku w tym tłumie myśli, które od wielu dni oblegały jego duszę. Oddalił się od korpusu i pospieszył do Champvert, koło Lyonu, aby poprosić pewnego pana, swego przyjaciela o gościnność. Ta wieś, jedna z najlepiej położonych pod tem miastem, jednoczyła wszystko, co sztuka i piękna natura mogą stworzyć.

"Glisson ze zdziwieniem patrzył na czarujące widowisko świtu i końca dnia, przebiegu księżyca, tej gwiazdy nocy, srebrzącej zarośla i pola. Zmiany pogody, perspektywy, śpiew ptaków, szemranie wody, wszystko wywoływało w jego sercu wrażenie nowe i dotychczas nieznane. A jednak widział tylko to, na co patrzał dawniej tysiąc razy, nic nie odczuwając, nie doznając żadnego wstrząśnienia.

"Z natury sceptyczny, Glisson stał się melancholijny. Marzenie zastąpiło u niego refleksję. Nie miał nic do obmyślania, do obawiania się, do spodziewania się. Ten stan spokoju, tak nowy dla jego genjuszu, byłby nieznacznie doprowadził wkrótce do odrętwienia.

Pierwsze spotkanie

"Od świtu błądził po polach, wzruszał się zwyczajnemi myślami swemi. Często chodził do miejsca kąpielowego w Alles, odległego o milę od jego mieszkania... Pewnego dnia, kiedy wbrew zwyczajowi, było tam mało ludzi, znalazł tam dwie piękne osoby, które, zdawało się, doznawały wielkiej przyjemności z przechadzki. Amelja miała piękny wzrost, piękną cerę, piękne włosy i siedemnaście lat, Eugenja, młodsza o rok, była mniej ładna. Amelia była, jak utwór muzyki francuskiej, którego słucha się z przyjemnością, bo chwyta się z łatwością następstwo akordów, podobające się wszystkim, gdyż wszyscy odczuwają harmonję. Eugenja była jak śpiew słowika, albo jak utwór Paesiellego, podobający się tylko duszom wrażliwym, którego melodja zachwyca i roznamiętnia dusze, stworzone do jej żywego odczuwania, podczas gdy pospólstwu wydaje się nieosobliwa. Amelja podbijała większość młodych ludzi, nakazywała miłość. Natomiast Eugenja mogła się podobać tylko człowiekowi płomiennemu, który nie kocha przez upodobanie, przez galanterję, ale namiętnością głębokiego uczucia. Pierwsza dochodziła do miłości przez piękność, Eugenja miała zapalić, w sercu jedynego tylko, namiętność silną, godną bohaterów... Serce Glissona przywykłe do zwycięstw, do wielkich przedsięwzięć, nadało rychło swej namiętności charakter siły i nieugiętości, które były jego właściwością. Dobra Eugenja zrozumiała, że losem jej było związać się z losem przeznaczenia tego wielkiego człowieka i przyrzekła mu wieczną miłość. Glisson przyrzekł ją także...

Ostatnia noc

"...Upały były nadzwyczajne. Burza straszliwa pokrywała horyzont. Deszcz, błyskawice i pioruny przyćmiewały i oświetlały powietrze. Eugenja rozpływała się we łzach... Przyciska mocno swego małżonka do piersi. Zosia zaczyna płakać wobec bólu swej matki i chowa się w jej spódnicę, ogarniając jej kolana swojemi rączkami dziecięcemi. "Glissonie, twoja przyszłość jest niepewna, a moje serce jest pastwą nieszczęść, które mi się wydają nieuniknione. Jeżeli masz prze-



GENIA ZIELIŃSKA

National Opera Co., National Broadcasting Co.

stać mnie kochać, wydrzyj tą ręką, która niegdyś mnie pieściła, życie twojej Eugenji". Glisson, którego poświęcenie, miłość i natura niedwołalnie przywiązywały do Eugenji, nie zapominał o niczem, aby przywrócić ją do rozsądku i do szczęścia. "Ich rozmowa przeciągała się do nocy i w ciemnościach. Zasnęli bardzo późno. Byli jeszcze w pierwszym śnie, kiedy Glissona obudził tętent koni i głosy zbliżające się. Wstaje i widzi jednego ze swych dawnych kurjerów, który mu przywoził list od rządu. Był to rozkaz wyruszenia w ciągu 24 godzin do Paryża, gdzie mu miano dać ważną misję, którą chciano powierzyć jego talentom...

"Znajduje się więc na czele armji. Nie robił ani kroku, nie mając Eugenji w pamięci i nie kreśląc dla niej świadectw swojej miłości. Jego imię było sygnałem zwycięstwa a jego talenty i jego szczęście powiększyły jego wielkości. Powodziło mu się we wszystkiem, przewyższał nadzieje narodu i armji, która jemu zawdzięczała swoje przewagi...

Koniec miłości

"Od kilku lat był rozdzielony ze swoją przyjaciółką. Nie mijał dzień jeden, aby nie otrzymywał listów, zawsze czułych, które podtrzymywały jego odwagę i żywiły jego miłość. W pewnej bitwie, w której musiał się narazić, został ranny niebezpiecznie. Pogłoski powiększały jego chorobę. Wysłał więc Bervilla, jednego ze swoich oficerów, aby powiadomił jego żonę i dotrzymywał jej towarzystwa, aż do zupełnego jego wyzdrowienia.

"Berville znajdował się w zorzy swych uczuć. Serce jego jeszcze nie kochało... Ubóstwiał Eugenję. Ta zaś nie strzeże się przyjaciela swego męża. Już pisze mniej często, mniej długo. Glisson ma już niepokoje szarpiące. Wyzdrowiał ze swych ran chwalebnych. Ale niepokój, którego nie może ukryć, zdradza wzburzenie jego duszy. Eugenja już do niego nie pisze, Eugenja już go nie koch... Dniem i nocą on myśli o swojem nieszczęściu...

"Jest druga godzina po północy. Wszystko jest przygotowane do śmierci. Rozkazy zostały wydane, bitwa się przygotowuje. Jutro ileż krwi pokryje to miejsce! Ale ty Eugenjo, co ty powiesz, co ty uczynisz, co się z tobą stanie? Ciesz się moją śmiercią, przeklinaj moją pamięć i żyj szczęśliwa.

Ostatnia bitwa

"Na alarm zatrąbiono o świcie. Ognie obozowe pogasły. Kolumny ruszyły, kroki szarż rozlegały się na skrzydłach, a śmierć przechadzała się wśród szeregów.

"Iluż nieszczęśliwców żałuje życia i pragnie je zachować jeszcze! Ja sam tylko chcę je skończyć. Bo to Eugenja mi je dała.

"Zawiadomiono go właśnie, że prawe skrzydło zostało pobite. Centrum się cofa... Wkrótce potem donoszą mu, że centrum było zwycięskie, ale że na lewo wojska świeże ukazują się w bitwie.

"Bądź zdrowa ty, którą wybrałem na sędziego mego życia, bądź zdrowa towarzyszko mych dni najpiękniejszych!... W dwudziestym szóstym roku wyczerpałem jednodniowe rozkosze sławy, ale z twojej miłości czerpałem łagodne uczucie życia mężczyzny. To wspomnienie rozdziera mi serce. Obyś ty żyła szczęśliwa, nie myśląc już o nieszczęśliwym Glissonie! Ucałuj moich synów, niechaj nie mają duszy płomiennej swego ojca; staliby się jak on, ofiarą ludzi, sławy i miłości.

"Złożył list, dał rozkaz jednemu z adjutantów, aby go bezzwłocznie zawiózł Eugenji, a sam natychmiast stanął na czele szwadronu, na głowę rzucił się w odmęt i skonał, przebity tysiącem ciosów."

Z DALEKA

Serce mi się wciąż wyrywa
Do dalekich moich stron,
Do tej ziemi ukochanej
Serce mi się wciąż wyrywa...
U nas teraz na wsi żniwa,
Złotokłosy pada plon,
Śpiewką, żeńców dźwięczą łany,
Głos po niebie się rozpływa,
A na kłosach wiatr przygrywa
Jak na harfie wyzłacanej.

Śpiewką żeńców dźwięczy niwa,
Na południe bije dzwon
I przy drodze wierzba siwa
Da gromadzie spracowanej
Cień; blaskami przetykany...
Mnie tu wpośród obcych stron
Śnią się ciągle takie żniwa
I ta wierzba i te łany
I do ziemi ukochanej
Serce mi się wciąż wyrywa!... Lucjan Rydel

ZOFJA FINDEISENÓWNA

JAN KOCHANOWSKI

CZTERECHSETNĄ rocznicę przyjścia na świat Jana Kochanowskiego czci kraj cały. Był to bowiem największy poeta przedrozbiorowej Polski, pierwszy, który zostawił ojczyźnie w spadku poezję, podczas, gdy przed nim były tylko wiersze.

Syn ziemi radomskiej, urodził się w roku 1530 we wsi Sycynie pod Zwoleniem. Ojciec jego, Piotr, sędzia ziemski, był człowiekiem zamożnym, posiadał pięć wiosek. Mógł zatem dać licznemu potomstwu staranne wykształcenie. Matka, Anna z Białaczowskich, kobieta dobra, rozumna, przytem obdarzona dowcipem, była pierwszą nauczycielką Jana. Postać jej zarysowała się silnie w duszy dziecka. Przyszły poeta miał lat 14 zaledwie, kiedy udał się na studja do akademji krakowskiej. Wiedzę, tam zdobytą, uzupełnił na najsławniejszym wówczas uniwersytecie w Padwie. Tam rozmiłował się w języku łacińskim, poznał go tak świetnie, że pisywał w nim wiele poezyj aż do ostatnich lat życia. Do doskonałości doprowadził również znajomość greczyzny. Literaturę starożytną stawiał bardzo wysoko. Wpływ jej przebija się w wielu dziełach jego. Nie był jednak mimo to ślepym jej naśladowcą. Duch twórczości jego był zawsze polski i chrześcijański. Z Włoch udał się Kochanowski do Francji, gdzie badał znów jej język i literaturę. Wykształcenie miał więc bardzo rozległe.

W Paryżu powstał podobno (wiadomość ta nie jest zupełnie stwierdzona) jeden z najcelniejszych wierszy jego: hymn, zaczynający się od słów:

"Czego chcesz od nas, Panie, za twe hojne dary?
Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?
Kościół Cię nie ogarnie, wszędy pełno Ciebie!
I w otchłaniach, i w morzu, na ziemi, na niebie."



Jan Kochanowski
Urodził się w roku 1530 Umarł w roku 1585

Nastrój tej pieśni jest podniosły, język piękny, pełen porównań obrazowych, np.

Tyś Pan wszystkiego świata, Tyś niebo zbudował
I złotemi gwiazdami ślicznieś uhaftował."

Hymn dotarł z Paryża do Polski i wzbudził zachwyt. Rej po przeczytaniu go miał uznać Kochanowskiego za swego następcę i tak się o nim odezwać: "Temu w nauce dank przed sobą dawam i pieśń bogini słowieńskiej oddawam."

W roku 1557 wrócił Jan do kraju i bawił przez lata długie na dworach możnych panów, potem króla Zygmunta Augusta. Były one wtedy u szczytu rozwoju obyczajowego i umysłowego. Złoty wiek zygmuntowski lśnił pełnym blaskiem. Popierający sztukę i naukę król mianował Kochanowskiego swoim sekretarzem.

Znany już wówczas w Polsce poeta brał udział w bujnem życiu dworskiem i odzwierciedlił je w swoich "Fraszkach." Są to krótkie wierszyki ulotne, o treści bardzo różnorodnej; podobały się nadzwyczajnie, krążyły w rękopisie przed wydrukowaniem jeszcze. W nich zabłysł dowcip poety, z jakim opisywał i wydrwiwał zabawy, miłostki, figle, uczty, mody, ludzi. Przytaczamy kilka "Fraszek":

"Nie dbają moje karty, papiery o przeważne bohatery,
Nic u nich Mars, chociaż srogi, i Achilles prędkonogi,
Ale śmiechy, ale żarty zwykły zbierać moje karty,
Pieśni, tańce i biesiady schadzają się w nich do rady."

"Milczycie nieprzepłacone wdzięczne fraszki moje,
W które ja wszystkie kładę tajemnice swoje...

"Szlachetne zdrowie!
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz,
Aż się zepsujesz."

Poważniejsze fraszki, o głębszym podkładzie, pisane były później, po osiedleniu się poety na wsi.

Kochanowski, bawiąc się i żartując, interesował się jednocześnie i sprawami kraju. To zainteresowanie widzimy w utworze: "Satyr albo dziki mąż." W barwnej satyrze zarzuca rodakom upadek ducha, brak miłości ojczyzny, upodobanie w zbytkach, rozrzutność, myśl jedynie o własnem zbogaceniu się, niezgodę religijną, swarliwość. Jako prawy obywatel, boleje nad temi wadami. Z niepokojem patrzy w przyszłość kraju. Zaleca przedewszystkiem czujność na kresy i przestrzega przed ościennym nieprzyjacielem.

Kochanowski, dziecię wsi, zatęsknił do spokojnego życia w jej ciszy. W roku 1571 opuścił dwór i osiadł w Czarnolesie, majątku, po rodzicach odziedziczonym. W kilka lat później ożenił się z Dorotą Podlodowską, stolnikówną sandomierską. W zgodzie i miłości wzajemnej żyli z sobą szczęśliwie, dopóki śmierć przedwczesna nie zabrała poety. W Czarnolesie, jak sam pisze:

"Wiodłem swój żywot tak skromnie,
Że ledwie kto wiedział o mnie."

Zajmował się gospodarstwem, ale nie zaniedbywał przytem poezji. Pozostał jej zawsze wierny. Oddalony od zgiełku wielkomiejskiego, stworzył w spokoju wsi i otoczeniu przyrody najznakomitsze dzieła swoje: "Pieśń o Sobótce," "Odprawę posłów greckich," "Psałterz" i "Treny."

"Pieśń świętojańska o Sobótce," należąca do licznego szeregu pieśni, jest zarazem pierwszą sielanką w literaturze polskiej. Pieśni Kochanowskiego — to liryki religijne, patrjotyczne, miłosne i refleksyjne, czyli rozważające. Wśród religijnych króluje znany nam "Hymn do Boga." Z patrjotycznych zwrócimy uwagę na "Pieśń o spustoszeniu Podola." Autor ze smutkiem wyrzuca obojętność narodowi, który w czasie bezkrólewia, pogrążony w zabawach, nie bronił kraju przed napadem Tatarów. Wiersz ten zaczyna się od słów:

"Wieczna sromota i nienagrodzona
Szkoda, Polaku! Ziemia spustoszona
Podolska leży, a pohaniec sprosny,
Nad Dniestrem siedząc, dzieli łup żałosny."

W "Pieśni o dobrej sławie" woła autor:

"Służmy poczciwej sprawie, a jako kto może,
Niech ku pożytku dobra spólnego pomoże,"

dalej mówi:

"Prostak to, który wojsko z wielkości szacuje:
Zwycięstwo liczby nie chce, — męstwa potrzebuje!

Dużo pięknych, zdrowych myśli znajdziemy w pieśniach refleksyjnych. Poeta zaleca w nich trzymanie się złotego środka, zachowanie równowagi duchowej, cenienie jedynie trwałych wartości, jak cnota, czyste sumienie, dobra sława. Widzimy to z następujących wierszy:

"Nie porzucaj nadzieje,
Jakoś się kolwiek dzieje:
Bo nie już słońce ostatnie zachodzi,
A po złej chwili piękny dzień przychodzi."

"Ale człowiek shardzieje,
Gdy mu się dobrze dzieje,
Wnet głowę zwiesi i powagę schyli,
Więc też kiedy go fortuna omyli."

"Cnota skarb wielki, cnota klejnot drogi,
Tegoć nie wydrze nieprzyjaciel srogi,
Nie spali ogień, nie zabierze woda.
Nad wszystkiem innem panuje przygoda."

"Siła Bóg może wywrócić w godzinie:
A kto mu kolwiek ufa — nie zaginie."

W pieśniach miłosnych wielbi poeta nietylko piękność ciała, którą cenił wysoko, ale i piękność duszy, "święte obyczaje." Zamkniętym cyklem liryk jest "Pieśń świętojańska o Sobótce." Opiewa ona obrzędy, zabawy, w noc świętojańską urządzane, a należy do najpiękniejszych pieśni Kochanowskiego, świadczy, że poeta umiał wmyślić się w cudzą duszę i wypowiedzieć jej uczucia.

Są one bardzo różnorodne. "Dwanaście dziewek, jednako ubranych i bylicą przepasanych" tańczy i przy ognisku śpiewa. Jedna tęskni za ukochanym, druga pragnie tylko tańczyć, trzecia cieszy się życiem, czwarta jest niepewna wzajemności i t. d. Ostatnia pieśń głosi chwałę wsi, tyle szczęścia poecie dającej. Oto początek znanej pieśni:

"Wsi spokojna, wsi wesoła!
Który głos twej chwale zdoła?
Kto twe wczasy, kto pożytki
Może wspomnieć zaraz wszystki?
Człowiek w twej pieczy uczciwie
Bez wszelakiej lichwy żywie:
Pobożne jego staranie
I bezpieczne nabywanie."

Raz tylko spróbował Kochanowski pióra swego w tragedji. Jest nią "Odprawa posłów greckich", napisana na wesele kanclerza Jana Zamoyskiego z Krystyną Radziwiłłówną. Wysokie poczucie piękna, doniosłość przedmiotu (losy państwa), wyjątkowo jasny, barwny język, układ prosty, szlachetność myśli i uczuć czynią zeń dzieło wybitne w literaturze polskiej, a nawet europejskiej. Treść jej zaczerpnięta jest z dziejów starożytnych, forma — wzorowana na tragedjach klasycznych, mimo to jest "Odprawa" utworem narodowym. Wiele myśli, w niej wygłoszonych, odnosi się do stosunków w Polsce ówczesnej. Przewodnią myślą tragedji jest wykazanie, że źle dzieje się w tym kraju, w którym prywata nad miłością ojczyzny górę bierze. Niejedno zwiastowało już nadejście takiej chwili w Polsce. Widział to poeta, kiedy w usta Ulissesa kładł słowa: "O, nierządne królestwo i zginienia bliskie". Pełne grozy jest przemówienie Kassandry, poczynające się słowami: "Po co mnie próżno, srogi Apollo, trapisz?" Kłótliwość podczas obrad, rozbudzanie patrjotyzmu, aby go wyzyskać dla celów prywatnych, można odnieść do naszych stosunków. Autor, pisząc tragedję, chciał rozbudzić w szlachcie ducha rycerskiego, zachęcić ją do wojny z Moskwą.

Najwznioślejszą struną zabrzmiał talent Kochanowskiego w "Psałterzu" i "Trenach". Na psałterzu modlili się Polacy od czterech wieków. Kochanowski, który miał zdawna pociąg do poezji religijnej, stworzył z niego arcydzieło. Pracował nad niem lat ośm. Nie tłumaczył psalmów dosłownie. Zaczerpnął nieraz tylko myśl zasadniczą, ale oddał ją własnemi słowami, i to niezwykle pięknemi. Zamiast dawnego tłumaczenia: "Będziesz je rządził laską żelazną, a, jako naczynie garncarskie, pokruszysz je", pisze:

Laskę żelazną będziesz miał nad niemi,
A który Twego głosu nie posłucha,
Jako skorupa, jako ziemia sucha,
Będzie się padał przed sękami Twemi."

"Chmury — Twój wóz, Twe konie — wiatry
nieścignione;
Duchy — posłańcy; słudzy gromy zapalone."

"Kiedy rękę otworzysz — wszyscy nasyceni,
A kiedy twarz odwrócisz — wszyscy zasmu-
ceni.
Jeśli im ducha weźmiesz — w proch wnet
się obrócą,
Jeśli im ducha natchniesz — na świat się zaś
wrócą."

Dotąd modlimy się słowami Kochanowskiego: "Kto się w opiekę poda Panu swemu"...

Znaczenie "Psałterza" w literaturze polskiej jest ogromne, dlatego, że wypowiedziane są w nim tak pięknie, jak nigdzie u nas dotąd, uczucia radości, smutku, żalu, pogody ducha, zniechęcenia do ludzi, rozpaczy, dumy, skruchy, nadziei w Boga i uwielbienia dla Stwórcy. Po raz pierwszy prawdziwy artysta polski przetłumaczył w sposób pię-

kny dzieło poety obcego. Społeczeństwo wieku XVI oceniło je. Kapelmistrz krakowski ułożył muzykę do "Psalmów". Śpiewali je wszyscy, zarówno katolicy, jak i protestanci. W ciągu lat ośmiu wydano je dziesięć razy.

Wielkie nieszczęście, śmierć najdroższej córeczki Urszulki, pobudziła Kochanowskiego do napisania "Trenów". Nikt w literaturze naszej nie wyśpiewał tak rzewnie, a zarazem pięknie, bólu po stracie dziecka. Kochał je wyjątkowo.

"Żaden ojciec podobno bardziej nie miłował
Dziecięcia, żaden bardziej nad mię nie żałował."

Widział w niej dziedziczkę lutni swojej, gdyż pół-trzecia roku zaledwie liczące dziecko już wierszem często mówiło. Wzrusza nas i zachwyca pieszczotliwy język "Trenów", pełen wyrazów zdrobniałych i tkliwych nazw, jak: szczebiotka, kochanie, śpiewaczka, wdzięczna, ucieszna, najmilsza. Wspomina ją w każdym drobiazgu, jak się ubierała, jak mówiła pacierz, jak biegała za matką po gospodarstwie, jak witała powracającego z podróży ojca. Rozdzierająco smutny jest opis pożegnania Urszulki z rodzicami:

"Już ja tobie, moja matko, służyć nie będę,
Ani za twym wdzięcznym stołem miejsca nie zasiędę.
Przyjdzie mi klucze położyć, samej precz jechać,
Domu rodziców swych miłych wiecznie zaniechać.
To i czego żal ojcowski nie da serdeczny
Przypominać więcej, był jej głos ostateczny;
A matce, słysząc żegnanie tak żałośliwe,
Dobre serce, że od żalu zostało żywe."

"Wielkieś mi uczyniła pustki w domu moim,
Moja droga Orszulo, tem zniknieniem swojem.
Pełno nas, a jakoby nikogo nie było;
Jedną malutką duszą tak wiele ubyło".

Kochanowski przeszedł w "Trenach" wszystkie szczeble bólu, od tęsknoty przez smutek i rozpacz bezgraniczną, aż do pogodzenia się z losem i ukorzenia przed wolą Boga. Wiara, którą miał zawsze, odezwała się w nim teraz o wiele silniej, bo pewność istnienia duszy i jej nieśmiertelności przynosiła mu ukojenie w nieszczęściu. To ogólnoludzkie zagadnienie, poruszone w "Trenach", podnosi je z zakresu poezji osobistej do rzędu wielkiego dzieła literackiego. Ocenili je już współcześni. Dla potomnych pozostało zawsze jednakowo piękne.

W kilka lat po śmierci dziecka umarł ojciec. Zakończył życie nie w domu umiłowanym, lecz w Lublinie, dokąd podążył na sejm w r. 1584. Pochowano go w kościele parafjalnym w Zwoleniu. Dotąd istnieje w nim tablica z czerwonego marmuru, a na niej płaskorzeźba z wizerunkiem poety.

Trwalszym pomnikiem są zasługi, jakie położył dla piśmiennictwa polskiego. Wprowadził do niego nową treść: własne uczucie, "świat duszy ludzkiej". Wzbogacił literaturę językiem tak pięknym, jakiego dotąd nie miała, a który pozostał niezrównanym przez dwa wieki, aż do najświetniejszego rozkwitu poezji polskiej pod piórem jej nieśmiertelnych wieszczów.

RÓŻNE AFORYZMY.

—Idealna kobieta może być szczytem pragnień przeciętnego mężczyzny, ale dobrze sporządzony obiad zwykle dalej go zaprowadzi.

—To, co dla narzeczonego wydaje się anielską naiwnością, dla żonatego wygląda na najordynarniejszą głupotę.

—Człowiek zarozumiały albo zbyt rzadko spogląda do lustra, albo jest strasznym krótkowidzem, gdyż inaczej nawróciłby z błędnej drogi.

—Niejeden, który gwałtem pcha się do raju małżeńskiego, przekonuje się, że upragniony owoc dawno już jest przejrzały.

—Na szczęście większość tych rzeczy, które nam dziś wydają się ogromnie ważnemi, przestaną zwracać naszą uwagę w roku przyszłym.

—Nie doprowadzi to do niczego, jeżeli spotykając twardą rzeczywistość, staramy się ją odmalować w miękkich kolorach.

—Połowa 1930 roku już minęła, a wraz z nią przepadła i połowa owych złotych przepowiedni na ten rok.

W Stuletnią Rocznicę Powstania Listopadowego

W 1930 roku przypadła stuletnia rocznica wybuchu rewolucji Listopadowej.

W tym też roku cała Polska złożyła uroczystszy, niż zwykle, hołd wszystkim bohaterom powstania, oceniła jego historyczną wartość, dokładnie zilustrowała tragiczny jego przebieg.

Nie była to rocznica radosna, gdyż próba zrzucenia jarzma niewoli zawiodła, a powstanie narodowe zakończyło się wówczas klęską. Dla suchego historyka wybuch powstania i jego losy są dzisiaj tylko smutną sumą wielu niepowodzeń, za które ówczesne społeczeństwo, czy też ten lub inny wódz powstania ponosi odpowiedzialność przed historją. Dla naszego jednak społeczeństwa, które chce ustalić swój stosunek do powstania — dla tych wszystkich, którzy wolą zejść z sędziowskiego podniesienia i pragną przedewszystkiem między sobą i pokoleniem Listopadowem odnaleźć wspólny rytm serca, które jednakowo gorąco biło w piersiach polskich wczoraj, za tragicznych dni Listopadowych, jak dzisiaj, za szczęśliwych, zwycięskich dni pamiętnego roku 1920, kiedyśmy nareszcie uwolnili Polskę od kajdan rosyjskich — powstanie Listopadowe będzie zawsze w naszej historji kartą wielką i chlubną, aczkolwiek smutną przez swoje zakończenie.

Jak pamięć tego powstania drogą była narodowej tradycji zaświadczyć może nasza poezja patrjotyczna, ten najczulszy i najwierniejszy wykładnik polskiego życia duchowego. Z poetów najgłośniejszych prócz Słowackiego, autora Kordjana, powstaniem Listopadowem najbardziej zainteresował się Stanisław Wyspiański, poświęcając aż trzy swoje utwory dramatyczne różnym momentom powstania. Są to: "Warszawianka", "Noc Listopadowa", i "Lelewel".

Kiedy dzisiaj przywodzimy na pamięć ową pamiętną chwilę rozpoczęcia zbrojnego ruchu przez sprzysiężonych, bodaj że z pośród wszystkich historyków, czy poetów, powstania, Wyspiański przedstawił najmocniej i najpiękniej ten pierwszy akt tragedji dziejowej.

To też na chwilę, po krótkiem zobrazowaniu początków ruchu — jego przyczyn i pierwszych posunięć, Wyspiański z kart swego dramatu "Noc Listopadowa" przemówił do nas swoim oryginalnym, zwięzłym jak rozkaz wojskowy językiem — opowiadając o pierwszych poczynaniach Listopadowych bohaterów.

Sto lat temu w ponurą noc Listopadową garstka młodzieży, zarówno cywilnej jak wojskowej, zrozpaczona okrucieństwami i barbarzyństwem Wielkiego Księcia Konstantego rozpoczęła powstanie 29 Listopada 1830 roku. Kilkunastu cywilnych spiskowców spotkało się o umówionej godzinie pod pomnikiem Sobieskiego, aby stamtąd napaść na Belweder celem zabicia Wielkiego Księcia Konstantego. Jednocześnie 160 podchorążych pod wodzą Piotra Wysockiego wyruszyło z koszar, położonych w parku Łazienkowskim zdobywać koszary trzech pułków gwardji konnej. Ani pierwsze, ani drugie przedsięwzięcie nie udało się: Konstanty bowiem zdołał się ukryć i ujść rąk spiskowców — zdobycie zaś koszar i unieruchomienie pułków rosyjskich, stacjonowanych w stolicy, udaremnione zostało energicznem odparciem ataku podchorążych, którzy wobec przeważających sił rosyjskich musieli się cofnąć, nie spełniając zamierzonego zadania.

Mimo to powstanie się rozpoczęło. Chociaż żywioły starsze, bardziej umiarkowane odnosiły się z zastrzeżeniem do dość niespodziewanie wszczętego ruchu, nie tylko nie uległ on zahamowaniu, ale ogarniać zaczął kraj cały, zmieniając się wkrótce w regularną wojnę z Rosją.

Spotkanie cywilnych spiskowców, zebranych na moście Sobieskiego, oraz moment wyruszania podchorążych z koszar w Ła-

zienkach, aby uderzyć na rosyjskie, gwardyjskie pułki, tak przedstawił w dwóch swoich poetyckich fragmentach Nocy Listopadowej Wyspiański:

FRAGMENT PIERWSZY: (w skrócie).

Pod Sobieskiego posągiem
Młodych stanęło szesnastu
z Nabielakiem, Goszczyńskim na czele,
Zdaleka słychać gwar . . .
Wiatr dmie, że ogród cicho łka
za każdym liści szelestem . . .
W pałacu gasną sale
Zapada mgła.
Po drzewach jakaś arfa gra
i ogród jęczy tłumem mar.
Oni stoją niby orłowie w chmurze.
Drzewa szepczą—miotem gałęzi,
a krzewy w słomianej uwięzi
przystanęły w oczekiwaniu i lęku.
Wicher powiał szumem.
Ogród gada . . .
Przystanęli tak bohaterowie młodzi
na ogrodzie w bolesnej zadumie . . .
A oto drzew śpiewnym tłumie
Posąg staje we świateł powodzi
—w stronę Belwederu wskazuje
jakgdyby rozkaz daje im.
Ręka mu drży . . .
Drgnął cały . . .
Biały rumak pod króla posągiem się wspina.
Hasło dane: Wybiła godzina!
Wpada Wysocki Piotr do korytarza—

FRAGMENT DRUGI:

Korytarz w szkole podchorążych.—
Z lewej księżyca światło wpada
pośrodku brama, nad tą bramą
chorągwi czworo w pęk złożono;
kiwery w rzędów dwa pod ścianą.
Noc,—wieczór,—pusto;—szum od pola
z Łazienkowskiego parku . . .
Warta dzieś stąpa,—słychać kroki.
Na kozłach bębny, dwa moździerze,
i kopczyk kul i szpada.

— — — — — — — — — — — — — —

Wpada Wysocki Piotr do korytarza—
Płaszcz wielki kryje go po oczy;
biegnie,—drzwi pchnął do sali;
dobył szpady—i tą koło zatoczy
płaszcz odkrył,—oni go poznali,
do drzwi się cisną chór młodzieży;
Słuchają a on nawołuje:
Hej bracia, dzieci, żołnierze
za broń, za broń, za broń!
Hej, bracia, oto budzą się burze,
Przyszedł czas, gdy zrywamy obroże,
Czas pomsty za bezprawie,
Czas pomsty: lećcie żórawie,
roznieście po polach skry
z płonących chat!
Za łzy, za urąganie męce,
hej bracia, rycerze, dzieci,
młodzieńcze sprzęgajcie ręce!
Oto godzina wybija,
knana tęsknotą lat
do broni, Jezus, Maryja!
Do broni za Polskę, za krew,
Za lata niewoli i nędz!
Hej dzieci, rycerze czas iść!
Już biegą, już biegą,
Już nic ich nie wstrzyma.
Już bronie mają w ręku;
do niego, do wodza, przykuci oczyma
Śród gwaru, rumotu, śród szczęku.
Kurty w granat, a żółte rabaty;
białe spodnie i białe kamasze.
Na giwerach piętrzą bajonety
Przypasują do boków pałasze,
tornistry przytroczą na grzbiety,
na krzyż pasy przez pierśne kolety.
Już się stawią we czwórki—kwadraty,
Już w rząd długi wyciągli się sznurem
a wesołym radują się chórem:
Powstanie rozpoczęte!

I tak oto zapał i odwaga młodych, niebacząc na niewyczerpane siły kolosa rosyjskiego, porwała do walki przeciwko niemu cały naród. Losy wojny głównie — z jego strony tragicznej określają najlepiej trzy momenty kampanji: bitwa pod Grochowem, przegrana pod Ostrołęką i zdobycie Warszawy przez Paskiewicza.

Grochowska bitwa wykazała dobitnie, że dane, aby zwyciężyć wroga, były wyraźne i przy lwiej poprostu odwadze żołnierza i takich talentach strategicznych jak Chłopicki, Prądzyński, Chrzanowski zwycięstwo nie było żadną mrzonką, a stać się mogło prostą konsekwencją. Cóż kiedy Chłopickiego zbrakło w najgorętszym przełomowym momencie bitwy, kiedy swemi zarządzeniami przygotowywał nieuchronną klęskę wroga — ciężko raniony armatnim pociskiem — usunąć się

z niej musiał, powierzając dalsze losy bitwy swym następcom, którym jego talentów wojennych natura poskąpiła. Tak jednak zatrwożył Dybicza walecznością i pogardą śmierci swoich żołnierzy, tak zniszczył furjackiemi atakami armję nieprzyjacielską, z taką desperacją i zaciętością umiał bronić najważniejszych pozycji, że chociaż wojska polskie muszą pole bitwy opuścić, feldmarszałek Dybicz nie ośmieli się zdobywać Warszawy, choć jest od niej o parę zaledwo wiorst odległy.

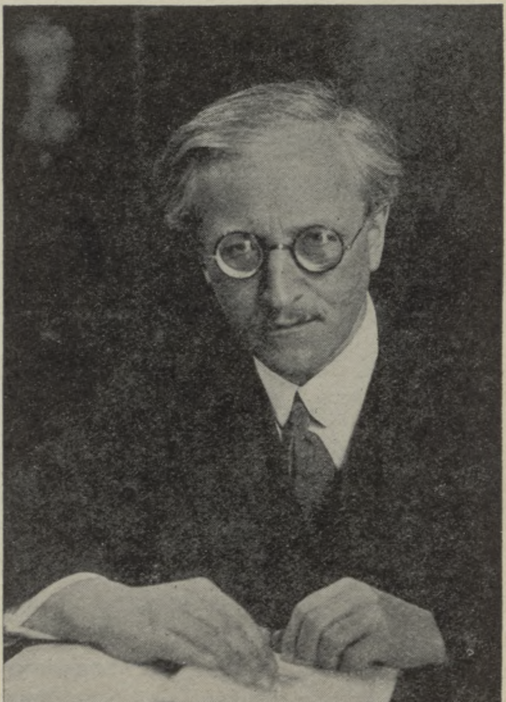
Klęska pod Ostrołęką, chociaż niezwykle dotkliwa, wykazała również, że armja narodowa dysponowała wielkiemi atutami, a przegrał je nie zawsze waleczny żołnierz, a generał Skrzynecki, dowódca słaby, choć sam odznaczyć się umiał niezwykłą wprost brawurą i dzielnością. Któż jednak, mówiąc o tej bitwie, zapomnieć może o najsławniejszym artylerzyście polskim gen. Bemie, późniejszym bohaterze powstania węgierskiego — który ze swemi polowemi działami w tak genjalny sposób umiał pod Ostrołęką zasłaniać odwrót, że ta jego obrona przeszła do historji!

Jeżeli zaś weźmiemy trzeci, ostatni etap wojny — zdobycie Warszawy, to chociaż była to dla powstania przegrana ostateczna, towarzyszy jej jeden tak wielki przykład bohaterstwa polskiego, że śmiało go możemy postawić obok greckich Termopili. To generał Sowiński jako obrońca Woli. Generał-kaleka, który broniąc najgłębiej wysuniętej w kierunku wroga pozycji, wolał zginąć z całą załogą niż poddać się wrogowi, który też po trupach jego i jego żołnierzy — wkraczać musiał do Warszawy.

Los chciał, że daremnemi się stały te dokumenty energji i waleczności.

A dokumentów takich dało powstanie dużo. Umieli Polacy i w tej trudnej wojnie zwyciężać i sztandar swego rycerskiego honoru nieść wysoko. Czy to zwycięski Dwernicki, gromiący wroga pod Stoczkiem, czy to bohaterskie bitwy pod Kałuszynem, Dobrem i Wawrem, aby powstrzymać wroga w jego naporze na stolicę: wszystko to piękne i wielkie karty w dziejach wojen polskich.

Bodaj najchlubniejszą z tych stronnic zapisał generał Henryk Dembiński, syn posła na sejm czteroletni, Ignacego, który w testamencie zobowiązał dzieci swoje do walki o niepodległość Polski. Zobaczmy, jakim to wiernym wykonawcą testamentu ojca-patrjoty stał się ten generał. Długo o nim i jego bohaterstwie w Polsce mówiono, wierzyć nie chcąc, żeby taka wytrwałość i takie bohaterstwo było możliwem. Chodziło tu o ów sławny marsz Dembińskiego, który osaczony zewsząd przez masy wroga, przedarł się po klęsce ostrołęckiej na Litwę. Stamtąd pomimo niesłychanych trudności zdany tylko na siebie, bez pieniędzy i naboi, nie chcąc iść za przykładem Chłapowskiego i Rolenda, którzy rezygnując z dalszej nierównej walki, przekroczyli granicę pruską, przedarł się do królestwa, aby powierzone sobie wojsko oddać na usługi ojczyźnie. Przechodzi przez niesłychane niebezpieczeństwa, walczy z zasadzkami, które mu wszędzie gotuje wróg, walczy nabojami, zdobytemi na wrogu, bo własnych niema. Walczy z głodem i nędzą, kryjąc się po moczarach i lasach, przeprawiając się wielokrotnie przez rzeki gęsto obstawione rosyjskiemi wojskami. Kiedy przezwyciężywszy wszystkie prze-



AMBASADOR SOWIECKI W WARSZAWIE

Władimir O. Owsijenko przybył do Warszawy dla objęcia urzędu Ambasadora dla Polski.

szkody, uratowawszy swe wojsko od zagłady, oddawał je na usługi ojczyźnie pół Warszawy wyległo na spotkanie z rządem i posłami sejmowemi na czele, aby własnemi oczyma obejrzyć tę bohaterską legję Dembińskiego.

Wyglądała ona cudacznie: polskie podarte mundury, obok rosyjskich przemieszane z siermięgami chłopskiemi i kapotami mieszczańskiemi z ubrojeniem równie urozmaiconem i dziwnem. Tu znowu obok karabinów, myśliwskie kulolejaki, obok karabeli, puginały i siekiery.

A wszyscy wojownicy spieczeni od skwaru, o bliznach i ranach niepogojonych, wychudzeni, czarni i zarośnięci. Płakała cała Warszawa widząc ten dowód bohaterstwa i poświęcenia i serca wszystkim rosły. Ale i podobne przykłady odwagi i wytrwałości nie uratowały sprawy — w niespełna miesiąc po kapitulacji Warszawy, mimo ostatnich prób podtrzymania powstania Sejm i władze rządowe oddaliły się do Prus, a 5-go Października 1831 r. reszta wojska polskiego przeszła granicę pruską, udając się po ostatecznej przegranej na tułacze, bezdomne życie wśród obcych.

Dużo się szlachetnej, polskiej krwi wylało w tem tragicznem powstaniu i zapomnieć o niem nigdy nam wolno nie będzie.

Powstanie to, obok 63 r., będzie zawsze stanowić dla nas ów bezcenny kapitał krwi polskiej, wylanej za wolność, z której skarbów i nasze pokolenie walcząc z wrogiem ciągle korzystało, ucząc się waleczności i wytrwałości w walce.

Dr. Henryk Palmbach.

ZACZĄTKI ASTROLOGJI.

Już w bardzo dalekiej starożytności ludzie zaczęli rachować czas na podstawie zmian perjodycznych w ruchach ciał niebieskich. W tej dziedzinie najdostępniejsze do zaobserwowania było niewątpliwie stwierdzenie, że czas obiegu księżyca od pełni do pełni wynosi 28 dni. To też pierwsza rachuba czasu opierała się na miesiącach księżycowych. Taki miesiąc podzielono na 4 części, odpowiednio do 4 faz księżyca i tak powstało pojęcie tygodnia.

Dalsze obserwacje ciał niebieskich wykazały, że księżyc w ciągu jednego miesiąca obiega krąg po linji pewnych gwiazdozbiorów, że po tej samej linji wędruje słońce w ciągu pewnego okresu, po którym na nowo rozpoczyna tę samą drogę, a okres ten łączy się równocześnie z nawrotem do tych samych zmian w przyrodzie, zaobserwowanych jeszcze w owych czasach, gdy formą organizacyjną pierwotnych ludów była dopiero horda. Te obserwacje ustaliły pojęcie Zwierzyńca niebieskiego, oraz pojęcie roku, jako wyższej jednostki rachuby czasu, rozdzielającej się odpowiednio do 12 znaków Zodjaku na 12 miesięcy. Wreszcie doprowadziły do wykrycia planet, jako przebiegających te same kręgi, tylko w różnych okresach czasu. Tak rozwinęła się niegdyś rachuba czasu, oparta o zasady astralne.

Równocześnie wykryto, że pewne stale powtarzające się zjawiska w przyrodzie, jak n. p. początek wiosny czy zimy, długość dnia i nocy, pozostają w związku czasowym ze stale powtarzającemi się zjawiskami na Zodjaku. To wskazywało na zależność pewnych zjawisk ziemskich od niebieskich i w tem dopatrywano się wpływu tych ostatnich na losy ziemi.

Uogólnienie tych wpływów na wszelkie przejawy ziemskie, zwłaszcza na losy człowieka, tak bardzo zależnego od sił przyrody, przypisanie ciałom niebieskim decydującego wpływu na losy ludzkie, było naturalnem następstwem owych spostrzeżeń kosmograficznych, tembardziej, że były to czasy, gdy religje totemistyczne zaczęły się przemieniać w astralne, gdy z kultu świętych zwierząt ziemskich ludzkość przechodziła w kult zwierząt niebieskich, któremi zapełniała firmament, a które krążąc tam miarowo, stale, niezmiennie, jedne sprowadzając wiosnę na ziemię lub zimę, inne niosąc płodność ziemi — ujawniały swój wpływ na losy człowieka.

W ten sposób zrodziły się zaczątki astrologji.

TROSKLIWY MAŁŻONEK.

— Co pan tak długo stoi na tym moście, panie Kohn? Czego pan szuka w te wodę?

— Co jest?! Niczego nie szukam; tylko żona moja dała przed godziną nurka do wody i jeszcze nie wypłynęła. Zaczynam się niepokoić.



JULJUSZ SŁOWACKI

MÓJ TESTAMENT

(J. Słowacki.)



Żyłem z wami, cierpiałem i płakałem z wami;
Nigdy mi, kto szlachetny, nie był obojętny,
Dziś was rzucam i dalej idę w cień — z duchami —
A jak gdyby tu szczęście było — idę smętny.

Nie zostawiłem tutaj żadnego dziedzica,
Ani dla mojej lutni, ani dla imienia;
Imię moje tak przeszło, jako błyskawica,
I będzie jak dźwięk pusty, trwać przez pokolenia.

Lecz wy, coście mnie znali, w podaniach przekażcie,
Żem dla Ojczyzny sterał moje lata młode,
A póki okręt walczył, siedziałem na maszcie,
A gdy tonął — z okrętem poszedłem pod wodę.

...Ale kiedyś o smętnych losach zadumany
Mojej biednej Ojczyzny przyzna, kto szlachetny,
Że płaszcz na moim duchu nie był wyżebrany,
Lecz świetnościami moich dawnych przodków świetny.

Niech przyjaciele moi siedzą przy puharze
I zapiją mój pogrzeb — oraz własną biedę...
Jeżeli będę duchem, to im się pokażę,
Jeśli Bóg nie uwolni od męki — nie przyjdę...

Lecz zaklinam — niech żywi nie tracą nadziei,
I przed narodem niosą oświaty kaganiec;
A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie, przez Boga rzucane na szaniec.

Co do mnie — ja zostawiam maleńką tu drużbę,
Tych, co mogli pokochać serce moje dumne;
Znać, że srogą spełniłem, twardą bożą służbę
I zgodziłem się tu mieć — niepłakaną trumnę.

Kto drugi tak bez świata oklasków się zgodzi
Iść?... Taką obojętność, jak ja, mieć dla świata?
Być sternikiem duchami napełnionej łodzi,
I tak cicho odlecieć — jak duch, gdy odlata?

Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna,
Co mi żywemu na nic... tylko czoło zdobi;
Lecz po śmierci was będzie gniotła niewidzialna,
Aż was, zjadaczy chleba — w aniołów przerobi...

GRANICE PAŃSTWA POLSKIEGO I ICH WYZNACZENIE

Granice państwa wyznacza się na podstawie dobrowolnych umów obydwu sąsiadujących państw, albo na podstawie traktatów międzynarodowych, zostających pod gwarancją pewnej grupy państw zainteresowanych . Umowy te, czy też traktaty, stanowią rodzaj hipotecznego i prawnego zabezpieczenia własności państwa, oraz służą do rozstrzygania spraw spornych, wynikłych z przeprowadzenia, a następnie konserwacji granicy.

Państwo polskie graniczy **z dziewięcioma państwami.** Są to: Białoruś, Czechosłowacja, Wolne Miasto Gdańsk, Litwa, Łotwa, Niemcy, Rosja, Rumunja, Ukraina.

Granica z Niemcami i W. M. Gdańskiem została wyznaczona na podstawie traktatu międzynarodowego, granica z Czechosłowacją na podstawie decyzji Rady Ambasadorów, granica z Rumunją i państwami Związku Sowietów na podstawie umowy obu stron, granicę z Litwą wyznaczyła decyzja państw Ententy, zaś granica z Łotwą nie jest jeszcze ostatecznie uregulowana.

Do wyznaczenia powyższych granic powołane zostały **Komisje graniczne,** o składzie zależnym od charakteru aktu wyznaczającego granicę. Komisje te składały się z dwu zasadniczych elementów:

a) **komisja polityczna,** której zadanie polegało na wskazaniu linji granicznej na miejscu, po przeprowadzeniu dochodzeń i rokowań;

b) **komisja techniczna,** mająca powierzone sobie ustalenie linji na gruncie, osadzenie znaków granicznych, przeprowadzenie pomiarów i sporządzenie dokumentów, zabezpieczających granicę w terenie na przyszłość.

Rola i czynność komisji politycznych jest naogół dosyć znana szerokiemu ogółowi, ażeby bliżej wchodzić w ich zakres działania, natomiast mniej znaną jest społeczeństwu **ciężka i ofiarna praca naszych techników,** którzy w trudnych warunkach, **niejednokrotnie z narażeniem życia, spełniali** swoją odpowiedzialną a żmudną powinność wobec państwa.

Ogólne kierownictwo technicznej strony wyznaczenia granic państwa, oraz konserwacja tychże granic należy resortowo do **Ministerstwa Robót Publicznych.** Na czele tego resortu stoi **inż. Tadeusz Niedzielski,** były profesor Szkoły Przemysłowej w Krakowie ,obecnie naczelnik Wydziału Miernictwa tegoż Ministerstwa. Inż. Niedzielski skupiał w swych rękach ogólne kierownictwo prac na poszczególnych odcinkach, swoją energją, szerokiem doświadczeniem i zdolnościami organizacyjnemi kładąc duże zasługi w przeprowadzeniu tego dzieła.

Ministerstwo wyznaczało dla poszczególnych zadań specjalne grupy techniczne, pracujące **w ścisłym związku z komisjami politycznemi** i grupami technicznemi sąsiadów z drugiej strony granicy.

W chronologicznym porządku dzieje naszej delimitacji przedstawiają się następująco:

Pierwszą z kolei była **granica polsko-niemiecka.**

Traktat wersalski z Czerwca 1919 położył podstawę wyznaczenia tej linji. Już w roku 1920 została wyznaczona komisja delimitacyjna, złożona z pułk. **Gardana** (Francuz) jako przewodniczącego, zastępców Anglji, Włoch, Japonji, oraz po jednym delegacie ze strony Polski i Niemiec. Delegatem Polski był **hr. Szembek,** zaś kierownictwo techniczne zmieniało się wielokrotnie, pozostając najdłużej w ręku **inż. W. Łebińskiego** z Poznania.

Granica rozpoczyna się **przy ujściu rzeki Piasnicy** do Morza Bałtyckiego i kończy się **przy zbiegu rzek Olzy i Odry,** w idealnym punkcie t. zw. trzech republik. Granica oznaczona jest słupami wystającymi ponad ziemię, o wysokości do jednego metra i ma dwa typy kamieni: jedne są duże, tak zwane odcinkowe, oznaczone literami D (Deutschland) i P (Polska) z napisem w środku "Versailles 1919", drugie słupy są małe, t. zw. **pośrednie,** mające tylko oznaczenie państw.

Na dawnej granicy niemiecko-rosyjskiej zostały wymienione tylko słupy, a dokumentacja przyjęta według dawnych planów rosyjsko-niemieckich, ratyfikowanych podpisami przez Polskę i Niemcy.

Długość tej granicy wynosi **1911 km.** Na linji tej znajduje się **5607 kamieni granicznych.**

Praca techniczna trwała tu **lat cztery,** bez żadnych poważniejszych incydentów granicznych i została **zakończona** przekazaniem w Październiku 1924 roku całego operatu granicznego Konferencji Ambasadorów w Paryżu.

Podobnie oznaczono **granicę z W. M. Gdańskiem** o długości 119 km. Na tej linji jest 693 słupów kamiennych granicznych.

Drugą z rzędu wytyczoną granicą była **granica polsko-rosyjska, polsko-białoruska i polsko-ukraińska,** ustalona na mocy traktatu ryskiego z Marca 1921 r.

Granica polsko-sowiecka wyznaczona została **na zasadzie porozumienia się obu państw,** bez udziału jakichkolwiek superarbitrów ze strony postronnych mocarstw. Na czele polskiej delegacji stał były minister spraw zagranicznych **Leon Wasilewski,** kierownikiem technicznym ze strony ministerstwa robót publicznych był pułk. **Piotr Rybarski.**

Przebieg i targi o linję graniczną odbywały się **w atmosferze dramatycznej, dochodzącej do momentów tragicznych.** Olbrzymie szmaty ziemi polskiej, leżące poza wyznaczoną linją graniczną, **jak deski ratunku oczekiwały przydzielenia ich do Polski,** małe

dworki polskiej kresowej szlachty i drobnych rolników wyciągały dłonie ku Polsce, szły delegacje polskie, ruskie i ukraińskie do Warszawy z błaganiami o zabranie ich — niestety, napróżno.

Traktat ryski dość jasno określił granice władzy Komisji granicznej, poza które nie można było wystąpić.

Pod względem technicznym przeprowadzenie delimitacji utrudniał **brak jakiejkolwiek mapy katastralnej**, rozrzucenie gmin na wielkim obszarze, wreszcie różnice ustroju społecznego państw granicznych.

Jako **znak graniczny** przyjęto **dwa rzędy słupów dębowych**, na dwa i pół metra wysokich, opatrzonych oznaczeniem państwa i numerem porządkowym. Odstęp między słupami wynosi około pięciu metrów i stanowi niejako pas neutralny, zaś granica państwowa biegnie środkiem tego pasa. Ponadto pomiędzy słupami znajduje się **szereg kopców granicznych** odarniowanych i opatrzonych w środku palem drewnianym.

Długość tej linji granicznej wynosi **1412 km.** i ma **2290 pal słupów,** oraz około **5000 kopców.**

Słupy polskie mają tabliczkę z godłem państwa, oraz są w większości pomalowane pasami biało-czerwonemi, słupy sowieckie mają znaki wypalane.

Pomiary na tej linji były **niesłychanie uciążliwe,** szczególnie na odcinkach idących przez **bagna poleskie i błota wołyńskie.** Brak komunikacji, uciążliwa pogoda, brak pomieszczeń i żywności utrudniał w niesłychany sposób pracę naszym technikom, choroby grasowały, **a kilka wypadków utopienia się ludzi przy pomiarach granicznych** powiększało grozę warunków pracy.

Przez długi czas trwania pomiarów **odbywały się potyczki i nawet małe bitwy. Wymiana strzałów była codzienną muzyką pracowników technicznych,** zwłaszcza w początkach pracy, tam, gdzie granica wogóle była płynną linją, a **przemytnictwo, agitacja i zła wola grasowały szeroką falą na naszych kresach.**

Dlatego też zastosowano przy pomiarach metodę zdjęcia z lotu ptaka i sporządzono mapy **aerofotogrammetryczne.** Mapy te nie mają jednak mocy prawnej, gdyż strona sowiecka nie chciała ich uznać.

Prace delimitacyjne zakończyły się w Lipcu 1925 roku przez **podpisanie dokumentów granicznych w Moskwie.**

Trzecią z kolei jest **granica polsko-czechosłowacka.**

Bolesne rozstrzygnięcie w sprawie Śląska Cieszyńskiego poprowadziło **krwawą pręgę granicy przez rdzennie polskie ziemice piastowskie.** Przepadły zło-



NAJNOWSZA FOTOGRAFJA MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO



PANI PIŁSUDSKA Z CÓRKAMI

ża węglowe śląskie, przepadły fabryki i miasta, a co boleśniejsze, odłączono od macierzy polski, zdrowy, dobry i pracowity lud śląski.

Rola delegacji polskiej była tu tragiczna.

Decyzja Rady Ambasadorów ustanowiła Komisję Graniczną w składzie przedstawicieli Francji, Włoch, Anglji, Japonji (później wycofała się Japonja), oraz po jednym przedstawicielu Polski i Czechosłowacji.

Motywem linji granicznej były względy natury gospodarczej — linja koszycko-bogumińska — no i węgiel śląski.

Delegaci polscy zmieniali się bardzo często — napięcie nerwowe było zbyt wielkie, poczucie krzywdy zbyt silne.

Pracowano nierzadko w gradzie kul — były to kule górników, którzy w ten sposób protestowali przeciw rozdarciu — częściej w złorzeczeniu ludności, która widząc, że wszystkie jej prośby i przedstawienia u komisji aljanckiej były bezskuteczne, gniew swój wywierała na technikach wykonawcach. No, ale trudno.

Delimitacja Spisza i Orawy nie natrafiała na większe trudności.

Głośna sprawa Jaworzyny wypadła na naszą niekorzyść. Podobnie też przegraliśmy prawie bez wyjątku na rzecz Czechów wszystkie drobniejsze lub większe sprawy sporne graniczne.

Delegatem Polski był prof. dr. Walerjan Goetel z Krakowa, kierownictwo techniczne spoczywało w ręku inż. Romana Gryglaszewskiego.

Słupy graniczne podobne są tu do typu słupów granicznych polsko-niemieckich, z tą różnicą, iż na kamieniach głównych wyryte są obustronnie herby obu państw i skróty nazwy państwa. Długość granicy wynosi 930 km. i obejmuje 2537 znaków granicznych, oraz bardzo dużą ilość kopców pośrednich. Granica zaczyna się od punktu trzech republik na Olzie, a kończy tripleksem polsko-czesko-rumuńskim na Stohu koło Czarnohory.

Granica oddana została Radzie Ambasadorów w Październiku 1927 roku w Paryżu.

Od Stohu do Dniestru ciągnie się na długości około 350 km. granica polsko-rumuńska, przebiegająca prześlicznemi dolinami Czeremoszu, Prutu i Dniestru.

Wyznaczenie tej granicy rozpoczęto w roku ubiegłym i prawdopodobnie czynność ta potrwa jeszcze około trzech lat. Ze strony polskiej przewodniczy minister Leon Wasilewski, kierownictwo techniczne spoczywa w ręku inż. Jana Medyńskiego. Słupy graniczne są z lanego żelaza i składane z części, ze względu na łatwiejszy transport na góry.

Z granicą tą łączy się jeszcze wiele nierozstrzygniętych kwestyj politycznych i gospodarczych, między innemi sprawa uruchomienia ruchu kolejowego na linji Zaleszczyki — Kołomyja, odbudowa mostu kolejowego na Dniestrze, regulacja Czeremoszu i t. d.

Wreszcie jako ostatnie przypada rozgraniczenie Polski i Litwy, oraz związane z tem rozgraniczenie Polski i Łotwy. To ostatnie napotyka na szkopuł prawny siedmiu gmin koło Dyneburga, które są niejako okupowane przez Łotwę, która to sprawa jednak bardzo prawdopodobnie bardzo zgodnie zostanie załatwiona w chwili rozpoczęcia definitywnego prac granicznych z Litwą. Obecnie stoją tam prowizoryczne znaki graniczne dla straży celnej.

Tak się przedstawia sprawa oparkanienia Polski. W krótkiem ujęciu nie można tu przedstawić owego ogromu żmudnej pracy, jaką technicy polscy musieli wykonać w bardzo trudnych warunkach, pracy do tego honorowanej niejednokrotnie dwa i trzy razy niżej od poborów techników państw obcych. To też teraz, gdy roboty techniczne w najtrudniejszej części zostały ukończone, trzeba z uznaniem podnieść trud i owocną pracę naszych techników pomiarowych, pracę przeprowadzoną wśród tak wyjątkowo ciężkich warunków.

SENAT

Senat liczy 111 senatorów, w tem 93 z list okręgowych, 18 z list państwowych.

Okręgów wyborczych jest 17.

Cenzus wieku wyborcy wynosi lat 30, cenzus zamieszkania 1 rok. Prawo korzystania z list państwowych uzależnione jest od uzyskania przez stronnictwo mandatu w trzech okręgach wyborczych.

Cenzus wieku senatora wynosi lat 40.

Wybory do obecnego Senatu odbyły się 11-go Marca 1928 r. Do Bezpartyjnego Bloku przystąpiło — 46 senatorów, Klub Ukraiński — 12, P. P. S. — 10, Zw. Lud. Nar. — 9, Wyzwolenie — 7, Chrześć. Demokracji — 6, Koło żydowskie — 6, Niemców — 5, Stronnictwo Chłopskie — 3, N. P. R. — 3, Piast — 3, Ukraińscy socjaliści — 1 senatora.

SEJM

Sejm liczy posłów 444, w tem z list państwowych 72. Okręgów wyborczych jest w państwie 64. Cenzus wieku wyborcy wynosi lat 21. Prawo korzystania z list państwowych uzależnione jest od uzyskania przez stronnictwo mandatów w 6 okręgach wyborczych.

Cenzus wieku posła wynosi lat 25.

Wybory do obecnego sejmu odbyły się 4-go Marca 1928 roku. Wybrani posłowie zgłosili przynależność do Bezpartyjnego Bloku (B. B.) Współpracy z Rządem — 122, Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów — 63, Klub "Wyzwolenie" — 40, Zw. Lud. Nar. — 37, Okręg Białorus. Klubu Sejmowego — 30, Klub Stronnictwa Chłopskiego — 26, "Piast" — 21, Klub niemiecki — 19, Klub Chrześcijańskiej Demokracji— 15, Narodowa Partja Robotnicza — 14, Koło żydowskie — 13, Ukraińscy Socjaliści — 8, Komuniści — 7, Frakcja N. P. R. (lewica) — 5, Białorusini — 5, Ukraińscy socjaliści — 4, Związek Chłopski — 3, Grupa śląska — 3, Schrób (lewica) — 2, Niemieccy socjaliści — 2.

Nie zgłosiło przynależności partyjnej 5 posłów.

SZEMATYZM PAŃSTWA POLSKIEGO

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

Ignacy Mościcki, wybrany 1-go Czerwca, 1926 r., jest **trzecim** prezydentem Polski.

(Pierwszym prezydentem był **Gabrjel Narutowicz**, wybrany dnia 9-go Grudnia 1922 r., umarł 16-go Grudnia 1922 r. Drugim prezydentem był **Stanisław Wojciechowski**, wybrany 20-go Grudnia 1922 r., ustąpił dnia 14-go Maja 1926 roku.

PIERWSZY ZWIERZCHNIK PAŃSTWA

Józef Piłsudski. Po przyjęciu władzy od Rady Regencyjnej dnia 14-go Listopada 1918 roku, zatwierdzony przez Sejm dnia 20-go Lutego 1919 roku, jako **Naczelnik Państwa.**

Premjerzy gabinetu

1. Jan Kucharzewski, 2. Antoni Ponikowski, 3. Jan Kanty Steczkowski, 4. Józef Świerczykowski, 6. Tymczasowy urzędniczy — Dr. Władysław Wróblewski.

W Rzeczypospolitej:

7. Jędrzej Moraczewski, 8. Ignacy Jan Paderewski, 9. Leopold Skulski, 10. Władysław Grabski, 11. Wincenty Witos, 12. Antoni Ponikowski, 13. Artur Śliwiński, 14. Dr. Juljan Nowak, 15. Jeneral Władysław Sikorski, 16. (po raz drugi) Wincenty Witos, 17. Władysław Grabski, 18. Aleksander Skrzyński, 19. (po raz trzeci) Wincenty Witos, 20. Kazimierz Bartel, 21. Józef Piłsudski, 22. Kazimierz Bartel, 23. Świtalski, 24. Sławek.

SEJM I SENAT RZECZYPOSPOLITEJ

Obecny Sejm Rzeczypospolitej jest **trzeci** z rzędu. **Pierwszy** sejm zasiadł do obrad 10-go Lutego 1919 roku, drugi 28-go Listopada 1922 r., obecny zaś trzeci rozpoczął obrady 4-go Marca 1928 r. Marszałkiem obecnego Sejmu jest **Ignacy Daszyński.**

Obecny Senat jest **drugim** z rzędu. Pierwszy skład senatu rozpoczął swe obrady 28-go Listopada 1922 roku, rozwiązany został 28-go Listopada 1927 roku. — Obecny skład senatu wybrany został 11-go Marca 1928 r., a pierwsze posiedzenie odbyło się 27-go Marca 1928 r. Marszałkiem Senatu jest dr. **Juljan Szymański.**

RZEMIOSŁO POLSKIE W CYFRACH.

Nie można zaprzeczyć, że obok rolnictwa i przemysłu, bardzo ważną rolę odgrywa również rzemiosło w życiu gospodarczem państwa polskiego.

Według przeprowadzonej ostatnio statystyki, rzemiosło polskie jest liczebnie bardzo rozwinięte.

Wspomniana statystyka wykazuje, że ogółem mamy w Polsce 319,300 warsztatów rzemieślniczych,



BANK POLSKI W WARSZAWIE

zatrudniających ogółem 886,200 pracowników. Jeżeli założymy, że przeciętnie rodzina rzemieślnicza składa się z 2 do 3 osób, to dojdziemy do wniosku, że około 3 miljony obywateli polskich żyje z rzemiosła.

Rzemiosło polskie ma więc liczne szeregi pracowników i liczne warsztaty pracy. Koncentruje się ono szczególnie w miastach, gdyż rzemiosłem zajmuje się przeważnie ludność miejska.

Jeżeli chodzi o liczebność poszczególnych zawodów rzemieślniczych, to statystyka wykazuje według branż: skórzana — 95,150 zakładów i 247,910 zatrudnionych, metalowa — 53,440 zakładów i 150,370 pracowników, drzewna — 42,570 zakładów i 110,640 pracowników, włókiennicza — 8,830 zakładów i 129,120 pracowników.

DWANAŚCIE LAT TEMU:

18 Stycznia: Otwarcie kongresu pokojowego w Paryżu.

3 Stycznia: Napad Czechów na polską część Śląska Cieszyńskiego.

26 Stycznia: Wybory do Sejmu Ustawodawczego.

9 Lutego: Pierwsze posiedzenie Sejmu Ustawodawczego.

20 Lutego: Sejm powierza dalsze sprawowanie władzy Naczelnika Państwa Marszałkowi Piłsudskiemu aż do czasu uchwalenia Konstytucji.

18 Kwietnia: Przybycie pierwszych oddziałów wojsk Hallera do Polski.

19 Kwietnia: Zajęcie Wilna przez wojsko polskie.

28 Czerwca: Zawarcie traktatu pokojowego w Wersalu między 27 państwami koalicji a Niemcami oraz t. zw. traktatu o mniejszościach narodowych między głównemi mocarstwami a Polską.

22 Sierpnia: Wybuch powstania na Górnym Śląsku.

10 Września: Podpisanie traktatu pokojowego państw koalicji z Austrją w St. Germain.

11 Października: Otwarcie Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

POLSKIE PLACÓWKI DYPLOMATYCZNE W AMERYCE.

Ambasada Polska
3640—16th St. N. W., Washington D. C.
Konsulat Generalny R. P. w New Yorku
953—3rd Ave., New York, N. Y.
Konsulat Generalny R. P. w Chicago
844 Rush St., Chicago, Ill.
Konsulat R. P. w Buffalo, N. Y.
617 Fillmore Ave., Buffalo, N. Y
Konsulat R. P. w Detroit, Mich.
80 E. Garfield Ave., Detroit, Mich.
Konsulat R. P. w Pittsburgh, Pa.
249 Graig St., Pittsburgh, Pa.
Konsulat Generalny R. P. w Montreal, Canada
430 McKay St., Montreal, Que., Canada.
Konsulat R. P. w Winnipegu
173 Portage Ave., Winnipeg, Man. Canada.

350-LECIE ZAŁOŻENIA UNIWERSYTETU IM. STEFANA BATOREGO W WILNIE I 10-LECIE WSKRZESZENIA

350 lat minęło gdy król Polski Stefan Batory powołał do życia Uniwersytet Wileński. Wielki wódz, nieugięty reformator król Stefan Batory, nietylko siłę polskiego miecza rozsławił, bijąc ciemną i zachłanną Moskwę. Stworzył placówkę, która kulturą promienowała na całą Polskę. W murach Wszechnicy Wileńskiej kształcili się najwięksi Polacy, między innymi wieszcz narodowy Adam Mickiewicz. Najznakomitsi uczeni polscy wykładali na katedrach Uniwersytetu Wileńskiego, a więc pierwszym rektorem był złotousty kaznodzieja ks. Skarga; Profesorami byli sławny astronom z końca osiemnastego wieku Poczobut, wielki historyk, gorący patrjota i demokrata Lelewel, znakomici uczeni Jędrzej i Jan Śniadeccy i inni. Uniwersytet wileński wskrzesił przed dziesięciu laty Marszałek Józef Piłsudski. Dnia 9go i 10go Października odbyły się w Wilnie wielkie uroczystości jubileuszowe 350-lecia założenia i 10-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego.

KRÓL JAN SOBIESKI BYŁ JEDNYM Z NAJBARDZIEJ WYKSZTAŁCONYCH LUDZI SWEJ EPOKI

Nie każdemu wiadomo, że bohaterski zwycięzca z pod Wiednia król Jan Sobieski, był nietylko znakomitym wojownikiem i świetnym wodzem, ale że był to człowiek głębokiej wiedzy.

Przyszły król Jan skończył t. zw. szkołę Nowodworską w Krakowie, odbył studja na wydziale filozoficznym w Akademji krakowskiej i w 1646 roku, wyjechał zagranicę, gdzie pobierał lekcje języków i nauk z najrozmaitszych dziedzin, kształcąc się w fortyfikacji u słynnego wodza inżyniera Vauban'a. Jan Sobieski świetnie władał obcemi językami: łaciną, francuskim, niemieckim, angielskim, hiszpańskim, tureckim i tatarskim; interesował się i czytał zawsze wszystkie nowości literackie z zachodu; nawet pod namiotem żołnierskim z zapałem studjował odkrycia Galileusza, Harwey'a i innych; w bibljotece swej obozowej miał dzieła Pascal'a, Descartes'a i utwory Corneille'a oraz Moliere'a.

Ten król-wojownik sam umiał dokonywać obserwacji astronomicznych, a wspomagany przezeń, sławny astronom, Heweliusz imieniem "Tarczy Sobieskiego" (Scutum Sobiescii) nazwał gwiazdobiór 33 gwiazd.

Żadna dziedzina wiedzy nie była obcą temu potężnemu umysłowi, a studja jego były głębokie, gruntowne.

W ZAJEŹDZIE MAŁEGO MIASTECZKA.

— Tylko czy macie tu dobry budzik? — pyta przyjezdny ze stolicy — żebym się rano nie spóźnił na kolej.

— Budzika nie mamy, ale jest doskonały kogut.

— To proszę go nastawić na wpół do 6-tej.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dr. Ignacy Mościcki, syn Faustyna, powstańca z 1863 r., urodził się 1-go Grudnia 1867 r. w Mierzanowie, w ziemi płockiej. Szkoły średnie kończył w Warszawie, następnie studjował przez 5 lat na Politechnice w Rydze, gdzie brał żywy udział w ruchu społecznym. Po powrocie do Warszawy musiał w r. 1892 opuścić kraj na rozkaz władz rosyjskich. Po 5-letnim pobycie w Londynie osiadł w Szwajcarji, gdzie był asystentem Uniwersytetu we Fryburgu. W r. 1901 objął kierownictwo prac wynalazczych w laboratorjum tego uniwersytetu. W roku 1912 został powołany na profesora elektrochemji w Politechnice Lwowskiej, gdzie zorganizował Chemiczny Instytut Badawczy. Po objęciu przez Państwo Polskie fabryki związków azotowych w Chorzowie, został głównym kierownikiem tej instytucji. Prezydent Mościcki jest słynnym w świecie wynalazcą z zakresu elektrotechniki i elektrochemji i autorem licznych publikacyj naukowych.

Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej wybrany został 1 Czerwca 1926 r.

MAJĄTEK POLSKI WYNOSI 143 MILJARDY.

Według ostatnich obliczeń, majątek narodowy Polski wynosi obecnie 143 miljardy złotych, a po potrąceniu długów zagranicznych przeszło 137 miljardów złotych (13,700 miljonów dolarów).

Większą część majątku naszego stanowi rolnictwo, gdyż prawie 50%; składa się na to 33.705 miljonów zł. wartości ziemi, około 8 miljardów zł. wartości gruntów leśnych i lasów, 7,310 milj. zł. wartości budynków.

Przemysł polski przedstawia wartość 43 miljardów złotych, a budynki nierolnicze — 19 miljardów złotych.

Przy 30 miljonach ludności na jednego mieszkańca Polski wypada 4,615 zł. majątku narodowego. W Niemczech wypada 2½ razy więcej, w Anglji 5 razy i w Stanach Zjednoczonych 6 razy więcej.

ANALFABETYZM W POLSCE

W Polsce jest 32.8% analfabetów wśród ludności, liczącej ponad 10 lat życia. W miastach stanowią analfabeci 18.7%, ogółu ludności, a po wsiach 38.2% ogółu ludności wiejskiej.

Wśród mężczyzn jest 29.4% analfabetów, a wśród kobiet 35.8%.

Ogółem na osoby wyznania rzymsko-katolickiego i ormiańsko-katolickiego przypada 24.8% analfabetów, na grecko-katolickich 48.8%, na prawosławnych 72%, na ewangelików 12.5%, wyznania mojżeszowego 28.3%, innych 40.5%.

Na Warszawę przypada 15.6%, na Śląsk (Ciesz.) 2.5%, na województwo poznańskie 3.7%, na woj. pomorskie 5.1%, woj. krakowskie 19.4%, wojew. lwowskie 29.2%, woj. łódzkie 30.3%, woj. białostockie 31%, woj. warszawskie 32.5%, woj. lubelskie 35.1%, woj. kieleckie 36.5%, woj. tarnopolskie 38.7%, woj. stanisławowskie 40.4%, woj. nowogrodzkie 58.3%, woj. wołyńskie 68.8%, woj. poleskie 71%.

POLSKA W STATYSTYCE ŚWIATOWEJ

Ludność polska poza granicami kraju

Według zestawień Wydziału konsularnego Ministerstwa spraw zagr., dokonanych w połowie z. r., poza granicami Polski mieszka ogółem przeszło 6,-600,000 Polaków. Z tego przypada na Europę 2,837,-700, Amerykę 3,742,150, Azję 18,950, Afrykę 1,250, Australję 300.

Podział w Europie jest następujący: Niemcy 1,100,000, Rosja 650,000, Francja 500,000, Litwa 200,-000, Czechosłowacja 137.800, Łotwa 83,000, Rumunja 56,580, Gdańsk 30,000, Węgry 17,000, Jugosławja 15,-000, Belgja 12,600, Danja 12,000, Austrja 8,000, Anglja 5,000, Holandja 4,000, Luksemburg 3,000, Estonja 1,000, Włochy 980, Szwajcarja 800, Finlandja 500, Szwecja 200 wreszcie poniżej 100 osób w Bułgarji, Grecji, Hiszpanji, Norwegji i Portugalji.

W Ameryce: Stany Zjednoczone 3,500,000, Brazylja 140,000 (z tego w stanie Parana 120,000), Kanada 72,000, Argentyna 27,000, Kuba 2,000, w małych republikach południowej Ameryki 1,000, w Meksyku 500.

W Azji: Syberja 15,000, Chiny 3,000, Turcja 800, poniżej 100 w Persji, Japonji i w Indjach Holenderskich.

W Afryce: Algier 1,200, reszta rozrzucona.

Stosunek procentowy

Według zestawienia z r. 1921, Polacy stanowią: 15.7% Słowian, 2.7% rasy białej, 0.14% ludności ziemi.

KOMARY NA KSIĘŻYCU?

Według dotychczasowych twierdzeń naukowych, księżyc nie posiada dokoła siebie atmosfery i jest globem martwym t. j. pozbawionym wszelkich istot żyjących i wogóle świata organicznego.

Twierdzenie to usiłuje obecnie zakwestjonować niezależnie od siebie dwóch uczonych badaczy nieba. Pierwszym z nich jest głośny astronom Telser, który w czasie dokonywania obserwacji księżyca zauważył, że wokół kraterów wygasłych wulkanów księżycowych, zwłaszcza zaś dokoła największego z nich zwanego "Kratostern" unoszą się wielkie ciemne plamy ruchome. ów astronom stwierdził w dalszym ciągu swych obserwacji, że plamy te pojawiają się mniej więcej w każdorazowym okresie doby, który określamy jako "wschód słońca", poczem nikną, ażeby się znów pojawić w zmienionym kształcie. Na tej podstawie przypuszcza on, że mogą to być olbrzymie roje krótko żyjących owadów w rodzaju ziemskich "jątek-jednodniówek", lub komarów, których możliwość istnienia tłómaczy astrolog tem, iż w kraterach wygasłych wulkanów mogły się zachować resztki atmosfery powietrznej, potrzebne do utrzymania świata żyjącego, który niegdyś księżyc posiadał. Te same plamy, mające być owemi rzekomemi "rojami owadów" zaobserwował również francuski uczony, dyrektor obserwatorjum astronomicznego w Meudon, ksiądz Moreau, który po zapoznaniu się z przypuszczeniami Telsera, oświadczył, że uważa je za prawdopodobne.

NARODOWOŚCIOWOŚĆ POLSKI

Poszczególne narody odznaczają się specjalnemi cechami charakterystycznemi, które oddziaływają w sposób dodatni, lub ujemny na pracę gospodarczą. Dlatego ważną jest rzeczą rozpatrzenie składu narodowościowego Polski.

Dawniej określono narodowość podług przynależności państwowej, często brano pod uwagę religję, lub język ojczysty. Okazało się jednak iż taki sposób nie daje rezultatów zgodnych z rzeczywistością. Oto n. p. mieszkańcy Stanów Zjednoczonych Am. Półn. mówią po angielsku, lecz uważają się nie za Anglików, lecz za Amerykanów. W Szwajcarji mieszkańcy mówią po niemiecku, francusku i włosku, lecz uważają się za Szwajcarów. Belg mówi po francusku, lecz nie uważa się za Francuza. Obecnie narodowość określa się podług własnego poczucia jednostki.

Podług spisu jednodniowego ludności z 1921 roku skład narodowościowy polski był następujący: — **Polacy** — 18.8 milj. **Ukraińcy** — 1 milj., **Żydzi** — 2.1 milj., **Białorusini** — 1 milj., **Niemcy** — 1 milj., **Litwini** — 80 tys., **Rosjanie i Słowianie** — 108 tys., **Czesi** — 30 tys., reszta — inne narodowości.

Pod względem wyznania najwięcej jest ludności **rzymsko-katolickiej** — 63%, następnie **grecko-katolickiej** — 11.2%, **prawosławnej** — 10.5%, **mojżeszowej** — 10.5%, **ewangelicko-augsburskiej i reformowanej** — 3.7%, **reszta** przypada na różne drobne sekty.

Jeżeli porównamy statystykę narodowościową i wyznaniową, to przekonamy się, że część ludności wyznania mojżeszowego zalicza się do narodowości polskiej, część ludności niemieckiej jest wyznania katolickiego.

Oprócz wymienionych narodowości są **Ormianie**, którzy do dziś dnia zachowali obrządek armeński, **Tatarzy** również spolszczeni, lecz wyznają religję mahometańską (z dawnych jeńców i żołnierzy), **Karaity**, pochodzący z żydów Krymskich i nie uznających nauk talmudu, **Cyganie**, naród koczowniczy, którzy przyjeżdżają do Polski z państw bałkańskich.

Z narodem polskim zasymilowało się dość dużo elementu obcego, który przyszedł do Polski z różnych krajów, wskazują na to liczne nazwiska niemieckie u polskich mieszczan.

Ogólną cechą plemienia polskiego jest przywiązanie do religji, języka i ziemi, wskutek czego lud polski ma odrębne właściwości i nie dał się zasymilować na obszarach, oderwanych przed wieloma wiekami od Polski, np. na Śląsku.

—Jednym z najskuteczniejszych sposobów wymuszenia pokoju na swym sąsiedzie jest tak go mocno palnąć, aby stracił przytomność.



AMBASADA STANÓW ZJEDNOCZONYCH W WARSZAWIE

Nowy budynek ambasady Stanów Zjednoczonych stoi przy Aleji Ujazdowskiej i mieszczą się w nim wszystkie biura potrzebne dla ambasady. Rezydencja ambasadora znajduje się w pałacu hr. Maurycego Zamojskiego przy Senatorskiej ulicy, gdzie poprzednio znajdowały się biura Legacji.

"P. I" — NAJSZYBSZY SAMOLOT EUROPY — WYTWOREM POLSKIEGO KONSTRUKTORA I POLSKIEJ FABRYKI.

Młode lotnictwo polskie coraz bardziej wysuwa się na czoło latających narodów. Świat cały z wielkiem uznaniem mówi o polskich pilotach, teraz z kolei uwagę obcych narodów zaczynają zaprzątać polscy konstruktorzy.

Od szeregu miesięcy latamy już na polskich maszynach. Przyszli lotnicy szkolą się na doskonałych samolotach konstrukcji inż. Bartla, konstruktora poznańskiej fabryki płatowców "Samolot." Samoloty łącznikowe "Lublin" i pasażerskie "Białej Podlaskiej" zdobyły sobie wielkie uznanie.

Obecnie znów oczy całego świata lotniczego zwracają się na Polskę. Państwowe zakłady lotnicze w Warszawie wyprodukowały najszybszy samolot Europy.

Jest to płatowiec pościgowy "P. I.", konstrukcji inż. Zygmunta Puławskiego.

Samolot ten, zbudowany całkowicie z duraluminjum, rozwija bajeczną szybkość poziomą 310 kilometrów na godzinę, przyczem osiągnięto również największą szybkość wznoszenia się. Podczas jednej z pierwszych prób "P. I." osiągnął wysokość 2.620 mtr. w 3 minuty i 40 sekund, bijąc tem czeską "Avię", "Devoitime'a" i "Spada", jedne z najlepszych dotychczasowych płatowców pościgowych.

W stosunku do używanego w polskiej armji "Spada", którego szybkość wynosi około 240 klm. na godzinę, "P. I." jest szybszy o przeszło 70 kilometrów na godzinę.

Posiada przytem nadzwyczaj ważną dla lotnictwa wojskowego zaletę, mianowicie niespotykaną dotychczas w innych aparatach widzialność, co podczas walki powietrznej ma dla pilota niesłychane znaczenie.

Osiągnięto to za pomocą załamania skrzydeł, którym, zamiast formy prostokąta, nadano kształt lotek ptaka. Cofnięte nieco siedzenie pilota umożliwia mu spoglądanie w dół pod skrzydłami, które przymocowane są do kadłuba u góry i podparte dwoma zastrzałami.

Konstrukcja samolotu "P. I." odznacza się wielką trwałością, co przy walce i związanych z nią ewolucjach powietrznych ma ogromne znaczenie. Współczynnik bezpieczeństwa bowiem nowego samolotu polskiego określono liczbą 14, gdy tymczasem dotychczas używane przez nas "Spady" mają współczynnik bezpieczeństwa tylko 8. "P. I." jest więc niemal dwukrotnie trwalszy.

Wyniki osiągnięte przez polski samolot są doskonałe. Zainteresowały one całą lotniczą Europę. Bawiący niedawno w Polsce szef lotnictwa francuskiego gen. Bares zaprosił kontrolera państwowych zakładów lotniczych kpt. Orlińskiego do Paryża. Takie samo zaproszenie otrzymał kpt. Orliński od gen. Simonowicza, szefa lotnictwa jugosłowiańskiego.

W końcu Lutego kpt. Orliński podejmuje na nowym samolocie polskim wielki lot propagandowy po całej Europie. Kpt. Orliński odwiedzi Rumunję, Jugosławję, Grecję, Konstantynopol, Czechosłowację, Włochy i Francję.

W jesieni samolot polski wystawiony będzie w paryskim salonie lotniczym.

Drugi taki sam płatowiec stał będzie na lotnisku w Le Bourget, stanowiącem ośrodek lotniczy całego świata.

Równocześnie z "P. I." państwowe zakłady lotnicze wyprodukowały drugą maszynę, najwolniejszą i najbezpieczniejszą w Europie. Jest to jednopłatowiec osobowy, konstrukcji inż. Dąbrowskiego i inż. Kota, metalowy, kryty płótnem.

Maszyna ta odznacza się niezwykle krótkim startem, wynoszącym około 40 metrów, i jeszcze krótszem lądowaniem, co ma ogromne znaczenie przy lotach turystycznych.

JAK GENERAŁ BEM URATOWAŁ ŻYCIE CESARZOWI AUSTRJACKIEMU

W tradycji rodu jednego z adjutantów gen. Bema przechowała się opowieść, świadcząca o szlachetności i rycerskim gieście naszego bohatera. Było to w czasie bitwy pod Sibinem, w Siedmiogrodzie (po węgiersku: Nagy Szeben, po niemiecku: Hermannstadt). W pewnym momencie otaczający generała oficerowie zwrócili mu uwagę, że na przeciwległym brzegu rzeki ukazała się jakaś niezwykle strojna grupa austrjackich dostojników wojskowych. Chwycono za lunety i stwierdzono, że przybył tam 18-letni wówczas cesarz Franciszek Józef w otoczeniu świty. Właśnie w to miejsce skierowane były działa, stojące opodal generała.

Oficerowie chcieli oczywiście skorzystać z niezwykłej sposobności, gdy jednak Bem o tym projekcie usłyszał, bez namysłu powiedział: "Ależ panowie, nie prowadzę przecież wojny z tym nieostrożnym smarkaczem, ale walczę z Austrją i nic mi nie zależy na jego śmierci."

Ta nieoczekiwana decyzja dowódcy skonsternowała otoczenie i wywołała podziw dla jego wielkoduszności.

ZMIANY TERYTORJALNE PO WOJNIE

Wykresy poniżej zamieszczone, przedstawiają przedwojenne obszary: A) Niemiec, B) Austro-Węgier, C) Rosji, D) kolonij niemieckich, E) Turcji i F) Bułgarji, oraz wyznaczone na tych polach obszary utracone.

A) Niemcy: Obszar przed wojną 541,955 km.^{2}, po wojnie 471,34 km.^{2} t. j. 87%. Z ubytku otrzymały:

I. Belgja 1036 km.^{2} — 0.19%.
II. Gdańsk 1952 km.^{2} — 0.25%.
III. Litwa 2657 km.^{2} — 0.5%.
IV. Danja 3891 km.^{2} — 0.7%.
V. Francja 14.512 km.^{2} — 2.7%.
VI. Polska 46.210 km.^{2} — 8.5%.
Nadto Czechosłowacja otrzymała 316 km.^{2} — 0.06%.

Studenci Polscy w Uniwersytetach Amerykańskich

W roku ubiegłym Fundacja Kościuszkowska podjęła się zebrać statystyczne dane o studentach polskiego pochodzenia na uniwersytetach amerykańskich.

Początki były trudne dla powodów zrozumiałych. Z końcem ub. r. szkolnego ogłosiliśmy, że mamy kompletne dane od 339 studentów i studentek rozrzuconych w 52 uniwersytetach i wyższych uczelniach. Niżej podpisany natomiast podał przypuszczenie, że tych studentów i studentek będzie około tysiąca, a może nawet parę set więcej.

W roku bieżącym podjęliśmy rozpoczętą pracę poprowadzić dalej, na podstawie danych już w posiadaniu, oraz przy pomocy nawiązanych kontaktów. W tym roku rezultaty są lepsze.

W dniu 15-go Kwietnia b. r. mamy kompletne dane od 576 studentów (488 studentów i 88 studentek) studjujących w 86 różnych uniwersyteckich i wyższych uczelniach amerykańskich, nie licząc około 225 studentów w trzech polskich uczelniach na kursach kolegjalnych — t. zw. Kolegjum Związkowem, Jana Kantego w Erie, i Orchard Lake. Gdybyśmy wliczyli te trzy instytucje polskie, to wszystkich studentów byłoby około 800.

Ograniczając się jednak tymczasowo do uczelni rdzennie amerykańskich, następujące dane odnośnie tych 576 studentów zainteresują czytelnika:

I. Co studjują, lub do czego się przygotowują:

Dział	Studentów	Studentek	Razem
Medycynę	115	6	121
Pedagogję	46	39	85
Prawo	40	6	76
Inżynierję	72	—	72
Dentystykę	41	5	46
Aptekarstwo	24	3	27
Administrację handlową	23	4	27
Chemję	10	3	13
Architekturę	11	—	11
Rachunkowość	8	1	9
Muzykę	2	6	8
Filozofję	7	1	8
Nauki ścisłe	3	2	5
Sztukę	5	—	5
Nauki Polityczne	4	1	5
Teologję	4	—	4
Psychologję	4	—	4
Bankowość	4	—	4
Leśnictwo	4	—	4
Bibljotekarstwo	—	4	4
Dziennikarstwo	3	1	4
Służbę wojskową	3	—	3
Ogrod. Pejsaż.	2	—	2
Handel Zagraniczny	1	—	1
Organ. Rynków	1	—	1
Ekonomję	1	—	1
Gospodarstwo Domowe	—	1	1
Djetę	—	1	1
Zawodową naukę gry w piłkę metową	1	—	1
Mechanikę	1	—	1
Bakterjologję	1	—	1
Pracę misyjną	1	—	1
Niezdecydowani	16	4	20
Razem	488	88	576

423 studentów z całej liczby 576, czyli 73.5 procent, są pierwszymi w rodzinie w uniwersytetach (na podstawie mniejszej liczby w r. u. pierwszych w rodzinie było 70 procent), 76 studentów, drugimi w rodzinie na uniwersytecie, 32 trzecimi, 8 czwartymi, 4 piątymi, jeden jest szóstym, jeden siódmym, jeden ósmym, a jeden 9-tym.

488 studentów, czyli 83 proc. (21 nie odpowiedziało na to pytanie, urodziło się w Ameryce, a 67 w Polsce. 471, czyli 85 procent, podaje, że obydwoje rodzice urodzeni są w Polsce (w tem 25 w innych europejskich krajach); 53 ojciec w Polsce a matka w Ameryce, 7 ojciec w Ameryce a matka w Polsce (widocznie łatwiej jest "grynoiowi" ożenić się z "Amerykanką" niż "grynolce" z "Amerykaninem"....) a tylko w 15 wypadkach obydwoje rodzice urodzeni są w Ameryce. 10 nie odpowiedziało na to pytanie.

Dane powyższe są lepsze niż w roku ubiegłym, ale wcale nie są jeszcze kompletne. W roku następnym powrócimy jeszcze do tego problemu.

Wątpliwem jednak jest, czy mamy wiele więcej, niż tysiąc studentów Polaków na uniwersytetach amerykańskich.

Pewne czynniki zdają się być ustalone; około 85 procent rodziców urodziło się w Polsce, około 80-85 procent studentów, to młodzież urodzona w Ameryce; około 70-75 procent studentów, to pionierzy, pierwsi synowie, lub córy w rodzinie na uniwersytecie; większość rodziców, to zwykli robotnicy i większość studentów utrzymuje się całkowicie lub częściowo o własnych siłach, lub przy pomocy stypendjów.

Sytuacja w szkołach średnich (High Schools) przedstawia się o wiele lepiej. Do tego problemu przystąpimy — ale o tem potem.

Stefan P. Mierzwa,

Dyr. Wyk. Fund. Kaściuszkowskiej, 149 East 67th St., New York City.

—Miłość należy do tych nielicznych towarów, których nigdy nie wystawia się na kantorze bargenów.

—O wiele lepiej byłoby na świecie, gdyby ludzie podawali swoim wrogom kwiaty za życia, a nie na ich trumnę po śmierci.

CO I KIEDY PORAZ PIERWSZY ZJAWIŁO SIĘ W WARSZAWIE?

Pierwszy Sejm.—Pierwsze Przywileje.—Pierwsze Bruki, Latarnie, Doróżki, Loterje itd.

W pewnym dzienniku warszawskim ukazał się swego czasu ciekawy artykuł historyczno-krajoznawczy pod powyższym tytułem, który przedrukowujemy w całości.

Niezmiernie interesującem jest kiedy zaczęły się w Warszawie pojawiać te wszystkie udogodnienia, z których obecnie beztrosko korzystają. Bruki, kanalizacja, latarnie, mosty i t. p. były przedmiotem marzeń dla wielu pokoleń, a obecnie, jak i dawniej, wzory zagraniczne i swojska wynalazczość są bodźcami do nowoczesnych reform w życiu Warszawy.

Każda nowość, wszystko co "pierwszy raz" stosowano, było świadectwem jej rozwoju i dążeń mieszkańców, aby gród Syreni był godną stolicą rozległego kraju; stwierdzić też z dumą trzeba, że pod niektórymi względami naprz. urządzeń kanalizacyjnych Warszawa ma pierwszeństwo wobec Paryża.

Pierwszy Sejm w Warszawie.

Wydarzeniem, które po raz pierwszy nastąpiwszy w Warszawie stwierdziło wybitny jej udział w życiu politycznem państwa, były obrady sejmu po raz pierwszy odbywającego się w Warszawie w 1557 roku, a następnie zaraz w 1558 i 1563 r. Nie jest dokładnie wiadomem kiedy i którzy z królów Piastów byli w grodzie, któremu za Wazów sądzono zostać stolicą, ale jest pewnem, że Władysław Jagiełło parokrotnie był w Warszawie i według wszelkich danych, wtedy po raz pierwszy, nasz gród nadwiślański gościł w swych murach koronowanego władcę.

Pierwsze przywileje samorządowe.

Pierwsze przywileje charakteru samorządowego otrzymała Warszawa w drugiej połowie 14-go stulecia od ks. Janusza mazowieckiego. Zygmunt August wcieliwszy Mazowsze do Korony wielce troszczył się o dobro jego stolicy; wtedy 25 Czerwca 1568 r. zaczęto budowę pierwszego historycznie znanego mostu na Wiśle, długiego na 1150 kroków, przy którym stała willa, gdzie mieszkała straż strzegąca mostu.

Wiadomo, że epokowe były reformy marszałka Bielińskiego, dzięki któremu Warszawa otrzymała pierwsze nowoczesne bruki w 1742 r., gdyż bruki z 16-go wieku, jak wynika ze sprawozdania urzędowego z 1564 r. były fatalne: "ulice w Starem Mieście były cegłą z czerwonawym granitem pomięszaną brukowane, tak źle spojone, że chodzić i jeździć było niegodziwie."

Pierwsze biskupstwo, pierwszy drukarz, pierwsze jarmarki.

Pierwsze biskupstwo, nazywające się warszawskiem, było dość późno utworzone, ponieważ dopiero 20 Lutego 1797 r., a kollegjatę św. Jana dopiero papież Pius VI bullą z 1798 r. podniósł do godności katedry.

Pierwszym drukarzem warszawskim był Mikołaj Szarfenberger, który drukował w 1578 r. odegraną wówczas tragedję Kochanowskiego: "Odprawa posłów greckich."

W owym czasie po raz pierwszy władze miejskie i duchowne zorganizowały kilka szkół parafjalnych, prócz poprzednio dorywczo powstających szkółek.

Pierwszy teatr stały i otwarty dla publiczności był na Zamku od czasów Zygmunta III-go, a po raz pierwszy płatne widowiska teatralne zaczęto stawiać dla ogółu od Listopada 1763 r., wtedy, co było wielką nowością pojawiły się **pierwsze afisze teatralne**, przylepiane na rogach ulic.

Pierwsze jarmarki ustanowił Bolesław IV-ty ks. warszawski w 1461 r., ustanawiając cztery jarmarki rocznie ze swobodą kupczenia tylko dla chrześcijan.

Pierwszy raz giełdę kupiecką otworzono w Warszawie dn. 12 Maja 1817 r. w jednej z sal skrzydła pałacu Saskiego.

Bankierski kantor zleceń, podobny do zagranicznych, został otworzony 21 Września 1801 r. przez Gustawa Radzanowskiego przy ulicy Zapiecek.

Pierwsze towarzystwo ubezpieczenia od pożaru było założone w stolicy dnia 1-go Grudnia 1804 roku.

Pierwsza kawiarnia i winiarnia.

Pierwszą kawiarnią otworzono w 1758 r. za żelazną Bramą na rogu ulicy Granicznej i Targowej; przedtem już na rogu ul. Gołębiej i Krzywego Koła była winiarnia Duval'a, której rzeczywistemi właścicielkami było 7 sióstr francuzek, starych panien.

Cukiernie pierwsze pojawiły się koło 1775 r., założone wtedy przez Szwajcarów, zwanych Gryzonami (od kantonu Grisons); pierwszym z nich był Robbi na Krakowskiem Przedmieściu, a potem Mini na ulicy Freta. Pierwsze paszteciki i rogale jedli warszawiacy po 1764 r., kupując je u Szutowskiego przy ul. Piwnej i w t. zw. "Gdańskiej piwnicy" przy ul. Nowomiejskiej.

Lektyki w Warszawie

Nie znano jeszcze wówczas pojazdów do wynajmowania w mieście, choć coprawda już za czasów saskich były ciężkie karety do wynajęcia, lecz płacono za nie b. drogo i z trudnością można było je odnaleźć; w 1771 roku dla wygody publicznej zaprowadzono w Warszawie . . . **lektyki**, ale istniały one zaledwie dwa lata, ponieważ zbyt częste były przygody, że niosący przewracali się na wybojach, lub będąc nietrzeźwi.

W 1773 roku ukazały się t. zw. fiakry, wzorowane na paryskich, były to zwykle stare powozy, którymi panowie obdarowywali wysłużonych lokajów i stangretów, za godzinę jazdy płacono dwa złote; następnie fiakry przetworzyły się w dorożki, dziś walczące z samochodami.

Cylindry i fraki

Katarynki i pozytywki poznano w Warszawie w 1765 roku, a wędrowali z nimi włosi i niemcy, pokazujący też różne sztuki magiczne.

Pierwsze fraki i surduty, jako ubiór powszechnie zjawiły się dopiero koło 1776 roku, a cylindry zaczęto nosić w 1781 roku, gdy uczony Magier dał ich wzór sławnemu wtedy kapelusznikowi Bacherowi.

Pierwsze perjodyczne pisma wyszły w Warszawie w 1756 roku pod tytułem "**Acta Litteraria,**" a w 1758 roku miesięcznik pt. "Nowe wiadomości ekonomiczne i uczone."

Pierwsza bibljoteka charakteru publicznego otwarta była przez Załuskich 27go Lipca 1746 roku.

Pierwszą loterję, podzieloną na trzy klasy, otworzono w 1748 roku pod zarządem Adama Rzewuskiego.

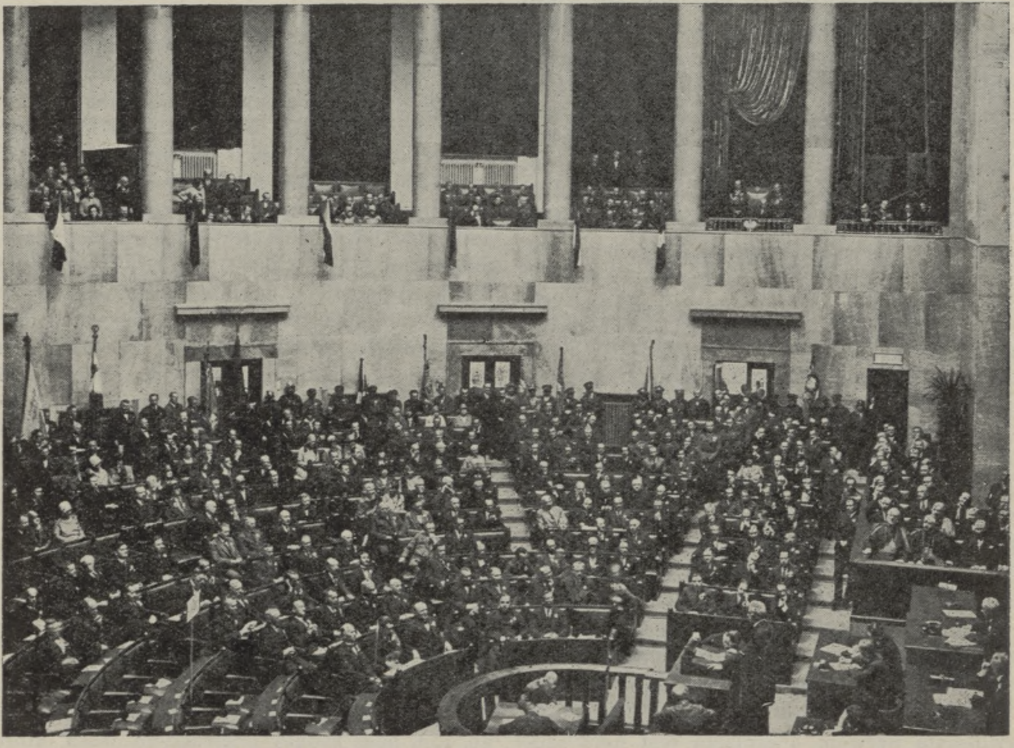
Pierwsze stałe latarnie zaprowadził w 1754 roku prezydent Jan Dulfus, dla pilnowania których byli umyślni pachołkowie; w 1755 roku nakazano już bezwzględnie, aby przed każdą nieruchomością była jedna lub dwie duże latarnie, utrzymywane przez właścicieli domu.

ILE JEST KOŚCIOŁÓW W POLSCE?

Ankieta, przeprowadzona niedawno przez Główny Urząd Statystyczny, podaje cyfry, odnoszące się do kościołów i innych świątyń w Polsce.

Świątyń, bez uwzględnienia ziem b. zaboru niemieckiego oraz tych, które są własnością państwa, mamy na obszarze Polski 13.230, z czego przypada na wyznania: rzymsko-katolickie 5.393, ewangelickie 218, grecko-katolickie 3,477, prawosławne 2.294, mojżeszowe 1,710, inne wyznania 138.

Liczby te są o tyle interesujące, że dowodzą, jak wielką swobodą rozwoju cieszą się wszystkie wyznania w Polsce. Na 13.000 świątyń zaledwie 5 tys. czyli mniej, niż połowa, przypada na panujące wyznanie rz.-katolickie, wobec prawie 2 tys. synagog i 2 tys. cerkwi prawosławnych. W świetle tych danych właściwie ocenić można wszelkie skargi na stosunki wyznaniowe w Polsce: "ucisk" prawosławia, "prześladowanie żydów" i t. d.



SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKI PODCZAS OBRAD

Marszałek sejmu Ignacy Daszyński przemawia do posłów. U góry znajdują się loże dla dziennikarzy i gości.

ROZMAITOŚCI

PRACA SERCA

Serce ludzkie uderza 70 do 80 razy na minutę. Zależy to jednak od wieku. U noworodka serce bije 130 razy, z biegiem zaś lat zwalnia swą pracę. W dziesiątym roku życia ilość uderzeń wynosi około 90, w 15-tym roku 78, do 50-go roku około 70, potem nieco się podnosi (do 80).

W pozycji stojącej tętno jest nieco szybsze, niż w pozycji leżącej. Praca fizyczna, wzmożone ciśnienie, przyjmowanie pożywienia, wzruszenia psychiczne przyspieszają tętno. Przy głodzeniu się tętno zwalnia się.

PRACA RÓŻNYCH ZAWODÓW W KALORJACH

Ilość wielkich kaloryj ciepła wytwarzana na dobę przez organizm człowieka pracującego w rozmaitych zawodach przedstawia się następująco:

Dorosły i zdrowy mężczyzna przy spokoju w mieszkaniu	2.400
Biuralista, buchalter i t. p.	2.500
Nauczyciel szkoły (4 godziny na dobę)	2.600
Szwaczka pracująca ręcznie	2.700
Przepisywacz na maszynie	2.800
Służba domowa	2.800
Krawiec i szwaczka pracująca na maszynie	3.000
Robotnik w fabryce maszyn	3.300
Praczka	3.400
Woźnica rozw. cięż.	3.500
Stolarz	3.600
Szewc	3.600
Żniwiarz	4.000
Kowal	4.100
Kamieniarz obcios. kamienie	4.800
Oracz	5.000
Tracz	5.200
Drwal	6.000
Tragarz cegieł	8.900
Cyklista w biegu rekordowym	9.000

ORGANIZM CZŁOWIEKA

Organizm ludzki ma następujący skład procentowy: kości 16%, mięśni 42%, tłuszczu 18%, krwi 7%, tkanki gruczołowej 16.9%.

Głowa ludzka posiada 77 mięśni.

Włos rośnie w ciągu miesiąca o 6.8 do 13.2 mm. Jod i brom zażyte doustnie, przechodzą do włosów. Człowiek w wieku 18 do 26 lat produkuje dziennie 0.20 gr. substancji włosowej, w lecie i przy częstszem strzyżeniu jeszcze więcej.

Najgrubszym nerwem organizmu jest nerw kuszowy (n. ischiadicus). Jest on grubości małego palca u ręki.

PRZECIĘTNE TEMPERATURY POTRZEBNE W LOKALACH WEDŁUG FARENHEITA

Istnienie i praca człowieka na kuli ziemskiej możliwe są w szerokich granicach temperatury, mianowicie od — 60° C (Syberja) do + 50° C (Afryka, praca górników). Jednak dla pobytu i pracy w zamkniętych lokalach potrzebna jest ciepłota, która wytwarza najlepsze stosunki fizjologiczne w człowieku i daje mu poczucie przyjemnej równowagi. Taka temperatura waha się w szczupłych granicach 15 do 20° C.

Przeciętne normy ciepłoty powietrza, potrzebne w rozmaitych lokalach naszej strefy, wypośrodkowane zostały następująco:

W lokalach mieszk. i dla pracy umysł.	60—68 F.
W szkołach, salach wykładowych, teatrach	55—66 F.
W izbach szpitalnych	55—68 F.
W sypialniach	55—62 F.
W fabrykach	55—64 F.
W kościołach, muzeach	50—62 F.
W korytarzach, przedpokojach	55—62 F.

CIEPŁOTA ORGANIZMU

Średnia temperatura człowieka, mierzona pod pachą, wynsoi 36.9 C., mierzona w kiszce stolcowej: 37.2. Podczas dnia temperatura ulega wahaniom, podnosząc się i osiągając maximum między godz. 17 a 18. W ciągu nocy opada, osiągając minimum między godz. 2 a 6 rano. Średnia temperatura jest mniej więcej w trzy godziny po śniadaniu. Temperatura skóry jest zależna w wysokim stopniu od warunków zewnętrznych, podlega też największym wahaniom. Przy średnio grubem ubraniu temperatura skóry przy temperaturze powietrza 15° wynosi 32°, przy temperaturze powietrza 26° — 33°, przy temperaturze powietrza 32° — 35.4°. Koniec nosa i małżowiny uszne nieosłonięte, posiadają temperaturę zaledwie 23°. Pozatem skóra, znajdująca się ponad mięśniami, jest cieplejsza, niż skóra ponad kośćiami. Starcy mają niższą temperaturę skóry. Temperatura krwi w prawej części serca wynosi 38.8°, zaś w lewej — 38.6°, prawdopodobnie dlatego, ponieważ część lewa otrzymuje krew oziębioną nieco w płucach.

KULA ZIEMSKA

Kula ziemska jest trzecią z rzędu planetą, licząc od słońca, od którego odległość jej wynosi 94,450,000 mil. Kula ziemska ma 7,926 mil w średnicy. Obraca się ona dokoła swej osi raz w 23 godziny, 56 minut i 4 sekundy. Po swej orbicie ziemia biegnie z szybkością 66,570 mil na godzinę. Szybkość obrotu ziemi dokoła jej osi wynosi na równiku 1,040 mil na godzinę. Rok nasz będący przeciągiem czasu, którego ziemia potrzebuje na jednorazowy obieg dokoła słońca po swej orbicie, jest długi 365¼ dni mniej więcej.

ODDECHANIE

Ilość oddechów wynosi u człowieka dorosłego 12 do 24 na minutę. Przeciętnie cztery uderzenia pulsu przypadają na jeden oddech. Najwolniej oddecha człowiek w pozycji leżącej, szybciej w pozycji siedzącej, najszybciej w pozycji stojącej. Stosunkowo najszybciej oddechają dzieci, najwolniej ludzie w 30 roku życia. Do 8go roku życia oddechają chłopcy szybciej, niż dziewczęta; po 15tym roku życia następuje zmiana; kobiety oddechają o wiele szybciej, niż mężczyźni.

W jednej minucie przeciętnie wciąga człowiek 5—7 litrów powietrza (t. j. za jednym oddechem ½ litra). Przy pracy mięśniowej ilość ta wzmaga się i osiągnąć może nawet 30 do 40 litrów. Na dobę przyjmuje człowiek okrągło 500 litrów tlenu, wydaje zaś okrągłe 420 litrów dwutlenu węgla. Płuca wydalają na dobę przeciętnie 420 gr. wody.

NAJNIEZBĘDNIEJSZE WIADOMOŚCI Z ASTRONOMJI

Słońce i system planetarny

Na nasz system planetarny składają się te ciała niebieskie, które w rozmaitych odstępach odbywają ruch wirowy dokoła słońca, skąd też czerpią światło.

Z pomiędzy tych planet lub "gwiazd wędrujących," Merkury znajduje się w najbliższej odległości od słońca, dalej położone są: Wenera, Ziemia, Mars, tworzące pierścień planetarny, "wewnętrzny." Grupę drugą tworzą asteroidy, których astronomowie do tej pory naliczyli przeszło 600. Do grupy trzeciej należą planety "zewnętrzne": Jowisz, Saturn, Uranus i Neptun.

Przestrzeń, jaką te ostatnie przebiegają, jest rozmaita. Tak np. Merkury opisuje krąg dokoła słońca, wynoszący tylko 57,5 miljonów kilometrów i to w ciągu 88 dni i 23¼ godzin. Natomiast oddalenie Neptuna obliczono na 4,467 miljonów kilometrów, przebywanych w ciągu 164 lat 285 dni.

Oddalenie księżyca od ziemi wynosi 385,080 kilometrów; czas przebywania drogi: 27 dni, 7 godzin, 43 minuty 11 i pół sekundy.

ZALUDNIENIE ZIEMI WEDŁUG PŁCI

Rozmieszczenie mężczyzn i kobiet na kuli ziemskiej kształtuje się w ten sposób, że jedynie tylko w Europie zaznacza się ilościowa przewaga kobiet nad mężczyznami, w innych częściach świata jest więcej mężczyzn.

Z końcem XIX w. przypadało na całą ludność ziemi na 1,000 mężczyzn — 988 kobiet.

W częściach świata przypadało kobiet na 1,000 mężczyzn. W Europie 1,024, Azji 958, Afryce 968, Ameryce 973, Australji 822.

WAGA MÓZGU

Mózg dorosłego mężczyzny waży około 1,350 gr.; mózg kobiety waży o 100 gramów mniej.

STRATY LUDZI WE WOJNACH

Na każde tysiąc żołnierzy w armjach walczących, przy uwzględnieniu czasu trwania wojny dla danego państwa (liczby podane w nawiasach oznaczają ilość miesięcy wojny) straty w ludziach w zabitych, zmarłych z ran i chorób przedstawiają się następująco:

Rosja (39 miesięcy) 123.1, Niemcy (53) 128.6, Francja (53) 174.0, Belgja (53) 303.0, Włochy (42) 106.0, Wielka Brytanja (53) 100.0, Stany Zjednoczone (12) 14.9 proc.

Dla porównania zaznaczyć należy, że przy podobnych założeniach stosunek procentowy strat w poprzednich wojnach był następujący:

Wojna krymska w roku 1854—1856 (12 miesięcy) — Francuzi 250.4, Anglicy 226, na 1,000 żołnierzy.

Wojna francusko-pruska r. 1870—1871 (12 miesięcy) — Francuzi 53.0, Niemcy 37.0.

Wojna rosyjsko-japońska r. 1904—1905 (23 miesiące) — Japończycy 81.1, Rosjanie 31.7.

NAJWIĘKSZE TUNELE NA ŚWIECIE

Simplon	19,803 m.
St. Gotthard	14,990 "
Lotschberg	14,536 "
Mont Cenis	13,636 "
Arlberg	10,270 "
Tauern	8,550 "
Ricken (Szwajcarja)	8,520 "
Otira (Nowa Zelandja)	8,450 "
Giovi (Włochy)	8,260 "
Hauenstein (Szwajcarja)	8,134 "
Transandine	8,100 "
Col di Tenda (Włochy)	8,080 "
Hoosac (Zjedn. St. Am.)	7,645 "
Pireneje	7,600 "
Karawanki (Włochy)	7,350 "
Severn (Wielka Brytanja)	7,250 "

NAJWAŻNIEJSZE JEZIORA

(Powierzchnia w tysiącach klm.)

W Europie: Kaspijskie 438, Ładoga (Rosja) 18, One (Rosja) 9, Ilmeń (Rosja) 0'9, Wener (Szwecja) 6, Wett (Szwecja) 1.9, Melar (Szwecja) 1.7, Saima (Finlandja) 1, Genewskie (Szwajcarja) 0.6, Bodeńskie (Szwajcarja) 0.1, Zurychskie (Szwajcarja) 0.09, Lugańskie (Szwajcarja) 0.05, Garda (Włochy) 0.4, Lago Maggiore (Włochy) 0.2, Como (Włochy) 0.15.

W Azji: Aralskie (Rosja) 69, Bajkalskie (Rosja) 35, Balkalskie (Rosja) 21, Tuskul (Rosja) 6, Wan (Rosja) 3.7, Morze Martwe (Palestyna) 0.9.

W Ameryce Półn.: Jezioro Górne 83, Michigan 68, Huron 60, Niedźwiedzie 29, Niewolników 29, Erie 26, Winnipeg 25, Ontario 19, Atabaska 7. W Ameryce Centr.: Nikaragwa 8. W Ameryce Połudn.: Marakaibo 14.

W Afryce: Wiktorja 69, Tanganika 35, Njassa 31, Czad 16, Rudolf 8.

Historja Wystaw Światowych

W UBIEGŁYM 1929 roku, po dziesięcioleciu uzyskanej samodzielności, Rzeczpospolita wystąpiła z "Powszechną Wystawą Krajową" w Poznaniu, nie od rzeczy wtedy będzie zastanowić się nad znaczeniem, jakie posiada urządzanie wystaw.

Pojęcie wystawy w jej dzisiejszem znaczeniu nie sięga bynajmniej dalekiej przeszłości, powstało ono bowiem dopiero u schyłku XVIII wieku w Anglji. Na kontynencie pierwszym krajem, który w 1781 roku urządził wystawę, nazwaną "przemysłową" były — Czechy. O wydarzeniu tem mówiono wówczas w całej Europie i Praga witała w swych prastarych murach gości z wszystkich niemal krajów. Znacznie później dopiero, bo w 1798 roku widział Paryż pierwszą taką wystawę. Zarówno w Anglji, jak w Czechach i we Francji, a w pierwszej połowie XIX wieku także w licznych innych krajach europejskich, chodziło jedynie atoli o pokaz wyrobów własnego kraju, o nawiązanie tym sposobem stosunków kupieckich z innemi krajami. Okazało się z tych pierwszych wystaw "krajowych", że posiadają one dla życia gospodarczego pierwszorzędne znaczenie. Zwiedzali wystawę w głównej mierze kupcy, którzy zaraz na miejscu czynili swoje zamówienia i w następstwie zapotrzebowanie towarów tych pokrywali już w danym kraju.

Przełom nastąpił dopiero z chwilą, gdy książę Albert, mąż królowej angielskiej Wiktorji, wpadł na pomysł urządzenia w 1851 roku pierwszej wogóle tak zwanej "wystawy wszechświatowej".

Odbyła się ona w zbudowanym umyślnie na ten cel słynnym odtąd "pałacu kryształowym" w Londynie, a liczba wystawców z całego świata wynosiła przeszło 17,000 — wartości zaś eksponatów obliczono na blisko 20 miljonów funtów szterlingów ($100,000,000), a zwiedziło wystawę tę przeszło 6 miljonów osób. Nie ulega wątpliwości, że ta wystawa stała się pierwowzorem dla wszystkich późniejszych. Wystawa ta dała także po raz pierwszy możność zapoznania jej gości z nowemi wynalazkami w różnych dziedzinach i przyczyniła się w niemałym stopniu do podniesienia ogólnego poziomu wytwórczości na całym świecie. Jeszcze większe zaś było jej znaczenie w dziedzinie zdobyczy duchowych, jak szkolnictwa, humanitarnych, wiedzy i sztuki. Wszystkie te zdobycze znane do owej chwili tylko w ścisłem kole, rozeszły się dzięki wystawie londyńskiej na cały świat.

Drugą wystawą wszechświatową była wystawa urządzona w 1867 roku w Paryżu. Odtąd rywalizacja z wytwórczością francuską stała się dla wszystkich krajów bodźcem do największych wysiłków. Każda wystawa



PO KONFERENCJI U PREZYDENTA

Dr. Szymański, marszałek senatu i p. Daszyński, marszałek sejmu wychodząc z zamku po konferencji u prezydenta Rp. p. Mościckiego.

w Paryżu uważana była za egzamin, składany przez wszystkie kraje w poszczególnych gałęziach ich produkcyj. Odznaczeniami, uzyskanemi na tych wystawach, szczyciła się każda firma zagraniczna. Służyły zaś wystawy paryskie wszystkim innym przez długie lata za wzór niedościgniony, każda z nich bowiem prześcigała poprzednie. Największa jednak była wystawa w 1889 r., której największą atrakcję stanowiła słynna wieża Eiffla. Ten niesłychany tryumf ducha francuskiego kłuł zwłaszcza w oczy dumnych Amerykanów, którzy postanowili też za wszelką cenę prześcignąć go. Urządzona przez nich w 1893 roku wystawa wszechświatowa w Chicago była wprawdzie imponująca, lecz nie mogła, mimo iście amerykańskich swych rozmiarów, pod żadnym względem dorównać paryskiej. W szczególności zaś zamiar Yankesów przeciwstawienia wieży Eiffla czegoś jeszcze gigantyczniejszego, zupełnie się nie udał. "Olbrzymie Koło", na którem umieszczone były wagony kolejowe dla publiczności, by umożliwić jej obejrzenie z wysoka nietylko terenu wystawy, ale i całego miasta Chicago, było w gruncie rzeczy tylko gigantyczną zabawką. Zabawkę tę odkupił też później słynny wiedeński "Parter", gdzie do dziś dnia można ją oglądać.

W latach przedwojennych jedną z najsłynniejszych wystaw urządził w 1906 roku Medjolan we Włoszech.

Jeżeli chodzi o wystawy polskie, to w latach niewoli jedynie dawna Galicja miała możność urządzać je oczywiście w bardzo skromnych granicach. Starsze pokolenie dzisiejsze pamięta zapewne najpiękniejszą, urządzoną we Lwowie w 1912 roku w parku Stryjskim.

Z wielką radością witała Rzeczpospolita pierwszą w wolnej Polsce wielką wystawę w Poznaniu i tam umożliwiła krajowi pokazać światu, co w pierwszem dziesięcioleciu odzyskanej samodzielności zdziałać potrafiła.

Wystawą krajową w Poznaniu interesowała się cała Europa, nie ulega też wątpliwości, iż przyczyniła się ona w niemałej mierze do rozszerzenia polskich stosunków gospodarczych z innemi krajami. Goście z zagranicy mieli sposobność przekonać się w ilu dziedzinach ojczyzna nasza w ciągu tak krótkiego czasu, jakim jest dziesięciolecie, zdołała osiągnąć rezultaty wprost zdumiewające. Nie jesteśmy tak zaślepieni, by wmawiać w siebie, iż zaimponowaliśmy światu. Wiemy jednakowoż, iż Wystawa Krajowa w Poznaniu zdołała każdego nieuprzedzonego przekonać, że Polska bynajmniej nie pozostaje w tyle za innemi narodami, aczkolwiek od tak niedawna dopiero wstąpiliśmy znowu jako wolni na arenę światową...

B. S.

CZŁOWIEK I MAGNES

Jednym z badaczy, który przedstawił dowody, że pewne osoby posiadają właściwości magnetyczne, był niedawno zmarły inżynier niemiecki Grunewald. On to udowodnił w licznych eksperymentach, że niektóre osoby sensytywne, że medja spirytystyczne posiadają czasem właściwości magnetyczne, (nie należy tych objawów utożsamiać z magnetyzmem leczniczym) — dzięki którym ciało ich przyciąga opiłki żelazne i inne odpadki metali.

Od czasu, gdy jasnowidzowi Johannesowi, medjum Grunewalda, udało się uszeregować opiłki żelazne na płycie szklanej, nie dotykając się ich dłonią, stwierdzono coraz to wzrastającą ilość wypadków t. zw. "ferromagnetyzmu". W Paryżu eksperymentował Richet ubiegłego lata w towarzystwie licznych lekarzy z dwiema młodemi dziewczętami, które przez zbliżenie dłoni do kompasu zmieniały kierunek igły. W grudniu ub. roku produkował się w Londynie pewien szofer, który nietylko potrafił nawet z oddalenia zmieniać dłonią kierunek igły magnetycznej w kompasie, lecz przy dotykaniu przedmiotów metalowych wytwarzał iskry elektryczne. W ubiegłym tygodniu opublikował w prasie włoskiej rzymski lekarz Merore podobny wypadek. Medjum jego, 63-letni mężczyzna, zdołało z odległości 80 cm. tylko zapomocą tajemniczego fluidu, wydzielającego się z jego ciała, zmieniać kierunek igły magnetycznej. Zagadkowe te zjawiska stanowią obecnie przedmiot studjów lekarzy i badaczy medjumizmu.

PRZESTROGI LEKARZA.

Doktor do pacjenta:

— Jeśli pan będzie prowadził taki nieregularny tryb życia jeszcze rok — to za sześć miesięcy przeniesie się pan na tamten świat...

POZNAŁ SIĘ.

— Czy lekarz poznał się na tem co masz?

— Zupełnie dokładnie. Kazał mi zapłacić za wizytę 25 dolarów, a miałem w kieszeni wszystkiego również 25 dolarów.

Rasy i Zaludnienie Świata

Przez rasę rozumiemy grupę ludzi, posiadającą pewne wspólne **cechy** cielesne i duchowe, przyczem cechy te są dziedziczne.

Odróżniamy trzy główne rasy: — **białą, żółtą i czarną.** Do **rasy białej** należy **około 625 miljonów** ludzi, do **żółtej** — około **miljarda** (tysiąc miljonów) i **czarnej** — przeszło **235 miljonów.** Reszta ludności jest pochodzenia mieszanego.

Rasa czarna zamieszkuje okolice podzwrotnikowe, rasa żółta zaludnia cieplejszą część pasów umiarkowanych, a w mniejszym stopniu wszystkie pasy klimatyczne.

Na kontynentach Starego Świata (Europa, Azja, Afryka) jest dość widoczne rozgraniczenie, w obu zaś Amerykach nastąpiło pomięszanie ras na całym obszarze, (Indjanie, kreolowie, mulaci, metysi), a w Australji rasa biała wyparła prawie zupełnie dawnych mieszkańców.

Nauką cielesną i duchową człowieka, jak również rozwojem kultury zajmuje się nauka, zwana **Etnografją,** o wytworach kultury uczy **Etnografja,** a z tych nauk wyciąga wnioski **Etnologja.**

Odróżniamy **ludy niecywilizowane** o kulturze na tradycji ustnej i **ludy cywilizowane,** które posiadają udoskonalone pismo, którem przekazują w sposób dokładny swój dorobek następnym pokoleniom.

Lud, który dąży instynktownie do zachowania swej odrębnej kultury, a przedewszystkiem języka i utrzymania niepodległości politycznej zasługuje na miano **narodu.**

Polacy, Czesi, Finnowie, Estończycy i Łotysze uzyskali po wojnie światowej niepodległość dlatego, że są to uświadomione narody. — Białorusini i Rusini (Ukraińcy) nie mogli utrzymać niepodległości politycznej, ponieważ większość ich nie doszła jeszcze do pełni świadomości narodowej.

Europa zaludniona jest przez ugrupowania **aryjskie,** czyli indoeuropejskie, do których należą: — **Romanowie** (Francja, Włosi, Hiszpanie, Portugalczycy, Rumunowie); 2. **Germanowie** (Niemcy, Anglosasi, Holendrzy, Duńczycy, Szwedzi i Norwegowie); 3. **Słowianie,** których dzielimy na: — a) zachodnich (Polacy, Czesi, Słowacy, Łużyczanie; b) wschodnich (Rosjanie, Białorusini, Rusini) i c) południowych (Serbowie, Czarnogórcy, Chorwaci, Słoweńcy i Bułgarzy). Do ludów aryjskich zaliczane też są: Grecy, Albańczycy, Litwini i Łotysze.

Do ludów nie-aryjskich zaliczamy Węgrów, Finnów i Japończyków, oprócz tego mieszkają w Europie Żydzi, Turcy, należący do ludów semickich i szereg drobnych ludów w Rosji.

Azję wschodnią zamieszkują Chińczycy, Japończycy i Koreańczycy, Azję Środkową — Mongołowie, Tybetańczycy, Azję południową — ludy **irańskie** (Persowie, Kurdowie, Afganowie), semickie — (Arabowie, Żydzi, Syryjczycy), w Indjach — Hindusi, Drawidowie, Annamici, Birmanowie, Kambodzowie i Siamczycy.

Na Kaukazie mieszka mnóstwo rozmaitych ludów, tak, że prawie w każdej wiosce mówią innym językiem, a więc Gruzini, Ormianie, Czerkiesi, Czeczeńcy i inni.

Z języków europejskich rozpowszechniony jest **angielski,** którym mówi na całej kuli ziemskiej około 160 **miljonów** ludzi, językiem **niemieckim** posługuje się około 90 miljonów, **rosyjskim** — 80 milj., **hiszpańskim** — 78 milj., **francuskim** — 48 milj., **włoskim** — 46 milj., **ruskim** — 38 milj., **portugalskim** — 35 milj., **polskim** — 27 milj., i t. d.

Pod względem religijnym: — 1) mamy religje **monoteistyczne** (uznające jedynego Boga) — chrześcijańską (170 milj.), mahometańską (230 milj.) i mojżeszową (Żydzi — 14 milj.); 2. religję **bramińską** (270 milj.), 3) **buddyską** i pokrewne (Konfucjusza i inne) 580 milj., 4. szereg wierzeń mniej sformułowanych.

PAŃSTWO

Pojęcie państwa związane jest z **terytorjum, ludnością i naczelną władzą.**

Polska zajmuje w Europie poważne miejsce ze względu na swój obszar, wynoszący 388,390 kilometrów kwadratowych. Pod względem ludności Rzeczpospolita znajduje się na **szóstem miejscu** (po Rosji, Niemczech, W. Brytanji, Francji i Włoszech). Obecnie Polska liczy przeszło **30 miljonów** mieszkańców. Z tego wnioskujemy, że pod względem zaludnienia Polska przedstawia się poważnie i może należeć do **mocarstw,** czyli państw o interesie światowym.

ZALUDNIENIE

Ze wszystkich części świata najgęściej zaludniona jest Europa (47 mieszkańców na jeden kilometr kwadratowy), następnie Azja (23), Ameryka Północna (63), Afryka (4½), Ameryka Południowa (4), najsłabiej zaludniona Australja (1 mieszkaniec na 1 milę).

Gęstość zaludnienia Polski wynosi obecnie 75 mieszkańców na jeden kilometr kwadratowy. W Rzeczypospolitej Polskiej najgęściej zaludniony jest okręg przemysłowy śląski, okręg przemysłowy łódzki i Zagłębie Dąbrowskie, nie licząc samej Warszawy, jako miljonowego skupienia na małym obszarze.

W Polsce niema jeszcze przeludnienia, przez które rozumiemy zbyt liczną ludność na pewnym obszarze w stosunku do środków egzystencji. Polska posiada wielkie obszary ziemi we wschodniej i północnej części. Na obszarach Polesia, Wileńszczyzny, Wołynia i sąsiednich województwach może jeszcze mieszkać kilka miljonów ludności, a kilkanaście o ile rolnictwo

będzie uzupełnione ogrodnictwem i sadownictwem. — Chwilowe objawy przeludnienia tłómaczą się przesileniem w przemyśle.

EUROPA

Rozległość z północy na południe 4,000 kilom., ze wschodu na zachód 5,600 kilom.

Powierzchnia: 9,772,459 kilom. kwadratowych.

Długość linji brzegów: 31,900 kilom.

Zaludnienie: 461 miljonów ludności.

Rasy (Języki) Słowiańska, 131 mil., Romańska 118 mil., Germańska 133 mil., Węgierska 8.5 mil., Turecka 6.5 mil., Fińska 7.1 miljonów.

Religja: Rzymsko-katolicka 181 milj., Prawosławna 106 mil., Protestancka 100 miljonów; Mahometańska 8 miljonów, żydowska 8 miljonów, Pogan 1 miljon.

Najdłuższe rzeki: Wołga, Dunaj, Dniepr, Don, Ural, Peczora, Ren, Wisła, Elba.

Drogi żelazne: 304,000 kilom.

Linje telegraficzne: 837,000 kilom.

AZJA

Powierzchnia: 44,179,400 kilom. kwadr.

Długość linji brzegów: 58,000 kilom.

Zaludnienie: 871,000,000 ludności.

Rasy (Języki): Indo-Europejska 200 miljonów; Malajska (Mongołowie, Turcy, Kirgizi, Finno-Tatarzy, Mandżurzy, Tunguzi, Samojedy, Tybetanie, Japończycy, Chińczycy, Koreanie) itd.) 560 miljonów. Semici (Arabowie, Zydzi) 12 mil., Drawidzi 40 miljonów i Malajska 58 miljonów.

Religje: Buddystów 300 mil., Braminów 140 mil., Mahometan 180 mil., Chrześcjan 268 mil., żydów 500 tysięcy.

Najdłuższe rzeki: Yang-Tse-Kiang, Ob, Jenisej, Lena, Amur, Hoan-Ho, Indus, Ganges, Eufrat, Amu-Darya, Brahma-Putra.

Drogi żelazne: 76,300 kilom.

Linje telegraficzne: 500,000 kilom.

AFRYKA

Rozległość: Z półn. na poł. 8,015 kilom., ze wschodu na zachód 7,700 kilom.

Powierzchnia: 11,514,000 kilom. kwadratowych.

Długość linji brzegów: 28,500 kilom.

Zaludnienie: 126 miljonów ludności.

Rasy: Biała: — Semici (Arabowie, żydzi) — Chamici (Maurowie, Berberowie, Koptowie, Fellachowie, Somalowie); Czarna: Plemiona z nad Nilu (Dżuka, Tibbu), Sudan, Gwinea, (Yolofs, Mandingees, Aszantowie, Dahomejczycy itp.) Sahara (Daza, Tibbu); Rasa Kafrów albo Bantu: Pokolenia Afryki morskiej



AMBASADA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKI W WASZYNGTONIE

Budynek ambasady znajduje się w "dzielnicy ambasad," tak zwanej "Embassy Row," pnr. 3640 — 16 ulica N. W. a mieści się w nim biuro i mieszkanie ambasadora.

(Pahonius, Bateke, Barotse, Zulusi, etc.; Hotentoci, Malajczycy (Hovas).

Religje: **Mahometańska** (Berbery, Sudan, Sachara, Egipt, Nubia, Somali, Mozambik), **Fetyszyzm** (Gwinea, Afryka morska), **Chrześcijańska** (Abisynia, Algier, Kapsztadt, Oranie, Transwal), **Żydowska** (Berberya).

Najdłuższe rzeki: Nil, Kongo, Niger, Zambezi, Oranie, Limpopo i Senegal.

Drogi żelazne: 18,300 kilom.

Linje telegraficzne: 160,000 kilom.

AMERYKA

Powierzchnia: Północna 20,817,700 kilom. kwadr. Południowa 17,752,634 kilom. kwadr.

Rozległość: Am. Półn. 9,300 i 5,400 kilom., Am. Południ. 7,330 i 5,120 kilom.

Długość linji brzegu całego kontynentu: 73,450 kilometrów.

Zaludnienie: Północna 161,000,000, Południowa 44,132,000.

Rasy: Białych i Kreolów 140 mil., Murzynów 18 mil., Indjan 6 mil., Mongołów pół miljona.

Religje: Katolików 80 mil., Protestantów 75 mil., Buddystów pół miljona, Mormonów 150,000, Pogan 8 miljonów.

Najdłuższe rzeki: Amazonka, Madeira, Mississippi, St. Lorenz, La Plata-Parana, Yukon, St. Francisco, Rio Grande del Norte.

Drogi żelazne: 426,000 kilom.

Linje telegraficzne: 4,050,000 kilom.

AUSTRALJA I OCEANJA

Rozległość z północy na południe: 32,000 kilom., ze wschodu na zachód 40,000 kilom.

Powierzchnia (z Tasmanią) 8,451,800 kilom. kw.

Długość linji brzegów: 14,000 kilom.

Zaludnienie: 51,000,000 ludności.

Rasy: **Plemię rodzime.** Malajczycy (wyspy Filipińskie) **Melanezyjska** (cera czarna, Malajczycy, Papuasi etc.) — Melanezja, Mikronezja, Nowa Guinea etc. — **Polinezyjczycy** (cera biała — Polinezja, wyspy Hawajskie, Nowa Zelandja). — Plemiona podbijające: Europejczycy, Indusi i Chińczycy.

Religja: Chrześcijanizm (Polinezja), **Islamizm** (w. Malajskie), **Fetyszyzm** (Melanezja).

Drogi żelazne: 26,700 kilom.

Linje telegraficzne: 87,000 kilom.

MIARY CZASU

Zasadniczą jednostką miary czasu jest **średnia doba słoneczna.** Jest to okres między dwoma kolejnemi górowaniami słońca. Ten czas dzieli się na 24 godzin. Wyższą jednostką miary czasu jest **rok,** to jest okres obiegu ziemi około słońca. Rozróżniamy **rok gwiazdowy i rok zwrotnikowy.**

Rok gwiazdowy obejmuje okres obiegu ziemi, po którego upływie ziemia znajduje się z powrotem w tymsamym punkcie swej drogi około słońca. — Rok gwiazdowy wynosi 365 dni, 6 godzin, 9 minut i 10 sekund. **Doba gwiazdowa** jest krótsza od średniej doby słonecznej i wynosi 23 godziny, 56 minut i 4 sekundy.

Rok zwrotnikowy obejmuje okres czasu, w którym ziemia wyszedłszy z punktu przesilenia wiosennego, powraca do tego samego punktu. Ponieważ punkt ten nie jest stały na drodze ziemskiej, lecz co roku w następstwie przyciągania ziemi przez księżyc i planety cofa się nieco, rok zwrotnikowy jest krótszy od 20 minut i 24 sekund i obejmuje 365 dni, 5 godzin, 48 minut i 46 sekund.

Doba gwiazdowa jest jednostką prawie stałą, gdyż na 1000 lat powiększa się zaledwie o jedną dziesiątą sekundy, dlatego też ma zastosowanie w obliczeniach naukowych.

ARMJA ZBAWIENIA

Któż z nas nie zna i nie spotyka się po kilka razy dziennie ze słowem "Armja Zbawienia"? Kto o niej nie słyszał w Ameryce? A jednak nie wszyscy znamy cele tego stowarzyszenia, bo mało zwracaliśmy dotychczas uwagi na ich znaczenie społeczno-kulturalne. Na razie w wielu wypadkach sposób prowadzenia agitacji przez członków tego stowarzyszenia nie podoba się nam, często krzywo popatrzy niejeden z nas na natrętną kolektorkę, która wciska się do najlepszych restauracji i najgorszych spelunek, ale gdy zważymy, ile to stowarzyszenie wyświadcza przysług społeczeństwu, to inaczej na nie patrzyć będziemy.

Armja Zbawienia została założona w roku 1865 przez Williama Botha, i jego żonę Katarzynę Mumford. Both był kaznodzieją sekty metodystów. Ponieważ wygłaszał idee, które się nie podobały, więc go wykluczono. Wtedy małżeństwo założyło wielką organizację filantropijno-religijną w Londynie, w dzielnicy White Chapel, siedlisko nędzy i przestępstwa. Both głosił zasadę, że aby wydostać człowieka z błota, potrzeba przedewszystkiem nakarmić głodnego, dać mu schronienie, następnie pracę i ustalić jego położenie. Wykonać to można jedynie przez rozległą organizację takich instytucyj jak tanie kuchnie, biura pracy, farmy wzorowe i kolonje zamorskie. Both zaczął zakładać takie instytucje, a przy nich bibljoteki i czytelnie. Organizacja przez niego stworzona ma charakter wojskowy. Używanie trunków i tytoniu jest surowo wzbronione.

W roku 1900 setka liczyła już 937 korpusów w 32 krajach i kolonjach, 9,896 oficerów, 15,000 podoficerów i przeszło 2,000,000 członków. Na czele organizacji stoi generał. Roczny dochód Armji Zbawienia wynosił wtedy 750,000 funtów szterlingów, czyli $3,000,000.

PROCES ODŻYWIANIA

Organizm ludzki w ciągu doby potrzebuje pożywienia, wynoszącego około 100 gr. białka, 500 gr. węglowodanów, 60 gr. tłuszczów, 2,800 gr. wody.

Najgenjalniejszy Detektyw

Biljony słońc, miljony stopni—cyfry, od których "w głowie się mąci."
Największy teleskop.

PODZIWIAMY spryt detektywa z najnowszej powieści kryminalnej Wallace'a...

Nikt jakoś nie wpadł na prosty pomysł, że najtrudniejszą, najpiękniejszą szaradę wypisuje nam natura co wieczór na niebie złotemi punktami gwiazd i że najgenjalniejszy detektyw dzisiejszy wygląda zupełnie inaczej, niż bohater popularnego romansu sensacyjnego. Spędza noc w obserwatorjum na Mount Wilson, mierzy drobne czarne punkty na kliszach, bada mikroskopem linje spektralne. W zestawieniu z astronomem współczesnym sławetny Sherlock Holmes jest gamajdą i niedołęgą — trzech zliczyć nie umie.

Od biljona słońc, rozsianych w przestrzeni otrzymujemy słabe sygnały świetlne. Trzeba nieraz godzinami gwiazdę "eksponować", żeby ją na czułej kliszy fotograficznej utrwalić. A jednak i te nikłe depesze szyfrowane wystarczają przenikliwym badaczom. Zbadali gwiazdy chemicznie i określili zupełnie dokładnie, z jakich się składają pierwiastków. Ustawili w obserwatorjach niezwykle czułe ciepłomierze — ogniwa termoelektryczne — i zmierzyli z precyzją nieprawdopodobną temperatury słońc dalekich. Jeżeli kogoś ta spraw interesuje, znajdzie bogaty materjał w pracach Pettita i Nicholsona. Jest gwiazda w Orjonie, która ma na powierzcni temperaturę 12 tysięcy stopni— termometr, umieszczony we wrzątku rozpalonego globu wykazałby (podług Edingtona) kilka miljonów stopni. Odkryliśmy w ostatnich dopiero miesiącach promienie kosmiczne, przenikliwsze od promieni radu i rentgenowskich i zdobyliśmy dowód oczywisty, że gdzieś tam na dalekich globach wieczysta fabryka pracuje—powstają z elektronów te pierwiastki — tlen, krzem — które my na ziemi znamy w formie gotowej.

Jednem z najtrudniejszych chyba zagadnień, na jakie umysł ludzki się porwał, było pytanie: jak wyznaczyć odległość w kosmosie? Jak zmierzyć ubogim łokciem wszechświat? A jednak i tę kwestję zmogli wreszcie i rozstrzygnęli genjalni detektywi z obserwatorjów astronomicznych. Gwiazdy bliższe, obserwowane z pędzącej naokoło słońca ziemi, przesuwają się trochę na tle nieba i z tych drobnych przesunięć wyliczono, że pewna Alfa w gwiazdozbiorze Centaura "sąsiaduje" z nami, bo najszybszy goniec w kosmosie — promień świetlny — wędrować musi cztery lata, nim od tego nadawcy trafi do adresata! Kto chce mieć dystans w kilometrach, niech sobie wykona na papierku kilka mnożeń: ilość sekund w czterech latach trzeba pomnożyć przez trzysta tysięcy

Cyfra ma zer dwanaście, ale i to nie przeraża p. Shapley'a, jednego z najdzielniejszych uczonych dzisiejszych. Wymyślił własną metodę. Zna świetnie tak zwane "gwiazdy podwójne", umie je odnaleźć w najgęstszem rojowisku i kiedy dostrzeże taką parę na kliszy, usianej punktami, wie, co to znaczy... Są w mgławicach Andromedy słońca, odległe od nas o 870 tysięcy lat świetlnych. Patrzymy wieczorem na niebo i dostrzegamy na niem obraz trochę przedawniony: oko chwyta promienie, przeznaczone dla naszych odległych przodków, dla mieszkańców ziemi z jakiejś minionej epoki geologicznej.

Z Ameryki nadchodzą wiadomości bardzo ciekawe. Odwieczna zagadka wszechświata coraz bardziej pasjonuje trzeźwych ludzi dzisiejszych. W Kalifornji, w Chicago, w Pennsylvanji powstają zrzeszenia miłośników astronomji, skromni obywatele z rur blaszanych i starego żelastwa budują lunety i reflektory. Ameryka posiada już teraz największy teleskop świata, ale i to jej nie wystarcza. Zebrano cztery miljony dolarów i cały pułk najświetniejszych uczonych pod wodzą dzielnego doktora J. A. Andersona pracuje nad planami nowego teleskopu, który przerośnie słynny Posąg Wolności w porcie nowojorskim.

Kinematograficzna Metoda Nauczania

We Francji zaprowadzono nową metodę udzielania lekcji wymowy. W specjalnie do tego celu urządzonej sali, ustawia się w najlepszym punkcie srebrny ekran, wyświetlający napisy w różnej wielkości, zaczerpnięte z podręczników szkolnych. Zależnie od programu i potrzeby dobiera kierownik odpowiednią wielkość liter, poszczególnych słów, czy też zdań, opracowując całość naukowego filmu. Dla początkujących, przeznaczone są specjalne wzory, składające się nawet z poszczególnych zgłosek i uczeń ma doskonałą sposobność wzrokowego rozpoznawania w powiększeniu, mechaniki, powstawania i łączenia wyrazów. Metodą powyższą, można osiągnąć znaczne sukcesy naukowe, zwłaszcza przy zawiłych kwestjach gramatycznych, które w prawidłowej wymowie odgrywają dominującą rolę. Studenci uczą się w ten sposób powoli, lecz systematycznie i dokładnie wszystkich odmian czasowników, przyczem zestawianie poszczególnych form dokonuje się przy pomocy odrębnych wzorów, ułatwiających szybką orjentację.

Uwaga studentów, na takiej lekcji skupia się bardziej w ciszy ciemnej sali, aniżeli w zwyczajnym pokoju szkolnym. Nadto martwa litera w książce, nie potrafi nigdy zastąpić ruchomego napisu, a obrazy słów oraz części zdań, przewijają się przed oczami ucznia w tak jasnej i co najważniejsze, oryginalnej postaci, że mimowoli obserwowane zjawisko utrwala się wówczas dobrze w pamięci. Zaciekawienie dalszą częścią obrazu powoduje napięcie uwagi, wzrastające coraz bardziej, w miarę przesuwania się taśmy filmowej.

Nowy pomysł nauczania, może przynieść nieocenione wprost korzyści, przedewszystkiem we wszystkich zakładach zawodowych. Również w uniwersytetach ludowych, czy też robotniczych, wykładanie przedmiotów programowych, mogłoby się odbywać właśnie ilustracyjnie i to w tej formie, która zyskałaby bardzo wielu zwolenników. Ciężka walka o chleb, zmusza bardzo wielu do całodziennej niemal pracy i uczeń zawodowy, czy też robotnik, po powrocie do domu niema już ochoty poświęcać się jeszcze innemu zatrudnieniu umysłowemu. Jest zmęczony i chętnie poświęciłby wolny czas raczej jakiejś rozrywce, co jest zresztą całkiem zrozumiałe. Gdy więc zaproponujemy mu wtedy, aby udał się na odczyt lub wysłuchał lekcji, to uczyni to napewno bez ochoty, raczej pod przymusem moralnym, lecz nie z własnej inicjatywy. Słuchając żywego słowa, po ciężkim trudzie fizycznym, gdy znużenie występuje wówczas jeszcze jaskrawiej, nie odniesie on w takich warunkach wielkiej korzyści. Będzie przysłuchiwał się z małem zainteresowaniem, poziewując lub nie doczekawszy końca, pójdzie do domu.

Inaczej jednak będzie przedstawiać się sprawa, gdy najgłówniejsze zasady naukowe, z różnych dziedzin przesuwać się będą przed jego oczami na ekranie, poprzedzone do tego odpowiednimi napisami i obrazami. Robotnik, nie tylko z przyjemnością będzie siedział wtedy w kinie, ale także i zainteresowanie jego chociażby nawet gramatyką, będzie nie mniejsze, niż podczas obserwowania innych przedmiotów na ekranie. Mając sposobność poznać, także pożyteczne zalety filmu, przestanie uważać tylko awanturnicze obrazy, za najlepszą strawę duchową i z przyjemnością oglądać będzie, chociażby dla odmiany, wszelkie filmy naukowej treści. Masy będą mogły w ten sposób połączyć piękne z pożytecznem i zdobywać wykształcenie, w stosunkowo krótkim okresie, przy minimalnej stracie czasu.

PROSTY RACHUNEK.

Miał pan wysłać żonę w góry, a tymczasem pojechała nad jezioro. Czyżby lekarz zmienił zdanie i tak poradził?

— Eh, lekarz nie. Tylko wyliczyłem sobie, że kostjumy kąpielowe taniej będą kosztować, niż wszelkie inne stroje.



ZOFJA BATYCKA "MISS POLAND"

Znana w Polsce artystka, gwiazda filmowa, na urządzonym w roku ubiegłym "Konkursie Piękności," uznana została jako "Miss Poland" z 1930 roku.

Hollywood — Serce Filmu

Hollywood jest miastem, gdzie obok najskrajniejszej nędzy uwijają sobie gniazdka, pałacyki, multimiljonerzy amerykańcy, a jednocześnie jest najpiękniejszem miastem północnej Ameryki. My, którzy zachwycamy się amerykańskiemi filmami, zbyt mało jeszcze wiemy o tej stolicy filmu, o tym centrum wszechświatowej produkcji filmowej i dlatego właśnie celem niniejszego artykułu będzie zobrazować w miarę możności Hollywood, bijące mocnem życiem serce filmu.

Przed dwudziestu laty było to potężne dziś miasto przedmieściem Los Angeles. Nikt o nim nic nie słyszał, nie było znane nikomu. Dziś tysiące aut, drapacze chmur, szerokie, piękne ulice, prawdziwa stolica. Jest na ustach wszystkich — od romantycznie usposobionych pensjonarek (wszak w Hollywood mieszka "słodki" Ramon Novarro, Ben Lyon, Nils Asther), aż do zgrzybiałego spensjonowanego urzędnika. Hollywood — stolica filmu.

Długo trwa podróż z Nowego Yorku do Hollywood, lecz jedzie się wśród tak pięknych krajobrazów słonecznej Kalifornji, że zapomina się zupełnie o czasie. Pomarańczowe i palmowe lasy, przecudna tropikalna roślinność, tworzą obraz, który mieszkańcom starej, północnej Europy wydaje się bajką.

Ale oto pociąg już przybył na stację Los Angeles Hollywood. Zacznijmy oglądać miasto.

Otóż przez całe miasto ze wschodu na zachód ciągnie się olbrzymi, przepiękny bulwar, coś w rodzaju krakowskich plant. Ciągnie się on na przestrzeni tylko ośmiu kilometrów i tworzy przepiękny, lecz jednocześnie niezwykły widok. Oto blok domu obok bloku, małe ogródki, a w nich wille, bungalowy i małe kina. To we wschodniej części plant. W zachodniej natomiast znajdują się familijne domki, tonące w zieleni palmowych gajów. Tu mieszkają gwiazdy i potentaci wielkiego przemysłu filmowego.

Między Gower Street a La Brea Avenue rozciąga się i błyszczy światłami miljonów dolarów Hollywood luksusowe. Tu są eleganckie, urządzone z przepychem restauracje, cukiernie, kabarety. Jest to Rialto, dzielnica wielkich hoteli i lokali rozrywkowych. Wille, leżące na plantach, wydają się karłami, albowiem najmniejszy gmach na Rialto liczy sobie 8 pięter. Ruch tu jest ogromny. Jeżdżą sobie "big red", autobusy "Pacific-electric" i tysiące, tysiące aut. Małe, biedne taksówki zatracają się wśród luksusowych, pięknych limuzyn gwiazd. A każda gwiazda posiada własny samochód. Może sobie śmiało pozwolić na ten luksus. Nie zaszkodzi to jej finansom. Luksusowych Rolls-Royce jest prawie tak dużo, jak poczciwych, starych Fordów.

Gmach z prawej strony na rogu Gower Street to szkoła filmowa, teatralna i taneczna, prócz tego znajduje się tam klub filmowy. Obok znajduje się "Radio-Studjo" pod nazwą K. N. X., głos z Hollywood, którego słucha cała Kalifornja.

Następnie widzimy Music-Hall, teatr, który istnieje dopiero trzeci rok, a posiada rozgłos światowy, a dalej znajduje się Leach Gross Restaurant, najelegantsza restauracja Hollywood'u.

Tu rozpoczyna się ulica Vine Street, gdzie znajdują się banki i atelier filmowe. Parę kroków dalej jest Hollywood Blay House i Wilkes Theater. Jeszcze parę kroków dalej błyszczą lustrzane szyby popularnej kawiarni nocnej "Henry".

Od siódmej wieczór aż do trzeciej rano zbiera się tam filmowa brać, aby sobie pogadać i poplotkować przy kawce i sandwich'ach. Zupełnie jak u nas.

Następny gmach zawiera parę banków i redakcje dwóch pism oraz księgarnię. — Następuje Cahuenga Avenue, która ciągnie się na północ do Universal City, a na południe do Culver City. Przecina ją Wilcox Avenue, na której gromadzą się tłumy statystów, czekających na autobusy, idące do Burbanks, gdzie znajdują się atelier First National. — Połowa Cahuenga Street nazywana jest "Rajem Cowboy'i", którzy spacerują tu sobie dzień w dzień w swoich pięknych strojach.

Nieco dalej znajduje się najstarsze kino Hollywood "Iris".

Na drugiej stronie ulicy jest Hillview Apartament, gdzie mieszka niejedna gwiazda filmowa. Narożnikiem Whitley Avenue jest kawiarnia Armstrong, ulubiony obok "Henry" lokal Hollywood'u. Niedaleko stąd znajduje się stary Hollywood Hotel, gdzie mieszkają politycy, pisarze, no i.... gwiazdy.

Wszędzie gwiazdy. Na niebie i na ziemi. Tonie miasto w zieleni, wśród pachnących drzew pomarańczowych i palm. Miasto piękne, pełne artyzmu i, co dziwna, romantyzmu. A góruje nad wszystkiem Imć Pan Dolar.

KONSUMCJA NA WIELKIM OKRĘCIE

Na linjowcu "Leviathan" i innych wielkich amerykańskich okrętach pasażerskich następująca lista wykazuje, ile potrzeba artykułów spożywczych na podróż z Nowego Yorku do Europy i z powrotem:

Kartofli 60,000 funtów, kapusty 20,000 fun., marchwi 14,000 f., jabłek 600 f., jagód 2,000 f., pomarańcz 400 skrzynek, pomidorów 1,600 f., masła 15,000 f., jaj 80,000 f., mleka 2,000 kwart, mięsa 186,000 f., szynki 20,000 f., ryb 56,000 f., różnego drobiu 6,000 f., powideł 20,000 f., mąki 70,000 f., cukru 16,000 f., kawy i herbaty 6,000 f., tytoniu 2,240 f., papierosów 250,000 sztuk.

W TEATRZE.

Na próbie, podczas sceny śmierci krzyczy reżyser:

— Ależ panie, włóż pan trochę życia w tę śmierć!

BAJKI DZISIEJSZE

Młynarz jako elektrotechnik — krowa wygłasza prelekcje naukowe

Stary, poczciwy wiatrak — jedna z najbardziej chyba sędziwych maszyn na świecie — odmłodził się — w epoce rozkwitu lotnictwa, odświeżył, nabrał wigoru. Posiadamy specjalne instytuty aerodynamiczne, uczeni studjują najwłaściwszą formę śmigła, poznaliśmy lepiej atmosferę, wiemy to i owo o prądach i wirach w powietrzu. Cóż dziwnego, że stara, prymitywna maszyna ostać się nie mogła.

Profesor Prandtl z Getyngi zajął się wiatrakiem, instytut naukowy w Oksfordzie wykonał szereg zajmujących doświadczeń. Lada dzień młynarz przeistoczy się w elektrotechnika, wiatrak zaawansuje na centralę. Już teraz ustawiono na licznych folwarkach niemieckich i farmach amerykańskich zgrabne konstrukcje żelazne, wirujące pod naporem wiatru śmigi wytwarzają prąd elektryczny, zasilający całe baterje akumulatorów.

Inżynierowie współcześni bardzo sprytnie zaprzęgli do pracy ten "wiatr, co po stepie hula". Kto wie — może już jutro będziemy mieli w najbardziej odludnych miejscowościach lampy łukowe, dynamomaszyny. — Podróżnik w dalekim kraju ustawi wiatrak na wzgórku, będzie czerpał energję elektryczną z powietrza. Założymy kinematografy w okolicach podbiegunowych, zapalimy latarnie morskie na pustkowiach, oświetlimy biegun północny lampami neonowemi....

Amerykanie doszli do wniosku, że dziś nawet skromny rolnik w najbardziej zapadłym kącie musi coś wiedzieć o postępach techniki, o pracach naukowych, o zdobyczach i wynikach pracy laboratoryjnej. Tak prosta — zdawałoby się — sprawa, jak racjonalne karmienie bydła wymaga pewnych wiadomości specjalnych.

Na żądanie amerykańskiego ministerstwa rolnictwa zbudowano niedawno **mechaniczną krowę**, wielkości nadnaturalnej i ta krowa **wygłaszać ma na jarmarkach odczyty o mleczarstwie.** Prelekcję utrwalono na płytach gramofonowych, specjalne głośniki zawiadamiają zebranych, że wykład się rozpoczyna.

Krowa rozmawia z mleczarzem, udziela niezbędnych informacyj, otwiera pysk, ryczy, a potem demonstruje najważniejsze procesy we własnym organiźmie i mówi o racjonalności produkcji mleka.

Jest to tymczasem — oczywiście — sprytny figiel. Ale ów pomysł z powieści fantastycznej dowodzi, że i w technice "wykładowej" rozpoczęliśmy nową erę.

Możemy już teraz zbudować "mechanicznego" profesora. Niektóre firmy gramofonowe utrwalają na płytach lekcje języków obcych. Cierpliwy, łagodny, "nakręcony" nauczyciel zluzuje wkrótce nieszczęsnego pedagoga, który zdziera niepotrzebnie głos i buty, biega z jednego końca miasta na drugi i powtarza uczniom kilka zdań angielskich, lub słówek francuskich.

Wynaleźliśmy automatyczną panienkę z centrali telegraficznej, stworzymy automatycznego nauczyciela.



BELWEDER W NOCY

Widok w dniu uroczystości narodowej iluminowanego pałacu, w którym znajdują się biura i prywatne mieszkanie marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wielcy Mężowie Stanu w Anegdocie

Briand, Poincare i Fallieres na cenzurowanem

Wielkich mężów oplata, niby bluszcz, anegdota.

Im wyższy stopień kultury osiągnie kraj, tem trafniejsza, dowcipniejsza i głębsza jest jego anegdota.

Gdzież szukać lepszej anegdoty, jak nie we Francji, w kraju subtelnego, wnikliwego "esprit"? A zwłaszcza, jeśli idzie o anegdotę t. zw. polityczną, osnutą dokoła mężów stanu, żaden naród nie stworzył z pewnością lepszych opowiastek, niż Francuzi, u których wysoka kultura polityczna łączy się z pewną poufałością wobec znakomitości.

Oto kilka anegdotek francuskich z ostatnich dzienników paryskich.

Briand, minister Francji i Chamberlain, minister Anglji, siedzą w pewnej kawiarni w Genewie. Zbliża się kelnerka, aby zrobić rachunek. Briand wręcza jej banknot stu-frankowy.

— Takich pieniędzy nie przyjmujemy — powiada kelnerka.

Chamberlain włożył monokl i uśmiechnął się złośliwie, poczem wręczył kelnerce z nonszalancją banknot funtowy.

— I takich pieniędzy nie przyjmujemy, — powtórzyła kelnerka.

Teraz uśmiechnął się Briand, poczem rzekł:

— Moje pieniądze i pańskie pieniądze, panie ministrze, są jednakowo cenione. Widać z tego, jak bardzo jest potrzebny między nami.... pakt gwarancyjny....

Innym razem, w czasie towarzyskiej dyskusji nad prawem wyborczem kobiet, Briand powiedział:

— Polityka — to zajęcie, które dla serca pozostawia najmniej pola. Jeżeli teraz i panie będą uprawiały politykę, gdzież schronisz się, biedne serce!

Charakterystyczną anegdotkę opowiadają także o byłym prezydencie Francji, Fallieres'ie. Jako jego następcę wybrano Poincarego. Nadszedł dzień przekazania mieszkania w pałacu Elizejskim nowemu prezydentowi.

Fallieres, który czynił to osobiście, stanął na progu łazienki i rzekł:

— Proszę spojrzeć, w jak świetnym stanie oddaję panu łazienkę. Jest jak nowa. Mam nadzieję, że pan będzie tak szczęśliwy jak my. Bo my nie musieliśmy jej ani razu używać.... Nikt u nas nie był chory....

Podczas wojny jeden z posłów skarżył się Briandowi:

— Nasi wyborcy nie są nigdy zadowoleni. Jeżeli wyjeżdżamy, pytają, dlaczego nie jesteśmy tu. Pozostajemy na miejscu, pytają, czemu nie idziemy do wojska. Jesteśmy żołnierzami, pytają, czemu nie idziemy na front. Jesteśmy na froncie, dopytują się, dlaczego nie jesteśmy ranni, jesteśmy ranni, chcą wiedzieć, dlaczego nie jesteśmy zabici.

— A jeśli jesteśmy zabici, — dodał Briand, — pytają, dlaczego nie odpowiadamy na listy.

Energja, Mądrość, Zyczliwość dla Bliźnich

(Nieznane myśli Bolesława Prusa z okazji 20-lecia zgonu wielkiego pisarza)

W tym roku upływa 20-ta rocznica zgonu wielkiego pisarza Polski przedwojennej — Bolesława Prusa.

Rocznica ta zbiega się z nowem, luksusowem wydaniem wspaniałego utworu tego pisarza — Faraona — (a Farao) — w języku węgierskim.

Ślicznie wydane dzieło, drukowane na pięknym papierze, wyszło z drukarni znanej firmy budapeszteńskiej. Dante Kiadas. Tłumaczył Faraona na język węgierski Józef Havas.

Szerokim rzeszom miłośników świetnego pisarza miło będzie przypomnieć, że Faraon wyszedł już w czterech językach: po angielsku, francusku, rosyjsku i węgiersku.

W najbliższym czasie arcydzieło zmarłego pisarza przetłumaczone będzie na język niemiecki.

Piękna nowela Prusa — "Anielka" — doczekała się już przetłumaczenia na trzy obce języki: francuski, niemiecki i czeski. Na język czeski i francuski przetłumaczono również "Lalkę".

Po niemiecku wydano "Przygody Stasia". Wreszcie wspaniałą "Placówkę" przetłumaczono na angielski, fiński i chorwacki.

* * *

Jestem w posiadaniu ciekawego dokumentu — listu, pisanego przez Bolesława Prusa dnia 13-go Grudnia 1897 roku na maszynie. Dnia tego po raz pierwszy wielki pisarz dotknął klawiatury maszyny do pisania. Prus uczył się "nowej sztuki", obawiał się bowiem, że utraci wzrok, a maszyna do pisania umożliwi mu dalsze przelewanie myśli na papierze mimo ślepoty.

— "Czy wiecie dlaczego uczę się pisać na maszynie? — pisze Prus w tym liście, przeznaczonym dla prof. Święcickiego, — ponieważ obawiam się, że mogę wzrok utracić. Takie to są ludzkie obawy, które uczą nowych sztuk i wypłaszają z kieszeni pieniądze!"

* * *

Przeglądając nietknięte jeszcze przez nikogo z obcych notatki i zapiski zmarłego pisarza, natknąłem się na kartkę, zapisaną ołówkiem. Przeczytałem ją. Zawierała trzy ciekawe, niedrukowane nigdzie sentencje:

— Nieszczęśliwego trzeba nietylko żałować, ale i ukoić, nietylko ukoić, ale i pomóc do podźwignięcia się, nie tylko pomóc, ale i traktować jak przyjaciela.

— Chcesz być szczęśliwym, doskonal się i bądź użytecznym dla innych.

Gdy zaś już znajdziesz się na drodze do lepszego, pamiętaj, że prawdziwe szczęście składa się nietylko z przyjemności, ale z cierpień.

* * *

— Są trzy skarby wyższe ponad wszelką cenę: energja, mądrość, życzliwość dla bliźnich.

Ze słów tych przemawia mocno wielkie serce zmarłego pisarza.

Chemja kroczy w butach siedmiomilowych

SŁOWO chemja nie wywołuje w ludziach wrażeń zbyt przyjemnych. Prawdopodobnie dlatego, że przypomina im zapach składu aptecznego, bure dymy nad kominami i żółte ścieki.

Cóż robić — rozwój i postęp w tej dziedzinie twórczości jest tak zawrotnie szybki, że nie mieliśmy jeszcze czasu na opracowanie estetycznych form produkcji.

Zaledwie dwadzieścia lat minęło od dnia śmierci ojca syntezy chemicznej, Marcelina Piotra Berthelota. Dziś już tworzymy w retortach zapachy, o jakich się władcom wschodnim nie śniło, tworzymy barwy, od których padyszach dostałby zawrotu głowy.

Produkujemy lśniące sztuczne jedwabie, wiążemy azot atmosferyczyny i cenną saletrę chilijską, niezbędną w rolnictwie, wydobywamy — z powietrza, zamiast ją wozić okrętami z za oceanów.

W katalogach wielkich fabryk chemicznych znajdujemy wyrazy dziwaczne — są to nazwy nowych, nieznanych połączeń, leki, stokroć skuteczniejsze od dawnych ziół, odwarów, dekotów roślinnych, lubczyków.

Chemik dzisiejszy potrafi pobudzić działalność serca, znalazł środek na ból głowy, na proszek na chorobę morską i fabrykuje preparaty, zwalczające śpiączkę afrykańską.

Przez długie lata natura usiłowała ukryć zazdrośnie pewną tajemnicę: jak powstały złoża węgla z zatopionych lasów? skąd się wzięła nafta we wnętrzu ziemi?

Profesor heidelberski Fryderyk Bergius wydarł i ten sekret przyrodzie.

Zbudował kotły stalowe, stosuje ciśnienia olbrzymie (przeszło 200 atmosfer) i proces chemiczny, który w potwornym piecu—pod nami—trwał przez dziesiątki wieków, od epok geologicznych, dziś — w tempie przyśpieszonem — odbywa się w skromnym zakładzie fabrycznym.

Jedna z firm nad Renem zamienia twardy węgiel na płynną naftę i produkuje już teraz około 250 tysięcy ton cennego ciekłego paliwa rocznie.

Profesor Bergius twierdzi również, że trzebiąc lasy i spalając stosy drzewa w piecach, marnotrawimy niepotrzebnie celulozę, którą można zamienić na węglowodany jadalne.

A więc są to czcze słowa i próżne przechwałki — po dwunastu latach wytrwałej pracy laboratoryjnej genjalny chemik trafił na właściwą metodę i ze zwykłego drewna otrzymuje paszę — i to bardzo wysokiej wartości.

Jeszcze kilka lat pracy, a nauka trafi na rzecz stokroć cenniejszą od osławionego kamienia filozoficznego.

Będziemy sągi drzewa przerabiali na chleb. Będziemy wytwornych smakoszów karmili słomą.

To, co nam się dziś wydaje nieziszczalną utopją, szalonym pomysłem z powieści fantastycznej — jest właściwie nawpół już rozwiązanem zagadnieniem: jak połączyć chemicznie molekułę celulozy z cząstką wody?

Bergius i Billwiller pracują zacisnąwszy zęby — kto wie może już jutro troska o chleb powszedni nie będzie gnębiła nieszczęśliwego rodzaju ludzkiego.

MIĘDZY RYBAKAMI.

— Co? Bierzesz jabłko na przynętę? Powinieneś wziąć robaka!

— Robaka? Jest właśnie w jabłku.



Dom w pobliżu Warszawy, w którym urodził się słynny na całym świecie artysta i kompozytor Fryderyk Szopen (Chopin).

WŁASNOŚCI LICZB

PODZIELNOŚĆ LICZB

Każda liczba może być podzielona bez reszty przez 1 i ćwierć, 2, 2 i pół, lub 5, jeśli ostatnia cyfra może być podzielona przez te liczby bez reszty.

Pierwiastek kwadratowy liczby jest większy od jakiegokolwiek z jej pierwszych mnożników.

Każda liczba może być podzielona bez reszty przez spółmierne części stu, jeśli dwie ostatnie jej cyfry dadzą się podzielić w ten sposób.

Każda liczba może być podzielona przez współmierne części tysiąca, jeśli trzy ostatnie jej cyfry mogą być podzielone w ten sposób.

Każda liczba, podzielona przez 3 lub 9, da taką resztę, jak suma jej cyfr, podzielona przez 3 lub 9.

Różnica między każdą liczbą a sumą jej cyfr dzieli się przez 9 bez reszty.

Różnica pomiędzy daną liczbą a sumą jej cyfr, ułożoną w innym porządku, zawsze dzieli się przez 9.

Liczba dzieli się przez 2, jeżeli ostatnia cyfra jest parzysta, t. j. kończy się na 0, 2, 4, 6, 8.

Liczba dzieli się przez 3, jeżeli suma liczb dzieli się przez 3.

Liczba dzieli się przez 4, jeżeli ostatnie dwie cyfry dzielą się przez 4, lub są 00.

Liczba dzieli się przez 5, jeżeli ostatnia cyfra jest 0, lub 5.

Liczba dzieli się przez 6, jeżeli suma cyfr dzieli się przez 3 i ostatnia cyfra jest parzysta.

Liczba dzieli się przez 8, jeżeli trzy ostatnie cyfry dzielą się przez 8, lub są zerami.

Liczba dzieli się przez 9, jeżeli suma jej cyfr dzieli się przez 9.

PRAWIDŁA MIĘSZANE

Jak odnaleźć dwie liczby, których suma i różnica są podane?

Dodaj połowę ich sumy do połowy ich różnicy a otrzymasz większą liczbę, a odjąwszy połowę ich różnicy od połowy ich sumy, otrzymasz mniejszą liczbę.

Jak odnaleść dwie liczby, których iloczyn i suma są podane?

Wyciągnij pierwiastek kwadratowy z różnicy pomiędzy kwadratem sumy tych liczb a poczwórnym iloczynem. Rezultat będzie różnicą pomiędzy temi liczbami.

Jak znaleść dwie liczby, których suma i suma kwadratów są podane?

Do kwadrata ich różnicy dodaj poczwórny iloczyn, i pierwiastek kwadratowy tej sumy będzie sumą liczb.

Jak znaleść dwie liczby, których suma i iloraz są podane?

Podziel sumę przez iloraz plus 1. Rezultat będzie mniejszą z poszukiwanych liczb.

Jak znaleść dwie liczby, których różnica i iloraz są podane?

Podziel różnicę przez iloraz minus 1, a otrzymasz mniejszą liczbę.

Jak znaleść dwie liczby, których suma i suma kwadratu są podane?

Od kwadratu ich sumy, odejm sumę ich kwadratów, a połowa reszty będzie iloczynem poszukiwanych liczb. Potem postępuj według prawidła, podanego powyżej.

Jak odnaleść dwie liczby, których suma i różnica ich kwadratów są podane?

Podziel różnicę ich kwadratów przez ich sumę. Iloraz będzie różnicą pomiędzy poszukiwanemi liczbami.

Jak znaleść dwie liczby, których iloczyn i iloraz są podane?

Podziel iloczyn przez iloraz, i pierwiastek kwadratowy z rezultatu będzie mniejszą liczbą.

Jak znaleść dwie liczby, których kwadrat sumy i suma kwadratów są podane?

Od kwadratu sumy odejm sumę kwadratów; reszta będzie podwojonym iloczynem poszukiwanych liczb.

Odejm poczwórny iloczyn od kwadratu sumy, a reszta będzie kwadratem różnicy między poszukiwanemi liczbami. Potem wyciągnij pierwiastki i postępuj, jak w powyższej regule.

PRAWIDŁA MENZURACJI.

Jak znaleść objętość nieregularnego ciała?

Zanurz je w naczyniu pełnem wody i zmierz ilość wody rozlanej.

Jak znaleść powierzchnię prostokątu?

Pomnóż długość przez szerokość.

Jak znaleść powierzchnię trójkątu?

Pomnóż podstawę przez połowę wysokości. Lub od połowy sumy trzech boków odejm każdy bok z osobna. Trzy otrzymane reszty dodaj i pomnóż przez połowę sumy i z iloczynu wyciągnij pierwiastek kwadratowy.

Jak znaleść obwód koła?

Pomnóż średnicę przez 3,14156, lub przez trzy i jednę siódmą.

Jak znaleść średnicę koła?

Podziel obwód koła przez 3.14156, lub pomnóż przez 0.318309.

Jak znaleść powierzchnię koła?

Pomnóż połowę średnicy przez połowę obwodu. Lub pomnóż kwadrat średnicy przez 0,785398.

Jak znaleść stronę kwadratu, równego danemu kołu?

Pomnóż średnicę przez 0,886227, lub połowę pierwiastku kwadratowego z 3.14156.

Jak znaleść średnicę kwadratu koła, równego danemu kwadratowi?

Pomnóż stronę kwadratu przez 1.12838.

Jak znaleść stronę wpisanego kwadratu?

Pomnóż średnicę przez 0.707106, lub pierwiastek kwadratowy z pięciu, lub obwód przez 0.225079.

Jak znaleść stronę największego wpisanego równobocznego trójkątu?

Pomnóż średnicę przez 0.866025.

Jak znaleść obwód koła według wpisanego kwadratu?

Podziel bok czworokątu przez 0.225079.

Jak znaleść średnicę trzech największych równych kół, które mogą być wpisane w dane koło?

Podziel średnicę danego koła przez 2.155.

Jak znaleść objętość sześcianu?

Pomnóż trzy boki przez siebie.

Jak znaleść powierzchnię sześcianu?

Pomnóż kwadrat długości jednej ze stron przez 6.

Jak znaleść powierzchnię kuli?

Pomnóż średnicę przez obwód.

Jak znaleść objętosć kuli?

Pomnóż kwadrat średnicy przez 3.14156. Lub pomnóż sześcian średnicy przez 0.5236.

Jak znaleść objętość cylindru?

Pomnóż powierzchnię jednej z podstaw przez wysokość.

POSTĘPOWANIE W OTRUCIACH

Otrucia gazami: Wynieść chorego na świeże powietrze i porozpinać, aby mógł oddychać swobodnie, dawać środki wzmacniające: wódkę, wino, kawę czarną, mocną herbatę, do wąchania amoniak, eter, anodynę, przy nierównym oddechu sztuczny oddech.

Trucizny nieżrące: Należy wywołać wymioty za pomocą drażnienia gardzieli piórkiem lub palcem, lub dawania do wewnątrz ciepłej wody z mydłem.

Przy osłabieniu środki wzmacniające, jak wyżej. Trucizny żrące: 1-o kwasy—należy dawać magnezję paloną, wodę wapienną, mydło, mleko słodkie.

2-o ług—należy dawać wodę z octem, kwas cytrynowy, winny, cytrynę, mleko kwaśne, mleko słodkie.

3-o jodyna—krochmal, kartofle, chleb.



WIDOK JASNEJ GÓRY W CZĘSTOCHOWIE

Fotografja zrobiona z obrazu z przed przeszło stu laty podczas uroczystego święta. Z lewej strony widać klasztor ojców Paulinów.

Banki i Bankierstwo

Bank jest instytucją, zorganizowaną dla celu przyjmowania depozytów pieniężnych, wydawania pożyczek, dyskontowania papierów, inkasowania czyli "kolektowania" należności i przesyłania pieniędzy z miejsca na miejsce.

RÓŻNE RODZAJE BANKÓW.

Banki dzielą się ogólnie na pięć rodzajów: 1. banki depozytowe, 2. dyskontowe, 3. banki cyrkulacji, 4. banki wymiany i 5. kasy oszczędności.

Banki depozytowe przyjmują pieniądze na przechowanie dopokąd "depozytor" ich nie wycofa przez wydanie czeku płatnego jemu samemu, lub innym osobom.

Banki dyskontowe trudnią się dyskontowaniem not i weksli, albo pożyczaniem pieniędzy na zabezpieczenie.

Banki cyrkulacji wydają swe własne weksle i noty, mające obiegać, jako gotówka, czyli środek wymiany, zamiast złota i srebra. Te "banknoty" banków krajowych są gwarantowane przez rząd, który ma jako zabezpieczenia rewersa (bondy), należące do tego banku na jeszcze wyższą sumę niż suma wydanych banknotów, albo, jak mówi się zazwyczaj, "cyrkulacja." Rząd zatrzymuje także fundusz pięcioprocentowy dla natychmiastowej wypłaty.

Banki wymiany przyjmują pieniądze w depozyt, lecz zamiast zwracania ich deponentom, robią wpłaty za pomocą asygnacji na inne banki. Trzymają one pieniądze oddane w depozyt, w głównych ośrodkach handlu. W ten sposób pieniądze mogą być przesyłane do różnych punktów za małą opłatą i bez ryzyka. Banki te liczą sobie małą opłatę od osób, wpłacających pieniądze i sprzedają im asygnacje, na miejsce, gdzie wypłata ma być dokonana.

Kasy oszczędności przyjmują w depozyt stosunkowo małe wkładki pieniężne i płacą od nich małe procenta.

Bank może łączyć w sobie dwie lub więcej z funkcji bankowych, opisanych powyżej, może więc być równocześnie bankiem depozytowym, dyskontowym, i t. d. Kasy oszczędności bywają zazwyczaj wydziałami w bankach cyrkulacji, lub wymiany.

BANKI PRYWATNE (PRIVATE BANKS).

Organizacja. — Prywatne banki organizują się na tych samych zasadach, jak zwykłe spółki. Mogą one należeć do jednostki, lub do firmy.

Funkcje. — Działalność banków prywatnych jest różna w różnych miejscowościach. W wielu wypadkach mają one główne funkcje banków krajowych. W innych wypadkach działalność ich ogranicza się tylko do specjalnych funkcji bankowych, jak kupowanie i sprzedawanie przekazów zagranicznych, akcji, bondów i t. p.

Ochrona wierzycieli. — W kilku stanach banki prywatne są ograniczone w swych operacjach przez ustawy, i w tym wypadku podlegają inspekcji urzędników stanowych, lecz zazwyczaj operacje ich są ograniczone tylko przez ogólne prawa handlowe.

BANKI STANOWE (STATE BANKS).

Jak są organizowane. — Banki stanowe są organizowane na zasadzie praw stanowych tego stanu, w którym się znajdują, przyczem kroki przedwstępne są prawie te same, jak przy organizowaniu banków krajowych.

Noty cyrkulacyjne. — Aż do 1 Lipca 1866 roku banki stanowe wydawały noty, które obiegały, jako pieniądze, lecz w tym dniu rząd nałożył podatek dziesięcioprocentowy na cyrkulację wszystkich banków stanowych, co miało ten skutek, że banki wycofały swe noty, gdyż podatek ten nie pozostawiał im żadnego zysku.

RÓŻNICA POMIĘDZY BANKAMI STANOWYMI A KRAJOWYMI.

Banki krajowe są zorganizowane na zasadzie **"Aktu o Bankach Krajowych,"** są poddane kontroli rządu i mają wyłączne prawo wypuszczania not cyrkulacyjnych, podczas gdy banki stanowe są zorganizowane na zasadzie praw różnych stanów, poddane są pod różne ustawy stanowe, i nie wydają not cyrkulacyjnych. Pewna wyższość, jaką sobie przypisują banki stanowe nad krajowymi, polega na tem, że nie są one tak ściśle ograniczone w swej działalności, jak banki krajowe.

Banki Krajowe (National Banks)

Bank krajowy, jest to bank, zorganizowany na zasadzie aktu, uchwalonego przez Kongres, zwanego "Aktem o Bankach Krajowych" i prócz ogólnej działalności bankowej ma prawo wydawania not cyrkulacyjnych pod zastaw bondów, złożonych w skarbie Stanów Zjednoczonych. Rząd nie jest właścicielem, ani zarządcą tych banków, lecz daje swe upoważnienie do ich założenia i wyznacza im sposób prowadzenia operacji. Wszystkie stowarzyszenia bankowe, prowadzące operacje na zasadzie tego aktu, podlegają tym samym zasadom i tej samej inspekcji, używają tych samych form w sprawozdaniach do kontrolera w Waszyngtonie, i podlegają tym samym karom za wykroczenia przeciw prawu o bankach krajowych.

Prawa. — Banki krajowe mają prawo przyjąć i używać pieczęć korporacyjną; mieć sukcesję na przeciąg dwudziestu lat; zawierać kontrakty; skarżyć i być skarżonymi; wybierać dyrektorów, a przez dyrekcję wybierać urzędników; ustanawiać wszystkie ustawy, nie będące w sprzeczności z "Aktem o Bankach Krajowych"; dyskontować i sprzedawać noty, przekazy, bile itp., przyjmować depozyta, kupować

i sprzedawać papiery giełdowe, pieniądze i bullion (złoto lub srebro w sztabach), pożyczać pieniądze na osobiste poręczenia; wydawać i utrzymywać w obiegu swe własne banknoty.

Odpowiedzialność akcjonarjuszy. — Odpowiedzialność każdego akcjonarjusza banku krajowego ograniczona jest do "par value" posiadanych akcji prócz sumy, ulokowanej w takich akcjach.

Realności. — Banki krajowe nie mogą posiadać realności innych, prócz budynków, w których bezpośrednio prowadzą interesa oraz gruntów zahypotekowanych dla zabezpieczenia pożyczki, która była uczyniona w dobrej wierze pod zastaw majątku osobistego.

Fundusz rezerwowy. — Banki krajowe obowiązane są utrzymywać zawsze w kasie przepisany przez prawo fundusz rezerwowy, wynoszący 25 procent depozytów w dużych miastach i 15 procent depozytów w małych miastach.

Certyfikowanie czeków. — Banki narodowe są związane surową odpowiedzialnością przeciw certyfikowaniu czeków, przewyższających rachunek depozytora.

Nadwyżka. — Każdy bank krajowy powinien gromadzić nadwyżkę przez odkładanie dziesiątej części czystych zysków, dopokąd nadwyżka nie dosięgnie 20 procent kapitału zakładowego, poczem dopiero ma prawo ogłosić dywidendę.

Sprawozdania przed kontrolerem. — Banki muszą przynajmniej pięć razy na rok składać sprawozdanie kontrolerowi.

KOMPANJE POŻYCZKOWO-KREDYTOWE

Sposób organizowania. — Kompanje pożyczkowo-kredytowe (loan and trust companies) organizowane są przez pewną liczbę osób, zazwyczaj dziesięć lub więcej, na zasadzie praw różnych stanów.

Rodzaj działalności. — Kompanje te zazwyczaj przyjmują depozyta i wydają pożyczki, lecz z reguły nie trudnią się kolektowaniem papierów handlowych. Działają one, jako agencje dla korporacji w transferowaniu akcji i bondów, robią dochodzenia, kolektują procenta, działają jako opiekunowie, syndykowie, egzekutorzy, administratorzy i t. p. Wiele takich kompanji posiada skrzynki bezpieczeństwa, zabezpieczone przed ogniem i złodziejami, które odnajmuje się publiczności, poszukującej bezpiecznego miejsca dla przechowywania papierów wartościowych i t. p. Inne trudnią się badaniem i zabezpieczaniem tytułów własności na realności.

BIURA OBRACHUNKOWE (CLEARING HOUSES)

Biuro obrachunkowe jest to miejsce, w którem przedstawiciele pewnych banków, zjednoczonych dla tego celu, spotykają się, i pod dozorem komitetu urzędników, wybieranego przez członków, regulują wzajemnie swe rachunki i płacą bilanse.

Każdy bank w swej codziennej działalności otrzymuje wiele weksli innych banków i czeków, wystawionych na nie, tak, że pod koniec dnia każdy bank znajduje się w posiadaniu różnych dokumentów na sumy, dłużne przez inne banki. Sam zostaje też dłużny innym bankom, które otrzymały jego weksle i czeki. Te sumy dłużne bankom przez banki, wypłaca się w biurach obrachunkowych.

KORPORACJE

Korporacja jest to stowarzyszenie osobników, upoważnionych przez prawo do działania pod imieniem korporacyjnem, jako jednostka prawna. Jest to najdogodniejsza i najskuteczniejsza forma stowarzyszenia, w którem pewna liczba osób chce złączyć swe wysiłki, swe środki lub pewną ich część dla jakiegoś wspólnego celu. Dlatego też są korporacje różnego rodzaju, jak przemysłowo-handlowe, miejskie, religijne, dobroczynne, oświatowe i inne, każde posiadające swój odrębny charakter. Korporacje przemysłowo-handlowe i związane z niemi praktyki są świeżej daty i zostały powołane do życia dla uniknięcia wielu niewygód spółek.

INKORPORACJA I SPÓŁKA

Są dwie drogi, na których osoby mogą się łączyć dla działalności handlowo-przemysłowej, a mianowicie, inkorporacja i spółka. Zalety inkorporacji polegają na:

1. Ograniczonej odpowiedzialności akcjonarjuszy w razie niewypłacalności korporacji;

2. Łatwości i niezłożoności procedury, za pomocą której udział w zyskach interesu jest nabywany i sprzedawany, lub kupowany w postaci akcji; jej stałość, bez względu na zmiany, śmierć lub niewypłacalność jej członków.

Czarter. — Czarter, lub świadectwo inkorporacji sankcjonowane przez stan, jest niezbędnem dla stworzenia korporacji. Jest to akt, nadający pewnym wymienionym osobom i ich spadkobiercom prawo działania, jako jednostka zbiorowa, jako korporacja. Na zasadzie praw ogólnych wszyscy ubiegający się o inkorporację według przepisanych form i wymagań mogą być inkorporowanymi dla zwykłych celów prowadzenia interesu, co tylko nie jest wzbronione przez prawo, lecz korporacja nie ma tego prawa. Jeżeli została ona inkorporowana dla wyrobu np. rowerów, to nie może bez zmiany czarteru trudnić się wyrobem automobilów. Każdy kontrakt, zawarty przez taką korporację, a nie będący w zgodzie z jej czarterem, jest nieważny, a wykonanie wyroku sądowego, podtrzymującego taki kontrakt, może być powstrzymane przez zakaz sądowy, na skutek procesu, wniesionego przez któregokolwiek z akcjonarjuszy. W rzeczywistości i w praktyce codziennej korporacje wykraczają bardzo często poza swe prawa, i, jeśli któryś z akcjonarjuszy, lub z wierzycieli kompanji nie zaprotestuje, to same tylko władze stanowe mają prawo interwencji. W ostatnich czasach, a zwłaszcza w stanach New York, New Jersey, Delaware i Zachodniej Virginji tak rozlegle bywa określana w czarterach specjalność korporacji, że w jej granicach możliwe jest zawieranie prawie wszystkich kontraktów.

Prawa czarteru. — Współczesna korporacja przemysłowo-handlowa przy dość liberalnym czarterze ma następujące prawa:

1. Mieć ciągłość egzystencji pod nazwą korporacyjną przez przeciąg czasu, oznaczony w czarterze;

2. Wdrażać procesy sądowe, skarżyć i być skarżoną, pod wszystkimi względami, jako jednostka;

3. Używać pieczęci korporacyjnej;

4. Kupować, sprzedawać i posiadać wszelką własność ruchomą i nieruchomą jak się to okaże niezbędnem, lub dogodnem dla prowadzenia interesu;

5. Wyznaczać dyrektorów, urzędników i agentów do zarządzania i prowadzenia jej interesów;

6. Mieć kapitał zakładowy, rozdzielony pomiędzy udziały, które mogą przechodzić z rąk do rąk, i które opiewają zazwyczaj na równe sumy;

7. Rozwiązać się;

8. Prowadzić właściwe sobie interesa.

Podanie o czarter. — Pierwszym krokiem w organizowaniu korporacji przemysłowo-handlowej jest przygotowanie formalnego podania o inkorporację, Jakkolwiek szczegóły tego podania różnią się w różnych stanach, rysy zasadnicze są te same. Strony, ubiegające się o czarter, muszą być zdolne do zawierania kontraktów. Muszą być one osobami "naturalnemi," stąd korporacja, będąc osobą sztuczną, nie może przyłączyć się do podania o czarter innej korporacji. Niektóre stany nakładają ograniczenia co do obywatelstwa. W niektórych stanach wystarczające jest połączenie się przynajmniej trzech osób. W innych stanach wymagana jest liczba osób 5, lub więcej. Zasadnicze rysy podania są następujące: 1. nazwa korporacji; 2. miejsce głównego biura, lub miejsce prowadzenia interesu; 3. cel, lub cele korporacji; 4. wysokość kapitału zakładowego; 5. nazwiska i adresy członków i wysokość kapitału, wkładanego przez każdego z nich; 6. termin czarteru; 7. specjalne zastrzeżenia.

Odpowiedzialność. — Korporacje są odpowiedzialne za kontrakty, zawierane przez swych właściwie upoważnionych agentów w granicach ich pełnomocnictwa, jak również za nadużycia i wykroczenia, popełnione przez agentów, upoważnionych przez korporacje.

Dyrektorzy korporacji są odpowiedzialni przed akcjonarjuszami, kiedykolwiek zajdzie z ich strony grube zaniedbanie, lub defraudacja, lecz nie są odpowiedzialni za błędy mimowolne.

Akcjonarjusze są osobiście odpowiedzialni przed wierzycielami korporacji do rozciągłości, określonej przez statut, na zasadzie którego kompanja została inkorporowana.

Zazwyczaj nie są oni odpowiedzialni ponad wysokość posiadanych przez siebie akcji.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY
(Capital Stock.)

W każdem przedsięwzięciu kapitał zakładowy kompanji jest to suma, niezbędna wedle oceny inkorporatorów, dla prowadzenia interesu. Raz sankcjonowana i ustalona przez czarter, może być ona zmieniona tylko przez zmianę czarteru. Dzieli się ona na udziały, których wartość nominalna wynosi zazwyczaj dziesięć, sto dolarów, chociaż wysokość ta zależy od inkorporatorów, i często ustanawia się inne sumy. Na ogół prawa stanowe wymagają, aby pewne minimum kapitału zakładowego zostało "subskrybowane", a w niektórych stanach, wpłacone, zanim korporacja może rozpocząć prowadzenie interesu. Potem mogą być wypuszczone nowe akcje, aż do wysokości, ograniczonej przez czarter.

Nie wypuszczone akcje. — Są one same przez się niczem, i przedstawiają tylko prawa korporacji wypuszczania akcji, o ile znajdzie na nie nabywców. Dopóki akcje takie nie są wypuszczone, nie są niczem.

Wydane i niezapłacone akcje. — Są to akcje, na które zostały dokonane subskrypcje i przyjęte przez kompanję, i na które, w większości wypadków, akcje zostały wypisane i doręczone. Odpowiedzialną za nie jest kompanja, i na jej kredyt przyjmuje się, że odnośna suma została zapłacona w gotówce, lub majątku.

Akcje spłacone. — Akcje, które zostały subskrybowane, i zapłacone w zupełności, nazywają się spłaconemi akcjami, i słowa **"Full-paid and Non-assessable"** powinny figurować wyraźnie na takiej akcji.

Akcje skarbowe (treasury stock). — Nazwa ta często i zupełnie błędnie bywa stosowana do niewypuszczonych akcji, a nawet do akcji subskrybowanych, lecz nie zapłaconych. Ścisle mówiąc, są to takie akcje, które zostały wypuszczone, zapłacone — zazwyczaj w zupełności — i potem przez darowiznę, lub kupno przeszły z powrotem w posiadanie kompanji. Mogą być one posiadane w imieniu skarbnika, lub trustysa, albo też w imieniu samej korporacji. W każdym razie są one uważane za majątek kompanji, i mogą być trzymane, lub sprzedawane wedle uznania dyrekcji. Gdy są sprzedane poniżej ceny nominalnej, nabywca nie naraża się na żadną odpowiedzialność, gdyż akcje, raz zapłacone w zupełności, pozostają takiemi. Dopokąd akcje takie są w posiadaniu kompanji nie mogą one ani głosować, ani brać udziału w dywidendzie, lecz pozostają **'bez życia" i "bez praw."**

Akcje te podlegają podatkom w pewnych stanach, jak naprzykład New Jersey i Delaware.

Akcje zwykłe. — Zwykłe akcje wypuszcza się bez żadnych specjalnych przywilejów lub ograniczeń. Jeżeli kompanja nie wypuszcza jakichś specjalnych akcji, to wszystkie jej akcje są zwykłe. Posiadacz zwykłych akcji ma prawo uczęszczać i głosować na zgromadzeniach akcjonarjuszy, brać udział w zyskach z interesu i w razie rozwiązania kompanji, otrzymać należny mu dział w majątku.

Akcje gwarantowane (preferred stock). — Są to akcje wydawane na zasadzie, że mają otrzymywać pewną określoną dywidendę zanim jaka dywidenda zostanie wyznaczona zwykłym akcjom.

Akcje gwarantowane nie reprezentują żadnego długu ani żadnej odpowiedzialności kompanji, i pod tym względem różnią się zasadniczo od not. Jest to po prostu rodzaj lokaty kapitału. Posiadacze akcji gwarantowanych są po prostu akcjonarjuszami; dywidendy, wypłacane na te akcje, mimo, że mają pierwszeństwo przed innemi akcjami, są jednak tylko dywidendami, i nie otrzymanie dywidendy nie daje akcjonarjuszowi prawa procesowania kompanji. Z tych powodów, akcje gwarantowane, jeżeli tylko mogą być sprzedawane, są znacznie dogodniejsze od bondów, jako środek zebrania kapitału. Jeżeli korporacja stanie się niewypłacalną, to postępowanie z akcjami gwarantowanemi nie jest wszędzie jednakowe. Na zasadzie praw stanu New Jersey i kilku innych stanów, akcje gwarantowane są wypłacane w nominalnej wartości, zaraz po spłaceniu długów, jeżeli majątek na to wystarcza, i mają pierwszeństwo przed zwykłemi akcjami.

Akcje "rozwodnione" (watered stock). — To, co ma reprezentować, lecz nie reprezentuje w dobrej wierze, pieniędzy, wpłaconych do kasy towarzystwa, lub wartości pieniędzy, istotnie włożonej w kapitał kompanji, nazywa się rozwodnionemi akcjami. Naprzykład, jeżeli pewne akcje płacą rocznie dywidendę 10 procent, to można wypuścić podwójną ilość akcji, dając każdemu akcjonarjuszowi dwa razy więcej akcji pięcioprocentowych. Kompanje mające przywileje municypalne na oświetlenie, wodociągi, tramwaje ,transportację i inne tak zwane funkcje użyteczności publicznej, zawsze wydają znaczną liczbę fikcyjnych akcjj dla utrzymania swych dywidend na pozornie niskim poziomie. W wielu wypadkach korporacje umyślnie "rozwadniają" swe akcje, by konkurenci nie wiedzieli o istotnych zyskach interesu.

Naogół prawo nie zakazuje "rozwadniania" akcji byleby nikt nie został przez to oszukany. W wielu stanach jednak wypuszczanie takich fikcyjnych akcji jest zakazane przez prawo. Lecz i w takich stanach wykroczenia przeciw takim prawom są na porządku dziennym.

Akcja.—Akcja, jako dokument, jest to świadectwo posiadania pewnego udziału w korporacji, która stwierdza, że dana osoba jest właścicielem udziału lub udziałów w jej majątku.

Posiadanie akcji staje się faktem wtedy dopiero, gdy nazwisko posiadacza zostało wpisane w księgach korporacji, dlatego też w razie sprzedaży akcji należy natychmiast przeprowadzić t. zw. "transfer", na mocy którego nowy posiadacz akcji zostaje wciągnięty do ksiąg korporacji.

SUBSKRYPCJA NA AKCJE.

Subskrypcja na akcje korporacji jest to umowa ze strony subskrybenta, że weźmie pewną określoną liczbę akcji i jeżeli nie jest wyszczególnione inaczej, to po cenie nominalnej i za gotówkę. Subskrypcje na akcje mogą być zapłacone w majątku, a w większości stanów także w pracy i oddawanych usługach, jeżeli taką jest umowa. W ten sposób więc akcje mogą być wydawane za kopalnie, fabryki, prawa patentowe i za wszelkie rodzaje własności, jakie mogą być nabyte za pieniądze. Możność wydawania akcji za majątek ma często bardzo ważne znaczenie, jak naprzykład przy eksploatowaniu kopalń, wynalazków i innych spekulacyjnych przedsięwzięciach. Prawo to jest często nadużywane, i w wielu stanach wykonywanie go jest pod czujnym dozorem władz, tak, iż wszelkie przewartościowanie jest niebezpiecznem zarówno dla urzędników kompanji, jak dla akcjonarjuszy.

AKCJONARJUSZE.

Subskrybenci na kapitał zakładowy korporacji stają się akcjonarjuszami, jeszcze przed stałem zorganizowaniem się kompanji i przed otrzymaniem swych akcji, a mają prawo brać udział w zgromadzeniach akcjonarjuszy.

Prawa akcjonarjuszy.—Osobiste prawa posiadaczy zwykłych akcji są w krótkości następujące: 1) mają prawo brać udział w zgromadzeniach akcjonarjuszy, osobiście lub przez zastępów i oddawać jeden głos na każdą posiadaną akcję; 2) brać udział, stosownie do ilości posiadanych akcji w dywidendzie; 3) w razie rozwiązania korporacji brać udział w odpowiedniej wysokości we wszelkim majątku korporacji, jaki może pozostać po zapłaceniu długów. Prawa osobiste właścicieli akcji gwarantowanych są określone przez warunki wypuszczenia ich, które powinny być wypisane w całości na akcjach gwarantowanych. W braku tych warunków, akcje gwarantowane mają wszystkie prawa akcji zwykłych, włączając prawo udziału w dywidendzie po otrzymaniu przez zwykłe akcje dywidendy takiej samej, jak akcje gwarantowane.

Akcjonarjusz, jako taki, nie ma absolutnie żadnego głosu w zarządzaniu kompanją poza swem prawem głosowania akcjami w sprawach, omawianych na zgromadzeniach akcjonarjuszy. Sprawy, o których decydują te zgromadzenia, są następujące: 1) uchwalenie lub zmiana ustaw i uchwalanie rezolucji; 2) wybór dyrekcji; 3) zmiany czarteru; 4) rozwiązanie kompanji; 5) sprzedaż całkowitego majątku; 6) wszelka ważna lub radykalna działalność; 7) wykonanie wszelkich praw, określonych przez czarter lub ustawy.

USTAWY (BY-LAWS).

Ustawy są to stałe reguły działania korporacji w odróżnieniu od rezolucji, które są tylko czasowe w swych skutkach i stosują się tylko do poszczególnych okazji, dla których zostały uchwalone.

Źródła władzy.—Ogólny zarząd korporacji musi, siłą rzeczy, stosować się do: 1) konstytucji i praw stanu, w którym kompanja została inkorporowana; 2) przepisów czarteru; 3) przepisów prawa zwykłego lub ogólnego prawa o korporacjach; 4) do swych ustaw; 5) do przepisów prawa parlamentarnego, ilekroć zajdą okoliczności, tego wymagające. Pożądanem jest, by w ustawach były wymienione przepisy tych wszystkich rodzajów praw, odnoszące się bezpośrednio do zarządu korporacji i do jej działania.

Nieregularności.—Każdy akcjonarjusz lub wierzyciel korporacji ma prawo żądać regularnego i zgodnego z prawem prowadzenia jej interesów, i stąd wszelkie nieregularności mogą doprowadzić do interwencji prawnej. Wiele nieregularności w organizacji korporacji i w jej działaniu bywa pomijanych lub przyjmowanych bez protestu albo za przyzwoleniem wszystkich stron zainteresowanych, jak naprzykład, odrzucenie formalności prawnych na pierwszem zgromadzeniu lub pomijanie innych formalności, jak się to zazwyczaj praktykuje w drobnych korporacjach.

KLASYFIKACJA.

Ustawy zazwyczaj grupują się pod następującemi nagłówkami: 1) akcje; 2) akcjonarjusze; 3) dyrektorzy; 4 urzędnicy; 5) dywidendy i finanse; 6) różne przepisy; 7 poprawki.

PRAWO O SPÓŁKACH.

Spółki mogą być ogólne, lub specjalne. W ogólnych spółkach, kapitał włożony przestaje być własnością prywatną. Każdy członek jest osobiście odpowiedzialnym za całą sumę długu zaciągniętego przez spółkę. Spółka jest odpowiedzialna za wszystkie kontrakty i zobowiązania, dokonane przez poszczególnych członków.

Specjalni spólnicy nie są odpowiedzialni ponad pewną określoną sumę.

Osoba, która pozwala ludziom powszechnie przypuszczać, że jest spólnikiem, jak przez umieszczenie swego nazwiska na szyldzie, lub na opakowaniach, lub w blankietach, używanych w interesie, może zostać przez to samo spólnikiem wobec prawa.

Udział, lub pewien specjalny procent od zysków, lub strat w interesie w postaci wynagrodzenia za pracę, może nałożyć na kogoś obowiązki partnera.

W razie bankructwa ogólny majątek spółki idzie przedewszystkiem na spłacenie długów spółki, i dopiero pozostałość może być użyta na spłacenie wierzycieli prywatnych.

Rozwiązanie spółki może nastąpić w wypadkach ściśle określonych w artykułach umowy, za wzajemnem przyzwoleniem spólników, skutkiem śmierci lub obłąkania jednego z członków firmy, przez wyrok sądu arbitracyjnego lub przez "sąd bezstronności" (court of equity), w razie niewłaściwego zachowania się jednego z członków firmy.

Spólnik, podpisujący swe nazwisko na sprzedanym dokumencie, który ma być obowiązującym dla spółki, czyni odpowiedzialnymi także wszystkich innych spólników. Dokument sprzedażny, nawet gdy jest wydany na prywatny rachunek jednego ze spólników, obowiązuje wszystkich członków firmy, gdy przechodzi w ręce osób nieświadomych na jakiej zasadzie dokument został wystawiony.

Prawa spólnika mogą być kupione i sprzedane przez spólnika, może on zawierać kontrakty, może odbierać pieniądze, może indorsować, wypisywać i akceptować weksle i noty, i chociaż to wszystko może być czynione na jego własny rachunek, to jednak skoro tylko daje on pozory, iż działa w imieniu spółki, jego spólnicy są odpowiedzialni za jego czyny, pod tym jednak warunkiem, że strony, prowadzące z nim interesa, nie wiedziały, iż tranzakcje dokonywane były na jego prywatny rachunek.

W ten sposób reprezentowane spółki przez jednego ze spólników, czy to na jej dobro, czy na szkodę, jest obowiązującem dla wszystkich członków w spółce.

W razie śmierci jednego ze spólników, spólnik pozostały przy życiu musi zdać rachunek przedstawicielom zmarłego.



URZĘDNICY KONSULATU W PITTSBURGHU
Konsul Artur Ocetkiewicz siedzi w samym środku.

MIARY I WAGI

I. MIARY METRYCZNE.

Zasadniczą jednostką systematu jest miara długości — "metr."

Metr jestto 1/10,000,000 część ćwiartki obwodu ziemi.

Systemat metryczny jest dziesiętny:

Miary, wyprowadzone z jakiejkolwiek jednostki, są 10, 1000 razy większe lub mniejsze od niej.

Nazwy miar metrycznych tworzą się w ten sposób, że do wartości większych w jedności dodawane są wyrazy greckie: **myria, kilo, hekto, deka,** zaś do wartości mniejszych od jedności wyrazy łacińskie: **deci, centi i mili.**

Każda z tych miar wzięta

10 razy daje nową Deka — miarę
100 razy daje nową Hekto — miarę
1000 razy daje nową Kilo — miarę
Dziesiąta część daje nową Decy — miarę
Setna część daje nową Centy — miarę
Tysiączna część daje nową Mili — miarę

W systemie metrycznym mamy **pięć miar zasadniczych:**

1. Miara długości "Metr."

10 metrów — Deka-metr, 100 metrów — Hekto-metr, 1000 metrów — Kilo-metr, dziesiąta część metra — Decy-metr, setna część — Centy-metr, tysiączna część — Mili-metr.

Deka-ar, Hekto-ar, Kilo-ar, Decy-ar, Centy-ar, Mili-ar.

3. Miara bryłowatości "Ster."

Deka-ster, Hekto-ster, Kilo-ster, Decy-ster, Centy-ster, Mili-ster.

4. Miara objętości — "Litr".

Deka-litr, Hekto-litr, Kilo-litr, Decylitr, Centy-litrt, Mili-litr.

5. Miara cieżkości — "Gram."

Deka-gram, Hekto-gram, Kilo-gram, Decy-gram, Centy-gram, Mili-gram.

MIARY I WAGI UŻYWANE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

MIARY DŁUGOŚCI (Long measure).

12 inches (cali)=1 foot (stopa).
3 feet=1 yard (jard).
5½ yards=1 rod (pręt).
40 rods=1 furlong (staja).
8 furlongs=1 mile (mila).

MIARY ŻEGLARSKIE (Mariners' measure).

6 feet (stopa=1 fathom (sążeń).
120 fathoms—1 cable length (węzeł).
7½ cable lenghts=1 mile (mila).
5280 feet=1 statute mile (mila).
6075 feet=1 nautical mile (mila morska).

MIARY KWADRATOWE. (Square measure).

144 square inches (kw. cali)=1 square foot (kwadratowa stopa).
9 square feet=1 square yard (kw. jard).
30¼ square yards=1 square rod (kw. pręt).
160 square rods=1 acre (akier).
640 acres=1 square mile (kw. mila).
36 square miles=1 township (obwód miejski).

MIARY OBJĘTOŚCI. (Cubic measure).

1,728 cubic inches (kubiczny cal)=1 cubic foot (kub. stopa).
27 cubic feet=1 cubic yard (kub. jard).

Sążeń drzewa ma 8 stóp długości, 4 szerokości i 4 wysokości.

WAGI APTEKARSKIE. (Apothecaries' Weight).

20 grains (grany)=1 scruple (skrupułę).
3 scruples=1 dram (drachmę).
8 drams=1 ounce (uncję).
12 ounces=1 pound (funt).

MIARY CZASU. (Time measure).

60 sekund (sekunda)=1 minute (minuta).
60 minutes=1 hour (godzina).
24 hours=1 day (dzień).
365 days=1 year (rok).
100 years=1 century (wiek).

MIARY PAPIERU. (Stationers' Table)

24 sheets (arkuszy)=1 quire (libra).
20 quires=1 ream (ryza).
2 reams= bundle (stopa druk.)
5 bundles=1 bale (bela).

MIARY ZBIOROWE. (Counting)

12 things (sztuk)=1 dozen (tuzin).
12 dozen=1 gross (gros).
12 gross=1 great gross (wielki gros).
20 things=1 score (konto).

MIARY CIAŁ SYPKICH (Dry measure)

2 pints (pajnt)=1 quart (kwarta).
8 quarts=1 peck (pek).
4 pecks= (buszel).

Beczka (barrel) różnych artykułów w sprzedaży musi ważyć według praw: Ryżu — 600 funtów. Mąki — 196 funtów. Prochu — 25 funtów. Kukurydzy, tak jak się kupuje i sprzedaje w stanach Kentucky, Tennessee i t. d., idzie pięć buszli wyłuszczonego ziar-

na na beczkę. W Nowym Orleanie według przyjętego zwyczaju kupuje się i sprzedaje kukurydzę w beczkach takich samych, jak mąkę, pełnych całych niewyłuszczonych kłosów. Beczka kartofli, według tego, jak się sprzedaje i kupuje w stanie New York, zawiera dwa i ćwierć buszla. Beczka wieprzowiny waży 200 funtów, lepszej jakości, oznaczonej nazwami "clear", "mess", "prime". Beczka wołowiny waży tyleż.

Uznany przez prawo buszel amerykański jest starą miarą "Winchester" i ma 2,150.52 cali sześciennych. Buszel angielski ma 2,218.142 cali sześciennych, tak, że 32 buszle angielskie równe są 33 buszlom amerykańskim.

Chociaż się mówi o cenach zboża i t. p. na buszle, sprzedaje się jednak na wagę w następujący sposób:

Pszenica, bób, kartofle i nasienie koniczyny — 60 funtów na buszel. Kukurydza, żyto, siemię lniane i cebula — 56 funtów. Kukurydza na kłosie — 70 funtów. Hreczka 52 funty. Jęczmień — 48 funtów. Nasienie konopne — 44 funty. Timothy seed — 45 funtów. Castor beans — 46 funtów. Owies — 35 funtów. Otręby — 20 funtów. Blue grass seed — 14 funtów. Sól w surowym stanie — 85 funtów. Suszone jabłka — 24 funty. Suszone brzoskwinie — 33 funty, według innych przepisów — 22 funty. W stanie Indiana suszone jabłka i brzoskwinie sprzedawane są na buszle "z czubem". Tak samo kartofle, rzepa, cebula, jabłka, a w niektórych okolicach i owies sprzedawany jest na buszle "z czubem". Buszel kukurydzy na kłosie ma trzy półbuszle "z czubem" lub cztery równe półbuszle.

W Tennessee sto kłosów kukurydzowych liczone bywają czasami za buszel.

Szaflik mający ośmnaście i pół cala w średnicy i 8 cali głębokości zawiera buszel. Skrzynia mająca 12 cali kwadratowych powierzchni, i głęboka na 7 i 1/32 cala, ma pół buszla. Buszel "z czubem" ma 2,815 cali sześciennych.

MIARY PŁYNÓW. (Liquid measure).

4 gills (półkwaterki)=1 pint (pajnt).
2 pints=1 quart (kwarta).
4 quarts=1 gallon (galon).
32 gallons=1 barrel (beczka).
2 barrels=1 hogshead (okseft).

Galon musi zawierać dokładnie dziesięć zwykłych funtów czystej wody przy temperaturze 62 stopni i przy ciśnieniu barometru 30 cali. Jest to przyjęta jednostka miary objętości dla płynów i towarów suchych wszelkiego rodzaju, i jest o jedną piątą większa od starej "miary wina", a jednę trzydziestą drugą większa od starej "miary piwa". Galon wina musi zawierać 231 cali sześciennych.

MIARY HANDLOWE. (Avordupois weight)

16 drams (drachma)=1 ounce (uncja).
16 ounces=1 pound (funt).
2,000 lbs. (centnar)=1 short ton (krótka tona).
2,240 lbs.=1 long ton (długa tona).

Gran zwyczajnego systemu wag, zwanego "avoirdupois", jakkolwiek nie jest nigdy używany, równa się granowi systemu "troy-weight", 7,000 granów stanowią zwykły funt, a 5,760 granów stanowią funt systemu "troy-weight". Jak stąd widać funt systemu "troy-weight" jest mniejszy od zwykłego funta w stosunku około 14 do 17. Lecz uncja systemu "troy-weight" jest większa, niż zwykła uncja w stosunku około 79 do 72. Za dawnych czasów było w użyciu, że



Pierwsza sesja międzynarodowego Kongresu Lekarzy w Warszawie

112 funtów uznawano za centnar czyli "a hundredweight", lecz dziś mocą zarówno zwyczaju, jak i praw w większości stanów za centnar uznaje się równe sto funtów.

WAGI ZŁOTNICZE. (Troy weight)

24 grains (grany)=1 pennyweight (penny).
20 pennyw's=1 ounce (uncja).
12 ounces=1 pound (funt).

Pewna ilość złota podzielona jest w przypuszczeniu na 24 części, zwane **karatami**. Jeśli złoto jest czyste, to mówi się, że ma 24 karaty. Jeżeli są 22 części czystego złota i 2 części spławu, to złoto jest 22 karatowe. Jednostka monety amerykańskiej jest w dziewięć dziesiątych częściach czyste złoto i ma wartość $20.67. Jakość złota, nazywana **"new standard"** i używana na zegarki i t. p. ma 18 karatów. Nazwa karat oznaczać może także 3½ grana systemu "troyweight", i używana jest do ważenia djamentów. Dzieli się ona na cztery części, zwane **granami**. W ten sposób cztery grany systemu "troyweight" są równe pięciu granom wagi djamentowej.

MIARY GEOMETRYCZNE. (Surveyor's Measure) (używane do pomiaru gruntów).

7.92 inches (cali=1 link (ogniwo).
25 links=1 rod (pręt).
4 rods=1 chain (łańcuch).
10 sqpuare chains=1 acre (akier).

Pomiary rządowe

Rządowe pomiary ziemi przeprowadzane są wzdłuż głównego południka na północ i na południe a takich południków jest w Stanach Zjednoczonych 24. Potem przeprowadza się linę podstawową na wschód i na zachód pod prostym kątem do południka. Inne linje przeprowadzone są równolegle do tej, tak, że kraj cały jest podzielony na czworokąty po sześć mil w kwadracie. Te czworokąty nazywają się "townships". "Range" jest to linja "townships" biegnących na północ i na południe, i oznacza się liczbą porządkową na wschód lub na zachód od głównego południka.

Przeprowadzając pomiary jakiejkolwiek działki gruntu zaczyna się od pewnego rogu. Znalazłszy położenie dwóch linji granicznych, określa się także wszystkie pozostałe według rządowych map, i w ten sposób dana działka zostanie wyznaczona.

Township ma 36 sekcyj, każda po jednej mili kwadratowej.

Sekcja ma 640 akrów.

Ćwierć sekcji — pół mili w kwadracie — ma sto sześćdziesiąt akrów.

Ósma część sekcji — pół mili długa, z północy i z południa, i ćwierć mili szeroka, ma ośmdziesiąt akrów.

Szesnasta część sekcji, ćwierć mili w kwadracie, ma czterdzieści akrów.

Sekcje dzielą się na ćwierci, które oznaczone są także liczbami porządkowemi. Na takie ćwierci podzielona jest na tablicy sekcja pierwsza. Ćwierci dzielą się w ten sam sposób. Tak naprzykład podajemy opis 40-akrowej loty: Południowa połowa zachodniej połowy południowo-zachodniej ćwierci sekcji 1, township...... Liczba akrów, jaką działka ma zawierać, niezawsze będzie dokładna, lecz czasami może być większą, lub mniejszą od oznaczonej.

MIARA PORÓWNAWCZA DRÓG

1 mila duńska	7,532 klm.
1 mila amerykańska	1,609 klm.
1 mila morska	1,852 klm.
1 mila morska francuska (równa się 3 milom morskim)	5,556 klm.
1 mila norweska	11,295 klm.
1 wiorsta rosyjska	1,067 klm.
1 mila geograficzna	7,420 klm.
1 stopień na ekwadorze równa się 15 milom geograficznym..	111,307 klm.

KRÓTKIE PRZEPISY DLA OBLICZANIA PROCENTU

Za pomocą tych przepisów można znaleźć procent od jakiegokolwiek kapitału za jakąkolwiek liczbę dni. Rezultat będzie wypadał zawsze w centach. Dla otrzymania go w dolarach i centach należy oddzielić dwie ostatnie cyfry.

Cztery procent. Pomnóż kapitał przez liczbę dni, odrzuć ostatnią liczbę iloczynu i podziel przez 9.

Pięć procent. Pomnóż kapitał przez liczbę dni i podziel przez 72.

Sześć procent. Pomnóż kapitał przez liczbę dni, oddziel ostatnią cyfrę i podziel przez sześć.

Ośm procent. Pomnóż kapitał przez liczbę dni i podziel przez 45.

Dziewięć procent. Pomnóż kapitał przez liczbę dni, oddziel ostatnią cyfrę i podziel przez cztery.

Dziesięć procent. Pomnóż kapitał przez liczbę dni i podziel przez 36.

Dwanaście procent. Pomnóż kapitał przez liczbę dni, oddziel ostatnią cyfrę i podziel przez trzy.

Piętnaście procent. Pomnóż kapitał przez liczbę dni i podziel przez dwadzieścia cztery.

Ośmnaście procent. Pomnóż kapitał przez liczbę dni, oddziel ostatnią cyfrę i podziel przez dwa.

Dwadzieścia procent. Pomnóż kapitał przez liczbę dni i podziel przez 18.

Krótki sposób obliczania procentu za nieparzystą liczbę dni na jakikolwiek procent jest następujący:

Pomnóż kapitał przez liczbę dni, i przy sześciu procent podziel przez 60, przy siedmiu procent przez 51, przy ośmiu procent przez 45, przy 9 procent przez 40, przy 10 procent przez 36, przy 12 procent przez 30.

RÓWNANIE RACHUNKÓW

Równanie rachunków jest to proces znalezienia czasu, w którym kilka długów o różnych terminach płatności może być zapłacone równocześnie bez szkody dla żadnej ze stron, lub kiedy balans albo różnica może być zapłacona.

Metoda równania rachunków polega na tem, że przyjmuje się pewną datę, zwaną "focal date". Wtedy

oblicza się, jaki byłby zysk czy strata na procentach, gdyby wszystkie długi były zapłacone na tę datę. Gdy obliczy się całkowity zysk lub stratę, odnajdujemy wówczas przeciąg czasu, w którym cała suma mogłaby wytworzyć te procenta i dodajemy ten czas do "**focal date**", lub odejmujemy, zależnie od tego, czy mamy do czynienia ze stratą czy zyskiem, i w rezultacie otrzymujemy datę na którą wszystkie długi mogą być zapłacone bez szkody dla żadnej ze stron.

MIARY DRZEWA BUDULCOWEGO I PNI

Jednostką miary dla budulcu jest t. zw. "Board Foot", mająca stopę długości, i cal grubości. Jeśli drzewo ma więcej niż cal grubości, każdy następny cal grubości liczy się za stopę. — Jeżeli drzewo ma mniej niż cal grubości, to liczy się tak, jak gdyby miało cal.

Gdy drzewo ma cal grubości lub mniej, pomnóż szerokość w calach przez długość w stopach, i rezultat podziel przez dwanaście, a otrzymasz liczbę "board feet". Gdy drzewo ma więcej niż cal grubości, postąp tak, jak powyżej, i pomnóż rezultat przez liczbę cali grubości.

By odnaleźć, wiele stóp będzie miał dany pień, po opiłowaniu czworokątnem: — weźmy połowę średnicy w calach i pomnóż przez długość pnia w stopach.

W zastosowaniu praktycznem bierze się zazwyczaj dwie trzecie, lub siedm dziewiątych średnicy cieńszego końca dla oznaczenia czworokąta, jaki da się opiłować z danego pnia.

By odnaleźć liczbę desek, jaka może być wypiłowana z danej grubości pnia: — podziel grubość pnia minus ¼ cala przez 1 plus ¼ cala.

Jak odnaleźć liczbę gontów do pokrycia dachu.

Przepis: — Pomnóż długość długiej belki dachowej przez podwójną długość krokwi, i jeżeli gonty mają być na 4½ cala na powietrzu, pomnóż przez 8, a jeśli mają wystawać pięć cali, pomnóż przez 7, a otrzymasz liczbę gontów.

Uwaga: — Gonty mają 16 cali długości, i około 4 cale szerokości. Są one w wiązkach po 25 w każdej.

Jak znaleźć liczbę listew tynkowych (laths)

Listwy te mają 4 stopy długości i 1 i pół cala szerokości, i 16 listew liczy się zazwyczaj na łokieć kwadratowy.

Przepis: — Znajdź liczbę łokci kwadratowych powierzchni pokoju, i pomnóż przez szesnaście, a rezultat będzie pokazywał wiele listew potrzeba dla pokrycia sufitu.

ROBOTY Z KAMIENIA CIOSANEGO

Kamień używany na fronta budynków, jest zazwyczaj 4 cale gruby, i oblicza się na stopy sześcienne. Sztukaterja i t. p., oblicza się na stopy długości.



UROCZYSTA AKADEMJA W WARSZAWIE NA CZEŚĆ PAPIEŻA PIUSA XI

Dnia 16go Lutego 1930 roku przypadła ósma rocznica objęcia tronu Świętego Piotra przez obecnego papieża. W uroczystości Akademji brali udział najwyżsi urzędnicy państwowi, korpus dyplomatyczny i przedstawiciele społecznych organizacyj. Uroczystość odbyła się w sali Rycerskiej w Ratuszu w Warszawie.

ROBOTY PRZY FUNDAMENTACH

Fundamenta domów są zazwyczaj murowane z nieciosanego kamienia. — Ta robota oblicza się na "perch", wynoszącą 24¾ stóp sześciennych lub "cord", wynoszący 100 stóp sześciennych. Cord jest w powszechnem użyciu w Stanach Zachodnich. Jedną dziesiątą część oblicza się na wapno.

Chcąc obliczyć robotę fundamentową, weź obwód fundamentu, i dodaj grubość muru raz na każdy zewnętrzny węgieł. Na każdy węgieł ściany mający mniej lub więcej 90 stopni, dodaj 1.6" do miary obwodu. Dla okrągłych ścian dodaj jedną piątą do miary obwodu. Otwory mniej niż 4' nie są brane w rachubę.

KOPANIE ZIEMI

Kopanie ziemi oblicza się podług liczby sześciennych łokci ziemi, rzeczywiście wydobytych. Łokieć sześcienny w swej naturalnej pozycji wyniesie od 1¼ do 1½ łokcia sześciennego gdy zostaje wykopany. Łokieć sześcienny ziemi lub piasku jest miarą ładunku.

MUROWANIE Z CEGIEŁ

Mur z cegieł mierzy się na stopy sześcienne lub na tysiące cegieł.

Zwyczajna cegła, pospolicie używana, ma 8 przez 4 cale. Jednak w różnych okolicach używają różnej wielkości cegieł, przyczem różnica ta jest względnie niewielka. Siedem i pół cegły w ścianie grubej na jedną cegłę, wynosi stopę kwadratową ściany. Ściany z cegieł mierzy się tak samo, jak mur fundamentowy. Otwory 2.6" lub mniejsze nie są brane w rachubę. Na większe otwory odlicza się połowę.

Kominy i ściany wklęsłe mierzy się tak, jak gdyby były pełne. Kominy oblicza się zazwyczaj według wysokości w stopach.

GONTY I POKRYWANIE DACHÓW

Gonty mają zazwyczaj 16 cali długości a wiązka gontów ma 20 cali grubości, i zawiera liczbę gotnów, wystarczającą do pokrycia 80 stóp w jednej linji. Gdy gonty wystają 4 cale na wierzch, 1,000 gotów pokryje 107 stóp kwadratowych. Gdy wystają 4 i pół cala, — 120 stóp kwadratowych. Gdy wystają pięć cali, — 132 stopy kwadratowe. Gdy sześć cali, 160 stóp.

Uwaga. — Przez namoczenie gontów w wodzie wapiennej trwałość ich powiększa się znacznie.

Robiąc obliczenia, w których uwzględnia się marnowanie materjału, 1,000 gontów należy liczyć na sto stóp kwadratowych powierzchni.

POSADZKI CEMENTOWE I CHODNIKI

Tego rodzaju roboty składają się zazwyczaj z pokładu popiołu, lub ostrego żwiru, który się równa na powierzchni, poczem kładzie się warstwę żwiru zmieszanego w jednej piątej do jednej czwartej z cementem, a nareszcie cienki pokład cementu zmieszanego z delikatnym piaskiem w połowie, i nie grubszy nad ćwierć cala.

Obliczenia robi się na liczbę stóp kwadratowych powierzchni, przyczem luki na słupy, otwory i t. p. nie są brane w rachubę, o ile są mniejsze od dziesięciu stóp kwadratowych.

MALOWANIE

Malowanie oblicza się na stopy kwadratowe lub na kwadraty po sto stóp kwadratowych. Mierzy się, wsuwając taśmę we wszystkie zagłębienia, a na okna odlicza się tylko powierzchnię szyb.

Galon rozrobionej farby można liczyć na dwa kwadraty po sto stóp kwadratowych w każdym na zagruntowanie i o jednę trzecią mniej na każdą następną warstwę. Sęki należy pokryć szellakiem, jeśli się chce, by farba pokrywała równo. Zdolny robotnik pokryje 100 stóp kradratowych w godzinę.

TYNKOWANIE

Tynk oblicza się zazwyczaj na stopy kwadratowe mierząc od podłogi do sufitu i od ściany do ściany. Czasami odlicza się otwory, lecz tylko liczy się połowę ich powierzchni. Sztukaterja, gzymsy i t. p. mierzone są na stopy długości i dodaje się jedną stopę na każdy kąt lub załamanie, w którem gzyms się zagina.

Skład tynku bywa różny, lecz można liczyć łokieć sześcienny piasku na dwie beczki wapna. Ta ilość, zmieszana i przygotowana, jako wapno do tynkowania, pokryje 100 stóp kwadratowych ściany, nie odliczając nic na otwory.

Wiązka listew pod tynk ma 100 kawałków, każdy na cztery stopy długi. Kontraktorzy liczą zazwyczaj 13 listew na łokieć. Otwory przy nakładaniu listew i tynkowaniu nie są brane w rachubę, o ile nie mają przynajmniej dwóch stóp szerokości. Przy większych otworach odlicza się połowę.

ROBOTA CIESIELSKA

W wielu domach następujące wymiary drzewa są zazwyczaj używane na rusztowanie (framing).

Framugi	6 przez 8
Belki pod podłogę	2 przez 8
Belki pionowe	2 przez 4

Gdy ściany mają być pokryte listwami pod tynk, belki pionowe daje się po trzy na każde cztery stopy, lub w odstępach szesnasto-calowych. Przy obliczeniu liczy się jedną belkę pionową na każdą stopę, by włączyć drzwi i okna, stratę materjału i t. p.

Przy obliczaniu podłóg i wszelkich robót fugowanych, a także oszalowania z desek pokrywających się brzegami, należy dodać jednę piątą na fugi i na pokrywające się części desek, jeżeli materjał jest sześcio-calowy, i czwartą część, jeśli materjał jest czterocalowy.

Okna mierzy się według wielkości szyb i liczby szyb, jak naprzykład cztery szyby po 12 przez 24 i t. p. Rolety i okiennice mierzy się zazwyczaj według zewnętrznego otworu okna. Zwyczajne okna mają 1 i trzy ósme cala grubości.

Drzwi są zazwyczaj na 1 i jedną ósmą, lub 1 i trzy dziewiąte cala grube, przyczem pierwsze są za lekkie na zamki, takie jakie są zazwyczaj używane do drzwi zewnętrznych, lecz wystarczające dla zamków, do których tylko klamki są potrzebne. Drzwi staluje się podług wysokości, szerokości i liczby płyt.

Zwykłe wielkości są 2.6" przez 6.6", 2.8" przez 6.8", dla wewnętrznych drzwi, 2,8" przez 6.8" i 2.10" przez 6.10" dla zewnętrznych drzwi, i wreszcie 2.0" przez 6.0" i 2.4" przez 6.4" dla drzwi t. zw. "klozetowych".

Obliczając wagę wysuszonego drzewa, liczy się zazwyczaj dwa funty na stopę, 1,000 stóp na tonę.

Istotna waga suchego budulcu sosnowego jest: Belki 3 funty na stopę. Belki pod podłogę 2.8 funtów na stopę. Inch lumber (surowy) 2.6 funtów na stopę. Inch lumber (wyprawny) 2.3 funtów na stopę. Białe drzewo sosnowe na podłogi 1.9 funtów na stopę. Norweskie drzewo na podłogi 2.3 funtów na stopę. Gonty 250 funtów na tysiąc. Belki pionowe — (laths) — 500 funtów na tysiąc.

Obliczając długość krokwi na dach o pochyłości (pitch) jednej trzeciej, pomnóż szerokość budynku przez 0.6 i dodaj 8 do 12 cali na wystającą część dachu. Dla dachu o pochyłości ½ pomnóż szerokość przez 0.7 i dodaj odpowiednią liczbę dla wystającej części dachu.

ZADŁUŻENIE PAŃSTW EUROPY W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Według ogłoszonych niedawno przez "Internationnal Acceptance Bank" danych co do zadłużenia państw europejskich w Stanach Zjednoczonych, stan zadłużenia wyraża się ogólną liczbą 3,150 miljonów dolarów. Są to długi, zaciągnięte u Stanów Zjedn. na różne potrzeby podczas wojny światowej. Sumą tą nie są jednak objęte długi, zaciągnięte przez Francję i Anglję na prowadzenie wojny. W wykazie tym jest dwadzieścia państw, których zadłużenie wynosi w miljonach dolarów: Niemcy 453, Francja 401, Włochy 247, Belgja 237, Norwegja 194, Wielka Brytanja 174, Polska 122, Austrja 110, Finlandja 76, Danja 68, Węgry 64, Jugosławja 75, Szwecja 53, Szwajcarja 49, Holandja 46, Czechosłowacja 32, Grecja 31, Luksemburg 10, Bułgarja 4 i pół, Estonja 4.

SPRAWA IMPORTU DZIEŁ SZTUKI DO AMERYKI

Pismo londyńskie "Times" donosi z Nowego Yorku, że Amerykański Związek Artystów, liczący 17,000 członków, zwrócił się do Kongresu z wnioskiem o ustanowienie ceł od wwożonych do Stanów Zjednoczonych dzieł sztuki współczesnej. Zwolnione od cła mają być jedynie dzieła przeznaczone do muzeów amerykańskich.

Cła mają być nakładane na dzieła sztuki, wykonane po 1900 roku, później zaś na wszystkie dzieła, wykonane w okresie 30-tu lat przed dniem ich wywiezienia do Ameryki.



FOURTH OF JULY W WARSZAWIE

Warszawa corocznie urzędowo święci dzień 4go Lipca, jako rocznicę Niepodległości Stanów Zjednoczonych. Fotografja przedstawia Akademję ku czci St. Zjedn., w której udział osobisty zawsze bierze prezydent Mościcki, którego widzimy w pierwrzym rzędzie, a poza nim oficerowie Jego asysty (stoją).

Prawa i Zwyczaje Parlamentarne

Poniżej podane są kompletne prawa w prostej i zwięzłej formie do prowadzenia zgromadzeń publicznych.

Quorum. — Quorum jest to dostateczna liczba członków towarzystwa do legalnego załatwiania spraw. Jeżeli brak quorum, żadna sprawa nie może być poddana pod obrady, z wyjątkiem sprawy odroczenia posiedzenia. Większość członków stanowi quorum naturalne, lecz ustawy towarzystwa mogą ograniczyć quorum do mniejszej liczby.

Przewodniczący. — Obowiązkiem przewodniczącego jest otwierać posiedzenia w oznaczonym czasie, przez objęcie przewodniczenia, przywoływać zgromadzonych do porządku, podawać porządek dzienny w takiej kolejności punktów, w jakiej ma być poddany pod obrady; przyjmować i poddawać pod głosowanie wszystkie wnioski; poddawać pod głosowanie wszystkie sprawy, które zostały wniesione w sposób regularny, lub które niezbędnie wyłaniają się w toku obrad, i ogłaszać rezultat, przywoływać do porządku każdego w toku dyskusji, w granicach regulaminu; powoływać do zachowania porządku i przyzwoitości; poświadczać swym podpisem, gdy zajdzie potrzeba, wszystkie akta i sprawozdania posiedzeniowe i w ogólnem znaczeniu wyrażać wolę zgromadzonych.

Może mówić do porządku dziennego w pierwszeństwie przed innymi; powinien decydować we wszystkich kwestjach porządku dziennego, i jeśli przy głosowaniu głosy się podzielą równo, może rozstrzygać kwestję swym głosem. Czyniąc to, może podać, **jeśli sobie życzy**, swe racje.

Sekretarz. — Obowiązkiem sekretarza jest prowadzić dokładne sprawozdania z posiedzeń; odczytywać wszystkie papiery, gdy mu to zostanie polecone, i przy odczytywaniu powinien zawsze stać. Wywoływać apel i ogłaszać rezultat, gdy głosowanie przeprowadza się przez "tak" i "nie". Mieć w przechowaniu wszystkie papiery i dokumenta i stwierdzać swym podpisem autentyczność aktów i sprawozdań z posiedzeń towarzystwa.

Komitety. — Komitety stałe zasiadają stale. Komitety specjalne wykonywują tylko pewne specjalne czynności, do których zostały powołane.

Osoba, mianowana pierwsza, uważa się zazwyczaj za przewodniczącego komitetu, lecz jest to tylko kwestja greczności i każdy komitet ma prawo wybrać swego własnego przewodniczącego. Zwyczaj jednak unicestwił prawie to prawo, i uważa się za złą formę, gdy, na przewodniczącego wybiera się kogoś innego nie najpierw mianowanego członka. Wnoszący o wybranie komitetu powinien być mianowany pierwszym członkiem tego komitetu, z wyjątkiem, gdy sprawa dotyczy go osobiście. Przy mianowaniu członków komitetu nie należy mianować osób, które wręcz były przeciwne sprawie, do której komitet został powołany i jeśli taka osoba usłyszy swe nazwisko, wymienione przy mianowaniu członków komitetu, powinna odmówić.

Przewodniczący mianuje wszystkie komitety. Komitety nie odraczają się, lecz po przeprowadzeniu swych rozpraw, zdają sprawozdanie. Sprawozdanie muusi być przedłożone przez przewodniczącego. Gdy sprawozdanie zostało przyjęte, komitet rozwiązuje się i nie może działać dalej bez otrzymania nowej władzy.

Każdy komitet upoważniony, lub zapytywany o złożenie sprawozdania, ze sprawy mu powierzonej, może zdać sprawozdanie większości i mniejszości. Nawet jeden członek takiego komitetu, nie zgadzający się w całości lub w części z konkluzją lub z umotywowaniem wniosku zarówno większości jakoteż i mniejszości, może także przedłożyć wyłuszczenie swoich poglądów, które musi być przyjęte do sprawozdań-

Komitet całości jest narzędziem dla uproszczenia obrad ciał prawodawczych. Z jego prac nie zdaje się żadnych sprawozdań. Przewodniczący urzędnik stawia kwestję pod głosowanie, i jeśli zostanie uchwalona, opróżnia krzesło przewodniczącego, mianując kogo innego przewodniczącym.

Wnioski. — Propozycje, stawiane przed obradującem zgromadzeniem, nazywają się wnioskami. Wnioski, poddawane pod głosowanie, nazywają się rezolucjami. Wniosek nie może być poddany pod obrady ani pod głosowanie, o ile nie został poparty. Potem zostaje on "własnością" zgromadzenia, i nie może być wycofany inaczej jak za ogólnem przyzwoleniem. — Wnioski i rezolucje muszą być podawane na piśmie, jeśli przewodniczący tego zażąda, i muszą być odczytywane, gdy ktoś ze zgromadzonych żąda tego dla informacji.

Z pod reguły, wymagającej poparcia wniosków, wyjęty jest ten wypadek, gdy wniosek dotyczy porządku dziennego obrad, lub zachowania przyzwoitości.

Nie można stawiać wniosków, gdy inny mówca ma głos, lub gdy inny wniosek pozostaje w zawieszeniu, chyba, że stawia się wniosek t. zw. uprzywilejowany.

Poprawki. — Wniosek może być poprawiany przez wstawienie, lub dodawanie słów, lub przez usuwanie jednych słów i wstawianie na ich miejsce innych. — Poprawka ma pierwszeństwo przed pierwiastkowym wnioskiem, i głosowanie nad nią musi być wprzód przeprowadzone. Także poprawka do poprawki musi być uchwalona przed samą poprawką. Wniosek może podlegać poprawce, poczem można wnieść poprawkę do poprawki, lecz tutaj kończy się dalsze wnoszenie poprawek. Wniosek o poprawienie drugiej poprawki nie może być stawiany pod obrady.

Wniosek **uprzywilejowany** może być poprawiany, tylko wniosek o **odroczenie** może być poprawiany aż do czasu.

Rezolucja musi być poddana wprzód pod głosowanie w sensie twierdzącym, a potem przeczącym, przyczem głosowanie w większości wypadków przeprowadza się ustnie. Jeżeli są wątpliwości co do głosowania większości, każdy może żądać podziału rezolucji. — W wypadkach, gdy głosy są równo podzielone, wniosek przepada, o ile przewodniczący nie rozstrzygnie swym głosem na korzyść wniosku.

Gdy nastąpił równy podział głosów, ci co głosowali za wnioskiem, wstają najpierw i są liczeni, lub, w razie wątpliwości, albo gdy zgromadzenie żąda przeliczenia głosów, przewodniczący wyznacza dwóch **"skrutatorów"**, jednego od każdej strony, by obliczyli głosy i zdali sprawozdanie przewodniczącemu, który wtedy ogłasza je zgromadzonym.

W drobnych sprawach, dotyczących regulaminu i t. p., przewodniczący może przypuszczać przyzwolenie zgromadzenia, gdy nikt nie protestuje, i nie potrzebuje utrudzać zgromadzonych przez poddawanie takich spraw każdy raz pod głosowanie.

Rezolucja musi być zawsze wprzód odczytana przez przewodniczącego, zanim zostanie postawiona, poczem otwiera się nad nią dyskusję. Rezolucje mogą być odczytywane przez przewodniczącego w pozycji siedzącej, lecz musi on zawsze wstać, gdy poddaje rezolucję pod głosowanie, przyczem używa się zwrotu: **"Kto zgadza się z tem, że....** (tu odczytuje się rezolucję) — **niech powie "tak"**. Gdy głosowanie ze strony twierdzącej zostało już przeprowadzone, przewodniczący zapytuje: **"Kto jest przeciwnego zdania niech powie "nie"**.

Gdy wniosek został poddany pod głosowanie, dyskusja nad nim nie jest już dopuszczalna, lecz po głosowaniu w sensie twierdzącym osoba, która nie zabierała głosu przedtem, może powstać i mówić o wniosku, zanim zostanie on poddany pod głosowanie przeczące.

Podział rezolucji. — Każdy może żądać podziału rezolucji, jeżeli zawiera ona propozycje, tak odrębne w swej istocie, że po odjęciu jednej, druga może jeszcze podlegać głosowaniu.

Gdy kwestja jest podzielona, to po przegłosowaniu pierwszej części, druga podlega dyskusji i poprawkom.

Kwestje uprzywilejowane. — Gdy rezolucja jest pod dyskusją, nie przyjmuje się żadnych wniosków prócz wniosku o odroczenie, o odłożenie dyskusji, o poprzedniej rezolucji, o odłożenie na pewien oznaczony dzień, o przekazanie komitetowi, o wniesienie poprawki, o odłożenie na czas nieograniczony. Te wnioski mają pierwszeństwo w tym porządku, w jakim są wymienione, i nazywają się kwestjami uprzywilejowanemi.

Wniosek o odroczenie jest zawsze na porządku i ma pierwszeństwo przed wszystkimi innymi wnioskami, zaś porządek dzienny ma pierwszeństwo przed wszystkimi wnioskami prócz o odroczenie.

Gdy sprawa została odłożona, może zostać podjęta w jakimkolwiek czasie później, lecz nie na tem samem posiedzeniu, lub sesji. Często taki wniosek robi się, gdy się chce ostatecznie usunąć jedną kwestję, i ma on istotnie taki skutek, jeśli nikt potem nie postawi wniosku o podjęcie tej kwestji ponownie.

Są pewne kwestje, które mogą wynikać z każdej innej kwestji i mogą mieć pierwszeństwo przed każdą inną, czy to uprzywilejowaną czy nie. Tak naprzykład kwestja porządku, wynikająca z jakiejkolwiek innej kwestji musi być załatwiona przed tą ostatnią.

Wniosek o odłożenie na czas nieograniczony jest zazwyczaj środkiem do zupełnego usunięcia kwestji, lub niedopuszczenia jej pod głosowanie.

Kwestje poprzednie. — Jeśli rezolucja jest na stole, każdy członek może postawić wniosek, by kwestja poprzednia, zwana kwestją główną, została teraz poddana pod głosowanie. Jeżeli taki wniosek przejdzie, kwestja główna jest natychmiast podawana pod głosowanie.

Gdy kwestja główna, czyli poprzednia zostanie postawiona i poparta, przewodniczący ma zapytać zgromadzonych: **"Czy główna kwestja ma być teraz podana pod głosowanie?"** Jeżeli **"nie"** przeważają, w takim razie główna kwestja pozostaje w takiem samem stadjum, jak poprzednie.

Rezolucje równoważne. — Gdy rezolucje są zupełnie równoważne, tak iż zaprzeczenie jednej równa się potwierdzeniu drugiej, z wyjątkiem innych alternatyw, to rozstrzygnięcie jednej niezbędnie pociąga za sobą rozstrzygnięcie drugiej. W ten sposób zaprzeczenie odrzucenia czegoś równa się przyjęciu. Dlatego też postawienie wniosku o przyjęcie czegoś po odrzuceniu byłoby stawianiem tej samej kwestji powtórnie.

Kwestje porządku. — Obowiązkiem przewodniczącego jest decydować we wszystkich kwestjach porządku, gdy zostaną podniesione. W takich kwestjach nie jest dopuszczalną dyskusja, lecz jeżeli decyzja przewodniczącego nie jest zadawalniająca, każdy może sprzeciwić się jej i odwołać się do zgromadzonych.

Przekazanie komitetowi. — Każda kwestja może być przekazana komitetowi na skutek odpowiedniego wniosku. Wniosek taki stoi na tym samym stopniu, co wniosek o **kwestji poprzedniej**, lub o **odłożenie**, a postawiony pierwej, ma przed niemi pierwszeństwo. Wniosek o przekazanie komitetowi może być poprawiony przez zastąpienie jednego rodzaju komitetu przez inny, albo przez powiększenie, lub zmniejszenie liczby członków komitetu, albo przez dołączenie instrukcji dla komitetu.

Gdy kwestja została przekazana komitetowi, i komitet po ukończeniu prac złożył sprawozdanie, to sprawa taka nie może być w zwykłym porządku znów przekazywana komitetowi, lecz dla specjalnych przyczyn oddaje ją się czasami ponownie komitetowi, i to temu samemu, co poprzednio.

Ponowne rozpatrzenie sprawy. — Gdy jakiś wniosek został uchwalony, czy też odrzucony, każdy, kto głosował z większością, a w razie równego podziału

głosów, każdy, kto głosował przeciw, może wnieść o ponowne rozpatrzenie sprawy. Taki wniosek musi być postawiony na tem samem posiedzeniu, na którem odbyło się pierwsze głosowanie. Wniosek o ponowne rozważenie sprawy, raz odrzuconej, nie może być stawiany ponownie.

Wnioski "niepodlegające" dyskusji. — Wnioski o odroczenie posiedzenia, o odłożenie dyskusji, i o wniesienie kwestji poprzedniej — muszą być załatwione bez dyskusji. Także wszystkie kwestje porządku, powstałe po postawieniu wniosków w jednej z poprzednio wymienionych kwestyj, muszą być załatwione bez dyskusji.

Porządek w dyskusji. — Gdy ktoś chce mówić, powinien powstać i zwrócić się do przewodniczącego, który wymienia jego nazwisko, by wszyscy wiedzieli, kto przemawia. Jeśli ktoś jest osłabiony, może przemawiać siedząc.

Gdy ktoś mówi, nie stawia się żadnych wniosków, lecz daje mu się mówić spokojnie, o ile nie zostanie mu odebrany głos.

Jeśli dwie lub więcej osób powstają równocześnie, żądając głosu, to przewodniczący decyduje, kto był pierwszy, i wówczas ten ma prawo mówić o ile dobrowolnie nie odstąpi głosu drugiemu.

Nikt nie może przemawiać więcej, niż dwa razy



KOPIEC KOŚCIUSZKI

Senat Rzp. Krakowskiej uchwalił wzniesienie kopca na górze Sikorniki pod Krakowem. Sypanie kopca zaczęto 16go Października 1820 r. W środku na podstawie wsypano ziemię z Racławic, ze szczątkami ofiar z 1794 roku. Na wysokości 15 metrów wsypano ziemię z pod Dubieńki. Za linję wytyczną służyła jodła ze Śląska. Pracę ukończono 4go Kwietnia, 1823 roku. U góry granit z napiseem: "Kościuszce." Rozmiar: 80 metrów średnicy, wysokość 34 metry. Na szczyt prowadzi ścieszka 316 metrów. Koszt 139,246 złp.

do tej samej kwestji bez przyzwolenia zgromadzonych z wyjątkiem, gdy chce wyjaśnić jakąś istotną część swej poprzedniej mowy, lub znaczenie kwestjonowanego wyrażenia, ograniczając się tylko do tego i nie wdając się w ocenę samej kwestji.

Jeżeli przewodniczący wstaje, chcąc mówić, osoba, która stoi, powinna usiąść, by dać przewodniczącemu pierwszeństwo.

Nikt nie powinien mówić w sposób impertynencki, lub nie do rzeczy, lub używać nieprzyzwoitych wyrazów. Osoba przemawiająca nie powinna też wymieniać nikogo z obecnych po nazwisku, lecz określić go według zajmowanego miejsca albo też jako "poprzedniego mówcę" i t. p.

Mówca, przywołany do porządku zarówno przez przewodniczącego, jak przez kogokolwiek innego, powinien usiąść i zaczekać, póki kwestja porządku nie zostanie wyjaśniona przez przewodniczącego.

Gdy przewodniczący zwraca się do zgromadzenia, lub stawia wniosek pod głosowanie, nikt nie powinien opuszczać miejsca, lub wychodzić z sali.

Gdy kto inny przemawia, nie należy przechodzić pomiędzy nim a przewodniczącym.

Odroczenie posiedzenia. — Wniosek o odroczenie posiedzenia nie podlega poprawkom. Jeżeli pożądanem jest odroczyć się do pewnego określonego czasu, lub miejsca, może to być dokonane przez poprzednią rezolucję w tym sensie.

DZIESIĘĆ PRZYKAZAŃ DLA ZABIERAJĄCYCH GŁOS W DYSKUSJI

Dyskusja, następująca zwykle po jakimś referacie, ma być wymianą myśli uczestników zgromadzenia o danym przedmiocie, ma go ze wszystkich stron wyjaśnić i nakłonić zgromadzenie do powzięcia odpowiedniej uchwały.

Dlatego też mówca, zabierający głos w dyskusji powinien znać szereg potrzebnych do tego przepisów i surowo je przestrzegać.

1. Mów tylko to, co wiesz i rozumiesz dobrze o tem, o czem masz mówić. W przeciwnym razie zblamujesz się, zniechęcisz zgromadzenie.

Tylko ten obowiązany jest mówić, który ma coś do powiedzenia.

2. Mów do rzeczy, uważaj na referat. Dyskusja nierzeczowa i mało ważna przedłuża z reguły zgromadzenie i chybia swego celu.

3. Mów tylko o pewnych punktach referatu. — Strzeż się mówić o całym referacie; to jest rzeczą korreferenta. O pojedyńczych punktach można w krótkości coś powiedzieć. Mówienie o całości będzie tylko pustą gadaniną.

4. Nie powtarzaj tego, coś już powiedział; miej odwagę zrezygnować ze słowa, jeżeli byłeś już umieszczony na liście mówców, a poprzedni mówcy mówili już o tem, o czem ty miałeś mówić. Nic na tem nie stracisz, a zyskasz dużo w opinji myślącego zgromadzenia.

5. Skracaj się! żadnych długich wstępów. Wprost zacznij mówić o przedmiocie jasno i zrozumiale. — Choćbyś nawet mógł mówić dłuższy czas, skracaj się!

6. żadnych cytatów! Osobiste spostrzeżenia i doświadczenia przyczynią się więcej do jasności twoich wywodów, aniżeli cały szereg cytatów z książek, pism i przysłów.

7. Nie mów nigdy przez "Ja!" Osobiste doświadczenie można również oddać dobrze bez popadania w ten dla słuchaczy tak przykry ton. "Ja to a to widziałem!" "a to a to zrobiłem!" itd. Mówców w stylu "Ja" nikt poważnie nie bierze.

8. Nikogo nie wyzywaj! Nie na to udzielono ci głosu, abyś mógł wywrzeć swój gniew na tej, lub owej obecnej, lub nieobecnej osobie, lub partji. Sposób swego mówienia masz podporządkować wyższemu celowi zgromadzenia. Ileż to razy takie drażniące postępowanie pojedyńczego mówcy było przyczyną skandalicznych scen, lub rozwiązania zgromadzenia!

9. "Ja to powiedziałem", albo "To są moje wywody" są zbytecznymi zwrotami, których niejeden mówca w dyskusji tak wytrwale używa. Precz z tem! Jeżeli ktoś nie wie nic więcej, lub nie znajduje stosownego zakończenia, ten niech zaraz lepiej przestanie.

10. Nie mów zawsze! Wielu sądzi, że na każdem zgromadzeniu i przy każdej sposobności musi mówić. Skutek jest taki, że zgromadzenie się krzywi na sam jego widok. "Naturalnie ten znowu", "ten musi wetknąć swoje trzy grosze" itp. Najlepsza rzecz nie ma wtedy żadnej wartości. Musisz umieć i módz także milczeć w interesie swoim i drugich.

MAJĄTEK ROCKEFELLERA DOSZEDŁ DO ZAWROTNYCH ROZMIARÓW

W Nowym Yorku pojawiła się książka o Johnie D. Rockefellerze i jego olbrzymim majątku. Dokładne jego obliczenie jest niemożliwe, ale jest on szacowany na 2 biljony dolarów. Autor książki, W. H. Allen, robi ciekawe przypuszczenia co by to było, gdyby Rockefellera wzięła nagła chęć roztrwonienia majątku.

Gdyby majątek ten wynosił tylko biljon i gdyby Rockefeller rozdawał po dolarze 15 żebrakom na 15 narożnikach, powtarzając to co pół minuty przez 10 godzin każdego dnia roku, jeszcze miałby więcej pieniędzy z końcem roku niż przy jego początku.

Gdyby od dnia, kiedy Adam pojawił się w raju, składać $500 do banku co dnia przez następne 6000 lat — majątek, jakiby z tego urósł jeszcze nie dorównałby majątkowi Rockefellera.

Rockefeller mógłby co dnia płacić wstęp do teatrów 20 miljonom osób i za każdą minutę od urodzenia Chrystusa wydawać $2, a jeszcze byłby bogatym.

Gdyby wymienić na 10-dolarowe banknoty to tylko, co Rockefeller wydał na cele dobroczynne, to pasem tych banknotów możnaby opasać kulę ziemską trzykrotnie i to nie licząc procentów. Z częścią tylko procentów możnaby połączyć księżyc z ziemią.

SZKOŁY W ST. ZJEDN.

Najdonioślejsze znaczenie odgrywały pośród stowarzyszeń (w pojęciu amerykańskiem) i odgrywają szkoły, a ze względu na ich szczytne i przemożne zadanie zasługują na szczegółowe omówienie.

Potrzebę i konieczność urządzenia i utrzymywania szkół przynieśli zwłaszcza osadnicy angielscy do nowej swej ojczyzny wraz z innymi bogami domowymi, dlatego też w najdawniejszej dobie życia osadniczego spotykamy obok i przy każdym kościele uczelnię, jeżeli nie szkołę w pełnym znaczeniu słowa, prowadzoną i kierowaną przez duchownego, najczęściej pastora angielskiego, a nie rzadko przez zdolnego nauczyciela, obieranego przez gminę. Były zatem szkoły i udzielano nauki dzieciom, lecz jak sprawa wyglądała, lepiej nie mówić, wystarczy wspomnieć, że podręczników do nauki po koniec roku 1830 prawie nie było; duchowny kierujący nauką, dzielił swój czas między obowiązki zawodowe duchownego, nauczyciela, tudzież ojca rodziny, obywatela, a nauczycielowi brakło zwykle odpowiedniego wykształcenia.

Prędzej lub później przekonywały się pojedyńcze Stany o niemożności utrzymania nadal tego stanu rzeczy, tudzież, że pomoc materjalna jest nieodzowną ze strony Stanów lub Zjednoczenia.

Stan Massachusetts zajął się już w r. 1647 sprawą szkolnictwa i nałożył na każdą gminę składającą się z 50 domów obowiązek utrzymania szkoły początków, a na gminy liczące sto domów, szkoły początków wyższej (grammar), przygotowującej do szkół średnich (college), nie pomyślał atoli o środkach utrzymywania dla tych szkół, które musiały czerpać je z datków dobrowolnych.

Dopiero w roku 1834 przeznaczyła legislatura na fundusz szkolny miljon dolarów, a prawie równocześnie, bo w roku 1837 i 1838 ustanowiła izby wykształcenia, które miały oznaczać zakres wykształcenia w szkołach powszechnych i przystąpił do urządzania bibljotek w okręgach szkolnych. Celem zaradzenia brakowi nauczycielów urządzono w roku 1842 szkoły wzorowe (normal) dla nauczycieli, powierzając również ich kierownictwo izbom wykształcenia.

W tym prawie samym czasie, lecz w szybszem tempie zaopiekował się temi sprawami rząd stanu Connecticut, w latach 1650, 1672, 1677, 1690 i 1700 zajął się ustawowo urządzeniem, ustrojem i zaopatrzeniem szkół powszechnych. W r. 1795 stworzył stały fundusz szkolny o podobnym celu jak w Massachusetts, nie zwalniając wcale rodziców z obowiązku nauczania dzieci języka angielskiego i zasad prawa karnego, a upoważniając radców gminnych, aby odebrali dzieci rodzicom, zaniedbującym tych obowiązków i oddali do porządnych rzemieślników celem wyuczenia rzemiosła, czytania i zasad liczenia, potrzebnych do załatwiania spraw życia codziennego.

Temi samemi drogami od 1656, kroczy Stan New York, a w latach 1816—21, Stan New Jersey, który w 1828 stworzył fundusz szkolny i postarał się o stały zasiłek dla niego z roku na rok, a zarazem upoważnił zarządców funduszu szkolnego (**trustee**), aby zakładali z przychodów tego funduszu szkoły publiczne, dla utrzymania których w tym samym stosunku przyczyniają się gminy podatkami. Kwotę rozporządzalną rozdzielają wydziały szkolne w stosunku do ilości dzieci w wieku od 5 do 16 lat między okręgi szkolne celem pokrycia wydatków na budowę, uposażenie i naprawę izb szkolnych, opał, książki i opłatę nauczycieli.

Każda gmina mogła na zebraniu dorocznem nałożyć dodatkowy podatek, nie przekraczający sumy otrzymanej, jeżeli uznała jego potrzebę, na utrzymanie szkół powszechnych. W całej tej drobiazgowo określonej sprawie uderza brak przepisów dotyczących wykształcenia nauczycieli, których płacę wedle ustawy z 1692 oznacza sama gmina.

W Pennsylvanji ciąży na sądach obwodowych obowiązek baczenia, aby każde dziecko umiało pisać i czytać, do czego grzywną 5 dolarów ma zmusić rodziców, opiekunów lub przełożonych. Obecna konstytucja wkłada na legislatury obowiązek postarania się w drodze ustawodawczej o urządzenie w całym Stanie szkół, w którychby nauki udzielano bezpłatnie, przeznaczając dochody na utrzymanie szkół publicznych powszechnych taką samą kwotę z tego funduszu szkolnego, jaką otrzymują szkoły z podatków.

W Stanie Virginia wprowadzono w 1816 jednaki plan nauki w szkołach początkowych dla wszystkich dzieci.

Tymi samymi torami jak w Massachusetts i New Jersey, potoczyły się sprawy szkolnictwa i w innych Stanach, wydzielających z dochodów ogólnych fundusze na budowę, urządzanie i zasilanie szkół początków i wyższych.

Obok tego pomyślały legislatury, wzorując się na Pennsylvanji, aby ile możności zbliżyć szkoły początków, zwane powiatowemi (**district school**) do mieszkańców i w tym celu na przestrzeni zajmowanej przez każdą gminę miejską (**township**), składającą się z pięciu kwadratów w formie ubocznej, przeciętych gościńcami, umieszczają dziewięć szkół, tak, aby od najdalszego miejsca nie było więcej niż 1½ mil oddaloną.

Sprawę wykształcenia poruczają zarządy miejscowe w ręce wydziałów szkolnych (**School Board**), których członkowie są wolni od wszelkich czynności zarządu miejskiego. Wydział ten odrębny dla każdej gminy składa się z kierowników (dyrektorów) pojedyńczych okręgów szkolnych, na jakie się cały powiat szkolny rozpada w razie czego każdy z nich jest zarazem zastępcą wydziału. Do zakresu działania wydziałów szkolnych należy uchwalanie po-

datków na budowę i utrzymanie budynków, zaopatrzenie szkół, oznaczanie wynagrodzenia nauczycieli i czasu nauki i wspieranie nauczycieli w pracy i zarządzie szkoły, a nawet czasami postaranie się o książki dla uczniów i wymuszenie uczęszczania do szkoły.

W wielu Stanach opłaca się na cele szkolne obok podatków odrębnych, także podatek od sprzedaży nieruchomości, które Stan celem sprzedaży od rządu federalnego otrzymał. Wszystkie zaś sumy na cele szkolne przeznaczone wpływają do kasy ogólnej, która je rozdziela między powiaty szkolne w stosunku dzieci i rodziców. W powiatach przechowuje ją skarbnik i wypłaca jedynie na polecenie przewodniczącego lub sekretarza wydziału.

Ponad wydziałami stoi county superintendent, a ponad nimi state superintendent. Ich rzeczą jest dopilnować, aby nauka szkolna odbywała się jednolicie i prawidłowo i postępowała równomiernie i podnosiła ogólny poziom wykształcenia.

W tym celu mają zwiedzać szkoły, przysłuchiwać się nauce, udzielać rad i wskazówek nauczycielom i ich egzaminować, a szczególnej opiece stanowego superintendenta poruczono sprawę badania stanu i rozwoju szkół w całym Stanie i troskę o ich dobro. W tym celu urzędnicy wydziałów szkolnych powiatowych przedkładają sprawozdania superintendentowi obwodowemu, który je odsyła ze swem sprawozdaniem stanowemu superintendentowi celem wygotowania drukowanego sprawozdania dla wiecu stanowego, w którym równocześnie ma zwrócić uwagę na potrzeby szkolne i wogóle szkolnictwa, by w drodze ustawowej zabezpieczyć jego rozwój i postęp.

Ponadto do zakresu działania urzędowego stanowego superintendenta należy załatwianie sporów między wydziałem szkolnym a stanami na tle ustaw szkolnych, jeżeli orzeczeniem obwodowego superintendenta czują się pokrzywdzonymi, a nadto ogłaszanie tłumaczenia przepisów tychże ustaw.

W roku 1867 ustanowił kongres biuro wykształcenia, którego zadaniem jest zbierać i ogłaszać dane statystyczne i rozmaite szczegóły o poziomie i rozwoju wykształcenia publicznego, a przedtem, bo w 1962 postarał się już o urządzenie wszechnic i szkół wyższych, jak niemniej akademji rolniczych, handlowych, wojskowych, tudzież szkół dla nauczycieli zwykłych zwanych "normal schools" i wyższych, aby zyskać odpowiednie i należycie przygotowane siły nauczycielskie. O środki utrzymania dla szkół wyższych mają się postarać legislatury, które nadto muszą dostarczyć potrzebnego gruntu na zabudowanie i jego koszta pokryć, jeżeli nie znajdzie się jaki ofiarodawca, których Ameryka tak wiele posiada. Tak powstały najważniejsze uniwersytety Chautaqua, John'a Hopkins'a, Roskefeller'a i inne.



POLACY Z AMERYKI W BELWEDERZE

Grupa wycieczkowa Polaków ze St. Zjed. w Belwederze dla okazania swego szacunku pierwszemu marszałkowi Rzeczypospolitej Polski. Marszałek Józef Piłsudski, Jego żona i córki na froncie w środku.



Potężny Rozwój Związkowej Uczelni

ROK ubiegły był punktem zwrotnym w historji dotychczasowej Wyższej Szkoły Z. N. P. w Cambridge Springs, Pa., zarówno pod względem tcchnicznym jak i naukowym. W roku 1912 Związek Narodowy Polski zrobił wielki krok naprzód, organizując kurs akademicki, który szkołę związkową postawił w szeregu wyższych instytucyj naukowych w Ameryce, ale w roku bieżącym dokonał wielkiego dzieła przemiany dotychczasowej wyższej szkoły na pełne kolegjum z czteroletnim kursem kolegjalnym, z prawem wydawania pierwszych stopni uniwersyteckich Bachelor of Arts i Bachelor of Science. Dokonując tej przemiany, Związek Narodowy Polski dostosował się do ducha czasu i wymagań dzisiejszych. które w dużym stopniu się różnią od czasów z przed laty dwudziestu.

Gdy przed 18 laty powołaną została do życia wyższa szkoła związkowa, prawie wszystkie amerykańskie instytucje naukowe i uniwersytety wymagały ukończonej tylko szkoły średniej, high school. Dzisiaj dla chcącego wstąpić na uniwersytet, to średnie wykształcenie nie wystarcza, gdyż wyższe uczelnie naukowe i uniwersytety wymagają oprócz skończenia szkoły średniej, dwóch lat studjów kolegjalnych. Dawniej ukończenie high school równało się już wyższemu wykształceniu, a dzisiaj jest zaledwie wstępem do tego wykształcenia. Każda znaczniejsza miejscowość w Stanach Zjednoczonych ma dzisiaj szkołę wyższą i dzięki właśnie temu w tych amerykańskich szkołach wyższych, które właściwie są szkołami średniemi, znajduje się do stu tysięcy młodzieży. Polskich Kolegjów jest atoli stosunkowo mało i dla tych właśnie powodów Związek Narodowy Polski przekształcił swą wyższą szkołę w Cambridge Springs, Pa., na Kolegjum w pełnem tego słowa znaczeniu.

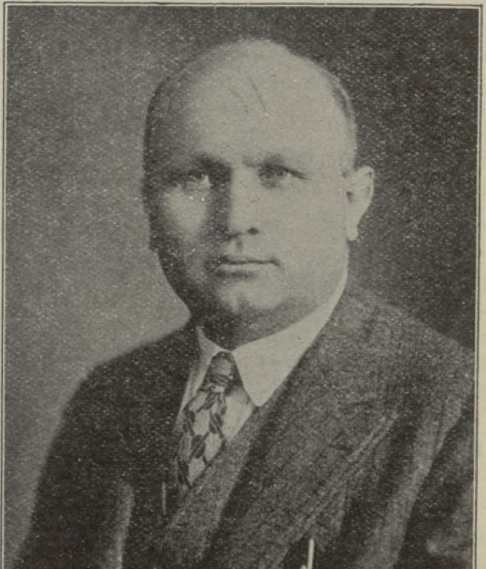
Pod presją obecnych wymogów społecznych także inne polskie instytucje szkolne w Stanach Zjednoczonych otworzyły kursy kolegjalne, gdyż wyższa szkoła utraciła swe dawne znaczenie, a dostępną jest niemal dla wszystkich i wolną od opłat. Dalsze przeto prowadzenie wyższej szkoły w Cambridge Springs mijałoby się z celem, w jakim ta szkoła została zorganizowana, gdyż miała ona być bezpośredniem przejściem do wyższych instytucyj naukowych amerykańskich poza narodowym polskim jej charakterem. Z tego względu nastąpiła reorganizacja szkoły związkowej przez zamianę jej na pełne czteroletnie kolegjum ze wszystkiemi prawami kolegjalnych zakładów.

Szkoła Z. N. P. w Cambridge Springs składa się przeto obecnie z dwóch instytucyj naukowych a mianowicie z dotychczasowej akademji czyli szkoły wyższej i właściwego kolegjum. Kurs akademicki trwa cztery lata, kolegjalny również cztery. Pod względem zwyczajnego programu naukowego Kolegjum Z. N. P. nie różni się od innych tego rodzaju amerykańskich zakładów, obejmując bowiem wszystkie te przedmioty, jakie są wykładane w równorzędnych amerykańskich uczelniach. Ale poza tem Kolegjum Z. N. P. jest szkołą narodową polską, uczy ona swych wychowanków nie tylko języka polskiego i historji narodu i państwa polskiego, ale także historji literatury polskiej do tego stopnia, że na czwartym roku Kolegjum program nauki szkolnej jest więcej polski, aniżeli angielski. W ten sposób szkoła ta rozwija w uczniach ducha polskiego, zapoznając go z Polską w przeszłości i z Polską współczesną, uczy uszanować wielką kulturę polską, która jeśli nie przewyższa, to w pełni dorównuje kulturze pierwszych dziś narodów świata.

To podniesienie Szkoły Z. N. P. na wyższy poziom powinno wywołać jak najsilniejszy oddźwięk w masach polskich na wychodźtwie tak związkowych jak i niezwiązkowych. Wśród pierwszych dlatego, że to jest szkoła nasza, naszym organizacyjnym wysiłkiem wzniesiona i utrzymywana a będącą duszą Związku Narodowego Polskiego tak wobec swoich jak i obcych. Wśród niezwiązkowców z tej przyczyny, że Kolegjum Z. N. P. jest najtańszą uczelnią kolegjalną w Stanach Zjednoczonych, dającą pierwsze stopnie uniwersyteckie. Gdy w równorzędnych kolegjach amerykańskich koszt roczny utrzymania i nauki ucznia wynosi $1,000, Związek Narodowy Polski daje synom Związkowców tą samą naukę za $350, a synom niezwiązkowców za $375 rocznie, w co już wliczone są koszta utrzymania w Kolegjum, gdy nauka i utrzymanie w akademji czyli szkole wyższej Z. N. P. kosztuje $300 rocznie. Za tę małą opłatę synowie Polaków amerykańskich zdobywają w Cambridge Springs nie tylko wiedzę i otwierają sobie wstęp do wszystkich uniwersytetów amerykańskich, ale równocześnie uczą się miłować i poważać swój największy skarb, jakim jest język polski.

Wobec podniesienia Szkoły Z. N. P. do rozmiarów Kolegjum, od przyszłego roku nie będzie już kursów przygotowawczych w Cambridge Springs. Tegoroczny kurs przygotowawczy, który się równa 8-ej klasie grammar school, jest ostatnim. Szkoła związkowa składać się przeto będzie z początkiem roku szkolnego z dwóch zakładów naukowych, mianowicie z dotychczasowej szkoły wyższej czyli akademji i z właściwego Kolegjum. Poza temi dwoma instytucjami znajduje się jeszcze przy nich Szkoła Rzemieślnicza Z. N. P. świetnie się rozwijająca. Wreszcie miarą rozwoju związkowej instytucji szkolnej jest otwarcie w niej w tym roku kliniki dentystycznej, urządzonej według najnowszych wymogów, z której studenci będą mogli w wielkiej mierze korzystać.

Wprowadzone dawniej mundurki dla uczniów akademji, więcej już nie obowiązują. Mundury te zniesiono dla zrównania studentów wszystkich trzech rodzai uczelni związkowej i usunięcia wyrabiającej się przez nie kastowości, a także dla ulżenia rodzicom, dla których mundur szkolny jest specjalnym wydatkiem. Mundury okazały się niepraktyczne i ze względu na szybki rozwój fizyczny młodzieży szkolnej.



Stefan Mierzwa, prezydent Kolegjum Z. N. P.

Nowe Siły Profesorskie w Kolegjum ZNP.

Profesor Mierzwa, prezydent Kolegjum ująwszy w swe ręce kierunek nauczania w Kolegjum Z. N. P., zastał braki, zwłaszcza w personalu nauczycielskim, którym starał się z miejsca zaradzić zupełnie. Przedewszystkiem dyrektor Mierzwa zreorganizował fakultet Kolegjum, które zamieniając się na pełną czteroletnią instytucję kolegjalną z prawami wydawania pierwszych naukowych stopni uniwersyteckich Bachelor of Arts i Bachelor of Science, musiało co do składu profesorskiego odpowiedzieć swemu wysokiemu zadaniu. Stosownie do przeprowadzonych zmian, fakultet Kolegjum Z. N. P. na rok szkolny 1930-1931 składa się z następujących sił nauczycielskich:

Tadeusz Hepke — profesor matematyki i fizyki. Prof. Hepke był honorowym studentem Harvard College a w tym roku otrzymuje on stopień Master of Arts z dziedziny matematyki i fizyki w uniwersytecie Harvard. Profesorowie tej uczelni, należącej do pierwszych instytucyj naukowych w Stanach Zjednoczonych uważają Tadeusza Hepke za najzdolniejszego studenta w wyżej wymienionych dziedzinach naukowych.

Romuald Kankiewicz — profesor języka polskiego. Znamiennem jest, że języka polskiego uczyć będzie w przyszłym roku szkolnym Polak, urodzony w Stanach Zjednoczonych. Jednakże R. Kankiewicz aczkolwiek tu urodzony, będąc małym chłopcem wyjechał z rodzicami do Polski, gdzie ukończył seminarjum nauczycielskie i obecnie jest na wyższym kursie pedagogicznym w państwowym instytucie w Warszawie. Do instytutu tego dopuszczani są tylko najlepsi nauczyciele po jednym lub dwóch z każdego powiatu, jeśli więc wybór padł na R. Kankiewicza, to najlepszy dowód, że już w Polsce uznano jego zdolności pedagogiczne i uprzystępniono mu dalszy ich rozwój.

Stanisław Luter — nauczyciel gimnastyki. Drugim, który wniesie świeżego ducha polskiego do Kolegjum Z. N. P. będzie Stanisław Luter, nauczyciel gimnastyki. A Luter był uprzednio w Kolegjum, ale zrezygnował i został instruktorem objazdowym Sokolstwa Polskiego w Ameryce, ale wobec zmian zaszłych w Kolegjum, wraca ponownie do niego. Zdobył on sobie uznanie wśród młodzieży polskiej w Ameryce, a że posiada odpowiednie kwalifikacje, dowodem, że był dawniej nauczycielem gimnastyki w jednem z państwowych gimnazjów w Polsce.

Michał Bambenek — kierownik gier atletycznych (coach). Nowy ten kierownik, który już ma poza sobą piękny rekord, zdobyty w wyższych szkołach amerykańskich, pochodzi z Winona, Minn., gdzie ukończył szkołę parafjalną i High School, następnie State Teachers College, specjalizując się w wychowaniu fizycznem. Od kilku lat jest on dyrektorem wychowania fizycznego i gier atletycznych w stanie Minnesota, gdzie spotkał się z wielkiem sukcesem. Ponieważ marzeniem jego było zawsze poświęcić się wychowaniu fizycznemu młodzieży polskiej, widząc w niej wielkie zdolności, przeto skorzystał z propozycji prof. Mierzwy i fachową swą wiedzę w zakresie nauczania fizycznego zużytkowuje w Kolegjum związkowem.

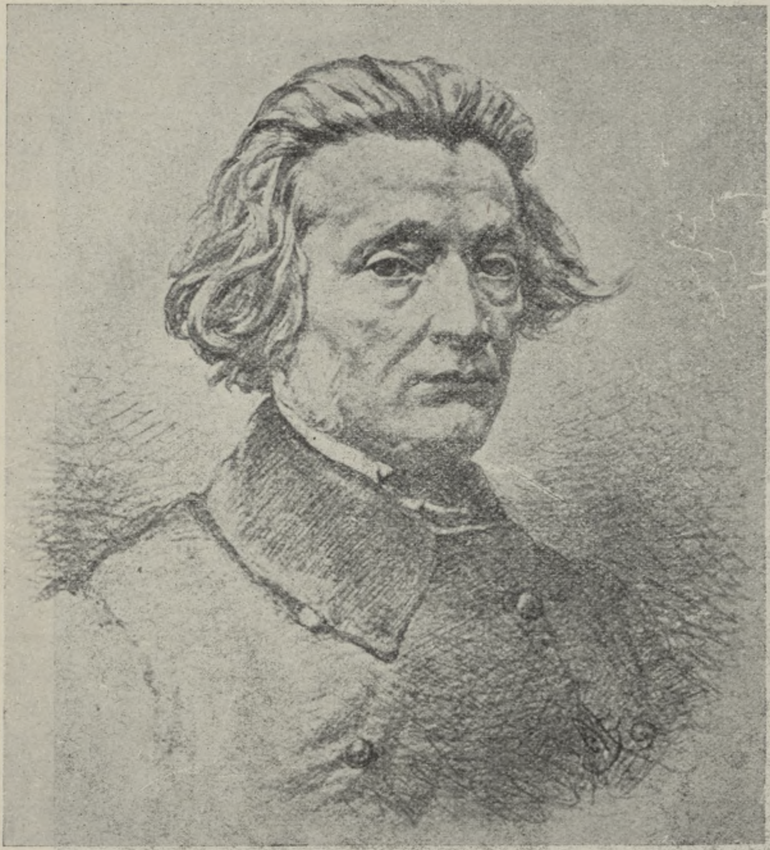
Stanisław Gałązka. — Przez miesiąc Lipiec bawił w Cambridge Springs, fachowy nauczyciel z Polski p. Stanisław Gałązka i wraz z profesorem Mierzwą opracowywał program polski dla wszystkich klas w Kolegjum. Praca ta będzie pierwszą próbą przygotowania naukowego programu polskiego, którego dotąd w Kolegjum nie było, jak go niema po innych uczelniach polskich w Ameryce. Program ten, który prof. Mierzwa uzupełni w Polsce na konferencjach z pedagogicznemi siłami ministerstwa oświaty, będzie wyjściem z dotychczasowego błędnego koła różnych niepraktycznych systemów i błąkania się od przypadku do przypadku, jak kto umiał.

Dale Baird — profesor ekonomji. Prof. Dale Baird jest Amerykaninem, gdyż w zakresie wymowy, publicznej i ekonomji, których to przedmiotów udzielać on będzie w Kolegjum, odpowiednich sił polskich na gruncie tutejszym jeszcze nie posiadamy. Prof. Baird zdobył kilka nagród w kontestach międzykolegjalnych i championship w stanie Minnesota.

Helena Rutecka. — Kolegjum związkowe pozyskało dla siebie fachową bibljotekarkę w osobie panny Heleny Ruteckiej, pochodzącej z Depew, N. Y. Ukończyła ona D'Uville College, następnie na uniwersytecie fachowy kurs bibljotekarstwa, poczem pracowała w bibljotece publicznej i bibljotece jednej ze szkół publicznych. W tym roku kończy ona na uniwersytecie Columbia kurs administracji bibljotecznej tak szkolnej, jak i kolegjalnej. Przez zaangażowanie p. Ruteckiej, Kolegjum odpowiada wymaganiom stanu Pennsylvania, który żąda, aby każde kolegjum posiadało odpowiednią bibljotekarkę lub bibljotekarza.

Oto nowe siły w Kolegjum Z. N. P. uzupełniając dotychczasowe braki. Dobierając te siły prof. Mierzwa starał się wybrać najlepsze a równocześnie troszczył się, aby jak najwięcej zdobyć dla Kolegjum sił polskich. Udało mu się to w dużej mierze, gdzie jednak nie było Polaka, tam dyrektor Mierzwa w miejsce dotychczasowych sił niemieckich czy ajryskich angażował Amerykanina, aby usunąć z Kolegjum wpływy osób, polskości jeśli już nie jawnie, to skrycie nieżyczliwych. Równocześnie troszczy się dyrektor Mierzwa o postawienie jak najwyżej polskiego programu naukowego w Kolegjum Z. N. P. i w tym też celu wyjechał do Polski, gdzie dla wyższych kursów postara się zdobyć jak najdzielniejszą siłę pedagogiczną.

Mickiewicz o Flocie Nadpowietrznej i radjotelefonji



Gigantyczny duch proroczy Mickiewicza znajdował ujście w mesjanistycznem rozwiązywaniu problemów narodowych, kształtował charakter narodu i zaważył na naszem życiu politycznem w ciągu okresu niewoli. "Improwizacja," oraz "Księgi pielgrzymstwa narodu polskiego" podtrzymywały wiarę po pokoleń w szczęśliwą przyszłość Polski, zagrzewały do czynu, słowem stanowiły źródła, z których tryskała ożywcza moc ducha narodowego. To też ci, którzy Mickiewicza jako proroka narodu uważać zwykli, z ciekawością i z niemałem zdziwieniem przeczytają powyższy tytuł. A jednak jasnowidzący wzrok poety przeniknął daleką przyszłość i przepowiedział dokładnie, czegośmy dziś się doczekali.

W Moskwie napisał Adam Mickiewicz pracę w języku francuskim pod tytułem: "Historja przyszłości." Praca ta niestety zaginęła, z wielką szkodą dla pokoleń, bo w niej może, sądząc według tytułu, zdolność prorocza genjusza znalazła najbardziej określony i wiarygodny wyraz. O jej zawartości pozostał nam jednak olśniewający dowód. Odyniec, który pozostawał z poetą w zażyłych stosunkach, zapoznał się z "Historją przyszłości" i w jednym z listów taką zdaje z niej relację: "Opowiadanie zaczyna się na rok 2000 i ma obejmować dwie powieści. Cała zaś ta historja, jak mi mówi Adam, kończyć się ma na wejściu ziemi w stosunki z planetami, a to za pomocą balonów, które wówczas tak mają żeglować po powietrzu, jak dziś okręty po morzu. A cóż dopiero mówić o cudach przemysłu, wynalazkach i odkryciach, które są już opisane, jak nie powiedzieć choć słówko o całych flotach skrzydlatych balonów, latających w powietrzu, jak żórawie lub gęsi. O teleskopach, przez które z balonu można całą ziemię obejrzeć, a z ziemi widzieć, co się dzieje w jej satelitach?... O akustycznych przyrządach, za pomocą których, siedząc spokojnie w kominku w hotelach, można słuchać dawanych w mieście koncertów lub wykładów lekcji publicznych."

A więc najdokładniej aeroplany, radjotelefon, broadcasting—i to pomyśleć—100 lat temu! Przenikliwość poety jest zdumiewającą, a dla nas stwierdzenie, że proroctwa Mickiewicza nie są jedynie rezultattem poetyckiego natchnienia, lecz płynęły z niezbadanych tajemnic telepatycznych—ma znaczenie nieocenione. Może również proroctwa o międzynarodowem posłannictwie Polski—znajdą w przyszłości swoje najdokładniejsze wcielenie—jak aeroplany i radjotelefon.



POD PRĘGIERZEM

Przed ratuszem w Poznaniu stoi z przed przeszło 200 lat słup katowski, pod którym stawiano winowajców na hańbę publiczną. Zabytek ten powinien był dawno być usunięty.

Jakich chorób rozsadnikiem jest szczur

Japoński badacz Ttaki, stwierdził, że nawet zdrowy szczur, może stać się rozsadnikiem chorób. Choroba Weila, np. znana podczas wojny żołnierzom, przebywającym dłuższy czas w okopach, jako zaraźliwa żółtaczka, udziela się za pośrednictwem szczurów, w których odchodach znajduje się jej bakcyl. Najnowsze badania stwierdziły, że napozór zupełnie nieszkodliwe bakterje wodne, po kilkakrotnem przejściu przez organizm serca szczura, nabierają własności chorobotwórczych i zakaźnych.

Inną chorobą wywoływaną przez szczury jest rodzaj febry, której rozsadnikiem jest bakcyl, przenoszący się drogą ukąszenia przez zakażonego szczura, albo pośrednio przez zwierzę, które uległo takiemu ukąszeniu. Objawami tej choroby, zwanej "sokodu," a opisanej szczegółowo w norweskiej literaturze medycznej, są napady febry, wysypka, zachorzenia przewodu pokarmowego.

Skutecznym środkiem leczenia jest salwarsan. Okres inkubacyjny t. zn. okres między infekcją, a wybuchem choroby, wynosi około trzech tygodni, może jednak także trwać sześć lat.

Często szczury bywają rozsadnikami duru brzusznego i plamistego, paratyfusu, a także czerwonki. Zwłaszcza odnosi się to do szczurów przebywających w dołach kloacznych, kanałach, śmietniskach. Szczury żerujące po rzeźniach często bywają zarażone paratyfusem, oraz trychninami, które następnie za pośrednictwem zanieczyszczonej przez szczury wody dostają się do organizmu ludzkiego.

Nie wszystkim wiadomo również, że wścieklizna bywa rozwlekana przez szczury, żerujące w zakładach utylizacyjnych i zarażające się tam ścierwem padłych, albo zabitych zwierząt. Za pośrednictwem szczurów szerzą się tam tak niebezpieczne choroby zwierzęce, jak cholera trzody chlewnej i drobiu, księgosusz u bydła, parchy, oraz zaraza pyska i racic, powodujące częstokroć wielomiljonowe straty, gdy występują nagminnie.

Fakt, że jedna z najgroźniejszych epidemji dżuma, roznoszona bywa przez szczury, które znów ulegają zarazie za pośrednictwem pasożytujących tam na nich pcheł, jest powszechnie znany.

To też jednym z najgłówniejszych środków profilaktycznych przeciwko chorobom tym jest energiczne tępienie szczurów.

Niezwykły pomysł... dla uniknięcia wojny

Jeden ze znanych pacyfistów austrjackich, pułkownik Seeliger, wywołał wielką senzację swoją książką na temat, jak uniknąć można w przyszłości wojny. Autor powiada, że Liga Narodów powinna uchwalić następującą ustawę, któraby się stała najświętszem prawem międzynarodowem: "Każdy, kto jako prezydent państwa, minister i poseł do parlamentu podpisze, lub głosować będzie za ustawą, wypowiadającą wojnę—winien natychmiast, jako pierwszy zgłosić się do szeregów wojskowych i walczyć z pierwszymi oddziałami na froncie wojennym."

Krótka ta ustawa miałaby być kodeksem honorowym wszystkich narodów i każdy minister czy poseł, któryby ją pogwałcił, wykreślałby się sam ze społeczności ludzi honorowych i uchodziłby za niegodnego zdrajcę.

Tylko na tej drodze widzi pacyfista austrjacki dostateczne gwarancje dla pokoju światowego. Każdy bowiem odpowiedzialny minister, wiedząc bowiem o tem, że na wypadek wojny ofiarować musi w pierwszym rzędzie własne swoje życie — dobrze, zdaniem pułkownika Seeligera—zastanowi się, zanim podpisze, lub głosować będzie za wojną.

DOLARY

(Obrazek z życia powojennych przemysłowców w Polsce)

Młody lekarz Ludwik Kir, zwierza się swemu koledze również lekarzowi, Danielowi Witowi z ciężkiej sytuacji, w jakiej się znalazł obecnie. — Widzisz — mówi dr. Kir — dwa lata — jak ukończyłem studja, a dotąd grosza nie zarobiłem.

— Ja — odpowiada dr. Wit — chociaż od czterech lat jestem lekarzem, zaledwie koniec z końcem związać mogę i zupełnie poważnie myślę, ażeby przenieść się na prowincję. Kłopot mam z mieszkaniem, które odziedziczyłem po swej zmarłej ciotce. — Sprzedać go nie mogę. W testamencie nieboszczka takie fatalne uczyniła zastrzeżenie. Nie jestem więc w lepszej od ciebie sytuacji.

— A wiesz, to się składa znakomicie. — Mógłbym ci zaproponować następującą transakcję. Otóż odstąp mi swoje mieszkanie, a ty jedź na prowincję. Muszę ci wyznać, że staram się o rękę panny Amelji Luhn, córki znanego tutejszego przemysłowca. Ale rozumiesz, stary takiemu hołyszowi jak ja córki nie da. Muszę więc stworzyć pozory, że jestem samodzielnym, posiadam mieszkanie, co w dzisiejszych czasach jest kolosalnym plusem. Może wówczas zmięknie mu nieco rura i zgodzi się na nasze małżeństwo. Pomyśl Danielu, przyszłą moją narzeczoną obliczają conajmniej na 10,000 dolarów...

Młodzi lekarze doszli do porozumienia i w niedługim czasie — po rozmowie tej doktor Daniel Wit, wyjechał na prowincję. Na drzwiach jego mieszkania widniała teraz metalowa tabliczka z napisem:

"Doktor Ludwik Kir, przyjmuje od 5-tej do 7-ej po południu."

Oczywiście z przyjęciami temi było nieco gorzej. Ale od czegoż fantazja i młodość doktora Ludwika Kira... Dla podtrzymania autorytetu zawodu lekarskiego, jeżeli nie pacjenci, to pseudopacjenci w krótkim czasie zapełniali poczekalnię mieszkania młodego eskulapa. A w dniu, w którym odwiedzić miał doktora Kira przyszły jego teść, w poczekalni oczekiwało przyjęć już sześć osób. Była więc wypożyczona od znajomych sześćdziesięcioletnia guwernantka, cierpiąca—zresztą zupełnie naturalnie—na podagrę, dwaj agenci towarzystw ubezpieczeniowych, jeden na "życie", a drugi od "Nieszczęśliwych wypadków", którzy za cenę odegrania roli pacjentów, mieli w przyszłości zaasekurować doktora Ludwika Kira. Jakaś daleka krewna, dla której przez wdzięczność—miał młody adept medycyny wystarać się o posadę w domu starców i kalek, dwóch głuchoniemych, których nadesłał dom zarobkowy po krzesła do wyplatania, a którzy nie potrafią zdradzić tajemnicy swego zjawienia się w gabinecie dra. Ludwika Kira.

A w domu przemysłowca Luhna, smutek. Panna Amelja płacze i biada. Stary Luhn, jak tylko może, pociesza swą jedynaczkę.

— Nie martw się droga Ameljo... Jeżeli Ludwik naprawdę cię kocha, to i bez pieniędzy się z tobą ożeni. Po ślubie waszym, wyznam mu całą prawdę. Powiem, że przedsiębiorstwo moje runęło, że cały majątek mój został wystawiony na licytacji i że zostałem goły, jak święty turecki. Wszak posiada własne mieszkanie, praktykę jaką taką, zresztą jest młody, ma przed sobą wielką przyszłość.

— Wszystko to piękne — przerywa Amelja płaczliwym głosem — ale przecież on jest przekonany, że ja posiadam posag i to dość pokaźny, bo 10,000 dolarów. Pomyśl ojcze, jak ja będę wyglądała, jeżeli nie wyjawię przed ślubem całej prawdy. A może ma jakieś zobowiązania pieniężne... Nie zapominaj też ojcze, że jestem starszą od niego, że mam prawy obojczyk wyższy od lewego, a pozatem lewe oko zezuje i brak mi w górnej szczęce przednich zębów. Cóż, że kocham Ludwika?... Wierzę, że jestem nawet przez niego kochana, gdyż w rozmowach ze mną nigdy o posagu mym nie wspomniał... Ja tylko raz nieopatrznie wspomniałam, że mam 10,000 dolarów...

— Rzeczywiście, moja córko przykre to

jest, ale co począć?... Czy mogłem się spodziewać, że będę zrujnowany doszczętnie?.. Może z czasem dorobię się jeszcze...

— Gdzież w twoim wieku ojcze myśleć o tem?...

— Więc chcesz aby i twoje szczęście runęło w gruzy... Mojem zdaniem zwlekać nie należy, gdyż upadłość mej firmy lada chwila głośną się stanie w mojem mieście. Trzeba kuć żelazo, póki gorące. Idę do Ludwika, gdyż mnie prosił abym przyszedł i naocznie się przekonał, jak mu się powodzi. Dziś jeszcze wyrażę swą wolę na wasze małżeństwo.

— Ale o "plajcie" tatusiu, nic?...

— Ha, trudno.. Dla szczęścia dziecka swego, muszę o upadku swej firmy zamilczeć...

— No, to idź już... Idź i rób, jak uważasz... Widocznie sądzono mi było zostać żoną człowieka, którego ukochałam swą czystą i pierwszą miłością...

Chwiejnym krokiem przemysłowiec Luhn skierował się ku wyjściu.

Tymczasem w gabinecie swym doktor Ludwik Kir prowadził rozmowę z pseudopacjentem, agentem "ubezpieczeń na życie". Agent zalecał korzyści ubezpieczenia.

— Pomyśl pan — agitował — jest pan młodym lekarzem, a tu epidemia cholery, biegunki, albo czegoś podobnego... Zaraża się pan... Zostaje wdowa. Ubezpieczona... Może pan spokojnie oddać ducha... Bogu ducha.

Po tych zachęcających wywodach, agent — z wrodzoną ciekawością tego rodzaju osobnikom, spytał:

— A kto jeśli można wiedzieć, jest wybranką, pana doktora?...

Doktor Kir nie uważał za stosowne utrzymywać w nieświadomości agenta, który mu dziś rzetelnie miał się przysłużyć.

— Jestem zaręczony z panną Amelją Luhn, córką znanego przemysłowca.

Przy tych słowach — w agencie zaszła jakaś dziwna zmiana. Z początku poczerwieniał, a następnie pobladł, jak chusta. Zdawało się, że zaraz popadnie w stan omdlenia. Doktor Kir przystąpił do ratunku pacjenta, który padł jak nieżywy, na stojącą w pobliżu ceratową kanapę.

Jak mógł, począł go cucić... Pierwsze słowa, jakie wydostały się z sinych ust agenta, były: "Panie doktorze.... plajta... Ten Luhn to bankrut... pan chyba tego nie uczyni...".

Z kolei młodemu doktorowi na chwile pociemniało w oczach, by następnie paść, podobnie jak agent na kanapkę. Na ratunek mdlejącemu lekarzowi, wezwani krzykiem agenta przybiegli — z wyjątkiem głuchoniemych — pozostali pacjenci. Powstał krzyk i rwetes nie do opisania. I kto wie, jakby cała ta historja odbiła się na zdrowiu doktora Kira, młodego doktora, gdyby nie właśnie nadszedł przemysłowiec Luhn. Na widok wchodzącego przyszłego teścia, doktor odzyskał przytomność swego umysłu i hamując jak tylko mógł gniew i oburzenie, odezwał się doń:

— Drogi panie Luhn! Długo walczyłem ze sobą, aby wyznać całą prawdę. Panie Luhn! Wszystko co widzisz, nie jest moje... I to mieszkanie i ci pacjenci, którzy dokoła stoją... Poprostu polowałem na posag twej córki, chcąc sobie zapewnić byt i przyszłość... Ale przyszedłem do przekonania, że byłoby to z mej strony nieuczciwe. Dlatego rezygnuję z łaski zezwolenia twego na nasze małżeństwo. Idź, powiedz biednej Amelji, że wolałem się wyrzec 10,000 dolarów, aniżeli popełnić czyn niegodny z mem przekonaniem.

JUBILEUSZ CZARNEGO FRAKA

Frak, ale czarny, — bo kolorowe zaczęto nosić o wiele wcześniej, — obchodzi w tym roku stuletni jubileusz. Zrodził się on z pomysłu powieściopisarza. Był nim autor bardzo poczytnych w swoim czasie powieści "Ostatnie dni Pompei" oraz "Pelham", lord Bulwer. Bohaterka ostatniej z wymienionych powieści "Ostatnie dni Pompei" oraz "Pelham," mówi do syna: "Co się tyczy twego wyglądu zewnętrznego, to nie mogę pominąć wyznania, że ubiór niebieski, w którym widziałam cię ostatnio, wcale mi się nie podoba. Wyglądasz najlepiej w stroju czarnym i jest to wielki kompliment, gdyż mężczyzna musi mieć powierzchowność bardzo dystyngowaną, aby dobrze wyglądać w stroju czarnym."

A że wówczas powieściowe typy były bardzo chętnie naśladowane, więc też i syn lady Pelham, ów młodzieniec piękny i dystyngowany, który godnie z zaleceniami matki zastąpił frak kolorowy, czarnym, zyskał szybko licznych naśladowców, którzy utrwalili w Anglji modę czarnych fraków.

MIĘDZY PRZYJACIÓŁMI.

— Śniło mi się, że pożyczyłeś mi 20 dolarów.

— Pożyczyłem ci 20 dolarów? Wiesz, ja jestem twój przyjaciel. Możesz mi nie zwracać wszystkiego. Wystarczy dziesięć dolarów, resztę zatrzymaj u siebie.

Jak będzie wyglądał człowiek za 10,000 lat?

Prócz urzędowych proroków pogody, którzy prawie zawsze się mylą, dzisiejsza wiedza może się poszczycić, całym szeregiem uczonych, którzy naprawdę potrafią na podstawie mozolnych studjów przepowiadać, jak będzie wyglądać świat w przyszłości. Opierając się na materjale z ubiegłych stuleci i umiejętnie porównując go, uczeni wyciągają wnioski, które można uważać do pewnego stopnia za pewnik.

Najciekawszem zagadnieniem, którem zajmuje się wielu mężów nauki, jest pytanie, jaki będzie człowiek na kuli ziemskiej po 10,000 lat, gdy nas już nie będzie.

Jak będzie zbudowany, do czego będzie zdolny, jak będzie żył?...

Jak widzimy, nie jest to żadnem proroctwem, lecz twierdzeniem na doświadczeniach opartem, gdy uczeni wypowiadają się w kwestjach powyższych. Otóż opierając się na podstawie historji rozwoju ludzkiego, znany uczony francuski prof. Grossert, w taki sposób kreśli postać przyszłego człowieka. Wykwintny, wysmukły młodzieniec ze słabem uwłosieniem i bardzo rozwiniętą czaszką, w której będzie o wiele więcej mózgu niż go posiada człowiek dzisiejszy, wystąpi na widowni życia w roku 11,930. Amerykański "business man" będzie trzymał prosto swe wysokie rozwinięte czoło na krępym karku. Czoło naturalnie, użyte jest tu w przenośni. Chodzi o głowę.

O ile uwłosienie głowy będzie słabsze, o tyle wąsy i broda będą jak i dzisiaj dosięgały zwykłego rozrostu.

Kobiety będą również bardziej wysmukłe, ale w przeciwstawieństwie do mężczyzn, silniej jeszcze zbudowane i będą posiadały o wiele grubszy kościec. Włosy kobiet będą dłuższe i bardziej jedwabiste. Naogół kobiety podlegają mniejszym przemianom niż mężczyźni, co upodobni ich bardzo do mężczyzn, przynajmniej z wyglądu zewnętrznego. Wielka różnica zajdzie z wiekami w zarysach linji nosa. Linja ta będzie coraz delikatniejszą i czystszą. To samo stanie się z ustami i zarysami twarzy. To zdelikatnienie rysów twarzy, uwidoczni się zwłaszcza u mężczyzn. Kobiety będą miały zbliżone do męskich rysy twarzy, już chociażby z powodu, że i one będą miały o wiele większą czaszkę, którą podtrzymywać będzie silniejszy w budowie kark i szyja, co stanowczo odbije się na rysach twarzy.

Głos człowieka za 10,000 lat będzie melodyjniejszy, wyrazistszy i będzie posiadał więcej tonów górnych. Mężczyźni będą w stanie śpiewać partje sopranowe, podczas gdy bas zostanie tylko w spadku atawistycznym u niewielu osób. Głos kobiet będzie zupełnie zbliżony do głosu, jaki posiadają dzieci w dobie dzisiejszej. Będzie on trochę raził (przynajmniej według naszych pojęć dzisiejszych) z męskim wyglądem kobiety.

Najgłówniejsza zmiana — powiększenie ilości mózgu i objętości czaszki przyszłego człowieka — nie będzie jedyną zmianą.

Poważne zmiany zajdą w całkowitej organizacji psycho ludzkiej. Podwyższy się znacznie aktywność myśli i czynów, przepowiednie uczonych, że świat przyszły będzie zakrojony na miarę geniuszów, sprawdzą się, niezawodnie. Tylko, że wówczas cała ludzkość będzie posiadała taką ilość geniuszu, jaką dziś posiadają jednostki wybitne.

W sprawie powyższych zmian, jakim podlegnie ludzkość za 10,000 lat, wypowiedziało się już wiele uczonych i wszyscy zgadzają się mniej więcej na to, co powyżej powiedziano.

Coraz to bardziej zmniejszające się usta człowieka z biegiem stuleci dowodzą jakby uduchowienia ludzkości. Coraz lepiej i "ładniej" jadamy. Kosztem żołądka rozwija się do pewnego stopnia mózg, materjalizm zanika, uduchowienie wzrasta.

ROZMAITOŚCI

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI A STRATEGIA NAPOLEONA

Generał Cammon, wybitny pisarz wojskowy francuski, od lat szeregu interesował się zwycięstwem Piłsudskiego pod Warszawą gdy spostrzegł, że głównem działaniem tej kampanji był manewr w stylu napoleonskim, prowadzony przez Marszałka Piłsudskiego znikomemi siłami na tyły armji bolszewickich w chwili, gdy te natarły na przedmieście Warszawy.

Posłuchajmy co mówi generał Cammon o strategji Piłsudskiego.

Czytelnicy "Kalendarza" niewątpliwie z zainteresowaniem przeczytają wyjątki tego ciekawego dzieła.

"Dnia 14 Sierpnia 1920 roku kilka korpusów bolszewickich usiłowało zająć przedmieście Warszawy, przyczem równocześnie dwa inne korpusy posuwały się na Zachód w celu odcięcia Polakom korytarza gdańskiego, oraz wzięcia stolicy Polski od tyłu t.j. od lewej strony Wisły. W tem strategicznem położeniu marszałek Piłsudski rozwija w Sierpniu dnia 16 Sierpnia 1920 roku manewr na tyły bolszewików, manewr, który, w przeciągu dwóch dni powoduje ich gwałtowny odwrót. Polska jest uratowana.

Pomijając niezmierne zainteresowanie, jakie manewr marszałka Piłsudskiego przedstawia dla historji, budzi on poważne zainteresowanie z punktu widzenia strategji, jest to bowiem manewr na tyły nieprzyjaciela, ulubiony, możnaby powiedzieć jedyny manewr Napoleona.

Nie ulega wątpliwości, że Piłsudski z pewnością zgłębił napoleonski manewr na tyły przeciwnika. Jeżeli w manewrze nad Bugiem, są pewne usterki, były one następstwem nacisku współpracowników marszałka na niego, nacisku, któremu mimo indywidualności, nie mógł się całkowicie oprzeć. Mocna to przecież indywidualność! Piłsudski na podstawie rozmyślań o rządzie i wojnie, urobił sobie pomysły własne, z których sam budować będzie swe plany. Nie wyobraża on sobie, aby wódz naczelny, na podobieństwo towarzystwa przemysłowego czy handlowego miał jedynie podpisywać decyzje przygotowane przez jego sztab generalny, czy też zarządcę pełnomocnego. 4 Lipca 1920 roku, według Tochaczewskiego, siły obu przeciwników wynosiły: Rosjanie 160,000 ludzi, Polacy 95,000 ludzi.

Wojska polskie były w opłakanym stanie, materjalnym i moralnym. Nawet szef Rozwadowski sądził, że czerwoni wkroczą do Warszawy. Ostatecznie Piłsudski stał się zwycięzcą, ponieważ jego rachuby były trafne, ponieważ lepiej niż jego współpracownicy znał wojsko polskie, a także i armię bolszewicką, którą najmniejsze niepowodzenie mogło obalić na duchu. Piłsudski potrafił podjąć odpowiedzialność za swój manewr, ponieważ przeszłość przyzwyczaiła go do podejmowania najcięższych odpowiedzialności. Mógł on odważyć się na swój manewr, gdyż był dyktatorem: był Naczelnikiem Państwa i zarazem Naczelnym Wodzem. Manewrem swym wybawił Piłsudski Polskę w ciągu kilku dni i to za cenę bardzo małych strat. Jeszcze raz potwierdziło się zdanie Napoleona: "Na wojnie o wszystkiem stanowi mocny człowiek".

Generał Cammon dodaje: Piłsudski stał się nietylko bohaterem narodowym, ale cały świat cywilizowany czci w nim Obrońcę kultury.

Kto wie jak dziś wyglądałaby Europa, gdyby w roku 1920 nie był Piłsudski rozgromił armji czerwonej.... Kto wie czy gwiazda sowiecka dziś nie świeciłaby nad stolicami Europy... Wybawcą Europy, który ją uratował od zarazy bolszewickiej, był Józef Piłsudski. Tego mu historja nigdy nie zapomni."

KOLONJE POSZCZEGÓLNYCH MOCARSTW

Stan posiadania poszczególnych mocarstw Europy i Ameryki na polu kolonialnem przedstawia się następująco: Największe posiadłości zamorskie posiada Wielka Brytania, obejmuje ona przestrzeń 32,800,-000 klm. kw. Drugie miejsce zajmuje Francja, posiada ona 11,547,000 klm. kolonji, protektoratów i mandatów. Na trzeciem miejscu stoi Belgja, posiadająca 2,439,000 klm. ziem kolonjalnych. Dalej idzie Portugalja, 2,349 klm. kw. Stany Zjednoczone Am. Półn. 1,856,000.

Hiszpanja ongiś wielka potęga kolonjalna, posiada obecnie zaledwie 347,000 klm. posiadłości zamorskich. Niemcy powojenne zupełnie kolonji nie posiadają.

NIE NOSIĆ JEDWABNYCH POŃCZOCH

Znany lekarz angielski dr. Williams wydał ciekawą książkę w której opisuje swoje spostrzeżenia z dziedziny mody jedwabnych pończoch i oddziaływania ich na modę kobiecą.

Lekarz stwierdza przedewszystkiem, że jedwabne pończochy sprzyjają porostowi włosów na nogach. Lekarz tłómaczy ten fakt następująco:

Włosy na ciele ludzkiem mają za zadanie chronienia go od nadmiaru światła słonecznego, jak również od zimna.

Jak długo zadania te wypełniały pończochy wełniane, nogi kobiece nie porastały we włosy, odkąd jednak bez względu na pogodę, kobiety poczęły nosić pończochy jedwabne, przejrzyste i zupełnie nie ochraniające nóg, włosy wróciły do swojej pracy ochronnej, by dać ciału potrzebne pokrycie. Przyroda spełnia swoje zadanie w sposób zupełnie niepożądany, przez piękną połowę rodzaju ludzkiego.

MIŁOŚĆ — JEST TYLKO CHOROBĄ

Do wynalazków doby obecnej przybywa jeszcze jeden: bakterje miłości. Wykrył je znakomity lekarz francuski dr. Paul Voivenel i opisuje w swej książce, zatytułowanej "Choroba miłości". Z książki tej, którą w roku ubiegłym była największą senzacją na międzynarodowym rynku księgarskim, zacytujemy kochanym czytelnikom "Kalendarza" kilka ciekawych ustępów. Aczkolwiek autor nie stwierdza, by miłość przyczyniała się do śmierci chorych na nią, niemniej jest on przekonany, że nawet w rocznym okresie tej "choroby" przyczynia się ona do wielu nieszczęść i wpływa złowrogo na zdrowie "pacjenta".

Choroba ta jest względnie niedawnego pochodzenia. Starożytność nie znała jej wcale, względnie, gdy występywała wtedy, uważana była za obłąkanie. Aż do czasów trubadurów, a nawet pod pewnym względem aż do czasów Rousseau nie było romantycznej miłości. Nie miała ona nic wspólnego z małżeństwem. Zawierano wtedy małżeństwo nie z miłości, lecz po to, aby mieć dzieci, lub też ze względów natury gospodarczej. Zawarcie związku małżeńskiego było dziełem i zadaniem rodziców, jak to się dziś jeszcze zdarza na wschodzie. Młodzi ludzie poznawali się na krótko przed ślubem i tylko w wypadkach "nieodpartego wstrętu" odstępywano od zamiarów.

Voivenel uważa miłość za rodzaj zarazy, która występuje nagminnie w pewnych porach roku, zwłaszcza wiosną. Często występuje ona w groźnej formie, wtedy mnożą się samobójstwa. Że miłość jest ślepa, nie ulega najmniejszej wątpliwości, gdyż często mężczyźni zakochają się w najbrzydszych kobietach. Jeżeli miłość jest bez wzajemności, wtedy następuje upadek ciała, oczy tracą blask, skóra kolor i elastyczność. Człowiek opuszcza się duchowo i występują myśli samobójcze.

Voivenel twierdzi, że miłość jest chorobą duchową, która odbiera człowiekowi wolną wolę i czyni zeń igraszkę losu. Zakochani widzą świat nie w naturalnych objawach barwach, lecz jakby przez senną zasłonę.

W mózgu zakochanego człowieka występują pewne materje trujące. One to nie pozwalają myślom działać normalnie, one zatruwają cały system myślowy. W mężczyźnie zjawiska te powstają przez patrzenie na kobietę. Kobiety nie dają się tak łatwo zwodzić oczom, lecz raczej kierują się intuicją i imaginacją. Z tego powodu jest tyle okazów typów, naśladujących typy Don Juana. Są to w większości typy brzydkie, niepociągające. Tak np. Richielieu był jednym z najgłośniejszych uwodzicieli kobiet, w historji Francji, aczkolwiek sam był niski, niepozorny.

Próby leczenia tej choroby nie dawały dotychczas rezultatów. Jeden z lekarzy francuskich polecał pigułki kofeiny do zażywania przed północą, kiedy uczucie zazdrości rozsadza najczęściej zakochanych. Inny tłómaczył, że uczucie zazdrości powstaje o tej porze dlatego, że żołądek jest pusty. Naogół każdy powinien się starać wystrzegać zapadnięcia na tę chorobę.

Voivenel uważa miłość "od pierwszego wejrzenia" za bardzo rzadki objaw. Zdaniem jego bakterje miłości potrzebują dłuższego czasu, by się rozwinąć w mózgu i rozpocząć swoje destruktywne działanie. Miłość romantyczna należy wykluczyć w małżeństwie, gdyż najczęściej prowadzi ona do rozwodu. Dr. Voivenel twierdzi bardzo poważnie, że wszyscy zakochani mają maleńkiego lub większego "fiołka" w głowie.

JAK POWSTAŁA APTEKA?

Pierwsze ślady aptekarstwa znaleziono na wschodzie w Indjach i Egipcie. W Indjach bramini wyrabiali w najdawniejszych czasach pigułki czyszczące z soku ostromlecznego i mączki kukurydzanej, kapłani zaś egipscy robili różnego rodzaju odwary z ziół. Nazwa "apteka" pochodzi z greckiego i oznacza miejsce zapasowe.

W Rzymie po upadku cesarstwa rozwój farmacji i wielu innych nauk został wstrzymany na długo, niektóre jedynie szpitale chrześcijańskie posiadały składy z takiemi środkami. Ponieważ jednak lekarze wówczas sami najczęściej wyrabiali lekarstwa, a w składach tego rodzaju sprzedawano zarazem inne przedmioty, jak wino, korzenie i t. p. co dotąd zazwyczaj się dzieje w droguerjach, były to raczej zatem sklepy materjałów lekarskich, niż właściwe apteki. Największe zasługi w tej dziedzinie, oddali lekarze i alchemicy arabscy, im to zawdzięczamy, oddzielenie farmacji od medycyny. W roku 765 w Bagdadzie nad Eufratem, założona została pierwsza apteka świata w świecie.

Pierwszą aptekę w Europie otworzył w Salerno, Konstanty Afer z Kartaginy, który się uczył u Arabów. W mieście tem powstała podówczas sławna szkoła medyczna. Na wzór ostatniej w szeregu miast włoskich pozakładano podobne sklepy. W XII już wieku wydano we Włoszech przepisy, aby nikt nie mógł zostać aptekarzem, kto nie złoży odpowiedniego egzaminu. W Londynie pierwsza apteka powstała w roku 1345, a w Paryżu nierówno później. W innych krajach pozakładano apteki przy dworach i szpitalach w poszczególnych miastach.

W Polsce jak można wnosić ze słów Długosza, już za Kazimierza Wielkiego były w Krakowie składy środków lekarskich (w roku 1333 apteka Konrada). W Warszawie pierwsza apteka powstała przy szpitalu Św. Ducha, który stał już w XIV wieku, z tego bowiem czasu zachowały się przepisy po polsku dla nieumiejących po łacinie, jak się robią niektóre, maści, plastry i tynktury. Aptekarzy nazywano w Polsce w języku piśmiennym i urzędowym po łacinie raz Aromatarii, drugi Apothecari, dla rozróżnienia zatrudnień jednych od drugich. Pierwsi oprócz sporządzenia leków sprzedawali korzenie, przyprawy zagraniczne, kadzidła, wonności płynne, piżmo, cynamon i t. p. przedmioty. Drudzy zaś sprzedawali leki i sami leczyli, a oprócz wykonywania przepisów lekarskich robili torty, marcepany, likiery i wódki.

Do roku 1783 nie kontrolowano, czy trudniący się sprzedażą materjałów aptecznych, posiadają odpowiednie wyszkolenie, to też wielokrotnie kupcy korzeni prowadzili dla zwiększenia dochodów środki lecznicze. Dopiero w roku 1783 wyszły obostrzone pod tym względem przepisy....

FATALNA, CZY SZCZĘŚLIWA SIÓDEMKA?

Trzynastka czy siódemka wróży nieszczęście?

Chociaż jest wiele takich cyfr, do których jeszcze w czasach starożytnych przywiązywano pewne znaczenie, to obok trzynastki najwięcej interesującą liczbą jest siódemka. Świat został stworzony w sześciu dniach, zaś siódmy został przeznaczony na odpoczynek. Siódmego dnia, siódmego miesiąca każde dziecko rodu Izraela, musiało najpierw pościć przez siedm dni, a potem przez 7 dni zamieszkiwać w namiocie. Biblijny Jakób musiał się przez 7 lat wysługiwać, aby otrzymać Rachelę za żonę, a Noe otrzymał ostrzeżenie o potopie na 7 dni naprzód. We śnie Faraona kryła się przepowiednia siedmiu lat urodzaju i siedmiu lat głodu, pod postacią siedmiu krów chudych i siedmiu tłustych. Jedna ze starożytnych rozpraw matematycznych, objaśnia, że liczba "7" składa się z pierwszych dwóch doskonałych liczb jednej parzystej i drugiej nieparzystej, mianowicie z trójki i czwórki.

Liczba siedem wyobraża pierwotny trójkąt cyfrowy i dlatego uważano ją za nadzwyczaj ważną we wszystkich przepowiedniach astrologicznych. Natura widocznie również przyjęła siódemkę jako jedną z ważniejszych liczb, ponieważ światło posiada siedem zasadniczych barw. Starzy filozofowie utrzymywali, że życie każdego człowieka podzielić należy, na siedem odmiennych faz, ponieważ księżyc zmienia swój wygląd co siedem dni.

Wiadomo, że dziecko dostaje zęby w siódmym miesiącu, a traci pierwsze w siódmym roku życia, gdy z niemowlęctwa przechodzi w dzieciństwo. — W czternastym roku życia, a więc po dwóch siódemkach zaczyna dojrzewanie chłopca i dziewczęcia, a po trzeciej siódemce, a więc w roku dwudziestym pierwszym życia, każdy uważany jest prawnie za dojrzałego i uprawnionego do wykonywania praw obywatelskich. Biblja określiła wiek ludzki przeciętny na trzy razy dwadzieścia i dziesięć, czyli na lat siedem dziesiątków, a mahometanie wierzą, że w niebie jest siedem rajów.

Swego czasu rozpisał jeden z popularnych dzienników warszawskich, konkurs dla swoich czytelników, czy siódemka przyniosła mu w życiu szczęście. Bardzo też były ciekawe odpowiedzi.

Pewien czytelnik doniósł, że urodził się 7-go, również 7-go zawarł ślub, małżeństwo żyło 47 lat szczęśliwie — miał 7 wnuków, a kupiwszy raz 7 losów — 2 z nich przyniosły mu znaczną wygraną.

Inny znowu czytelnik żalił się na siódemkę, gdyż wszystkie swoje oszczędności zaniósł 7-go do banku —i równo 7-go po dwu latach bank został zrujnowany. Większość jednak czytelników twierdzi, że siódemka zawsze była dla nich szczęśliwa.

Niechaj Drogi Czytelniku "Kalendarza" — nietylko siódemka, ale i trzynastka zawsze ci szczęście przyniosą.

— Paaanie, podtrzymaj pan trochę dom, tak się kiwa, żee... nie mogę w żaden sposób klucza włożyć do zamku od sieni.

WIELKI POST ZA DAWNYCH CZASÓW

W dzisiejszych czasach powszechnego zepsucia obyczajów mało kto stosuje się ściśle do przepisów postnych, uświęconych wielowiekową tradycją. Za dawnych czasów jednak ojcowie nasi z wielką gorliwością przestrzegali w Wielkim Poście praktyk religijnych.

Pobożność i gorliwość w spełnianiu owych praktyk, były bowiem zawsze cechą narodu polskiego, która przejawiała się zarówno po magnackich pałacach i szlacheckich dworach, jak i po ubogich chatach wieśniaczych, zarówno po cichych wioskach, jak i po gwarnych miastach.

A że Polak był przytem zawsze wesoły, a uśmiech wiosennego słońca sprzyjał w tym czasie wesołości, więc trzeba było jakoś umiejętnie połączyć zapał do pokuty z radością życia, duszę przepełniając. To też wiele obrzędów z okresu wielkopostnego jest arcykunsztownem zespoleniem tych dwóch przeciwnych nastrojów.

Naogół jednak Wielki Post obchodzono u nas surowiej, niż Adwent w innych krajach katolickich. Gorące serca polskie, nie zadawalniając się ramami nakazu religijnego, dobrowolnie i ochoczo większe czyniły z siebie ofiary. Przez cały Wielki Post nikt mięsa nie jadał, a w niektóre dni wstrzymywano się nawet od nabiału, suszono i biczowano się.

W miarę zbliżania się Wielkiego Tygodnia, podwajano jeszcze tę surowość, bo wstrzymywano się nawet od pokarmów ciepłych i gotowanych. W pewne dni potrawy kraszono tylko oliwą i olejem, a polewka z gotowanego piwa z korzeniami oraz grzanki z olejem, były ulubionem postnem podaniem.

Ponieważ podstawę postu, stanowiły ryby, przeto hodowano je w licznych stawach, przy dworach, klasztorach i miasteczkach.

W czasie Wielkiego Postu milkły światowe i wesołe pieśni, ustępując miejsca pobożnym. Kobiety odkładały jaskrawe i strojne suknie, przybierając się ciemno i skromnie. Nie rzadko zdarzało się widzieć, jak bogaty magnat, albo zakłuty w stal rycerz, przed którym drżeli wrogowie kając się, leżał krzyżem w kościele i pościł o chlebie i wodzie, nieraz cały szereg dni z rzędu.

Dopiero Zygmunt August dał hasło do rozluźnienia postów, podając raz z okazji przybycia posłów niemieckich w postną środę mięso przy królewskim stole. Później to rozluźnienie doszło tak daleko, że niektórzy już tydzień przed Wielkanocą mięso jedli, niby ciesząc się z tego, że za kilka dni Chrystus zmartwychwstanie.

Smutny okres postu lud nasz urozmaicał sobie wesołemi obchodami, z których dużo zachowało się po wsiach polskich, aż do czasów dzisiejszych.

CAŁKIEM SŁUSZNA ODPOWIEDŹ.

Sędzia: — O jaką zbrodnię jesteście oskarżeni?

Podsądny: — Jakto? To pan sędzia gazet nie czytuje?!

GENUEŃCZYK CZY KORSYKANIN? SPÓR O NARODOWOŚĆ ODKRYWCY AMERYKI w świetle najnowszych badań.

Na uliczce "Columba" na kamienistej wyboi polnej ścieżce, wydeptanej butami butnego żołnierstwa z emblamentami wojsk geneńskich, na stromej, skalnej krawędzi ceglastych wałów, kaktusem obrosłych i pokrzywą, wśród rumowisk dziewięciu zapadłych domów ubogich rybaków, wznosi się jako niemy świadek, jedna stroma ściana, która wedle tradycji miejscowej, miała być jedną z rodzinnego domu, gdzie urodził się Christoforo Colombo....

W blaskach słońca odczytać można jeszcze napis na marmurowej tablicy, wmurowanej w środku zmurzałej ściany:

ICI EST EEN 1441 CHRISTOPHE COM COLOMB IMMORTAALISSE PAR LA DECOUVERTE DU NOUVEAU MONDE ALORS QUE CALVI ETAIT SOUS LA DOMINATION GE NOISE".

W tłumaczeniu, brzmi ten napis:

"Tu w roku 1441 urodził się Krzysztof Kolumb, nieśmiertelny odkrywca Nowego Świata w czasie, kiedy Calvi było pod panowaniem Genui".

Francuzi uczcili tak pamięć Kolumba, w tem miejscu właśnie, gdzie począł działać i żyć miał największy żeglarz świata, śmiały i wielki syn górzystej Korsyki.

Czy rzeczywiście w tym domu stała kolebka Krzysztofa Kolumba?....

Municypalność miasta Calvi, nie posiada odpisu metrykalnego certyfikatu urodzenia "Christoforo Colombo" w swych księgach. Z tego atoli nie wynika jeszcze, jakoby obrońcy tezy genueńskiej mieli rację, twierdząc, że miasto owe korsykańskie nie mogło być urodzenia jego miejscem.

Wszak żadne inne miasto, o ten zaszczyt walczące, nie może wykazać się bodajże skromną notatką, czy archiwalnym zapiskiem matryskularnym, ani nawet lapidarną uwagą o chrzcie Krzysztofa. Jednem słowem, ani pereklesowska Genua, ani pyszna Savona, ani żadna inna miejscowość wzdłuż całego wybrzeża ligurskiego, poszczycić się nie może żadnym autentykiem, żadnym historycznym dokumentem. Natomiast jest faktem niezbitym, że w archiwum miasta Calvi znajduje się pisemne oświadczenie Don Fernando, syna wielkiego Krzysztofa i pierwszego jego bjografa, w którem ten solennie zaznacza, że ojciec, Christoforo Colombo, wedle własnych jego słów, nie urodził się w żadnej miejscowości Ligurji, czy w Genui samej. Na tym ważnym dokumencie widnieje też wzmianka syna wielkiego męża: "Jakasz więc miejscowość może być miejscem urodzenia mego ojca, skoro ojczyzna jego jest tak nieznaną i nikomu niewiadomą?".

Rodzice Krzysztofa Kolumba, pochodzili zapewne z miasta Genowa (Genua) lub z okolicy jego, lecz byli osiedleni na Korsyce. Hypoteza o "Ligurskiej narodowości Krzysztofa, nie sprzeciwia się możliwości, że ród swój wywodził z korsykańskiego miasta Calvi.

Syn Krzysztofa Kolumba, Ferdynand, który ojca znał zbyt krótko, gdyż licząc zaledwie 18 lat, był świadkiem zgonu "admirała", ułożył na podstawie osobistych zapisków i opowiadań współczesnych przyjaciół wielkiego rodzica, pierwszą biografję.

Krzysztof Kolumb w jednym ze swych nielicznych listów wspomina, iż w jego rodzie nie był on pierwszym "kapitanem morskim" w służbie świetnej Genowy.

Dom Fernando i znakomity biograf i historyk Kolumba, Las Casas, potwierdzają charakterystyczny ten szczegół i popierają go dokumentami, z których wynika, że w wieku 14 i 15 nie brak zdolnych, a wybitnych żeglarzy, kapitanów floty wojennej, oraz herszców o wielkiem nazwisku "Colombo', obywateli republiki genueńskiej i dla niej walczących dzielnie, choć sam ród swój właściwy wywodzili z górzystej fortecy Calvi, na Korsyce. Historyczny fakt, że kapitanem genueńskiej fletolli wojennej, złożonej z 21 akrętów był w roku 1841 niejaki Bartolomeo Colombo Calvo, zdaje się być wystarczającym dowodem, dla nowej tezy, że był on rodzonym bratem wielkiego Krzysztofa.

Prócz tych założeń, istnieje też cały szereg innych ciekawych szczegółów, mogących ustalić ród i narodowość odkrywcy Ameryki. Pierwszym przystaniom na nowej odkrytej ziemi, nadal Krzysztof Kolomb nazwy "Santa Catarina" i "San Nicolais", a więc ochrzcił te miejsca imionami dwóch świętych, od niepamiętnych czasów będących patronami Calvi, gdzie po dziś dzień ludność darzy ich szczególnem nabożeństwem i kultem. Także i podczas drugiej wyprawy zamorskiej nazwał Kolumb, dwa inne porty imionami świętych patronów miasta Calvi, których wówczas ani w Genui, ani w Savonie, ani też w innej miejscowości Ligurji nie można było nigdzie spotkać.

RADYKALNE LEKARSTWO NA CHOROBĘ MORSKĄ

Burze są największem niebezpieczeństwem podróży morskich. Daleko bardziej przykrą, niż one, jest choroba morska, wiodąca za sobą krańcową depresję i myśli o samobójstwie. Tego upiora mórz nikt dotychczas zwyciężyć nie zdołał pomimo wysiłków datujących się już od czasów Fenicjan.

To też ludzkości dzisiejszej, która jest ludzkością podróżujących, brzmieć powinna jak zwiastowanie wyzwolenia z macek ciężkiej niemocy wieść, iż praski profesor dr. Emil Starkestein wynalazł wreszcie środek radykalny i zupełnie pewny przeciwko chorobie morskiej. Nazywa się on "vasano" — "vasano" po włosku znaczy tyle, co po polsku "szczęśliwej drogi", dosłownie zaś "jedź zdrowo".

Ruchy statku podczas mniej lub więcej niespokojnego stanu morza wywołują w labiryncie ucha "szczura ludowego', pewne niezwykłe reakcje, które przenoszą się na nasz system nerwowy, podrażniając nerw, zwany "vagus". Ten zaś rządzi czynnościami żołądka i jelit. Należy tedy sparaliżować pobudliwość vagusa. Najlepszym środkiem pod tym względem jest trucizna, zawarta w dzikiej wiśniatropina.

Atropinię stosowano niejednokrotnie ze znacznem powodzeniem drogą zastrzyków podskórnych.

Tajemnice Swiata Duchów

Spirytyzm, zajmujący się zjawiskami nadzmysłowemi posiada wielu gorących wyznawców, wielu namiętnych nieprzyjaciół.

Już sam fakt podziału ludzi na takie dwa krańcowe obozy dowodzi, że jednak w tym spirytyźmie musi być coś, co wygląda dziś dopiero na kiełkowanie jakiejś tajemniczej roślinki, która kiedyś rozrośnie się w potężne drzewo nowej mody.

Jednym z najwybitniejszych uczonych na tem polu, jest wiedeński profesor Max Dessoir. Nie jest on bynajmniej entuzjastą spirytyzmu, lecz najsurowszym sędzią i badaczem. Poddaje on wszelkie zjawiska nadprzyrodzone pewnej metodzie badawczej.

Spirytyzm — mówi Dessoir — jest nauką, która twierdzi, że człowiek po śmierci żyje w dalszym ciągu. Twierdzenie takie zresztą, występuje w wielu systemach religijnych. Ale spirytyzm rości sobie prawo, że zdobyło sobie prawo dowody takiej pozagrobowej egzystencji ludzkiej.

Spirytyzm operuje zapomocą medjów, czyli osób, obdarzonych szczególnemi właściwościami, pozwalające im na obcowanie z duchami.

Medja takie bądź ustnie, bądź drogą pisemną tłómaczy język duchów na mowę potoczną uczestników seansu. Zdarza się często, że medja wypowiadają lub piszą, faktycznie rzeczy nadzwyczajne.

Dessoir zauważa, że duchy zachowują przyzwyczajenia i radości zwykłych śmiertelników, jakby wciąż jeszcze miały ciało, któremu służą. Niema żadnego związku nowego życia duchów z ich dawnem życiem, lecz pozostały tylko reminiscencje życia doczesnego.

Ogromnie ostro występuje Dessoir przeciwko wyobrażaniu sobie ducha w postaci materjalnej. Duch, pojawiający się w takiej postaci materjalnej jaką miał na sobie w ostatniej chwili życia za życia, nie jest bynajmniej zjawiskiem... budującem.

Jednem słowem według uczonego tego, pojęcie 'wiecznego życia" musi być ujęte inaczej i sprecyzowane. Wieczne życie musi posiadać w sobie pierwiastki nieskończoności przestrzeni i czasu. A trudno to powiedzieć o duchach, które pozwalając sobie na wszelkiego rodzaju psikusy, zrzucają obecnym na seansach binokle z nosa, lub dają im prztyczki w ucho.

Jeżeli przyjmiemy, że życie ziemskie kończy się, to tembardziej musimy zgodzić się, że i pozagrobowe życie, jeżeli już o życiu mowa, też musi mieć jakiś koniec. Duchy, nie powinny rozmawiać o życiu, lecz przekreślać raczej nieśmiertelność.

Samo już pojęcie "życie" nosi w sobie zawsze zarodki śmierci. Życie bez śmierci, byłoby nonsensem. Myśl więc o wiecznem życiu powinna uczyć, że wznosimy się do stopnia ducha, który niema najmniejszych zainteresowań do swojej dawnej przeszłości, a naszej rzeczywistości żywej. Śmieszne jest kółeczko ludzi, trzymających się za ręce, by sprowadzić do swego grona ducha, którego nie powinno interesować już, co jest z materji i przeszłości.

—Do przyczyn, które powodują bezrobocie, zaliczyć trzeba z koniecznością i tego "bosa," który pasjami grywa w golfa.

—Można być całkiem bezpiecznym na ulicach amerykańskich miast, jeśli ma się na tyle rozsądku ażeby na czas podnieść ręce do góry i nie szkodzić w planach podziemnego świata.

—Niektórzy ludzie tak dalece obawiają się zrobić coś złego, że dlatego już nic a nic nie robią.

Kobiety są znacznie mniej niebezpieczne aniżeli mężczyźni. Zanim kobieta zacznie działać, wprzód musi się wygadać.

—Po ślubie niejedna panienka przekonuje się, że niepotrzebnie żartowała z niewłaściwym człowiekiem.

—Doświadczona żona to taka istota, która potrafi nietylko przyszyć na czas guzik i gotować łatwo strawne obiady, lecz zarazem posiada zaletę cierpliwego słuchania.



REJTAN
Kopja słynnego obrazu pędzla Jana Matejki.

Odnalezienie zwłok Tadeusza Rejtana

Po długich poszukiwaniach odnaleziono wreszcie zwłoki Tadeusza Rejtana w Hroszowcach, w majątku rodzinnym wielkiego patrjoty polskiego z końca XVIII wieku. Zwłoki były pochowane przed 150 laty pod starym świerkiem z obawy, aby ich nie odnaleźli Moskale. Obecnie wydobyto je z tego grobu i tymczasem złożono w kaplicy w Hroszowcach.

Tadeusz Rejtan był posłem województwa nowogrodzkiego na sejm w r. 1773, gdzie przemawiał nadarmo w obronie całości Ojczyzny. Sejm pod przewodnictwem marszałka Adama Ponińskiego, złożony z posłów tak samo przedajnych jak marszałek i z czci wyzutych, zatwierdził pierwszy rozbiór Polski. Wtedy rzucił się Rejtan 21-go Kwietnia 1773 r. u drzwi Izby sejmowej, rozdarł szaty na piersi i wołał, że chyba posłowie po nim przejdą, bo on żadnego nie wpuści do Izby sejmowej, gdzie miało się potwierdzić rozbiór i w ten sposób hańbą okryć naród. Jednakże większa część posłów przeskoczyła przez leżącego na progu Rejtana i do Sejmu weszła, on sam leżał tam przez 38 godzin, ochrypły z błagań i zaklęć, aby tego nie czynili. Piękną tę chwilę w życiu Rejtana przedstawił Jan Matejko w wielkim obrazie p. t. Rejtan.

Tadeusz Rejtan urodził się w Strunowie w Nowogrodzkiem, uczył się w szkołach Ojców Pijarów, walczył w Konfederacji Barskiej. Nie mógł przenieść wielkiego nieszczęścia, jakie umiłowaną Ojczyznę spotkało, a którego sam był świadkiem, doznał silnego rozstroju nerwowego aż w końcu popadł w obłąkanie i skończył żywot 8-go Sierpnia 1780 roku.

Napoleon Bonaparte w świetle medycyny

Historycy, biografowie, badacze życia czynów wielkich ludzi, próbując wniknąć w przyczyny ich sukcesów i niepowodzeń, coraz częściej zwracają uwagę na stronę fizyczną opisywanych postaci. Dociekania te, prowadzone zazwyczaj na podstawie zapisków lekarzy przybocznych, dają wiele cennego materjału. Czytelnicy "Kalendarza Związkowego" przeczytają niewątpliwie z zainteresowaniem, co o osobie wielkiego cesarza, mówił lekarz francuski Cabanos, którego pamiętniki w tym dopiero roku ukazały się w druku.

Przyjęła się bajeczka, że Napoleon urodził się na dywanie perskim, przedstawiającym jedną ze scen mitologicznych, oraz, że urodził się z zębami mlecznemi, co swego czasu miało być oznaką genjalności. Tymczasem, podług wiarygodnej wiadomości lekarskiej, fakt ten przedstawia się znacznie prozaiczniej, a mianowicie Napoleon urodził się na zwykłej... posadzce. Jako chłopiec był wątły i posiadał nieproporcjonalnie dużą głowę. Po rodzicach odziedziczył skłonność do artretyzmu i raka żołądka. Był też posiadaczem wcale pokaźnej kawerny gruźlicznej w prawym szczycie płuca. W młodości swej czuł się dobrze, chorował rzadko, wyjątek stanowi febra, którą przechodził w 16 roku życia. Ten okres życia, w którym cieszył się nienagannem zdrowiem, pozwolił mu zawojować całą niemal Europę.

Jak silnie fizyczna strona Napoleona oddziaływała na jego psychikę, świadczy lawina klęsk, które przywalały go od roku 1812 począwszy. Wtedy to bowiem cesarz zaczął gwałtownie podupadać na zdrowiu. Skarżył się często na bóle żołądka (rak), dnie całe spędzał w łóżku, przedłużał niepotrzebne postoje, w decydujących chwilach spał, zamiast wydawać rozkazy (np. pod Moskwą), a jeśli je wydawał, były tak chaotyczne, że generałowie głośno zaczęli sarkać, mówiąc: "Napoleon, któregośmy znali, nie egzystuje".

Przegraną pod Waterloo w dużej mierze przypisać należy wzmagającej się chorobie. Przed bitwą tą Napoleon zamiast opracować dokładnie plan i wydać na czas odpowiednie rozkazy, przespał 18 godzin, a w czasie przeglądu był tak nieprzytomny, że nie słyszał okrzyków defilujących przed nim szwadronów, idących w bój.

Obok bólów żołądka, związanych z rozwijającym się rakiem, na którego umarł ojciec Napoleona, dokuczała cesarzowi dysurja, spowodowana, jak wykazała sekcja pośmiertna, kamieniami i piaskiem w pęcherzu.

Po deportacji na wyspę Św. Heleny, której stan sanitarny przedstawiał się poniżej wszelkiej krytyki, stan chorego ulegał stałemu pogarszaniu się wbrew kłamliwym raportom angielskiego gubernatora wyspy. Szkorbut, dysenterja, zapalenie wątroby które dołączyły się do cierpień wyżej wymienionych, doprowadziły wreszcie do katastrofy.

Zdania i Myśli Wielkich Ludzi

Naród, w którym oszczędzanie stało się przyzwyczajeniem każdego obywatela, buduje swe gospodarstwo na najtrwalszym fundamencie. —

Prezydent Ignacy Mościcki.

Wykładaj dziecku wiedzę, a życie jego będzie użytecznem, — ucz je religji, a śmierć jego będzie szczęśliwszą. —

Pestalozzi.

Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi! Kto do tych zawodów bardziej przygotowany będzie, kto w tym wyścigu większe dowody wytrzymałości złożył, ten potrafi otrzymać to, co zyskał, albo odrobić to, co stracił. —

Józef Piłsudski.

Człowiek mądry powinien siebie samego wychowywać tak, iżby mógł szanować się we własnych oczach, iżby mógł dać szczęście ludziom, iżby mógł przyczynić się do pokojowego życia ludzi. —

Konfucjusz.

Litość nad srogim lampartem jest okrucieństwem nad baranami. — Przysłowie wschodnie.

Czucie łączności z rodakami żyjącymi wśród obcych jest nakazem i serca i rozumu.

K. Bartel.

Wizyta Polaka w Kraju Butlegers'ów i "Króla Karczochów"

WIOSNA roku 1923. City of London College zorganizował odczyty o "nowych państwach" wschodniej Europy. Pierwszym z serji tych publicznych wykładów miał być odczyt o Polsce. Trzeba było mówić przeważnie o naszych stosunkach gospodarczych.

Chairman'em czyli przewodniczącym na tym odczycie był — słynny pisarz angielski Chesterton.

Odczyt o Polsce wygłosił anglista, Roman Dyboski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Gdy skończył, wstał Chesterton i takie oto dał do odczytu prof. Dyboskiego uzupełnienie:

"Macie jeszcze jeden dowód, jak tendencyjnie fałszywemi pojęciami o Polsce was karmiono. Słyszeliście zawsze o Polakach, jako o narodzie niepoprawnych marzycieli i romantyczno-sentymentalnych utopistów. A tu polski profesor literatury mówił do Was przez godzinę o polskim handlu, przemyśle, o rolnictwie i walucie, jak ekonomista. Gdyby osoba narodowości angielskiej, zajmująca się w domu zawodowo literaturą, np, ja, miała przed obcem audytorjum mówić o życiu gospodarczem Wielkiej Brytanji, łatwo sobie możecie odmalować tę scenę smutną, któraby nastąpiła."

Boski humor paradoksisty Chestertona był powitany huraganem śmiechu. Śmiał się i sam prelegent, rad, że tak dowcipne zakończenie chairman'a utrwaliło w pamięci szczegóły odczytu. Ale w tym paradoksie Chestertona jest trafna i głęboka charakterystyka. Rzeczywiście: prof. Roman Dyboski jest niezwykłą osobowością. Wybitny uczony, anglista, a z pism jego widać, że i romanistyka nie jest mu obca, posiada zarazem przedziwny plastyczny talent literackiego opisu. Sprawia to, że prof. Dyboski tak często wykracza poza ciasny obręb swej specjalności. Dzięki temu otrzymujemy przepyszne studja i szkice



Prof. Dr. Roman Dyboski

z zakresu literatury lub życia, albo — właściwie powiedziawszy — z teorji i praktyki, boć i literatura też jest życiem.

Prof. Roman Dyboski posiada poczucie pulsacji życia. Dlatego też nie jest uczonym papierowym, owszem jego studja czyta się z bezpośredniem zajęciem. Oczywiście, zawdzięcza to Dyboski swej wiedzy i wielkiemu talentowi pisarskiemu.

Fundacja Kościuszkowska, wielce zasłużona instytucja polska w Nowym Yorku, kierowana przez profesora Stefana Mierzwę, człowieka niepospolitych zasług, przyczyniła się do tego, że prof. Roman Dyboski wystąpił w Ameryce jako pierwszy "wymienny profesor" polski. Zaiste wybór znakomity. Pod egidą tej Fundacji od Września do Grudnia roku 1928 miał Roman Dyboski przeszło sto odczytów o rzeczach polskich w różnych uniwersytetach i wszelakich instytucjach "całej północno-wschodniej połaci Stanów Zjednoczonych od Nowego Yorku do Milwaukee na zachód i Baltimore na południe, z włączeniem miast kanadyjskich Montreal i Toron-

to." A znów od Nowego Roku do Wielkanocy 1929 prowadził prof. Dyboski kilka systematycznych kursów historji i literatury polskiej oraz nauki o Polsce współczesnej w uniwersytecie chicagoskim. Prócz tego różne przygodne odczyty w przerozmaitych stowarzyszeniach, wygłaszane po angielsku, nie licząc tych, które były wygłaszane po polsku dla licznych rzesz naszych emigrantów.

Oto jest rozumna, mądra propaganda rzeczy polskich, dzięki czemu rozszerzył się horyzont myślowy przeciętnego Amerykanina w sprawach dotyczących naszego kraju. Nie poprzestając na wykładach, jednocześnie przyglądał się prof. Roman Dyboski życiu amerykańskiemu, obserwował różne zjawiska spoełczne i rozmyślał nad niemi. A w rezultacie w parę miesięcy po powrocie do Polski wyszła z druku jego książka o Ameryce*). Literatura, dotycząca życia amerykańskiego po wojnie, jest tak obfita, że z najwybitniejszych książek w językach niemieckim, francuskim czy angielskim można skompletować wcale poważną bibljotekę. A jednak książka prof. Dyboskiego wyróżnia się w sposób szczególny, dzięki bystrości obserwacji i głębszym refleksjom socjologicznej natury.

Dziwny to kraj, owe Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

W stolicy "mieszka grono ludzi, którzy są najbardziej oddaleni od wszystkich żywotnych spraw narodu amerykańskiego — to są właśnie ci, którzy nami rządzą," jak powiedział jakiś Amerykanin. Stali mieszkańcy Washingtonu są pozbawieni prawa wyborczego, co ich tak separuje od życia politycznego, że jeden z mówców mógł zacząć swoje przemówienie od słów: "Rozeszła się w Washingtonie pogłoska, że w kraju w ostatnich czasach były wybory..." Rzeczywistą stolicą kraju jest New York, miasto kosmopolityczne, miasto polip, w którem co 13 minut zawiera się ślub, co 6 minut przychodzi na świat dziecko, co 10 minut powstaje nowa firma, co 51 minut kładzie się fundamenty pod nowy dom! Kraj nieustannego pośpiechu i nieprawdopodóbnych możliwości. Spotykają się tam ze sobą najprzeróżniejsze skrajności. W Anglji kryzys przemysłowy i bezrobocie, a mimo to zamyka się więzienia. W Ameryce zaś prosperity, a od roku 1923 przestępczość wzrosła o 27%. Policja państwowa jest tak opieszała, że miljonerzy utrzymują własną policję. Z Ameryki rozchodzi się po świecie nauka o nowoczesnej administracji, racjonalnej organizacji zarządu, a tymczasem ten demokrtayczny kraj cierpi na plagę biurokratyzmu bezmyślnego i tępego, na samowolę i tępotę administracji, co wykazał prof. W. R. Sharp w "Revue des Sciences Politiques" (rok 1928). Na każdych 20 obywateli Ameryki wypada jeden urzędnik, w dodatku nędznie opłacany, wskutek czego rozwija się niebywałe wprost przekupstwo władz administracyjnych. Korupcjoniści polityczni, rozpanoszeni zwłaszcza na terenie administracji municypalnej, posługują się bandytami, jako sprzymierzeńcami dla teroryzowania opinji publicznej.

Chicago! Wszyscy myślą, że to miasto, a to kraj cały. A w Chicago rządzą bandyci. Burmistrzem miasta jest herszt bandytów. Policja i władze sądowe częścią steroryzowane, częścią przekupione... A zbrodniarze w biały dzień przy pomocy karabinów maszynowych mordują ludzi w domach, na ulicach, poczem spokojnie, odjeżdżają przez nikogo niezatrzymywani. Znany bandyta Scarface ma willę we Florydzie — w sąsiedztwie willi prezydenta Hoovera. Drugi znów bandyta, tym razem z Nowego Yorku, niejaki Ciro Terranova, który "pod niewinną firmą handlu hurtownego jarzynami (nazywają go "królem karczochów") ukrywa skromnie swą godność herszta wielkiej szajki, jest taką potęgą, że z końcem roku 1929, gdy wisi nad nim poparte oczywistemi dowodami oskarżenie o zabijanie ludzi przez najętych zbirów, może spokojnie dalej mieszkać w swym wspaniałym domu na jednem z przedmieść Nowego Yorku i nawet — jak dla ironji! — udzielać wywiadów dziennikarzom. W głośną jego sprawę — pisze Dyboski — ku zdumieniu już nietylko Ameryki, ale całego cywilizowanego świata, okazał się wmieszanym municypalny sędzia nowojorski Albert Vitale (również Włoch rodem); ujawniło się przytem, że Vitale zdawna utrzymuje ożywione stosunki z uprawianym na ogromną skalę przemysłem zbrodniczym przemycania narkotyków do Stanów Zjednoczonych."

Prohibicję wprowadzono jakoby z pobudek zdrowia publicznego i moralności, a w

gruncie rzeczy jednak była ona sfinansowana przez przemysł samochodowy: robotnik ma więcej czasu, z którym nie wie co robić, zwiększona jego zdolność konsumcyjna skierowuje się w stronę kupowania samochodów na raty, co jest zresztą z całym aparatem świetnie zorganizowane. Ale w Ameryce piją w dalszym ciągu, powstał cały wielki nielegalny przemysł przemytniczy. "Bootleggers (przemytnicy), rozporządzający niejednokrotnie całemi flotyllami okrętów, są dziś wielką potęgą, i potęga ta — co za ironja — jest silną ostoją prohibicji, bo z chwilą złagodzenia lub zniesienia ustawy wysokie ceny przemycanych trunków znacznieby się obniżyły." Arcybiskup miasta Baltimore, J. E. ks. Michał Curley, powiada, że prohibicja jest próbą zatrważającą. "Obłuda, jaka powstaje wskutek prohibicji, wpływ jej na moralność wśród młodzieży, są to sprawy, których nie można pokrywać milczeniem." Arcybiskup daje zaraz przykład z praktyki. Podczas swego pobytu w Irlandji, gdzie sprzedaż trunków jest dozwolona, widział tylko jednego pijanego, i to właśnie — Amerykanina! Arcybiskup dodaje, że obecnie pije się w Stanach więcej, niż przed wprowadzeniem prohibicji. Niebezpieczna zabawa w eksperymenty. Ale te eksperymenty są "zwierciadłem życia," podobnież jak literatura. Oburzają się ci i owi w Europie na propagandę Margueritte'a, który w istocie rzeczy tylko stwierdza, że zjawił się typ garsonek, a gdy Belgijczyk Kamil Mauclair wystąpił z propagandą zupełnej swobody erotycznej kobiet, nastąpiło — poważne zaniepokojenie. Atoli w Ameryce companionate-marriage, przypominające bolszewickie małżeństwa, są częste. A rozwody niesłychanie ułatwione. "Patrzącemu na dzisiejsze życie amerykańskie istotnie wydawać się musi, jakoby erotyzm, długo sztucznie tłumiony a przynajmniej ukrywany, owładnął teraz społeczeństwem z tem większą demoniczną siłą, — pisze Dyboski. Nie tamuje go ani powszechne przyzwyczajenie do sportów, ani tolerancja, jaką się powszechnie przyznaje objawom czułości na zebraniach towarzyskich młodych ludzi i panien. Utarł się nawet zabawny zwrot petting party ("przyjęcie z karesami"), jako określenie typu zebrań, na których tego rodzaju czułości są niejako oficjalnie dopuszczane; a w ostatnich czasach coraz częściej — szczególniej w świecie studentów i studentek — określa się te jawne czułości dosadniejszem słowem necking ("obejmowanie się za szyję"). Jak daleko posuwają się one za kulisami, tego wolno się tylko domyślać, widząc często pod wieczór, gdzieś w ustronnej okolicy przy drodze stojący samotnie zamknięty samochód o pogaszonych światłach; bo i w tym względzie samochód zaczyna w Ameryce zastępować wiele innych starszych urządzeń europejskich."

Tableu!

Niebezpieczna zabawa. Ale necking zauważa się i w miejscach publicznych Berlina: Niemcy się pośpiesznie amerykanizują.

Szczęśliwie jeszcze, że nie we wszystkiem zastępuje człowieka maszyna. Ale cechą najbardziej charakterystyczną cywilizacji amerykańskiej jest właśnie — maszynizm. Warunkiem postępu technicznego jest maszyna. Tak. Ale zastępuje ona coraz bardziej człowieka we wszystkich jego czynnościach. Maszyny w rolnictwie, przemyśle, biurze, szkole, na ulicy... Wszakże wprowadzenie maszyny do rolnictwa na sposób amerykański sprowadziło kryzys: farmerom dała się we znaki bieda, robotnikom rolnym nawet głód. Udoskonalenia maszynowe, stosowane w przemyśle na coraz większą skalę, sprowadzają bezrobocie techniczne. W fabryce, w biurze człowiek staje się jakiemś przedłużeniem maszyny, jej niewolnikiem. Reszty dopełnia tyloryzm i fordyzm. Ale pamiętajmy, że prof. R. Hoxie, wydelegowany z ramienia parlamentu amerykańskiego do zbadania warunków pracy w fabrykach, zorganizowanych według zasad tyloryzmu, nazywa bez ogródek Tylora i jego zwolenników — całkowitymi nieukami. Problematyczna jest przeto ta "naukowa organizacja pracy" — amerykańska. Sądzę, że przy tym systemie nie można mówić o jakiejś moralności pracy czy ideach społecznych. Ideologja Amerykanów, to ideologja byznesu. Niema w niej miejsca na człowieka. Celem społeczeństwa amerykańskiego jest produkcja. A więc trzeba w myśl jej interesów ustandaryzować rynek zbytu. A pozatem systematycznie i rozmyślnie podnosić stopę życiową i budzić coraz to nowe materjalne pragnienia.

Co za niebezpieczna zabawa!

Europa się amerykanizuje. Ale nie wiem, czy ten system się nadaje w całości dla nas Europejczyków, spadkobierców Platona. Zresztą i w Ameryce zauważa się już oznaki poważnych niedomagań. Znużenie, jako rytm życiowy, staje się już problematem życia zbiorowego. Co za charakterystyczne zjawisko socjologiczne! Zasługą dużą prof. Dyboskiego jest, że zwrócił uwagę na pewne specjalne cechy psychiczne cywilizacji amerykańskiej. Zestawiwszy Stany Zjednoczone z Rosją sowiecką, dostrzega pewne cechy wspólne. "Z jednolitości w życiu wielkich mas narodu na rozległem terytorjum wynikły i w Ameryce, i w Rosji pewne osobliwe i odmienne od typowo europejskich nastawienia myślowe, a więc nawyk do myślenia w kategorjach wielkich liczb przestrzennych i ilościowych, do stawiania zagadnień na wielką skalę i do szerokich uogólnień... przyzwyczajenie do operowania pojęciami zbiorowości, zanik zmysłu dla wartości cech indywidualnych osobowości czy małej grupy... mechanicznie ilościowy raczej niż jakościowy typ wszelkiego myślenia i rozumowania, wyradzający się nieraz w gruby i elementarny materjalizm... Oba kraje wciąż na nowo zdumiewają nas biegunowemi przeciwieństwami, które się w życiu i umysłach ich narodów obok siebie mieszczą; oba narody wyjaskrawiają te przeciwieństwa przez wrodzony jakiś pęd ku skrajnościom i ostatecznościom. Ameryka i Rosja, każda na swój sposób, są krajami rekordów." A kto ciekaw przykładów szczegółowych a drastycznych, niechaj sięgnie po ostatnią książkę Romana Dyboskiego.

Ale niedosyć jest przeczytać owe rozmyślania o Ameryce, napisane przez prof. Dyboskiego. Należy się głęboko zastanowić nad konkluzjami jego rozmyślań. Dyboski pisze, że "dziś zaskoczeni jesteśmy groźbą rozłamu jednolitej dotąd cywilizacji na dwa głęboko różne od siebie systemy": amerykański i europejski. Ale powstaje zaraz pytanie: "jeżeli dwa różne systemy cywilizacyjne mają stać naprzeciwko siebie, jako równouprawnione, dlaczego niema ich być jeszcze więcej?... Na końcu drogi zaczynającej się od dualizmu europejsko-amerykańskiego majaczy zatem straszliwa wizja duchowej wieży Babel — zupełnego chaosu intelektualnego i moralnego wśród ludzkości." O ile Europa musi przejąć od Ameryki pewne rzeczy istotne i ważne dla postępu technicznego i społecznego, to nawzajem niezbędna jest europeizacja Ameryki. Jest to sprawa przyszłości świata.

I oto prof. Dyboski wypowiada myśl niezwykle oryginalną, głęboką. Kto jest najbardziej powołany do przeprowadzenia, umożliwienia harmonji tych dwu kontynentów? Dyboski powiada, że Polska. W Ameryce spostrzega się renesans idealizmu. Zauważa się go przedewszystkiem w literaturze, tem zwierciadle życia; uważny obserwator spostrzega różne objawy, które świadczą, iż wzbiera fala odrodzenia, którego prekursorem są szybko rosnące zastępy młodzieży amerykańskiej, ogarnięte twórczem niezadowoleniem. Jeżeli Ameryka ma dać światu rzeczy wielkie i naprawdę wartościowe, muszą być owoce tego niezadowolenia. Jest to zagadnienie nietylko amerykańskie! Obchodzi ono Europę, ba, dotyczy całego świata! Otóż prof. Dyboski powiada, że "otwiera się nadspodziewanie wielkie i doniosłe pole do działania, obok młodych Amerykanów z innych szczepów, także dla młodzieży amerykańskiej, zrodzonej z rodziców polskich, dla tych "Amerykanów polskiego pochodzenia," którzy dziś studjują po wszechnicach Stanów Zjednoczonych lub już weszli w życie zawodowe, a o których w kraju myśli się i mówi jako "o straconych dla Polski..." Głosząc wśród swego otoczenia amerykańskiego chwałę naszego dorobku kulturalnego, jako całości splendoru duchowego Europy, ci Amerykanie polskiego pochodzenia mogą oddać usługi o epokowem znaczeniu, nietylko powadze międzynarodowej Polski, ale wielkiej ogólnoświatowej sprawie. Mogą stanąć wśród budowniczych pomostu przez tę wielką otchłań, szerszą i głębszą od Atlantyku, jaka się w naszych oczach między Europą i Ameryką rozwiera. Że zaś wychodztwa naszego jest przeszło cztery miljony, że go jest więcej niż wielu innych żywiołów europejskich w Ameryce, więc i wśród owych budowniczych przyszłości może być większy kontyngent jednostek krwi polskiej niż innej, żywioł polski może mieć walniejszy niż inne udział w rozwiązywaniu problematu kulturalnego. Polska zaś sama, stara ojczyzna ich ojców, jeżeli tym młodym Ameryka-

nom przez pomoc kulturalną ułatwi przygotowanie do spełnienia owej doniosłej misji pośredniczącej, może okryć się tą chwałą, że będziemy jednym z głównych czynników w pokonaniu bodaj najważniejszego i najtrudniejszego zadania, jakie cywilizowanej ludzkości nasz XX wiek zgotował." A drugi biegun promieniowania kulturalnego polskiego objąć powinien Rosję odrodzoną.

Oto zagadnienie! Oto horyzonty tego zagadnienia! Dojrzała je myśl polskiego uczonego niezwykle przenikliwego; uczonego o wielkiej intelektualnej rozpiętości i dynamice, posiadającego niepospolite wprost rzuty myśli!

W naszym interesie narodowym leży, aby ze sprawą poruszoną przez prof. Romana Dyboskiego co prędzej zapoznali się nasi dyplomaci, mężowie stanu, ci wszyscy, co mają wpływ na bieg wypadków, a nawet cały inteligentny ogół naszego społeczeństwa. Sprawa jest tak wielkiej wagi, że należy dołożyć wszelkich starań, aby ją ruszyć z miejsca.

INSTYTUT POLSKI W PARYŻU

(Ambasada Polskiej Kultury i Niepodległości z roku 1831 — Tradycje Instytucji — Jej cele dawniej a dziś — Zbiory Muzeum A. Mickiewicza).



Jest jeden w stolicy Francji zakątek, drogi po wsze czasy sercu każdego prawdziwego Polaka, opromieniony chwałą wielkich wieszczów i politycznych działaczy porozbiorowych. Tym zakątkiem dumnym ze swej wiekowej tradycji, bogatym swą duchową i materjalną treścią, jest Bibljoteka Polska w Paryżu. Położona niemal w cieniu potężnej i wzniosłej czarem swego średniowiecznego nimbu katedry Notre Dame, w środowisku, którego nie zepsuła jeszcze nowoczesna blaga, blichtr i reklama, w okolicy, która wciąż jeszcze żyje przebrzmiałym rytmem przeszłości i kurczowo się trzyma swych czasem wyszczerbionych i pożółkłych murów, "Bibljoteka Polska" jest i żyje i coraz lepiej się rozwija i jak owa mickiewiczowska "arka przymierza" łączy niewidzialnym łańcuchem zagasły świat naszych dawnych niepodległościowych wysiłków i promieniowań kultury polskiej w Francji, z dzisiejszym faktem istnienia Rzeczypospolitej. W tem zestawieniu mieści się cała głęboka i nieprzemijająca treść tej sędziwej, poważnej i ze wszech miar poparcia godnej instytucji polskiej w Paryżu.

Założona po powstaniu 1831 roku przez takich luminarzy myśli politycznej polskiej jak książę Adam Czartoryski, Niemcewicz, Lelewel, Kniaziewicz, — ogniskując najprzedniejsze postacie epoki porozbiorowej, jak Adama Mickiewicza, Słowackiego, Morawskiego, Klaczki i t. d. — przetrwała ona już lat 90 krzepko dzierżąc pochodnie polskich tradycji niepodległościowych i w ciemnych czasach niewoli służąc jako widomy drogowkaz dla żyjących pokoleń, jak i dla emigracji polskiej we Francji, jak kultywować i krzepić myśl narodową polską i umacniać nadzieje lepszego, niepodległego jutra. Krótko mówiąc, Bibljoteka ta w epoce niewoli miała za zadanie i była w całem tego słowa znaczeniu żywą Ambasadą Polskiej Kultury i Nie-

podległości Polski we Francji. Obecnie staje się Instytutem współpracy intelektualnej, przystosowanym do współczesnych potrzeb naukowych i państwowych.

Pierwszym jej prezesem był książę Adam Czartoryski, żaś akt fundacji samej bibljoteki został podpisany w Listopadzie 1838 roku. Od samego początku jej istnienia rząd francuski żywo zainteresował się jej losami i udzielił nawet skromnego subsydjum. Z czasem instytucja ta stała się schroniskiem Polskiego Tow. Historycznego i Literackiego i jako taka pozostała.

W miarę jednak wymierania jej założycieli, trzeba było szukać nowych źródeł egzystencji i przystosować ją do współczesnych potrzeb i tutaj z pomocą jej przyszła w roku 1893 Akademja Umiejętności w Krakowie, która przejmując Bibljotekę polską na własność aktem zatwierdzonym przez prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, utworzyła przy niej zagraniczną ekspozyturę pod nazwą "Stacja Naukowej Polskiej Akademji Umiejętności."

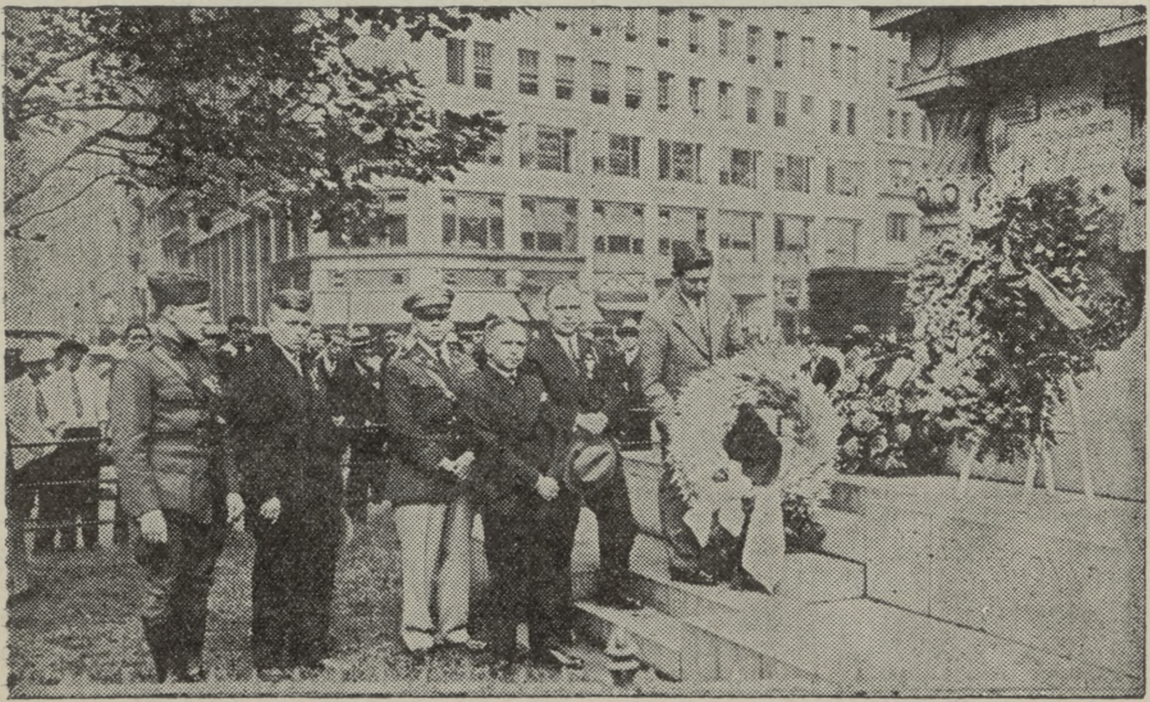
W roku 1903 instytucja ta wzbogaciła się niepomiernie, dzięki założeniu przez śp. Adama Mickiewicza, syna wieszcza, "Muzeum Adama Mickiewicza" zawierającego około 1,300 manuskryptów dotyczących wielkiego poety, oraz 15,000 dzieł i rozpraw i wycinków o nim. Ponadto bibljoteka posiada bardzo piękne i rzadkie wycinki i zbiory osobistych pamiątek po największym poecie polskim.

Oczywiście, w pewnej chwili zabrakło miejsca na pomieszczenie tych wszystkich skarbów kultury polskiej i dobudówki okazały się konieczne. Od roku 1926 "Bibljoteką" zaopiekował się rząd polski, dając znaczniejsze sumy na jej odnowienie i rozszerzenie.

W rezultacie więc Bibljoteka otrzymuje nowe magazyny, sale dla parlamentarzystów, ogólna wielka czytelnia dla publiczności.

W chwili obecnej Bibljoteka posiada już przeszło 100,000 tomów, 22,000 sztychów i około 10,000 bardzo cennych manuskryptów, obok innych wyżej wymienionych przedmiotów, pamiątek, rzeźb, starych monet, map i mebli.

Obecnie dąży Bibljoteka Polska do przekształcenia się na stały Instytut Polski w Paryżu, któryby stanowił kompletne źródło o Polsce współczesnej co pozwoli na dalsze pogłębienie więzów przyjaźni i zaufania między Francją a Polską.



Polska delegacja FIDAC'u w Madison Square Park w New Yorku. Z lewej strony ku prawej: porucznik Geda, sekretarz Polskiego Legjonu; kapitan amer. armji Amis Kicovca, który oprowadzał delegatów; p. Zabriskie; gen. konsul Marchlewski; major Ladyga-Laskowski, naczelnik polskiej delegacji, składa wieniec.



EKSCELENCJA TYTUS FILIPOWICZ

Pierwszy Ambasador Rzeczypospolitej Polski w Stanach Zjednoczonych.

Zwycięstwo Idei!

Jaka organizacja polska na wychodztwie została poczętą z bezgranicznej miłości naszej Ojczyzny — Polski?

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI!

Jaka organizacja przeszła najgorsze wichry i burze prześladowań i walk za dobrą, świętą dla każdego Polaka i Polki sprawę?

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI!

Kto odniósł zwycięstwo w obronie idei i zatryumfował nad wrogami?

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI!

Kto tu pierwszy zaczął urządzać obchody narodowe i szerzyć prawdziwą oświatę między ludem naszym?

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI!

Kto ufundował pomnik Kościuszki w Washingtonie, urządził Kongres narodowy, ufundował Dom Emigracyjny w New Yorku, i Kolegjum narodowe w Cambridge Springs, Pa.?

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI!

Która organizacja polska liczy najwięcej członków i posiada największe kapitały, a przytem cieszy się zaufaniem i szacunkiem nietylko u swoich, ale i u obcych?

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI!

Kto szczerze dąży do ulepszenia i unarodowienia naszego szkolnictwa w Ameryce?

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI!

Kto się nie uchyla od ofiar na cele narodowe?

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI!

Kto nauczył nasze wychodztwo na wolnej ziemi Washingtona czuć i myśleć po polsku?

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI!

Kto przez Wydział Oświaty założył kilkaset bibljotek w różnych miastach i udzielił kilkadziesiąt tysięcy dolarów na stypendja dla niezamożnych studentów, kształcących się w wyższych zakładach naukowych?

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI!

Kto udziela pomocy materjalnej członkom złożonym chorobą, lub znajdującym się w potrzebie?

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI!

Kto zwyciężył wrogów idei narodowej i odniósł tryumf nad wstecznikami?

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI!

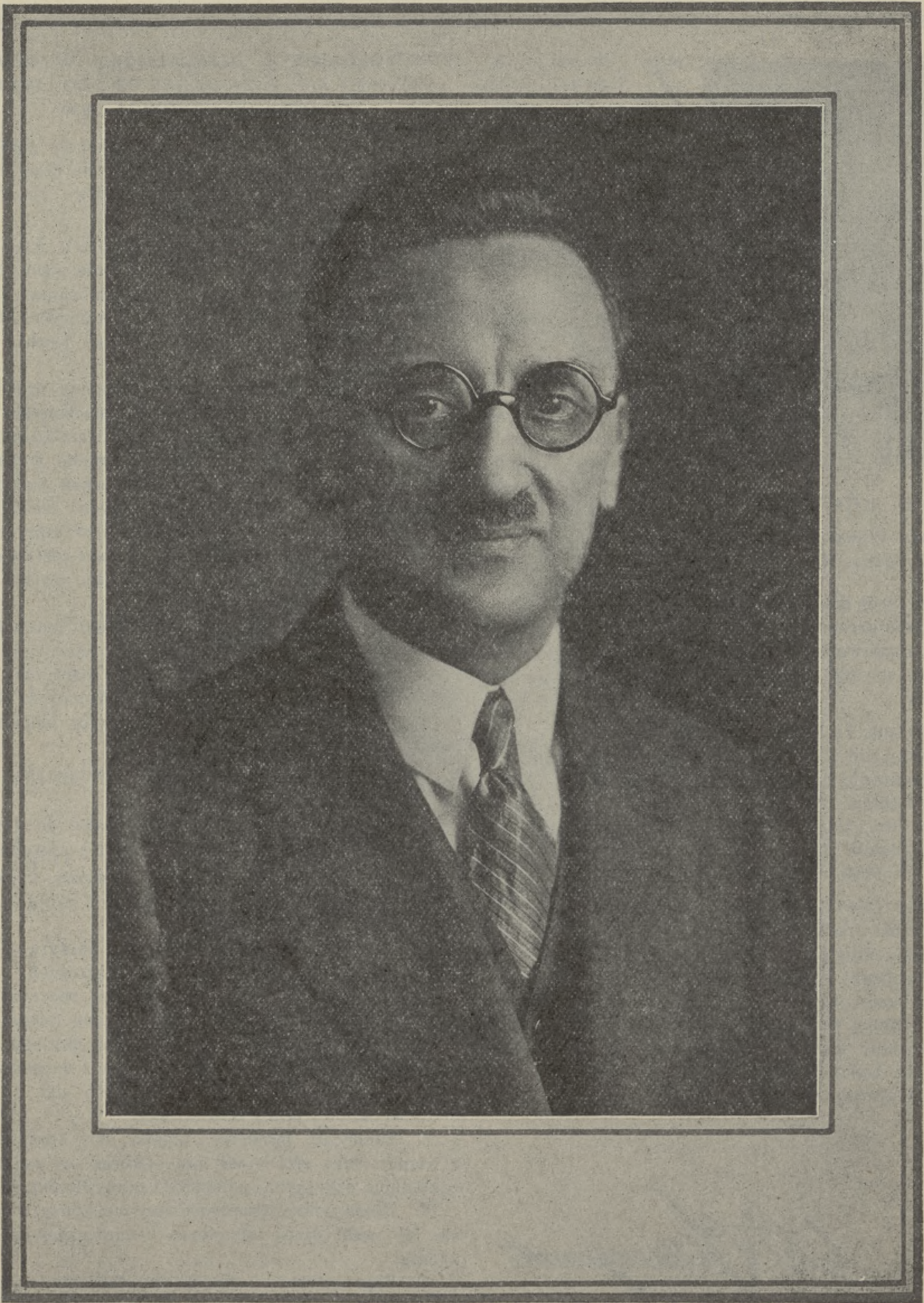
Niech więc żyje i rozwija się ten Związek Narodowy Polski na chwałę imienia polskiego i pożytek Ojczyzny naszej!

Liczba Członków Z. N. P. dnia 1go Września 1930 r.

287,412

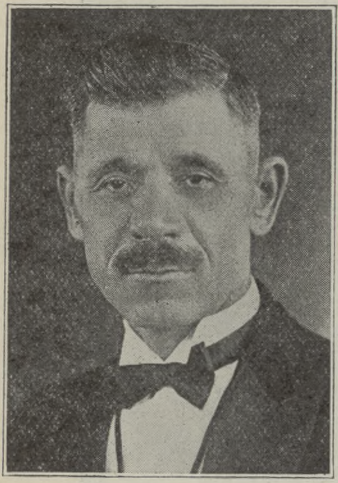
Majątek Związku Narodowego Polskiego dnia 1-go Września 1930 r.

$20,315,208.01



KAZIMIERZ W. SYPNIEWSKI
Cenzor Z. N. P.

Z Prac Wydziału Oświaty Z. N. P.



WŁAD. KRAWCZEWSKI

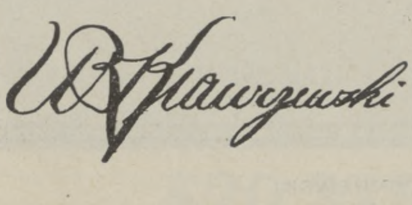
Prezes Wydziału Oświaty Związku Nar. Pol.

Z DNIEM 30-go Czerwca, 1930 roku, rozpocząłem trzeci rok pracy jako przewodniczący Wydziału Oświaty Z. N. P., pracy, która przez szereg lat leżała odłogiem, a która już w tych dwóch ostatnich latach wydała plon obfity, a mam nadzieję — przy raz powziętym rozmachu, w przyszłości będzie szła w żwawym tempie ku pożytkowi Wychodźtwa i chwale Ojczyzny.

Jako prezes Wydziału Oświaty poświęcam swój cały czas tej pracy zupełnie bezinteresownie, nie szczędząc siebie i swoich funduszy z tem błogiem zadowoleniem, że praca moja jak wykaże ninejsze sprawozdanie wydała piękne dotychczasowe plony.

Nie wątpię, że ludzie tak należący do Z. N. P. jak i ci, którzy nie mają nic wspólnego z tą organizacją bez uprzedzenia na wysiłki Wydziału Oświaty — ocenią z uznaniem pracę oświatową Wydziału, w szczególności tam, gdzie żadna inna instytucja oświatowa nie zdołała dotrzeć, gdzie pole oświatowo społeczne pozostaje nietknięte.

Wydział Oświaty w czynnościach swoich absolutnie nie zna stronnictw, nie zna polityki, kierując się przewodnią myślą że "Oświata jest dla Oświaty" a nie dla polityki i pomimo pomawiań ze strony pewnych jednostek czy też malkontentów zawsze szukających "dziury w całem," oświadczam że: tak długo jak pozostanę na stanowisku kierownika Wydziału, dewiza ta będzie drogowskazem dla wszelkich poczynań Wydziału Oświaty Z. N. P.



SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI WYDZIAŁU OŚWIATY Z. N. P. ZA OKRES OD 1-GO LIPCA, 1929 DO 30-GO CZERWCA, 1930.

Wydział Oświaty Z. N. P. jak wykazuje poniższe sprawozdanie, wstąpił w swojej pracy na utartą drogę pracy kulturalnej wśród wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych.

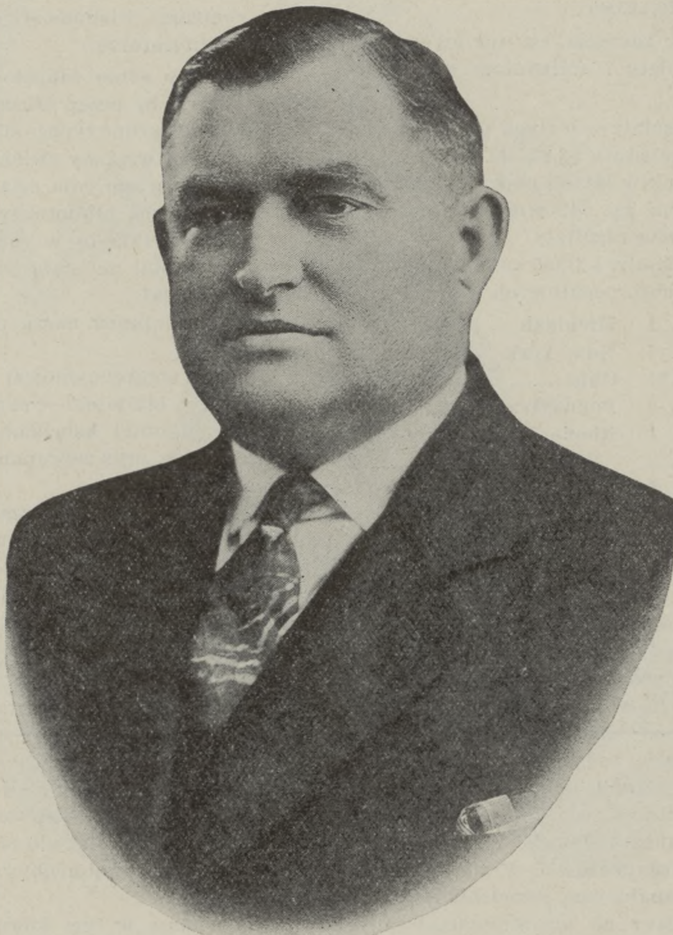
Jak olbrzymie pole działania ma przed sobą Wydział Oświaty, da nam pojęcie obliczenie polsko-amerykańskiej Izby Handlowej; olbrzymią sumę—3 miljonów 700 tysięcy dusz polskich w Ameryce. (Obliczeń ostatniego powszechnego cenzusu jeszcze niema).

Jeżeli przeto weźmiemy jako stosunek procentowy z liczby Polaków w Stanach Zjednoczonych 17% dzieci w wieku szkolnym, przedstawi nam to olbrzymią cyfrę 629,000 dzieci, z których wedle wykazów korzysta zaledwie 311,676 z nauki języka polskiego w szkołach parafjalnych i prywatnych, reszta zaś t. j. 317,324 dzieci uczęszcza do szkół, w których język polski niema dostępu, a tem samem roztapia się w morzu amerykanizmu i ginie bezpowrotnie dla polskości.

Dodajmy do tego poważny procent ludzi dorosłych, którym stosunki i warunki w Ojczyźnie nie pozwoliły na należyte uświadomienie narodowe, dochodzimy do wniosku, że Wydział Oświaty Z. N. P. ma wprost nieograniczone pole do pracy kulturalno oświatowej.

Dla pracy tej Wydział nakreślił następujący program:

1. Budzić i zachęcać lud Związkowy do dalszego kształcenia się w warunkach jemu przystępnych.
2. Szerzyć wśród tego ludu broszury i dzieła podnoszące widnokrąg myśli i budzące zamiłowanie do historji i literatury ojczystej.
3. Urządzać wieczory naukowe, odczyty i wykłady przy Gminach i Grupach Związkowych.
4. Korzystać z każdej ważniejszej rocznicy narodowej polskiej lub amerykańskiej, aby ludowi tłómaczyć znaczenie tych rocznic tak pod względem historycznym, jak społeczno-politycznym i narodowym.
5. Pozyskiwać polskie inteligentne siły do pomocy w ogólnej pracy oświatowej.
6. Zachęcać młodzież polską do korzystania z wiedzy, jaka stoi przed nią otworem w wyższych zakładach szkolnych polskich i amerykańskich.
7. Nieść pomoc finansową tej młodzieży w okresie jej nauki przez udzielanie bezprocentowych pożyczek.
8. Zaprowadzać i zasilać w doborowe książki bibljoteki przy Narodowych Domach Związkowych oraz Gminach i Grupach.
9. Zakładać i wspierać finansowo polskie szkółki wakacyjne, wieczorne i sobotnie.



WŁADYSŁAW CYTACKI
Wice-Cenzor Z. N. P.

10. Przeciwdziałać zgubnym prądom demoralizującym lub wynaradawiającym polską młodzież.

BEZPROCENTOWE POŻYCZKI

Corocznie Wydział Oświaty niesie poważną pomoc finansową kształcącej się młodzieży. W roku sprawozdawczym kwota przyznanych pożyczek bezprocentowych przewyższyła udzielone pożyczki w którymkolwiek roku.

Uwzględniono 135 aplikacyj i przyznano pożyczki na ogólną sumę $19,825.00.

Czy to z powodu nie zaczęcia, czy też przerwania nauk, wstrzymano wypłatę 7 aplikantom w wysokości do sumy $850.00.

Uzyskana suma ze spłaty zaległych pożyczek jest stosunkowo mała, bo zaledwie $3,114.00. Jednak i tu widać lepszy rezultat jak w latach poprzednich i mamy nadzieję, że praca już raz odpowiednio ujęta, stale wydawać będzie lepsze rezultaty.

Poniżej podajemy Stany i ilość uczniów, którzy korzystali z pożyczek bezprocentowych:

California	1	Michigan	8
Connecticut	4	New York	18
Illinois	34	Ohio	6
Indiana	8	Pennsylvania	35
Iowa	1	Rhode Island	2
Maryland	8	Wisconsin	2
Massachusetts	8		

SZKÓŁKI

W okresie roku sprawozdawczego, Wydział Oświaty przy współpracy Gmin i Grup Z. N. P. prowadził, zasilał książkami, wspomagał pieniężnie 146 szkółek języka polskiego czy to wakacyjnych, sobotnich czy też wieczorowych dla dzieci i starszych, z doskonałym rezultatem o czem najlepiej świadczą sprawozdania komitetów szkółek, relacje nauczycieli, setki podziękowań rodziców uczni, samych dzieci i osobistych lustracji dokonywanych przez członków Dyrekcji Wydziału.

Przy doborze sił nauczycielskich, Wydział, pomimo trudności potrafił zaangażować w większej części siły młode pełne zapału jaką przedstawiają akademicy Polacy studjujący na uniwersytetach amerykańskich, a między nimi stypendyści Fundacji Kościuszkowskiej, oraz szereg patrjotycznie usposobionych i należycie ukwalifikowanych pań.

Oprócz szkół dla dzieci, Wydział prowadził szkołę dla analfabetów. Rezultat był nadspodziewany. Uczęszczało bowiem do jednej tylko szkółki 57 osób, którzy nietylko poznali sztukę czytania i pisania w tak krótkim czasie, ale w całej pełni korzystają z tej sztuki czytając książki i dzienniki.

Praca Wydziału w kierunku zakładania i prowadzenia szkółek dokształcających stale wykazuje postęp o czem świadczą niżej podane cyfry i tak:

W roku 1928 pod egidą Wydziału było 45 szkółek, —w roku 1929 już 107—a w 1930 roku 146 — a dzieci uczęszczających do nich 10,404.

W roku sprawozdawczym Wydział wydał $4,489.09 szkołom jako zasiłek pieniężny, i 2,640 egzemplarzy podręczników szkolnych.

BIBLJOTEKI

Wierząc, że najważniejszem czynnikiem poza szkolnym w szerzeniu oświaty jest dobra książka, Wydział w miarę sił i środków ułatwia czytelnictwo i rozpowszechnianie literatury polskiej przez odpowiedni dobór dzieł i zasilanie bibljotek pozostających pod kierownictwem Grup i Gmin Z. N. P., oraz przez zachęcanie Grup i Gmin do tworzenia nowych.

Tym sposobem Wydział tworzy i wzbudza zainteresowanie wśród Braci Związkowej do czytelnictwa, które rozszerza wiadomości o kraju ojczystym, jego historji i literaturze.

Pozwolimy sobie zaapelować w tym miejscu do bibljotekarzy, by przez zalecanie książek do czytania i odpowiedni wybór tychże dla czytelników — kooperowali z nami w pracy zwiększania czytelnictwa.

Postęp i na tem polu osiągnęliśmy wcale znaczny i tak: gdy liczba bibljotek w roku 1928 wynosiła 47 —w 1929 już 101—to w roku obecnym wynosi 114 oraz 36 czytelni ze stałą prenumeratą pism krajowych i z Polski.

W cyfrach praca nasza przedstawia się następująco:

Wydział subwencjonował zakupno książek przez poszczególne bibljoteki w sumie $797.56—oprócz tego obdzielił bibjoteki książkami zakupionemi w własnym zarządzie, oraz zaprenumerował szereg miesięczników z Polski.

Z otrzymanych dotychczas 56-ciu sprawozdań bibljotek, przytoczymy następujące dane: 56 bibljotek posiada 22,822 tomów książek, wartości $29,345.00 nie wliczając urządzeń tychże, a w roku sprawozdawczym korzystało z nich 3,412 osób.

ODCZYTY

Wiedząc o tem, że pomimo najusilniejszej pracy i propagandy nie będziemy w stanie dotrzeć do pewnego ułamku naszego wychodźtwa słowem martwem, Wydział postarał się by słowo żywe poruszyło bierne jednostki i tym sposobem dokształcało starszą generację która najczęściej nie posiadła tej oświaty i kultury, jaką daje swoim obywatelom nasza wolna Ojczyzna.

Pracę naszą w tym kierunku wykonujemy przez opracowywanie odpowiednich odczytów na rozmaite tematy jak n.p.:

Powstanie Styczniowe.
Rocznica Majowa.
Jan Kochanowski.
Powstanie Listopadowe.
Generał Kazimierz Pułaski.
Ogólne Uwagi o Bibljotekach.
Katedry Polskie na Uniwersytetach Amerykańskich, Znaczenie Oświaty i t. d.

które Wydział rozesłał do Gmin i Grup Z. N. P. celem odczytywania ich na posiedzeniach lub ku temu celowi zwołanych zebraniach.

Rozpisano konkursy na opracowanie tematu: "Sposoby utrzymania ducha narodowego wśród młodej generacji w St. Zjednoczonych" i "Jakie reformy w organizacjach polskich przyciągnęłyby do nich młodzież."


ZARZĄD CENTRALNY
Z.N.P.
F. GŁOWA
M. MILEWSKA
WICE-PREZESKA
A. SKIERCZYNSKA
J. SPIKER
F. SPYCHALSKI
J. ROMASZKIEWICZ
PREZES
J. RĄCZKA
K. OBARSKA
H. PROKESZ
G. PIWOWARCZYK
M. HENCEL
SKARBNIK
W. KRAWCZEWSKI
M. TOMASZKIEWICZ
K. KOWALSKI
SEKRETARZ JEN

W celu zapoznania Amerykanów z literaturą polską—rozpowszechniano dzieła "Poets and Poetry of Poland."

Zaprenumerowano miesięcznik "Poland" dla wszystkich stypendystów związkowych.

że praca nasza w tym kierunku odpowiada zadaniu, świadczy o tem cały szereg listów z podziękowaniem i z prośbą o nadsyłanie dalszych odczytów.

OBCHODY NARODOWE

Wydział Oświaty rozumie, że wychodźtwo w pogoni za chlebem codziennym, w ciężkich warunkach bytowania niema sposobności zwracać się myślą ku sławnej naszej przeszłości, a często gęsto w masach naszej emigracji i brak znajomości historji ojczystej przytępia zupełnie plemienną i narodową dumę jaką naród o takiej sławnej przeszłości historycznej mieć powinien, a przytem by pokrzepić starszych a pouczyć młodszych i pobudzić do prawdziwego patrjotyzmu, kontynuuje według zakreślonego programu w swoich statutach, obchodzenie uroczyście przesławnych pamiątek i rocznic historycznych.

Za wpływem i przy pomocy Wydziału—Okręgi, Gminy i Grupy Z. N. P. urządziły w roku sprawozdawczym setki obchodów i wieczornic ku uczczeniu Powstania Listopadowego, Styczniowego, Konstytucji 3-go Maja, Wkroczenia Legjonów do Królestwa, Zwycięstwa Nad Bolszewikami, Obrony Lwowa, Urodziny Kościuszki, Washingtona i Lincolna, Imieniny Marszałka Piłsudskiego i t. d., i t. d.

W Chicago najwspanialszym był w tym roku obchód Konstytucji 3-go Maja obchodzony przez Związek Narodowy Polski, gdzie Wydział Oświaty był jakoby całym duchowym przewodnikiem danej uroczystości. Prócz wspaniałego obchodu, w którym wzięło udział 25,000 osób, a urządzonego na wolnem powietrzu, pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki, staraniem Wydziału została odegrana we wspaniałej wystawie "Warszawianka" St. Wyspiańskiego. — $2,545.90 z puszek kwestarskich zebrane w czasie obchodu, zasiliło kasę Wydziału.

Dla lepszej ilustracji jaki respons odezwy i praca Wydziału otrzymuje, podamy, że w tym roku na nasz apel odbyło się w różnych miejscowościach 147 obchodów Konstytucji 3-go Maja, a Grupy i Gminy Z. N. P., które urządziły obchody te, nadesłały do Wydziału $1,661.39 zebrane za odznaczki jakie Wydział im przesłał.

Mamy nadzieję, że nasza praca w dalszym ciągu będzie tak samo owocną i spotęguje przez te uroczystości patrjotyzm wychodźtwa, a przez to poprawi naszą solidarność narodową.

FUNDUSZE I ZAPOMOGI

Dyrekcja Wydziału Oświaty nie polega jedynie na subwencji ostatniego Sejmu. To też dla zaspokojenia potrzeb i wykonania przez się nakreślonego programu, nie szczędziła sił i zabiegów aby fundusz ten powiększyć.

Część źródła dochodów stanowiły ofiary Gmin, Grup i osób prywatnych, które odpowiedziały na gorące odezwy jakie Wydział wydawał, nadsyłając drobne ofiary, które jednak uczyniły poważną sumę, bo $1,465.50, a na Dar Narodowy 3-go Maja wpłynęło do 30-go Czerwca 1930 roku $1,546.93.

Prócz wystawienia "Warszawianki" St. Wyspiańskiego, Wydział urządził przedstawienie teatralne, grano dwa razy komedję A. Fredry p. t. "Pan Jowialski."

Z funduszów Wydziału udzielono następujące zapomogi:

Pomoc dla ubogiej młodzieży w Uniwersytecie Jagielońskim, w Krakowie, $100.00.

Na cele oświatowe w Polsce przyznano $400.00, Zjednoczeniu Polskich Towarzystw Oświatowych z siedzibą w Warszawie.

Przyznano $100.00 Tow. Szkoły Ludowej we Lwowie na budowę Domu Oświatowego.

Na Dom Macierzy Szkolnej w Warszawie Wydział ofiarował $567.00.

Na katedrę polską w Uniwersytecie Ann Arbor, Mich., $100.00.

Udzielono jednorazowej zapomogi studentom z Polski, T. Malinowskiemu i W. Kaczmarkowi, którzy uczęszczają do uniwersytetów w Ameryce, po $75.00, razem $150.00.

Jadwidze Ławickiej zwrot kosztów nauki w Kolegjum Związkowem, z racji przerwy nauki syna jej —$100.00.

Wydatki reprezentacyjne p. W. Sieroszewskiego na Zjeździe Naukowym Im. Jana Kochanowskiego, w Krakowie, $50.00.

Subsydjum dla Związku Śpiewaków Polskich, Okręg Illinois, $250.00.

PRACE ZACZĘTE

Wydział Oświaty poczynił odpowiednie kroki w celu zaprowadzenia nauczania języka polskiego w niektórych średnich szkołach amerykańskich. W sprawie nauki języka polskiego w Carl Schurz High School — petycje zostały już przedłożone Radzie Szkolnej miasta Chicago.

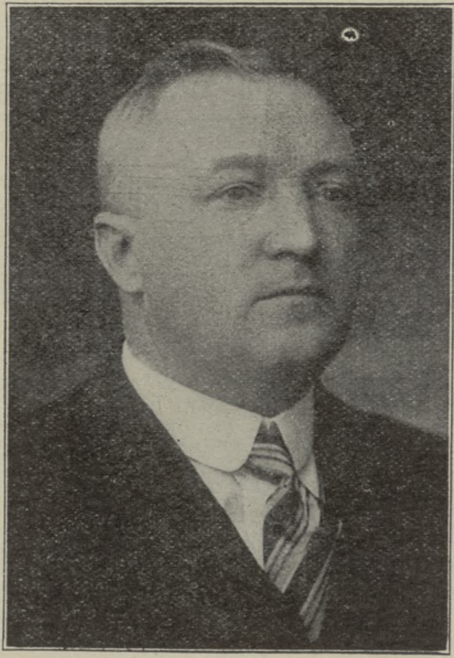
Ażeby zapoznać młodzież zrodzoną w Ameryce z Ojczyzną ojców ich — Wydział planuje urządzenie w roku 1931 wycieczki dzieci szkolnych do Polski. Jest w planie urządzać wycieczki takie corocznie.

W przekonaniu, że słowo z estrady i ze sceny najskuteczniej przemawia do starszych i młodszych, Wydział zapoczątkował pracę nad zorganizowaniem Kółek literacko-dramatycznych, aby je ująć w tryby systematycznej pracy.

Wydział odbył 13 posiedzeń pełnego grona Dyrekcji i 17 posiedzeń poszczególnych Komitetów.

W okresie roku sprawozdawczego wpłynęło do Wydziału 2,120 numerów korespondencji, wysłano 3,847 listów, 9,645 okólników oraz 16,152 broszur odczytowych.

KOMISARZE ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO



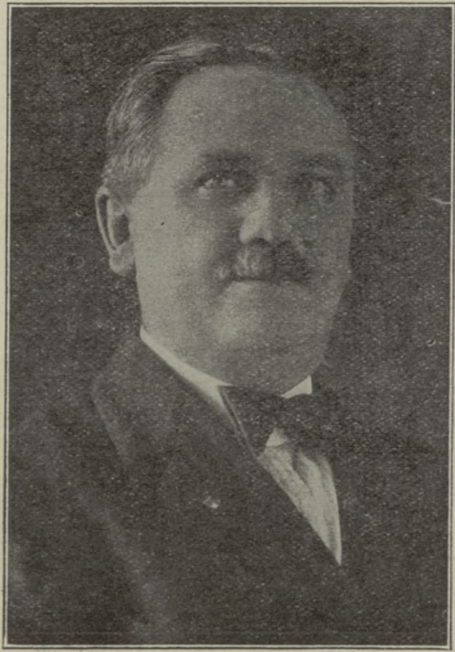
JAN M. ZAREMBSKI

Komisarz Okręgu I—Wschodnia część stanu Massachusetts—Maine—New Hampshire



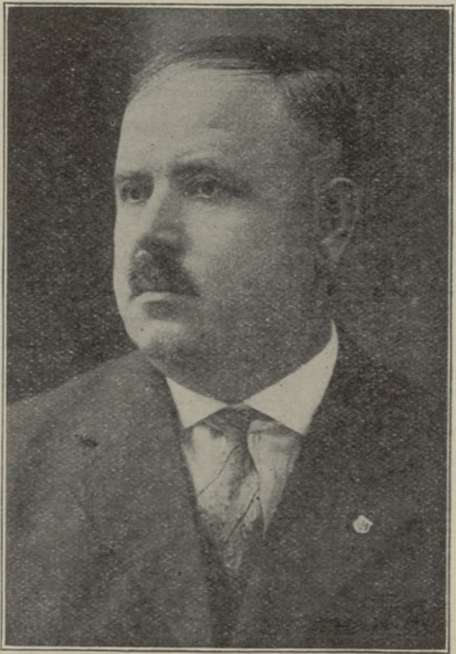
PIOTR KOZŁOWSKI

Komisarz Okręgu II—stan Connecticut



TEODOR ZABORSKI

Komisarz Okręgu III—stan Rhode Island



MICHAŁ TUMAN

Komisarz Okręgu IV—Wschodnia część stanu New York

WYKAZ OBROTÓW KASOWYCH

Od 1-go Lipca, 1929, do 30-go Czerwca, 1930 r.

PRZYCHÓD

Subwencja Sejmu	$16,000.00
Zwrócone stypendja	3,964.00
Podatek miesięczny ½c.	14,311.01
Własne przedsięwzięcia	7,835.38
Datki	3,012.43
Różne	196.66
Ogólny przychód	$45,319.48

ROZCHÓD

Bezprocentowe pożyczki	$19,825.00
Szkółki	4,489.09
Bibljoteki	797.56
Wydawnictwa	374.75
Utrzymanie biura	3,947.87
Własne przedsięwzięcia	5,793.09
Zapomogi	1,217.00
Różne	1.17
Ogólny rozchód	$36,445.53

ZESTAWIENIE

Ogólny przychód	$45,319.48
Ogólny rozchód	36,445.53
Nadwyżka	$ 8,873.95
Balans kasowy 1-go Lipca, 1929	7,867.60
Pozostaje w kasie 30-go Czerwca, 1930	$16,741.55

WYKAZ PRZYCHODÓW I ROZCHODÓW WŁASNYCH PRZEDSIĘWZIĘĆ

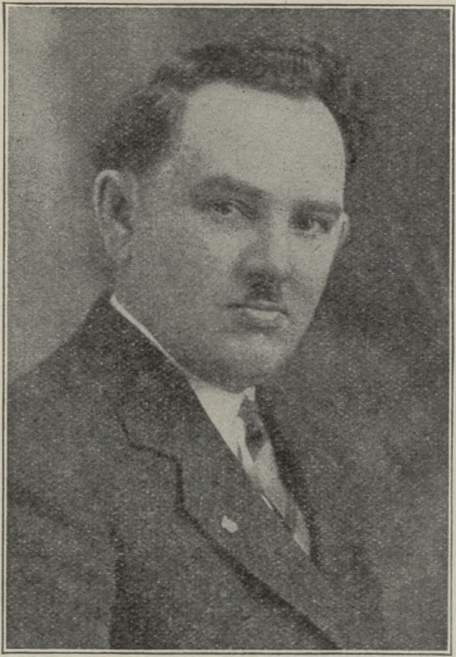
Źródło	Rozchód	Przychód
Zapomogi i ofiary	$ 20.00	$ 597.59
Odznaczki 3-go Maja	1,147.00	
" " " Zbiórka (Kwestarki)		2,545.90
" " " Gminy i Grupy (pocztą)		1,661.39
" " " Pudełka	43.65	
" " " Kwiaty do zbiórki	24.50	
"Warszawianka" przedstawienie	384.20	320.50
Jednodniówka 3ci Maj—Druk	1,069.00	
" " " Komisowe od ogłoszeń	769.19	
" " " Ogłoszenia		2,710.00
Afisz 3ci Maj	1,115.28	
Orkiestra w Parku Humboldta	130.00	
Nabożeństwo 4go Maja	25.00	
Druki	299.77	
Pomoc	607.00	
Znaczki pocztowe	158.50	
	$5,793.09	$7,835.38
		5,793.09

Czysty dochód z własnych przedsięwzięć $2,042.29

WYKAZ CZĘŚCIOWYCH SPŁAT STYPENDJÓW

Data spłaty	Imię i nazwisko	Zapłaci
9- 3-29	Sadowski Zygmunt	$ 25.00
3- 6-30	" "	25.00
11- 4-29	Tralka Kazimierz	2.00
1-21-30	" "	2.00
11- 8-29	Wołosz Czesław	10.00
12-13-29	" "	10.00
1-10-30	" "	10.00
2-14-30	" "	10.00
3- 8-30	" "	10.00
10-23-29	Ząbkowski Teodor	25.00
2-15-30	" "	25.00
4-30-30	" "	25.00
7-10-29	Zmuda Antoni	20.00
10-29-29	" "	10.00
1-16-30	" "	10.00
3-12-30	" "	10.00
7-13-29	Jendrasiak Telesfor	100.00
7-12-29	Dr. Godlewski S. A.	70.00
9- -29	Jaskowiak T. M.	50.00
7- -29	Zysk W. F.	50.00
9- -29	" " "	50.00
9-27-29	Majewski Stefan	200.00
10- 1-29	Judasz Jan	100.00
11-20-29	Bordewicz Józef	75.00
10-30-29	Rogus A. E.	55.00
1-30-30	Podbielniak W.	25.00
10-18-29	Kuberski E. M.	50.00
11- 7-29	" " "	25.00
2- 5-30	" " "	25.00
3- 4-30	" " "	75.00
6-26-30	Waligóra J.	200.00
10-10-29	Karczmarek Wł.	165.00
11-27-29	Kiwala Wł.	150.00
10-10-29	Malinowski Tadeusz	165.00
10-17-29	Wojasz Józef	115.00
	Pawłowicz W.	100.00
10-29-29	Bielski H. E.	25.00
1-29-30	" " "	35.00
2-18-30	Dublasiewicz J. M.	25.00
3-19-30	" " "	25.00
2-11-30	Górski A.	5.00
3- 7-30	" "	10.00
4- 7-30	" "	10.00
10-28-29	Gloss J. (Ks.)	25.00
3- 7-30	Horbaszewski A.	25.00
10-23-29	Jackiel A. P.	100.00
1-16-30	Kuberacki Józef	10.00
3-13-30	Krzymiński A. M.	25.00
6- 4-30	" " "	25.00
10-19-29	Kulason B. A.	25.00
11-21-29	" " "	25.00
12-16-29	" " "	25.00
1-30-30	" " "	25.00
3- 6-30	" " "	25.00
4-19-30	" " "	25.00
7- 7-29	Kowalski M.	50.00
11-28-29	Kallen J. J.	10.00
1- 8-30	" " "	10.00
2- 8-30	" " "	10.00
3-19-30	" " "	10.00
4-28-30	" " "	10.00
6- 5-30	" " "	10.00
9-23-29	Liwski Fr.	50.00
11- 2-29	Majchrowicz T. M.	25.00
1-16-30	Mataczyński S. F.	10.00
11-19-29	Mastej Andrzej	100.00
7- 5-29	" "	50.00
7-16-29	Nowakowski B. Z.	50.00
1-29-30	" " "	50.00
11-15-29	Panfil Antoni	50.00
2-18-30	" "	25.00
8-31-29	Peltz Stanisław	50.00
Spłacone	stypendja	$3,114.00

KOMISARZE ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO



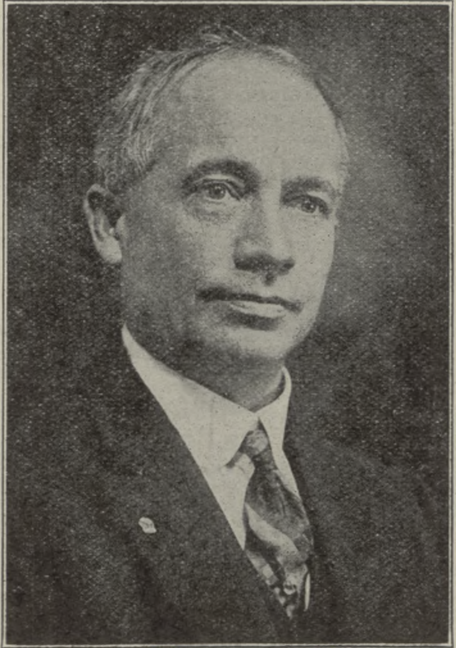
DOMINIK GAJEWSKI

Komisarz Okręgu V—Zachodnia część stanu New York



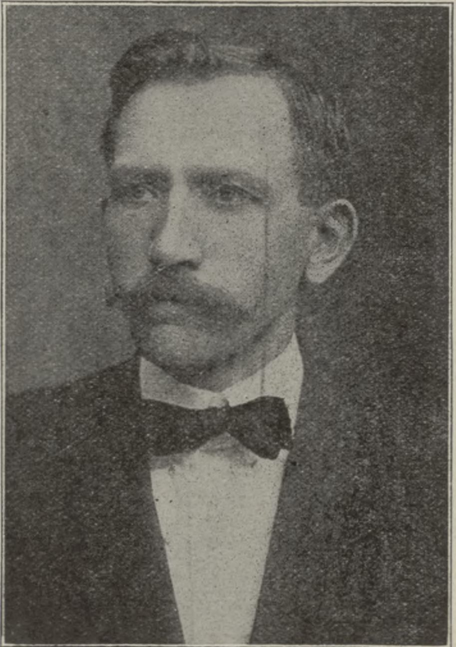
JÓZEF MANKOWSKI

Komisarz Okręgu VI—stan New Jersey



KONSTANTY ALEKSAŁZA

Komisarz Okręgu VII—stan Maryland i District of Columbia



WALERY GOZDZIECKI

Komisarz Okręgu VIII—stan Delaware

WYKAZ SUBSYDJÓW I ZAPOMÓG

Na Dom Macierzy Szkolnej w Warszawie	$ 567.00
Na katedrę polską w Uniwersytecie Ann Arbor, Mich.	100.00
T. Malinowski, uczeń z Polski na Uniwersytecie amerykańskim, jednorazowa zapomoga	75.00
W. Kaczmarek, uczeń z Polski na Uniwersytecie amerykańskim, jednorazowa zapomoga	75.00
Jadwiga Ławicka, zwrot kosztów nauki syna w Kolegjum Związkowem	100.00
W. Sieroszewski, reprezentacja na Zjezdzie Naukowym im. Jana Kochanowskiego, w Krakowie	50.00
Związek Śpiewaków Polskich, Okręg Illinois	250.00
	$1,217.00

WYKAZ ZAPOMÓG DLA BIBLJOTEK

Grupa lub Gmina	Miejscowość	Książek Wart.
Gm. 61	East St. Louis, Ill.	$ 50.00
Gr. 419	Perth Amboy, N. J.	25.00
Gr. 490	Braddock, Pa.	50.00
Gr. 549	Portland, Oregon	50.00
Gr. 827	Youngstown, Ohio	50.00
Gm. 24	South Bend, Indiana	25.00
Gm. K	Perry, N. Y.	50.00
Gr. 832	Johnstown, Pa.	25.00
Gm. T	Washington, Pa.	50.00
Gr. 419	Perth Amboy, N. J.	25.00
Gr. 1013	Ambridge, Pa.	25.00
Gr. 1170	Woodhaven, L. I.	50.00
Gr. 1475	Bloomfield, N. J.	50.00
Gm. 113	Amsterdam, N. Y.	25.00
Gr. 914	Carnegie, Pa.	25.00
Gr. 1939	Racine, Wis.	50.00
Gm. 44	Syracuse, N. Y.	50.00
Gm. 122	Hamtramck, Mich.	50.00
Gm. 69	Scarboro, W. Va.	50.00
Gm. 123	Chicago, Ill.	25.00
Gr. 7	San Francisco, Cal.	50.00
	Kółko Literackie przy Gr. 523	50.00

Ogółem uchwalono książek na sumę $900.00
Mniej: rabat należny się Wydziałowi 102.44

Koszt książek dostarczonych bibljotekom $797.56

WYKAZ ZAPOMÓG DLA SZKÓŁEK

Grupa lub Gmina	Miejscowość	PRZYZNANO Ilość książ.	W gotówce
Gr. 1065	Christopher, Ill.		$ 25.00
Gm. 117	Niagara Falls, N. Y.	30	50.00
Gr. 623	California, Pa.		50.00
Gr. 1265	Norwalk, Conn.		50.00
Gr. 1439	Raymond, Wash.		25.00
Gr. 1606	Republic, Pa.		50.00
Gr. 1611	Simpson, Pa.		50.00
Gr. 1667	New Bedford, Mass.		50.00
Gr. 1838	Yorkville, Ohio		25.00
Gr. 2144	Kalamazoo, Mich.		50.00
Gr. 2220	Martins Ferry, Ohio	74	50.00
	Macierz Szkolna		
Gr. 323	Camden, N. J.		50.00
Gr. 308	Philadelphia, Pa.		25.00
Gm. 89	Cleveland, Ohio	90	25.00
Gr. 1033	St. Paul, Minn.	120	25.00
Gm. 6	Cleveland, Ohio		50.00
Gm. 15	Detroit, Mich.		50.00
Gm. 1	Philadelphia, Pa.		50.00
Gm. 87	Chicago, Ill.		50.00
Gm. 143	Chicago, Ill.		50.00
Gr. 1543	Cleveland, Ohio		50.00

Wykaz Zapomóg dla Szkółek—(Ciąg dalszy)

Grupa lub Gmina	Miejscowość	Ilość książ.	W gotówce
Gr. 1965	Hatfield, Mass.		50.00
Gr. 308	Philadelphia, Pa.		25.00
Gr. 1918	Canton, Ohio	150	
Gr. 661	Pittsfield, Mass.	60	
Gm. 69	Carlisle Fayette Co., W. Va.	16	50.00
Gr. 1168	Northampton, Mass.		50.00
Gr. 1991	Chicago, Ill.	75	50.00
Gr. 2363	Holyoke, Mass.	55	25.00
Gm. 79	Chicago, Ill.	50	50.00
Gr. 967 i 2020	Peabody, Mass.		50.00
Gr. 2058	Amesbury, Mass.	25	25.00
Gr. 323 i 2508	Camden, N. J.		25.00
Gm. 117	Niagara Falls, N. Y.		10.00
Gm. 78	Uniontown, Pa.	130	50.00
Gr. 1681	Lublin, Wis.	110	50.00
Gr. 1483	Aliquippa, Pa.	70	50.00
Gm. 15	Detroit, Mich.		25.00
Gm. 55	Cicero, Ill.	70	50.00
Gm. 73	Los Angeles, Cal.	90	25.00
Gr. 1013	Ambridge, Pa.	85	50.00
Gr. 1327	Johnstown, Pa.	95	50.00
Gr. 1922	Ashley, Pa.	25	25.00
Gr. 1930	Nanty-Glo, Pa.	60	25.00
Gr. 2135	Buffalo, N. Y.	45	50.00
Gr. 1051	Charleroi, Pa.		50.00
Gr. 2307	Royalton, Ill.	2	25.00
Gr. 2305	Leigler, Ill.	12	25.00
Gr. 1807	West Frankfort, Ill.	120	50.00
Gr. 981	Adene, Ohio	80	50.00
Gr. 2486	Manchester, N. H.	200	
Gm. 34	Pullman, Ill.		50.00
Gr. 156	Tacoma, Wash.	60	50.00
Gr. 991 i 2322	Neffs, Ohio	100	50.00
Gr. 1073	Amsterdam, Ohio	75	25.00
Gr. 1538	Seymour, Conn.	65	25.00
Gr. 1526	Pe Ell, Wash.		25.00
Gr. 1324	Warren, R. I.	25	50.00
Gr. 1243	N. S. Pittsburgh, Pa.		50.00
Gr. 2220	Martins Ferry, Ohio	74	25.00
Gr. 1878	Central City, Pa.		50.00
Gr. 1660	Leechburg, Pa.	60	50.00
Gr. 852	Aberdeen, Wash.	60	50.00
Gr. 2174	Toronto, Ohio	68	50.00
Gr. 1363	Moundsville, W. Va.	114	
	4 szkółki, Chicago, Ill.		1,246.00
		2,640	$3,756.00

Koszt książek 733.09
Ogółem zapomoga dla szkółek $4,489.09

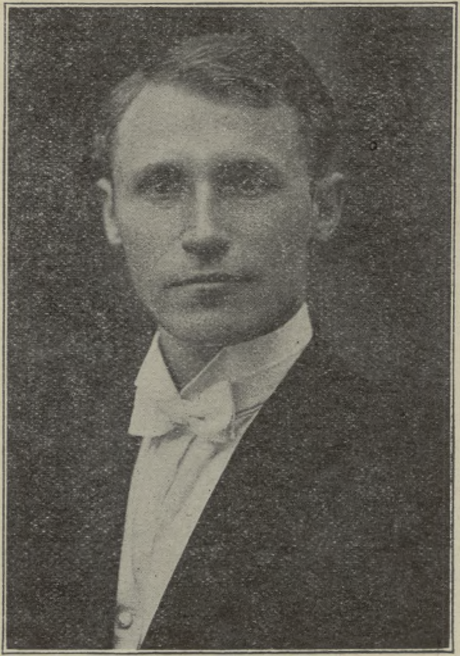
SZKÓŁKI

MIEJSCOWOŚĆ	Ile mies. w roku szk. otwarta	Ile dni tyg.	Ile godzin	Uczęszcza chłopców	dziewcząt
Detroit, Mich.	9	1	6 dz.	15	25
Chester, Pa.	Wakac.	5	6	25	25
Buffalo, N. Y.	4	1	2	20	30
St. Charles, Mich.	9	1	1	23	24
Neffs, Ohio	Wakac.	5	7	41	55
Cleveland, Ohio	9	2	3	48	52
Bentleyville, Pa.	Wakac.	5	6	28	55
Royalton, Ill.	Wakac.	5	7	20	16
Corlet, Cleveland. Ohio	9	1	4	35	45
Chicago, Ill.	10	1	3	59	28
East St. Louis, Ill.	Wakac.	5	7	13	11
Uniontown, Pa.	10	1	6	50	46
N. S. Pittsburgh, Pa.	10	3	2	27	28
East Vandergrift, Pa.	Wakac.	6	6	30	35
Cicero, Ill.	Wakac.	2	2	40	70
Kalamazoo, Mich.	Wakac.	5	5	20	22
Pittsfield, Mass.	10	3	2	104	110
Toronto, Ohio	Wakac.	5	6	18	12
Manchester, N. H.	10	6	2	67	83

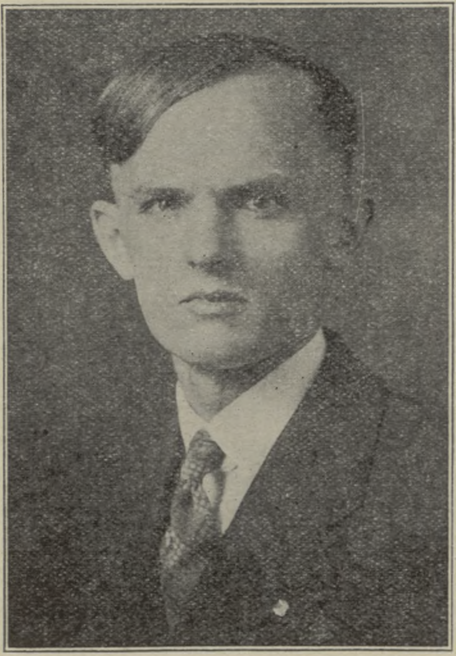
KOMISARZE ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO



PIOTR IWASZKIEWICZ
Komisarz Okręgu IX—Południowo-Wschodnia część stanu Pennsylvania



JAN TUDEK
Komisarz Okręgu XI—Zachodnia część stanu Pennsylvania



ANDRZEJ ZAGUŁA
Komisarz Okręgu XII—stan West Virginia



JAN ROSOWICZ
Komisarz Okręgu XIV—stan Indiana

Zeigler, Ill.	Wakac.	5	7	13	11
Philadelphia, Pa.	10	1	2	70	80
Seymour, Conn.	12	2	4	35	47
Cle Elum, Wash.	Wakac.	5	5	12	20
Aliquippa, Pa.	10	4	2	27	38
Nicetown, Pa.	10	1	4	30	40
Gary, Ind.	12	1	2	16	20
Aliquippa, Pa.	10	4	2	24	39
Martins Ferry, Ohio.	Wakac.	4	6	18	30
Jeanette, Pa.	Wakac.	5	4	45	45
So. St. Paul, Minn.	8	2	2	19	22
Baltimore, Md.	Wakac.	5	3	22	18
Charleroi, Pa.	Wakac.	5	6	20	36
Peekskill, N. Y.	7	1	3	8	10
Amsterdam, Ohio,	Wakac.	5	7	35	45
Middleville, N. Y.	5	2	2	13	19
Russelton, Pa.	Wakac.	5	6	61	42
Du Bois, Pa.	8	2	2	78	52
Yorkville, Ohio,	Wakac.	4	6	50	67
Christopher, Ill.	Wakac.	5	4	15	18
Central City, Pa.	Wakac.	5	6	43	39
Clarksburg, W. Va.	Wakac.	5	4	25	38
Peabody, Mass.	9	2	2	43	28
Fulton, N. Y.	Wakac.	1	5	12	16
Raymond, Wash.	Wakac.	5	4	17	15
Northampton, Mass.	Wakac.	5	6	84	98
Carlisle, W. Va.	Wakac.	3	4	43	30
Hatfield, Mass.	Wakac.	5	6	35	25
Amesbury, Mass.	12	1	4	15	25
East Brooklyn, Md.	10	5	5	20	15
Little Falls, N. Y.	9	3	3	27	31
Simpson, Pa.	Wakac.	6	8	113	99
Seattle, Wash.	Wakac.	5	4		18
Cleveland, Ohio,	9	1	2	19	29
Warren, R. I.	Wakac.	3	8	33	37
Cleveland, Ohio,	9	3	2	60	120
Johnstown, Pa.	9	3	2	28	22
Moundsville, W. Va.	Wakac.	5	7	48	24
Pe Ell, Wash.	Wakac.	5	3	16	20
Cardale, Pa.	Wakac.	6	5	109	137
New Bedford, Mass.	Wakac.	3	6	35	48
Throop, Pa.	12	2	4	28	54
Royalton, Ill.	Wakac.	5	7	20	16
Wheeling, W. Va.	9	5	2	21	16
Hastings on Hudson, N. Y.	9	1	2	12	18
Nanty Glo, Pa.	10	5	3	10	15
				2220	2504

Powyższy wykaz sporządzony został na podstawie 66-ciu otrzymanych raportów. Osiemdziesiąt szkółek nie nadesłało swych raportów.

BIBLJOTEKI

	Ilość Książek	Wartości	Ilu Korzystało	
Kraszewskiego	1272	2600	88	
Konopnickiej	1315	4036	58	
Gmina 12	700	1000	50	i czytelnia
14	300	350	50	"
24	1933	4000	84	"
27	200	250	40	
30	1022	1500	275	i czytelnia
46	50	80		
61	190	100	15	i czytelnia
72	300	125	62	
117	477	525	26	i czytelnia
122	336	250	46	"
123	500	350	75	"

T.	250	85		"
Grupa 7	500	500	25	"
323	700	950	100	
419	120	130	100	i czytelnia
433	147	100		
467	10			
468	900	450	13	
489	600	400		i czytelnia
490	180	200		"
525	168	105	308	"
535	280	300	200	"
549	601	350	200	"
595	553	250	75	
764	175	200	15	
824	142	15	9	
827	125	100	25	i czytelnia
832	251	150	25	
914	170	150	14	i czytelnia
950	170	80	112	
965	100	50	80	
1001	135	50	253	i czytelnia
1018	472	550	32	"
1030	700	2000	49	"
1120	[illegible]	250	25	
1241				
1265	63	15	25	
1324	185	[illegible]		
1329	973	1234	117	i czytelnia
1363	45	20	84	
1371	195	150	[illegible]	i czytelnia
1484	386	400	130	"
1501	129	65		
1667	390	585	150	i czytelnia
1729	20			
1909	675	1000	35	
1965	50	35	40	i czytelnia
1980	385	600		
2004	115	50		
Gmina 52	1359	1500	60	
1385	100	75	25	i czytelnia
1063	360	460	42	
Grupa 2066	216	50	50	
Gmina 55	450	400	25	
	22822	29,345.00	3412	

Ze 112 bibljotek Wydział otrzymał 56 raportów wyżej podanych. Zaś 56 bibljotek nie nadesłało raportów.

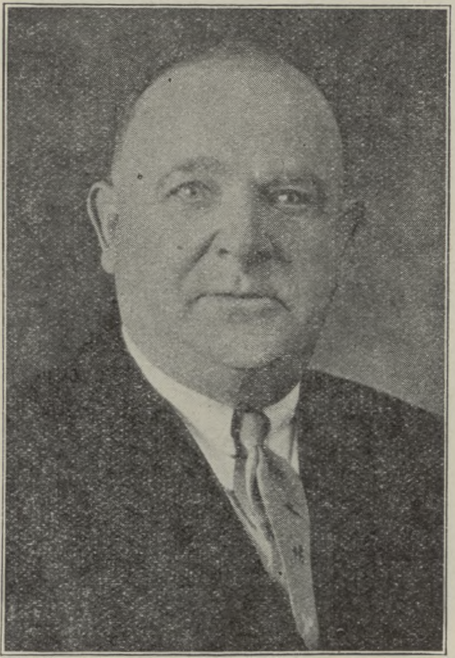
Przedkładając niniejsze sprawozdanie Wydziału Oświaty Z. N. P. do oceny Braci związkowej jakoteż wszystkim naszym rodakom, spodziewamy się, że wspólne nasze wysiłki, które wydały piękne plony, znajdą odpowiednią ocenę, jak również odźwięk u naszych Sióstr i Braci związkowych którzy w przyszłości nadal będą się starać jak dotychczas, pamiętać przy wszelkich okazjach o funduszach Wydziału Oświaty, z których to prawie centowych składek budujemy olbrzymi gmach ducha polskiego wśród ludu związkowego i krzepimy polskość przez krzewienie zamiłowania do mowy i kultury polskiej w młodzieży tu zrodzonej.

W. Krawczewski, prezes
H. Prokesz, sekretarka

KOMISARZE ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO



ALEXANDER HINKELMAN
Komisarz Okręgu XV—Północna część stanu Illinois



FR. REICHERT
Komisarz Okręgu XIX—stan Missouri



FRANCISZEK KUSTRA
Komisarz Okręgu XX—stany: Nebraska—Kansas—Colorado



W. J. MILLER
Komisarz Okręgu XXII—stany: California i Arizona

KOMISARZE ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO



FR. ZIELIŃSKI
Komisarz Okręgu XXIII—stany: Washington—Oregon—Idaho



ALOJZY BRODA
Komisarz Okręgu XXIV—stan Południowy Illinois

Dwadzieścia Tysięcy Czterysta Ośmdziesiąt Dolarów Przyznał dla Studentów Związkowców Wydział Oświaty Z. N. P.

Na posiedzeniu odbytem dnia 10 Września b. r. Wydział Oświaty Związku Narodowego Polskiego po szczegółowem rozpatrzeniu aplikacyj, postanowił udzielić bezprocentowych pożyczek dla studentów Związkowców na łączną sumę $20,480.00.

Zestawienie przyznanych pożyczek bezprocentowych na rok szkolny 1930-1931

Przyznano:

Uczniom Kolegjum Z. N. P.:

Dawnym Stypendystom	$2,000.00
Nowym Stypendystom	3,050.00
	$ 5,050.00

Uczniom Amerykańskich Uniwersytetów:

Dawnym Stypendystom	$6,050.00
Nowym Stypendystom	9,380.00
	$ 15,430.00

Przyznano pożyczek na ogólną sumę ....$ 20,480.00

Wydział otrzymał ogółem 225 aplikacyj z czego uwzględniono:

16 dawnym stypendystom Kolegjum Zw.
25 nowym stypendystom Kolegjum Zw.
48 dawnym stypendystom Amer. Uniwerstet.
73 nowym stypendystom Amer. Uniwersytet.

162 aplikacyj uwzględniono
54 " odrzucono
9 " kwestjonowanych, które rezerwujemy do dalszego załatwienia.

225

Z 41 studentów Kolegjum Związkowego, którym Wydział przyznał pożyczki: 3-ch uczęszcza na kurs przygotowawczy — 19-tu do szkoły wyższej — 3-ch na kurs Kolegjalny — a 16-tu do Instytutu Rzemieślniczego.

Ze 121 uczni Uniwersytetów Amerykańskich, kształci się:

Na Prawników	13
Na Lekarzy	22
Na Nauczycieli	21
Na Inżynierów	18
Na Dziennikarzy	4
Na Dentystów	8
Na Aptekarzy	4
Na Architektów	4
Na Chemików	4
Na Księży	4
Na Leśniczych	2
Na Agronomów	2
Na Instruktorów Gimnastyki	2
Na Pielęgniarkę	1
Na Optometrystę	1
Wyższe Studja Muzyczne	3
Studja Handlowe	4
Studja Ekonomji	2
Na Kierownika manufaktury papieru	1
Studja Malarstwa i Rzeźby	1

Studenci pochodzą z następujących stanów:

Connecticut	3
Florida	1
Illinois	43
Indiana	7
Iowa	1
Maryland	6
Massachusetts	10
Michigan	16
Minnesota	1
New York	19
New Jersey	2
Ohio	10
Pennsylvania	36
Rhode Island	2
Washington	1
West Virginia	1
Wisconsin	3

W. Krawczewski, prezes
Helena Prokesz, sekretarka

Krótki Wyciąg ze Sprawozdań Sejmowych Związku Narodowego Polskiego

Związek Narodowy Polski założony został dnia 10 Sierpnia 1880 roku w mieście Filadelfji, w stanie Pennsylvania.

Założycielami Z. N. P. byli: Juljusz Andrzejkowicz, Jan Szonert, Juljan Lipczyński, Juljusz Szajnert, Edward Odrowąż, Jan B. Blachowski i Piotr Beczkiewicz.

W skład zarządu pierwszego weszli: Prezes J. Andrzejkowicz, wice-prezes J. Szonert, skarbnik J. Lipiński, sekretarz J. Szajnert. W skład komitetu konstytucyjnego wchodzili: J. Andrzejkowicz, Józef Główczyński i M. Kucera.

Sejm 1-szy.

Zwołano Sejm na dzień 21-go Września 1880 r. do Chicago. Zgłosiło się 18 grup, z liczbą członków 708. Delegatów 13. Majątek $162.30.

Wybrano zarząd: Cenzor J. Andrzejkowicz, prezes Max Kucera, skarbnik Stanisław Kociemski, sekr. jen. E. Odrowąż.

Sejm 2-gi.

Od 21 do 24 Września 1881 r. w Nowym Yorku. Grup 10 (ośm innych towarzystw, reprezentowanych na pierwszym sejmie, nie przetrzymało pierwszej ogniowej próby i pod wrażeniem pierwszej klątwy biskupa Krautbauera i pierwszych prześladowań, wystąpiło ze Związku Nar. Pol.) Ile członków liczyły te 10 grup — nigdzie znaleźć nie można. Delegatów 11. Majątek — $255.79. Zniesiono wypłatę pośmiertnego.

Wybrano zarząd: Cenzor J. Andrzejkowicz, prezes M. Kucera, skarbnik S. Kociemski, sekr. jen. M. Osuch.

Sejm 3-ci.

Od 21 do 23 Września 1882 r. w Chicago, Ill. Grup — 11. Członków — 445. Delegatów 15. Majątek — $622.71.

Wybrano zarząd: J. Andrzejkowicz, cenzor; prezes St. Kociemski; skarbnik Ignacy Mikityński; sekr. jen. Ignacy Morgenstern.

Sejm 4-ty.

Od 21 do 24 Września 1883 r. w Milwaukee, Wis. Grup — 12. Członków — 448. Delegatów — 16. Majątek — $175.55. Wypłacono pośmiertne $2,700.20.

Wybrano zarząd: Cenzor Franciszek Gryglaszewski; prezes St. Kociemski; skarbnik Józef Kowalski; sekr. jen. Ig. Morgenstern.

Po kilku miesiącach administracja ogłasza, że stan kasy jest bardzo smutny, więc postanowiono i zwołano Sejm nadzwyczajny do Chicago, który odbył się w dniach 21, 22, 23 Lutego, 1884. Grup reprezentowanych było 8, z tyluż delegatami. Sejm nadzwyczajny znosi pośmiertne, a na to miejsce postanawia, że każdy członek obowiązuje się płacić po 50 centów w razie śmierci członka, a 25 centów w razie śmierci członkini.

Sejm 5-ty.

Od 14 do 17 Lutego 1885 r. w La Crosse, Wis. Grup — 13. Członków — 295. Delegatów — 13. Majątek — $3,660.63. Wypłacono pośmiertne $134.00.

Wybrano zarząd: Cenzor F. Gryglaszewski; prezes St. Kociemski; skarbnik M. Kucera; sekr. jen. Ig. Morgenstern.

Sejm 6-ty.

Od 5 do 7 Lipca 1886 r. w Bay City, Mich. Grup — 44. Członków — 1893. Delegatów 22. Majątek — $7,299.09. Wypłacono pośmierne $5,334.00.

Wybrano zarząd: Cenzor F. Gryglaszewski; prezes W. Przybyszewski; skarbnik Jan Brzeski; sekr. jen. Fr. Wiśniewski.

Sejm 7-my.

Od 12 do 15 Września 1887 r. w St. Paul, Minn. Grup — 87. Członków — 3398. Delegatów — 81. Majątek $8,430.05. Wypłacono pośmiertne $21,850.00.

Wybrano zarząd: Cenzor F. Gryglaszewski; prezes M. Osuch; skarbnik J. Kowalski, sekr. jen. Ig. Morgenstern.

Sejm odłożono na dwa lata.

Sejm 8-my.

Od 10 do 15 Września 1889 r. w Buffalo, N. Y. Grup — 101. Członków — 3,398. Delegatów — 69. Majątek — $6,906.57. Wypłacono pośmiertne $22,500.00.

Najjaśniejszą chwilą tego sejmu, była dyskusja po odczytaniu sprawozdania Zarządu Skarbu Narodowego, w którym w czasie sejmu było już przeszło $1,500 z centowych składek.

Wybrano zarząd: Cenzor F. Gryglaszewski; prezes S. Kociemski; skarbnik M. Majewski; sekr. jen. Antoni Małłek.

Sejm 9-ty.

Od 21 do 29 Września 1891 r. w Detroit, Mich. Grup — 119. Członków — 3,856. Delegatów — 92. Majątek — $5,216.83. Wypłacono pośmiertne — $29,750.00.

Wybrany zarząd: Cenzor W. Przybyszewski; prezes A. Satalecki; skarbnik M. Majewski; sekr. jen. Antoni Małłek.

Sejm 10-ty.

Od 4 do 9 Września 1893 r. Grup — 167. Członków — 5,654. Delegatów — 148. Majątek — $19,331.38. Wypłacono pośmiertne $54,450.00.

Wybrano zarząd: Cenzor T. M. Heliński, prezes A. Satalecki; skarbnik M. Majewski, sekr. jen. A. Małłek.

Sejm 11-ty.

Od 9 do 14 Września 1895 r. w Cleveland, O. Grup —210. Członków — 7,515. Delegatów — 120. Majątek — $28,182.71. Wypłacono pośmiertne — $56,500.00.

Wybrano zarząd: Cenzor T. M. Heliński; prezes Zygmunt Brodowski; skarbnik Walenty Wlekliński; sekr. jen. M. J. Sadowski.

Uchwalono wybudować Dom Związkowy dla biur zarządu i drukarni.

Wielki wpływ na przebieg obrad i uchwały Sejmu 11-go wywarli delegaci europejscy, reprezentanci Związku Wychodźtwa Polskiego, Zygmunt Balicki i Karol Lewakowski.

Nową instytucję związkową, stosując się do uchwały Sejmu 1-go powołano do życia na posiedzeniu Rządu Centralnego w dniu 3 Października 1895 roku, mianowicie "Wydział Oświaty."

Sejm 12-ty.

Od 1 do 6 Września 1897 r. w Filadelfji. Grup — 338. Członków — 12,231. Delegatów — 165. Majątek — $39,419.20. Wypłacono pośmiertne — $123,000.00.

Wybrano zarząd: Cenzor T. M. Heliński; prezes Franciszek H. Jabłoński; skarbnik W. Wlekliński; sekr. jen. M. J. Sadowski.

Sejm ten poprzedziła wspaniała uroczystość — "Dzień Polski we Filadelfji.". W poniedziałek, 6 Września, 1897, miało miejsce odsłonięcie portretów Kościuszki i Pułaskiego w Hali Niepodległości (Independence Hall) i formalne wręczenie sztandaru ofiarowanego przez Polki Związkowi Narodowemu Polskiemu.

Sejm 13-ty.

Od 16 do 21 Października 1899 r. w Grand Rapids, Mich. Grup — 412. Członków — 15,288. Majątek — $98,339.05. Wypłacono pośmiertne — $151,100.00, na cele oświaty $1,111.98.

Wybrano zarząd: Cenzor Dr. Leon Sadowski; prezes zarządu F. H. Jabłoński; skarbnik M. Majewski; sekr. jen. T. M. Heliński.

Sejm ten poprzedziła żywo prowadzona na łamach "Zgody" agitacja za przyjęciem nowej konstytucji opracowanej przez Zarząd Centralny, za przyjęciem wspólnej konstytucji dla grup, za podziałem Związku na okręgi, za zaprowadzeniem stopniowej opłaty pośmiertnego i wreszcie za założeniem Dziennika Narodowego.

W przeciągu dwóch lat wpłynęło od braci związkowej, oprócz obowiązkowych podatków, przeszło 7,000 dolarów na cele narodowe i dobroczynne.

Sejm Nadzwyczajny w Chicago.

Dnia 15 Lutego 1900, pojawiło się w "Zgodzie" orędzie Cenzora, D-ra Leona Sadowskiego, którem zwołał "Sejm Nadzwyczajny", konstytucyjny, na dzień 19 Marca 1900 roku do Domu Z. N. P. w mieście Chicago.

Na Sejmie tym grupy były reprezentowane przez delegatów Sejmu 13-go, a ci, którym okoliczności nie pozwalały do brania udziału w obradach, mieli prawo do naznaczenia zastępców.

Delegatów było 132.

Sejm obradował cały tydzień, gorliwie zastanawiając się i rozbierając każdy ważniejszy paragraf przedłożonego projektu konstytucji wprowadzając, gdzie się dało, różne drobne zmiany i poprawki, a w rezultacie dał Związkowi ustawę pod względem wymagań prawnych zadowalniającą, tak, że następne Sejmy nie wiele miały do poprawiania.

Ze wszystkich zmian, jakie konstytucja ta w ustroju wewnętrznym zaprowadziła, najważniejszą jest ta, na mocy której żony członków przyjęte zostały w poczet członków czynnych. Zmiany tej dokonano dlatego, że prawo krajowe nie pozwalało na wypłatę mężowi $300 po śmierci żony, jak to dotąd było praktykowane, bo pośmiertne może być wypłacane jedynie po członkach.

Zmiana ta przysporzyła Związkowi od razu spory zastęp nowych członków. Sejm nadzwyczajny zdawał sobie w zupełności sprawę z ważności tej zmiany i zaznaczył to wyraźnie w swych rezolucjach.

Sejm 14-ty.

Od 14 do 20 Października 1901 r. w Toledo, O. Grup — 469. Członków — 30,355. Delegatów — 171. Majątek — $132,886.30. Wypłacono pośmiertne — $164,299.00. Na oświatę — $1,038.73.

Wybrano zarząd: Cenzor Dr. L. Sadowski; prezes Stanisław Rokosz; skarbnik M. Majewski; sekr. jen. T. M. Heliński.

Na cele oświaty wyznaczył Sejm 14-ty $4,000 z tem poleceniem, ażeby na zakupno książek dla grup wydano $1,000, na stypendja $1,000, a $2,000 na inne cele stosownie do uznania tegoż Wydziału.

W ostatni dzień Sejmu zdał swe sprawozdanie Cenzor Związku Dr. L. Sadowski, jako komisarz Skarbu Narodowego. W ostatniem dwuleciu przesłał do Skarbu w Rapperswilu $3,047.18. Sejm polecił dalsze popieranie tej instytucji, odrzucając równocześnie wniosek socjalistów, aby popierać także kasę więźniów politycznych.

Sejm 15-ty.

Od 19 do 24 Października 1903 r. w Wilkes-Barre, Pa. Grup — 561. Członków — 37,104. Delegatów — 382. Majątek — $239,980.81. Wypłacono pośmiertne — $205,800.00. Na cele oświaty — $6,070.03.

Wybrano zarząd: Cenzor Dr. L. Sadowski; prezes M. B. Stęczyński; skarbnik M. Majewski; sekr. jen. T. M. Heliński.

Na Wydział Wsparć nałożono podatek 1c miesięcznie, który wpisuje się na fundusz obrotowy, i wypłaca co miesiąc na ręce wydziału.

Ustanowiono komisje — szkolnictwa, emigracji, rolnictwa i kolonizacji, tudzież przemysłu i handlu.

Sejm 16-ty.

Od 23 do 29 Października 1905 w Buffalo, N. Y. Grup — 648. Członków — 45,271. Delegatów — 350. Majątek — $321,930.92. Wypłacono pośmiertne $463,600.07. Na oświatę i dobroczynne cele $17,425.96.

Wybrano zarząd: Cenzor Antoni Schreiber; prezes M. B. Stęczyński; skarbnik M. Majewski; sekr. jen. T. M. Heliński.

Sejm 17-ty.

Od 23 do 28 Października 1907 r. w Baltimore, Md. Grup — 806. Członków — 53,638. Delegatów — 325. Majątek $469,233.23. Wypłacono pośmiertne — $672,900.00. Na cele oświaty i dobroczynne — $65,902.32.

Wszyscy delegaci czwartego dnia wyjechali do Washingtonu i byli przyjęci w Białym Domu przez prezydenta Teodora Roosevelta.

Sejm 18-ty.

Od dnia 11 do 16 Października 1909 r. w Milwaukee, Wis. Grup — 956. Członków — 57,858. Delegatów sejmowych — 456. Majątek — $763,668.20. Wypłacono pośmiertne $659,085.71. Na cele oświaty i dobroczyne $90,590.87.

Wybrano zarząd: Cenzor Antoni Schreiber; prezes M. B. Stęczyński; skarbnik M. Majewski; sekr. jen. J. Czechowicz.

Sejm 19-ty.

Od dnia 9 do 14 Października 1911 r. w St. Louis, Mo. Grup — 1,202. Członków — 78,586. Delegatów — 333. Majątek — $1,483,562.67. Wypłacono pośmiertne — $806,113.99.

Wybrano zarząd: Cenzor A. Schreiber; prezes M. B. Stęczyński; skarbnik M. Majewski; sekr. jen. J. Czechowicz.

Sejm 20-ty.

Od 15 do 22 Września 1913 r. w Detroit, Mich. Grup — 1,447. Członków — 101,875. Delegatów — 710. Majątek — $2,152,020.23. Wypłacono pośmiertne — $972,524.82.

Wybrano zarząd: Cenzor Antoni Karabasz, który po roku zrezygnował z urzędu i urząd cenzora objął wice-cenzor Adolf Rakoczy ze Schenectady, N. Y. Prezes K. Żychliński; skarbnik Józef Magdziarz; sekr. jen. Jan Zawiliński.

Sejm 21-szy.

Od 27 Września do 3 Października 1915 r. w Schenectady, N. Y. Grup — 1,576. Członków — 110,736. Delegatów — 437. Majątek — $2,936,606.55. Wypłacono pośmiertne — $1,202,373.62.

Wybrano zarząd: Cenzor Michał Błeński; prezes K. Żychliński; skarbnik Józef Magdziarz; sekr. jen. Jan Zawiliński.

Uchwalono, by Sejmy odbywały się co 3 lata i przyszły w Pittsburghu w 1918 r.

Uchwalono "Podatek Narodowy" po 5c od członka miesięcznie. Do decydowania wypłat z tego funduszu wybrano specjalny komitet z trzech członków: C. W. Sypniewski z Pittsburgha, Dr. Drobiński z Brooklyna i Dr. Fronczak z Buffalo.

Sejm 22-gi

Od 16 do 23 Września 1918 r. w Pittsburgh, Pa. Grup 1,683, członków 129,182. Delegatów — 560. Majątek — $4,202,814.46. Wypłacono dotąd pośmiertnego — $7,982,980.79 Na cele oświaty i dobroczynność — $2,013,603.31.

Wybrano zarząd: — Cenzor Michał Błeński, prezes — K. Żychliński, sekr. gen. — J. Zawiliński, skarbnik — Józef Magdziarz.

Sejm 23-ci

Od 19 do 25 Września 1921 r. w Toledo, O. Grup , członków—126,568, delegatów —513. Majątek — $6,039,532.61. Wypłacono dotąd pośmiertnego — $10,908,533.00. Na oświatę i dobroczynność — $2,567,661.39.

Wybrano zarząd ten sam co w Pittsburghu.

Sejm 24-ty

Od dnia 24 do 31 Paźdz. 1924 r. w Filadelfji. Grup 1692, członków — 194,789. Majątek — $8,927,827.86. Wypłacono dotąd pośmiertne — $13,437,660.40. Na oświatę i dobroczynność — $3,011,777.85.

Zarząd: — Cenzor Kazimierz C. Sypniewski, prezes — Kazimierz Żychliński, sekr. gen. Jan Zawiliński, skarbnik Michał Turbak.

Sejm 25-ty

W Wrześniu 1928 r. w Chicago, Illinois. Grup 1762, członków—255,165. Delegatów — 472. Majątek — $15,468,827.97. Wypłacono dotąd pośmiertnego — $17,808,427.77. Na oświatę i dobroczynność — $3,727,840.22.

Do zarządu wybrano: — Cenzor K. C. Sypniewski, prezes Jan Romaszkiewicz, sekr. jeneralny Kazimierz Kowalski, skarbnik Max Hencel.

ŻYCZLIWA RADA.

— Czy mogę się zapytać, jak się panu powodzi w małżeńskim stanie?

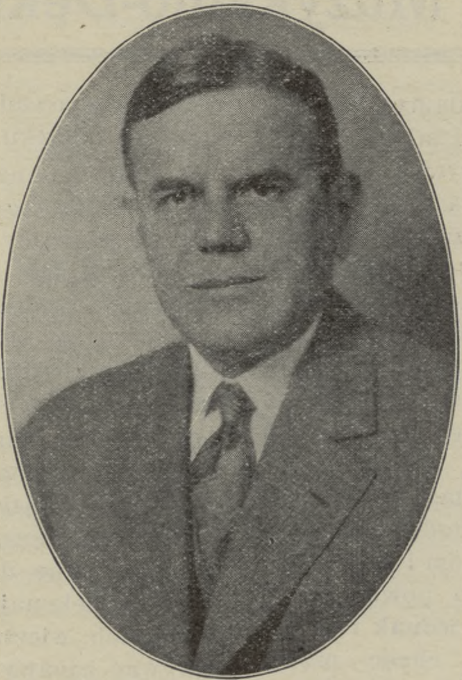
— Zostałem właśnie narzeczonym.

— Niech pan nim zostanie...



Pan Ignacy I. Werwiński, z South Bend, Ind., otrzymał od rządu Rzeczypospolitej Polski order "Polonia Restituta. Dr. Szczepański, konsul generalny w Chicago, spełnia polecenie swego rządu i przypina p. Werwińskiemu order.

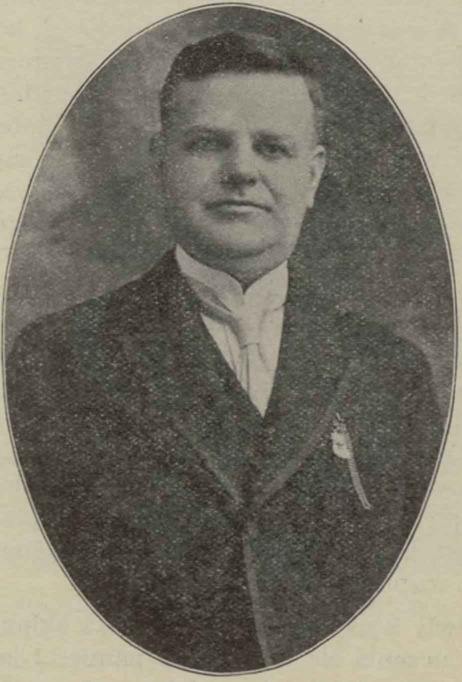
CZŁONKOWIE KOMISJI NOMINACJI



B. J. DALKOWSKI
Toledo, Ohio



JAKÓB REKUCKI
Schenectady, N. Y.



L. M. KOTECKI
Milwaukee, Wis.

Wieczorek Muzykalno-Deklamacyjny

Produkcje muzyczno - deklamacyjne stanowią niezmierny ważny oddział w programie rozrywek, praktykowanych w związkach towarzyskich. Ponieważ ludzie czują się zawsze najlepiej w swojem kółku, należy się przeto naprzód rozpatrzyć w materjale, będącym pod ręką, t. j. poszukać talentów i uzdolnień do muzyki, śpiewu i recytacji wszelkiego rodzaju wśród samych członków i stałych gości towarzystwa. Posiedzenia zwyczajne winny być zawsze urozmaicone popisami takich dyletantów, słuchacze bowiem, jako swoi, bywają pobłażliwsi, a jeżeli spostrzegą istotnie wyższe zdolności u kolegi, lub koleżanki, cieszą się tem i zaszczycają tak, jak dobre rodzeństwo, powodzeniem swojaka czy swojaczki. Że jednak i pobłażliwość ma swoje granice, chcąc przeto część muzyczno-deklamacyjną ulepszyć nawet na zebraniach zwyczajnych, dobrze jest członkom utalentowanym podawać tematy do przestudjowania i zasilać ich podręcznikami, któreby mogły dać im odpowiednie wskazówki. Popis nawet w ciasnem kółku winien się zalecać możliwą starannością, bo w przeciwnym razie staje się złym wzorem dla młodszych słuchaczy, z których niejeden może wyrósłby z biegiem czasu na ozdobę towarzystwa; widząc zaś, że doskonalić się nie potrzebuje, bo go i tak wysłuchają, rwie się do rzeczy, o której nie ma najmniejszego wyobrażenia. Dotyczy to zwłaszcza deklamacji, do której nigdy nie należy dopuszczać ludzi, nie znających jej zasad. Deklamacja źle oddana psuje znaczenie wiersza, który chybia celu i słuchaczy zniechęca. Fałszywem jest mniemanie, że wiersz sam mówi za siebie. Wszystkie jego piękności zatracają się bezpowrotnie, o ile zostanie źle wypowiedziany, przeciwnie zaś, wpływ ładnej deklamacji jest częstokroć większy, niż najmądrzejsza rozprawa uczonego.

Jeśli tedy ktoś z członków zdradza skłonność do uczenia się wierszy na pamięć i jeżeli posiada upodobanie w ich wygłaszaniu publicznem, to dobrze jest zaraz polecić mu odpowiednie dziełko do przejrzenia, a tak z miejsca naprowadzić go na dobrą drogę, dla ogólnego pożytku.

W literaturze naszej nie brak, na szczęście, podręczników tego rodzaju. Z ich liczby, a raczej z ich masy wybór jest łatwy, wszystkie bowiem dają wskazówki mniej lub więcej trafne. Jednem z najtańszych jest wydawnictwo tego rodzaju, wchodzące w skład Bibljoteki Powszechnej, a znane pod tytułem: "Co i jak deklamować?"

Wybór deklamacji jest nie mniej rzeczą ważną, należy bowiem zawsze liczyć się z warunkami, w jakich deklamacja ma się odbywać. Są rzeczy łatwe i trudne, liryczne i homurystyczne, długie i krótkie; te ostatnie są, oczywiście najodpowiedniejsze na małych zebraniach, wierszami bowiem nigdy przeładowywać zabawy nie należy,—ale też krótkie są zwykle najtrudniejsze do wywołania pożądanego efektu. Nie dość je umieć na pamięć, trzeba je ponadto wystudjować, wyrzeźbić słowem niejako!. . .



ALBIN S. SZCZERBOWSKI
Sekretarz Wydawnictw Z. N. P.

Co do części muzycznej, to składać się ona może z popisów solowych, z produkcji na cztery ręce (fortepjan), z tercetów (fortepjan, skrzypce i wiolonczela), a także ze śpiewów na jeden lub parę głosów, oraz z chórów. Nie mamy dość słów zachęty dla naszych towarzystw, ażeby dbali o śpiew i muzykę. W każdem mieście, gdzie tylko Polacy mieszkają, powinnaby istnieć orkiestra polska i chóry polskie, obie zebrane z członków różnych stowarzyszeń, które na wspólnym terenie artyzmu łączyć się winny bezwarunkowo. Zgrozą jest doprawdy to straszne parodjowanie naszych hymnów narodowych przez kapele najemne, rwące się, dla miłego dolara, do ich wykonywania, ale zadaniu nie mogące żadną miarą podołać! Polacy winni pod tym względem brać przykład z wysoce muzykalnych pobratymców Czechów, którzyby profanacji takiej strawić nie umieli! Orkiestra polska z członków towarzystw jest rzeczą konieczną tak samo, jak kapela w wojsku. Co do popisów publicznych na większych obchodach, to komisja programu winna zawsze starać się o siły conajprzedniejsze, jakie dałyby się uprosić do współudziału na miejscu.

Jeszcze słówko o chórach. Istnieje zwyczaj w stowarzyszeniach naszych, że zebrania zaczynają się i kończą odśpiewaniem tej czy owej pieśni przez wszystkich obecnych. Zwyczaj niezawodnie ładny, ale cóż z tego! Zdarza się nam wielokrotnie być świadkami takiej niezgodności i dyssonansów w śpiewie chóralnym, że doznawaliśmy wrażenia zgrzytu noża po szkle! Jest to jeden więcej dowód, jak dalece należy śpiew chóralny uprawiać. Ileżby zyskała na tem podniosłość chwili, ileż rzewnego uczucia spłynęłoby do duszy słuchaczy, gdyby im taką samą pieśń wykonano uczciwie i harmonijnie! Wtedy jednak nie wszyscy musieliby śpiewać, ale tylko członkowie chóru, których inni podtrzymywali jedynie półgłosem.



LUDWIK PINDERSKI
Rzecznik Z. N. P.



DR. STANISŁAW FLORJAN WIETRZYŃSKI
Lekarz Naczelny Z. N. P.

O Teatrach Amatorskich

Przedstawienia sceniczne, wykonywane przez amatorów, mają tyle stron dodatnich, że do urządzania ich zachęcają nawet najsurowsi pedagodzy. Teatr kształci, pielęgnuje mowę polską, a przytem dostarcza rozrywki szlachetnej zarówno widzom, jak i wykonawcom. Ażeby jednak cel swój osięgnąć w całej rozciągłości, należy pilnie dbać o wybór odpowiednich sztuk do grania.

Wybór sztuki i powodzenie przedstawienia zależy głównie od t. zw. reżysera. Jest to postać najważniejsza przy urządzaniu teatrów amatorskich. Zauważyliśmy wielokrotnie, iż Towarzystwa nasze o reżysera nie dbają, a jednak winien to być człowiek obeznany z teatrem w takim stopniu, ażeby mógł udzielać wskazówek dyletantom, czyli surowym członkom zabawy, mogącym się jednak do nich nadać, a przytem człowiek, posiadający dużo taktu i powagi, ażeby ci nowi członkowie - amatorzy słuchać go chcieli. Dobra obsada sztuki stanowi o jej powodzeniu. Reżyser winien się przeto doskonale rozpatrzyć w środkach i siłach, jakiemi rozporządza i nigdy nie wykraczać po za nie. Rzucać się na wystawianie rzeczy trudnych, jakkolwiek ładnych i pociągających, dlatego tylko, że się je widziało dobrze wystawionemi gdzieindziej, jestto to samo, co rzucać się z motyką na słońce. Najlepiej zadowolić się jednoaktówkami, których mamy poddastkiem, a wybór dostosować do okazji, przy której teatr ma się odbyć, a także i do poziomu widzów, którzy oglądać go mają. Reżyser nigdy nie powinien zapominać, że jeżeli przedstawienie słuchaczy nie zadowolni, to złe skrupi się na nim, że przeto on bierze wyłączną odpowiedzialność za wszystko, cokolwiek spektaklu dotyczy.

Na próbach winien on jak najbezwzględniej poprawiać tych, co źle wygłaszają swoje role, winien krytykować bez pardonu, ustawiać każdego na scenie tak, jak sam uzna za potrzebne, i domagać się posłuszeństwa ślepego. Reżyser to dowódca wojska; każda niesubordynacja stanowi o przegranej. Sceny źle grane należy na próbach kilkakrotnie powtarzać, aż do zmęczenia bodaj, a nigdy nie wyjdzie to na zle ani sztuce, ani reżyserji.

Ważną jest rzeczą, ażeby amatorzy odbywali zawsze próby z rekwizytami. Trzeba się o nie starać zawczasu, nie zaś w ostatniej chwili, co już nieraz przyprawiło o niepowodzenie spektaklu. Nie trzeba liczyć na pobłażliwość publiczności, lecz trzeba zawsze być sumiennym aż do pedanterji. Próbę generalną należy odbyć w pełnym rynsztunku, z kostjumami i odpowiednią charakteryzacją. Scenarjusz winien być stale w rękach reżysera, który nie powinien być nigdy suflerem, lecz stać za kulisami i baczyć, ażeby wszystko na scenie odbywało się w sposób należyty.

Urządzenie sceny powinno się zalecać wielką starannością. Nie dość jest pożyczyć sobie parę krzeseł i stolika z restauracji, ale pamiętać należy, że scena jest ściśle związana z akcją. Sami wykonawcy sztuki i ich krewni chętnie dostarczą stroju sceny, byle ich o to grzecznie poprosić.

O urządzaniu teatrów dla dzieci należy również pamiętać. Jest to czynnik w wysokim stopniu pedagogiczny, nie tylko bowiem rozwija umysły, ale nadto uczy naszej pięknej mowy, tak często, niestety, kaleczonej w życiu potocznem, zwłaszcza w Ameryce.

Wszelkich wskazówek, dotyczących urządzeń teatrów amatorskich, dostarczyć mogą reżyserji książki specjalne, omawiające tę sprawę. Trafne uwagi znaleść można w "Katechizmie teatrów amatorskich." Ostatnimi czasy zyskała sobie uznanie książeczka: "Młodzi amatorowie."

POKÓJ NA ZIEMI!!!
18 WOJEN OD ROKU 1918

(Wojna przeciw sowjetom — Afganistan i Anglja — Pierwsza wojna grecko-turecka — Klęska bolszewicka —Turecko-Armeńska wojna.—Walka o Fiume—Ab-al-Krim w wojnie przeciw Francji i Hiszpanji — Syrja w płomieniach — Pożoga wojenna w Arabji — Chiny i sowiety).

———

Pokój na ziemi! Oto hasło, głoszone na wszystkich międzynarodowych zjazdach. — "Pokój" to hasło Ligi Narodów.

Z Genewy słychać od lat tę pieśń "wiecznego pokoju" na ziemi. A przecież mimo tych pacyfistycznych tyrad — niemniej jak 18 wojen toczyło się na świecie od chwili, gdy się skończyła wielka światowa "rzeź ludów."

Ale — niech mówią daty.

Rok 1919. W tym roku "pokojowych traktatów" na Wschodzie nie było pokoju. Pięć armji na różnych frontach, toczyło wojnę przeciwko czerwonym satrapom sowieckim. Byli to generałowie: Denikin, Wrangiel, Judenicz, Awalof i Kołczak. Usiłowania ich jednak były bezowocne. Tysiące padło ofiar — ale gwiazda sowiecka płonęła dalej, ogniem zbrodni i zniszczenia. W tym samym roku "orlęta lwowskie" walczyły z ukraińskim najazdem. "Cmentarz obrońców Lwowa" jest żywem świadectwem polskiego bohaterstwa. W historji wyzwolonej Ojczyzny, zapisał się Lwów złotemi zgłoskami.

. . . . . .

W roku 1919 toczyła się krwawa wojna, którą świat tak mało się interesował. Była to wojna między Afganistanem a Anglją. Wojnę wypowiedział Anglji zdetronizowany obecnie król Aman Ullah, 16go Maja 1919, osiągnęła wojna punkt kulminacyjny. Na granicy afgańsko-indyjskiej, walczyli żołnierze Ullaha jak lwy. Morze krwi polało się w tej wojnie, o której przywódca delegacji angielskiej pokojowej powiedział, że była to jedna z najgłupszych i najniepotrzebniejszych wojen w historji azjatyckiej.

W Czerwcu 1919, zawarto formalny pokój na podstawie zawartych traktatów otrzymał Afganistan zupełną niezależność.

Na terenie małej Azji toczyła się w roku 1919, wojna grecko-turecka. Wojska tureckie, popierane przez Anglję, zdobyły Smyrnę i w Lipcu pokonały resztki armji tureckiej pod Aidinem.

. . . . . .

Rok 1920 jest rokiem tryumfu oręża polskiego.

"Cud Wisły" . . . Bohaterskie odparcie najazdu bolszewickiego . . . Znowu Polska jak przed laty (odsiecz Wiednia) spełniła wielką, dziejową rolę — wstrzymując zalew czerwonego żołdactwa . . .

9go Października 1920, odbiera generał Żeligowski ukochane Wilno. Jeden z najpiękniejszych to dni w dziejach tego historycznego miasta. I znowu nasze zwycięskie sztandary w drogiem sercu polskiemu Wilnie.

. . . . . .

W Małej Azji rok 1920 nie przynosi jeszcze upragnionego spokoju. W Czerwcu rozpoczyna znowu Grecja przy wydatnej pomocy Anglji, pochód przeciw Turcji. Złamana licznemi wojnami Turcja, słaby tylko stawia opór.

. . . . . .

Natomiast szczęście sprzyja Turcji, kiedy we Wrześniu 1920 roku, rozpoczęła wojnę z Armenją. Już po krótkim czasie zdobyła Karak i Aleksandropol. Już nawet stolica Armenji była zagrożona. W tym czasie jednak (w Grudniu) zawarty został pokój i liczne terytorja armeńskie przypadły Turcji.

. . . . . .

Pamiętną jest akcja Gabryela D'Anunzia w roku 1920. Wraz ze swymi legjonistami opanował D'Anunzio jugosłowiańskie miasto Fiume. Układ w Rapallo gwarantował niezależność Fiume pod protektoratem Włoch. W Styczniu 1921 obsadziły jednak wojska włoskie Fiume. Jugosławja straciła w ten sposób najważniejszy port i nie może tego Włochom zapomnieć.

Rok 1921, to znowu okres walki na ziemiach polskich. Umęczona niewolą pruską, ziemia śląska podźwignęła się do krwawego czynu — do walki wyzwoleńczej. Orgesz niemiecka wspierana przez regularne wojska niemieckie — najstraszniejszym terorem walczyła przeciw polskim powstańcom.

W Marcu 1921 rozpoczęła się w Małej Azji nowa ofenzywa Greków przeciwko Turcji. Poraz pierwszy stawili Turcy silny opór. Kemal Pasza, rozpoczął swoje wielkie dzieło reorganizacji, nie uznając traktatu z Savres. Przez sześć miesięcy, toczyły się krwawe walki.

. . . . . .

Dopiero rok 1922 przynosi dramatyczne zakończenie wojny grecko-tureckiej. — We Wrześniu 1922 odnieśli Turcy szereg decydujących zwycięstw. Nastąpiła paniczna ucieczka Greków. Wojska tureckie obsadziły 9go Września Smyrnę. W kilka dni później stopa żołnierza greckiego, nie stała więcej na terenie małoazjatyckim. Świat cały stał pod wrażeniem tego wielkiego zwycięstwa. A na konferencji pokojowej w roku 1922 w Losannie, odniósł Kemal Pasza drugie zwycięstwo — tym razem dyplomatyczne — zapewniając Turcji zupełną niezależność i niezawisłość.

. . . . . .

Lata 1923-24 można nazwać okresem pokoju.

Już z początkiem 1925 wybuchła znowu straszna wojna i może najbardziej zażarta. Ab-del-Krim zgromadził w Marokko swoich żołnierzy i rozpoczął wielką walkę wyzwoleńczą, najpierw przeciw Hiszpanji. W bitwie pod Lararche ponieśli Hiszpanie wielką klęskę i znaczne straty. Rozpoczęły się krwawe zmagania, przerwane przez niebywale ostrą zimę. Francja musiała także w tym roku walczyć w Syrji. Tam szczepy wojenne Druzów, rozpoczęły akcję wojenną przeciw Francji. Na czele stanął sułtan Atrasz Pasza. Inne plemiona syryjskie, stanęły również pod jego sztandarem.

Wojna w Marokko kończy się dopiero w roku 1926. Po strasznych zmaganiach musiał Ab-del-Krim kapitulować, poddał się Francuzom — i został zesłany na wyspę Reunion.

Lata 1927-28 są okresem pokoju. Tylko w Chinach toczy się nadal krwawa wojna domowa, czyniąca znaczne spustoszenia w kraju.

W roku 1929 wybucha jeszcze konflikt między Boliwją a Paraguay. Spór toczy się o Gran Chao. Tu Liga Narodów może poszczycić się poważnym sukcesem. Dzięki interwencji Ligi nie doszło do poważniejszej akcji militarnej. Szereg miesięcy jednak trwały walki podjazdowe i utarczki graniczne które pochłonęły wiele ofiar.

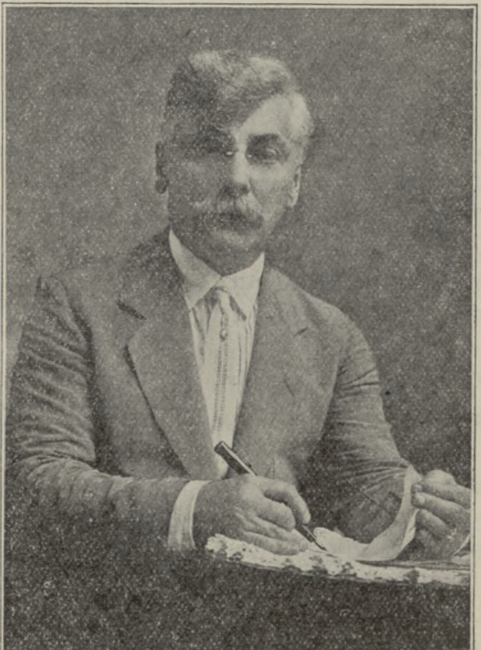
. . . . . .

Ta "kronika wojenna" od chwili zawarcia pokoju po wojnie światowej, jest naprawdę wstrząsająca. Ileż to popłynęło znowu krwi, ile mogił żołnierskich powstało?

Nie można przewidzieć, ile jeszcze "krwawych konfliktów" byłoby w ostatnich latach, gdyby nie Liga Narodów . . .

Przez nowe traktaty, a ostatnio przez pakt Kelogga, zdaje się jednak idea pokoju, dalszy zdobywa fundament.

Roman Hernicz.



J. M. SIENKIEWICZ
Zarządca Wydawnictw Z. N. P.

Listy, które go nie dojdą...

Prawdziwe zdarzenie z kart polskiego męczeństwa

Napisał Roman Hernicz.

Pani Skibińska przeżyła dużo smutków i nieszczęść w swojem życiu. Złamały ją one zupełnie i odebrały wiarę w możność osiągnięcia jeszcze osobistego szczęścia. Umiała ona jednak w głębokiej rezygnacji wyzbyć się myśli wszelkich o tem, by jeszcze promyk radości rozjaśnić mógł mroki, w których dusza jej pogrążona została.

Pani Skibińska postanowiła resztki swego życia poświęcić swoim najbliższym. Zamieszkała więc razem z córką swoją, a wnuczka, malutka złotowłosa Helka ogromnie ukochała swoją babcię. Pani Skibińska chodziła około gospodarstwa i starała się pracą zabić czas i smutne myśli.

Nie przeczuwała jednak, że los zgotuje jej jeszcze srogie nieszczęście, które spadnie na jej siwą głowę nagle, bezlitosnym ciosem. Córka pani Skibińskiej zmarła nagle, przez zatrucie krwi, osierociwszy męża i malutką Helę. W pokornem oddaniu przyjęła pani Skibińska śmierć ukochanej swej córki. Zdawało się, że wyschły u niej łzy, gdyż płakać nie mogła, ale w piersiach uczuła gniotący ból, zapierający jej oddech.

Ale kiedy przyszły święta Zaduszne i pani Skibińskiej przyszło grób swej własnej córki przystroić kwiatami, wybuchła długo tłumionym płaczem i głośnem echem odbiło się rozpaczliwe szlochanie biednej kobiety na cmentarzu.

Rozpaczliwe myśli wtedy ją ogarnęły. Zapragnęła już pozostać tu, w państwie umarłych. Nie czuła już siły, by powstać i iść do miasta, do ludzi, do światła.

Ale kiedy ujrzała naraz oczyma duszy biedną wnuczkę swoją, jak drobnemi rączętami obejmowała babusię, jak się ta sieroteńka tuliła do niej w miłosnem spojrzenia oddaniu, wtedy żal szarpnął duszą pani Skibińskiej, postanowiła wrócić i żyć dla biednej Helki.

I tak mijały miesiące.

Aż wybuchła nad światem krwawa wojna. Ojca Helki, powołano do wojska. — Kiedy wyjeżdżał, rzekł głosem, pełnym łez, do pani Skibińskiej: — Matko droga.... Odchodzę i może nie wrócę.... Sieroteńkę ci biedną tu zostawiam. Dbaj o nią.... Zastąpić jej musisz matkę i ojca. Tak chce los.

Pani Skibińska miała oczy pełne łez. Całym wysiłkiem woli starała się opanować, by nie wybuchnąć spazmatyczcznym łkaniem.

— Bóg pozwoli, że powrócisz do swej sierotki. W nim pokładajmy nadzieję. Potem przyszły jeszcze smutne sceny rozstania się z Helką.

— Tatuś nie pójdzie.... tatuś mnie tu nie zostawi — wołała wśród łez.

— Rozkaz.... konieczność, o moje dziecko.... — Mówił ojciec głosem pieszczotliwym. Nie rozumiała dokładnie znaczenia tych słów, ale czuła, że ojciec musi odejść.

— Będę się modliła codziennie, aby tatuś powrócił zdrów do nas i cały.

....

Mijały miesiące. Helka ukończyła już 13 lat, chodziła pilnie do szkoły, a wracając, pytała zaraz na progu.

— Babciu kochana, czy jest jakaś wiadomość od tatusia?....

— Jest Helenko.... mówiła pani Skibińska, uradowanym głosem.

Wtedy Hakka chwytała liścik w swoje rączki, skakała z nim naokoło pokoju, całowała go, a potem siadła u kolan babki i czytała głośno, dobitnie każde słowo.

Bywały dnie, kiedy listu nie było.

Wtedy pani Skibińskiej było smuttno i nie wiedziała, co powie wnuczce swojej, gdy powróci ze szkoły.

A gdy Helka stawała na progu i dowiadywała się, że dziś wiadomości z pola nie było, wtedy nie pokrywała się smutkiem, ale zbliżała się do babci, tuliła się do niej z gorącą miłością i mówiła:

— To nic Tatuś jutro napewno napisze....

— Jeżeli już dwa lata Bóg ochraniał go, to i dalej nad nim swą pieczę dzierzyć będzie i nie pozwoli, by ta sierotka pozostała sama na ogromnym świecie — myślała pani Skibińska.

Ale zdarzyło się, że trzy dni już nie było żadnego listu. Czwartego dnia przybiegła Helka znacznie wcześniej, niż zawsze, pytając z trwogą w głosie — Babciu jest list?....

Pani Skibińska nie mogła ukryć swego niepokoju, ale chodziło jej głównie o Helkę i szukała sposobów, by odpędzić z dziecięcej główki trapiące myśli. Kiedy i następne dni nie przyniosły żadnego listu, nie wiedziała już pani Skibińska co począć ze sobą.

Helka stała się smutna i milcząca — bała się już nawet pytać o wiadomość — siadywała tylko wieczorami u kolan swej babki i patrzyła się z cichym smutkiem w kąt pokoju, jakgdyby tam kogoś szukała.

Ból rozsadzał piersi pani Skibińskiej, że biednej sierotce nic powiedzieć pocieszającego nie mogła.

....

Przeczucia, które gniotącą zmorą siadły w duszy pani Skibińskiej — spełniły się. Przyszedł pierwszy list z powrotem, z dopiskiem "adresat padł śmiercią bohaterską", a nazajutrz przyszła urzędowa wiadomość.

Pani Skibińska złamana ciężarem bólu, szarpana

przez mękę — myślała teraz jedynie o tem, co począć z biedną sierotką?

Nie mogła jej zdradzać tej strasznej wieści....

I kiedy Hela wróciła ze szkoły, przybita smutkiem zbliżyła się do niej pani Skibińska, ujęła jej złotą główkę w swoje ręce, gładziła jej włosy i rzekła jakimś drżącym głosem, chorym głosem:

— Wiesz Helko, że my teraz dłuższy czas nie będziemy otrzymywać listów od ojca. My stąd pisać do niego możemy — on jednak czasowo pisać nie będzie mógł. Na odcinku frontowym, na którym walczy, wyszedł taki rozkaz.

— To nie — zawołała Hela, — dobrze jednak, że tatuś może od nas otrzymywać wiadomości. A potem gdy ten rozkaz zniosą, to znowu tatuś napisze dużo listów.

I odtąd pisywała Helka do ojca swego listy — wrzucała je do skrzynki sama, a po dniach kilku wracały z powrotem, z strasznym dopiskiem "Adresat zaginął. Helka była w szkole, gdy pani Skibińska, odbierała te liściki Helki, pisane do zmarłego ojca, całowała każde słowo gorąco. W niedzielę i święta, kiedy Helka nie chodziła do szkoły, wychodziła pani Skibińska na próg domu i odbierała od listonosza listy.

Aż przyszedł dzień, w którym pani Skibińska uczuła się chorą i nie miała sił powstać z łóżka. Ogarnęła ją straszna myśl, że teraz gotowa się Helka o wszystkiem dowiedzieć. Chciała zawołać sąsiadkę, aby jej zwierzyć tajemnicę i prosić, by odbierała kartki z pola, niosące straszną wiadomość o śmierci.

Ale w tej chwili rozległ się dzwonek.

Uradowana Helka zawołała:

— Może coś od tatusia już przyszło... Może im już pisać wolno.

Pobiegła do drzwi, listonosz dał jej własną jej kartę z powrotem z strasznym dopiskiem: "Zginął".

Wybuchła strasznym jękiem i krzykiem. Straciła świadomość. Kartka paliła ją, nie wiedziała co się z nią dzieje. Jak automat weszła do pokoju, gdzie leżała pani Skibińska. "Babciu... babciu..." wołała wśród łez... Blada twarz pani Skibińskiej, skrzywiona grymasem bólu nie poruszyła się więcej. Oczy patrzyły martwo w jakiś punkt, a sztywne ręce trzymały krzyż czarniutki.... Przestało bić serce, które tyle wycierpiało.

....Na wielkim, szerokim świecie, została znowu biedna, smutna sierotenka.

Wiadomości Zasadnicze o Astronomji

Otaczający nas świat złożony jest z t. zw. gwiazd (do których zaliczamy i nasze słońce), z mgławic, z krążących dokoła słońc, planet i komet, z obracających się dookoła planet satelitów, czyli księżyców itp. ciał. Wszystkie te ciała nazywamy **ciałami niebieskiemi**. Najbliższą nam grupę ciał niebieskich stanowi nasz **układ słoneczny**, złożony ze słońca, z krążących dookoła niego wielkich i drobnych planet, wraz z księżycami i z innych ciał (komety, meteory). Do planet naszego układu słonecznego należy i ziemia nasza, wirująca, jak i inne planety, dookoła swej osi i krążąca dookoła słońca. Poczynając od Ziemi i krążącego dookoła niej księżyca, przechodząc następnie do słońca i innych ciał naszego układu planetarnego, a wreszcie do innych niewymiernie odległych od nas systemów ciał niebieskich, przytoczymy ważniejsze szczegóły dotyczące budowy świata, własności składających go ciał niebieskich i stosunków, między niemi zachodzących.

Ziemia

Powierzchnia naszej ziemi złożona jest z lądów i wód. Cała powierzchnia wynosi 509,-950,000 kilometrów kwadratowych. Lądy stanowią nieco więcej niż czwartą część (26.8%) tej powierzchni (136,500,000 klm. kwadr.); wody, tworzące oceany, morza, jeziora itp., stanowią prawie ¾ (73.2%) jej części (373,450,000 klm. kwadr.). Lądy przedstawiają nierówności: góry ułożone często w podłużne pasma, czyli łańcuchy, lub tworzące skupienia, i inne wyniosłości mniejsze lub większe, zakończone mniej lub więcej śpiczasto, z jednym lub wieloma wierzchołkami, lub płasko (płaskowzgórza) **równiny, doliny**. Pomiędzy wyniosłościami odróżniamy **wulkany**, tj. góry, przebite otworem **(kraterem)** przez który od czasu do czasu przedostaje się para wodna, ogień, dym, popiół, wylewa się roztopiona masa mineralna **(lawa)**; niektóre z tych wulkanów są już od dawna wygasłe. Lądy poprzerzynane są rzekami, spływającemi do mórz i jezior; znajdujemy też na nich źródła wody zimnej, lub gorącej. Zarówno lądy, jak i wody zaludnione są różnemi postaciami istot żywych, **roślin i zwierząt.**

Wewnętrzna budowa ziemi poznana została na nieznacznej tylko głębokości. Twarda stosunkowo skorupa jej, pod którą leżeć ma miękka masa, miazma, stopniowo w głąb ziemi coraz bardziej roztopiona, składa się z rozmaitych materjałów. W dolnych warstwach skorupy ziemskiej znajdujemy twarde, złożone skały (porfiry, granity, gnejsy itp.) stanowiące niejako skupienie tej skorupy. Powyżej natrafiamy na wapienie, marmury, piaskowce; wyżej jeszcze na węgiel kamienny, gips, sól, węgiel brunatny, kredę, glinę, piasek. Nie wszędzie znajdujemy wszystkie te materjały, lecz wszędzie leżą one na sobie w pewnym porządku, odpowiadającym powyżej wskazanemu, poprzerzynane miejscami w poprzek żyłami kruszców. W górnych zwłaszcza warstwach skorupy ziemskiej, materjały te tworzą mniej lub więcej równoległe pokłady, poziome, ukośne, lub nawet pionowe, wygięte falisto, itd.; często na ukośnych, lub pionowych, leżą znów poziome. Pokłady te kryją w sobie ślady i szczątki dawnych roślin i zwierząt, dające możność poznać zaginione formy istot żywych.

Cały obszar powierzchni ziemi, jaki dostrzegamy, stojąc na rozległej równinie, lub na morzu, nazywamy **widnokręgiem** (horyzontem); jego granica tworzy w przybliżeniu okręg koła. Codziennie przy niezachmurzonem niebie, widzimy w pewnym punkcie wynurzające się ponad widnokręg, czyli wschodzące słońce, które wznosi się coraz wyżej, zakreślające nad horyzontem łuk i zachodząc z przeciwnej strony. Punkt, w jakim słońce wschodzi każdego roku 21go Marca, lub 23go Września (porównanie dnia z nocą), wskazuje nam wschodnią część świata, **Wschód**; z przeciwległej strony mamy **Zachód**. Stojąc twarzą ku wschodowi, mamy z prawej strony **Południe**, z lewej — **Północ.** W innych porach roku słońce nie wschodzi

ściśle w punkcie wschodnim, ani nie zachodzi na zachodzie, lecz przesuwa się stopniowo ku północy lub południowi, dochodząc do pewnego najdalszego punktu (punktu przesilenia dnia z nocą) i powracając następnie do poprzednich punktów, tak, że odległość kątowa (t. zw. azimut) wschodzącego słońca od jakiegoś punktu stałego, obranego na widnokręgu, np. od północy stopniowo zmniejsza się lub powiększa.

Cała kula ziemska otoczona jest powłoką, złożoną z ciał lotnych, stanowiących t. zw. **atmosferę**. Gazy, składające atmosferę nazywamy powietrzem; w ich skład wchodzi głównie azot i w 4 razy mniejszej objętości tlen, nadto w drobnej ilości dwutlenek węgla, dość zmienna ilość pary wodnej i ślady argonu, oraz kilka innych rzadkich ciał lotnych. Powietrze bywa przytem zanieczyszczone mniej lub więcej nieznaczną przymieszką wytwarzających się na ziemi gazów (wodór, siarkowodór, węglowodory lotne itp.), wody utlenionej, cząstek ciał stałych (kurz ziemski, pył kosmiczny) i zarodników drobnoustrojów. Powietrze jest w dolnych warstwach gęstsze i cieplejsze; w miarę oddalania się od powierzchni ziemi staje się stopniowo rzadsze i chłodniejsze. Jest ono około 770 razy lżejsze od wody.

Kształt i budowa ziemi, własności ciał, z których się składa, temperatura wewnętrznych jej warstw, wybuchy wulkaniczne, trzęsienia ziemi, źródła gorące, huki podziemne itp. dowodzą, iż obecny stan ustroju ziemi powstał drogą stopniowego kształtowania się i że budowa jej znajduje się w dalszym ciągu w stanie rozwoju. Ziemia posiadała niewątpliwie niegdyś temperaturę znacznie wyższą, niż obecnie i znajdowała się w stanie silnie rozżarzonym, lub płonącym. Ciała, z których się składa, będące niegdyś w stanie lotnym, przeszły częściowo z czasem w stan płynny. Ziemia stanowiła wówczas kulę złożoną z mas roztopionych, otoczoną atmosferą gęstych gazów i par. Cała woda dzisiejszych oceanów, mórz, jezior, rzek itp., unosić się wówczas musiała dookoła ziemi w postaci wielkich a gęstych kłębów pary. Atmosfera ziemi zawierać musiała nadto w niezmiernej ilości dwutlenek węgla i wiele innych gazów, które następnie przy obniżeniu temperatury, połączywszy się chemicznie z innemi ciałami, przeszły w stan stały. Ziemia stygła powoli; roztopiona masa, oziębiwszy się na powierzchni, wytworzyła twardą, kamienistą skorupę, a gdy temperatura jej powierzchni opadła znacznie poniżej 100 stopni Celsiusza, woda zlewająca się z owych gęstych chmur, utrzymać się mogła dłużej na tej powierzchni i oblała ją jednostajną powłoką. Ziemia w owym czasie składa się przeto ogólnie z czterech głównie wielkich warstw, tworzących cztery koncentryczne kule; z wewnętrznej kuli ognisto-płynnej (pirosfera), z twardej, kamienistej skorupy (litosfera), z powłoki wodnej (hydrosfera), i z otaczającej ją powłoki lotnej (atmosfera). W miarę dalszego ostygania ziemi, skorupa jej poczęła się kurczyć i wyginać, tworząc wyniosłości (lądy) i zagłębienia, w które ściekała woda. Działanie wody i powietrza, a następnie istot żywych, na ziemi powstałych (pierwotnie w wodach), poczęło stopniowo zmieniać powierzchnię ziemi, podlegającej do dziś jeszcze działaniu tych czynników, walczących z działającymi wciąż jeszcze, choć stopniowo coraz słabiej siłami wewnętrznemi naszej planety. Spłaszczenie ziemi nastąpiło wskutek jej ruchu wirowatego wówczas, gdy składała się jeszcze z ciał płynnych i plastycznych.

Dziś ziemia stanowi bryłę, na powierzchni zastygłą i nieświecącą, otrzymującą ciepło i światło głównie od słońca, wirującą dokoła swej osi, i unoszącą się w przestrzeni, lecz trzymaną niejako na uwięzi przez słońce, ku któremu ciąży. W starożytności, jak i przeważnie w wiekach średnich sądzono, iż ziemia zajmuje środkowy punkt świata i że wszystkie ciała niebieskie krążą dokoła niej. Podwójny ruch ziemi wykrył Mikołaj Kopernik (1473—1543).

Ruchy Ziemi

Droga, jaką zakreśla ziemia we wszechświecie, jest nader zawiła ze względu na różnorodność ruchów, jakim ziemia podlega. Dwa najważniejsze, ogólnie znane ruchy są: **wirowy** dokoła osi i **postępowy** (po drodze eliptycznej) dokoła słońca.

Oś ziemi, dokoła której odbywa się ruch wirowy w ciągu roku, nie posiada, ściśle mówiąc — stałego kierunku. Zakreśla ona powierzchnię stożkowatą, podobnie, jak i oś

bąka wirującego. Całkowity okres tego ruchu wynosi około 26,000 lat. W ciągu tego czasu zmienia się również na niebie położenie punktu przecięcia osi świata ze sklepieniem nieba. Punkt ten, zwany biegunem, w ciągu 26,000 lat, bezustannie zmienia swe miejsce. Obecnie np. biegun północny znajduje się w bliskości gwiazdy Alfa w Małej Niedźwiedzicy. Biegun Północny będzie coraz bardziej się zbliżał do tej gwiazdy do roku 2105, potem zacznie się oddalać. Skutkiem tego kołysania się osi ziemskiej, równik przecina ekliptykę w coraz innym punkcie i powstaje t. zw. precesja, czyli poprzedzanie punktów równonocnych. Słońce, okrążając pozornie ziemię, przychodzi do punktu równonocnego, zanim ukończy się całkowity obieg.

Czwarty ruch ziemi polega na tem, że księżyc, właściwie mówiąc nie obraca się dokoła ziemi, lecz obydwa te ciała obracają się dokoła wspólnego środka ciężkości. Księżyc powoduje również piąty ruch ziemi, zwany nutacją. Polega on na tem, że oś ziemi, która skutkiem precesji (trzeci ruch), kołysze się, pod wpływem działania księżyca na ziemię, ulega nader drobnym wahaniom. Ruchy bieguna na niebie powstają nie tylko z powodu kołysania się osi ziemskiej w okresie 26,000 lat, lecz również skutkiem przyciągania przez księżyc wypukłości ziemi, jaka ma miejsce z obydwóch stron równika.

Szósty ruch ziemi polega na tem, że pochylenie płaszczyzny równika do ekliptyki ulega drobnym wahaniom. Siódmy ruch zależy od zmienności wydłużenia drogi ziemi — ósmy, od wpływu planet, które powodują pewne zaburzenia w biegu ziemi. Wreszcie ziemia wraz ze słońcem i całym jego układem przesuwa się w kierunku gwiazdozbioru Herkulesa. I to stanowi jeden z najważniejszych ruchów ziemi. O ruchach pozostałych, jako mniej ważnych — nie wspominamy.

Bieg Ziemi Dokoła Słońca

Z pośród różnorodniejszych ruchów, jakim podlega ziemia, najważniejsze są: postępowy ruch dookoła słońca i wirowy dokoła osi. Skutkiem tego, że rzeczywistego biegu dookoła słońca wcale nie odczuwamy, wydaje się nam, że nie ziemia dookoła słońca, lecz słońce obraca się dookoła ziemi w ciągu roku, przesuwając się przez różne gwiazdozbiory. Koło, na sklepieniu nieba zakreślone, po którem słońce okrąża pozornie ziemię, nazywa się ekliptyką. Płaszczyzna ekliptyki jest nachylona do płaszczyzny równika pod kątem 23.27, czyli oś ziemi jest nachylona do płaszczyzny drogi ziemskiej pod kątem 66.3. Skutkiem tego nachylenia słońce przebywa pół roku na jednej (północnej), pół roku na drugiej (południowej) półkuli nieba, a następstwem tego bywa dwukrotne przecięcie się równika z płaszczyzną ekliptyki: dnia 21go Marca, gdy słońce przesuwa się z półkuli południowej na północną i dnia 23go Września, gdy przesuwa się z północnej na południową. Dni powyższe oznaczają chwile wiosennego i jesiennego porównania dnia z nocą, gdyż wtedy na całej kuli ziemskiej dzień jest równy nocy i trwa 12 godzin; słońce wschodzi i zachodzi w matematycznych punktach wschodu i zachodu. Po upływie 6 miesięcy (dnia 23go Września), słońce przecina powtórnie równik, przesuwając się na południową półkulę nieba. Między tymi dwoma punktami równomocnymi, znajdują się punkty przesileń (letnie 22go Czerwca i zimowe 22go Grudnia), oznaczające chwile początku lata i zimy (astronomicznej). Około przesileń letnich dnie są najdłuższe i słońce w chwili przejścia przez równik, świeci najwyżej.

Rok

Przeciąg czasu, w ciągu którego słońce obiega raz ziemię, powracając do tej samej gwiazdy, od której obserwowaliśmy jego pozorny bieg dokoła ziemi, nazywa się rokiem gwiazdowym; zawiera on 365 dni, 6 godzin, 9 minut, 11 sekund. Rok zwrotnikowy oznacza przeciąg czasu, jaki upływa pomiędzy dwoma sobie następującemi przejściami słońca przez punkt równonocny. Długość roku zwrotnikowego wynosi 365 dni, 5 godzin, 48 minut, 46 sekund.

Pory Roku

Punkty równonocne i przesileń dzielą ekliptykę na cztery nierówne części. W ciągu wiosny słońce przesuwa się z punktu równonocy wiosennej do punktu letniego przesilenia; w lecie — od letniego przesilenia do jesiennego porównania; w jesieni — od jesiennego porównania do zimowego przesile-

nia; w zimie — od zimowego przesilenia do wiosennego porównania. Pory roku trwają nie jednakowy przeciąg czasu z tego powodu, że droga ziemi nie jest kołem i słońce nie znajduje się w środku drogi ziemskiej. Ponieważ oś ziemi jest pochylona od płaszczyzny jej drogi pod kątem 66½ stopni, zatem przy obiegu ziemi dokoła słońca północna lub też południowa półkula podlega silniejszemu działaniu promieni słońca. Z powyższego widać, że nie oddalenie ziemi od słońca (większe lub mniejsze) powoduje zmianę pór roku, lecz kierunek promieni słonecznych, padających na powierzchnię ziemi.

Powoduje to nietylko zmianę pór roku, lecz i podział ziemi na strefy: 1 gorącą, zawartą pomiędzy zwrotnikami, 2 umiarkowane, leżące na półkuli północnej i południowej pomiędzy zwrotnikami, a kołami biegunowemi i 2 zimne — wewnątrz kół biegunowych. Na strefę gorącą przypada 0.40 powierzchni ziemi, na strefy umiarkowane 0.52 i zimne 0.08.

Długość każdej pory roku wynosi średnio: wiosny 92 dni, 20 godzin; lata 93 dni, 15 godzin; jesieni 89 dni, 19 godzin i zimy 89 dni 0 godzin. Z powyższego widać, że półrocze letnie (wiosna i lato) trwa 186 dni, 11 godzin i jest dłuższe od zimowego (178 dni, 19 godzin) o 8 dni.

Odległość Ziemi od Słońca

jest zmienną, gdyż droga, po której porusza się ziemia, nie jest kołem, lecz elipsą, w jednym z ognisk której znajduje się słońce. — Skutkiem zmiennej odległości ziemi od słońca, zmienia się i szybkość biegu; największa (około dnia 1go Stycznia) wynosi 30½ kilometrów na sekundę, najmniejsza (około dnia 4go Lipca) — 28½ kilom. Średnia szybkość biegu ziemi wynosi: Na sekundę 29½ klm; na minutę 1,780 klm.; na godzinę 106,800 klm.; na dobę 2,563,000 klm.

Księżyc

Księżyc opisuje dokoła ziemi elipsę, a w jednem z ognisk tej elipsy znajduje się ziemia. Płaszczyzna drogi księżyca jest pochylona do płaszczyzny drogi ziemskiej pod kątem 5 stopni.

Księżyc obraca się dokoła swej osi w ciągu 27 dni 7 godzin 43 minut i 11 sekund, czas obrotu księżyca dokoła ziemi wynosi również 27 dni, 7 godzin, 43 minut i 11 sekund. Z tego też powodu księżyc jest zwrócony ku ziemi jedną stroną swej tarczy. Czas, jaki upływa pomiędzy dwiema jednakowemi odmianami księżyca np. od pełni do pełni, nazywa się miesiącem synodycznym i zawiera 29 dni, 12 godzin, 44 minut i 3 sekundy.

Średnia odległość księżyca od ziemi wynosi 60 promieni równikowych ziemi (dokładniej 60,2745), w kilometrach 384,446, co stanowi jedną czterechsetną część średniej odległości ziemi od słońca. Odległość księżyca od ziemi ulega wahaniom w granicach od 356,656 do 407,110 klm. Objętość księżyca wynosi jedną pięćdziesiątą objętość ziemi. Średnia gęstość jest 3.4 razy większa od wody. Promień księżyca wynosi 1,741 km.

Dotychczas nie udało się dostrzedz na powierzchni księżyca śladów atmosfery ani wody. Z pośród wyniosłości na uwagę zasługują góry i kratery, z których pierwsze dochodzą średnio do 2 km., drugie zaś posiadają wymiary rozmaite; jedne są zaledwie widzialne przez teleskopy, inne zaś dochodzą do 250 km. średnicy. Przeważna średnica kraterów wynosi około 30 km. Niektóre góry dochodzą do bardzo znacznej wysokości (np. góra Leibnitz 8,200 metrów). Nadto na powierzchni księżyca dają się zauważyć długie, a wąskie pęknięcia, t. zw. bruzdy. Długość ich dochodzi niekiedy do 100 km., szerokość nie przenosi 2 km.

Promienie światła, jakie dochodzą do nas z księżyca, są to odbite od jego powierzchni promienie słoneczne. Według Zoellnera, światło księżyca w pełni jest 600,000 razy mniejsze od słonecznego.

W czasie dnia księżycowego (który trwa około 2 tygodni ziemskich), temperatura powierzchni ulega znacznym wahaniom: około południa na księżycu temperatura jego powierzchni dochodzi do 100 stopni Celsiusza, w nocy (trwającej również około 2 tygodni) — spada do 50 stopni Celsiusza poniżej zera. Ciepło dochodzące do nas z księżyca, może podlegać mierzeniu jedynie przy pomocy nader czułych narzędzi fizycznych.

Układ Słoneczny

Do naszego układu słonecznego zaliczyć należy prócz słońca, planety wielkie i małe

(planetoidy), księżyce tych planet, komety i roje gwiazd spadających. Gwiazdy stałe, widzialne każdej pogodnej nocy, do układu słonecznego nie należą; każda z tych gwiazd jest słońcem, o rozmiarach niekiedy przewyższających wielkość naszego słońca. Z pośród ciał niebieskich, które mogą być widzialne przy pogodnym stanie nieba, z łatwością dostrzegamy: słońce, księżyc i gwiazdy; znacznie trudniej niewprawne oko potrafi wyróżnić z pośród gwiazd stałych planety, planetoidy i komety.

Słońce

Słońce jest olbrzymią kulą ognisto-płynną o temperaturze 5 do 6 tysięcy stopni. Promień słońca jest 109.3 razy większy (697,-130 kilometrów) od promienia ziemi, objętość — 1,310,162 razy. Masa słońca przewyższa masę ziemi 324,43 razy, a każdy przedmiot, przeniesiony na powierzchnię słońca, byłby 27.6 razy cięższy niż na ziemi. Ażeby mieć niejakie pojęcie o gęstości masy, z której składa się słońce, należy zaznaczyć, że średnio biorąc, masa ta jest 1.4 razy większą od wody wziętej w takiej samej objętości. Słońce obraca się dokoła swej osi i jeden obrót trwa: na równiku 25 dni, w okolicach podbiegunowych słońca około 31 dni. O czasie obrotu słońca dokoła osi przekonywamy się z ruchu plam, które znajdują się na jego powierzchni. Plamy te ukazują się w większej, lub też mniejszej ilości, a całkowity czas ukazywania się plam wynosi 11 lat. W roku 1900 prawie nie dostrzegano plam na słońcu. Po raz ostatni najwięcej ich było w r. 1905 zdarzyło się to znów w roku 1916.

Odległość słońca od ziemi, wynosząca średnio 149,501,000 kilometrów, ulega pewnym wahaniom z tego powodu, że ziemia krąży dokoła słońca nie po kole, lecz po elipsie. Najbliżej ziemi słońce znajduje się w dniu 1go Stycznia, w odległości 146,994,000 kilometrów (23,046 promieni ziemskich), najdalej dnia 4go Lipca 151,998,000 (23,831 promieni ziemskich). Słońce nie zajmuje bynajmniej stałego położenia we wszechświecie, lecz wraz z całym swym układem przesuwa się w kierunku punktu położonego w gwiazdozbiorze Herkulesa (w bliskości Liry).

Planety

Najbliżej słońca znajduje się Merkury (najmniejszy), dalej idą: Wenus, Ziemia z jednym księżycem, Mars z dwoma księżycami, Jowisz, największa z planet, posiadająca ośm księżyców, Saturn z pierścieniami i 10 księżycami, Uran z czterema i Neptun z jednym księżycem. Porządek planet pod względem wielkości: Jowisz (większy niż wszystkie planety pozostałe razem wzięte), Saturn, Uran, Neptun, Ziemia, Wenus, Mars, Merkury.

Pierwsze 6 planet były znane w starożytności. Urana odkryto w roku 1871, Neptuna (za pomocą wyliczeń) w roku 1846. Do rozróżnienia planety od gwiazdy potrzeba wprawy i pewnego zasobu wiedzy z kosmografji. Przedewszystkiem wiedzieć należy, iż gwiazdy stałe, pomimo ich ciągłego ruchu (pozornego) dokoła ziemi, znajdują się w niezmiennych względem siebie odległościach, gdy planety przesuwają między gwiazdami, skutkiem tego wzajemna odległość pomiędzy jakąkolwiek gwiazdą a planetą ulega ciągłej zmianie. Najszybciej zmieniają swe miejsce na nieboskłonie planety, położone najbliżej słońca: wolniej — planety najbardziej odległe. Merkury i Wenus mogą być widzialne przed wschodem słońca lub też po jego zachodzie, planety pozostałe o każdej porze nocy. W naszych szerokościach Merkury daje się wynaleść z trudnością, szczególnie gołem okiem; Wenus świeci niekiedy bardzo silnym i równym blaskiem; Marsa łatwo poznać po czerwonej, Jowisza po białej barwie i silnym blasku; Saturn posiada blado-niebieskawe zabarwienie. Dwie ostatnie planety układu słonecznego, Uran i Neptun nie mogą być widziane gołem okiem.

Planetoidy

Planetoidy, czyli małe planety krążą dokoła słońca przeważnie w pasie pomiędzy Marsem a Jowiszem. Liczba ich przenosi obecnie 600. Planetoidy mogą być widziane przez teleskop. Powierzchnia największej planetoidy nie przewyższa powierzchni Niemiec, Austrji i Francji. Z pośród planetoid na szczególną uwagę zasługuje Iros, krążąca pomiędzy Marsem a Ziemią. Znaleziono również planetoidy krążące pomiędzy Jowiszem a Saturnem.

Gwiazdy spadające są to drobne ciałka, błądzące w przestrzeni międzyplanetarnej, mogą w pewnych warunkach spaść na powierzchnię ziemi. Skutkiem silnego tarcia

o powietrze, ciałka te rozżarzają się, spalając się niekiedy prawie całkowicie. Szybkość biegu gwiazd spadających wynosi około 40 kilometrów na sekundę. Zważywszy, że ziemia przesuwa się z szybkością 30 kilometrów, przekonamy się, że względna szybkość gwiazd spadających może dochodzić do 40 plus 30 to jest 70 kilometrów. Zazwyczaj szybkość ta wynosi od 30 do 40 km. Gwiazdy spadające bywają widoczne każdej pogodnej nocy. Najwięcej ich spada pomiędzy 9—14 Sierpnia (Perseidy), 13—16 Listopada (Leonidy) i 23—28 Listopada (Bielidy). Dotychczas rojów gwiazd spadających naliczono kilkadziesiąt. Zbytecznem jest chyba zaznaczać, że gwiazdy spadające nie mają nic wspólnego z gwiazdami, z których żadna, rzecz prosta, na ziemię spaść nie może.

Gwiazdy stałe i mgławice

Poza słońcem z jego planetami i księżycami, oraz kometami, które to ciała stanowią najniższy świat, nasz układ słoneczny, wszystkie inne ciała niebieskie przedstawiają się nam jako punkty świecące, lub rzadziej, jako mgliste obłoczki. Te świecące punkty są to t. zw. gwiazdy stałe; mgliste obłoczki są bądź skupieniem czyli gromadą gwiazd, bądź nieukształtowaną materją gazową, czyli mgławicą.

Gwiazdy stałe odróżniamy na niebie od planet po tem, iż zawsze, nawet przy pomocy najsilniejszych teleskopów przedstawiają się nam nie w postaci okrągłych tarcz, lecz tylko bezcielesnych punktów, że mają światło własne, migocące, nie zaś odbite od słońca i że nie zmieniają swego wzajemnego względem siebie położenia.

Gwiazdy są w rzeczywistości ciałami ogromnemi, wielkiemi płonącemi kulami gazowemi, tak samo, jak nasze słońce, najczęściej od niego znacznie większemi, a otoczone nieraz innemi, mniejszemi, ciemnemi ciałami, dokoła nich krążącemi. Gwiazdy stałe są to więc słońca, podobne do naszego, stanowiące środek nowych, innych, niezmiernie odległych światów, całych nowych układów słonecznych. Wydają się nam one tylko drobnymi punktami wskutek niezmiernych odległości, w jakich się od nas znajdują, odległości, wobec których odległość najdalszej planety (Neptuna) naszego układu od naszego słońca (600 miljonów mil) jest odległością nadzwyczajnie drobną, nic nie znaczącą.

Odległość gwiazd jest tak wielka, iż jej oznaczenie napotyka na trudne do przezwyciężenia przeszkody. Z pewną dokładnością znamy tylko odległość gwiazd najbliższych. Lecz i te trudno wyrazić w kilometrach, odległość bowiem najbliższych gwiazd wynosi już tryljony kilometrów, trudno ją wyrazić w liczbie promieni ziemskich, nawet promień drogi ziemskiej stanowi zbyt drobną dla tego celu jednostkę miary. Staramy się o tych odległościach dać pojęcie, wymieniając czas, jakiego wymaga promień światła, aby od gwiazdy mógł dobiec do nas. Światło przebiega przestrzeń z szybkością 300,000,000 metrów (około 40,000 mil) na sekundę, tak, że od księżyca biegnie ku nam w ciągu 1¼ sekundy, od słońca w ciągu przeszło 8 minut. Od najbliższej gwiazdy przebiega w ciągu 4-ch lat, od niektórych gwiazd biegnie w ciągu kilkunastu, kilkudziesięciu, kilkuset lat, tak że gdyby nowa gwiazda zabłysła, lub istniejąca zgasła, moglibyśmy się o tym fakcie dowiedzieć dopiero po upływie wieków, lub tysiącleci.

LICZBA AMER. URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Prezydent Hoover skonstatował, że na liście urzędników federalnych, pobierających stałe pensje, znajduje się przeszło 820,000 osób. Jest to więc dość liczna armja. Po objęciu urzędowania prezydent nie zaprowadził większych zmian wśród personelu urzędniczego.

Wiele amerykańskich ulic ma również nazwy według nazw różnych krajów. Tak np. 60 ulic ma nazwę Holland, 12 nazwę Norway, 10 nazwę Poland, 7 nazwę Denmark, 5 nazwę Bohemia, 2 nazwę Italy i są rówież trzy ulice, które mają nazwę Germany, Austria i Russia.

NA OCEANIE.

— Oj! Gwałtu! Ratunku! Policja! Straż ogniowa! Okręt tonie!

— Czego tak wrzeszczysz, pali się?

— Jakto czego? Nie widzisz, że okręt tonie?

— Nie masz większego zmartwienia? Twój okręt? Niech się właściciel martwi!

KTOBY ŚMIAŁ!

— Przestańcie dzieci ciągnąć kotka za ogon!

— Ale, mamusiu, ktoby śmiał tak kota męczyc. My go tylko trzymamy za ogon, a ciągnie to już on

Dla Czytelniczek "Kalendarza"

Łzy kobiece

Kobieta powinna być ostrożną w wylewaniu swych łez. Kobieta, która płacze naraża się na to, że nie będzie zrozumianą tak, jakby sobie tego życzyła. Serce męskie jest tak opancerzone, że odbija pociski z łez nieszczerych. Nawet mężczyzna, który bardzo kocha, umie się oprzeć łzom, dlatego też lepiej dla kobiety, gdy łzom swoim da upust w zaciszu swego pokoju. Wystrzegać się płaczu powodowanego uporem, lub dokuczliwością, gdyż zamiast litości łzy te wzbudzą zimne szyderstwo. Nie płakać również w tych wypadkach, gdy życie wymaga rady i czynu.

Unikać płaczu, który ma na celu wzbudzenie u mężczyzny miłości umarłej, bo łzy nie obudzą już tego, który zasnął na wieki, ani też miłości, którą kobieta niekiedy sama zniszczyła. Trzeba również umieć tłumić łzy, co chociażby szczere, wywołane wyrządzoną krzywdą i gardzić tym, dla którego mogą być satysfakcją.

Bywają matki, które płaczą po niewczasie, gdy stały się przyczyną łez swych córek, lecz łzy takie nie pomogą, ani też niczego nie naprawią.

A jednak... bywają łzy tak subtelne w znaczeniu tak szczere, że potrafią zbawić nawet duszę zbrodniarza.

Kolor włosów a temperament kobiety

Zdaniem wybitnego uczonego, Liwiusa, rysy twarzy, kolor włosów, oczu, skóry powodowane są przez taki, lub inny skład chemiczny krwi ludzkiej, nie są więc dziełem przypadku i na ich podstawie można sądzić o usposobieniu i charakterze danej osoby. — Brunetki przewyższają pod względem wrażliwości blondynki i szatynki.

Najniebezpieczeniejszą — według wspomnianego uczonego — są kobiety rudowłose, kolor ich włosów jest niejako ostrzeżeniem dla nieprzezornych mężczyzn.

Na czem polega istotna uroda?

Wszystkie kobiety pragną być piękne... pragnienie podobania, jak legat, zostało im przekazane przez matkę Ewę.

Uczucie to tkwi w sercu kobiecem stale, nawet w okresie ich późnej starości. Uroda wytwarza miłość, uroda opanowuje wolę i wywiera na mężczyzn nieprzeparty urok.

A jednak kobiety tak błędnie niejednokrotnie pojmują istotę urody kobiecej, która pociąga i przywiązuje serca. Jakżeż często kobieta jest przekonaną, że, aby być piękną, należy przedewszystkiem odpowiadać pewnym regułom fizycznym...

Nie na tem polega istota urody: nie wystarczy tu klasyczna figura, ani królewski sposób noszenia się, — istotę urody stanowi wdzięk kobiecy... Kobieta odczuwa taką potrzebę czułości i przywiązania, że chciałaby na wszystkie stworzenia przelać swą radość kochania, swe przekonanie, że jest kochana. By jednak taką miłość zyskać, czyż nie powinna myśleć najpierw, aby ukształtować tak swą duszę, by posiadała wewnętrzne piękno?...

Bezwątpienia, należy starannie dbać o swe ciało. Wdzięk i cnota są jak delikatne rośliny, które stale wymagają pielęgnacji... Niemniej jednak, kobieta powinna myśleć przedewszystkiem o kultywowaniu swej inteligencji — niech unika próżności tak skarykarturowanej dowcipnie przez Moliera.

Niech kobieta posiada własną duszę... niech nada jej indywidualne piękno — wykorzystując tu swe wrodzone przedmioty i właściwości...

Jakież pociągające są oczy takiej kobiety... W jasnym jej wzroku odbija się godność, inteligencja, prawość, dobroć, nerwowość, pobłażliwość, miłość. Czy są czarne, czy niebieskie, czy szare — czy wielkie, czy małe — oczy te pociągają serca. Nie dostrzega się ani ich koloru, ani kształtu, ale każdy odczuwa ich urok...

Usta kobiety, posiadającej wdzięk, są pełne dobroci, promieniują czarującym uśmiechem, który mówi o pokoju i miłości...

Głos sympatyczny, odpowiadający ukry-

temu pięknu, tym, którzy go słuchają przynosi najmilsze i najsłodsze wzruszenia...

Ani stroje, ani upiększające środki nie nadadzą tego wdzięku, jaki jest właściwością pięknej duszy, idącej bez załamań się drogą miłości i obowiązku.

Wpływ perfum na sferę psychoczną i na zmysły

Perfumy mogą być naturalne, albo sztuczne. Naturalne, są pochodzenia roślinnego, lub wydzieliną gruczołów pewnych zwierząt.

Perfumy mają wielki wpływ na organizm, zwłaszcza na sferę psychiczną i na zmysły, zależne od indywidualności osoby i rodzaju perfumy. Delikatne zapachy, ogólnie biorąc, podnoszą nieraz humor i zadowolenie. Zapachy zaś mocne działają szkodliwie, a mogą nawet wywołać rodzaj duszenia się organizmu. Zwłaszcza osoby nerwowe, unikać powinny mocnych perfum. Znane są wypadki, gdzie kobiety, wrażliwe i nerwowe, mdlały na zapach piżma lub szafranu. Większa część perfum modnych wywołuje bóle głowy, migrenę, ziewanie, z utratą apetytu. Tuberoza, lilja, jaśmin, sprowadzają duszności i bóle głowy. Fiołki, róża, tuberoza, lawenda mają źle wpływać na dźwięk głosu.

Chudość i otyłość w oświetleniu medycyny. Wyniki najnowszych badań i doświadczeń.

Wiedeński uczony, dr. Bauer stwierdza, że wpływy zewnętrzne, jak np. sposób życia i zajęcie, nie zawsze wpływają na otyłość danej jednostki. Przeprowadzona w tym względzie statystyka wykazała, że na 275 wypadków, tylko 3.3 proc. ludzi zawdzięcza swe pokaźne kształty zawodowi, jaki uprawia.

Otyłość nie oszczędza żadnych sfer społeczeństwa. Występuje ona zarówno wśród najbogatszych, jak i wśród najbiedniejszych. Nieprawdą jest, jakoby spożywanie wielu pokarmów wpływało na otyłość. Wprost przeciwnie, wiele osób, które usiłowały się głodzić, tyły bez przerwy.

Jedynem może lekarstwem na otyłość, a przynajmniej pewne jej zmniejszenie jest ruch bardzo intensywny. Ale tego właśnie ruchu, osoby otyłe lękają się bardziej od najgorszych lekarstw.

Profesor wiedeński dowiódł przykładami, że na otyłość wpływają zarówno system nerwowy, jak i nawet skóra.

Profesor poleca chorym na otyłość terapję, pożywienie ubogie w kalorje, zmniejszenie dopływu wody i soli do organizmu.

O chudości podaje też prof. Bauer ciekawe szczegóły. Stwierdza on, że nie można przyznawać witaminom tej wielkiej roli przy odżywianiu, jaką się im usiłuje nadać. Przy odżywianiu chudych, odgrywa przedewszystkiem pierwszorzędną rolę spokój. Od stanu psychicznego chorego, zależy wiele, bardzo wiele. Tylko ludzie spokojni, mogą się odżywić dostatecznie i nabrać kształtów. Ludzie nerwowi, mogą jeść bardzo wiele i nic im to nie pomoże. Profesor Bauer nadmienia przykład, kiedy pacjentka, pomimo intensywnego odżywiania ważyła zaledwie 42 kg., a to z powodu, że w życiu jej codziennem miała wiele zmartwień i przejmowała się niemi, pomimo zalecanego przez lekarza spokoju. — Jak widać, ludzkość nigdy nie jest zadowoloną z tego, co ma. Tłuści pragną schudnąć, chudzi utyć. Nieszczęśliwa medycyna lawiruje pomiędzy temi życzeniami ze swemi wątpliwej wartości środkami, nie mogąc często poradzić ani w jednym, ani w drugim wypadku. Otyłość i chudość długo jeszcze będą plagami ludzkości. Może przyjdzie kiedyś wielki lekarz, który wynajdzie sposoby na jedną i drugą dolegliwość, ale kiedy to się stanie — nikt nie wie. A tymczasem chudzi płaczą, że są chudzi, a otyli im zazdroszczą — i odwrotnie.

— Paniusiu, czy na tych schooodach mieszka pan Jan Gorzałkiewicz?

— Czy pan zwarjował, przecież pan sam jest Janem Gorzałkiewiczem!!

— Taak... ja nim jestem, ale nie mogę trrrafić do swego mieszkania.

ZMARTWIENIE.

— Co pan tak kiepsko wygląda?

— Eh! zmartwienie panie, zmartwienie.

— Zmartwienie powiadasz pan? Jakiego ono rodzaju?

— żeńskiego, panie, żeńskiego.

Jak najlepiej oszczędzać?

Szerokie pola leżą otworem dla oszczędności ludzkiej, bez której się chyba nikt obyć nie może. Ze stanowiska gospodarczego wynika dla każdego — jako obowiązek moralny nieodbitej oszczędności — składanie centów dla zabezpieczenia rodziny na wypadek śmierci jej żywiciela.

Tą formą oszczędności, która w każdem położeniu życiowem działa dobroczynnie — jest ubezpieczenie na życie.

Ubezpieczenie Na Życie?

Ubezpieczenie na życie jest najdoskonalszą formą oszczędności. Wszyscy dążymy do tego, aby uzbierać trochę majątku, lub istniejący powiększyć i przez to rodzinie swej zostawić środki do życia. Śmierć atoli może nam w każdej chwili przeszkodzić w osiągnięciu tego celu Przy zwykłem składaniu oszczędności stoją na wypadek śmierci tylko te sumy do dyspozycji rodziny, które rzeczywiście na depozyt złożone zostały. Tymczasem ubezpieczenie na życie daje nam tę pewność, że majątek, jaki zebrać pragniemy, istotnie zbierzemy, chociażby śmierć przedwcześnie zaskoczyć nas miała, chociażby tylko jedna premja zapłacona była.

Szczególniej robotnicy powinni zabezpieczyć się na życie i uchronić przez to rodzinę swą od biedy i nędzy. Amerykanin prawie każdy, biedny czy bogaty, robotnik lub miljoner, ma polisę na życie. Tak samo powinno i u nas być. A rzecz jasna, że obowiązkiem każdego Polaka jest popierać w tym względzie największą organizację polską na świecie, bo liczącą przeszło 287,412 członków.

Związek Narodowy Polski

Związek Narodowy Polski wzmaga się z roku na rok i daje swym członkom absolutną pewność, tem więcej, że stoi, jak zresztą wszystkie instytucje zabezpieczeniowe, pod dozorem stanu, i jest oparty na wzajemności wszystkich członków.

Skutkiem tej wzajemności członków są zabezpieczeni wyłącznymi właścicielami Związku, i mają tę korzyść, że wszelkie zyski z mniejszej śmiertelności i z lokacji kapitałów, czyli wszelkie przewyżki, jakie z obrotu interesów powstają, pozostają własnością tych członków i nic nie przypada z nich akcjonarjuszom, jak to bywa w instytucjach akcyjnych. W dniu 1go Września 1930 roku, majątek Związku Narodowego Polskiego wynosi $20,315,208.01.

Zdania i Myśli Wielkich Ludzi

UŁAŃSKIE ŻYCIE

Bóg, honor, kochana Ojczyzna,
Granie trąbki, szczęk broni....
Konik, szabla, w sercu blizna —
życie tułacze i rana na skroni.
Pola, lasy, wioska rodzinna,
Wojna, wino, sercu kochana —
Krzyż z brzozy, mogiła zimna,
To rozkosz, to życie ułana.

Feliks Zieliński, por. rez.

Nie chowajże rozumu, jeślić go Pan Bóg dał, jako czyża w klatce, ale się staraj, abyś zakwitnął pięknemi sprawami a obyczajami swojemi, aby naprzód Pan twój, który cię stworzył, cześć a chwałę z ciebie miał, przyjaciele radość, a pociechę, a ty też zasię poczciwość a sławę.

Mikołaj Rey.

Polsko ty moja! gdy już nieprzytomni
Będziemy — wspomnij ty o nas! o wspomnij — !
Wszak myśmy z twego zrobili nazwiska
Pacierz co płacze i piorun co błyska.
A dosyć że się zastanowisz chwile,
Jaka tam cisza na naszej mogile —
Jak się wydaje przez Boga przeklęta,
A nie zapomnisz ty o nas, o święta! —

Słowacki (Poemat Piasta Dantyszka).

Trzeba życie rozłamać w dwie wielkie połowy —
Jedną godziną myśli trzeba w przeszłość wrócić!
I przeszłość jako obraz ściemniały i płowy,
Pełny pobladłych twarzy, ku słońcu odwrócić —
I ścigać okiem światła obrazy i cienie,
Jak lśniące rozpryśnionych mozaik kamienie.

Słowacki (Godzina Myśli).

Mówić, pisać, dowodzić umiemy... a czynić najmniej.

Ks. Piotr Skarga.

Z czystego serca rodzi się owoc dobrego życia. —

Św. Tomasz z Akwinu.

Wszystko na świecie zależne jest od woli.

Diszachi.

Trzeba chcieć żyć i umieć umrzeć.

Napoleon.

Kardynalne zasady robienia karjery finansowej

Dziesięć przykazań, do których każdy stosować się powinien

Otto Kohn, to potentat finansowy, który w Stanach Zjednoczonych przechodził wszystkie szczeble ambitnego pracownika, zanim awansował z chłopca do posyłek na bankiera, o którego względy zabiegają monarchowie i rządy republikańskie. Otóż ten Otto Kohn od czasu do czasu zabiera głos w sprawach sztuki i literatury, informując przedstawicieli prasy zagranicznej o ruchu umysłowym w Ameryce, a często też przemawia na zebraniach handlowców i przemysłowców.

Ostatnim razem wygłosił mowę dającą młodym kupcom i ambitnym pracownikom biurowym wskazówki, jak zachować się powinni, jeśli chcą zrobić karjerę i to w znaczeniu amerykańskiem, nie przez protekcję, lecz dzięki wytężającej pracy, w której widać akuratność i myśl przewodnią. — Otto Kohn ujął swoje poglądy na tę kwestję w formie dziesięciu przykazań:

1) Wykreślcie z waszego programu pracy słowo "powierzchownie". Każda praca jest pewnego rodzaju egzaminem. Niechby była nie wiem jak pospolita, to jednak sposób, w jaki zostaje wykonana, będzie świadczyć za wami, lub przeciw wam.

2) Pomnijcie, że najbardziej rentującą się rzeczą, jest dobra opinja, jaką ktoś zdoła sobie zaskarbić. Dobra opinja pracuje automatycznie na waszą korzyść przez 24 godzin na dobę. Nie może być odziedziczonym ten skarb, ale jest czemś osobistem. Należy go samemu zdobyć. Rozumem trudno go nabyć. Najkonieczniejszym do tego rekwizytem będzie charakter.

3) Myślcie wiele. Należy ćwiczyć sprężyny mózgu, tak, jak gimnastykuje się muskuły ciała. Poza godzinami pracy obowiązkowej ćwiczcie wasz mózg; z jakie tuzin ćwiczeń na dzień. Niema lepszego oprocentowania kapitału, jak ćwiczenie się w myśleniu.

4) Od czasu do czasu dosiądźcie rumaka fantazji, niech was poniesie w krainę ambitnych marzeń. To odświeża umysł, a otworzyć może przed wami nowe dziedziny pracy. Tylko niech was ten rumak nie zrzuci gdzieś i nie weźmie na kieł. Należy go silnie trzymać za uzdę.

5) Bądźcie na wszystko przygotowani i zdecydowani na wszystko. Uważajcie, by nie ominąć dobrej okazji. Nauczcie się czekać. I baczcie pilnie, czy okazują się jakieś szanse dla was. Lecz nie sądźcie, że każda zmiana oznacza dobre szanse dla was właśnie.

6) Bądźcie koleżeńskimi i uczynnymi. Nie wywyższa się człowiek, gdy poniża drugich. Nie pomogą wam zgięte plecy drugich, nie po zgiętych plecach dostaniecie się wyżej, ale wyciągnąć was mogą usłużne ramiona.

7) Pracujcie twardo; nie bądźcie ludźmi ośmiogodzinnej pracy, ale pracujcie, jak długo możecie, lecz wystrzegajcie się tego, by nie stać się maszyną. Praca nikomu nie szkodzi. Szkodzą tylko warunki życiowe, szkodzą zmartwienia, zawiści, złe myśli. — Pielęgnujcie wasze ideały. Starajcie się o ideały. Zachowujcie wiarę w Boga. Jeśli macie jakieś iluzje, to i te zachowajcie. Zbytnia trzeźwość umysłu sprawia to, że człowiek staje się oschłym.

8) Powinniście mieć zainteresowanie dla spraw publicznych. Bierzcie żywy udział w tych sprawach. Nie można się czuć obywatelem danego kraju, jeśli nie bierze się na siebie obywatelskich czynów i obowiązków. Sterujcie nawą państwa. Starajcie się o to, by sterować z korzyścią dla ogółu, a z korzyścią dla państwa. Nie może być dobrze obywatelowi w kraju, źle rządzonym.

9) Winniście bliźnim waszym okazywać zaufanie, jak długo nie macie istotnego powodu do nieufności. Niekoniecznie trzeba zawsze chodzić uzbrojonym od stóp do głowy. Należy tylko trzymać miecz w pogotowiu, by módz go wyciągnąć z pochwy w razie potrzeby. Sceptycyzm i nieufność są dla pojedyńczego człowieka tem, co dla narodu wojska pod bronią. Wyzywają do walki. Zaufanie napotyka na życzliwość i wzajemne rozbrojenie.

10) Tym, którzy będą mieli wielkie powodzenie, chciałbym dać przestrogę. Materjalne zyski, jakie towarzyszą powodzeniu w interesach, bywają znacznie większe, nieproporcjonalnie duże w porównaniu z materjalnem wynagrodzeniem pracy w innych dziedzinach. Niechajże ci, którzy będą mieli powodzenie i staną się kapitalistami, uważają jako swój obowiązek, by ich potęga i pozycja nie drażniły tej większości, dla której los nie okazał się tak szczodrym. Starajcie się zrozumieć ich poglądy i uczucia. Należy je uszanować. Bądźcie cierpliwi, uprzejmi, zgodliwi; śpieszcie z pomocą potrzebującym. Unikajcie niepotrzebnego zbytku, miejcie wstręt do snobizmu. Unikajcie arogancji i pychy dorobkiewiczów — nie izolujcie się w swojej pysze kapitalisty. Pracujcie dalej, tak, by utrzymać kontakt pracy z drugimi.

Nowomodny sposób wieszania

Pewien człowiek powiesił się na sęku brzozy pod pachami i wisiał w tem położeniu przez czas dłuższy. Przechodzi jego sąsiad, a zobaczywszy go pyta:

— A cóżeś ty najlepszego wymyślił?

— Powiesiłem się, życie mi zbrzydło.

— A czyż to się tak wiesza? Przecież nasamprzód powinieneś zrobić pętlicę, a następnie powiesić się za szyję.

— Ba, próbowałem tak, ale wtenczas nie mogłem oddychać i dlatego założyłem powróz pod pachy.

Historja o biednej Mani i jej doli żałosnej

Obrazek ze wsi polskiej. Napisał Roman Hernicz

Józef Smorąg był z zawodu kowalem, w małem miasteczku. Życie jego nie było usłane różami i z trudem przebijał się przez życie, ciężką pracą rąk, zarabiając na utrzymanie licznej rodziny.

Ojciec Józefa odumarł go wcześnie, została schorzała matka z kilkoma sierotami, zdanemi na łaskę i niełaskę losu. Nie było czasu na rozpacz, na rozmyślania, trzeba się było jąć trudnej pracy. Jął się jej Józef z zapałem.

Najstarsza siostra Mania, chcąc ulżyć Józefowi, wstąpiła do służby. Miała wikt i pomieszkanie i parę groszy, a kwotę tę, która w jej pojęciu była olbrzymia, dawała chorej matce.

I byłoby spokojnie płynęło życie Smorągów, gdyby nie straszna wojna, która rozszalała nad światem.

Józio Smorąg miał szarżę "plutonowego" i w tej randze powołany został w dniu ogłoszenia mobilizacji.

Zostawił trochę pieniędzy w domu, pożegnał się czule z siostrami, poszedł do państwa, gdzie Mania służyła i z nią się serdecznie pożegnał.

W domu Smorągów zapanował smutek bez granic. Żal im było Józka. Mówili tylko o nim. Po dwóch tygodniach przyszła pierwsza kartka polowa, w której pisał:

"Pochwalony niech będzie Jezus Chrystus. Donoszę Wam, kochani, o mojem zdrowiu i powodzeniu".

Potem następywały rady dla sióstr, dla matki, aby zważała na swoje zdrowie i dużo mleka piła.

W dniu tym panowała w izdebce Smorągów wielka radość. Dopiero wieczorem przyniosła Mania smutną wiadomość. Przyszła pożegnać się z matką i siostrami. Wyjeżdża bowiem z państwem swojem, które opuszcza miasteczko, bo tu wtargną nieprzyjaciele.

Najmłodsza 10-letnia Kasia rozpłakała się ogromnie, krzycząc, że obawia się nieprzyjaciół i nie chce, by oni przyszli.

W oczach matki ukazały się łzy. Wojna zabiera jej już drugie dziecko.

Nazajutrz Mania pojechała już z państwem swojem. Podróż była długa, uciążliwa i Mani było ogromnie smutno. Tak pragnęłaby się przed kimś wypłakać. Ciężar złych przeczuć przygniatał ją boleśnie.

Przypomniała sobie chorą matkę, zapłakane siostry swoje, miasteczko ojczyste, do którego dziś mieli wkroczyć wrogowie i było jej ogromnie smutno.

Nareszcie stanęli u celu podróży.

Byli w stołecznem, wielkiem mieście. Mania siadła do tramwaju z państwem i bardzo się dziwiła urządzeniu wozów elektrycznych. Zainteresowanie, z jakiem obserwowała ruch i gwar ulic, uśpiło w niej mękę i ból głuchy.

Kiedy wysiadła z tramwaju, była jak oszołomiona.

Automobile przejeżdżały w błyskawicznem tempie, tramwaje i dorożki hamowały ruch, rozlegał się hałas nieopisany.

W nowem mieszkaniu czuła się Mania nieswojo. Słyszała tylko obcą mowę, którą tak mało rozumiała. Skończyła przecież tylko szkołę czteroklasową. Jakże ogromnie pragnęła dalej się uczyć. Niestety! Twardy los gnębił ją od wczesnego dzieciństwa.

Pierwsze dni w gwarnem, stołecznem mieście, minęły Mani w ciągłej pracy i chaosie, że sobie zupełnie nie zdawała sprawy z tego, co się wokoło niej rozgrywało.

Tylko wieczorami, gdy zostawała sama, wtedy smutek spływał cichą falą w jej duszę. Klękała wtedy przed świętym obrazem, modląc się nabożnie i modlitwa przynosiła jej ukojenie.

A raz wieczorem, płakała Mania ogromnie.

Przyszedł bowiem pan z miasta i opowiadał, że czytał w gazetach, że już ich miasteczko zajął nieprzyjaciel i że ogromnie prześladuje ludność. To bardzo podziałało na Manię. Odtąd była jeszcze bardziej smutną. Stała się nawet melancholijną. Opadała z sił i była niezdolną do pracy. Ciągłe obawy o siostry, troska o chorą matkę, brak wszelkich wiadomości o Józku, działały na nią bardzo przygnębiająco.

Stała się apatyczną.

Pani upominała ją kilkakrotnie, zagroziła jej nawet, że o ile się nie poprawi, będzie zmuszoną ją oddalić.

Mania zupełnie tego nie słyszała. Duszą, myślami była przy siostrach swoich w izdebce swojej rodzinnej.

Gryzły ją wyrzuty, że pozostawiła siostry i chorą matkę, a sama pojechała. Pani łajała coraz bardziej, bo też Mania zaniedbywała wszelkie czynności. I przyszedł dzień, kiedy Mania zwolnioną została ze służby.

— Potrzebuję pracowitej dziewczyny, a nie wiecznie zadumanej, Bóg wie o czem. Daremnie płacić nie mogę... — mówiła ostro pani domu.

Na Mani nie uczyniło to żadnego wrażenia. Wzięła swoje rzeczy, dostała kilka koron, schyliła na pożegnanie głowę... i wyszła.

Rzeczy zostawiła u stróżki, która odmówiła jej noclegu. Wyszła do miasta, ażeby poszukać sobie miejsca, gdzieby mogła noc przepędzić.

Stolica huczała życiem. Przed nią było wielkie, roześmiane, rozbawione miasto... Szła nieznami ulicami, bez myśli, bez woli... Siły ją opuszczały, szła powolnym krokiem.

Wiatr szalał i przenikał ją dotkliwie. Była lekko ubraną — i drżała jak liść osiki. Szła bez celu, błądziła w ciemnym labiryncie ulić...

Głód zaczął jej dokuczać. Odczuła silny zawrót głowy, nogi osłabły, odmówiły jej posłuszeństwa.

Siadła na jakiejś przydrożnej ławce i czuła, jak traci przytomność. A wiatr szalał przeraźliwie... konary drzew huczały...

Straciła przytomność.

. . . .

Józek Smorąg leczył się w jednym z stołecznych szpitali i cieszył się, że powraca powoli do zdrowia. Lekarze dawali mu najlepszą nadzieję i Józek radował się nadzieją powrotu do domu.

Niepokoił go tylko brak wszelkich wiadomości od swoich najbliższych.

Ponieważ szpitale wojskowe były przepełnione, leczył się również Józek w szpitalu, gdzie również cywilna ludność znajdowała przyjęcie.

Było tam także dużo Polaków, więc pytał ich nieraz, czy nie słyszeli nic o jego rodzinie i miasteczku rodzinnem.

Ale nikt nie mógł mu dać odpowiedzi — i Józio Smorąg pogrążył się w zadumie.

Dziś właśnie wyszedł na ranną przechadzkę do ogrodu szpitalnego.

Jesień miała się ku końcowi, ale raz po raz zajaśniało na niebie jasne słoneczko, rzucając ciepłe promienie na świat.

Liście padały na ziemię, lekki podmuch wiatru unosił je dalej, a smutne myśli ogarnęły duszę Józka, że jak te liście, tak i los rozrzucił teraz jego najdroższych.

Przypomniała mu się wioska ojczysta i kościółek drewniany i stary ksiądz i jego dobre słowa z ambony głoszone, rozwidniały mu się w duszy ojczyste pola pachnące — i zapłakało w nim serce z tęsknoty.

Czy ujrzy jeszcze te cuda?... Tak rwie się całą duszą do ojczyzny, a tu ludzie długą jeszcze wojnę wróżą...

Zbliżył się pochylony do kościółka, wszedł do wnętrza i zmówił gorąco modlitwę.

Żarliwie modlił się o zdrowie matki i sióstr i o to, by jeszcze mu danem było zobaczyć swe miasto ojczyste.

Obok kaplicy znajdowała się trupiarnia.

Józef wszedł, aby pomodlić się za duszę zmarłego. Znowu ktoś opuścił ten szpital i przeniósł się do krainy wiecznego spokoju — pomyślał Józek.

Po modlitwie wstał i mimowoli spojrzał w twarz trupa...

Leżała młoda dziewczyna, a w zimnym wyrazie oblicza malował się ból i męka niewysłowiona.

Smorąg zadrżał, chciał coś krzyknąć, ale głos załamał się, zadrżał cały i jak nieprzytomny wybiegł...

I dowiedział się biedny Józek kto leżał w kostnicy szpitalnej.

. . . .

Klęczał przy trupie szpitalnym swej siostry — on ranny żołnierz i patrzał w twarz zmarłej siostry-wygnanki.

— To dola nasza... — na obcych cmentarzach i pobojowiskach spoczywać — wyszeptał Józek.

I pierś wzbierała mu szlochaniem serdecznem, a usta szeptały:

— Dola... dola...

Dla chleba bracie... dla chleba...

Z doli polskiego emigranta

Wysprzedawszy ostatnie swoje biedne graty
idzie polski emigrant, w świat obcy, daleki......
"dla chleba" idzie w nieznane mu światy
ojczyznę swoją żegnając na wieki.
Idzie po "złote runo," lepszą dolę widzi,
zaprzedał się kontraktem na ciężkie roboty......
Wnet już Rzeczywistość z jego marzeń szydzi
On zbiera "centy" — a "patron"...... banknoty.

W barakach ohydnych, kędy wszy się mnożą
— oto jest jego dom i legowisko......
związany ciężkiego kontraktu obrożą—
"numerem" jest tylko. Stracił swe nazwisko.
Obcy mu język. Błędzi jak niemowa
ani poskarżyć się biedak nie ma komu......
boli go ta zimna, obca całkiem mowa
i obco się czuje w czterech ścianach domu.

Tam w kraju ostała się żona i dzieci
czekają, aż pod ziemią ojciec grosz wykopie......
......A myślałeś, że słonko ci tutaj zaświeci,
o biedny niewolniku, biedny polski chłopie......
Po pieniądze jechałeś?...... Ha...... jechałeś po to?
......toż ajenci na tobie już grosz zarobili......
Teraz pracuj i cicho siedź, "biedna chołoto,"
ani pożalić nie możesz swej doli.

Kontrakt dotrzymanym ma być, niewolniku,
gdybyś uciekł przed krzywdą—schwyta cię policja......
Protokuł...... "Spłać się"...... a wreszcie w wyniku,
czeka cię z "obiecanej ziemi" też banicja.
Ani się waż pożalić...... I któż cię wysłucha
nawet, gdy do władz swych skierujesz swe cele
......Ach tak, powie urzędnik, cygarkiem podmucha
tych skarg na smutną dolę, słyszymy tak wiele......

Gdzie zapukasz, tam pusto i głucho mój bratku,
......zgniotą ciebie już troski...... ach przygniotą same......
Chociaż zbłądzisz może "w dobroczynnym światku,"
gdzie natkniesz na "społecznie pracującą damę."
I znów cię frazesem jakimś otumanią,
znowu pójdziesz czarną troską przygnieciony......
a upokorzenia ciągłe, jakże ranią
......a tam czekają was matki i dzieci i żony......

Dla nich to wasza praca...... I trudy ofiarne,
z tej krwawicy wy grosze pragniecie szczędzić......
by rozjaśnić im w kraju życie, smutne czarne,
by o chleb troskę najbliższym odpędzić......
Daremne są to złudy...... Pracuj w pocie czoła
krwawicą użyźniona twoją obca gleba......
Idź pod ziemię...... na farmę...... Co cię Los twój woła
i starą gra piosenkę: "Dla chleba...... dla chleba."

ROMAN HERNICZ.

Związek Podhalan w Ameryce



Najnowszą, że tak powiedzieć, organizacją polską w Stanach Zjednoczonych jest Związek Podhalan w Ameryce, którego pierwszy Sejm odbył się w Chicago w dniu 8go Czerwca, 1930 r. Jak już ten sejm dowiódł, organizacja ta aczkolwiek życiem młoda — powołaną bowiem została do życia przed dwoma zaledwie laty — doświadczeniem i pracą zakasować może niejedno zasobne zrzeszenie polskie na Wychodźtwie. Zadaniem Związku Podhalan jest nietylko pomoc społeczna dla rozrzuconych po Stanach górali, ale i przyczynienie się do ekonomicznego i kulturalnego rozwoju Skalnego Podhala, z którego głównie rekrutują się członkowie Związku Podhalan. Ostatnim zabiegiem zorganizowanych Podhalan jest zebranie funduszu na wzniesienie w Nowym Targu pomnika dla zmarłego na wiosnę 1930 roku Władysława Orkana, jednego z większych poetów polskich, a syna tej górskiej krainy. Na uroczystość odsłonięcia tego pomnika wybiera się w roku przyszłym wycieczka góralska z Ameryki.



Wzór Pomnika dla Władysława Orkana, mającego stanąć w Nowym Targu, za staraniem Związku Podhalan w Północnej Ameryce.

Związek Podhalan liczy dzisiaj przeszło dwa tysiące członków, skupionych w Kołach, których najwięcej, gdyż pięć, znajduje się w Chicago. Liczniejsze koła, czyli grupy góralskie istnieją także w Detroit, Mich., w Utica, N. Y. i w Passaic, N. J., a najdalej na zachód wysuniętą placówką podhalańską będzie organizowane już koło w Minneapolis, Minn. Zarząd główny Związku Podhalan znajduje się w Chicago. Jednym z głównych organizatorów tego zespołu a prezesem od jego założenia jest redaktor Henryk Lokański, sekretarzem generalnym Józef Łopatowski, 1523 Tell Place, Chicago, Ill., do którego też należy zwracać wszelkie korespondencje, dotyczące sprawy góralskiej. Skarbnikiem Związku Podhalan jest Franciszek Cyrwus, 4329 S. Paulina ul. Sekretarz J. Łopa-

towski jest zarazem autorem "Wesela Góralskiego," która to sztuka cieszyła się i dalej się cieszy w Chicago i okolicy olbrzymiem powodzeniem.

Zadaniem Związku Podhalan jest skupić w jedną wielką organizacyjną rodzinę góralską wszystkich znajdujących się w Ameryce synów tak właściwego Podhala, jak i pochodzących z południowej saudeczyzny i limanowskiego, z makowskiego i żywieckiego, jak również ze Spisza i Orawy. W Ameryce jest około sto tysięcy górali, którzy dopiero dzisiaj jednoczą się pod własnym sztandarem. Dlatego też, gdziekolwiek w Stanach Zjednoczonych czy w Kanadzie istnieje większa gromadka górali, powinna ona zorganizować się w Koło, które znowu stać się winno częścią Związku Podhalan w Ameryce, którzy zwłaszcza w Chicago stali się ogromnie popularni przez swe oryginalne stroje, tańce i śpiewy.

Zdania i Myśli Wielkich Ludzi

Być zwyciężonym, a nie ulec — to zwycięstwo; zwyciężyć i spocząć na laurach — to klęska. —

Józef Piłsudski.

Gorąco krwi jest ogniem ofiary, a ofiarą są chęci nasze. Szczęśliwi, którzy mogą się za lud poświęcić.

Słowacki.

Bez pracy niema odpocznienia — bez walki niema zwycięstwa. —

Św. Tomasz z Akwinu.

Zgoda węwnętrzna i wystrzeganie się zbytków — Polaków wielkimi czyni. —

Stanisław Staszic.

Nie drwij, gdy mało umiesz i mędrszym nie dokuczaj. Jeżeli masz dar bawienia, baw a nie nauczaj.—

Zygmunt Krasicki.

Gdzie są granice zupełnej już niemożności, tam się dopiero kończą obowiązki obywatela.

Walerjan Dzieduszycki.



Grupa Góralek w malowniczych strojach, które wzięły udział w pochodzie z okazji Pierwszego Sejmu Podhalan w Chicago.

FUNDACJA KOŚCIUSZKOWSKA

1. Co to jest Fundacja Kościuszkowska?

Jest to fundusz naukowy im. Tad. Kościuszki, od którego tylko procenty będą po wieczne czasy używane na cele naukowe.

2. Po co Fundacja ta została założona?

Po to, aby uczcić 150tą rocznicę przybycia Tad. Kościuszki do Ameryki i uwiecznić naszą wdzięczność i wdzięczność Amerykanów za usługi, jakie on oddał, walcząc za wolność tego kraju.

3. Dlaczego nazywamy Fundację Kościuszkowską Żywym Pomnikiem?

Dlatego, że za procenty od tego funduszu naukowego będą się kształcić żywi ludzie, zdolna młodzież, żywa przyszłość narodu polskiego.

4. Jaki jest ostateczny cel Fundacji Kościuszkowskiej?

Przez nadawanie stypendjów czyli pomocy finansowej, zbliżyć oba te kraje kulturalnie i zacieśnić węzły przyjaźni, jakie Kościuszko nawiązał przed 150 laty.

5. Kto może ubiegać się o stypendjum Fundacji?

Studenci z Polski, chcący studjować w Ameryce, i studenci z Ameryki, chcący studjować na uniwersytetach w Polsce, mogą ubiegać się o stypendjum.

6. Kto może otrzymać stypendjum?

Tylko studenci zdolni, niezamożni i pomocy godni, którzy już ukończyli studja wyższe, mogą otrzymać stypendjum. Rząd Polski i uniwersytety, tak w Polsce jak i w Ameryce, współpracują z Fundacją i pomagają w wyborze studentów na podstawie najlepszych kwalifikacyj naukowych.

7. Czy Fundacja udziela stypendja na podstawach innych niż rzeczowych kwalifikacyj?

Nie! Fundacja udziela stypendja tylko tym studentom, którzy mają najwyższe kwalifikacje i zdolności i są przedstawieni przez uniwersytety w Polsce na studja do Ameryki, a przez uniwersytety w Ameryce na studja do Polski na podstawie konkursu ogłoszonego we wszystkich uniwersytetach.

JAK JEST FUNDACJA ZORGANIZOWANA

8. Jak jest Fundacja Kościuszkowska zorganizowana?

Fundacja Kościuszkowska składa się z Rady Trustysów (t. zw. "Board of Trustees") i Rady Narodowej (t. z. "National Council") w charakterze doradczym.

Do Rady Trustysów ("Board of Trustees") wchodzą następujące osoby:

WILLIS H. BOOTH, Wice-Prezes jednego z największych banków w Ameryce, Guaranty Trust Company of New York.

Pułk. CEDRIC E. FAUNTLEROY, twórca eskadry Kościuszkowskiej w Polsce podczas wojny z bolszewikami.

GUY E. TRIPP, Prezydent Westinghouse Electric and Manufacturing Company.

Dr. HENRY N. MACCRACKEN, Rektor, czyli Prezydent pierwszorzędnego amerykańskiego kolegjum "Vassar College."

Prof. STEFAN P. MIERZWA, Profesor na Uniwersytecie Drake, skąd dostał urlop celem przyczynienia się do założenia Fundacji Kościuszkowskiej.

Prof. PAUL MONROE, Profesor Uniwersytetu Columbia i powszechnie znany rzeczoznawca w sprawach pedagogicznych.

SAMUEL M. VAUCLAIN, Prezes Baldwin Locomotive Works, wielki i znany przyjaciel Polski.

Do Rady Narodowej ("National Council") w charakterze doradczym należy około 100 osób — z pośród najwybitniejszych Amerykanów, wychodźtwa i z Polski.

9. Kto jest w Zarządzie Fundacji?

Zarząd Fundacji składa się obecnie z następujących osób:

Prezes, Dr. Henry N. MacCracken.

Wice-Prezes, Guy E. Tripp.

Skarbnik, Willis H. Booth.

Sekretarz i Dyrektor Wykonawczy, Stefan P. Mierzwa.

10. Czy Zarząd pobiera pensje?

Nie. Konstytucja Fundacji na to nie pozwala. Wszystkie urzędy jako takie są honorowe — bezpłatne. Tylko koszta biurowe i administracyjne są opłacane.

DLACZEGO PIENIĄDZE SĄ PEWNE

11. Jaka jest pewność, że pieniądze nie zginą?

a) Fundacja jest zainkorporowana w stanie New York, gdzie prawa inkorporacji są ostre.

b) Skarbnikiem Fundacji jest p. Willis H. Booth, Wice-Prezes jednego z największych i najpoważniejszych banków w Ameryce — gdzie pieniądze Fundacji Kościuszkowskiej są składane.

c) Stosownie do konstytucji Fundacji Kościuszkowskiej, Skarbnik musi być za kaucją.

d) Na czele Fundacji stoją ludzie szeroko znani, uczciwi, którzy mają zaufanie i wysokie stanowisko w społeczeństwie amerykańskiem, i którzy swoim honorem i swoim majątkiem gwarantują, że każdy

Zdrowie — Siła — Szczęśliwość

Dla Słabych, Chorowitych Mężczyzn i Kobiet

NUGA-TONE zdziałało cuda w ostatnich czterdziestu latach dla miljonów mężczyzn i kobiet we wszystkich częściach świata, którzy byli stale wątli, lub w kiepskiem zdrowiu. Wypędziło ich choroby i bóle, a uczyniło ich silnymi i dzielnymi.

NUGA-TONE jest cudowną medycyną dla stale chorowitej, cierpiącej ludzkości. Oczyszcza ona ciało i organy ze wszystkich trucizn, które są przyczyną utraty siły, chorób i przedwczesnej starości. Podnieca ono i wzmacnia wszystkie organy i części, daje Wam lepsze zdrowie, siłę i energję młodzieńca.



NUGA-TONE daje Wam dobry apetyt. Pokarmy będą Wam smakować lepiej, co jecie zostanie łatwiej strawione, wszystkie nerwy, muskuły i organy zyskają siłę i energję, sen Wasz będzie spokojny i orzeźwiający i wstaniecie rano pełni energji, zdolni do należytej roboty za dnia.

NUGA-TONE uspakaja wszelkie podrażnienie nerek lub pęcherza i wstrzyma wstawanie w nocy. Spowoduje obfitość bogatej, czerwonej, dającej zdrowie krwi, pokonuje niestrawność, kwasy w żołądku, odbijanie, gazy, ból lub wzdęcie żołądka lub kiszek, ból głowy, zawroty i nudności, wypędza bóle i dolegliwości w nerwach, muskułach, w plecach i stawach, a powiększy wagę szczupłych, pozbawionych sił ludzi.

Nie bądźcie słabymi i chorowitymi lub starymi przed czasem. UŻYJCIE NUGA-TONE I BĄDŹCIE SILNYMI, ZDROWYMI I SZCZĘŚLIWYMI.

CZY CIERPICIE NA ZATWARDZENIE? UGA-SOL usuwa łatwo i łagodnie wszelkie nagromadzone niezdatne materje pokarmów z kiszek i uspakaja i wzmacnia słabe, leniwe muskuły kiszek. Uwalnia organizm ze wszelkich drażniących, wywołujących choroby trucizn, które osłabiają organy i są przyczyną tylu chorób i nędzy.

UGA-SOL wstrzymuje ból głowy, chorobę żołądka, żółte obłożenie języka i w pędza nieprzyjemny oddech.

Po użyciu UGA-SOL przez krótki czas, nie będziecie więcej niepokojeni zatwardzeniem, ani też chorobami wywołanemi przez leniwe wnętrzności.

KUPCIE BUTELKĘ UGA-SOL W APTECE DZIŚ — POZBĄDŹCIE SIĘ ZATWARDZENIA ZANIM SPOWODUJE ONO POWAŻNĄ CHOROBĘ.

cent złożony na Fundację pójdzie na cele przeznaczone.

13. Ile ma być zebrane na fundusz naukowy Fundacji Kościuszkowskiej?

Miljon dolarów ($1,000,000).

14. Czy tylko sami Polacy mają zebrać tą sumę?

Nie! Jeżeli Polacy zbiorą chociaż jedną trzecią ($350,000), to Amerykanie dadzą dwie trzecie ($650,-000).

15. Czy cała suma musi być zebrana w pewnym ograniczonym czasie?

Czas nie jest ściśle ograniczony, ale rozchodzi się o to, aby w roku jubileuszowym, w 150tą rocznicę przybycia Tadeusza Kościuszki do Ameryki, sprawę Fundacji Kościuszkowskiej dobrze zapoczątkować, i myśl żywego pomnika utrwalić, — a w możliwie najkrótszym czasie potrzebne fundusze zebrać.

16. A jeżeli jakaś miejscowość nie zbierze swej kwoty teraz, czy ją ten obowiązek minie?

Nie! Przyjaciele Fundacji i współpracownicy będą dotąd pukać do każdej miejscowości, aż kwota na nią przypadająca będzie zebrana.

DATKI NA FUNDACJĘ

17. Jak należy zbierać datki na Fundację?

a) Każdy Polak winien złożyć swój datek (tyle na ile go stać) na ręce Lokalnego Komitetu lub odesłać wprost do Centrali Fundacji. W każdym razie jego datek będzie wliczony do kwoty jaka na jego miejscowość przypada.

b) Każda organizacja polska winna wyasygnować na ten żywy pomnik chociaż $25 i zachęcić swoich członków do ofiarności.

c) Każda osoba polska winna się starać zorganizować Lokalny Komitet Fundacji Kościuszkowskiej, celem zebrania kwoty jaka na nią przypada.

18. Ile każda miejscowość ma zebrać?

$20 na każde 100 dusz polskich, $200 na każde 1,000 dusz polskich, itd.

19. Czy ofiarodawca otrzymuje jaką pamiątkę?

Tak. Każdy ofiarodawca (czy to jednostka, organizacja, towarzystwo lub stowarzyszenie) w sumie $5 lub wyżej staje się członkiem Fundacji i otrzymuje ozdobny Pamiątkowy Certyfikat Kościuszkowski.

20. Jakie są klasy członkostwa?

Jest pięć klas, a mianowicie:

$5 Członek czynny ("Active Member") Fundacji Kościuszkowskiej.

$25 Członek wspierający ("Sustaining Member") Fundacji Kościuszkowskiej.

$100 Członek dożywotni ("Life Member") Fundacji Kościuszkowskiej.

$1,000 Dobroczyńca ("Patron") Fundacji Kościuszkowskiej.

$5,000 Fundator ("Founder") Fundacji Kościuszkowskiej.

21. Czy inne państwa podobne organizacje już mają?

Tak, wszystkie cywilizowane państwa prócz Polski. Ale i my teraz będziemy ją mieć po zbudowaniu Fundacji Kościuszkowskiej.

DLACZEGO MUSIMY POPRZEC FUNDACJĘ

22. Dlaczego każdy Polak powinien popierać Fundację i przyczynić się do jej urzeczywistnienia?

1. Przez zbudowanie Fundacji Kościuszkowskiej uczcimy 150tą rocznicę przybycia do Ameryki najbardziej przez lud polski ukochanego bohatera.

2. Uwiecznimy naszą wdzięczność za usługi, jakie Kościuszko odddał w walce o wolność tego kraju i utorował dla nas drogę.

3. Fundacja Kościuszkowska, jako wieczny i żywy pomnik, będzie na zawsze przypominać światu szlachetne czyny Kościuszki-Polaka.

4. Praktyczny, wieczny i żywy pomnik w postaci funduszu naukowego, jak Fundacja Kościuszkowska, najwymowniej przedstawia ducha i tradycję Kościuszkowską. Gdyby Kościuszko dziś żył, taki pomnik najlepiej by pochwalił — albowiem on do nauki przy każdej sposobności zachęcał. Zachęcałby również i teraz polskich studentów na studja do Ameryki, ponieważ sam wiele cennych rzeczy w Ameryce się nauczył i do Polski zawiózł.

5. Fundacja będzie kształcić niezamożną a zdolną młodzież polską i da Polsce zdolnych pracowników, owianych duchem Kościuszkowskim i zahartowanych w twardej szkole życia amerykańskiego, którzy dopomogą narodowi w jego twórczej pracy nad budową dobrobytu i potęgi państwa.

6. Fundacja będzie kształcić młodzież amerykańską na uniwersytetach w Polsce, którzy to studenci, poznawszy życie polskie i kulturę polską, po powrocie do Ameryki staną się dobrymi propagatorami na rzecz Polski wśród Amerykanów.

7. Fundacja będzie również popierać moralnie i materjalnie wymianę profesorów pomiędzy Polską i Ameryką i przez taką wymianę profesorów i studentów nastąpi lepsze wspólne porozumienie i zacieśnienie węzłów przyjaźni, jakie Kościuszko nawiązał pomiędzy temi dwoma narodami przed półtora wiekiem.

8. Gdy Amerykanie lepiej poznają Polskę i Polaków, będzie i nam i naszym dzieciom w Ameryce lepiej, bo będą nas więcej cenić i inaczej traktować.

9. Wspólna praca nad budową tak szlachetnego dzieła jak Fundacja Kościuszkowska nauczy nas i przekona, że są takie cele i zadania, co do których wszyscy możemy się zjednoczyć bez względu na nasze zapatrywania.

10. Przez przyczynienie się do budowy Fundacji Kościuszkowskiej wykażemy wobec Amerykanów i świata naszą dojrzałość: — że czcimy naszego bohatera narodowego czynem a nie tylko słowami i oceniamy wartość nauki.

Nie tylko rdzenni Amerykanie ale nawet i murzyni przyczyniają się do budowy Fundacji Kościuszkowskiej. My nie możemy pozostać w tyle, albowiem wy-

stawilibyśmy sobie na zawsze świadectwo ubóstwa umysłowego i moralnego, udowodnilibyśmy namacalnie, że jesteśmy gorszymi od murzynów.

23. **Co mamy teraz robić?**

Złożyć datek, przedstawić sprawę na posiedzeniu swego towarzystwa, przyczynić się do zawiązania Komitetu Kościuszkowskiego w swojej osadzie, a w razie potrzeby, pisać do Centrali po informacje.

24. **Gdzie się mieści Centrala Fundacji Kościuszkowskiej?**

W gmachu **Polskiego** Konsulatu, w Nowym Yorku, gdzie również należy wysyłać wszelkie datki, adresując: Fundacja Kościuszkowska, 163 W. 67ma ulica, New York, N. Y.

O Czem Tegoczesny Człowiek Wiedzieć Powinien

CZEM SIĘ RÓŻNIĄ ZWIERZĘTA OD ROŚLIN?

Życie roślinne (wegetatywne) polega na wzroście, wyżywianiu, odosabnianiu i przeszczepianiu się bez własnowolnego ruchu, zwierzęce zaś, ma ponadto możność dowolnego ruchu i wrażliwości (myślenia itp.).

CO TO JEST PRACA?

Praca jest regułą naszego bytu, żywą zasadą, pchającą naprzód ludzi i narody. — Wszystko, co człowiek wielkiego ma w sobie, powstaje przez pracę, a cywilizacja jest jej dziełem. Gdyby odrzucono pracę, cały ród Adama dotknęłaby od razu śmierć moralna.

CO TO JEST KULTURA?

Kultura jest to rozwój i uszlachetnienie materjalnego i duchownego życia ludzkości. Kultura jest to przekształcenie podkładów naturalnych przez pracę umysłową. Kultura jest to suma wszystkich dorobków duchowych jednego czasu. Zjednoczenie się współżyjących utrwali grunt, związek pokoleń zapewni przyszłość kulturze. Prawdziwą naturą człowieka jest kultura.

CO TO JEST FILOZOZFJA?

Filozofja jest to poznawanie wszystkiego drogą czystej rozwagi. Filozofja, to nauka o środkach, sposobach, zasadach i granicach umiejętności ludzkiej. Filozofja jest to samopoznanie ducha ludzkiego; sama siebie zowie ona mądrością świata.

CO TO JEST ETYKA?

Etyka jest to nauka o obyczajach. Etyka jest to szkoła przepisów i zasad życia obyczajowego. Podstawą każdej moralności jest zdanie: bądź sprawiedliwym i współczującym.

CO TO JEST IDEAŁ?

Ideał to wzór nie do naśladowania, lecz do doścignania. Ideał jest przeznaczeniem człowieka, do którego zawsze zmierzać trzeba, choćby się nigdy dotrzeć doń nie miało.

CO TO JEST IDEALIZM?

Idealizm to poszanowanie idei wbrew interesom. Idealizm to dążenie do trzech ideałów: dobra, prawdy i piękna. Idealizm to cześć dla doskonałości.

CZEM SIĘ RÓŻNIĄ DUSZA I DUCH?

Dusza oznacza naszą wewnętrzność bardziej z punktu woli i czucia (odwaga, rozkosz), duch bardziej z punktu myślenia (talent, genjusz).

CO TO JEST FANTAZJA?

Fantazja jest to zdolność duszy do stwarzania sobie rzeczy drogą wyobraźni. Fantazja — to siła twórcza wyobraźni.

CO TO JEST ROZUM, A CO ROZSĄDEK?

Rozum jest to zdolność myślenia wogóle; rozsądek to zdolność myślenia w pojęciach oderwanych. Rozum jest w takim stosunku do rozsądku, jak książka kucharska do pasztetu.

CO TO JEST TEMPERAMENT?

Temperament jest to sztuka pobudzania woli. Odróżniamy temperament melancholijny, flegmatyczny, sangwiniczny i choleryczny.

Choleryk bywa podniecony długo i silnie, flegmatyk długo, ale nie silnie, sangwinik silnie ale nie długo, melancholik obiera kierunek smutny, niezgodny z rzeczywistością. Temperament w ściślejszem pojęciu oznacza usposobienie żywe i mocne.

CO TO JEST ENDEMONIZM I UTYLITARYZM?

Endemonizm to przekonanie, iż nawet najszlachetniejszy postępek znajduje pobudkę w zadowoleniu osobistem, utylitaryzm podobnież twierdzi, iż celem ostatecznym wszystkich czynników obyczajowych — jest jedynie zysk (osobisty — jednostki, lub ciała zbiorowego).

CO TO JEST ALTRUIZM?

Altruizm (w przeciwieństwie do egoizmu) oznacza kierunek na rzecz cudzego dobra.

CO TO JEST CHARAKTER?

Charakter jest to twierdza postępowania, która się opiera na zasadach niewzruszonych i jasno wytkniętych.

CO TO JEST MORALNOŚĆ

Moralność to suma wymagań, stawiana jednostkom przez ogół, granice, jakiemi społeczeństwo otacza swoich członków. Moralność jest to spólność postępowania z potrzebami życia, niemoralność — rozdwojenie, wywołujące zanik rozwoju.

CO TO JEST SUMIENIE?

Sumienie jest to świadomość woli wyższej, przez którą własna wola osobnika czuje się skrępowaną wewnętrznie. — Sumienie jest to kierująca sama siebie moralna siła sądzenia, świadomość istnienia wewnętrznego sądu w człowieku.

CO TO JEST OBOWIĄZEK?

Obowiązek w szerszem znaczeniu jest to życie i postępowanie, zgodne z wymaganiami zwyczajowemi i z przepisami moralności. Obowiązek — to prawo według którego siła rozumu oddziaływa na naturę.

CO TO JEST HONOR?

Honor jest to dobre mniemanie innych o nas. To, co się pojmuje pod honorem wewnętrznym, to nic innego, jak tylko czystość sumienia. Honor jest zawsze czemś wyższem.

CO TO JEST PRAWDA?

Prawda jest to zgadzanie się naszych myśli z rzeczywistością.

CO TO JEST PRAWO?

Prawo jest to zapewnienie społeczeństwu życia pod formą przymusu.

CO TO JEST OPTYMIZM I PESYMIZM?

Optymizm jest to pogląd, według którego w życiu przeważa dobro, pesymizm zaś dopatruje się wszędzie złego.

CO TO JEST HUMANITARNOŚĆ?

Humanitarność to miłość całej ludzkości, kochanie ludzi z przekonania.

CO TO JEST KOSMOPOLITYZM?

Kosmopolityzm jest to obywatelstwo całego świata, brak poczucia narodowego.

CO TO JEST LUD I NARÓD?

Pod nazwą ludu należy rozumieć masę ludzi zgromadzonych na jednej przestrzeni, o ile ci ludzie łączą się w jedną całość; taż sama masa, albo jej część, która się uznaje za połączoną w całość obywatelską przez wspólne pochodzenie, zowie się narodem.

CO TO JEST SPOŁECZEŃSTWO?

Społeczeństwo jest to grupa ludzi łącznej przynależności według ich interesów i skojarzeń duchowych i gospodarczych. — Nazwą społeczeństwa określa się dziś przeważnie organizacja pewnej ludności do funkcji gospodarczych. Stoi ono obok państwa, które przedewszystkiem należy uważać za organizację ludu do samozachowania się na zewnątrz i posiadania spokoju wewnątrz.

CO TO JEST PAŃSTWO?

Państwo jest to forma połączenia pewnej grupy ludzi, związanych pochodzeniem lub historyczną wspólnością życia, w wyższą, zdolną do stanowczości postępków jedność woli i siły; jego zadaniem jest ukształtowanie interesów ogółu, naprzód przez ochronę wobec wrogów zewnętrznych i wewnętrznych, a następnie przez podjęcie niezbędnych prac w dziedzinach, na których praca jednostek jest niewystarczającą lub nieodpowiednią dla potrzeb ogółu.

CO TO JEST CYWILIZACJA?

Cywilizacja jest to wciąż postępująca naprzód oświata społeczna, jako najwyższy rezultat udoskonalonych środków ludzkiej walki o byt.

CO TO JEST TALENT I GENJUSZ?

Genjusz — to twórcza, łamiąca zapory siła ducha ludzkiego w jego najwyższym stopniu doskonałości, talent — twórczość według wzorów.

CO TO JEST OŚWIATA POWSZECHNA?

Oświata jest to zdolność ocenienia wszelkich zjawisk życia ze stanowiska duchowego.

Doskonałe ukształtowanie jednostki według potrzeb duchowego życia stanowi oświatę; polega ona na zdolności, nabytej drogą nauki i ćwiczeń do żywego przyjmowania udziału w życiu umysłowem zrazu jednego narodu, w wyższym zaś stopniu — całej ludzkości.

CO TO JEST TAKT?

Takt jest to poczucie układności. Takt jest to zdolność szybkiego orjentowania się w biegu myśli i wrażeń innych ludzi.

CO TO JEST ŚWIADOMOŚĆ?

Świadomość jest to najwyższy cel rozumnego dążenia, to zaś jedynie bywa prawdziwie i bezwzględnie pożytecznem, co prowadzi do uświadomienia.

CO TO JEST PEDANTERJA?

Pedanterja jest to skrupulatne aż do dziwactwa przestrzeganie pewnej reguły lub zasady, nawet w razach wyjątkowych, gdy okoliczności dopuszczają, nakazują lub skłaniają do odstępstwa.

CO TO JEST FILISTER?

Filister to mieszczuch, pozbawiony zmysłu do wyższych, szerszych poglądów na życie. Filister, to wstrętna, niesmaczna mięszanina ciasnoty serca z płytkością umysłu.

CO TO JEST ESTETYKA?

Estetyka jest to nauka o pięknie.

CO TO JEST SZTUKA?

Sztuką zowie się wogóle każda czynność ludzka, wymagająca specjalnego uzdolnienia i ćwiczeń; w szczególności (sztuki piękne) czynność, przeznaczona do obudzenia wrażeń piękna. Sztuka ma za zadanie odtwarzać piękno rzeczywistości.

CO TO JEST MUZYKA?

Muzyka jest wyobrażeniem uczuć drogą pięknego uporządkowania (melodja) lub pięknego skupienia (harmonji) tonów.

CO TO JEST ARCHITEKTURA?

Architektura jest to piękne wyobrażenie rzeczy przeciwnej ciężkości i martwocie w materjale stałym.

CO TO JEST SKULPTURA (RZEŹBIARSTWO)?

Skulptura jest to piękne naśladowanie postaci ludzkiej, lub zwierzęcej w materjale stałym.

CO TO JEST MALARSTWO?

Malarstwo jest to piękne wyobrażenie wszelkich zjawisk zmysłowych za pomocą ołówka lub pędzla.

CO TO JEST POEZJA?

Poezja jest to piękne wyobrażenie szeregu uczuć, myśli, postępków. Ogólną cechą wszelkiej poezji jest wzlot. Z podniosłych wrażeń życia rodzi się ona i ma zawsze na celu podnieść uczucia naszego życia w jakimbądź kierunku.

CO TO JEST LIRYKA?

Liryka jest to piękne wyobrażenie uczuć i myśli słowami.

CO TO JEST EPOS?

Epos opiewa czyny minione.

JAKI JEST CEL SZTUKI?

Ostatecznym celem sztuki jest przyjemność.

JAKA JEST ISTOTA TRAGEDJI?

Zadaniem tragedji jest wyobrażenie walki pomiędzy siłą ludzkiej woli, a potęgą i mocą konieczności.

CZEM JEST W SZTUCE IDEALIZM I REALIZM?

Idealista szuka rzeczy, godnych czci powszechnej piękności postaci. Realista zaś pragnie natomiast nadać znaczenie sobie samemu, widzieć i kształtować wszystko na swój sposób, a tem samem doprowadzić do zwycięstwa swój osobisty zasób techniczny.

CO TO JEST ROMANTYZM I KLASYCYZM?

Poezja klasyczna przedstawia jasno i w formie dobitnej, a zarazem plastycznie to, co jest wiecznie ludzkiem, powszechnie przejawiającem się w uczuciach, myślach i postępkach; romantycy lubią formę nieskrępowaną, charaktery niepowszednie, wszystko, co prorocze, tajemnicze, a także melodyjne, fantastyczne i odległe.

CO TO JEST DOWCIP?

Dowcip jest to dar umysłu dopatrywania się w rzeczach stron uderzających i niezwykłych i przedstawiania ich w niesłychanej zwięzłości.

CO TO JEST HUMOR?

Humor jest to usposobienie, w którem miesza się wesołość i litość. Humor, to śmiech przez łzy. Humor, to dowcip serca. Humor, jest odwrócona wzniosłość.

CO TO JEST KOMIZM?

Komizm polega na obustronnem wymuszeniu afektów ze strony upodobania i śmiechu.

CO TO JEST DYLETANTYZM?

Dyletant to miłośnik sztuki, który nietylko chce ją podziwiać i uwielbiać, ale chce zarazem brać udział w jej wykonaniu. Dyletant to dziwadło w tłumie, co robi to, czego nie umie.

CO TO JEST POLITYKA?

Polityka jest to nauka życia państwowego i środków rządzenia państwem. Polityką realną zowie się taka, która surowo przestrzega potrzeb praktycznych.

CO TO JEST MACHJAWELIZM?

Machjawelizm jest to nauka Włocha Machiavellego, który twierdził, że polityka nie ma nic wspólnego z moralnością i że jej cechą jest jedynie celowość.

CO TO JEST MALTUZJANIZM?

Maltuzjanizm zowie się, według Anglika Malthusa, pogląd, że nędza mas podlega głównie na przeludnieniu i że może być zmniejszoną jedynie przez samo ograniczenie w płodzeniu dzieci.

CO TO JEST BYZANTYNIZM?

Byzantynizmem zowie się ślepa, niewolnicza uległość pewnemu monarsze, lub rządowi, z zupełnem zaparciem się samoszacunku i godności ludzkiej. Wyrażenie to powstało za czasów serwilistycznego ceremonjału starożytnych wschodnio-rzymskich Byzancium (Konstantynopol).

CO TO JEST BUDŻET?

Budżet — to zgóry obliczone i przewidziane wydatki, niezbędne do pokrycia wszelkichh kosztów mającego się prowadzić przedsiębiorstwa.

CO TO JEST LIBERALIZM?

Liberalizm jest to pogląd, sprzyjający swobodzie postępu i wolnemu rozwojowi, a mogący się przejawiać w dziedzinie kościelno-religijnej, naukowej, lub politycznej. W polityce są dwie partje liberalne: — postępowo-liberalni (wolnomyślni) i narodowo-liberalni. Pierwsi są zdecydowanie, drudzy umiarkowanie liberalni.

CO TO JEST KONSERWATYZM I REAKCJA?

Konserwatyzmem zowie się kierunek partji, pragnącej możliwie ocalić stan obecny, reakcyjnym zaś takiej, która stan obecny chce zmienić w znaczeniu wstecznem, t. j. doprowadzić do takiego stanu, jaki był przed wiekami. Drogę pośrednią pomiędzy konserwatystami a liberałami obrali sobie t. zw. umiarkowanie-konserwatywni, którzy nie są przeciwni stopniowym reformom postępowym na gruncie tego, co jest obecnie.

CO TO JEST WALKA KULTURLNA?

Walką kulturlną zowie się walka pomiędzy państwem a kościołem katolickim, prowadzona w Prusach od r. 1872 (przepisy główne sięgają miesiąca Maja tegoż roku, stąd określenie "prawo majowe"). Nazwa w tem znaczeniu specjalnem pochodzi od profesora Rudolfa Virchowa, który użył jej w jednym z manifestów partji postępowej 1873 roku.

CO TO JEST DEMOKRACJA?

Demokracja jest to zmierzanie do takiej formy rządu, przy której kierownictwo sprawami państwowemi spada na ogół obywateli.

CO TO JEST RADYKALIZM?

Radykalizm jest to zmierzanie do zupełnego przekształcenia porządków istniejących, bez względu na to, co jest, i z zupełnem usunięciem tego, co dziś obowiązuje. Określeniem tem mianuje się zazwyczaj liberalizm krańcowy. Wyraz "radykalny" w znaczeniu politycznem miał być użyty po raz pierwszy w r. 1798 przez młodszego Pitta w parlamencie angielskim.

CO TO JEST FRAKCJA?

Frakcją zowie się połączenie jednomyślnych członków danej partji w przedstawicielstwie ludowem.

CO TO JEST AGRARYZM?

Agrarystami zowią się zastępcy interesów gospodarki rolnej, zwłaszcza zaś z ramienia posiadaczy wielkich obszarów ziemi.

CO TO JEST INDYWIDUALIZM?

Indywidualizmem nazywa się dążenie do możliwej swobody jednostki, indywiduum.

CO TO JEST SOCJALIZM PAŃSTWOWY?

Socjalizmem państwowym zowie się metoda, pragnąca, ażeby interesy gospodarcze załatwiane były możliwie przez państwo i ażeby pomoc państwowa obowiązywała zamiast pomocy osobistej, przyczem jednak dąży do rozwiązania kwestji socjalnej w ramach dzisiejszego państwa. Zwolenników tej partji nazywają niejednokrotnie socjalistami z katedry.

CO TO JEST OSIADŁOŚĆ WOLNA?

Osiadłość wolna jest to prawo dowolnej zmiany miejsca i swobodnego zamieszkiwania, gdziekolwiek się zapragnie.

CO TO JEST ULTIMATUM?

Ultimatum oznacza we wzajemnych prawnych stosunkach ludów ostateczne oświadczenie jednego rządu, ostatnie słowo, według którego nieodwołalnie postąpionem będzie. W razie nieposkutkowania tej groźby, następuje zerwane stosunków dyplomatycznych i wojna.

CO TO JEST BOJKOT?

Bojkot jest to rodzaj zmowy, czerpiącej źródło swoje w Irlandji. Gdy pewien kapitalista angielski, nazwiskiem Boykott, będąc administratorem dóbr jednego z hrabiów angielskich, prześladował surowo swoich dzierżawców, zemszczono się na nim w ten sposób, że nikt dlań pracować nie chciał, nikt odeń nie kupował i nikt mu nie sprzedawał. Ostatecznie musiał on w r. 1880 ocalić swoje zbiory za pomocą robotników obcych pod osłoną wojska i opuścił Irlandję. Jednakże wyraz "bojkot" utrzymał się, jako określenie tego rodzaju zmowy podwładnych względem posiadaczay ziemskich, lub ich administratorów, poczem przedostał się do Niemiec, jako oznaka podobnych postępków, mianowicie podczas ruchów robotniczych.

CO TO JEST STREJK?

Strejk (ang. "strike"—cios), jest to wspólne przerwanie pracy, celem wymuszenia lepszej zapłaty i poprawy warunków robocizny.

CO TO JEST SOCJALIZM i KOMUNIZM?

Socjalizm jest to stowarzyszenie (w upaństwowionem pojęciu tego słowa). Zrodziło się ono przed 50 laty we Francji, a o ojcostwo spierają się Louis Reybaud i Pierre Leroux. Dziś socjalizmem zowie się wszelkie usiłowanie radykalnej poprawy stosunków materjalnych dla klas upośledzonych. Socjalizm domaga się wspólności środków zarobkowych, komunizm — wspólności środków wyżywienia. Socjalizm pragnie ułatwić wszystkim zarobek, komunizm zapewnić wszystkim posiadanie. Socjalizm usiłuje obalić przyczyny, a komunizm skutki tworzenia kapitału.

CO TO JEST SOCJALNA DEMOKRACJA?

Partja socjalno-demokratyczna pragnie, na podstawie socjalizmu, zupełnego przeistoczenia porządków społecznych i gospodarczych. W programie z r. 1875 mówi się o tem w te słowa: "Praca jest źródłem wszelkiego bogactwa i wszelkiej kultury, a ponieważ praca, przynosząca pożytek ogólny, możliwa jest jedynie przez społeczeństwo, produkcja przeto pracy należy do społeczeństwa, t. j. do wszystkich jego członków, przy powszechnym obowiązku pracy na podstawie równych praw, do każdego, według potrzeb jego rozumu. W społeczeństwie dzisiejszem środki pracy stanowią monopol klasy kapitalistów; wynikająca stąd zależność klasy roboczej jest przyczyną nędzy i niewolnictwa w różnych postaciach. Oswobodzenie pracy wymaga przeistoczenia środków robocizny na ogólną własność społeczeństwa i łącznego uregulowania pracy powszechnej, przy wspólnej używalności i prawidłowym podziale sum zarobkowych." A dalej program mówi, że oswobodzenie pracy musi być dziełem klasy roboczej i że skruszenie miedzianego prawa płacy" powinno nastąpić przez usunięcie metody płacenia za pracę.

CO TO JEST KAPITAŁ?

Kapitał jest to zasób, który stanowi pierwiastek powstania wartości, jest to możność używania, wszystko jedno, czy istnieje on w postaci nasienia, pączka lub dojrzałego owocu. Kapitał jest również glebą i gruntem, o ile jest przygotowanym ręką ludzką do rodzenia.

Bezpośrednią formę obiegową towaru stanowi zamiana towaru na pieniądze i odwrotnie, pieniędzy na towar, t. j. kupno i sprzedaż. Obok tej jednak spotykamy drugą jeszcze formę, zamianę pieniędzy na towar i ponowną zamianę towaru na pieniądze, czyli kupno dla sprzedaży. Pieniądz, który zakreśla w swoim obrocie to ostatnie koło, zamienia się na kapitał, zostaje kapitałem i jest już kapitałem ze względu na swoje przeznaczenie.

CO TO JEST BURŻUAZJA i PROLETARJAT?

Pod mianem burżuazji partja socjalistyczna rozumie całokształt klas posiadających, którym przeciwstawia nie posiadające sfery proletarjatu (wydziedziczonych).

CO TO JEST ANARCHIZM?

Anarchizm jest to kierunek, zmierzający do zburzenia wszelkiemi środkami wszystkiego, co istnieje, a więc pragnie zagłady religji, państwa, małżeństwa i własności.

CO TO JEST AGITACJA?

Agitacja jest to zachęta i pobudzanie tłumu do przyjęcia udziału w jakimś zamierzonym ruchu. Tacy zachęcający noszą nazwę agitatorów.

CO TO JEST DYSKONTO?

Dyskonto jest to odszkodowanie za stratę procentu przy wypłaceniu sumy, której płatność przypada później. W interesach wekslowych, ponadto, dyskontem zowie się kwota, odciągnięta od sumy wekslowej, tytułem odszkodowania za procent.

SPIS RZECZY

Stora

Kalendarz Związkowy na 1931 r..... 1
Święta ruchome 2
Calendarium i kalendarzyk Z. 3-14
Wykaz alfabetyczny imion świętych rzymsko-katol. 15
Wykaz alfabetyczny imion Słowiańskich 18
Od Redakcji i Administracji.......... 21
Czy Kalendarz winien uledz reformie, przez St. Zaklikiewicza........ 22
Stany Zjednoczone Pol. Ameryki.... 24
—Geogr[illegible] i [illegible]t 24
—Rz[illegible]nów [illegible]dnoczonych........ 24
—Rz[illegible]ederalny 24
—Rząd poszczególnych Stanów...... 25
—Prezydent i jego gabinet............. 25
—Władza prawodawcza..... 25
—Władza sądownicza..... 26
—Sądy Związkowe..... 26
—Sąd Najwyższy..... 26
—Sądy Okręgowe..... 26
—Court of Claims..... 26
—Administracje Stanowe i pow. 27
—Podatki i asesmenty..................... 27
—Władze Powiatowe i Miejskie.... 28
—Wyjątki z Konstytucji St. Zj..... 28
—Zasady Prawa Kryminalnego...... 29
—Święta w Stanach Zjedn. 29
—Kiedy i jak używać flagi............ 30
—Pochodzenie nazwisk stanów...... 30
—Różnica w czasie..................... 30
—Wojny St. Zjednoczonych............ 31
—Prezydent Stanów Zjedn. 31
—Stany, terytorja i ich kapitale.... 32
—Nazwy ulic i ich znaczenie........ 32
Nowy Rok 33
Rok polski, wiersz 34
Kazimierz Pułaski, wiersz.............. 35
Mowa ojczysta, wiersz.................. 35
Wspomnienia z Maripozy, nowela St. Sienkiewicza..................... 36
Polska przez amerykańskie okulary 41
Cud polskiej pracy i polskiego genjusza 42
Słoneczna miłość, wiersz 43
Powitanie wycieczki z Ameryki,.... 44
60-lecie kanału Suezkiego 45
Dzieje Skorupy Ziemskiej.............. 49
Polskie morze, ... 52
Pieśń o domu, wiersz Marji Konopnickiej 54
Idea łączności Wychodźtwa z Macierzą 55
Chór dzieci, wiersz na 3-go Maja 57
Gliston i Eugenja, dzieje miłości Napoleona 58
Z daleka, wiersz Łucjana Rydla.... 60
Jan Kochanowski, Zofji Findersenowej 61
W 100-letnie rocznicę powstania Listopadowego 65
Zaczątki astrologji 68
Mój testament, wiersz Juljusza Słowackiego 70
Granice Państwa Polskiego.............. 71
Senat polski i jego skład 73
Sejm Polski 73
Szematyzm Państwa Polskiego...... 74
Prezydent Rzeczypospolitej............ 74
Pierwszy Zwierzchnik Państwa.... 74
Premjerzy gabinetu 74
Obecny Sejm i Senat Rzeczyp. 74
Rzemiosło polskie w cyfrach 74

Strona

Dwanaście lat temu 75
Polskie placówki dyplomatyczne w Stanach Zjedn. 75
350-lecie Uniwersytetu w Wilnie.... 75
Król Jan Sobieski 75
Prezydent Ignacy Mościcki 76
Majątek Polski 76
Analfabetyzm w Polsce 76
Polska w statystyce światowej...... 76
Narodowość Polski 77
Najszybszy samolot Europy z polskiej fabryki 78
Generał Bem i cesarz austrjacki.... 78
Zmiany terytorjalne po wojnie....... 78
Studenci polscy w Uniwersytetach Amerykańskich 79
Co i kiedy po raz pierwszy pojawiło się w Warszawie..................... 80
Ile jest kościołów w Polsce........... 81
Rozmaitości: Praca serca i t. p. 82
Historja wystaw światowych...... 84
Człowiek i magnes 85
Rasy i Zaludnienie Świata 86
Miary czasu 88
Armja zbawienia 88
Najgenjalniejszy detektyw 89
Kinomatograficzna metoda nauczania 90
Holywood — serce filmu 91
Bajki dzisiejsze 92
Wielcy mężowie w anegdocie 93
Myśli Bolesława Prusa 93
Chemia kroczy w butach 7-milowych 94
Właściwości liczb 95
Banki i bankierstwo 97
Miary i wagi w St. Zjedn. 102
—Pomiary rządowe 104
—Miary drzewa i pni.....................105
—Roboty przy fundamentach........106
—Murowanie z cegieł 106
—Pokrywanie dachów 106
—Posadzki i chodniki 106
—Malowanie 106
—Tynkowanie 106
—Robota ciesielska 106
Prawa i zwyczaje parlamentarne..108
—Dziesięć przykazań dla dyskutujących 111
Szkoły w Stanach Zjednocz. 112
Potężny rozwój Związk. uczelni....114
Nowe siły profesorskie w Kolegjum Związku Nar. Pol. 116
Mickiewicz o flocie nadpowietrznej i radjotelefonji 117
Jakich chorób rozsadnikiem jest szczur 119
Niezwykły pomysł.... dla uniknięcia wojny 119
Dolary — obrazek 120
Jak będzie wyglądał człowiek za 10,000 lat? 122
Rozmaitości 123
Tajemnice świata duchów 127
Odnalezienie zwłok T. Rejtana......128
Wizyta Polaka w Kraju Butlegerów, prof. R. Dybowskiego........130
Instytut polski w Paryżu...............135
Zwycięstwo Idei — Z. N. P. 138
—Wydział Oświaty Z. N. P. 138
—Krótki wyciąg ze sprawozdań sejmowych Z. N. P. 153
Wieczorek muzykalno-deklamac...158

Strona

O teatrach amatorskich 160
Kazimierz Pułaski, jak wyglądał, gdy przybył do St. Zjedn. 35
Henryk Sienkiewicz 36
Nowe budynki fabryczne w Mościcach 42
Dr. Stanisław Smieszko z Krakowa, czł. kom. Rockefellera........... 46
Wojciech Kosak, znakomity artysta-malarz 48
Charles S. Dewey z żoną, amerykański doradca rządu Rzeposspolitej 50
Scena uliczna w Gdyni podczas procesji religijnej 53
Zabawki Wielkanocne, wyroby wieśniaczek polskich 55
Genia Zielińska, artystka opery w New Yorku 59
Jan Kochanowski 61
Ambasador sowiecki w Warszawie, Władimin Owsijenko 67
Juljusz Słowacki 69
Marszałek Józef Piłsudski 72
Pani Piłsudska z córkami 72
Bank Polski w Warszawie 74
Ambasador St. Zjed. w Warszawie 77
Sejm Rzeposspolitej w Warszawie, podczas obrad 81
Dr. Szymański, marsz. senatu i Daszyński, marsz. sejmu po konferencji u prezydenta 84
Ambasador Rzeposspolitej Polski w Waszyngtonie 87
Zofia Batycka "Miss Poland" warszawska 90
Belweder w nocy 92
Dom, w którym urodził się Chopin 94
Widok Jasnej Góry w Częstochowie 96
Urzędnicy konsulatu polskiego w Pittsburgh'u 101
Sesja kongresu lekarzy w Warszawie 103
Akademja na cześć Piusa XI........105
w Warszawie 105
Fourth of July w Warszawie..........107
Kopiec Kościuszki 110
olacy z Ameryki w Belwederze....113
Kolegjum Z. N. P. 111
Prof. Stefan Mierzwa, prez. Kolegjum Z. N. P. 112
Adam Mickiewcz 117
Pod pręgierzem, słup katowski z przed 200 lat w Poznaniu............118
Reptan, kopja obrazu J. Matejki....128
Napoleon Bonaparte w świetle medycyny 129
Wizyta Polaka w kraju Butlegerów 130
Instytut Polski w Paryżu 135
Zwycięstwo idei 138
Z Prac Wydziału Oświaty 140
Pokój na ziemi 161
Listy, które nie dojdą 163
Wiadomości o astronomji 166
Dla Czytelniczek Kalendarza 173
Jak najlepiej oszczędzać 175
Zasady robienia karjery finansowej 176
Historja o biednej Mani 177
Dla chleba bracie, dla chleba 180
Związek Podhalan 181
Fundacja Kościuszkowska 183
O czem tegoczesny człowiek wiedzieć powinien 186